

Redakcja naukowa  
Magdalena Steciąg  
Magdalena Adamczyk  
Marek Biszczanik

Zielonogórskie  
SEMINARIA  
Językoznawcze  
2015

ZIELONOGÓRSKIE  
SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

**2015**

**Kontakty językowe w komunikowaniu**

**Redakcja naukowa**

Magdalena Steciąg, Magdalena Adamczyk,  
Marek Biszczyński

Zielona Góra 2016

#### **RADA WYDAWNICZA**

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*),  
Rafał Ciesielski, Beata Gabryś, Michał Drab, Krzysztof Witkowski, Van Cao Long,  
Małgorzata Konopnicka, Marian Adamski, Agnieszka Zembroń-Łacny, Marian Nowak,  
Anna Walicka, Zdzisław Wołk, Bohdan Halczak, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



#### **RECENZENCI**

Barbara Kudra, Ewa Szkuclarek-Śmiechowicz, Małgorzata Kita, Ewa Malinowska,  
Marzena Makuchowska, Kamilla Termińska, Artur Rejter, Zofia Bilut-Homplewicz,  
Waldemar Czachur, Magdalena Lisiecka-Czop

#### **KOMITET WYDAWNICZY**

Marzanna Uździcka (*przewodnicząca*), Magdalena Hawrysz (*sekretarz*),  
Anna Wojciechowska (*sekretarz*)

#### **RADA NAUKOWA**

Alena Jaklová (Czechy/Czeskie Budziejowice), Ała Krawczuk (Ukraina/Lwów),  
Matthias Rammelmeyer (Niemcy/Bonn), Stanisław Borawski (Polska/Zielona Góra),  
Marian Bugajski (Polska/Zielona Góra), Marek Cybulski (Polska/Łódź),  
Elżbieta Umińska-Tytoń (Polska/Łódź)

Wersja pierwotna drukowana

#### **REDAKCJA JĘZYKOWA**

Anna Mazurkiewicz-Szczyszek (język polski)  
Magdalena Adamczyk (język angielski)  
Marek Biszczyński (język niemiecki)

#### **KOREKTA**

Beata Majnicz

#### **REDAKCJA TECHNICZNA**

Jolanta Karska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski  
Zielona Góra 2016

**ISSN 2299-4572**

**ISBN 978-83-7842-261-7**

**OFICyna WYDAWNICZA UNIwersytetu ZIElONOGÓRSKIEGO**

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel./faks (68) 328 78 64  
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

## SPIS TREŚCI



Wstęp.....	5
------------	---

### CZĘŚĆ PIERWSZA Kontakty międzyjęzykowe

<b>Michaił L. Kotin</b> , <i>W jakim sensie i w jakim stopniu kontakty językowe „warunkują” zmiany językowe?</i> .....	13
<b>Anna Kuzio</b> , <i>A Study of Compliments across Cultures: A Contrastive Analysis of Compliments and Compliments Responses in English, Polish and Russian</i> .....	29
<b>Marek Laskowski</b> , <i>„Sie können versichert sein, dass wir das ändern werden“: Kommunikativ-kontrastive Studie zu den Verben des Versicherns im Deutschen und im Polnischen</i> .....	41
<b>Katarzyna Siewert-Kowalkowska</b> , <i>Internacjonalizmy – międzynarodowe słownictwo Unii Europejskiej w polszczyźnie</i> .....	59
<b>Magdalena Steciąg, Jesica Woźniak</b> , <i>Lingua receptiva czy lingua franca? Językowe kontakty polsko-czeskie na pograniczu w kontekście biznesowym</i> .....	75
<b>Urszula Majdańska-Wachowicz</b> , <i>Expressive means in Ponglish – a contact language variety used not only by Poles living in English-speaking countries</i> .....	87
<b>Dorota Szagun</b> , <i>Dwujęzyczność szlachty na przykładzie XVIII-wiecznej sylwy</i> .....	99
<b>Magdalena Jurewicz-Nowak</b> , <i>Językowe kontakty międzyetniczne we wspólnocie miejskiej warunkowane działalnością handlową w osiemnastowiecznym Wrocławiu</i> .....	109
<b>Michał Sobczak</b> , <i>Uwagi wstępne o niemieckiej leksyce wojskowej okresu międzywojennego (na podstawie Słownika niemiecko-rosyjskiego Aleksieja Fiedorowicza Nesslera)</i> .....	127
<b>Iwona Żuraszek-Ryś</b> , <i>Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w osiemnastowiecznej polszczyźnie (na przykładzie materiału z dwóch inwentarzy skarbcza archikatedralnego kościoła ormiańskiego we Lwowie)</i> .....	137
<b>Olha Albuł, Olha Soroka</b> , <i>Bułgarsko-polskie paralele w rozwoju systemu fonetycznego – wymowa spółgłoski [t]</i> .....	149

<b>Sylwia Rapacka-Wojtala</b> , <i>Kształcenie kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego w kontekście współczesnych kontaktów językowych</i> .....	157
<b>Irmina Kotlarska</b> , <i>Teaching English in the first English handbook for Poles of 1788</i> .....	177

## CZĘŚĆ DRUGA

### Kontakty językowe we wspólnotach komunikacyjnych

<b>Magdalena Hawrysz</b> , <i>Międzywyznaniowe kontakty językowe. Sacrum i profanum w reformacyjnej polemice religijnej</i> .....	191
<b>Igor Borkowski</b> , <i>W rozmównicy, przez kratę, pod kontrolą – regulacje zwyczajowe i prawne niektórych aspektów komunikacji nieoficjalnej zakonnic klauzurowych</i> .....	203
<b>Jarochna Dąbrowska-Burkhardt</b> , <i>Teufelsbuhlschaft in frühneuzeitlichen Hexenverhörprotokollen aus Grünberg in Niederschlesien</i> .....	221
<b>Piotr Kładoczny</b> , <i>Kontakty językowe i komunikacja w środowisku audiofilów</i> .....	235
<b>Iwona Pałucka-Czerniak</b> , <i>Komunikacja w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym na materiale wybranych protokołów cechowych</i> .....	257
<b>Marek Biszczyński</b> , <i>Städtische Kommunikation in den Kanzleien des Mittelalters und der Frühen Neuzeit</i> .....	271
<b>Marzanna Uździcka, Mateusz Półtorak</b> , <i>Wpływ nadawcy na kształtowanie się relacji nadawczo-odbiorczych w blogu (na podstawie blogów tematycznych o literaturze kryminalnej)</i> .....	283
<b>Joanna Malon</b> , <i>Obraz nadawcy w Dziennikach Stefana Kisielewskiego</i> .....	297
<b>Katarzyna Węgorowska</b> , <i>Kilka uwag o nowogrodzko-czombrowskich kontaktach językowo-kulturowych utrwalonych w Impresjach czombrowskich Zofii Brzozowskiej i Dziedziczkach Sopicowa Joanny Puchalskiej</i> .....	309
<b>Justyna Kobus</b> , <i>Na ile informator jest wiarygodnym źródłem danych dialektologicznych?</i> .....	329
<b>Monika Kaczor</b> , <i>Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)</i> .....	339
<b>Eliza Kowal</b> , <i>Wybrane aspekty kategorii kontaktu w dyskursie antynarkotykowym</i> .....	353
<b>Barbara Klimek</b> , <i>Sportowe wpisy motywacyjne jako element współczesnego komunikowania społecznego (na przykładzie postów Ewy Chodakowskiej)</i> .....	361
<b>Anna Śliwicka</b> , <i>Komunikatywność języka prawniczego na przykładzie ustnego ogłoszenia sentencji wyroku</i> .....	373
<b>Aleksander Wiśniowski</b> , <i>Głos końcowy w postępowaniu karnym – struktura tekstu</i> .....	385

## WSTĘP



Tom *Kontakty językowe w komunikowaniu* jest kontynuacją cyklu poświęconego zagadnieniom związanym z szeroko rozumianą komunikacją językową, który został zainicjowany w Zakładzie Komunikacji Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego w 2009 roku refleksją nad normą w komunikowaniu. W kolejnych książkach podejmowaliśmy charakterystykę dalszych ważnych dla współczesnej nauki o komunikowaniu pojęć. W 2012 roku ukazała się wieloautorska monografia *Świadomość językowa w komunikowaniu*, a dwa lata później w serii wydawniczej „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze” opublikowaliśmy *Tożsamość w komunikowaniu*.

Prezentowany tom jest efektem współpracy Zakładu Komunikacji Językowej z Instytutem Germanistyki i Katedrą Anglistyki na Uniwersytecie Zielonogórskim; zawiera publikacje polsko-, niemiecko- i angielskojęzyczne. Znajdują się w nim artykuły wielu badaczy zainteresowanych kontaktami językowymi – w zróżnicowanym rozumieniu, ze zmiennych perspektyw i mieszczących się w różnych paradygmatach badawczych.

Trzeba podkreślić, że pojęcie kontaktów językowych i refleksja lingwistyczna nad nimi mają długoletnią tradycję. Pierwotnie odnosiła się ona do kontaktów międzyjęzykowych i badania procesów interferencji. Glottopolityka i glottodydaktyka owocnie je rozwijają, a szczególnym zainteresowaniem cieszą się dziś zagadnienia bilingwizmu (także pseudobilingwizmu) i tzw. języków kontaktowych, multilingwizmu (pluringwizmu) w otwartych społecznościach wieloetnicznych oraz globalnej dominacji języka angielskiego.

Jednakże od lat 70. XX wieku termin *kontakt językowy* upowszechnia się także w pokrewnych dyscyplinach, zyskując nowy wymiar. W nauce o komunikowaniu na przykład odnosi się on do zróżnicowanych uwarunkowań komunikacji międzyludzkiej

realizowanej za pomocą języka i wspierających go kodów. W tym zakresie odróżnia się więc typ kontaktu: bezpośredni od pośredniego, wzrokowy od słuchowego, jednoczesny od niejednoczesnego, jednorazowy od powtarzalnego czy jednokierunkowy od obustronnego, a także komunikowanie indywidualne od zbiorowego (publicznego), ograniczone (środowiskowo lub instytucjonalnie) od masowego, nieperiodyczne od periodycznego itd.

W socjolingwistyce natomiast funkcjonuje pojęcie *społecznych typów kontaktu językowego*, które odsyła do różnych form relacji społecznej, generujących zróżnicowane kontakty językowe. W sukurs socjolingwistyce idzie w tym względzie pragmatyka lingwistyczna, która w swoim głównym nurcie zajmuje się badaniem reguł kontaktów językowych określających językowy sposób współżycia społecznego. Osiągnięcia tych dyscyplin owocnie wykorzystuje analiza dyskursu.

W tym tomie kontakty językowe zaprezentowane są wieloaspektowo w dwóch głównych obszarach: w stosunkach międzyjęzykowych i w obrębie jednojęzycznych wspólnot komunikacyjnych.

Za oczywistość uznaje się to, że dynamika zmian języków ścierających się z sobą w codziennej komunikacji jest większa niż tych, które funkcjonują w separacji. Częstokroć jednak poprzestaje się na tym dość ogólnikowym stwierdzeniu, poza rozważaniami pozostawiając kwestię, na ile wpływy języka obcego są w stanie zmienić strukturę morfologiczną systemu, na który oddziałują. Podczas gdy językoznawcy skupieni głównie na pragmatyce języków żywych są skłonni przypisywać wpływom międzyjęzykowym znaczącą rolę, badacze ujmujący procesy ewolucyjne języków w perspektywie panchronicznej i traktujący współczesność językową jedynie jako jeden z wielu stanów przejściowych w historii rozwoju języków dowodzą, że wpływy interlingwalne determinują zazwyczaj jedynie zmiany krótko-, a najwyżej średnio-trwałe i nie wykraczają raczej poza wierzchnią, „sypką” warstwę leksykalną. Typ budowy języka, jego główne pryncypia i struktury gramatyczne pozostają *in toto* nienaruszone. Próbę naświetlenia niuansów tej problematyki podjął w niniejszym tomie Michał L. Kotin.

Anna Kuzio również oscyluje wokół zagadnienia wzajemnych wpływów międzyjęzykowych, jednak jej uwaga skierowana jest głównie w stronę aspektu kulturowego przemian językowych, który analizuje na przykładzie sposobu prawienia komplementów i reagowania na nie po angielsku, po rosyjsku i po polsku. Zestawienie kontrastywne struktur leksykalnych różnych języków można jeszcze bardziej zawęzić, analizując porównawczo poszczególne zwroty. W artykule dotyczącym czasowników wyrażających *zapewnienie* w językach niemieckim i polskim oraz ich roli w komunikacji czyni to Marek Laskowski.

Katarzyna Siewert-Kowalkowska z kolei doszukuje się uniwersaliów łączących języki krajów Unii Europejskiej, które w ogromnej większości wywodzą się przecież ze wspólnych źródeł. Dwa spośród nich, polski i czeski, jako języki blisko ze sobą spokrewnione, powinny wykazywać takich podobieństw szczególnie wiele. Na ile przejawiają się one nie tylko w opracowaniach teoretycznych, ale też na skrajnie pragmatycznej płaszczyźnie komunikacji biznesowej, dociekają w kolejnym artykule Magdalena Steciąg z Jesiką Woźniak. Także Urszula Majdańska-Wachowicz zauważyła przenikanie się języków w codziennej komunikacji, zwłaszcza w sferze leksykalnej. Omawia tę kwestię na przykładzie wpływów, jakim ulega i musi ulegać polszczyzna reprezentowana współcześnie na Wyspach Brytyjskich przez licznie osiedlających się tam Polaków, z których niektórzy – zwłaszcza w drugim pokoleniu – mogą mieć już wszelkie cechy osób bilingwalnych.

Warto jednak zaznaczyć, że nie tylko współczesność generuje sytuacje sprzyjające bilingwizmowi. W czasy II Rzeczypospolitej przynosi nas Dorota Szagun, której tekst jest poświęcony przejawom dwujęzyczności i językowym kompetencjom ówczesnej polskiej szlachty. O wpływach językowych, tym razem w poszczególnych dziedzinach życia lub pojedynczych dyskursach, piszą w swoich artykułach również Michał Sobczak oraz Iwona Żuraszek-Ryś. Oboje omawiają problematykę leksyki historycznej. Pierwszy ze wspomnianych autorów kieruje jednak swe zainteresowanie na militaria, których nazewnictwo stanowi konglomerat określeń wywodzących się z wielu języków, natomiast drugi tekst to studium dotyczące leksyki w zakresie materiałoznawstwa. Autorka szkicuje w nim wpływy wschodnie, jakim w tej dziedzinie podlegał przed wiekami język polski. Wybrany aspekt historii leksyki i leksykografii poświęcony jest również tekst Magdaleny Jurewicz-Nowak, która na materiale XVIII-wiecznych ekonomicznych rozmówek polsko-niemieckich Jerzego Schlaga śledzi różnorodność językową Wrocławia tego okresu. Natomiast artykuł, który oferują czytelnikowi Olha Ałbuł i Olha Soroka, to szczegółowe studium porównawcze poświęcone ewolucji jednej z głosek w językach bułgarskim i polskim.

Interferencje międzyjęzykowe nie są oczywiście wyłącznie problemem dorosłych. Nauczyciele wiedzą o tym doskonale, natomiast czytelnikom niniejszego tomu przypomina o tym w artykule o sposobach kształcenia kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego Sylwia Rapacka-Wojtala. Nie inaczej było zresztą w minionych wiekach, o czym w opracowaniu dotyczącym pierwszego w naszym kraju podręcznika do nauki języka angielskiego pisze Irmina Kotlarska.

Drugą część tomu, poświęconą w całości zgłębieniu tematyki kontaktów językowych w obrębie jednojęzycznych wspólnot komunikacyjnych, otwiera artykuł Magdaleny Hawrysz, która skupia się na kontaktach językowych o charakterze międzywyznaniowym. Na podstawie szczegółowej analizy XVI-wiecznych tekstów



polemik religijnych (pióra protestanckiego teologa i pisarza Marcina Czechowica oraz jego katolickich adwersarzy) Autorka identyfikuje wiele mechanizmów językowych służących wyrażaniu werbalnej agresji oraz określa główne przyczyny obecności treści emocjonalnych w polemice. Kolejny artykuł osadzony w kontekście religijnym i po części historycznym to tekst Igora Borkowskiego, będący próbą przybliżenia Czytelnikowi przepisów prawa i zwyczajów regulujących ustne kontakty komunikacyjne zakonnic klauzurowych z otoczeniem świeckim. Autor skupia się w nim na zaleceniach dotyczących szeroko pojętego kontekstu sytuacyjnego aktu mówienia (z uwzględnieniem takich jego składników, jak czas i miejsce interakcji, a także rola komunikacyjna, status społeczny oraz wzajemne relacje jej uczestników) i przedstawia jego wyczerpujący opis. Kontynuację wątku religijno-historycznego odnajdujemy również w interesującym nie tylko dla językoznawców, lecz również dla socjologów i historyków, niemieckojęzycznym opracowaniu Jarochny Dąbrowskiej-Burkhardt, która stawia sobie za cel zbadanie pola semantycznego leksemu 'diabeł' (niem. *Teufel*) na podstawie jego użycia w XVII-wiecznych protokołach z przesłuchań kobiet posądzanych o czary w mieście Grünberg (dzisiejsza Zielona Góra).

Przedmiotem rozważań Piotra Kładocznego jest specyfika komunikacji w środowisku audiofilów, którzy – jak wynika z zaprezentowanego w artykule materiału – posługują się swoistym socjolektem, wyróżniającym się nie tylko specjalistyczną leksyką, lecz także charakterystycznymi formami wypowiedzi, metaforami oraz sposobami obrazowania i wartościowania w języku. Komunikacja w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym znalazła się także w obszarze zainteresowań Iwony Pałuckiej-Czerniak, która na podstawie wnikliwej analizy wybranych protokołów wspólnoty cechowej piwowarów krakowskich z XVIII wieku ukazała mechanizmy rządzące układem komunikacyjnym w nich utrwalonym i świadczące o jego społecznej i historycznej stabilności. W centrum uwagi Marka Biszczanika z kolei staje komunikacja w kancelariach miejskich średniowiecza i wczesnej nowożytności, którą Autor poddaje skrupulatnej analizie na podstawie materiałów pochodzących z kancelarii miasta Świdnica na Dolnym Śląsku.

Wątek relacji nadawczo-odbiorczych pojawia się także, choć w innym ujęciu, w artykule Marzanny Uździckiej i Mateusza Półtoraka, poświęconym określeniu wpływu nadawcy na kształtowanie się tychże relacji w blogach tematycznych. Jak zauważają Autorzy, mimo że ranga odbiorcy w komunikacji internetowej jest znacząca, to jednak w blogu nadawca pełni rolę nadrzędną. Obraz nadawcy staje się również przedmiotem dociekań Joanny Malon, która poprzez identyfikację jego ról komunikacyjnych oraz sposobów ujawniania się i autoprezentacji w *Dziennikach* Stefana Kisielewskiego usiłuje ustalić, w jakim stopniu dzieło to wpisuje się we wzorzec gatunkowy dziennika.

Kolejne opracowanie zaprezentowane w tomie to artykuł Katarzyny Węgorowskiej. Stanowi on wnikliwe studium kontaktów językowo-kulturowych w warunkach przenikania się etnosów, kultur, religii i języków na pograniczu nowogródzko-czombrowskim w XIX wieku. Tekst Justyny Kobus to już z kolei wywód z zakresu metodologii badań *stricte* dialektalnych. Zostaje w nim podjęta ambitna próba oceny materiału badawczego pozyskanego w drodze eksploracji terenowych prowadzonych we wsiach Wielkopolski, a szerzej określenia stopnia wiarygodności informatora jako źródła danych dialektologicznych.

Autorka kolejnego artykułu, Monika Kaczor, podejmuje się niełatwego zadania scharakteryzowania czynności mowy niekorzystnie wpływających na relacje międzyludzkie, do których zalicza na przykład drwienie, grożenie, prześladowanie, znieważanie oraz dezawuowanie. Przeprowadzona analiza pozwala jej na dopełnienie i uszczegółowienie definicji wybranych czynności oraz zweryfikowanie ich kwalifikacji słownikowych. Trudnych zagadnień współczesnej debaty publicznej dotyka również Eliza Kowal, która z dużym powodzeniem wykorzystuje paradygmat krytycznej analizy dyskursu w celu zbadania kategorii kontaktu w dyskursie antynarkotykowym. Przedmiotem refleksji Barbary Klimek natomiast są wpisy motywacyjne zamieszczone na stronie internetowej popularnej trenerki *fitness*. Autorka postrzega je jako istotny element współczesnego komunikowania społecznego, pokazując skalę i siłę ich oddziaływania na kobietą społeczności sieciową.

Materiał przedstawiony w dwóch ostatnich opracowaniach wpisuje się w obszar szeroko pojętego dyskursu prawniczego. Celem pierwszego z nich, autorstwa Anny Śliwickiej, jest zbadanie problemu komunikatywności języka prawniczego. Z kolei Aleksander Wiśniowski podejmuje próbę genologicznej charakterystyki przemówienia sądowego w postępowaniu karnym. Wyodrębnienie wielu cech gatunkowych mowy końcowej i uchwycenie jej specyfiki jest możliwe dzięki starannej analizie samodzielnie zebranych, autentycznych nagrań z postępowań sądowych.

Oddając niniejszy tom w ręce Czytelnika, żywimy głęboką nadzieję, że lektura jego rozdziałów, prezentujących rozległe spektrum wątków, podejść i metod badawczych, pozwoli na lepsze zrozumienie złożoności kontaktów językowych w szerszej perspektywie komunikacyjnej.

Redaktorzy



**CZĘŚĆ PIERWSZA**



**KONTAKTY MIĘDZYJĘZYKOWE**



**Michaił L. Kotin**

Uniwersytet Zielonogórski

## **W JAKIM SENSIE I W JAKIM STOPNIU KONTAKTY JĘZYKOWE „WARUNKUJĄ” ZMIANY JĘZYKOWE?**



### **Wprowadzenie**

Kontakty językowe uznaje się zazwyczaj za jeden z najsilniejszych czynników, a jednocześnie za jedną z najbardziej „stałych” przyczyn przemian językowych. Historycy języka wychodzą przy tym tradycyjnie z założenia, że rozwój języka w dużej mierze zależy od stopnia zaawansowania kontaktów językowych, zaś wpływ jednego języka na drugi w danej sferze ich współobecności (bezpośrednie kontakty ustne w regionach wspólnego zamieszkania mówiących różnymi językami, różnego rodzaju kontakty pośrednie, w tym przy tłumaczeniu tekstów, wpływ środków masowego przekazu itd.) niemal niechybnie doprowadzić musi do większych lub mniejszych przemian różnych płaszczyzn sąsiadujących z sobą języków. Z drugiej jednak strony, zmiany wywołane tego typu kontaktem międzyjęzykowym, osoby związane z szeroko pojętym środowiskiem „normotwórczym” postrzegają jako ewidentne zagrożenie dla danego języka ojczystego.

Pierwszym więc pytaniem, które powinniśmy zadać sobie w kontekście owego ogólnego podejścia do wpływu kontaktów językowych na rozwój danego języka, jest pytanie o charakterze ogólnometodologicznym. Brzmi ono następująco: czy przemiany językowe byłyby niemożliwe bez kontaktów językowych? Oczywiście odpowiedź na to pytanie może być tylko i wyłącznie negatywna. Rudi Keller w swojej książce o zmianach językowych z roku 2003 twierdzi bez najmniejszej wątpliwości, że w przypadku braku kontaktów z innymi językami (np. na jakiejś wyspie, gdzie żyje tylko jeden naród posługujący się jednym językiem) dany język – jak każdy inny – będzie się zmieniać z biegiem czasu. Zmiany te będą zapewne (a nawet z całą pewnością)

bardzo powolne, niemniej jednak – również nieuchronne. Nie istnieje ani jeden żywy język naturalny, który w procesie swojego rozwoju pozostawałby niezmienny.

Oczywiście problem ten tłumaczyć można poprzez wskazanie na to, że kontakty językowe są wprawdzie ważnym, ale nie *jedynym* czynnikiem czy też uwarunkowaniem zmian językowych. Istnieją poza nimi również inne czynniki, np. zmiany społeczne, nowe potrzeby komunikacji, odkrycia naukowe, pojawienie się nowych realiów wymagających nowego nazewnictwa itd. Trzeba na marginesie również dodać, że w dydaktyce przedmiotu ‘historia języka’ czy też podczas konferencji naukowych i w publikacjach nawiązujemy wciąż do różnorodnych czynników warunkujących przemianę języka.

### **Dlaczego języki zmieniają się i dlaczego dochodzi do określonych zmian w danym języku?**

Pojawia się zasadnicza z punktu widzenia metodologicznego kwestia: co stałoby się w przypadku, gdyby w odniesieniu do pewnego języka X wszystkie wymienione czynniki przestały działać? Czy język ten przestałby się tym samym zmieniać? Wbrew pozorom pytanie to jest co prawda pytaniem wyłącznie hipotetycznym, ale to wcale nie oznacza, że jest ono pozbawione sensu albo spekulacyjne. Dlaczego? W każdej poprawnie skonstruowanej teorii musimy zawsze rozróżniać pomiędzy ontologią przedmiotu a jego konkretnym funkcjonowaniem w określonych warunkach, i to niezależnie nawet od tego, czy mamy do czynienia z dyscyplinami ścisłymi, przyrodniczymi czy też humanistycznymi. Dotyczy to pozyskiwania wiedzy naukowej w ogólności.

Ontologicznie język ludzki jest zjawiskiem *historycznym*. Oznacza to, że jego istnienie warunkowane jest zawsze upływem czasu. Zmianom podlega każde tego typu zjawisko. Czas zatem jest w tym przypadku warunkiem nadrzędnym, podobnie jak w biologii rozwojowej czy historii, ale inaczej niż na przykład w fizyce lub też w matematyce, gdzie czas nie warunkuje samego istnienia badanych fenomenów. I tak – kategoria czasu jest nadrzędnym warunkiem istnienia fenomenu języka ludzkiego. Nie jest ona jednak porównywalna do żadnej z innych wyżej wymienionych przyczyn ani do żadnego z mechanizmów zmian językowych, takich jak kontakty językowe, wpływy innych kultur, zmiany społeczne itp. Czym skutkuje ta zasadnicza różnica z punktu widzenia metodologii badań nad językiem? Skutkiem jest tu przede wszystkim konieczność rozgraniczania przyczyny ontologicznej od przyczyn i mechanizmów konkretnych zmian. Obie te kategorie nie mogą się pokrywać, nie wolno ich też rozpatrywać na jednej płaszczyźnie metodologicznej. Różnicę tę w sferze lingwistyki po raz pierwszy zauważył wybitny rumuński badacz, Eugenio Coseriu,

który swoją książkę wydaną w roku 1958 zatytułował *Sincronia, diacronia e historia. El problema de cambio linguistico*.

Bardzo ciekawe jest tu, zaproponowane po raz pierwszy, rozgraniczenie diachronii i historii. Przez dłuższy czas już po ukazaniu się *Course de linguistique générale* Ferdinanda de Saussure’a w roku 1916, w którym postuluje on dychotomię synchronii i diachronii jako jedną z czterech znakomitych dichotomii, brano diachronię za synonim historii, chociaż sam badacz podkreślał, że nie chodzi mu o podział języka jako fenomenu *in toto*, którego podzielić nie można, lecz tylko i wyłącznie o dwie koncepcje metodologiczne mogące leżeć u podstaw jego analizy. Sama możliwość takiego podziału wynika z tego, że zmiany są zazwyczaj niezauważalne dla mówiących, co zapewnia ich ciągłość i możliwość niezakłóconej komunikacji językowej. Dlatego pewien „stan rozwoju” języka opisywać można w taki sposób, że zakłada się brak zmian w danej przestrzeni czasowej, nie biorąc pod uwagę tendencji rozwojowych.

Oczywiście pominięcie czasu jest przy opisie języka *sensu stricto* tylko pewną iluzją, ale nie oznacza to, że operacja taka jest pozbawiona sensu. Jedyne co musimy przy tym mieć wciąż na uwadze, to względność otrzymanych wyników badań opartych na czystej synchronii. Natomiast diacronia jest metodą odwrotną do synchronii, czyli taką metodą, która w rozwoju języka uwzględnia tylko kontrast między stanem A a stanem B, i to tylko wtedy, gdy te dwa stany wykazują jawnie cechy przebytej zmiany.

W odróżnieniu od synchronii i diachronii historia jest w ujęciu Coseriu cechą uniwersalną języka jako zjawiska w jego całości, a co za tym idzie, nie możemy nawet w celu zastosowania odpowiedniej techniki badawczej zapominać, że język to zjawisko dynamiczne, i że dynamika cechuje zarówno jego wymiar synchroniczny, jak i diachroniczny. Lub też, określając to jeszcze bardziej precyzyjnie, język jako zjawisko nie reprezentuje obydwóch wymiarów, istnieją jedynie metody jego badań oparte czy to na synchronicznym, czy też na diachronicznym do niego *podejściu*.

Odpowiedniego przykładu można by w tym miejscu zasięgnąć od samego de Saussure’a, który język porównał do gry w szachy. Diachronicznie rzecz ujmując, sytuacja zmienia się z każdym nowym przesunięciem figury na planszy szachowej, jednakże obserwator, który nadszedłby w pewnym momencie i zastał daną sytuację, mógłby dokonać jej oceny, nie znając dotychczasowego przebiegu partii. *À propos*, rosyjski językoznawca, Aleksander A. Chołodowicz zauważa, że pierwszym pytaniem takiego obserwatora jest pytanie ściśle diachroniczne, czyli: czyj ruch teraz? Inne pytania natury diachronicznej to, na przykład: czy ktoś wykonał już roszadę itp. Zatem, nawet w przypadku sytuacji zaproponowanej przez de Saussure’a nie możemy się ograniczyć do „czystej” synchronii i musimy odwoływać się do „historii przedmiotu”.



Jeszcze bardziej trafne byłoby jednak porównanie języka do organizmów żywych. Oczywiście możemy ocenić na przykład stan zdrowia pacjenta również bez anamnezy, ale nieprofesjonalność takiej oceny i jej labilność nie podlegałyby dyskusji.

Reasumując powyższe wstępne metodologiczne rozważania dotyczące zmian językowych, możemy wraz z Coseriu stwierdzić, że pytania dotyczące ogólnych przyczyn przemian języka ludzkiego są swoistą *contradictio in adjecto* (czyli sprzecznością samą w sobie). Jeżeli zadajemy sobie to pytanie w aspekcie ontologicznym, ogólnym, oznacza to, że teoretycznie zakładamy możliwość braku zmian w języku, albo też tezę, że zmiany językowe jako zjawisko wymagają uzasadnienia w swej całości. Właściwą z ontologicznego punktu widzenia odpowiedzią na to pytanie jest wyłącznie odpowiedź tautologiczna, czyli: język zmienia się dlatego, że jest językiem, bowiem jest on zjawiskiem historycznym, zależnym od czasu. Dopóki żyją ludzie posługujący się wspólnym językiem, dopóty będzie on się zmieniał.

Jednocześnie Coseriu odróżnia pytanie o zmiany w sensie ontologicznym i ogólnym od pytania o zmiany w sensie analizy przyczyn i mechanizmów konkretnych zmian, na przykład: dlaczego zmienia się typ akcentu (czyli np.: co warunkuje zmianę akcentu tonalnego prajęzyka indoeuropejskiego na akcent dynamiczny w językach germańskich); jakie są przyczyny pierwszej i drugiej przesuwki spółgłoskowej (odpowiednio w języku pragermańskim i w dialektach wysokoniemieckich); jak powstaje zmiana samogłosek bezdźwięcznych na dźwięczne w językach germańskich, znana jako „prawo Venera”; czym uwarunkowany jest tzw. *Umlaut* w językach zachodnio- i północnogermańskich; jakie są przyczyny harmonii samogłosek w języku starowysokoniemieckim; dlaczego w niektórych językach powstaje rodzajnik; dlaczego w niektórych językach zachowana zostaje kategoria aspektu, podczas gdy w innych stopniowo ustępuje; dlaczego zmieniają się zasady dotyczące szyku wyrazów w zdaniu itd., itp.

Na wszystkie konkretne pytania z typu tych wymienionych powyżej odpowiedzi można na kilka sposobów. Niektóre z nich są ze sobą sprzeczne i powinno się je rozstrzygać alternatywnie, niektóre dopuszczają jednoczesne działanie różnych czynników natury organicznej lub sztucznej (czyli związanej z wpływem kultury, normotwórczą działalnością konkretnych osób *etc.*). Poszukiwanie odpowiedzi na tego rodzaju kwestie nie daje i nie może dać odpowiedzi na pytanie, dlaczego zmienia się język jako taki? Jest to zupełnie inne zagadnienie, dotyczące zupełnie innego obszaru i innej płaszczyzny przedmiotu.

I tu nasuwa się ponownie kolejne porównanie z organizmami żywymi. Przyczynę śmierci większości ludzi da się – owszem – ustalić; przyczyn niektórych zgonów nie daje się jednak ustalić nawet po sekcji zwłok. Natomiast pytanie o przyczyny śmierci ludzi w ogólności pozbawione jest sensu. Każdy z organizmów żywych umiera

przecież z jakiegoś powodu, ale nawet, zakładając hipotetycznie, że wszystkie choroby i wszystkie inne czynniki warunkujące śmierć pojedynczych osób zniknęły, nie sposób spodziewać się, że w konsekwencji zniknie również sama śmierć jako zjawisko, czy że żaden człowiek nigdy nie umrze.

Odnosnie do przemian językowych, a zarazem wszystkich zjawisk uwarunkowanych czasem, możemy więc powiedzieć, (i) że dokonują się one wyłącznie dzięki temu, że istnieją w czasie, a co za tym idzie, odpowiedź ta jest odpowiedzią tautologiczną, oraz (ii) że w każdym konkretnym przypadku lub w odrębnych, lecz powiązanych z sobą przypadkach, zmiany mogą być teoretycznie przedmiotem analizy naukowej, co, jak zresztą i w innych obszarach nauki, nie daje gwarancji, że każda z poszczególnych zmian w istocie doczeka się wyczerpującego wyjaśnienia.

### **Czy kontakty językowe warunkują zmiany językowe, czy tylko je przyspieszają?**

Powyższe zagadnienie jest, w opinii piszącego te słowa, kluczową kwestią dotyczącą wpływu kontaktów językowych na ewolucję określonego języka. Na początku należy dodać, że odpowiedź na to pytanie jest – z każdego punktu widzenia – wyjątkowo trudnym przedsięwzięciem. W historii poszczególnych języków znane są przypadki, gdy substrat, to jest system podlegający wpływowi superstratu, czyli języka ludności w obszarze przez nią później zamieszkanym, podlegał zmianom o wymiarze niemal niewyobrażalnym.

Przykładem takiej ewolucji są głębokie i zasadnicze zmiany, które nastąpiły w języku angielskim epoki tzw. średnioangielskiej w konsekwencji normańskiej inwazji w XI wieku. Nawarstwienie się mówiącej dialektami romańskimi ludności napływowej na język średnioangielski, który należy do języków zachodniogermańskich, spowodowało wiele zmian o charakterze fonetycznym, w tym szczególnie zmianę akcentu segmentalnego i suprasegmentalnego, następnie po części również zmiany natury morfologicznej i składniowej, a przede wszystkim liczne zmiany w obrębie słownictwa, czego skutkiem jest we współczesnym języku angielskim odsetek ponad 60% wyrazów pochodzenia romańskiego, w tym w większości francuskiego. Mówiąc nawiasem, ten tak znaczny stopień przemian porównać można ze współczesnymi obawami nie tylko pisarzy, nauczycieli, dziennikarzy, ale niestety również filologów i części lingwistów, w odniesieniu do domniemanego negatywnego wpływu języka angielskiego na współczesne języki europejskie.

Czy język angielski, ulegając dawniej owym głębokim przemianom pod wpływem francuszczyzny, przestał być językiem germańskim? Czy nie jest on nadal językiem angielskim? Czy jego podstawowe struktury gramatyczne, wzorce akcentowania itp.

uległy nieodwracalnym zmianom? Czy struktura zdania, łącznie z podstawowym angielskim szykiem wyrazów, zmieniła się według wzorców francuskich w sposób radykalny? Bez żadnych wątpliwości należy stwierdzić, że odpowiedzi na te pytania muszą być w przeważającej mierze negatywne.

Język potrafi zachować się analogicznie do morza, asymilując rozmaite nurty i pojedyncze zmiany, dostosowując je do własnego systemu bazowego oraz, co jest najbardziej ciekawym zjawiskiem diachronicznym, rozwijając własne tendencje pod wpływem czynników pochodzących z języka kontaktu, które to czynniki otrzymują w tymże rozwoju substratu status dodatkowych bodźców wspierających oraz przyspieszających *własne* tendencje rozwoju języka ojczystego.

Werner Abraham<sup>1</sup>, w odniesieniu do problemu wpływu kontaktów językowych w obszarach stykających się dialektów, wysunął niewątpliwie słuszną tezę, iż zmiana uwarunkowana rzekomo kontaktem międzyjęzykowym, następuje tylko pod tym warunkiem, że w języku lub dialekcie „przyjmującym” drzwi do tejże zmiany były już wcześniej, mówiąc potocznie, na wół otwarte, zanim kontakt, przyspieszający zmianę, zaistniał. Podobny wniosek zawiera również praca autora niniejszego artykułu<sup>2</sup>, w której postuluje się brak zmian uwarunkowanych bezpośrednio kontaktem językowym w odniesieniu do zasadniczych zmian w ramach systemów gramatycznych. Natomiast zmiana pod wpływem kontaktu następuje tylko wtedy, gdy w języku „przyjmującym” odnotować można odpowiednią, już istniejącą, tendencję rozwojową. Ponadto nawet te zmiany, które uległy przyspieszeniu pod wpływem kontaktu, zawsze przebiegają zgodnie ze specyfiką danego języka lub dialektu ojczystego posługującej się nim społeczności.

Poniżej zapoznamy się z kilkoma przykładami ilustrującymi tę tezę.

#### Rozwój rodzajnika jako markera kategorii określoności w językach germańskich

Do powstania rodzajnika dochodzi we wszystkich tych językach (zazwyczaj pochodzi on od odpowiednich zaimków wskazujących), w których przejmuje on funkcję wyłącznie elementu wtórnego kodującego określoność i/lub nieokreśloność. Indogermaniści dowodzą, iż nie istnieją języki, które wykazywałyby posiadanie rodzajnika na wcześniejszych etapach swojego rozwoju<sup>3</sup>. I tak – początki rodzajnika określonego w języku greckim odnotować można dopiero w VIII wieku przed naszą

<sup>1</sup> W. Abraham, *Schriften zur Synchronie und Diachronie des Deutschen*, red. A. Kątny et al., Frankfurt a.M. [u.a.] 2014, s. 444.

<sup>2</sup> Por. M.L. Kotin, *Gotisch. Im (diachronischen und typologischen) Vergleich*, Heidelberg 2012, s. 338.

<sup>3</sup> Por. H.M. Heinrichs, *Studien zum bestimmten Artikel in den indogermanischen Sprachen*, Gießen 1954, s. 15; R. Sternemann, *Gedanken zum „Artikel“ im Gotischen*, [w:] *Wie redet der Deu-*

erą (w języku Homera), przy czym jego ówczesny status określić należy wtedy jako jeszcze dość labilny. Pomniki piśmiennictwa XIII wieku (tzw. teksty Linear B pisane w dialekcie mykeńskim) nie zawierają natomiast żadnych śladów użycia zaimków wskazujących *ō*, *ē*, *tó* w funkcji rodzajnika, czyli w pozycji nieakcentowanej i przy braku autonomicznej semantyki samego zaimka. Dopiero od V wieku, przede wszystkim w dialekcie doryckim, mówić można o w pełni usystematyzowanym rodzajniku określonym, który występuje tam w opozycji do rodzajnika zerowego. Rodzajnika nieokreślonego zaś brak w języku greckim na całej przestrzeni jego rozwoju. Greka epoki *koine*, czyli m.in. język Nowego Testamentu, zawiera w pełni wyekspozowany i zgramatykalizowany rodzajnik określony.

Najstarszy z pisemnie udokumentowanych języków germańskich, posiadający wystarczający do jego systemowego opisu korpus tekstowy, czyli język gocki, zawiera zaimki *sa*, *so*, *þata*, które dość często występują w funkcji bardzo podobnej do rodzajnika określonego, ale problematycznym byłoby stwierdzenie, że status ten jest w przypadku tekstów gockich w pełni dowiedziony. Z pewnymi zastrzeżeniami rzec by można, że status tego elementu w zdaniu podobny jest do tego, jaki odpowiadający mu grecki zaimek wskazujący miał w VIII stuleciu p.n.e.

Ponieważ bezwzględna większość gockich tekstów, które pochodzą przeważnie z IV wieku naszej ery, czyli z tzw. Biblii Wulfili, i które w ich obecnej postaci przetrwały w formie odpisów w kilku kodeksach pochodzących najwcześniej z VI wieku naszej ery, to tłumaczenia z języka greckiego epoki hellenistycznego *koine*, można z całą pewnością mówić o bardzo silnych wpływach języka greckiego tejże epoki na język gocki, przynajmniej w jego formie pisemnej. Jest to przykład długotrwałych kontaktów pomiędzy obydwoma językami, przy czym język gocki występował jako język superstratu, zachowujący się odwrotnie do już wymienionego powyżej superstratu francuskiego na Wyspach Brytyjskich w XI wieku naszej ery, czyli przede wszystkim jako język przyjmujący wpływ substratu, nie zaś jako nań wpływający. W tym wypadku mówić można o przejściu do struktur języka greckiego kalek językowych pochodzących z języka gockiego w sytuacji trwałego językowego bilingwizmu grecko-gockiego przynajmniej w sferze języka pisemnego, czyli o zjawisku określanym jako adstrat.

W tym miejscu nasuwa się pytanie o charakterze zasadniczym. Czy stopniowa gramatykalizacja zaimka wskazującego w języku gockim do funkcji rodzajnika określonego doszła do skutku dzięki wpływowi języka greckiego, który w IV wieku naszej ery miał już w pełni rozwinięty rodzajnik określony? Natomiast w odniesieniu do języka pragermańskiego, bądź do dialektów germańskich na wcześniejszych etapach

rozwoju, rekonstruuje się system posiadający grupę nominalną pozbawioną indykatora frazy determinacyjnej, czyli bez rodzajnika. Niemniej jednak istnieją bardzo ważne przyczyny, by zakwestionować hipotezę o bezpośrednim wpływie języka greckiego na gramatyzację zaimka wskazującego w języku gockim.

Po pierwsze, teksty gockie wykazują wiele przykładów, które świadczą o tym, że tłumacze gockiej Biblii stosowali zaimek wskazujący na ogół „inaczej”, niż był on używany w języku greckim, a mianowicie:

- a) opozycja określoności i nieokreśloności w języku gockim kodowana przez zaimek wskazujący nie naśladuje wzorców greckich, lecz modele ogólnogermańskie, w których opozycja ta pierwotnie kodowana była poprzez użycie przymiotników odmiany słabej (określoność) i mocnej (nieokreśloność), a nawet przez różne typy odmiany samego rzeczownika należącego odpowiednio do tematów typu samogłoskowego („mocnego”) czy spółgłoskowego („słabego”). Wymienione modele są cechami szczególnymi języków germańskich i nie zawierają ich języki żadnej innej grupy języków indoeuropejskich. Można zatem stwierdzić, że rozwijający się ku funkcji rodzajnika określonego gocki zaimek wskazujący „zastąpił” stare, bardzo archaiczne i nie zawsze „funkcjonalnie skuteczne” formy kodowania określoności pochodzące z wcześniejszych etapów rozwoju języków germańskich;
- b) w wielu przypadkach tłumacze gockiej Biblii tłumaczą „wbrew wzorcom greckim”, czyli opuszczają rodzajnik określony tam, gdzie jest on stosowany w tekście greckim, lub też przeciwnie – używają go tam, gdzie brak jest rodzajnika w tekście greckim. Ta ostatnia opcja znajduje, co prawda, zastosowanie jedynie w wyjątkowych przypadkach, albowiem język grecki cechuje użycie rzeczownika z rodzajnikiem określonym jako formą neutralną, w której w zdaniu występuje fraza determinacyjna, gdyż w języku gockim użycie rzeczownika w połączeniu z *quasi*-rodzajnikiem uznać należy raczej za formę nacechowaną;
- c) język gocki nie dopuszcza – poza rzadkimi wyjątkami – podwójnego użycia „rodzajnika”, tj. przy rzeczowniku oraz należącym do niego przymiotniku, co jest wszak normą języka greckiego;
- d) język gocki bardzo często odbiega od wzorców greckich w aspekcie użycia „rodzajnika” w przed- i postpozycji w odniesieniu do rzeczownika;
- e) w grupie determinacyjnej zawierającej przyimki język gocki zazwyczaj rezygnuje z „rodzajnika”, podczas gdy język grecki używa go bez ograniczeń także w frazach przyimkowych.

Poniższe przykłady ilustrują wysunięte tu tezy.

(1) Lk 3,17:

[...] *jah briggip **kaurn** in bansta seinamma* [...]

[...] **pszenicę** zbierze do spichlerza swego [...]

vs.

(1a) Mk 4,31:

[...] *swe **kaurno** sinapis* [...]

[...] jak **ziarnko** gorczycy [...]

(2) Joh 10,11:

*ik im **hairdeis** gods.*

Ja jestem pasterzem dobrym.

vs.

(2a) Joh 10,12:

***hairdeis sa goda** saiwala seina lagjip faur lamba.*

Pasterz [ten] dobry życie swoje daje za owce.

gr. ὁ ποιμήν ὁ καλός

(3) Mt 7,17-19:

*swa all **bagme godaize akrana goda** gataujiþ, iþ **sa ubila bagms akrana ubila** gataujiþ. ni mag **bagms þiuþeigs akrana ubila** gataujan, nih **bagms ubils akrana þiuþiga** gataujan. all bagme ni taujandane **akran god** usmatada jah in fon atlagjada.*

Tak właśnie każde dobre drzewo rodzi dobre owoce, a drzewo zagrzybione rodzi owoce zepsute. Nie może dobre drzewo rodić zepsutych owoców ani drzewo zagrzybione rodić dobrych owoców. Każde drzewo, które nie rodzi dobrego owocu, jest wycinane i wrzucane do ognia.

gr. δένδρον ἄγαθόν ‘dobre drzewo’, δένδρον σαπρὸν (σαπρὸν δένδρον) ‘zagrzybione drzewo’

vs. τὸ [...] σαπρὸν δένδρον

(4) Joh 8,32:

*jah ufkunnaþ **sunjai** [fokus] jah **so sunja** [topik] frijans izwis briggip.*

I poznać prawdę, a [ta] **prawda** was wyzwoli.

(5) Mt 5,23-24:

*jabai nu bairais aibr þein du hunslastada jah jainar gamuneis þatei broþar þeins habaiþ hua bi þuk, aflet jainar þo giba þeina in andwairþja hunslastadis jah gagg faurþis gasibjon broþr þeinamma, jah biþe atgaggands atbair þo giba þeina*

Jeśli więc przyniesiesz **dar** swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że **brat** twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam **[ten] dar** swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z **bratem** swoim! Potem przyjdź i **[ten] dar** swój ofiaruj!

*aibr þein = τὸ δωρόν σου, broþar þeins = ὁ ἀδελφός σου, þo giba þeina = τὸ δωρόν σου, broþr þeinamma = τὸ ἀδελφὸν σου, þo giba þeina = τὸ δωρόν σου.*

(6)

*in þiudangardjaj himine* ‘w królestwie niebieskim’ (Mt 5,19), *in himina jah ana airþai* ‘w niebie i na ziemi’ (Mt 6,10), *in fulhsnja* ‘w tajemnicy’ (Mt 6,18), *affairgunja* ‘z góry’, *in skip* ‘do statku’ (Mt 8,23), *ana ligra* ‘na noszecz’ (Mt 9,2), *in alh frauþins* ‘w świątyni Pana’ (Lk 1,9), *at daura*, ‘przy drzewach’ (Mk 11,4), *ana wiga* ‘na drodze’ (Mk 1,18), *in rohsn* ‘na dwór’ (Joh 18,15) etc.

Przykłady (1) i (1a) zawierają archaiczne germańskie formy kodowania nieokreśloności względnie określoności poprzez użycie tzw. mocnej względnie słabej formy danego rzeczownika. W przykładach (2) i (2a) nieokreśloność względnie określoność rzeczownika kodowana jest podwójnie – poprzez mocną względnie słabą formę odmiany poprzedzającego go przymiotnika (archaiczny model germański) oraz poprzez zaimek wskazujący w funkcji rodzajnika w przykładzie (2a) i jego brak w przykładzie (2) (nowy model rozwijający się m.in. pod wpływem języka greckiego). W przykładzie (3) gocki tekst najpierw „kopiuje” grecki oryginał, nie używając rodzajnika na początku zdania, wprowadzając go jednak w odróżnieniu od tekstu greckiego przy powtórnym, czyli typowo „topikalnym” użyciu tegoż rzeczownika. W pozostałych przypadkach, mimo tego, że rodzajnik określony występuje w greckim tekście, gocki tłumacz rezygnuje z niego, zachowując się wobec oryginału dokładnie przeciwnie, ale całkiem zgodnie z zasadami kodowania kategorii określoności w językach germańskich. Podobna sytuacja cechuje przykład (4), w którym wprowadzenie nowego pojęcia (rematu) jako dopełnienia w fokusie pierwszej części parataksy, wymaga kodowania nieokreśloności (brak rodzajnika), zaś jego powtórzenie jako tematu w topiku drugiej części parataksy w funkcji podmiotu, wiąże się z użyciem rodzajnika określonego. Przykład (5) jest doskonałą ilustracją specyfiki funkcjonowania opozycji rodzajnika zerowego i określonego w języku gockim, jako środka kodowania kategorii określoności lub nieokreśloności w sytuacji, kiedy w greckim oryginale we wszystkich adekwatnych miejscach używany jest rodzajnik określony. Użycie rzeczownika bez rodzajnika we frazach przyimkowych – por. przykłady podane pod numerem (6) – jest kolejną

typowa cechą języka gockiego, który tu znowu zdecydowanie odbiega od greckiego oryginału, wykazującego rodzajnik we wszystkich wskazanych pozycjach.

Ponadto, porównując język gocki z innymi językami germańskimi, które, w odróżnieniu od języka gockiego, nie podlegały znaczącemu wpływowi języka greckiego, stwierdzić można, że wszystkie języki germańskie rozwinęły kategorię rodzajnika. Powstał on zarówno w językach skandynawskich (język islandzki posiada rodzajnik już na najstarszych etapach swego rozwoju), jak i w językach zachodniogermańskich, które podlegały mocnemu wpływowi łaciny, w której co prawda brak pierwotnie rodzajnika, ale wykształcił się on w znacznie późniejszym okresie, najpierw w bardzo słabej, niewyraźnej formie – w tzw. łacinie wulgarnej, później zaś w poszczególnych językach romańskich. I tak – język starowysokoniemiecki posiada dość wyraźnie widoczny rodzajnik, przynajmniej od czasów jego pisemnej fiksacji, czyli już na początku IX wieku naszej ery.

Podsumowując, można stwierdzić, że wpływ języka greckiego na kształtowanie się systemu rodzajnika w języku gockim owszem był, ale wyłącznie jako czynnik wtórny, który z pewnością *przyśpieszał* proces gramatyzacji zaimka wskazującego w języku gockim, ale w żadnym wypadku nie *tworzył* tejże funkcji, nie był też bezpośrednim bodźcem jego powstania. Tendencja ku gramatyzacji zaimka wskazującego we wszystkich językach germańskich, w tym w języku gockim, była niewątpliwie tendencją ogólną, która z biegiem czasu rozwinęła się w każdym z tychże języków odrębnie, ale w języku gockim rozwój ten zaczął się prawdopodobnie wcześniej i przebiegał szybciej – właśnie pod wpływem języka greckiego.

Wpływ języka greckiego na języki słowiańskie był porównywalny do jego wpływu na język gocki. Niemniej jednak rodzajnik określony (używany jedynie w postpozycji do rzeczownika) powstał tylko w językach grupy południowosłowiańskiej (por. języki bułgarski, macedoński, serbski itp.), a także w innych językach regionu bałkańskiego (w tym w języku albańskim). Natomiast języki grupy zachodnio- i wschodniosłowiańskiej (polski, czeski, słowacki, rosyjski, ukraiński, białoruski) rodzajnika nie posiadają.

Pierwotnych przyczyn powstania rodzajnika w tym czy innym języku szukać zatem należy w jego strukturze wewnętrznej i tendencjach rozwoju jego własnego systemu językowego. Kontakty językowe oczywiście wzmagają i przyśpieszają ten proces, lecz nie warunkują go i nie tworzą rodzajnika „w miejscu pustki”.



Wyjaśnienie zmian rzekomo uwarunkowanych czynnikami  
związanymi z kontaktem językowym

Przejdźmy do o wiele prostszego i bardzo przejrzystego przykładu dotyczącego dynamiki w synchronii, która również jest zjawiskiem historii języka, nienależącym przy tym do diachronii. Chodzi o rzekomo wyjątkowo silny wpływ języka angielskiego na współczesne języki europejskie. Kontakt z językiem angielskim jest dziś wszechobecny. Zachodzi on zarówno w komunikacji ustnej, w której język angielski przejmuje coraz bardziej funkcję *lingua franca* (wystarczy zastanowić się chociażby, jak obecnie przebiega komunikacja na przykład między Polakiem a Rosjaninem czy Ukraińcem, w Warszawie lub Moskwie, albo w Kijowie), jak i w komunikacji pisemnej, w Internecie, w korespondencji naukowej i gospodarczej itd.

Czy ta sytuacja nieuchronnie skutkować musi nieodwracalnymi zmianami w danym języku narodowym, czy wręcz jego erozją, czego się tak obawiają puryści? Moja odpowiedź na to pytanie brzmi jednoznacznie. Nawet jeżeli tu i ówdzie występują przypadki „nadużyć” przy wprowadzaniu i akceptacji przez społeczność językową uwarunkowanych wpływami kontaktu językowego pewnych zmian w słownictwie bądź w formach gramatycznych, to z punktu widzenia długotrwałego rozwoju języka zjawiska te nie stanowią żadnego zagrożenia dla języka narodowego, nie mogą one bowiem spowodować jego erozji w rozumieniu systemowym. Język ludzki to potężny organizm, który posiada mechanizmy odpowiedniej selekcji nowości absorbując jedynie te zmiany, które nie tylko nie są sprzeczne z cechami jego własnego systemu, ale także wyłącznie te zmiany, które odpowiadają „wewnętrznym” tendencjom jego własnego rozwoju. Wpływ języka obcego może jedynie przyspieszyć owe zmiany, ale w żadnym wypadku nie spowoduje on zmian „obcych” dla własnego systemu.

Nie ma w tym przypadku konieczności omawiania wpływu słownictwa angielskiego na język niemiecki lub polski, gdyż jest to temat powszechnie znany i po wielokroć omawiany, a poza tym – wysoce spekulacyjny. W przypadku słownictwa trzeba również zawsze mieć na uwadze, że chodzi tu częstokroć o zmiany o charakterze krótkotrwałym, w których to wczorajszy neologizm staje się dziś tworem przestarzałym, zaś jutro należeć będzie do archaizmów, lub przeciwnie – dopasowuje się do własnego systemu w takim stopniu, że nie da się go już odróżnić od autentycznego słownictwa języka ojczystego.

Przejdźmy więc do zmian gramatycznych, czyli co najmniej średnio-, ale najczęściej nawet długotrwałych. Rozważmy stosunkowo prosty przykład z zakresu składni. W języku niemieckim istnieją dwa wzorce kodowania syntagmy, której predykatem są czasowniki o semantyce mówienia lub pisania. W pierwszym stosuje się przyimek *auf*, a mianowicie w przypadkach, gdy wymienia się jedynie nazwę danego języka, zaś

brak jest samego rzeczownika *Sprache*, czyli ‘język’, z przymiotnikiem określającym jego nazwę, a więc: *auf Deutsch, Englisch, Polnisch etc. sprechen, schreiben, fragen, antworten, kommunizieren etc.* Odpowiednio w języku polskim stosujemy w tymże przypadku przyimek *po*: *mówić, pisać, rozmawiać, pytać, odpowiadać etc. po polsku, po niemiecku po angielsku* itp. W drugim przypadku zastosowanie znajdują w obydwóch językach inne przyimki, mianowicie w języku niemieckim *in*, a w języku polskim *w*: *in deutscher, englischer, polnischer etc. Sprache sprechen, schreiben, fragen, antworten, kommunizieren etc.* i odpowiednio: *mówić etc. w języku polskim etc.*

W języku angielskim zaś przyimek *in* stosowany jest w obydwu wzorcach: *to speak, read, ask, reply, communicate in English/ (the) English language.*

W języku niemieckim od niedawna zauważalna staje się zamiana *auf* na *in*, a mianowicie także wtedy, gdy brak jest rzeczownika *Sprache*, zwłaszcza w języku mówionym, potocznym. Coraz częściej spotykamy zdania typu: *Er antwortete in Englisch, Sie schrieb den Brief in Deutsch etc.*

Niemieccy zwolennicy języka prawidłowego, tradycyjnego, a więc przeciwnicy zmian, zwłaszcza tych, których przyczyn dopatrywać się można we wpływie języka angielskiego, ostro krytykują tę tendencję, twierdząc, iż prowadzi ona do zubożenia języka niemieckiego (czyli *nolens volens* zakłada się z góry, że język angielski, przynajmniej w aspekcie kodowania porównywalnej syntagmy uboższy jest od języka niemieckiego, co samo w sobie już jest założeniem dziwnym).

Upraszczając całą sprawę do kwestii wymienionych syntagm, każdemu łatwo byłoby powiedzieć, jakoby wpływ języka angielskiego na język niemiecki był zjawiskiem oczywistym i nie wymagał dodatkowych uzasadnień. Jednakże powstaje tu pytanie, czy w przypadku braku kontaktu między tymi językami, język niemiecki, co prawda z pewnym opóźnieniem, nie poszedłby tak czy owak tym samym tropem co język angielski? Pytanie to musiałoby pozostać tymczasem bez odpowiedzi, gdyby nie możliwość porównania na przykład z językiem polskim, w którym scenariusz taki jest raczej wykluczony, co najmniej w perspektywie długo-, a nawet średnioterwałej. Dlaczego? W języku angielskim brak jest końcówek kodujących przypadki, więc wybór przyimka do kodowania syntagmy w obydwóch przypadkach nie powoduje żadnej różnicy w formie językowej. W języku niemieckim, gdzie przyimki są co prawda „wrażliwe” wobec kategorii przypadku, jednak we wspomnianej, konkretnej syntagmie zarówno *auf*, jak i *in*, wymagają po sobie użycia celownika. Natomiast w języku polskim zamiana *po* na *w* spowodowałaby jednoczesną zmianę przypadku, a co za tym idzie, przekroczyłaby granice możliwości systemu lub co najmniej znacznie zmniejszyłaby „elastyczność” systemu. Chodzi tu między innymi o współdziałanie czynników systemowych oraz idiomatycznych, bowiem konstrukcje typu *mówić po polsku* posiadają do pewnego stopnia charakter jednostek idiomatycznych.

## Podsumowanie

Reasumując stwierdzić można, iż długotrwałe zmiany językowe uwarunkowane są przede wszystkim właściwościami własnego, rodzimego systemu językowego, tendencjami jego ewolucji, łącznie z granicami możliwości danego systemu. Kontakt językowy może owszem przyspieszyć pewne zmiany, ale czy system danego języka przyjmie konkretną zmianę pod wpływem obcego systemu, czy też ją odrzuci, zależy wyłącznie od cech systemu odpowiedniego języka ojczystego. Wniosek ten ma nie tylko wartość czysto teoretyczną, może on również służyć do celów prowadzenia odpowiedniej polityki językowej, o ile jej twórcy chcą kierować się nie – często bezpodstawnymi – sugestiami bazującymi na pewnych stereotypach, lub, co gorsza, hasłami populistycznymi, lecz wątkami wynikającymi wprost z rezultatów badań nad zjawiskiem przemian językowych.

## Bibliografia

- Abraham W., *Schriften zur Synchronie und Diachronie des Deutschen*, red. A. Kątny et al., Frankfurt a.M. [u.a.] 2014.
- Coseriu E., *Sinchronia, diachronia e historia – El problema del cambio lingüístico*, Montevideo 1958.
- Chołodowicz A.A., *Wprowadzenie do rosyjskiego wydania książki F. de Saussure'a „Cours de linguistique générale” [Kurs obščej lingvistiki]*, Moskwa 1975.
- Heinrichs H.M., *Studien zum bestimmten Artikel in den indogermanischen Sprachen*, Gießen 1954.
- Keller R., *Sprachwandel – Von der unsichtbaren Hand in der Sprache*, 3, durchgesehene Auflage, Tübingen und Basel 2003.
- Kotin M.L., *Die Sprache in statu movendi. Sprachentwicklung zwischen Kontinuität und Wandel*, 2 Bde., Heidelberg 2005-2007.
- , *Gotisch. Im (diachronischen und typologischen) Vergleich*, Heidelberg 2012.
- Lass R., *Historical Linguistics and Language Change*, Cambridge 1997.
- Saussure de F., *Cours de linguistique générale*, Lausanne/Paris 1916.
- Sternemann R., *Gedanken zum „Artikel” im Gotischen*, [w:] *Wie redet der Deutsche man Jnn solchem fall? Studien zur deutschen Sprachgeschichte*, red. G. Brand, R. Hünecke, Festschrift für Erwin Arndt zum 65. Geburtstag, Stuttgart 1995, s. 151-172.

### **W jakim sensie i w jakim stopniu kontakty językowe „warunkują” zmiany językowe?**

**Streszczenie:** Obiegowa opinia we współczesnym językoznawstwie mówi, że kontakty językowe to jeden z najważniejszych motorów zmian językowych. Językoznawcy często przyznają, że niemalże każda cecha językowa może ulec zmianie, jeśli znajdzie się pod wpływem cech inne-

go języka. Jednakże głębsze obserwacje wskazują na zależność zmiany językowej wywołanej kontaktem między językami od właściwości własnego, rodzimego systemu językowego, który okazuje się czynnikiem decydującym o przyjęciu, względnie odrzuceniu, konkretnej zmiany. Tym samym kontakt językowy pełni raczej funkcję katalizatora zmian aniżeli czynnika je warunkującego.

**Słowa kluczowe:** kontakty językowe, zmiany językowe, przemiany gramatyczne, kategoria określoności / nieokreśloności

### **In what sense and to what degree do language contacts induce language change?**

**Summary:** Language contacts are, according to the *opinio communis* in contemporary linguistic theory, one of the most important reasons for language change. Linguists often claim that nearly every language feature can, in principle, be changed, if triggered by language contact. However, closer observations demonstrate the dependence of contact-triggered language change on the properties of a language's own system which appears to be the decisive factor in the selection of acceptable/inacceptable change. Thus, language contacts function rather as an accelerator of language change, which is “snoozing” in a language's own system, than as a primary change factor.

**Key words:** language contacts, language change, grammatical change, definiteness / indefiniteness category



**Anna Kuzio**

Uniwersytet Zielonogórski

## **A STUDY OF COMPLIMENTS ACROSS CULTURES: A CONTRASTIVE ANALYSIS OF COMPLIMENTS AND COMPLIMENTS RESPONSES IN ENGLISH, POLISH AND RUSSIAN**



### **Introduction**

Lustig and Koester<sup>1</sup> define communication as “a symbolic process in which people create shared meanings”. A symbol in this definition refers to a word, action or object that represents a meaning. Meaning is often a personal experience which cannot be shared with others as such, but needs to be conveyed and interpreted (negotiated) through a message. Messages, in turn, are sets of symbols, and receivers interpret and understand them according to expectations based on their experience. It follows from the above that people identify reality and form expectations with respect to it by linking ongoing events with pre-existing stable patterns of behavior that are present in a given culture.

Since the 1970s, Western linguists and scholars have conducted a lot of research on compliments and compliment responses<sup>2</sup>. Scholars and researchers have collected a mass of compliment cases from people’s daily lives, and then examined those linguistic data from two perspectives, namely qualitative and quantitative. This research on compliments can be divided into several aspects, i.e. compliment functions, compliment formulas, compliment topics and gender differences in compliments

---

<sup>1</sup> M.W. Lustig, J. Koester, *Intercultural Competence: Interpersonal Communication Across Cultures*, New York 1996, p. 29.

<sup>2</sup> A. Pomerantz, *A. Compliment Responses: Notes on the Co-operation of Multiple Constraints. Studies in the Organization of Conversational Interaction*, New York 1978, pp. 79-112; J. Manes, N. Wolfson, *Conversational Routine: Explorations in Standardized Communication Situations and Pre-patterned Speech*, The Hague 1981; J. Holmes, D.F. Brown, *Teachers and Students Learning about Compliments*, “TESOL Quarterly” 21, 1987, pp. 523-546; R.K. Herbert, *The Ethnography of English Compliments and Compliment Responses: A Contrastive Sketch*, [in:] *Contrastive Pragmatics*, W. Olesky (ed.), Amsterdam 1989.

and compliment responses. The aim of this article is to show how compliments and responses to compliments are created in the process of communication by Poles, Russians and English speaking individuals.

### **The Definition of Compliment and Compliment Response**

As a kind of polite speech acts in everyday verbal communication, compliment contains two parts: compliment giving and compliment response. Holmes<sup>3</sup> believes that “a compliment can be seen as a behavior of speech acts which directly or indirectly shows person credit to someone except the interlocutor, in general the reaction of the person for some attribute (characteristic, possession, skill, etc.) praised by the addressor and addressee”. Nelson *et al.*<sup>4</sup> state that “a compliment response is as a kind of verbal acknowledgement, the compliment receiver was heard and reacted to the compliment giver”. The compliment receiver has to respond to other people’s compliment either by accepting or declining it.

### **Compliment Functions**

A great number of scholars and researches have stated that compliments can establish solidarity between compliment contributor and compliment receiver<sup>5</sup>. That seems to be the main function of compliments. Manes<sup>6</sup> observes that individuals use compliments to establish and reinforce solidarity between compliment giver and compliment receiver. Similarly to Manes, Wolfson<sup>7</sup> has showed that the compliment giver compliments others, the speaker expresses admiration, approval to the hearer, and thereby solidarity between interlocutors is created. Moreover, Wolfson suggested that compliments could serve other functions. For instance, compliments could be used to strengthen the desired behavior in specific contexts, such as in the field of teaching.

---

<sup>3</sup> J. Holmes, *Paying Compliments: A Sex-preferential Positive Politeness Strategy*, “Journal of Pragmatics” 12, 1988, pp. 445-465.

<sup>4</sup> G.L. Nelson, M. Al-batal, E. Echols, *Arabic and English Compliment Responses: Potential for Pragmatic Failure*, “Applied Linguistics” 17, 1996, pp. 411-432.

<sup>5</sup> J. Manes, *Compliments: A Mirror of Cultural Value*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, 9, N. Wolfson, E. Judd (eds), Rowley 1983, pp. 96-102; N. Wolfson, *An Empirically based Analysis of Complimenting in American English*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, N. Wolfson, E. Judd, E. (eds.), Rowley 1983, pp. 82-95.

<sup>6</sup> J. Manes, *Compliments: A Mirror of Cultural Value*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, 9, N. Wolfson, E. Judd (eds), Rowley 1983, pp. 96-102.

<sup>7</sup> N. Wolfson, N. *The Social Dynamics of Native and Non-native Variation in Complimentary Behaviors*, [in:] *The Dynamic Inter-language*, M. Eisentein (ed.), New York 1989, pp. 219-236.

Wolfson and Manes demonstrate that the function of compliments in specific culture could be found within its specific linguistic and socio-cultural context. Herbert and Straight claim that individuals could perceive the distinctive characteristics of compliment functions by contrastive analysis. Intercultural studies are comparatively few amongst the studies on compliments in the present literature. It is a fact that only by carrying out a study of compliments designed to compare different cultural backgrounds, especially those with distinctive value systems, such as Eastern and Western societies, we can find out more about the characteristics of this type of speech act in global or cultural society.

### Compliment Topics

Compliment topic appears to be another significant aspect in compliment research. A lot of studies on compliment topics revealed that most compliment topics concentrate on a few general life topics<sup>8</sup>, such as, personality, possessions, child, pet, appearance, accomplishments, and so on. But the most popular compliment topics in English are accomplishments and appearance. Furthermore, Wolfson<sup>9</sup> observed that in the United States of America anybody could compliment a female's appearance without considering her age, status and job. According to Manes<sup>10</sup>, personal appearance and accomplishments are the most regularly employed topics in compliments. Holmes' (1988) data on compliments also showed agreement with Manes<sup>11</sup> findings; these two topics are uniformly distributed in everyday interaction. Previous studies exploited different terms for compliment topics, such as possessions, skill, work, appearance, ability, performance, friendship, personality, and so on. These topics can be clustered into two wide categories: ability/accomplishment and clothing/appearance.

---

<sup>8</sup> N. Wolfson, *The Social Dynamics of Native and Non-native Variation in Complimentary Behaviors*, [in:] *The Dynamic Inter-language*, M. Eisentein (ed.), New York 1989, pp. 219-236; J. Holmes, D.F. Brown, *Teachers and Students Learning about Compliments*, "TESOL Quarterly" 21, 1987, pp. 523-546.

<sup>9</sup> N. Wolfson, *The Social Dynamics of Native and Non-native Variation in Complimentary Behaviors*, [in:] *The Dynamic Inter-language*, M. Eisentein (ed.), New York 1989, pp. 219-236.

<sup>10</sup> J. Manes, J. *Compliments: A Mirror of Cultural Value*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, 9, N. Wolfson, E. Judd (eds), Rowley 1983, pp. 96-102.

<sup>11</sup> *Ibidem*.



## The Study

### Subjects, Instruments and Data Collection Process

The findings presented below derive from a contrastive study of compliments and responses to them involving individuals representing Anglo, Polish, and Russian cultures. Compliments are usually considered as speech acts addressing other's positive face, yet they can be face-threatening.

To find out if there were differences and similarities in paying compliments, two different questionnaires were prepared. The first questionnaire asked the subjects to role-play, that is, to pay compliments in various situations, and responses to them were obtained from 50 speakers of American English and 51 speakers of Polish. The other questionnaire asked who the respondents paid compliments to, what they complimented people on, and why. The respondents were to represent British, Polish, and Russian cultures.

Compliments in English have been studied by quite a few researchers<sup>12</sup> who have categorized them as referring to:

- Appearance,
- Attire,
- Achievement,
- Character,
- Possessions.

Responses to compliments have been categorized into:

- Acceptance without thanking,
- Just thanking,
- Thanking and adding something else,
- Ignoring the compliment and responding to accompanying act (e.g. an inquiry),
- Disagreeing,
- Shifting credit to someone else,
- Downgrading.

---

<sup>12</sup> A. Pomerantz, *Compliment Responses: Notes on the Co-operation of Multiple Constraints*, [in:] *Studies in the Organization of Conversational Interaction*, New York 1978, pp. 79-112; N. Wolfson, *Compliments in Cross-cultural Perspective*, "TESOL Quarterly" 15, 1981, pp. 117-123; R.V. Serebriakova, *Natsionalnaya spetsyfyka komplimenta i pohvaly v russkoy i anglijskoy kommunikativnyh kulturah*, [in:] *Jazyk, kommunikatsyia i sotsyalnaya sreda*, Issue 1, 2001.

A number of authors<sup>13</sup> are of the opinion that compliments for Americans are part of small talk, and responses to them are formulaic, while Herbert<sup>14</sup> points out that the English find it difficult to accept compliments. Serebriakova<sup>15</sup> also found that Russians and, to a lesser extent, the English tended to downgrade what they were complimented on or to reject a compliment. As scores in section “A – Friend to Friend” show, males do not often downgrade nor do females; the latter tend more to shift credit to a third person.

Polish vs. English –  
responses to the first questionnaire

To show how representatives of Polish culture are sometimes misinterpreted by their Anglo interlocutors, and the other way round, we will quote Mike Reynolds’ description<sup>16</sup> of one such experience: He was travelling together with a new Polish acquaintance who spoke, as he said, excellent English. There was a long pause in their conversation, and then he said looking through the window ‘How many trees are there in Poland?’. Her reaction was ‘I wonder who would want to know that’. At first he felt he had been put down, but on second thought he realized that she had missed the cue that he had been engaged in phatic communication<sup>17</sup>. Misunderstandings like this lead to the emergence of stereotypes like those aptly summed up in Edward Ronowicz’s title *Aussies are friendly and Poles aren’t rude*<sup>18</sup>.

One typical feature of Polish communicative behavior is believed to be directness (cf. Ronowicz 1995). Complimenting seems to be no exception:

- (1) *Ależ ty dzisiaj elegancka.*  
“You look so smart today”.

For the Polish, indirectness appears to be a rare phenomenon while paying compliments. On the other hand, they often resort to supportive moves. A supportive move appears to be an element that serves to intensify the force of a given compliment:

<sup>13</sup> A. Pomerantz, *Compliment Responses: Notes on the Co-operation of Multiple Constraints*, [in:] *Studies in the Organization of Conversational Interaction*, New York 1978, pp. 79-112; N. Wolfson, *Compliments in Cross-cultural Perspective*, “TESOL Quarterly” 15, 1981, pp. 117-123.

<sup>14</sup> R.K. Herbert, *The Ethnography of English Compliments and Compliment Responses: A Contrastive Sketch*, [in:] *Contrastive Pragmatics*, W. Olesky (ed.), Amsterdam 1989.

<sup>15</sup> R.V. Serebriakova, *Natsionalnaya spetsyfika komplimenta i pohvaly v russkoy i anglijskoy kommunikativnyh kulturah*, [in:] *Jazyk, kommunikatsya i sotsyalnaya sreda*, Issue 1, 2001.

<sup>16</sup> M. Reynolds, *Where the trouble lies: cross-cultural pragmatics and miscommunication*, “Papers and Studies in Contrastive Linguistics” 30, 1995, pp. 5-15.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> E. Ronowicz, *Aussies are friendly and Poles aren’t rude*, “Papers and Studies in Contrastive Linguistics” 30, 1995, pp. 16-25.

(2) *Masz wspaniałą figurę, powinnaś być modelką.*

*"Your figure is great; you should become a model".*

The following compliment may be perceived as a prelude to an inquiry:

(3) *Ty to masz zawsze ładną fryzurę... Jak ty to robisz?*

*"Your haircut always looks great. How do you do that?"*

*-A, używam specjalnego szamponu.*

*"Oh, I use some special shampoo".*

(4) *- Ale masz fajny zegarek. Gdzie go kupiłeś?*

*"What a nice watch. Where did you buy it?"*

*- No, niezły. Dostałem od ojca.*

*"Yes, not bad. Got it from my father".*

The data suggest that, whereas the complimenting utterances of Americans are mostly straightforward, and use few supportive moves, Polish speakers employ such moves much more often so that many of their complimenting sequences have a tendency to be longer, as can be seen in the following examples:

(5) *Świetny szalik, pasuje do twoich butów i makijażu, podoba mi się takie zestawienie. Sama wybierałaś, czy inspirowałaś się jakimiś gazetami?*

*"Great scarf. It goes well with your make-up and shoes. I like this combination. Did you select it yourself or were you inspired by fashion magazines?"*

(6) *Podoba mi się sposób twojego myślenia, zawsze szukasz pozytywnych rzeczy w najbardziej beznadziejnych sytuacjach.*

*"I like your way of reasoning. You always see something positive even in hopeless situations".*

Polish native speakers' use of supportive moves has to do with a socio-cultural convention that embraces a communicative style valuing mutual face work very highly. That is 'small talk' or supportive moves can help both the speaker and the addressee observe each other's mood as well as attitude, thereby fine-tuning the face, distance and relationship between them and generating a harmonious atmosphere to conduct interpersonal transactions. With this kind of interactive adjustment, a balance of face between interlocutors can be achieved<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> R. Scollon, S. Wong Scollon, *Intercultural Communication: A Discourse Approach*, Cambridge 1995, p. 116.

### Compliment frequency and function

The finding that native speakers of Polish appear to pay compliments considerably less often than Americans seems to imply that Americans consider complimenting as part of small talk. Compliments have also been found to occur in a much wider variety of speech situations in American culture than in other cultures<sup>20</sup>. For example, it is common for Americans to compliment a stranger to show their friendliness, but if a Polish speaker did so in a Polish context, this could cause some embarrassment for the addressee, as observed in the following compliment exchanges:

- (7) – *Ale ty jesteś silny!*  
 “How strong you are!”  
 – (zawstydzony) *Dziękuję.*  
 “Thank you (feels awkward)”.

As the exchange shows, compliments sometimes function as conversation openers for the speaker who tries to build up some rapport with the addressee. Generally, American English speakers would not find such situations particularly strange or troubling. It is not so for the speakers of Polish. In fact, it is often the case that the act of complimenting a stranger is considered an imposition.

A further analysis of cross-cultural behavior reveals that the primary factor behind the cultural norm is face, which is related to whether or not a speaker's behavior can be regarded as appropriate or polite. In Polish culture, the speaker is usually expected to make use of compliments as assertions of admiration. A failure to live up to this cultural expectation may imply that the speaker does not take the addressee's face into account, thereby damaging his or her own face.

It is not that Americans employ compliments just to negotiate solidarity, whereas the Polish express praise only when they want to show genuine admiration. There are, in fact, many commonalities in compliment function in the two cultures. As the data show, Poles also make use of compliments to negotiate solidarity, while Americans pay compliments when they want to show real admiration.

### Compliment topics

As the data show, most compliments concentrate on only a few topics. For example, it is found that compliments in American English fall mostly into two main categories:

---

<sup>20</sup> N. Wolfson, *The Social Dynamics of Native and Non-native Variation in Complimentary Behaviors*, [in:] *The Dynamic Inter-language*, M. Eisentein (ed.), New York 1989, pp. 219-236.

(a) appearance and/or possessions; and (b) ability and/or performance<sup>21</sup>. Studies of other varieties of English<sup>22</sup> and other languages<sup>23</sup> also indicate that these topics were the most frequent ones.

Also, whereas there were fewer Polish speakers who complimented on ‘ability and/or performance’ and other topics, there were more Poles who complimented on ‘appearance and/or possessions’. Typical compliments on appearance and/or possessions in Polish are shown in the following examples:

(8) *Fajnie ścięłaś włosy.*  
“Great haircut”.

(9) *Ładnie dziś wyglądasz.*  
“You look great today”.

(10) *Świetna spódnica!*  
“Great skirt!”

Typical compliments on ability and/or performance in Polish are shown in the following examples:

(11) *Świetnie wykonane zadanie, trzymaj tak dalej.*  
“Well done, keep going!”

(12) *Pani potrafi świetnie poradzić sobie z każdą trudną sytuacją.*  
“You can cope with any difficult situation”.

As we can see, these kinds of compliments may be taken as praise.

The majority of compliments on ‘other topics’ concern personality/whole person, as illustrated in the following examples:

(13) *Niesamowita z ciebie dziewczyna.*  
“You’re a great girl”.

(14) *Ależ to co pani robi, jest niesamowite!*  
“What you are doing is out of this world!”

<sup>21</sup> J. Manes, *Compliments: A Mirror of Cultural Value*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, 9, N. Wolfson, E. Judd (eds), Rowley 1983, pp. 96-102.

<sup>22</sup> R.K. Herbert, *Sex-based Differences in Compliments Behavior*, “Language in Society” 19, 1990, pp. 201-224; J. Holmes, *Compliments and Compliment Responses in New Zealand English*, “Anthropological Linguistics” 28, 1986, pp. 85-508.

<sup>23</sup> B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Praising and complimenting*, [in:] *Contrastive pragmatics*, W. Oleksy (ed.), Amsterdam and Philadelphia 1983, pp. 73-100.

Our data may suggest that the Polish tendency to compliment more on 'ability and/or performance' is due to the desire to emphasize the virtues and qualities of individuals as having a greater social value than good looks or possessions. In contrast, it appears that the major function of compliments for American English speakers is to create solidarity between the speaker and the addressee.

Their inclination to pay compliments on appearance and/or possessions<sup>24</sup> has to do with the fact that originality is very highly valued in American society. Thus, offering a compliment is appropriate whenever an acquaintance is seen with something new. This is the type of praise most often heard, and it is generally employed as an expression of solidarity.

#### Addresser-addressee relationship and compliments

It has been stated that the relationship between the addresser and the addressee is a vital factor affecting compliment behavior because the 'who' and 'whom' elements often constitute the most important components of any sociolinguistic or speech act study<sup>25</sup>. This relationship reveals two important parameters in pragmatic research, namely social status and distance. A speaker's social status is an essential variable in language use. This applies to compliments without exception, for it seems apparent that people of different social status show a discrepancy in their strategies, topics, and frequency of complimenting. Taking into account Polish and English speakers, one can notice that the great majority of compliments occur in interactions between people of equal status. This finding seems to be consistent with Holmes' study<sup>26</sup> on New Zealand English and Wolfson's study<sup>27</sup> on American English.

In Polish tradition it is apparent that lower status individuals are discouraged from taking the initiative in talking to higher-status persons unless some legitimate reasons exist. Violation of this implicit social convention by the lower status individual may offend the higher status person or be considered as shameless flattery by his/her peers. Conversely, in American culture, relative power is not significant and asymmetric power relations in a conversational interaction are often not recognized. Hence, taking the initiative in paying a compliment to a person of higher status will usually not incur offence.

<sup>24</sup> J. Holmes, *Paying Compliments: A Sex-preferential Positive Politeness Strategy*, "Journal of Pragmatics" 12, 1988, pp. 445-465.

<sup>25</sup> N. Wolfson, *The Social Dynamics of Native and Non-native Variation in Complimentary Behaviors*, [in:] *The Dynamic Inter-language*, M. Eisentein (ed.), New York 1989, pp. 219-236.

<sup>26</sup> J. Holmes, *Paying Compliments: A Sex-preferential Positive Politeness Strategy*, "Journal of Pragmatics" 12, 1988, pp. 445-465.

<sup>27</sup> N. Wolfson, *Compliments in Cross-cultural Perspective*, "TESOL Quarterly" 15, 1981, pp. 117-123.

### Who compliments who and for what purpose – a contrastive study

This analysis is based on a questionnaire which was placed on two websites that allow of the electronic processing of responses. The questionnaire for speakers of Polish was placed on the site [www.ankietka.pl](http://www.ankietka.pl) and the ones for speakers of English and Russian on [www.kwiksurveys.com](http://www.kwiksurveys.com). The questionnaire for the Poles was in Polish, and those for Russians and the English – in English. To get access to the questionnaire the volunteers had to contact the author in order to obtain the code. This was meant to secure feedback in case of a doubt.

The request for cooperation was published on [www.facebook.com](http://www.facebook.com) and [www.twitter.com](http://www.twitter.com) and addressed to different interest groups that had native speakers of English, Polish and Russian. It was clearly stated that the questionnaires were addressed only to native speakers of a particular language. It was stipulated that 100 respondents were required for each of the three languages and the respective file closed automatically upon attaining 100 responses. The questionnaires were activated in October 2010, and closed automatically as mentioned above. It is not surprising that the majority of respondents in each group said they paid compliments predominantly to women.

It is remarkable that the Polish respondents admitted to paying more compliments to females of higher social status and of the same age and older (32%), with Russians coming in second (20%). The English respondents proved to be less snobbish indicating that they pay compliments to females who are the same age as them but whose social status is lower (23%) – compare this with the Polish – 0%, and Russians – 4%. When we look at what the respondents reported they complimented people on, we can also see some differences. The Polish paid more compliments on a person's looks – 73%, compared with 52% for the British and 51% for Russians. Russians paid more compliments on a person's possessions – 43% compared with 20% for the Polish as well as the British. The British paid compliments on achievements more often than the Polish and Russians – 25% against 7% and 5%, respectively. While the British answered they paid compliments simply to please a person – 69%, the Polish and Russian respondents proved less disinterested – they admitted to paying more compliments.

### Final remarks

The present research provides a new perspective on the analysis of compliment behavior in English, Polish and Russian. This study contributes to intercultural communication studies of speech acts as well as politeness. It can complement the previous research and launch another research agenda. The cross-cultural study of compliments

and compliment responses strategies can help teachers and business people find out how to exploit compliments in everyday life when encountering new cultures. It also helps to strengthen the language learners' pragmatic consciousness in language use. The information regarding the patterns and lexical carriers of compliments and compliment responses in this study, together with the examples taken from the questionnaires, can provide a useful tool for some teachers to raise students' awareness of cultural similarities and differences in compliments and compliment responses.

### References

- Herbert R.K., *The Ethnography of English Compliments and Compliment Responses: A Contrastive Sketch*, [in:] *Contrastive Pragmatics*, W. Olesky (ed.), Amsterdam 1989.
- , *Sex-based Differences in Compliments Behavior*, "Language in Society" 19, 1990, pp. 201-224.
- Holmes J., Brown D.F., *Teachers and Students Learning about Compliments*, "TESOL Quarterly" 21, 1987, pp. 523-546.
- , *Paying Compliments: A Sex-preferential Positive Politeness Strategy*, "Journal of Pragmatics" 12, 1988, pp. 445-465.
- , *Compliments and Compliment Responses in New Zealand English*, "Anthropological Linguistics" 28, 1986, pp. 85-508.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., *Praising and complimenting*, [in:] *Contrastive pragmatics*, W. Oleksy (ed.), Amsterdam and Philadelphia 1983, pp. 73-100.
- Lustig M.W., Koester J., *Intercultural Competence: Interpersonal Communication Across Cultures*, New York 1996, p. 29.
- Manes J., *Compliments: A Mirror of Cultural Value*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, 9, N. Wolfson, E. Judd (eds), Rowley 1983, pp. 96-102.
- , Wolfson N., *Conversational Routine: Explorations in Standardized Communication Situations and Pre-patterned Speech*, The Hague 1981.
- Nelson G.L., Al-batal M., Echols E., *Arabic and English compliment Responses: Potential for Pragmatic Failure*, "Applied Linguistics" 17, 1996, pp. 411-432.
- Pomerantz A., *Compliment Responses: Notes on the Co-operation of Multiple Constraints*, [in:] *Studies in the Organization of Conversational Interaction*, New York 1978, pp. 79-112.
- Reynolds M., *Where the trouble lies: cross-cultural pragmatics and miscommunication*, "Papers and Studies in Contrastive Linguistics" 30, 1995, pp. 5-15.
- Ronowicz E., *Aussies are friendly and Poles aren't rude*, "Papers and Studies in Contrastive Linguistics" 30, 1995, pp. 16-25.
- Scollon R., Wong Scollon S., *Intercultural Communication: A Discourse Approach*, Cambridge 1995, p. 116.



- Serebriakova R.V., *Natsionalnaya spetsyfyka komplimenta i pohvaly v russkoy i anglijskoy kommunikativnyh kulturah*, [in:] *Jazyk, kommunikatsyia i sotsyalnaya sreda*, Issue 1, 2001.
- Wolfson N., *The Social Dynamics of Native and Non-native Variation in Complimentary Behaviors*, [in:] *The Dynamic Inter-language*, M. Eisentein (ed.), New York 1989, pp. 219-236.
- , *An Empirically based Analysis of Complimenting in American English*, [in:] *Sociolinguistics and Language Acquisition*, N. Wolfson, E. Judd (eds.), Rowley 1983, pp. 82-95.
- Wolfson N., *Compliments in Cross-cultural Perspective*, “TESOL Quarterly” 15, 1981, pp. 117-123.

### **Komplementowanie w różnych kulturach: kontrastywna analiza komplementów i reakcji na nie w językach angielskim, polskim i rosyjskim**

**Streszczenie.** Mówienie komplementów i reagowanie na nie to nieodzowny element pozytywnej komunikacji. Mając na uwadze wszechobecność aktu, jakim jest komplementowanie oraz reagowanie na komplementy, celem niniejszego artykułu uczyniłam ukazanie międzykulturowych różnic oraz podobieństw podczas formułowania i odbierania komplementów ze szczególnym uwzględnieniem badań w obszarze pragmatyki i socjolingwistyki. Badania przedstawione w artykule zostały opracowane w oparciu o wyniki badań o charakterze kontrastowym w obrębie języków polskiego, angielskiego i rosyjskiego.

**Słowa klucze:** komplementy, komunikacja międzykulturowa, odpowiedzi na komplement

### **A Study of Compliments across Cultures: A Contrastive Analysis of Compliments and Compliments Responses in English, Polish and Russian**

**Summary.** As positive speech acts, compliments and compliment responses seem to play an important role in daily verbal communication. Incorporating a questionnaire survey as well as pragmatic theories and sociolinguistic views of differences in language, this study investigated intercultural differences in compliments and compliment responses. The findings presented in the paper are based on a contrastive study of compliments and responses to them involving individuals representing Anglo, Polish, and Russian cultures. Compliments are usually considered as speech acts addressing other's positive face, yet they can be face-threatening.

**Key words:** compliments, intercultural communication, compliment responses

**Marek Laskowski**

Uniwersytet Zielonogórski

## **„SIE KÖNNEN VERSICHERT SEIN, DASS WIR DAS ÄNDERN WERDEN“. KOMMUNIKATIV-KONTRASTIVE STUDIE ZU DEN VERBEN DES *VERSICHERNS* IM DEUTSCHEN UND IM POLNISCHEN**



### **Einleitung, Gegenstand und Zielsetzung**

Die *VERSICHERUNG* als Erklärung, dass etwas sicherlich, ohne Zweifel, richtig sei, nimmt im Prozess des Erkennens und kommunikativen Handelns einen wichtigen Patz ein. Sie ist ein gedankliches und sprachliches Gebilde von großem begrifflichem und kommunikativem Umfang. Als Zweck des Aktes *VERSICHERN* ist geltend zu machen, dass der Sprecher mittels einer *VERSICHERUNG* direkt und bewusst etwas als sicher, gewiss hinstellt, als die reine Wahrheit, als den Tatsachen entsprechend bezeichnet. Es ist ein Indiz von glücklichen, erfolgreichen Menschen, dass man ihnen nachsagt, dass sie zuverlässig wären. Das heißt, dass sie Dinge, die sie versprechen auch einhalten. Diese Erfahrung haben wir alle schon gemacht, dass wir enttäuscht sind über jemanden, der seine *VERSPRECHUNGEN* nicht einhält. Und die Enttäuschung wird sich auf unser gesamtes nachfolgendes Leben mit diesem Menschen auswirken. Deshalb halten wir unbedingt unsere *VERSPRECHUNGEN* ein oder noch besser, versprechen wir einfach weniger, als wir vorhaben zu halten. Und die anderen werden immer positiv überrascht sein. In diesem Sinne können wir aus europäischer und ökonomischer Zeitperspektive z.B. die Erklärungen Griechenlands Premier Antonis Samaras in (1) und (2) in Bezug auf die Kostenrückzahlung der EU veranschaulichen: (1) „Ich verspreche, dass wir unsere Schulden zurückzahlen“ (Obiecuję, że spłacimy nasze długi [M.L.]<sup>1</sup>); (2) „Natürlich werden wir unsere Schulden zurückzahlen,

---

<sup>1</sup> Die mit [M.L.] markierten Beispiele oder Übersetzungen stammen von dem Autor dieses Beitrags.

ich verspreche es“<sup>2</sup> (Oczywiście spłacimy nasze długi, obiecuję to [M.L.]). Diese Versprechungen waren leer und können bis jetzt nicht gehalten werden.

Da die Verben des VERSICHERNS<sup>3</sup> als Indikatoren für bestimmte Sprechhandlungen wirken und in dieser Funktion ihren kommunikativen Wert bekommen, ist es möglich, aus den Sprechakten zugrunde liegende Bedingungen auf Merkmale zu schließen, die in den performativen Verben selbst angelegt sind.

In diesem Beitrag soll die kommunikative Leistungsfähigkeit der Verben des VERSICHERNS im Deutschen und im Polnischen verglichen und kritisch bewertet werden. Besonderes Gewicht wird auf die kommunikative Rolle und die Okkurrenz der untersuchten Verben gelegt, denn erst in der konkreten kommunikativen Situation ergibt sich oft aus dem Kontext, welche illokutive Rolle einem konkreten Verb zukommt. Man geht davon aus, dass ein enger Zusammenhang zwischen semantischen, syntaktischen und kommunikativen Aspekten der sprachlichen Erscheinungen besteht. Es geht letztendlich um die Frage, wie im Deutschen und im Polnischen das VERSICHERN in der sprachlichen Kommunikation realisiert wird.

### **Spezifik der performativen Verben und ihr kommunikativer Status**

Grundlegend für unsere Überlegungen ist die Differenzierung zwischen performativen und konstativen Äußerungen. Für konstative Äußerungen gilt, dass sie wahr oder falsch sein können, performative Äußerungen haben zwei hervorstechende Wesenszüge. Erstens stellen sie den Vollzug von Handlungen dar und sind weder wahr noch falsch. Zweitens ist für sie nicht die Wahrheit, sondern das Glücken bzw. Nicht-Glücken eine obligate Beurteilungsdimension. Die performativen Äußerungen lassen sich im Gegensatz zu konstativen Äußerungen in der Kategorie Ehrlichkeit der Intention des Sprechenden analysieren<sup>4</sup>. Wenn eine sprachlich performierte Handlung erfolgreich sein soll, muss sie aufgrund einer Konvention in eine angemessene sprachliche Form gebracht, die ihrerseits in der betreffenden Situation angemessen zu gebrauchen ist. Ansonsten muss sie korrekt im Sinn der Konvention und vollständig sein. Falls die performativen Aussagen die Absichten und Gefühle manifestieren sollen, muss der Sprecher diese auch in der Tat haben. Die Verwendung eines performativen Verbs verleiht der Äußerung einen expliziten Charakter. Mit Hilfe von performativen

<sup>2</sup> <http://www.bild.de/politik/ausland/antonis-samaras/verspricht-die-schulden-zurueckzahlen-25799608.bild.html> [Zugang am: 1.06.2015].

<sup>3</sup> <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/>; <http://www.dwds.de/>; <http://wortschatz.uni-leipzig.de/>; <http://www.wsjp.pl/> [Zugang am: 1.06.2015].

<sup>4</sup> K. Polański, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, S. 645.

Verben werden zum einen sprachliche Äußerungen beschrieben und zum anderen eine Handlung zugleich in die Tat umgesetzt wie in Beispiel:

(3) Einen herzlichen Gedanken richte ich an alle, die krank sind und sich in besonderen Schwierigkeiten befinden, und ich versichere sie meines Gebets<sup>5</sup> (Kieruję serdeczną myśl do wszystkich, którzy są chorzy i znajdują się w szczególnych trudnościach, i zapewniam ich o swojej modlitwie [M.L.]).

Der Gebrauch des performativen Verbs verleiht der ganzen Äußerung einen expliziten Charakter. Das bedeutet, dass in dem Moment, in dem diese Äußerung getan wird, findet sofort ein konkreter Sprechakt wie in (4) statt. Dies beobachten wir im Eid des Bundespräsidenten, der bei seinem Amtsantritt vor den versammelten Mitgliedern des Bundestages und des Bundesrates geleistet wird.

Ich schwöre, dass ich meine Kraft dem Wohle des deutschen Volkes widmen, seinen Nutzen mehren, Schaden von ihm wenden, das Grundgesetz und die Gesetze des Bundes wahren und verteidigen, meine Pflichten gewissenhaft erfüllen und Gerechtigkeit gegen jedermann üben werde. So wahr mir Gott helfe<sup>6</sup> (Przysięgam, że poświęcę swoje siły dobru narodu niemieckiemu, pomnażać jego korzyści, chronić przed szkodą, zachowywać i bronić konstytucję i ustawy federacji i krajów związkowych, spełniać swoje obowiązki sumiennie i być sprawiedliwym wobec każdego. Tak mi dopomóż Bóg<sup>7</sup> [M.L.]).

Mit der semantischen Ebene einer Zusicherung, etwas Bestimmtes einzuhalten, eine bestimmte Erwartung zu erfüllen, ist eine Palette zahlreicher Verben und Wortverbindungen des VERSICHERNS verbunden, z.B.: versprechen (obiecywać), versichern (zapewniać), beteuern (zapewniać, zaklinać się), geloben (przysięgać, ślubować), sich verpflichten (zobowiązywać się), beschwören (zaprzysięgać, przysiąc, zaklinać), schwören (przysięgać, ślubować, ręczyć), beedigen (zaprzysięgać), Eid leisten/ablegen/schwören (śladać, przysięgę) etwas unter Eid bezeugen (poświadczyć coś pod przysięgą), unter Eid stehen (być związanym przysięgą), sein Wort verpfänden (ręczyć), sein Ehrenwort geben (dać słowo honoru), hoch und heilig versprechen (przysięgać solennie), sich verpflichten (zobowiązywać się), einen Eid leisten (śladać przysięgę), zusichern (zapewniać, zagwarantować), zusagen

<sup>5</sup> <http://www.linguee.de/deutsch-englisch/uebersetzung/versichere+sie+meiner.html> [Zugang am: 30.05.2015].

<sup>6</sup> <http://dejure.org/gesetze/GG/56.html> Grundgesetz, Artikel 56 [Zugang am: 1.06.2015].

<sup>7</sup> Vgl. „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyste przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem” <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/andrzej-duda-zlozyl-przysiege-duda-jest-prezydentem,566396.html> [Zugang am: 30.05.2015].

(*obietać*<sup>8</sup>, *przrzekać*), in Aussicht stellen (*obietać*), darauf kannst du Gift nehmen (*możesz być tego absolutnie pewien*)<sup>9</sup>.

Es steht außer Zweifel, dass die performativen Verben den illokutiven Akt benennen, der durch eine performative Äußerung in die Tat umgesetzt wird. Eine performative Äußerung liegt vor, wenn ein performatives Verb in der 1. Person Singular Indikativ Präsens Aktiv eventuell mit dem Ausdruck *hiermit* verwendet wird und den ausgeführten Sprechakt bezeichnet<sup>10</sup>. Betrachten wir nun folgende Beispiele, in denen der performative Charakter einer deutschen Äußerung durch das Wort *hiermit* klargemacht wird:

(5) Ich verspreche dir (hiermit), pünktlich zu sein (*Obiecuję ci \*<sup>11</sup> niniejszym, być punktualnie*); (6) Sie verspricht dir \*hiermit, pünktlich zu sein (*Ona obiecuje ci \*niniejszym, że pojawi się punktualnie*); (7) Ich verspreche dir hiermit, dass du neue Rollschuhe bekommst (*Obiecuję ci \*niniejszym, że dostaniesz nowe rolki*); (8) Ich verspreche dir (hiermit) neue Rollschuhe (*Obiecuję ci (\*niniejszym) nowe rolki [M.L.]*).

In (5) handelt es sich um ein Versprechen der Person, auf die sich das Personalpronomen *ich* bezieht, also des Sprechers. In (6) handelt es sich jedoch nicht um ein Versprechen des Sprechers, sondern eine Feststellung, dass die mit dem Personalpronomen *sie* bezeichnete Person etwas verspricht. In (6) ist das Verb *versprechen* performativ gebraucht. Der Beleg (7) umfasst die dass-Konstruktion, die nach dem Verb *versprechen* oft verwendet wird. Der Nominalanschluss erscheint dagegen im Beispiel (8). Man muss dabei unterstreichen, dass im Polnischen eher auf das Wort *niniejszym* in der Alltagssprache verzichtet wird, denn es wird vor allem in der Bedeutung *w tej oto chwili, tym aktem (in diesem Moment, mit diesem Akt)* offiziell gebraucht<sup>12</sup>. Wenn jemand Folgendes sagt: (9) Ich verspreche dir, dich morgen anzurufen (*Obiecuję ci, że zadzwonię do ciebie jutro [M.L.]*), äußert er keine Beschreibung seiner selbst, sondern er vollzieht damit eine konkrete Handlung einer anderen Art. Mit dem Aussprechen des Satzes (8) hat er sich dem anderen gegenüber verpflichtet, am nächsten Tag anzurufen. In Searle's Klassifikation ist dies ein verp-

<sup>8</sup> Es ist an dieser Stelle auf den Aspekt im Polnischen hinzuweisen, der als grammatische Kategorie des Verbs ausgeprägt ist. Diese Kategorie besteht aus zwei Gliedern, dem imperfektiven und dem perfektiven Aspekt, z.B. *obietać/obiecować*.

<sup>9</sup> Vgl. <http://pl.pons.com/t%C5%82umaczenie/niemiecki-polski/niemiecko+polski> [Zugang am: 30.05.2015]; J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1987; J. Piprek, J. Ippoldt, T. Kachlak, A. Wójcik, A. Wojtowicz, *Wielki słownik polsko-niemiecki*, Warszawa 1990.

<sup>10</sup> H. Bußmann, *Lexikon der Sprachwissenschaft*, Stuttgart 1990, S. 569.

<sup>11</sup> Die im Nachstehenden mit dem Zeichen \*markierten Äußerungen sind sprachlich nicht angemessen.

<sup>12</sup> Vgl. W. Doroszewski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1980, S. 409; A. Markowski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, S. 518.

flichtender (kommissiver) Sprechakt. Die Beschreibung der semantischen Ebene der Verben des VERSICHERNS verlangt gewisse Aspekte zu inkludieren, die typisch für die kommunikative Situationen dieses Akts sind. Da die performativen Verben vermögen, immanent die Handlungen zu beschreiben, sollten gewisse Komponenten der für die Sprechhandlung typischen kommunikativen Situation einschließen. In diesem Zusammenhang drängen sich zwei grundlegende Fragen auf, ob a) alle illokutionären Verben performativ sein können und b) was zeigen sie in der interpersonellen Kommunikation an. Bußmann betont diesbezüglich: „Nicht alle illokutionären Verben, d.h. Verben, die Illokutionen bezeichnen, sind auch performative Verben, z.B. *drohen* ist ein illokutionäres, aber kein performatives Verb“<sup>13</sup>. Deswegen kann man sagen: (10) Ich verspreche dir hiermit, dass... (Obiecuję ci niniejszym, że... [M.L.]) aber es ist nicht *möglich* \*Ich demütige dich hiermit (\*Poniżam/upokarzam cię niniejszym [M.L.]) oder (11) \*Ich drohe dir hiermit mit dem Finger (\*Niniejszym grożę ci palcem [M.L.]) zu sagen. Performative Verben zeigen die Illokution an, die einer Äußerung als Sprechakt zukommt. Mit performativen Verben wird genau die Handlung vollzogen, die das Verb ausdrückt, z.B. *befehlen* (*rozkazywać*), *danken* (*dziękować*), *versprechen* (*obiecować*), *warnen* (*ostrzegać*)<sup>14</sup>. Searle<sup>15</sup> zufolge geht häufig in konkreten Sprechsituationen aus dem Kontext hervor, welche illokutionäre Rolle der Äußerung zuteil wird, ohne dass es notwendig wäre, einen expliziten Indikator der illokutionären Rolle zu verwenden. Zur Minderung oder Verstärkung der Wirkung des performativen Verbs können vor allem Wortfolge, Betonung, Interpunktion und der Modus des Verbs beitragen.

### VERSPRECHEN als Sprachhandlungsmuster und Merkmal performativer Aussagen

In der vorliegenden Studie kommt dem VERSPRECHEN als Sprachhandlungsmuster und Indikator performativer Äußerungen ein hoher Stellenwert zu. Verwenden wir Sprache, handeln wir nach sozialen Prinzipien des kommunikativ-interaktiven Handelns. Wenn wir Sprache verwenden, agieren wir nach sozialen Regeln der kommunikativ-interpersonellen Tätigkeit. Infolgedessen folgt das sprachliche Agieren den Handlungsmustern und das sprachliche Handeln entsprechend den

<sup>13</sup> H. Bußmann, *Lexikon der Sprachwissenschaft*, Stuttgart 1990, S. 569.

<sup>14</sup> H. Bußmann, *Lexikon der Sprachwissenschaft*, Stuttgart 1990, S. 569; S. Jahr, *Sprachhandlungstheoretische Ansätze bei der Textarbeit im DaF-Unterricht*, [in:] *Deutsch als Fremdsprache*, 4, 2005, S. 215-221.

<sup>15</sup> J.R. Searle, *Sprechakt. Ein sprachphilosophischer Essay*, Frankfurt/Main 1971.

Sprachhandlungsmustern. Ehlich und Rehbein haben im Rahmen der Funktionalen Pragmatik den Illokutionsbegriff aus der Sprechakttheorie weiterentwickelt<sup>16</sup>.

Unter Sprachhandlungsmustern verstehen wir demzufolge Illokutionen, etablierte pragmatische Kategorien, sprachliche Handlungen, die mit einer Äußerung intendiert sind. Sie bilden „eine Konfiguration aus aktionalen und interaktionalen Handlungen sowie kognitiven Schemata [...], die einem Sprecher in spezifischen Kontexten zur Verfügung stehen, um einen Zweck zu realisieren“<sup>17</sup>. Sprachliches Handeln im engeren Sinne lässt sich als Sprechakt (z.B. DANK, FLUCH, GRUß, RAT, VERSPRECHEN) beschreiben. Die entscheidende Weiterentwicklung der Sprechakttheorie durch die Funktionale Pragmatik besteht hauptsächlich im Konzept des Handlungsmusters, welches geradezu die Korrelation der Handlungsoptionen, über die Sprecher und Hörer verfügen, einkalkuliert d. h., der kognitive Bereich von Sprecher und Hörer wird in gewissem Sinne in die linguistische Simulation sprachlichen Handelns eingeführt<sup>18</sup>. Die Sprache gilt prinzipiell als ein Prozess, der auf Sprecher und Hörer gleichermaßen basiert<sup>19</sup>. Die Formen des sprachlichen Handelns sind also auf Ablaufsysteme bezogen und fungieren in ihnen als eine spezifische Subgruppe möglicher Abläufe. Ehlich/Rehbein differenzieren diese Formen von anderen sprachlichen Handlungen und etikettieren sie als sprachliche Handlungsmuster<sup>20</sup>.

Nach Engel und Tomiczek ist das Sprachhandlungsmuster VERSPRECHEN wie folgt definiert: „Der Sprecher legt sich selbst auf ein zukünftiges Verhalten fest, das prinzipiell im Interesse des Partners liegt“<sup>21</sup>.

Aus dem oben Gesagten lässt sich schlussfolgern, dass VERSPRECHEN eine einseitige Zusage über eine zukünftige Tätigkeit ist. Hervorzuheben ist, dass diese Erscheinung zwischen zwei oder mehreren Personen vorkommt. Mindestens ein Gesprächspartner gibt das Versprechen ab, das an einen oder mehrere Gesprächsteilnehmer gerichtet ist. Obwohl VERSPRECHEN auf eine zukünftige Handlung gerichtet ist, ist es nicht sicher, dass es erfüllt wird. Searle definiert das

<sup>16</sup> K. Ehlich, J. Rehbein, *Sprachliche Handlungsmuster*, [in:] H.-G. Soeffner (Hrsg.), *Interpretative Verfahren in den Sozial- und Textwissenschaften*, Stuttgart 1979, S. 243-274.

<sup>17</sup> P. Schlobinski, *Empirische Sprachwissenschaft*, Opladen 1996, S. 180.

<sup>18</sup> P. Weber, M. Becker-Mrotzek, *Funktional-pragmatische Diskursanalyse als Forschungs- und Interpretationsmethode*, Kassel 2012, S. 2.

<sup>19</sup> J. Rehbein, *Ausgewählte Aspekte der Pragmatik*, [in:] L. Hoffmann (Hrsg.), *Sprachwissenschaft. Ein Reader*, Berlin/New York 1996, S. 108.

<sup>20</sup> K. Ehlich, J. Rehbein, *Sprachliche Handlungsmuster*, [in:] H.-G. Soeffner (Hrsg.), *Interpretative Verfahren in den Sozial- und Textwissenschaften*, Stuttgart 1979, S. 249-250.

<sup>21</sup> U. Engel, E. Tomiczek, *Wie wir reden. Sprechen im deutsch-polnischen Kontrast*, Wrocław-Dresden 2010, S. 40.

VERSPRECHEN folgendermaßen:

Ein Versprechen ist eine feste Zusage, etwas für jemanden zu unternehmen, nicht gegen ihn. Außerdem verlangt ein Versprechen im Gegensatz zur Aufforderung normalerweise eine Gelegenheit oder Situation bestimmter Art, die zu einem Versprechen auffordert<sup>22</sup>.

Es muss gesagt werden, dass VERSPRECHEN ein wichtiger Sprechakt ist, weil wir es hier mit der Redlichkeit und Aufrichtigkeit zu tun haben. Der Sprecher, der dem Hörer etwas verspricht, übernimmt die Verantwortung für die Erfüllung einer zukünftigen Handlung.

In manchen Kulturen ist das Brechen eines VERSPRECHENS unehrenhaft<sup>23</sup>. Ein VERSPRECHEN ist unvollständig, wenn der Sprecher, der jemandem das VERSPRECHEN gibt, nicht glaubt, dass diese Person, der er etwas versprochen hat, sich das wünscht. Das vollständige VERSPRECHEN muss wahr sein und nicht als DROHUNG oder WARNUNG verstanden werden wie in (12) Ich verspreche Ihnen, uns werden Sie nicht vergessen! (Obiecuję panu, że nas pan nie zapomni! [M.L.])<sup>24</sup>. Diese Äußerung ist kein VERSPRECHEN. Manchmal verwenden wir den Ausdruck *ich verspreche*, obwohl er in der Wirklichkeit kein Versprechen ist. Wir benutzen diesen Ausdruck bei dem Vollzug von Sprechakten, in denen wir die Intensität der inneren Überzeugung, die entschiedene Einstellung zum Gesagten oder den verbindlichen Charakter der Aussage ausdrücken wollen. Man kann sagen *ich verspreche*, wenn man eine deutliche Behauptung äußern will z.B. (13) *Sie haben mir das Geld gestohlen stimmt das?* Jemand antwortet: (14) Nein, das stimmt nicht, ich verspreche Ihnen!<sup>25</sup> Im Beleg (14) sieht man, dass es ebenso kein VERSPRECHEN ist, sondern eine Verneinung seiner Schuld oder eine Betonung seiner Unschuld. Es dient dazu, um die Verneinung mit Eindringlichkeit zu vollziehen.

Explizieren wir VERSPRECHEN in seiner performativen Verwendung, muss man also immer in Betracht ziehen, dass es sich um VERSPRECHEN handelt, das nur aus dem Kontext deutlich wird<sup>26</sup>, was die nächsten Belege veranschaulichen:

(15) Ich verspreche dir, von nun an immer brav zu sein und meine Spielkameraden nicht mehr zu schlagen. (16) Ich verspreche dir, dass ich die Kinder vom Kindergarten

<sup>22</sup> J. Searle, *Sprechakt. Ein sprachphilosophischer Essay*, Frankfurt/Main 1971, S. 89-90.

<sup>23</sup> T.N. Klass: *Versprechen*, [in:] G. Ueding (Hrsg.), *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*. Darmstadt: WBG 1992ff., Bd. 10 (2011), S. 1402-1411.

<sup>24</sup> Vgl. J. Searle, *Sprechakte. Ein sprachphilosophischer Essay*, Frankfurt/Main 1971, S. 90; D. Wunderlich, *Sprechakte*, [in:] *Pragmatik und sprachliches Handeln*, U. Maas, D. Wunderlich (Hrsg.), Frankfurt/Main 1972, S. 116-161.

<sup>25</sup> J. Searle, *Sprechakt. Ein sprachphilosophischer Essay*, Frankfurt/Main 1971, S. 91.

<sup>26</sup> U. Brauße, *Analyse französischer Verben des Versicherns*, [in:] K.E. Heidolph, H. Schmidt, P. Suchsland, I. Stahl, H. Zikmund (Hrsg.), *Linguistische Studien Reihe A Arbeitsberichte* 32/1976, S. 75.



abhole. (17) Ich verspreche dir, das Fleisch gleich wird so zart sein, dass dir nichts zwischen den Zähnen hängen bleibt.

Es ist besonders dann angebracht, wenn der Sprecher Veranlassung hat, anzunehmen, dass der Hörer eventuell an der Aufrichtigkeit des VERSPRECHENS zweifeln könnte. Falls kein Grund zum Zweifel an der Aufrichtigkeit des Sprechers vorliegt, wären die Formulierungen ohne performatives Verb vorzuziehen. (18) Ich werde von nun an immer brav sein und meine Spielkameraden nicht mehr schlagen. Diesen Fehler werde ich immer bereuen. (19) Das Fleisch wird gleich so zart sein, dass dir nichts zwischen den Zähnen hängen bleibt (Mięso będzie zaraz tak delikatne, że ci nic nie pozostanie między zębami [M.L.]). Das Beispiel (18) würde dem Versprechen einen unangebrachten Nachdruck verleihen und könnte die Entgegnung in verschiedenen Formen hervorrufen: (19) Ich hoffe es/darauf. (Mam nadzieję/ na to. [M.L.]); (20) Es zweifelt ja niemand daran. (Nikt przecież w to nie wątpi. [M.L.]); (21) Halte nur dein Wort! (Tylko dotrzymaj słowa! [M.L.]); (22) Ich hoffe, dass du dein Versprechen (ein) halten wirst (Mam nadzieję, że dotrzymasz obietnicy [M.L.]); (23) Ich nehme dich beim Wort. (Trzymam cię za słowo [M.L.]); (24) Spar dir deine Worte! (Oszczędź sobie słów! Szkoda słów. [M.L.]).

Vergleichen wir noch ein Eheversprechen im Deutschen und im Polnischen (25), und beobachten wir einige Diskrepanzen zwischen der deutschen und polnischen Formel. Es geht nämlich unter anderem darum, dass im deutschen Akt des Trauens (25a) das Verb *versprechen* verwendet wird, im Polnischen dagegen *schwört* man die Liebe. Das Ehegelöbnis in (25) ist jedoch auch eine Art des feierlichen Eheversprechens in der Kirche.

(25a) X, ich nehme dich als meine(n) Frau (Mann) und *verspreche* dir die Treue in guten und bösen Tagen, in Gesundheit und in Krankheit. Ich will dich lieben, achten und ehren, solange ich lebe. (25b) Ja X biorę Ciebie, Y, za żonę (męża) i *ślubuję* ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy jedyny i wszyscy święci<sup>27</sup>.

Es gibt viele Ehegelöbnisse dieser Art, in denen die Verben des Versprechens aktiv sind, z.B.:

Wir versprechen uns gegenseitig, uns so anzunehmen, wie wir sind, und uns unsere Fehler zu verzeihen und so der Liebe stets Raum zum Wachsen zu geben. Wir geloben, dass wir gemeinsam auch dann miteinander reden werden, wenn Schweigen einfacher

---

<sup>27</sup> J. Piegsa, *Weg zum Himmel. Katholisches Gebet- und Gesangbuch. Droga do Nieba. Katolicki Modlitewnik i śpiewnik*, Augsburg 1989, S. 100-101.

erscheint. Wir geloben stets füreinander da zu sein und auch in schwierigen Zeiten nach Lösungen zu suchen, anstatt möglichen Problemen auszuweichen [...]»<sup>28</sup>.

### **Bedingungen für aufrichtiges Versprechen und Bedingungen für die Verwendung der Verben des VERSICHERNS**

Anknüpfend an die vorangegangenen Erwägungen stellt sich damit die Frage nach dem generellen Wert des Katalogs von Bedingungen für das VERSICHERN. Searle<sup>29</sup> stellte neun Bedingungen für aufrichtiges Versprechen zusammen, die jedoch nicht in allen Punkten mit den Bedingungen für die Verwendung des performativen Verbs *versprechen* übereinstimmen: 1. S sagt, dass er eine zukünftige Handlung ausführen wird. 2. S beabsichtigt, diese Handlung auszuführen. 3. S glaubt, diese Handlung ausführen zu können. 4. S glaubt, dass er diese Handlung nicht auf jeden Fall ausführen würde. 5. S glaubt, dass A will, dass S diese Handlung ausführen soll. 6. S will mit der Äußerung eine Verpflichtung übernehmen. 7. S und A verstehen die Äußerung. 8. S und A handeln beide in normalen Umständen; der Akt ist nicht Teil einer Theateraufführung, ist ernst gemeint, usw. 9. Die Aussage umfasst einen Teil, der die illokutionäre Form zum Ausdruck bringt, welche nur dann richtig gebraucht wird, wenn alle Voraussetzungen erfüllt sind. Mit der Ausführung eines Versprechens wird mit ausgedrückt und bestätigt, dass S und A die aufgeführten verschiedenen Konditionen erfüllen<sup>30</sup>. Diese Kriterien, wie eingangs erwähnt, sind bestimmend für die Durchführung der vorliegenden Studie, worauf im Nachstehenden näher eingegangen wird. Ein derartiges Herangehen geht davon aus, dass typisch für VERSPRECHEN Bedingungen (1-6) sind. Die anderen (7-10) gelten eindeutig für alle möglichen illokutionären Akte. Searle<sup>31</sup> hat eine Taxonomie mit vier Typen von Bedingungen vorgeschlagen – je nachdem, wie sie den propositionalen Gehalt, die Einleitungsbedingungen, die Bedingungen der Aufrichtigkeit und die wesentliche Bedingung spezifizieren. Die künftige Handlung spielt beim Versprechen eine zentrale Rolle und gilt als unerlässliche Kondition für den Sprechakt. Searle nennt folgende Bedingungen für den propositionalen Inhalt eines Versprechens (Bedingung 3). In p prädiziert S eine zukünftige Handlung A von

<sup>28</sup> <https://www.foreverly.de/magazin/das-gemeinsame-eheversprechen/> [Zugang am: 1.06.2015].

<sup>29</sup> J.R. Searle, *Ausdruck und Bedeutung. Untersuchungen zur Sprechakttheorie*, Frankfurt/Main 1982, S. 33, 65; J.R. Searle, *Sprechakte. Ein sprachphilosophischer Essay*, Frankfurt/Main 1971, S. 84.

<sup>30</sup> U. Brauße, *Analyse französischer Verben des Versicherns*, [in:] K.E. Heidolph, H. Schmidt, P. Suchsland, I. Stahl, H. Zirkmund (Hrsg.), *Linguistische Studien Reihe A Arbeitsberichte 32/1976*, S. 77; S.C. Levinson, *Pragmatik*, Tübingen 2000, S. 260.

<sup>31</sup> J.R. Searle, *Ausdruck und Bedeutung. Untersuchungen zur Sprechakttheorie*, Frankfurt/Main 1982, S. 65.

S, d.h. 3a: *A ist eine eigene Handlung von S* und 3b: *A ist eine zukünftige Handlung von S*, was seinen Niederschlag in folgenden zwei Formeln hat: a) versprechen → Verpflichtung des Sprechers eine Handlung in der Zukunft auszuführen, b) versprechen → das Subjekts im Komplementsatz = das Subjekt im Matrixsatz. Diese Bedingung, die *versprechen* mit *sich verpflichten* gemeinsam hat, und die diese Verben von allen anderen der Gruppe abgrenzt, drückt sich in der grammatischen Struktur der Sätze mit *versprechen* als Indikator so aus, dass im Allgemeinen das Subjekt des Komplement-Satzes mit dem Subjekt des Matrix-Satzes (Hauptsatzes) identisch ist und dass das Verb des Komplements-Satzes eine zukünftige Handlung ausdrückt, z.B. (26) Ich verspreche dir, dass ich dich morgen besuchen werde. (Ja)<sup>32</sup> Obiecuję ci, że (ja) cię jutro odwiedzę; (27) Ich verspreche dir, dich morgen zu besuchen. \*(Ja) Obiecuję ci, odwiedzić cię jutro; (28) Mam za dużo energii, by siedzieć pod żyrandolem zamknięty w Pałacu Prezydenckim. Dlatego obiecuję wam godne życie w bezpiecznej Polsce (Ich habe zu viel Energie, um unter einem Kronleuchter geschlossen im Präsidentenpalast zu sitzen. Deswegen verspreche ich euch das würdige Leben im sicheren Polen)<sup>33</sup>; (29) Zapewniam, że będę prezydentem dialogu, który będzie chciał łączyć, a nie dzielić (Ich beteuere, dass ich Präsident des Dialoges sein werde, der verbinden, und nicht teilen wollen wird); Jeśli oczekiwaliście w Polsce zmiany, oddajcie głos na mnie, tylko ja gwarantuję zmianę; (30) Nie obiecuję gruszek na wierzbie (Ich verspreche nicht das Blaue vom Himmel [M.L.])<sup>34</sup>. In Beispiel (30) wurde die Wendung *jmdm. das Blaue vom Himmel [herunter] versprechen* (jmdm. ohne Hemmungen die unmöglichsten Dinge versprechen) zusammen mit der Negation kombiniert. Der Sprecher möchte dadurch mit Nachdruck betonen, dass er nichts versprechen kann.

Während die Bedingung 3b (*A ist eine zukünftige Handlung von S*) solcher Art ist, dass sie auch in der grammatischen Struktur kaum verletzt wird, ist die Bedingung 3a (*A ist eine eigene Handlung von S*) aus der grammatischen Struktur von Versprechenssätzen nicht immer direkt abzulesen. Wir können somit festhalten, dass das von Vendler<sup>35</sup> für diese Sätze angenommene grammatische Kriterium: *das Subjekt des Komplementsatzes ist gleich dem Subjekt des Matrixsatzes*, nicht zur grammatischen Charakterisierung von Versprechenssätzen zu verwenden ist, sondern nur

<sup>32</sup> Die Personalpronomen (vgl. Beispiele 26-28) haben im Polnischen einen anderen Status als im Deutschen, weil sie nur dann gebraucht werden, wenn sie kontextbetont sind. Die Verwendung der Personalpronomen in der Funktion des Subjekts ist deswegen nicht unbedingt erforderlich.

<sup>33</sup> <http://www.tvp.info/19933415/mam-za-duzo-energii-by-siedziec-pod-zyrandolem-dynamiczny-duda-w-najnowszym-spocie> [Zugang am: 1.06.2015].  
<http://krakow.tvp.pl/20027843/andrzej-duda-tylko-ja-gwarantuje-zmiane-w-polsce/> [Zugang am: 1.06.2015].

<sup>34</sup> [http://centrumprasowe.pap.pl/cp/pl/news/info/38877,1,mrirw-nie-obiecuje-gruszek-na-wierzbie-\(komunikat\)](http://centrumprasowe.pap.pl/cp/pl/news/info/38877,1,mrirw-nie-obiecuje-gruszek-na-wierzbie-(komunikat)) [Zugang am: 1.06.2015].

<sup>35</sup> Z. Vendler, *Les performatifs en perspective*, [in:] *Linguages* 17, 1970.

zur Explikation der zugrunde liegenden Struktur solcher Sätze. Man kann den Satz (31) in den Satz (32) umändern, der das Gemeinte präzise ausdrückt.

(31) Ich verspreche dir, dass Mutti dir den Apfelkuchen morgen backen wird (Obiecuję ci, że mam jutro upiecze ci jabłecznik); (32) Ich verspreche dir, dass ich dafür sorgen werde, dass Mutti dir den Apfelkuchen morgen backen wird (Obiecuję ci, że postaram się o to, aby mama upiekła ci jutro jabłecznik) [M.L.].

In (32) drückt man die vollständige Bedeutung von (31) aus, wo die Ersparung von Redeteilen im Vergleich zu (31) zu beobachten ist. Da (32) grammatisch und semantisch korrekt ist, kann die von Vendler<sup>36</sup> angeführte Kondition in dieser Form nicht weiter bestehen. Die Bedingung 4 von Searle sagt aus, dass angekündigte Handlung von S dem Hörer H erwünscht ist, sowie dass S glaubt, dass H die Handlung A erwünscht ist. Diese Annahme gilt für das klassische VERSPRECHEN, d.h. eine Äußerung der Form: *ich verspreche dir, dass p*. Damit hängen folgende Versprechenssituationen zusammen: a) *versprechen/obiecąć* → *die vom Sprecher in Aussicht gestellte Handlung ist dem Hörer sehr passend, angenehm, erwünscht*; b) *versprechen/obiecąć* → *der Sprecher glaubt, dass dem Hörer die vom Sprecher versprochene Handlung erwünscht ist*; c) *versprechen/obiecąć* → *der Äußerung geht eine entsprechende Aufforderung vor, die Äußerung gilt als Entschluss oder Entscheidung = die Äußerung ist als Versprechen oder nicht als Versprechen zu verstehen = Entschluss/Entscheidung trifft man für sich selbst*; d) *Versprechen/ obietnica* → *richtet man an andere Person/ene) Konsequenz* → *Versprechen/ obietnica erlauben keine Einbettung in eine Frage*.

Brauße<sup>37</sup> erwägt den folgenden Fall: (33) *Kann ich Marie versprechen, sie zu heiraten?* und konstatiert, dass eine solche Frage möglich ist, denn hier wird nicht erfragt, ob das Versprechen dem Adressaten H erwünscht ist (diese Voraussetzung ist nicht verletzt), sondern es wird erfragt, ob der Adressat des übergeordneten Satzes damit einverstanden ist, dass der Sprecher Marie ein VERSPRECHEN abgibt. Es wird darauf verwiesen, dass derartige Äußerung nur als VERSPRECHEN gilt, wenn die Bedingung 4 (*die angekündigte Handlung von S ist dem Hörer erwünscht*) erfüllt ist. Sie ist jedoch nicht als Voraussetzung für die Verwendung des Indikators *versprechen* anzusehen.

Brauße<sup>38</sup> geht mit Wunderlich<sup>39</sup> konform und lässt folgende Verwendung von *versprechen* gelten:

---

<sup>36</sup> Ebd., S. 17.

<sup>37</sup> U. Brauße, *Analyse französischer Verben des Versicherns*, [in:] K.E. Heidolph, H. Schmidt, P. Suchsland, I. Stahl, H. Zikmund (Hrsg.), *Linguistische Studien Reihe A Arbeitsberichte* 32/1976, S. 81.

<sup>38</sup> Ebd., S. 88.

<sup>39</sup> D. Wunderlich, *Sprechakte*, [in:] U. Maas, D. Wunderlich (Hrsg.), *Pragmatik und sprachliches Handeln*, Frankfurt/Main 1972, S. 116-161.

(34) Ich verspreche dir, dass ich es nicht gewesen bin. Obiecuję ci, że to nie ja by-  
 lem. (35) Ich \*verspreche/versichere/schwöre dir, dass ich es nicht auf dem Foto bin.  
 \*Obiecuję ci/zapewniam/przysięgam, że to nie ja jestem na tym zdjęciu.

Abgesehen davon ist die Bedingung 1 (*'A ist eine zukünftige Handlung von S'*) für den propositionalen Inhalt von Sätzen mit dem Indikator *versprechen* jedoch obligatorisch und sie ist im Gegensatz zur Kondition 2 (*'A ist eine Handlung von S'*) auch in der syntaktischen Struktur des Satzes repräsentiert. Als syntaktische Regel für die Verwendung von *versprechen* gilt also: auf den Indikator *versprechen/obiecować* folgen Propositionen futurischen Inhalts, die angeschlossen werden durch *dass/ że* + Verb im Futur, *zu* + Infinitiv/ *obiecować komuś* + Infinitiv, Nomen als elliptische Verkürzung eines Infinitivsatzes: (36) Ich verspreche Ihnen deutlich niedrigere Kosten. (37) Obiecuję ci ciekawą pracę.(38) Obiecowała sobie, że w ten weekend wreszcie odpocznie<sup>40</sup>. Die oben angeführten Beispiele zeigen, dass die Erfüllung der Bedingungen 3-5 sich dagegen aus der syntaktischen Struktur erkennen lässt. Dies ermöglicht nur der Situationskontext. Die Verletzung der Voraussetzung 3 (*'A ist eine Handlung, die S durchführen kann'*) ist bei performativem Gebrauch nicht möglich (39), bei konstativem (40) jedoch in Redewendungen festgelegt im Sinne von *etwas Unmögliches versprechen*<sup>41</sup>. (39) Ich verspreche dir goldene Berge. Obiecuję ci złote góry<sup>42</sup> (performative Verwendung). Die Bedingung 3 (*'A ist eine Handlung, die S durchführen kann'*) ist verletzt. (40) Er versprach ihr goldene Berge (das Blaue vom Himmel). Obiecał jej złote góry /gwiazdkę z nieba. [M.L] (konstativer Gebrauch). Hier haben wir einen Bericht über eine performative Handlung des VERSPRECHENS. Es ist auch in (41) und (42) der Fall.

(41) Ja ich znam, obiecują gruszki na wierzbie, a ludzie wierzą<sup>43</sup>. (42) Dam ci gwiazdkę z nieba, jeśli wyjdiesz za mnie<sup>44</sup>.

In den interpersonellen Interaktionen kann wohl dem Handlungspartner aus seiner Kenntnis des situativen Kontextes klar sein, dass die angekündigte Handlung vom Sprecher nicht realisiert werden kann. Dieser Fall bezieht sich auf alle Adressaten dieser separaten Aussage<sup>45</sup>. (43) Ich verspreche dir, dass ich dir morgen das Heft in der Schule zurückgebe. Das ist nicht möglich, morgen ist doch Samstag. Am Samstag haben wir ja keinen Unterricht.[M.L]

<sup>40</sup> A. Markowski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, S. 532.

<sup>41</sup> U. Brauße, *Analyse französischer Verben des Versicherns*, [in:] K.E. Heidolph, H. Schmidt, P. Suchsland, I. Stahl, H. Zikmund (Hrsg.), *Linguistische Studien Reihe A Arbeitsberichte* 32/1976, S. 88.

<sup>42</sup> Derartige Äußerungen sind sowohl im Deutschen als auch im Polnischen logisch nicht akzeptierbar.

<sup>43</sup> P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, S. 461.

<sup>44</sup> Ebd., S. 261.

<sup>45</sup> U. Brauße, *Analyse französischer Verben...*, S. 81.

In derartigen Sätzen kommt ebenso wie in den obigen Sätzen kein VERSPRECHEN zustande, denn der Glaube des Interaktanten an die Verwirklichung der angekündigten Handlung ausgeschlossen ist. Die Handlung kann nicht als selbstverständlich angenommen werden. Aus diesem Grund lässt sich diese Voraussetzung als Basis für syntaktische oder semantische Prinzipien für *versprechen* nicht anwenden. Nur eine von den Bedingungen für *versprechen*, die als syntaktische Regel in Sätzen mit *versprechen* wirksam wird, lautet: 'A ist eine zukünftige Handlung'. Das Verb *versichern* hat im Polnischen seine Äquivalente: *zapewniać, upewnić się* (beglaubigen, beschwören, versprechen). Nach Duden<sup>46</sup> wird das Verb *versichern* in mehreren Bedeutungen gebraucht. Das Verb regiert je nach den verschiedenen Bedeutungen verschiedene Kasus. Wird *versichern* in der Bedeutung *versprechen, fest zusagen, erklären, zusichern* verwendet, dann steht die Person, der etwas versichert wird, im Dativ: (44) *Jedesmal wurde ihr versichert, es würde etwas getan, aber es wurde nichts getan*. Veraltet und heute selten ist in diesen Fällen der Gebrauch des Akkusativs: (45) *Ich versichere Sie aus reicher Erfahrung: was sie sich einmal in den Kopf gesetzt hat, geschieht*. Bei *versichern* in der Bedeutung *jemandem Gewissheit über etwas geben* steht das Subjekt im Akkusativ und die Sache selbst im Genitiv. Diese Konstruktion mit dem Genitiv klingt gewählt. (46) *Seien Sie unserer Teilnahme versichert*. Nicht korrekt ist es, die Person in den Dativ und die Sache in den Akkusativ zu setzen; also nicht. (47) *Ich versichere Ihnen mein Vertrauen*. Das reflexive *sich versichern* hat die Bedeutung *sich [einer Sache] vergewissern, sich Gewissheit oder Sicherheit verschaffen*. In dieser Bedeutung steht die Person oder die Sache, über die man sich Gewissheit verschaffen will, im Genitiv: *Wieder galt es, ... sich der Haltung der Alliierten für den Fall des Aufstandes ... zu versichern*<sup>47</sup>. (48) *Ich versichere auf Ehre und Gewissen, nicht am Steuer des Unglückswagens gesessen zu haben*. [M.L.]

Während die semantische Ebene von *zapewniać/versichern* in ihrem Behauptungsteil gleichermaßen mit der von *versprechen/obiecować* identisch ist, denn der Sprecher will durch die Äußerung dieses Verbs dem Gesprächspartner die Sicherheit geben, dass der in der folgenden Proposition übermittelte Sinn wahr ist, stimmen die Bedingungen für den propositionalen Teil der mit *zapewniać/versichern* gebildeten Sätzen nicht mit denen von *versprechen/obiecować* und *sich verpflichten/ zobowiązywać się*. Es gilt nicht deren Voraussetzung 'A ist eine zukünftige Handlung'. Das Merkmal *zapewniać/versichern* leitet Inhalte ein, die sich auf Ereignisse in der Vergangenheit, Gegenwart oder Zukunft beziehen können. In den Fällen, wo die Referenz auf futurischen Inhalt vorliegt, gibt es zwei Eventualitäten. Erstens trifft die Voraussetzung 2 zu: 'A ist eine

<sup>46</sup> Duden 9, *Richtiges und gutes Deutsch. Wörterbuch der sprachlichen Zweifelsfälle*, Mannheim-Wien-Zürich 1985, S. 726.

<sup>47</sup> Ebd., S. 726.

*Handlung von S'*. Für diesen Fall ist *zapewniać/versichern* synonym mit *versprechen/obiecować* und beide sind füreinander einsetzbar. Zweitens erscheint die Proposition in der Zukunft, es ist jedoch keine Handlung von S', z.B. (49) Ich versichere dir, dass du morgen Tante Anna besuchst. Wenn die Proposition eines Satzes mit *zapewniać/versichern* als Indikator ein Ereignis der Gegenwart oder Vergangenheit beinhaltet, ist 2 'A ist eine Handlung von S' ebenfalls nicht Kondition. Die Übereinstimmung des Subjekts des Komplement-Satzes ist mit dem Subjekt des Matrix-Satzes ebenfalls nicht obligatorisch. 'A ist eine vergangene oder gegenwärtige Handlung von S': (50) Ich versichere dir, dass ich das nicht gewesen bin. 'A ist ein vergangenes oder gerade stattfindendes Ereignis, aber keine Handlung von S.' (51) Ich versichere dir, dass X das Buch gestern zurückgegeben hat. (50) und (51) sind Beweis dafür, dass die Voraussetzungen 1 und 2 von *versprechen/obiecować* für *zapewniać/versichern* nicht zutreffen. Die Konditionen 3 'A ist eine Handlung, die S durchführen kann', und 4 'A ist nicht selbstverständlich' eine Sequenz der Voraussetzungen 1 und 2 sind, sind sie auch grundverkehrt. Die sprecherbezogene geänderte Aufrichtigkeitsbedingung 5: 'S beabsichtigt, H soll glauben, dass A', trifft nur auch für *versichern/ zapewnia* zu. Im Polnischen sind außerdem präpositionale Konstruktionen mit vollständigen Nominalisierungen zulässig. Dativ- und Akkusativkonstruktionen sind in beiden Sprachen gleichermaßen korrekt. Genitivkonstruktionen kommen nur im Deutschen vor, z.B. (52) Er versicherte sie seiner Freundschaft und seines Vertrauens. *Zapewniać/versichern*, leiten auch *dass/že*-Sätze ein. (53) *Zapewniała nas, że dzieci są bezpieczne.* (54) Er versicherte den österreichischen Abgeordneten und der österreichischen Regierung, dass deren Position sehr wohl und soweit als möglich berücksichtigt wurde. Im Polnischen ist nach dem Verb *zapewniać* das Präpositionalobjekt auch möglich: (55) *Zapewniał nas o swojej lojalności.*

### Fazit

Abschließend ist darauf hinzuweisen, dass wir in der interpersonellen Kommunikation mit den Verben des VERSICHERNS mehr tun, als Wörter oder Sätze artikulieren, sondern unsere Gedanken verbalisieren, wobei unsere Intentionen different verstanden werden können. Insgesamt gesehen vollzieht die Mehrheit unserer Äußerungen gleichzeitig eine Handlung, die wir als Sprecher oder Adressat in der alltäglichen Kommunikation angestrebte kommunikative Ziele realisieren. Die analysierten klassischen Belege zeigen, dass es bei allen Verben des VERSICHERNS außer *sich verpflichten* möglich ist, die Verknüpfung vom Matrix- und Komplementsatz durch die Konjunktionen *dass/že* herzustellen. In Analogie zu bedeutungsähnlichen Verben

wie *versprechen*, *versichern*, für die diese *dass*-Konstruktion korrekt ist, scheint auch das Verb *verpflichten* diesbezüglich akzeptabel zu sein: *Ich verpflichte mich, dass.../ Zobowiązuję się, że...* Der mit *dass* angeschlossene Nebensatz nach *versprechen*, *versichern*, *schwören* ist seinem Satzgliedwert nach immer Objektsatz, der durch die subordinierende Konjunktion *dass* mit dem Hauptsatz verknüpft werden kann. Nominalanschlüsse nach diesen Verben können verschiedene Kasus verlangen: *versprechen*, *versichern*, *schwören* (Akkusativobjekt), *zu etwas verpflichten auf die Verfassung/bei Gott/bei seiner Ehre schwören* (Präpositionalobjekt), *jmdn. seiner Freundschaft versichern*, *seines Vertrauens versichern*. *Seien Sie dessen versichert!* (Genitivobjekt). Die Präpositionalobjekte lassen die *dass*-Verbindung nicht zu. Die Akkusativobjekte sind für alle Verben dieser Gruppe obligatorisch, die Dativobjekte, die den Adressaten angeben, sind fakultativ.

Die Resultate der Analyse legen den Schluss nahe, dass die Versicherungsverben, die eine Übereinstimmung der Subjekte in Haupt- und Nebensatz zeigen, z.B. *versprechen/obiecować* sowohl korrekte *dass*-Sätze als auch Infinitivsätze bilden. Die Versicherungsverben, z.B. *schwören*, die diese Übereinstimmung der Subjekte in Haupt- und Nebensatz nicht aufweisen, werden in den beiden Konstruktionen fakultativ verwendet.

(56) Der Zeuge schwor, dass er den Dieb gesehen habe. Der Zeuge schwor, den Dieb gesehen zu haben. Der Zeuge schwor, dass den Dieb den Kiosk mit einem Brecheisen aufgebrochen habe<sup>48</sup>.

Die Infinitivkonstruktion ist in diesem Satz nicht möglich. Dasselbe gilt auch für das polnische Verb *przysięgać*, das sowohl Infinitivkonstruktionen als auch *dass*-Sätze zulässt, aber der Satz mit *że*-Konjunktion lässt sich wie im Deutschen in Infinitivkonstruktion nicht umzuformen. Im Polnischen ist der Gebrauch der Infinitivkonstruktionen bekanntlich durch das Sprachsystem begrenzt. Die Semantik der analysierten Verben des VERSICHERNS im Deutschen und im Polnischen ist kontextabhängig, nicht eindeutig und nicht deckungsgleich. Die künftige Handlung spielt beim Versprechen in den beiden untersuchten Sprachen eine zentrale Rolle und gilt als unerlässliche Kondition für den untersuchten Sprechakt VERSICHERN. Es ist jedoch die semantische Kongruenz im Rahmen der Versicherungsverben nicht zu erwarten. Man muss betonen, dass die semantische Dimension der Verben *zapewniać/versichern* in ihrem Behauptungsteil in gleichem Maße mit der Semantik von

<sup>48</sup> Vgl. U. Brauße, *Analyse französischer Verben des Versicherns*, [in:] K.E. Heidolph, H. Schmidt, P. Suchsland, I. Stahl, H. Zikmund (Hrsg.), *Linguistische Studien Reihe A Arbeitsberichte* 32/1976, S. 95; A. Markowski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, S. 1299; W. Doroszewski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1980, S. 409; A. Markowski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, S. 973.



*versprechen/obięcywać* homogen ist. Der Sprecher beabsichtigt durch die Äußerung dieser Verben dem Gesprächsteilnehmer die Sicherheit zu geben, dass der in der folgenden Proposition übermittelte Sinn wahr ist. In dieser Hinsicht entsprechen die Bedingungen für den propositionalen Teil den mit *zapewniać/versichern* gebildeten Sätzen nicht den Konstruktionen mit *versprechen/obięcywać* (*jmdm. versichern, dass man ihm etwas gibt oder etwas tut*) und *sich verpflichten/zobowiązywać się* (*durch eine bindende Zusage auf etwas festlegen; versprechen lassen, etwas zu tun*) generierten Äußerungen. Es gilt nicht die Voraussetzung 'A ist eine zukünftige Handlung', denn die Verben *versprechen/obięcywać* können außer zukünftigen auch gegenwärtige und vergangene Handlungen zum Ausdruck bringen. Die Kondition 'A ist eine Handlung, die S durchführen kann' ist in diesem Fall verletzt, weil der Gebrauch von *versprechen/obięcywać* bei performativer Verwendung nicht möglich ist und in der konstativen Form nur phraseologisch in der Bedeutung 'etwas Unmögliches' versprechen korrekt und akzeptabel ist. Die semantische Struktur der Verben *versprechen/obięcywać* erfordert die Kongruenz der Subjekte, die syntaktische Struktur dagegen kann die Wiederaufnahme des Sprecher-Subjekts ausgeklammert werden. Die Verben *zapewniać/versichern* (*jmd. sagen, dass etwas zweifellos besteht oder folgt*) lassen Inhalte zu, die sich auf Ereignisse in der Vergangenheit, Gegenwart oder Zukunft beziehen können. Die Verben *sich verpflichten/zobowiązywać się* sind eher auf die eigene Verpflichtung des Sprechers orientiert, wobei in der semantischen Deutung dieser Verben offizielle oder feierliche Anlässe eine wesentliche Rolle spielen. Bei anderen Verben wird stärker die Partnerbezogenheit betont.

### Bibliographie

- Austin J.L., *Zur Theorie der Sprechakte*, Stuttgart 2002.
- Brauße U., *Analyse französischer Verben des Versicherns*, [in:] K.E. Heidolph, H. Schmidt, P. Suchsland, I. Stahl, H. Zikmund (Hrsg.), *Linguistische Studien Reihe A Arbeitsberichte* 32/1976, S. 75-114.
- Bußmann H., *Lexikon der Sprachwissenschaft*, Stuttgart 1990.
- Doroszewski W., *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1980.
- Duden 9, *Richtiges und gutes Deutsch. Wörterbuch der sprachlichen Zweifelsfälle*, Mannheim-Wien-Zürich 1985.
- Ehlich K., Rehbein J., *Sprachliche Handlungsmuster*, [in:] H.-G. Soeffner (Hrsg.), *Interpretative Verfahren in den Sozial- und Textwissenschaften*, Stuttgart 1979, S. 243-274.
- Engel U., Tomiczek E., *Wie wir reden. Sprechen im deutsch-polnischen Kontrast*, Wrocław-Dresden 2010.
- Glück H., *Metzler Lexikon Sprache*, Stuttgart-Weimar 1993.
- Hindelang G.H., *Einführung in die Sprechakttheorie*, Tübingen 1983.

- Jahr S.J., *Sprachhandlungstheoretische Ansätze bei der Textarbeit im DaF-Unterricht*, [in:] „Deutsch als Fremdsprache“ 4 (2005), S. 215-221.
- Klass T.N., *Versprechen*, [in:] G. Ueding (Hrsg.), *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*. Darmstadt Bd. 10 (2011), S. 1402-1411.
- Levinson S.C., *Pragmatik*, Tübingen 2000.
- Markowski A., *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002.
- Meibauer J., *Pragmatik. Eine Einführung*, Tübingen 2006.
- Meibauer J., Demske U., Geilfuß-Wolfgang J., Pafel J., Ramers K.H., Rothweiler M., Steinbach M., *Einführung in die germanistische Linguistik*, Stuttgart-Weimar 2007.
- Müldner-Nieckowski P., *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- J. Piegsa, *Weg zum Himmel. Katholisches Gebet- und Gesangbuch. Droga do Nieba. Katolicki Modlitewnik i śpiewnik*, Augsburg 1989.
- Piprek J., Ippoldt J., *Wielki słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1987.
- , Ippoldt J., Kachlak T., Wójcik A., Wojtowicz A., *Wielki słownik polsko-niemiecki*, Warszawa 1990.
- Polański K., *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1999.
- Rehbein J., *Ausgewählte Aspekte der Pragmatik*, [in:] L. Hoffmann (Hrsg.), *Sprachwissenschaft. Ein Reader*, Berlin/New York 1996, S. 106-131.
- Schlobinski, P., *Empirische Sprachwissenschaft*, Opladen 1996.
- Searle J.R., *Sprechakt. Einsprachphilosophischer Essay*, Übersetzt von R. und R. Wiggershaus, Frankfurt am Main 1971/1982.
- , *Ausdruck und Bedeutung. Untersuchungen zur Sprachakttheorie*. Übersetzt von Andreas Kemmerling, Frankfurt am Main 1982.
- Sommerfeldt K.-E., *Valenztheorie und grammatische Synonymie*, [in:] „Linguistische Studien des Zentralinstituts für Sprachwissenschaft der Akademie der Wissenschaften der DDR“, Reihe A, H. 14, 1975.
- Vendler Z., *Les performatifs en perspective*, [in:] „Languages“ 17, 1970, S. 73-90.
- Weber P., Becker-Mrotzek M., *Funktional-pragmatische Diskursanalyse als Forschungs- und Interpretationsmethode*, Kassel 2012.
- Wunderlich D., *Sprechakte*, [in:] U. Maas, D. Wunderlich (Hrsg.), *Pragmatik und sprachliches Handeln*, Frankfurt/Main 1972, S. 116-161.

#### Internetquellen

- <http://nkjp.pl/> Narodowy Korpus Języka Polskiego [Zugang am: 1.06.2015].
- <http://wortschatz.uni-leipzig.de/> Deutscher Wortschatz – Portal – Universität Leipzig [Zugang am: 1.06.2015].
- <http://www.dwds.de/> Digitales Wörterbuch der deutschen Sprache. Korpora [Zugang am: 1.06.2015].
- <http://www.wsjp.pl/> Wielki Słownik Języka Polskiego [Zugang am: 1.06.2015].
- <http://www.bild.de/politik/ausland/antonis-samaras/verspricht-die-schulden-zurueck-zuzahlen-25799608.bild.html> [Zugang am: 1.06.2015].
- <http://www.linguee.de/deutsch-englisch/uebersetzung/versichere+sie+meiner.html> [Zugang am: 30.05.2015].

<http://dejure.org/gesetze/GG/56.html> Grundgesetz, Artikel 56 [Zugang am: 1.06.2015].  
<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/andrzej-duda-zlozyl-przysiege-duda-jest-prezydentem,566396.html> [Zugang am: 30.05.2015].  
<http://pl.pons.com/t%C5%82umaczenie/niemiecki-polski/niemiecko+polski> [Zugang am: 30.05.2015].  
<https://www.foreverly.de/magazin/das-gemeinsame-eheversprechen/> [Zugang am: 1.06.2015].  
<http://www.tvp.info/19933415/mam-za-duzo-energii-by-siedziec-pod-zyrandolem-dynamiczny-duda-w-najnowszym-spocie> [Zugang am: 1.06.2015].  
<http://krakow.tvp.pl/20027843/andrzej-duda-tylko-ja-gwarantuje-zmiane-w-polsce/> [Zugang am: 1.06.2015].  
[http://centrumprasowe.pap.pl/cp/pl/news/info/38877,1,mrirw-nie-obiecuje-gruszek-na-wierzbie-\(komunikat\)](http://centrumprasowe.pap.pl/cp/pl/news/info/38877,1,mrirw-nie-obiecuje-gruszek-na-wierzbie-(komunikat)) [Zugang am: 1.06.2015].

**„Może być pan pewien, że to zmienimy”.**

**Studium komunikatywno-kontrastywne czasowników *zapewniania* w języku niemieckim i polskim**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest analiza kontrastywna czasowników wyrażających *zapewnienie* w języku niemieckim i polskim oraz ich rola w komunikacji na podstawie wyników badań z zakresu teorii aktów mowy. W konkretnej sytuacji komunikatywnej wynika często z kontekstu, jaka funkcja illokucyjna przypada konkretnemu elementowi danej wypowiedzi lub jej całości. Autor broni tezy, że istnieje ścisły związek między semantyczno-syntaktycznymi i komunikatywnymi aspektami opisywanych zjawisk językowych. Czasowniki performatywne jako środki językowe określające dane typy działań językowych wyrażają zależności między znaczeniem, składnią i procesem komunikacji.

**Słowa kluczowe:** akty mowy, czasowniki performatywne, ekwiwalent, komunikacja zapewnienie

**“You can be sure we’ll change this”.**

**A communicative-contrastive study of the verbs of assurance in German and Polish**

**Summary:** In this paper the communicative capacity of the verbs of assurance in German and Polish are compared and critically evaluated. Particular emphasis is placed on the communicative role and occurrence of the investigated verbs because the illocutionary role played a particular verb only in the particular communicative situation often arises from the context. The paper aims to investigate the similarities and differences in a syntactic form and content as well as the pragmatic function between the verbs of assurance in German and their equivalents in Polish.

**Key words:** assurance, communication, equivalents, performative verbs, pragmatic function, speech acts

Katarzyna Siewert-Kowalkowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## INTERNACJONALIZMY – MIĘDZYJARODOWE SŁOWNICTWO UNII EUROPEJSKIEJ W POLSZCZYŹNIE



Nowa sytuacja intensywnych kontaktów międzykulturowych, gwałtowne zmiany polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowo-cywilizacyjne, które zaszły w Polsce po 1989 r., oraz przystąpienie Polski do Unii Europejskiej znalazły swoje odbicie także we współczesnej polszczyźnie, która – jak to w obrazowy sposób określił Kazimierz Ożóg – „przeżywa od roku 1980 razem z narodem historyczny przełom, swoisty okres «burzy i naporu»”<sup>1</sup>. Jednym z efektów tych zjawisk pozajęzykowych jest wyraźna tendencja do internacjonalizacji, która w najbardziej widoczny sposób przejawia się w warstwie leksykalnej, a mianowicie w występowaniu wyrazów międzynarodowych, zwanych także internacjonalizmami<sup>2</sup>.

### Internacjonalizmy – problemy definicyjne i terminologiczne

Termin *internacjonalizm* ma swoje źródło w języku polityki społecznej XIX w., gdzie oznaczał dążenie do tworzenia organizacji lub wspólnoty ponadpaństwowej<sup>3</sup>. Jako termin językoznawczy *internacjonalizm* pojawił się po raz pierwszy w tytule publikacji Augusta Skrabbego *Internacionalizmy v nemeckom jazyke i germanskij purizm*

---

<sup>1</sup> K. Ożóg, *Nowe czasy – nowy język polski*, „Sofia. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2008, nr 8, s. 321.

<sup>2</sup> Por. K. Waszakowa, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: dynamika procesów sprzyjających internacjonalizacji*, <http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak1.pdf> [dostęp: 16.04.2015].

<sup>3</sup> Por. B. Schaefer, *Neuerlicher Versuch einer theoretischen und methodischen Grundlegung der Internationalismen-Forschung*, [w:] *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 2003, s. 72-73.

[*Internacjonalizmy w języku niemieckim i puryzm niemiecki*] z 1942 r.<sup>4</sup> Mimo że internacjonalizmy stanowią przedmiot ożywionego zainteresowania językoznawców od lat 60. XX w.<sup>5</sup>, to nadal pozostaje wiele nierozstrzygniętych problemów wymagających dalszych intensywnych badań. Dotychczas nie udało się na przykład opracować ogólnie przyjętej i spójnej lingwistycznej definicji internacjonalizmu. Generalnie można wyróżnić dwie koncepcje internacjonalizmów, a mianowicie wąską i szeroką. W koncepcji wąskiej internacjonalizmy definiowane są jako wyrazy, które występują przynajmniej w trzech językach należących do różnych rodzin językowych, które funkcjonują w użyciu międzynarodowym i które ze względu na formalne i semantyczne podobieństwo są zrozumiałe bez tłumaczenia, np. niem. *Krise*, ang. *crisis*, franc. *crise*, wł. *crisi*, hiszp. *crisis*, pol. *kryzys*, ros. *krizis*<sup>6</sup>.

Za koncepcję szeroką należy uznać takie podejście, w którym internacjonalizmy definiuje się jako wspólne elementy językowe o różnym stopniu złożoności występujące w wielu językach, jak analogiczne morfemy słowotwórcze, np. pol. *-izm*, ros. *-izm*, niem. *-ismus*, ang. *-ism*, franc. *-isme*, wyrazy (przykład powyżej), frazeologizmy, np. niem. *ein Herz aus Stein*, ang. *a heart of stone*, fr. *un coeur de pierre*, wł. *un cuore di pietra*, pol. *serce z kamienia* oraz inne konwencjonalne zwroty i sentencje, np. *a priori*; *veni, vidi, vici*<sup>7</sup>.

Obie omówione powyżej koncepcje łączy Jolanta Maćkiewicz, rozróżniając internacjonalizmy w szerokim i wąskim znaczeniu<sup>8</sup>. Do internacjonalizmów w szerokim znaczeniu badaczka zalicza międzynarodowe elementy różnego typu i pochodzenia, jak międzynarodowe morfemy, międzynarodowe wyrazy, międzynarodowe wyrażenia, międzynarodowe analogi strukturalne i semantyczne oraz międzynarodowe analogi frazeologiczne. Natomiast internacjonalizmy w wąskim znaczeniu to wyrazy międzynarodowe, których definicja brzmi:

<sup>4</sup> Por. A. Kolwa, *Zur Geschichte der Internationalismen-Forschung*, [w:] *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 2003, s. 13.

<sup>5</sup> Por. *ibidem*, s. 15.

<sup>6</sup> Por. R. Lipczuk, *Problem internacjonalizmów – ze szczególnym uwzględnieniem wyrazów międzynarodowych w prawie handlowym*, [w:] *Problemy komunikacji międzykulturowej: lingwistyka, translatoryka, glottodydaktyka*, red. B. Kielar et al., Warszawa 2000, s. 266.

<sup>7</sup> Takie ujęcie proponują m.in. P. Braun, D. Krallmann, *Inter-Phraseologismen in europäischen Sprachen*, [w:] *Internationalismen. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 1990, s. 74-86; R. Lipczuk, *Internacjonalizmy a „falszywi przyjaciele tłumacza”*, [w:] *Język a kultura*, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 135-143; J. Volmert, *Internationalismen und die Rolle des Lateins als „Muttersprache Europas”*, [w:] *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 2003, s. 23-50.

<sup>8</sup> Por. J. Maćkiewicz, *Co to są tzw. internacjonalizmy?*, „Język Polski” 1984, nr 3, s. 177.

Internacjonalizmy to takie występujące w różnych językach wyrazy, których forma zewnętrzna (pisana lub/i mówiona) pozwala na ich utożsamienie nawet osobie nie znającej danego języka i które są swoimi systemowymi ekwiwalentami przekładowymi. Powinny się one powtarzać przynajmniej w trzech językach należących do różnych rodzin językowych<sup>9</sup>.

Kwestią otwartą pozostają także terminy, którymi określa się to zjawisko językowe. Choć wydaje się, że – jak zaznacza Johannes Volmert<sup>10</sup> – termin *internacjonalizmy* zyskuje coraz większą akceptację badaczy, to istnieją również inne określenia, które są niejednakowo używane i które stanowią nazwy różnie definiowanych pojęć<sup>11</sup>. Obok polskiego terminu *internacjonalizmy*<sup>12</sup> i niemieckiego *Internationalismen*<sup>13</sup> funkcjonują także pol. *wyrazy międzynarodowe*<sup>14</sup>, *internacjonalne leksemy*<sup>15</sup>, *leksemy międzynarodowe*<sup>16</sup>, niem. *internationale Benennungen*, *internationale Wörter*, ang. *international words*, franc. *mots internationaux*, ros. *internacional'nye slova*<sup>17</sup>. Rozbieżności terminologiczne doskonale obrazuje różnorodność terminów występujących w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu, gdzie stosuje się różne wyrażenia w celu określenia i sklasyfikowania branych pod uwagę zjawisk językowych. I tak na przykład ich ogół określa się mianem *internationaler* lub *übernationaler Wortschatz*, *internationale* lub *übernationale Lexik*, *Interlexik* i *Interlexikon*, a poszczególne zjawiska m.in. jako *internationales* lub *übernationales Wort*, *übereinzelsprachliches Wort*, *Paronym*, *Tautonym*, *Internationalismus*, *Interlexem*, *Interphraseologismus*, *Intersyntagma*, *Intermorphem*<sup>18</sup>.

W świetle przedstawionych powyżej trudności definicyjnych i terminologicznych wydaje się, że internacjonalizmy nadal pozostają ważnym zagadnieniem naukowym zasługującym na uwagę badaczy, zwłaszcza wobec intensywnie dokonujących się procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej, co znajduje swoje odzwierciedlenie także w sferze języka. W dalszej części artykułu zostanie podjęta próba analizy

<sup>9</sup> Por. *ibidem*, s. 181.

<sup>10</sup> Por. J. Volmert, *op. cit.*, s. 24.

<sup>11</sup> Por. B. Schaefer, *op. cit.*, s. 86.

<sup>12</sup> Por. R. Lipczuk, *Internacjonalizmy a „fałszywi...”*; *idem*, *Problem internacjonalizmów...*; J. Maćkiewicz, *Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie się europejskiej ligi słownikowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 145-153; *idem*, *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 555-562.

<sup>13</sup> Por. m.in. P. Braun, *Internationalismen – Gleiche Wortschätze in europäischen Sprachen*, [w:] *Internationalismen. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 1990, s. 13-33, P. Braun, *Tendenzen in der deutschen Gegenwartssprache*, Stuttgart *et al.* 1993; B. Schaefer, *op. cit.*, J. Volmert, *op. cit.*

<sup>14</sup> Por. R. Lipczuk, *Problem internacjonalizmów...*; J. Maćkiewicz, *Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie...*; J. Maćkiewicz, *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy)...*

<sup>15</sup> Por. J. Maćkiewicz, *Co to są...*

<sup>16</sup> Por. J. Maćkiewicz, *Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie...*

<sup>17</sup> Por. B. Schaefer, *op. cit.*, s. 81.

<sup>18</sup> Por. *ibidem*, s. 82.

internacjonalizmów występujących w jednym z tekstów rozporządzeń unijnych dotyczących funduszy europejskich. Taki zakres tematyczny został wybrany świadomie, gdyż od dłuższego czasu w mediach ukazują się materiały informacyjno-promocyjne o funduszach europejskich. Korpus poddany analizie pochodzi z liczącego 150 stron ramowego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1303/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającego wspólne przepisy dotyczące funduszy europejskich. Badanie przeprowadzono, opierając się także na angielskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej i hiszpańskiej wersji językowej wyżej wymienionego rozporządzenia<sup>19</sup>, słowniku funduszy europejskich zamieszczonego na oficjalnej stronie internetowej Portalu Funduszy Europejskich, której autorem jest Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju<sup>20</sup>, oraz IATE<sup>21</sup>, czyli wielojęzycznej elektronicznej bazie terminologii wykorzystywanej przez instytucje Unii Europejskiej.

Zgromadzony materiał jest różnorodny pod względem formalnym, ponieważ obejmuje nie tylko terminy proste mające swoją definicję w analizowanym rozporządzeniu (np. *beneficjent, dokument, operacja*) i leksemy proste języka ogólnego (np. *grupa, informacja, organizacja*), lecz także zdefiniowane terminy złożone (np. *fundusz funduszy, operacja PPP, program operacyjny*). Z tego względu w niniejszym opracowaniu przyjęto omówioną już powyżej szeroką koncepcję internacjonalizmów zaproponowaną przez Jolantę Maćkiewicz<sup>22</sup>.

### Internacjonalizmy w „języku polsko-unijnym”

Terminem *język polsko-unijny* Katarzyna Kłosińska, sekretarz Rady Języka Polskiego, określa nową polszczyznę, która powstała pod wpływem unijnego języka angielskiego, który różni się od wersji brytyjskiej<sup>23</sup>. Wraz z rozwojem Wspólnoty Europejskiej unijna administracja wykształciła specyficzny język komunikacji, który nazywany jest często eurożargonem, euromową czy też eurobełkotem<sup>24</sup>. Zwłaszcza to ostatnie określenie wyraża negatywną ocenę tekstów wydawanych w Unii Europejskiej, które są pełne precyzyjnych, lecz trudnych do zrozumienia wyrazów obcego pochodzenia, oraz zdań wielokrotnie złożonych<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> Wykaz wszystkich źródeł znajduje się w bibliografii.

<sup>20</sup> <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/sloownik> [dostęp: 12.05.2015].

<sup>21</sup> <http://iate.europa.eu/SearchByQueryLoad.do?method=load> [dostęp: 12.05.2015].

<sup>22</sup> Por. J. Maćkiewicz, *Co to są...*, s. 177.

<sup>23</sup> Por. B. Chaciński, *Giętki, ale proste*, „Polityka” 2012, nr 44, s. 73.

<sup>24</sup> Por. J. Miodek *et al.*, *Jak pisać o funduszach europejskich?*, Warszawa 2010, s. 7.

<sup>25</sup> Warto zwrócić uwagę na działania Pracowni Prostej Polszczyzny przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (<http://www.ppp.uni.wroc.pl/>), która od 2010 r. uczestniczy w projekcie naukowo-społecznym, którego celem jest opracowanie modelu „prostej polszczyzny”, wariantu języka polskiego przeznaczonego do komunikacji publicznej, a zwłaszcza do komunikacji

Początkowo przez wiele lat język administracji Unii Europejskiej bazował głównie na języku francuskim, który z czasem został wyparty przez język angielski. Jak już wspomniano, unijny język angielski różni się od języka angielskiego używanego na co dzień przez Brytyjczyków. Stąd też także rodowici Brytyjczycy mogą mieć problemy z jego zrozumieniem. Problemy te są często efektem procesu tłumaczenia. Dokumenty unijne powstają bowiem w języku macierzystym, a następnie są tłumaczone na język angielski lub francuski. W przekładzie na inne języki tłumacze posługują się często kalkami językowymi, ponieważ m.in. z uwagi na presję czasu nie zawsze są pewni znaczenia zwrotów, które tłumaczą<sup>26</sup>.

Sytuacja ta dotyczy także tłumaczeń na język polski. Najpierw tekst przeznaczony do tłumaczenia trafia do Centrum Tłumaczeń dla Organów Unii Europejskiej (CdT). Centrum obsługuje różne agencje wspólnoty i zatrudnia około tysiąca osób, w tym 650 tłumaczy, którzy według danych z 2009 roku produkują rocznie 490 tys. stron w różnych językach Unii<sup>27</sup>. Jest to jednak jedynie część tłumaczonych dokumentów unijnych, ponieważ niektóre instytucje i organy wspólnotowe posiadają własne serwisy tłumaczeń i z usług CdT korzystają w przypadku nadmiernego nagromadzenia dokumentów przeznaczonych do tłumaczenia<sup>28</sup>. Przekład wykonany w CdT jest następnie przesyłany do Biura Legislacji w polskim parlamencie, gdzie powstają krajowe ustawy uwzględniające przepisy Unii Europejskiej. Korektę językową wykonują poloniści z sejmowego Wydziału Sprawozdań Stenograficznych, lecz prawnicy nie zawsze uwzględniają ich sugestie w redagowanym tekście przepisów prawnych z obawy, że zaproponowana zmiana mogłaby zmienić sens oryginalnego prawa. Na tym jednak problem polszczyzny dokumentów unijnych się nie kończy, ponieważ przepisy krajowe i teksty unijne są dalej analizowane i opatrywane komentarzami, w których pojawiają się całe passusy przepisane wprost z dokumentów unijnych wraz ze specjalistycznymi terminami, a także nawet sformułowania charakterystyczne dla stylu potocznego wraz z kolokwializmami<sup>29</sup>. W taki sposób powstaje systematycznie ujednolicony język unijny pełen angielskich słów, nawet wtedy, gdy istnieją ich polskie odpowiedniki<sup>30</sup>. Nie dziwi więc fakt, że język ten jest rozumiały tylko dla „wtajemniczonych”.

---

instytucji, urzędów i firm z ogółem społeczeństwa. Owocem tych prac są m.in. dwa poradniki dotyczące redagowania komunikatywnych tekstów unijnych dostosowanych do możliwości i potrzeb odbiorcy: *Jak pisać o funduszach europejskich?* (2010) oraz *Prosto o konkursach Funduszy Europejskich. Poradnik efektywnego pisania* (2015).

<sup>26</sup> Por. D. Ćosić, *Euromowa*, „Wprost” 2008, nr 20, <http://www.wprost.pl/ar/129526/Euromowa/?pg=0> [dostęp: 7.05.2015].

<sup>27</sup> Por. B. Chaciński, *op. cit.*, s. 73.

<sup>28</sup> [http://europa.eu/about-eu/agencies/regulatory\\_agencies\\_bodies/policy\\_agencies/cdt/index\\_pl.htm](http://europa.eu/about-eu/agencies/regulatory_agencies_bodies/policy_agencies/cdt/index_pl.htm) [dostęp: 12.05.2015].

<sup>29</sup> Por. B. Chaciński, *op. cit.*, s. 73.

<sup>30</sup> Por. D. Ćosić, *op. cit.*



Urzędnicy, zwłaszcza ci zajmujący wysokie stanowiska, bronią euromowy, tłumacząc ją próbą zapanowania nad 24 językami urzędowymi Unii oraz dbałością o precyzję przekazu, gdyż – jak mówi Rafał Trzaskowski, były ekspert z Centrum Europejskiego w Natolinie – polskie odpowiedniki nie oddają w pełni znaczenia oryginału<sup>31</sup>. Na poparcie swojej tezy R. Trzaskowski podaje przykład wyrażenia *dyferencjacja*, które jego zdaniem jest mniej „pojemne” niż *rozróżnienie*. Argument ten nie brzmi jednak przekonująco, gdyż rodzimym odpowiednikiem dyferencjacji jest *różnicowanie się*<sup>32</sup>, które jest równie pojemne i precyzyjne, a od dyferencjacji różni się odmiennymi konotacjami.

Po tych wstępnych refleksjach zjawisko internacjonalizmów w polszczyźnie spróbuję zilustrować na przykładzie wybranego tekstu prawnego, a mianowicie polskojęzycznej wersji rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1303/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. Z przedmiotowego aktu prawnego wyekscerpowano przykłady internacjonalizmów, które można uznać za kluczowe, ponieważ charakteryzują się one dużą frekwencją użycia, definiując w ten sposób świat tekstu<sup>33</sup>. Chodzi tutaj o swoiste słownictwo, które posiadają fundusze europejskie, podobnie jak inne dziedziny aktywności ludzkiej. Funduszami europejskimi nazywa się środki finansowe wykorzystywane w celu wspierania i restrukturyzacji gospodarek krajów członkowskich Unii Europejskiej. Stąd też internacjonalizmy pojawiające się w tym rozporządzeniu należą do sfery gospodarki, finansów i zarządzania.

W tabeli 1 zaprezentowano przykłady wyekscerpowanych internacjonalizmów (odpowiedniki niebędące internacjonalizmami zostały wyróżnione kursywą).

W tabeli zawarto łącznie 40 internacjonalizmów, które występują w językach należących do trzech rodzin językowych, a mianowicie do rodziny języków słowiańskich, germańskich i romańskich. Wyekscerpowane internacjonalizmy mają formę rzeczownika oraz połączenia wyrazowego, którego ośrodkiem jest rzeczownik. Wśród nich można wyróżnić jednostki leksykalne funkcjonujące w języku ogólnym oraz takie, które należą do zasobu leksyki specjalistycznej. Do tych pierwszych zaliczają się: *analiza, fundusz, grupa, informacja, innowacja, instrument, inwestycja, koordynacja, mechanizm, organizacja, plan, potencjał, procedura, proces, ryzyko, weryfikacja*, choć są to z reguły wyrazy rzadziej używane, charakterystyczne dla odmiany oficjalnej. Do słownictwa specjalistycznego należą leksemy proste: *alokacja, audyt, infrastruktura* oraz leksemy złożone: *ewaluacja/weryfikacja ex ante, ewaluacja/weryfikacja ex post, fundusz funduszy, instrumenty finansowe, operacja PPP, partnerstwa publiczno-prywatne i program operacyjny*.

<sup>31</sup> Por. *ibidem*.

<sup>32</sup> Por. *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/dyferencjacja.html> [dostęp: 22.05.2015].

<sup>33</sup> Por. J. Miodek, *op. cit.*, s. 40.

Tabela 1. Przykłady internacjonalizmów wyekscerpowanych z zarządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1303/2013 z dnia 17.12.2013 r. oraz ich odpowiedniki w języku angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim i hiszpańskim

PL	EN	DE	FR	IT	ES
1	2	3	4	5	6
alokacja	allocation	<i>Zuweisung/ Aufteilung/ zugewiesene Mittel</i>	allocation/ <i>attribution/ dotation/ répartition</i>	<i>assegnazione/ ripartizione/ dotazione/ fondi</i>	<i>asignación/ dotación</i>
analiza	analysis	Analyse	analyse	analisi	análisis
audyt	audit	Audit	audit	audit	auditoría
beneficjent	beneficiary	<i>Begünstigter</i>	bénéficiaire	beneficiario	beneficiario
dokument	document	Dokument	document	documento	documento
efektywność	efficiency	Effizienz	efficacité	efficienza	eficiencia
ewaluacja	evaluation	<i>Bewertung</i>	évaluation	valutazione	evaluación
ewaluacja ex ante	ex ante evaluation	<i>Ex-ante-Bewertung</i>	évaluation ex-ante	valutazione ex ante	evaluación ex ante
ewaluacja ex post	ex post evaluation	<i>Ex-post-Bewertung</i>	évaluation ex-post	Valutazione ex post	evaluación ex post
fundusz	fund	Fonds	fonds	fondo	fondo
fundusz funduszy	fund of funds	<i>Dachfonds</i>	fonds de fonds	fondo di fondi	fondo de fondos
grupa	group	Gruppe	groupe	gruppo	grupo
informacja	information	Information	information	informazione	información
infrastruktura	infrastructure	Infrastruktur	infrastructure	infrastruttura	infraestructura
innowacja	innovation	Innovation	innovation	innovazione	innovación
instrument	instrument/ <i>facility</i>	<i>Instrument/ Faziliität</i>	instrument/ <i>mécanisme</i>	strumento/ <i>meccanismo</i>	instrumento/ <i>mecanismo</i>
instrumenty finansowe	financial instruments	Finanz-instrumente	instruments financiers	strumenti finanziari	instrumentos financieros
inwestycja	investment	Investition	investissement	investimento	<i>inversión</i>
kontrola	control	Kontrolle	contrôle	controllo	control

1	2	3	4	5	6
koordynacja	coordination	Koordinierung	coordination	coordinamento	coordinación
mechanizm	mechanism	Mechanismus	mécanisme	meccanismo	mecanismo
operacja	operation	<i>Vorhaben</i>	opération	operazione	operación
operacja PPP	PPP operation	ÖPP- <i>Vorhaben</i>	opération PPP	operazione PPP	operación de asociación público-privada
organizacja	organisation	Organisation	organisation	organizzazione	organización
partnerstwa publiczno- prywatne (PPP)	Public private partnerships (PPPs)	Öffentlich-private Partnerschaften (ÖPP)	partenariats public-privé (PPP)	partenariati pubblico-privati (PPP)	asociaciones público-privadas
plan	plan	Plan	plan	<i>piano</i>	plan
potencjał	potential	Potenzial	potentiel	potenziale	potencial
priority	priority	Priorität	priorité	priorità	prioridad
procedura	procedure	<i>Verfahren</i>	procédure	procédura	procedimiento
program	programme	Programm	programme	programma	programa
program operacyjny	operational programme	operationelles Programm	programme opérationnel	programma operativo	programa operativo
proces	process	Prozess	processus	processo	proceso
programowanie	programming	<i>Programm-planung</i>	programmation	programmazione	programación
projekt	project	<i>Vorhaben</i>	projet	progetto	proyecto
region	region	Region	région	regione	región
rezultat	result	<i>Ergebnis</i>	résultat	risultato	resultado
ryzyko	risk	Risiko	risque	rischio	riesgo
weryfikacja	verification	<i>Überprüfung</i>	vérification	verifica	verificación
weryfikacja ex ante	ex ante verification	Ex-ante- <i>Überprüfung</i>	vérification ex-ante	verifica ex ante	verificación ex ante
weryfikacja ex post	ex post verification	Ex-post- <i>Überprüfung</i>	vérification ex-post	verifica ex post	verificación ex post

Źródło: opracowanie własne.

Mogłoby się wydawać, że pozostałe leksemy proste – *beneficjent*, *dokument*, *efektywność*, *ewaluacja*, *kontrola*, *operacja*, *priorytet*, *program*, *programowanie*, *projekt*, *region* i *rezultat* – to także jednostki polszczyzny ogólnej<sup>34</sup>. Jednak w tym wypadku mamy do czynienia z terminami, gdyż mają one definicyjnie określone znaczenie wyspecjalizowane, które odbiega od znaczenia równokształtnych leksemów języka ogólnego – niekiedy nawet znacznie. Należy podkreślić, że formułowanie definicji jest przejawem dążenia do precyzyjnej, efektywnej i ekonomicznej komunikacji. I tak na przykład *dokument* to nie tylko jakikolwiek przedmiot, mający wartość dowodową lub informacyjną, lecz zgodnie z definicją legalną to dokument papierowy lub nośnik elektroniczny zawierający informacje mające znaczenie w kontekście analizowanego rozporządzenia (art. 2 pkt 17). W rozumieniu rozporządzenia *region* nie stanowi obszaru o określonych cechach krajobrazowych, etnograficznych lub gospodarczych, lecz podporządkowaną bezpośrednio szczeblowi centralnemu jednostkę terytorialną, posiadająca reprezentację polityczną<sup>35</sup>. W Polsce rolę regionów pełnią województwa. *Kontrola* to nie jedynie sprawdzanie czegoś, zestawianie stanu faktycznego ze stanem wymaganym, lecz weryfikacja poprawności realizacji i rozliczenia projektu lub programu, dokonywana m.in. przez instytucje odpowiedzialne za wdrażanie i zarządzanie programami<sup>36</sup>. *Program* funkcjonuje natomiast w znaczeniu programu operacyjnego (art. 2 pkt 6), tj. dokumentu realizowanego w ramach polityki strukturalnej państwa, przyjętego przez Radę Ministrów lub przez Zarząd Województwa i zatwierdzonego przez Komisję Europejską, który składa się z zestawienia priorytetów oraz wieloletnich działań<sup>37</sup>. Także *priorytet* nie oznacza sprawy szczególnie ważnej, która musi być załatwiona w pierwszej kolejności, lecz oś priorytetową (art. 2 pkt 8), czyli wyodrębnioną część programu operacyjnego, realizującą część strategii ujętej w programie poprzez grupę działań wzajemnie powiązanych, realizujących mierzalne cele szczegółowe<sup>38</sup>.

Z zaprezentowanego zestawienia wynika, że większość z 40 wyekscerpowanych internacjonalizmów występuje we wszystkich analizowanych językach, co z pewnością ułatwia komunikację w ramach administracji unijnej. Prawdą jest, że jako gatunek tekstu rozporządzenia należą do komunikacji specjalistycznej, tj. komunikacji wąskiej grupy specjalistów, zwłaszcza prawników, którą obsługuje swoisty język branżowy. Język ten integruje środowisko specjalistów, lecz z procesu komunikacji wyklucza zwykłych obywateli Unii Europejskiej. Z drugiej strony, prawo obowiązuje każdego

<sup>34</sup> Definicje tych terminów zawarte są w art. 2 rozporządzenia oraz w słowniku zamieszczonym na stronie internetowej Portalu Funduszy Europejskich.

<sup>35</sup> <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/slownik#Region> [dostęp: 3.06.2015].

<sup>36</sup> <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/slownik#Kontrola> [dostęp: 3.06.2015].

<sup>37</sup> <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/slownik#Program> [dostęp: 3.06.2015].

<sup>38</sup> <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/slownik#Opriorytetowa> [dostęp: 3.06.2015].

obywatela i każdy obywatel może ubiegać się o środki z funduszy europejskich, do czego zresztą zachęcają reklamy w środkach masowego przekazu. Wobec jednak tak skomplikowanej materii prawnej, obszernych aktów prawnych i trudnego języka zwykły obywatel czuje się przytłoczony i nie radzi sobie z taką formą komunikacji unijnej administracji. Jak pokazuje praktyka, nie radzą sobie z nią także i urzędnicy unijni niebędący specjalistami w tej dziedzinie<sup>39</sup>.

Zebrany materiał, jak i badanie źródeł terminologii funduszy unijnych pozwala wysnuć wniosek, że terminologia tej sfery nie jest jeszcze ustabilizowana, co może przyczyniać się do zakłócenia komunikacji. Świadczą o tym na przykład internacjonalizmy *instrument* i *alokacja*.

W polskiej wersji językowej *instrument* jest leksemem polisemantycznym używanym w rozporządzeniu w dwóch znaczeniach. Pierwsze z nich to 'środek służący realizacji czegoś' i tutaj odpowiadają mu odpowiednio leksemy ang. *instrument*, niem. *Instrument* itd. W drugim znaczeniu *instrument* oznacza procesy następujące po sobie w pewnej kolejności, co odpowiada znaczeniu leksemu *mechanizm*, np. w wyrażeniach *instrument* „Łącząc Europę” oraz *Europejski Instrument Stabilności Finansowej* (EISF). Wniosek ten potwierdza m.in. następujące sformułowanie znajdujące się pod opisem EISF na internetowej stronie Unii Europejskiej: „Mechanizm ten uruchomiono dla Irlandii, Portugalii, Hiszpanii i Grecji”<sup>40</sup>. We francuskiej, włoskiej i hiszpańskiej wersji językowej zostały użyte analogiczne odpowiedniki polskiego wyrazu *mechanizm*.

Internacjonalizm *alokacja* stanowi w języku polskim zapożyczenie z języka angielskiego o zasymilowanej formie graficznej. W języku angielskim leksem *allocation* ma dwa znaczenia: 1) kwota pieniędzy, ilość czegoś, dana komuś na konkretny cel; 2) czynność dawania czegoś komuś na określony cel<sup>41</sup>. Stąd też w angielskiej wersji rozporządzenia niezależnie od kontekstu występuje *allocation*. Podobnie jest w polskojęzycznej wersji rozporządzenia, gdzie w obu znaczeniach pojawia się zapożyczenie *alokacja*. Inaczej sytuacja wygląda w pozostałych wersjach językowych, w których używa się różnych terminów na określenie środków przydzielonych z funduszu i na samą czynność ich przydziału. Należy przy tym zauważyć, że terminy te są stosowane dość dowolnie, co prowadzi do braku jednolitości i stabilności terminologii. I tak w niemieckiej wersji językowej pojawiają się wyrażenia *zugewiesene Mittel*, *Zuweisung* i *Aufteilung*, w języku włoskim *assegnazione*, *ripartizione*, *dotazione* i *fondi*, a w języku hiszpańskim *asignación* i *dotación*. W języku francuskim natomiast

<sup>39</sup> Por. D. Ćosić, *op. cit.*, P. Zychowicz, *Eurokraci nie gęsi...*, „Rzeczpospolita” z dn. 16.02.2008 <http://www.rp.pl/artukul/93504.html> [dostęp: 7.05.2015].

<sup>40</sup> [http://www.europarl.europa.eu/atyourservice/pl/displayFtu.html?ftuId=FTU\\_4.2.3.html](http://www.europarl.europa.eu/atyourservice/pl/displayFtu.html?ftuId=FTU_4.2.3.html) [dostęp: 26.05.2015].

<sup>41</sup> <http://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/english/allocation?q=allocation> [dostęp: 3.06.2015].

obok *allocation* używa się także *attribution*, *répartition* i *dotation*. W języku włoskim i hiszpańskim na określenie jednego terminu, a mianowicie *alokacja specjalna*, stosuje się wręcz dwa różne terminy: *fondi specifici* i *dotazione specifica* w języku włoskim oraz *dotación específica* i *asignación específica* w języku hiszpańskim.

Także w polskiej wersji językowej analizowanego rozporządzenia można zaobserwować niekonsekwencję stosowania internacjonalizmów, ponieważ obok wyrazów międzynarodowych w takim samym kontekście używane są też odpowiedniki rodzime. I tak mówi się na przykład o *ewaluacji* programu (np. art. 49 pkt 4, art. 50 pkt 2) i o *ocenie* programu, choć to sformułowanie pojawia się tylko w art. 19 pkt 3, oraz jednocześnie o *ewaluacji ex ante* (np. motyw 53 preambuły, art. 55 pkt 1, 2, 3 i 4) i *ocenie ex ante* (np. motyw 35 preambuły, art. 37 pkt 2 i 3, art. 39 pkt 2). Z wyjątkiem wersji angielskojęzycznej, w której ewaluację i ocenę określa się także dwoma odrębnymi leksemami, a mianowicie *evaluation* i *assessment*, w pozostałych wersjach językowych pojawiają się odpowiedniki polskiego terminu *ewaluacja*. Co ciekawe, na stronie internetowej Portalu Funduszy Europejskich zamieszczona jest następująca definicja ewaluacji: „Ewaluacja to obiektywna ocena projektu, programu lub polityki na wszystkich jego etapach”<sup>42</sup>. W kontekście tego, że na przykład w odniesieniu do ryzyka funkcjonuje jedynie termin *ocena ryzyka*, określający jedno z kryteriów, jakie w ramach danego funduszu należy spełnić, to można odnieść wrażenie, że wyraz rodzimy *ocena* bez dookreślenia przymiotnikowego mógłby tutaj implikować brak obiektywizmu.

Oprócz niekonsekwencji terminologicznej w analizowanym rozporządzeniu można zauważyć nauzywanie internacjonalizmów zwłaszcza w kontekstach specjalistycznych, co także może prowadzić do zakłócenia komunikacji. Przykładem może być dwukrotne użycie wyrazu *rezultat* w art. 49 pkt 1: raz w jego znaczeniu specjalistycznym, drugi raz w jego znaczeniu ogólnym. Jako termin *rezultat* definiowany jest jako bezpośredni i natychmiastowy efekt zrealizowanego programu lub projektu<sup>43</sup>. Oto cytat: „[Komitet monitorujący – przyp. K.S.-K.] Bierze przy tym pod uwagę dane finansowe, wspólne wskaźniki i wskaźniki specyficzne dla programu, w tym zmiany w wartości wskaźników rezultatu [...] i, tam gdzie to stosowne, rezultaty analiz jakościowych” [podkr. K.S.-K.]. Dla osiągnięcia precyzji przekazu, która w języku prawnym odgrywa kluczową rolę, *rezultaty* należałoby zastąpić rodzimym odpowiednikiem *wyniki*.

Niekiedy nadużywanie internacjonalizmów prowadzi do powstania zwrotów pleonastycznych. Ma to miejsce na przykład w motywie 88 preambuły, w którym czytamy: „Konieczne jest ustanowienie dodatkowych przepisów dotyczących

<sup>42</sup> [http://www.ewaluacja.gov.pl/ewaluacja\\_wstep/Strony/Definicja.aspx](http://www.ewaluacja.gov.pl/ewaluacja_wstep/Strony/Definicja.aspx) [dostęp: 3.06.2015].

<sup>43</sup> Por. <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/sloownik#Produkt> [dostęp: 3.06.2015].

programowania, monitorowania i kontroli programów operacyjnych otrzymujących wsparcie z funduszy polityki spójności [...]” [podkr. K.S.-K.]. W tym wypadku programowanie można by zastąpić leksemem *planowanie* bez uszczerbku dla precyzji przekazu. Za wyrażenie pleonastyczne można także uznać termin *fundusz funduszy*, który jedynie w języku niemieckim otrzymał pod względem słowotwórczym bardziej przejrzystą i jednoznaczną formę, a mianowicie *Dachfonds*, co można przetłumaczyć jako fundusz nadrzędny.

Warto także zasygnalizować, że zebrany materiał – choć przykładowy – ujawnił ciekawe różnice między językami dotyczące ich różnej otwartości i tolerancji na elementy międzynarodowe. Z zestawienia wynika, że polszczyzna jest otwarta na internacjonalizmy, których formę stara się zasymilować w procesie włączania do własnego zasobu leksykalnego. W nieznacznie mniejszym stopniu ma to miejsce w języku hiszpańskim. Natomiast niemczyzna w dużym stopniu stara się zastępować elementy międzynarodowe odpowiednikami niemieckimi. To zagadnienie wymagałoby jednak dalszych pogłębionych badań.

### Podsumowanie

Przeprowadzona analiza materiału językowego pozwala stwierdzić, że w słownictwie dotyczącym funduszy europejskich wyraźna jest jego internacjonalizacja i integracja. Procesy te nie przebiegają dowolnie, lecz w sposób kontrolowany (formułowanie definicji) i są wynikiem dążenia do osiągnięcia precyzji, efektywności i ekonomii w komunikacji specjalistycznej. Niekonsekwencja w stosowaniu terminologii z zakresu funduszy europejskich świadczy jednak o tym, że nadal mamy do czynienia ze zjawiskiem stosunkowo nowym i niestabilizowanym. W kontekstach niespecjalistycznych odpowiednikami rodzimymi można natomiast zastąpić często nadużywane internacjonalizmy terminologiczne. Nie powoduje to uszczerbku dla precyzji przekazu, lecz wręcz przeciwnie, dzięki takiemu zabiegowi tekst staje bardziej zrozumiały. Dowodzi to także, że nie w każdym przypadku odbiorca tekstu musi być zdany na eurożargon.

### Bibliografia

- Braun P., *Internationalismen – Gleiche Wortschätze in europäischen Sprachen*, [w:] *Internationalismen. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 1990, s. 13-33.
- , *Tendenzen in der deutschen Gegenwartssprache*, Stuttgart et al. 1993.

- , Krallmann D., *Inter-Phraseologismen in europäischen Sprachen*, [w:] *Internationalismen. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 1990, s. 74-86.
- Chaciński B., *Giętki, ale prosty*, „Polityka” 2012, nr 44, s. 72-75.
- Centrum Tłumaczeń dla Organów Unii Europejskiej (CdT), [http://europa.eu/about-eu/agencies/regulatory\\_agencies\\_bodies/policy\\_agencies/cdt/index\\_pl.htm](http://europa.eu/about-eu/agencies/regulatory_agencies_bodies/policy_agencies/cdt/index_pl.htm) [dostęp: 12.05.2015].
- Ćosić D., *Euromowa*, „Wprost” 2008, nr 20, <http://www.wprost.pl/ar/129526/Euromowa/?pg=0> [dostęp: 07.05.2015].
- IATE: <http://iate.europa.eu/SearchByQueryLoad.do?method=load> [dostęp: 12.05.2015].
- Kolwa A., *Zur Geschichte der Internationalismen-Forschung*, [w:] *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 2003, s. 13-21.
- Lipczuk R., *Internacjonalizmy a „fałszywi przyjaciele tłumacza”*, [w:] *Język a kultura*, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 135-143.
- , *Problem internacjonalizmów – ze szczególnym uwzględnieniem wyrazów międzynarodowych w prawie handlowym*, [w:] *Problemy komunikacji międzykulturowej: lingwistyka, translatoryka, glottodydaktyka*, red. B. Kielar et al., Warszawa 2000, s. 265-278.
- Maćkiewicz J., *Co to są tzw. internacjonalizmy?*, „Język Polski” 1984, nr 3, s. 176-184.
- , *Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie się europejskiej ligi słownikowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 145-153.
- , *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 555-562.
- Miodek J., et al., *Jak pisać o funduszach europejskich?*, Warszawa 2010.
- Moroń E., Piekot T., Zarzeczny G., Maziarz M., *Prosto o konkursach Funduszy Europejskich. Poradnik efektywnego pisania*, Warszawa 2015, [http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/media/6287/Prosto\\_o\\_konkursach\\_FE\\_poradnik.pdf](http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/media/6287/Prosto_o_konkursach_FE_poradnik.pdf) [dostęp: 16.07.2015].
- Oxford Learner's Dictionaries*, <http://www.oxfordlearnersdictionaries.com> [dostęp: 03.06.2015].
- Ożóg K., *Nowe czasy – nowy język polski*, „Sofia. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2008, nr 8, s. 321-328, [http://www.sofia.sfks.org.pl/29\\_Sofia\\_nr8\\_Ozog.pdf](http://www.sofia.sfks.org.pl/29_Sofia_nr8_Ozog.pdf) [dostęp: 16.04.2015].
- Schaefer B., *Neuerlicher Versuch einer theoretischen und methodischen Grundlegung der Internationalismen-Forschung*, [w:] *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 2003, s. 71-107.
- Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/dyferencjacja.html> [dostęp: 22.05.2015].
- Słownik funduszy europejskich*, <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/slownik> [dostęp: 12.05.2015].
- Volmert J., *Internationalismen und die Rolle des Lateins als „Muttersprache Europas”*, [w:] *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*, red. P. Braun, B. Schaefer, J. Volmert, Tübingen 2003, s. 23-50.



Waszakowa K., *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: dynamika procesów sprzyjających internacjonalizacji*, <http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak1.pdf> [dostęp: 16.04.2015].

Zychowicz P., *Eurokraci nie gęsi...*, „Rzeczpospolita” z dn. 16.02.2008, <http://www.rp.pl/artukul/93504.html> [dostęp: 07.05.2015].

### Źródła

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1303/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r., <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/pl/TXT/?uri=CELEX:32013R1303> [dostęp: 6.04.2015].

Regulation (EU) No 1303/2013 of the European Parliament and of the Council of 17 December 2013, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/en/TXT/?uri=CELEX:32013R1303> [dostęp: 12.05.2015].

Verordnung (EU) Nr. 1303/2013 des Europäischen Parlaments und des Rates vom 17. Dezember 2013, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/de/TXT/?uri=CELEX:32013R1303> [dostęp: 12.05.2015].

Règlement (UE) no 1303/2013 du Parlement Européen et du Conseil du 17 décembre 2013, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/fr/TXT/?uri=CELEX:32013R1303> [dostęp: 12.05.2015].

Regolamento (UE) n. 1303/2013 del Parlamento Europeo e del Consiglio del 17 dicembre 2013, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/it/TXT/?uri=CELEX:32013R1303> [dostęp: 12.05.2015].

Reglamento (UE) no 1303/2013 del Parlamento Europeo y del Consejo de 17 de diciembre de 2013, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/es/TXT/?uri=CELEX:32013R1303> [dostęp: 12.05.2015].

### Internacjonalizmy – międzynarodowe słownictwo Unii Europejskiej w polszczyźnie

**Streszczenie:** Polszczyzna pozostaje w stałym kontakcie z innymi językami etnicznymi, których wpływ można zaobserwować w różnych sferach, między innymi w słownictwie nauki, techniki, polityki, gospodarki, prawa, ale także i życia codziennego. Olbrzymie zmiany we współczesnym języku polskim zaszły zwłaszcza po 1989 r. pod wpływem nowej rzeczywistości społecznej, a następnie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Oba te wydarzenia historyczne odciśnęły znaczący ślad w polszczyźnie, niezwykle wzbogacając jej leksykę. Wśród nowych wyrazów znalazły się internacjonalizmy. Ich tworzenie jest świadome i podyktowane względami pragmatycznymi, gdyż międzynarodowe słownictwo niewątpliwie ułatwia i usprawnia pracę urzędników zatrudnionych w wielojęzycznych i wielokulturowych instytucjach unijnych. Celem artykułu jest omówienie zjawiska internacjonalizacji leksyki i koncepcji internacjonalizmu oraz analiza internacjonalizmów występujących w dokumentach unijnych publikowanych w języku polskim.

**Słowa kluczowe:** leksyka, internacjonalizacja, internacjonalizm, dokumenty unijne

### **Internationalisms: Vocabulary of the European Union in Polish**

**Summary:** Polish remains in constant contact with other languages whose influence can be seen in various areas, including the vocabulary of science, technology, politics, economics, law as well as of everyday life. Huge changes in contemporary Polish occurred particularly after the year 1989 as a result of the new social reality, and then, after Polish accession to the European Union in 2004. Both of these historical events have left their imprint on the Polish language, extremely enriching its lexicon. Among the new words were internationalisms. Their creation is conscious and motivated by pragmatic reasons because international vocabulary undoubtedly facilitates and improves the work of officials employed in multilingual and multicultural EU institutions. This article aims to discuss the phenomenon of the internationalization of vocabulary, define the concept of internationalism and investigate internationalisms found in the EU documents published in Polish.

**Key words:** vocabulary, internationalization, internationalism, EU documents



Magdalena Steciąg, Jesica Woźniak

Uniwersytet Zielonogórski

## **LINGUA RECEPTIVA CZY LINGUA FRANCA? JĘZYKOWE KONTAKTY POLSKO-CZESKIE NA POGRANICZU W KONTEKŚCIE BIZNESOWYM**



Wedle schematu komunikacyjnego Karla Bühlera<sup>1</sup>, rozszerzonego przez Romana Jakobsona<sup>2</sup>, uznaje się, iż składnikiem niezbędnym do osiągnięcia sukcesu komunikacyjnego jest kod językowy wspólny zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. Sytuacja komunikacyjna komplikuje się w chwili, gdy uczestnicy komunikacji posługują się różnymi językami rodzimymi i nie dysponują kodem wspólnym (bądź z różnych względów nie chcą go używać). Ma to miejsce zwłaszcza na terenach pogranicznych, na których kontakty międzyjęzykowe są wzmożone. Warunki konkurencyjności języków mają jednak zawsze swoją specyfikę, w związku z tym kontakty językowe na pograniczach mogą być realizowane w różnych wariantach, np. przy dominacji silniejszego języka (jak na pograniczu polsko-niemieckim), przy nastawieniu na integrację i wytwarzaniu języka kontaktowego (jak sabiry i pidżyny na terenach postkolonialnych) oraz przy nastawieniu na zrównoważoną komunikację dwujęzyczną czy semikomunikację (jak na pograniczach, na których używa się języków „podobnych”, z tych samych rodzin językowych)<sup>3</sup>.

Ten ostatni wariant jest przedmiotem obserwacji językoznawczej od lat 60. XX wieku, ale w latach 90. XX stulecia zyskał – zwłaszcza w Europie – na popularności. Opiera się bowiem na zasadzie równości rozmówców oraz poszanowania dla ich różnicowania językowego. Wartości te są ważne dla Unii Europejskiej (motto *In*

<sup>1</sup> K. Bühler, *Teoria języka*, Kraków 2004, s. 29.

<sup>2</sup> R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka*, red. M.R. Mayenowa, t. 2, Warszawa 1989, s. 81.

<sup>3</sup> Por. M. Steciąg, M. Hawrysz, *Język polski w Niemczech i na pograniczu polsko-niemieckim jako przedmiot dociekań lingwistycznych – tożsamość językowa, bilingwizm, kontakty międzyjęzykowe*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit: Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 11-23.

*varietate concordia*<sup>4</sup>), celebrującej odmienność kulturową, z którą wiąże się ściśle dbałość o podtrzymywanie tożsamości narodowej i lingwistycznej.

Multilingwizm receptywny to odświeżone spojrzenie na semikomunikację. *Linguum receptivum* ujmuje się jako model komunikacyjny, oparty na posługiwaniu się przez rozmówców jednocześnie różnymi językami, bez ich znajomości dostatecznej do kompletnego porozumienia. W „języku” tym, określanym jako zespół takich kompetencji językowych, mentalnych i interakcyjnych, a także międzykulturowych, które są uruchamiane, gdy rozmówcy uczestniczą w zdarzeniach komunikacyjnych wymagających użycia „pasywnego” dla nich języka czy odmiany językowej<sup>5</sup>, znaczenia wspólne są wytwarzane w toku skomplikowanych negocjacji międzyjęzykowych.

We współczesnej Europie większość obywateli uważa jeden język za ojczysty. Jednakże idea zjednoczenia państw europejskich, realizowana od kilku dziesięcioleci w UE, znacznie wzmogła mobilność mieszkańców kontynentu. Doprowadziło to m.in. do liczniejszych i bardziej zróżnicowanych kontaktów międzyjęzykowych. Powszechnie zwraca się uwagę na to, że multilingwizm, zarówno dawniej, jak i dziś, umożliwia osobom ubiegającym się o upragnione stanowisko pracy czy tym marzącym o studiach zagranicznych lub dalekich podróżach realizowanie tych celów<sup>6</sup>. Niegdyś funkcję języka łączącego narody pełniła łacina, której miejsce współcześnie zajęła angielszczyzna uważana za *lingua franca* zglobalizowanego świata<sup>7</sup>.

*Lingua receptiva* funkcjonuje na tym samym poziomie odniesień, co *lingua franca*. Nie uważa się jej za przeciwstawną, ale zwracającą uwagę na wartość różnych języków narodowych czy mniejszościowych poza angielskim w komunikacji międzynarodowej. W tym sensie *lingua receptiva* jako zjawisko komunikacyjne przyczynia się do podtrzymywania zróżnicowania językowego na kontynencie europejskim.

Celem artykułu jest charakterystyka kontaktów międzyjęzykowych na pograniczu polsko-czeskim w kontekście biznesowym. Podobne badania były już prowadzone w odniesieniu do podobnych sytuacji semikomunikacyjnych, np. przez Georgesa Ludiego w Szwajcarii. Wykazały one, że pracownicy dużej firmy medycznej do spotkań biznesowych na wyższym szczeblu, jakimi są na przykład rady zarządu, używają wyłącznie języka angielskiego. Na niższych poziomach nadal używana jest *lingua franca*, ale bardzo często pracownicy zespołu przechodzą na języki ojczyste

<sup>4</sup> Por. [http://europa.eu/about-eu/basic-information/symbols/motto/index\\_pl.htm](http://europa.eu/about-eu/basic-information/symbols/motto/index_pl.htm).

<sup>5</sup> J. Rehbein, J.D. ten Thije, A. Verschik, *Lingua Receptiva (LaRa) – Introductory remarks on the quintessence of Receptive Multilingualism*, „International Journal of Bilingualism” 2012, nr 16, s. 248-265.

<sup>6</sup> R. Berkens, *Receptive Multilingualism as a language mode in the Dutch-German border area*, Münster 2010, s. 19.

<sup>7</sup> Por. D. Crystal, *English as a Global Language*, Cambridge 2003, s. 7.

i komunikują się receptywnie<sup>8</sup>. Anne Ribbert i Jan D. ten Thije z kolei analizowali negocjacje biznesowe Niemca i Holendra, z których każdy posługiwał się językiem ojczystym. Badacze podkreślili istotność co najmniej minimalnego zakresu wiedzy na temat interlokutora, bez której rozumienie receptywne nie byłoby możliwe. Sukces komunikacyjny zależy zatem także od stopnia znajomości rozmówców<sup>9</sup>. Odchodzenie od semikomunikacji w miejscu pracy jest zdaniem badaczy spowodowane coraz lepszą znajomością języka międzynarodowego lub adaptacją do języka, którym posługuje się druga strona dialogu<sup>10</sup>.

Polsko-czeskie kontakty oparte na semikomunikacji śledzi od lat Jaroslav Lipowski. Zauważa, że semikomunikacja zachodniosłowiańska ma się lepiej w mowie niż w piśmie. Trudności w odczytaniu czeskiego biorą się z zagęszczenia pisma znakami diakrytycznymi oraz z nieznanymi liter czeskiego alfabetu. Semikomunikacja opiera się na zasadzie kompromisu lub podporządkowania, najczęściej spowodowanego przewagą liczebną rozmówców (silniejszego) języka, kiedy to słowacki ulega czeskiemu, a ten polskiemu.

Jak zaznacza J. Lipowski, *lingua receptiva* to styl komunikacji pełen pułapek, które pojawiają się na wszystkich poziomach języka – od fonetyki po składnię. Co interesujące, wynikają one często z braku świadomości własnego języka użytkowników. Uczestnik semikomunikacji polsko-czeskiej przypisuje znaczenie nieznanemu wyrazowi na podstawie zastanego stanu języka, czego przykładem może być wyraz „polewka”, niesłusznie rozumiany jako ‘polewa’, który należy traktować jako archaizm zastąpiony w polszczyźnie przez germanizm „zupa”<sup>11</sup>. Obok nieznaności historyzmów (np. „důstojný pane” oznacza po czesku ‘proszę księdza’) oraz braku świadomości wspólnych korzeni języków zachodniosłowiańskich i licznych (wzajemnych) zapożyczeń polsko-czeskich istotną barierą komunikacyjną jest mnogość międzyjęzykowych homofonów czy tzw. wyrazów zdradliwych<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> G. Ludi, *Receptive multilingualism as a strategy for sharing mutual linguistic resources in the workplace in a Swiss context*, „International Journal of Multilingualism” 2013, nr 10/2, s. 140-141.

<sup>9</sup> A. Ribbert, J.D. ten Thije, *Receptive multilingualism in Dutch-German intercultural team cooperation*, [w:] *Receptive Multilingualism: linguistic analysis, language policy and didactic concepts*, red. J.D. ten Thije, L. Zeevaert, Amsterdam 2007, s. 73.

<sup>10</sup> Zob. *ibidem*, s. 76.

<sup>11</sup> Zob. J. Lipowski, *O granicach dwukodowej komunikacji językowej*, „Studia Slavica” 2014, z. XVIII/2, red. J. Czaplinska, J. Raclavská, s. 177-182.

<sup>12</sup> Por. np. M. Szałek, J. Nečas, *Czesko-polska homonimia*, Poznań 1993; *Czesko-polska pozorna ekwiwalencja językowa*, red. T. Orłoś, Kraków 2004; *Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pułapek frazeologicznych*, red. T. Orłoś, Kraków 2003. Obok przywołanych określeń istnieją także terminy „fałszywi przyjaciele tłumacza” (*faux amis*) oraz tautonimy, o których pisał Ryszard Lipczuk m.in. w pracy – *Mały słownik tautonimów niemiecko-polskich: wyrazy o podobnej formie, lecz różnych znaczeniach* z 1990 roku.

Geneza i skutki semikomunikacji wykraczają poza językoznawstwo, ale powinny być badane językoznawczymi narzędziami – uważa Lipowski. Jest to zjawisko ciekawe przede wszystkim ze względu na możliwość praktycznego wykorzystania w codziennej komunikacji między Czechami a Polakami<sup>13</sup>.

Pytaniem, które stawia niniejszy artykuł, jest zatem to, jak wygląda komunikacja biznesowa na pograniczu polsko-czeskim: czy dominuje w niej *lingua receptiva* czy może *lingua franca*?<sup>14</sup> Materiał badawczy stanowią ankiety przeprowadzone wśród pracowników firmy Rockwool, która zajmuje się produkowaniem skalnej wełny mineralnej, dostarczaniem produktów służących poprawie efektywności energetycznej, akustyki i bezpieczeństwa pożarowego obiektów budowlanych<sup>15</sup>. Rockwool jest korporacją, która ma swoje fabryki na całym świecie. Jedna z nich znajduje się w czeskim Boguminie – miejscowości na granicy z Polską. Anonimowe ankiety zostały tam przeprowadzone w marcu 2015 roku, wypełniło je 11 pracowników sekcji logistyki różnych szczebli; byli wśród nich zarówno menedżerowie średniego szczebla (Rockwool Świat), obsługujący wiele fabryk w różnych krajach w Europie, jak i pracownicy fabryki w Boguminie (Rockwool Czechy). Ankiety zostały sporządzone na podstawie internetowego badania Roos Beerkens opublikowanego w 2010 roku<sup>16</sup>. Badanie ma charakter pilotażowy. Wnioski mogą być reprezentatywne wyłącznie dla kontaktów biznesowych w firmie Rockwool i nie należy ich uogólniać.

Ankieta zawiera 15 pytań i jest podzielona na 3 części. Wzór znajduje się w indeksie. Początkowe pytania odnoszą się do biografii językowej ankietowanych; następne dotyczą polsko-czeskich kontaktów językowych w miejscu pracy; ostatnia część ankiety jest poświęcona semikomunikacji – jej praktyce i ocenie w oczach użytkowników.

---

<sup>13</sup> Zob. J. Lipowski, *Półkomunikacja’ w przypadku pokrewnych języków na przykładzie Polaków, Czechów i Słowaków*, [w:] *Czuli barbarzyńcy: o kulturze czeskiej w XX wieku*, red. D. Siwor, Bielsko-Biała 2013, s. 111.

<sup>14</sup> Do jego postawienia prowokuje nie tylko obserwacja zmian w komunikacji biznesowej na szczeblu ponadnarodowym (zwłaszcza polsko-czeskiej), ale także szersza diagnoza odnosząca się do przebudowy, a właściwie słabnięcia „słowiańskiej tożsamości narodowej” na rzecz identyfikacji mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej z tożsamością europejską i konsekwencji językowych tych zjawisk z przełomu wieków. Por. S. Gajda, *Słowiańskie dyskursy tożsamościowe*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole 2008, s. 7-17; A. Furdal, *Stan kultur słowiańskich przed integracją europejską*, [w:] *Słowiańszczyzna w kontekście przemian Europy końca XX w. Język – tradycja – kultura*, red. E. Tokarz, Katowice 2001, s. 11-16.

<sup>15</sup> Por. <http://www.rockwool.pl/o-firmie/polska/o-firmie>.

<sup>16</sup> Por. R. Berkens, *op. cit.*

### Analiza ankiety

Pierwsze pytanie dotyczyło środowiska językowego, w którym wychowywał się ankietowany. Sześć osób zadeklarowało jednojęzyczność, trzy dwujęzyczność, a jedna wielojęzyczność. Jedna z ankiet nie zawierała odpowiedzi. Jednakże na pytanie o język ojczysty wszyscy odpowiedzieli, że jest nim czeski. Jeśli chodzi o znajomość języków obcych, to spośród wszystkich ankietowanych prawie 73% posługuje się językiem angielskim, tyle samo polskim, blisko 64% słowackim, a pojedyncze osoby znają także włoski i niemiecki. Jedna z osób zaznaczyła także znajomość języka czeskiego, co może wynikać z pośpiechu lub niezrozumienia pytania.

Ankietowani mieli możliwość oceny własnych kompetencji językowych. Pytanie 4. dotyczyło poziomu biegłości w poszczególnych językach (por. tab. 1). Jeśli chodzi o język angielski, to cztery osoby określiły go na poziomie C1, czyli zaawansowanym; pięć – na poziomie B1, czyli średnio zaawansowanym i dwie na poziomie A2, czyli na niższym średnio zaawansowanym. Jako zaawansowaną oceniły swoją biegłość w posługiwaniu się językiem polskim trzy osoby, tyle samo wskazało na poziom zaawansowany, dwóch ankietowanych uznało swój poziom za niższy (A2), a jedna zaznaczyła poziom *no level*, który określa pasywną znajomość języka, czyli brak umiejętności wyrażania się, a jedynie ogólne rozumienie sensu wypowiedzi obcojęzycznych. Trzy osoby posługują się językiem słowackim na poziomie zbliżonym do *native speaker*, dwie reprezentują poziom zaawansowany, kolejne dwie średnio zaawansowany, a jedna osoba zna go na poziomie elementarnym. Na tym poziomie biegłości językiem niemieckim posługują się dwie osoby, zaś jedna – włoskim. Bierną znajomość języków włoskiego, hiszpańskiego i francuskiego deklaruje jedna osoba. Sześciu ankietowanych zaznaczyło przez pomyłkę poziom biegłości w języku ojczystym. Ponieważ pytanie dotyczy wyłącznie znajomości języków obcych, tych odpowiedzi nie bierze się pod uwagę.

Wszyscy ankietowani mają kontakt z Polakami w pracy, z czego – jak wynika z odpowiedzi na pytanie 5. – połowa rozmawia z nimi codziennie, a pozostali w odstępach tygodniowych lub miesięcznych.

Komunikacja Czechów z Polakami w firmie Rockwool odbywa się głównie w języku angielskim (osiem odpowiedzi) lub polskim (pięć wskazań). Natomiast do języków używanych przez nich w pracy w ogóle należy przede wszystkim czeski – język ten zaznaczyli wszyscy ankietowani, zaś połowa z nich używa także polskiego i angielskiego. Jedna osoba zaznaczyła, że posługuje się w pracy także słowackim.



Tabela 1. Ocena kompetencji językowych

Język	Poziom
Angielski	4× C1, 5× B1, 2× A1
Polski	3× C1, 3× B1, 2× A1, 1× <i>no level</i>
Słowacki	3× C2, 2× C1, 2× B1, 1× A1
Niemiecki	2× A1
Włoski	1× A1, 1× <i>no level</i>
Hiszpański	1× <i>no level</i>
Francuski	1× <i>no level</i>

Źródło: opracowanie własne.

Czesi używają angielszczyzny we wszystkich rodzajach komunikacji z Polakami (por. tab. 2). Sześć osób zaznaczyło, że używa jej w komunikacji twarzą w twarz – zarówno w kontaktach indywidualnych, jak i w grupie. Jej znaczenie wzrasta w komunikacji niebezpośredniej. Pisemnie po angielsku komunikuje się z Polakami zdecydowana większość Czechów (dziewięć osób); podobnie w komunikacji drogą mailową, faksy wysyła się tylko po angielsku (nie było wskazań na inne języki). Języka polskiego używa się równie często jak angielskiego w kontaktach indywidualnych – zarówno bezpośrednich, jak i telefonicznych, rzadziej w grupie, a najrzadziej w komunikacji pisemnej. Jedna z osób nadmieniła także, że w kontaktach twarzą w twarz zarówno indywidualnie, jak i w grupie porozumiewa się za pomocą komunikacji receptywnej.

Wydaje się, że indywidualne podejście do rozmówcy może decydować o wyborze języka. Połowa ankietowanych wskazuje, że używa w kontaktach z Polakami zawsze tego samego języka, druga zaś połowa dostosowuje język do osoby, z którą rozmawia.

Tabela 2. Preferowane typy komunikacji

	Czech czeski	Polish polski	English angielski	Each speaker uses his/ her own language Każdy rozmówca używa swojego języka
Face-to-face conversations, individually Twarzą w twarz indywidualnie	–	6	6	1
Face-to-face meetings with more people Twarzą w twarz na spotkaniach w większym gronie	–	5	7	1
Telephone calls Rozmowy telefoniczne	–	6	6	–
Memos/written documentation Dokumentacja pisemna	–	3	9	–
E-mail	–	3	9	–
Fax	–	–	6	–

Źródło: opracowanie własne.

Dziesiąte pytanie dotyczyło opinii o Polakach i jakości kontaktów językowych z nimi. Opinia na temat języka polskiego jest bardzo pozytywna (por. tab. 3). Choć został on przez ankietowanych uznany za trudny lub umiarkowanie trudny, to prawie wszystkim polszczyzna podoba się bardzo lub w stopniu umiarkowanym. Nie wystąpiła ani jedna odpowiedź negatywna. Niemal identycznie układa się poziom zadowolenia z kontaktów z Polakami, tzn. jest oceniany jako bardzo dobry lub dobry. Jedynie jedna osoba ocenia je negatywnie. Natomiast średni poziom kompetencji językowej Polaków w języku czeskim został oceniony niezbyt wysoko: sześciu ankietowanych uznało go za niski i pięciu za umiarkowany.

Tabela 3. Ocena jakości kontaktów językowych z Polakami

	<b>++ very much</b> <b>++ bardzo mocno</b>	<b>+</b>	<b>+/-</b>	<b>-</b>	<b>-- very much</b> <b>-- bardzo mocno</b>
I like Polish language. Lubię język polski.	2	6	3	–	–
I think Polish language is hard. Myślę, że polszczyzna jest trudna.	2	0	5	3	1
I like to be in contact with Polish people. Lubię być w kontakcie z Polakami.	5	4	1	–	–
I am satisfied with the way I communicate with Polish people. Jestem zadowolony ze sposobu komunikacji z Polakami.	3	6	1	1	–
The average Czech language competence of Polish people is high. Średnia kompetencja w języku czeskim wśród Polaków jest wysoka.	–	–	5	6	–

Źródło: opracowanie własne.

Jeśli chodzi o zmiany w komunikacji z Polakami na przestrzeni lat, to połowa ankietowanych (pięć osób) ich nie zauważyła, z czego jedna osoba motywuje to krótkim (dwuletnim) stażem pracy. Natomiast cztery osoby zauważyły zmiany, dopełniając ich charakterystykę. Ankietowani wskazywali przede wszystkim na: lepsze rozumienie polskiej mentalności, przechodzenie z polskiego na angielski ze względu na podobny poziom biegłości w języku neutralnym oraz w wyniku obawy nieodpowiedniego użycia polskiego słowa, które może – zdaniem jednego z ankietowanych – należeć do gwary. Odnosi się to jednak wyłącznie do mieszkańców pogranicza i nie ma pokrycia w przypadku reszty obywateli – dodają ankietowani. Wskazywano także na wieloletnie przyzwyczajenie do porozumiewania się z Polakami w miejscu pracy, w wyniku którego niwelowane jest ryzyko niezrozumienia w komunikacji receptywnej. Dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Ostatnie cztery pytania dotyczyły polsko-czeskich sytuacji semikomunikacyjnych. Pytanie 12. zawiera wyjaśnienie, że jednym z możliwych sposobów komunikowania się Czechów z Polakami jest sytuacja, w której każdy z uczestników mówi swoim językiem, ale jest w stanie zrozumieć interlokutora. Chodzi o sytuację, w której „Ty jako rodzimy użytkownik języka czeskiego mówisz po czesku do Polaka, który odpowiada ci po polsku”. Pytanie brzmiało: czy spotkałeś się z taką formą komunikacji? Tak – odpowiedziało pięć osób, nie – cztery, w dwóch ankietach zabrakło odpowiedzi. Cztery osoby udzieliły dodatkowych wyjaśnień, pisząc, że zetknęły się z *linguum receptivum* podczas wycieczek i na wakacjach. Jeden z ankietowanych wskazuje na polskie korzenie (dokładnie: „Moja babcia mówiła po polsku, ale gwarą”), dzięki którym częściej obcował z polsko-czeską semikomunikacją. Inny dodaje, że taka forma komunikacji pozwala mu podnosić kompetencje językowe w polszczyźnie. Ważna jest też uwaga o tym, że *lingua receptiva* ma się dobrze na pograniczu: „Blisko granicy czesko-polskiej jest to częste zjawisko”, „Polscy znajomi z pracy, którzy często odwiedzają Bogumin, przywykli do pasywnego rozumienia języka czeskiego”.

Wśród osób korzystających z *lingua receptiva* żadna nie wyraziła niezadowolenia z takiego sposobu komunikacji; natomiast większość uznała go za bardzo zadowalający, zadowolający lub umiarkowanie zadowolający. Ankietowani unikający komunikacji receptywnej są bardziej krytyczni: dwie osoby uznały ją za umiarkowanie skuteczną, tyle samo za niewystarczającą.

Na pytanie otwarte o wrażenia z komunikacji polsko-czeskiej odpowiedziały trzy osoby, z których jedna pozytywnie wypowiada się o komunikatywności Polaków, druga deklaruje, iż w przypadku niewystarczającego poziomu zrozumienia w języku polskim, komunikacja toczy się dalej w języku angielskim, zaś trzecia z osób, które udzieliły odpowiedzi, zwraca uwagę na trudności i pułapki semikomunikacji. Ankietowani deklarują, że przyzwyczaili się do tego, że zarówno w języku polskim, jak i w czeskim istnieją wyrazy, które brzmią podobnie, jednak mają zupełnie inne znaczenie. Pracownicy firmy nauczyli się unikać słów pułapek, które po polsku są nacechowane (często wulgarne), a czesku – neutralne i odwrotnie. Według nich Polacy często używają języka polskiego, wplatając w wypowiedź jedynie pojedyncze czeskie słowa w celu lepszego zrozumienia. Czesi mówią do Polaków po czesku albo lokalnym dialektem, często łącząc jedno z drugim.

## Wnioski

Badanie ankietowe przeprowadzone w firmie Rockwool pokazuje, że biznesowe kontakty polsko-czeskie są obecnie na pewnym rozdrożu. Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o dominujący model komunikacji. Wyniki ankiety pokazują bowiem, że czescy menedżerowie zatrudnieni w fabryce w pogranicznym Boguminie równie chętnie używają *lingua franca*, jak i *lingua receptiva*. Wszyscy dość dobrze znają angielski, uważają się także za „dobrze osłuchanych” z polszczyzną (ich kontakty z Polakami można określić jako częste) i dlatego większość deklaruje jej umiarkowaną znajomość. Angielszczyzna dominuje jednak w komunikacji pisemnej; w komunikacji ustnej zaś równie często jak języka globalnego używa się języka receptywnego, na który przechodzi się zwłaszcza w kontaktach o charakterze indywidualnym, realizowanych w stałej współpracy.

Dodatkowym elementem otwierającym Czechów na semikomunikację jest akceptacja polszczyzny. Menedżerowie uznają ją za język ładny, choć trudny. Zauważają jej silną obecność na pograniczu; chętnie obcują z nią także w wolnym czasie (oglądając polską telewizję, podróżując po Polsce). Z drugiej strony, zwracają uwagę na to, że i ich polscy partnerzy biznesowi przywykli do pasywnego rozumienia czeskiego, co ułatwia komunikację receptywną.

Z badań wynika także pośrednio, że ci pracownicy, którzy są otwarci na semikomunikację, wyrażają zadowolenie ze skuteczności tego modelu porozumiewania się; ci zaś, którzy preferują język globalny, dostrzegają więcej wad. Ogólnie jednak można powiedzieć, że jest to rodzaj komunikacji pozytywnie odbierany przez Czechów z firmy Rockwool, przede wszystkim zaś – wart uwagi językoznawców.

## Bibliografia

- Berkens R., *Receptive Multilingualism as a language mode in the Dutch-German border area*, Münster 2010.
- Braunmüller K., *Communication based on receptive multilingualism: advantages and disadvantages*, „International Journal of Multilingualism” 2013, nr 10, s. 214-224.
- Bühler K., *Teoria języka*, Kraków 2004.
- Crystal D., *English as a Global Language*, Cambridge 2003.
- Czesko-polska pozorna ekwiwalencja językowa, red. T. Orłoś, Kraków 2004.
- Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pułapek frazeologicznych, red. T. Orłoś, Kraków 2003.
- Furdal A., *Stan kultur słowiańskich przed integracją europejską*, [w:] *Słowiańszczyzna w kontekście przemian Europy końca XX w. Język – tradycja – kultura*, red. E. Tokarz, Katowice 2001, s. 11-16.

- Gajda S., *Słowiańskie dyskursy tożsamościowe*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole 2008, s. 7-17.
- Jakobson R., *W poszukiwaniu istoty języka*, red. M.R. Mayenowa, t. 2, Warszawa 1989.
- Lipowski J., 'Półkomunikacja' w przypadku pokrewnych języków na przykładzie Polaków, Czechów i Słowaków, [w:] *Czuli barbarzyńcy: o kulturze czeskiej w XX wieku*, red. D. Siwor, Bielsko-Biała 2013, s. 103-111.
- , *O granicach dwukodowej komunikacji językowej*, „*Studia Slavica*” 2014, z. XVIII/2, red. J. Czaplńska, J. Raclavská, s. 175-184.
- Ludi G., *Receptive multilingualism as a strategy for sharing mutual linguistic resources in the workplace in a Swiss context*, „*International Journal of Multilingualism*” 2013, nr 10/2, s. 140-158.
- Rehbein J., ten Thije J.D., Verschik A., *Lingua Receptiva (LaRa) – Introductory remarks on the quintessence of Receptive Multilingualism*, „*International Journal of Bilingualism*” 2012, nr 16, s. 248-265.
- Ribbert A., ten Thije J.D., *Receptive multilingualism in Dutch–German intercultural team cooperation*, [w:] *Receptive Multilingualism: linguistic analysis, language policy and didactic concepts*, red. J.D. ten Thije, L. Zeevaert, Amsterdam 2007, s. 73-101.
- Steciąg M., Hawrysz M., *Język polski w Niemczech i na pograniczu polsko-niemieckim jako przedmiot dociekań lingwistycznych – tożsamość językowa, bilingwizm, kontakty międzyjęzykowe*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit: Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 11-23.
- Szałek M., Nečas J., *Czesko-polska homonimia*, Poznań 1993.

### ***Lingua receptiva czy lingua franca?***

#### **Językowe kontakty polsko-czeskie na pograniczu w kontekście biznesowym**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest charakterystyka kontaktów międzyjęzykowych na pograniczu polsko-czeskim w kontekście biznesowym. Materiał badawczy stanowią ankiety sporządzone na podstawie badania internetowego Roos Berkens z 2010 roku, przeprowadzone wśród 11 pracowników pogranicznej firmy Rockwool. Ankiety składają się z trzech części odnoszących się kolejno do biografii językowej respondentów, jakości polsko-czeskich kontaktów językowych w miejscu pracy oraz semikomunikacji – zwłaszcza jej oceny w opiniach użytkowników. Autorki próbują na podstawie analizy zebranego materiału odpowiedzieć na pytanie o dominujący model komunikacji: czy przeważa *lingua receptiva* czy też *lingua franca*.

**Słowa klucze:** kontakty językowe, *lingua franca*, *lingua receptiva*

### ***Lingua receptiva or lingua franca?***

#### **On Polish-Czech communication in a business context**

**Summary:** The article concentrates on the issue of communication in the Polish-Czech border area in a business context. The research material are surveys – based on Roos Berkens' online study of 2010 – conducted in English among eleven Czech employees of the border company, Rockwool. The authors carry out an analysis of the questions used in the anonymous surveys,

which regard the following three topics: the language biography of the respondents, the quality of Polish-Czech language contacts in the workplace and semi-communication (principally the way the respondents practice and evaluate it). On the basis of the analysis, the authors attempt to determine which model of communication, *lingua receptiva* or *lingua franca*, turns out to predominate.

**Key words:** language contacts, *lingua franca*, *lingua receptiva*

Urszula Majdańska-Wachowicz

Uniwersytet Zielonogórski

## EXPRESSIVE MEANS IN PONGLISH – A CONTACT LANGUAGE VARIETY USED NOT ONLY BY POLES LIVING IN ENGLISH-SPEAKING COUNTRIES



The influence of English on the Polish language has been examined by many Polish linguists. Most research focused on the classification of loanwords<sup>1</sup>. Some publications explained the history of English borrowings in the Polish language<sup>2</sup>, whereas others investigated semantic borrowings in informal Polish<sup>3</sup>. The influence of English on the language of the younger generation of Poles was discussed as well<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Fisiak, *Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczania z języka angielskiego do polskiego*, „Język Polski” 1962, XLII, no. 4, pp. 286-294; A. Markowski, *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1992, no. 2, pp. 156-160; A. Markowski, *Nowsze zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne*, „Poradnik Językowy” 1992, no. 3, pp. 237-241; E. Mańczak-Wohlfeld, *Uwagi o wpływie języka angielskiego na polszczyznę końca XX wieku*, „Język Polski” 1993, LXXIII, no. 4-5, pp. 279-281; E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków 1994; E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995; E. Sękowska, *Funkcjonowanie nowszych zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie*. Wybrane zagadnienia, „Poradnik Językowy” 1993, no. 5, pp. 242-248; E. Sękowska, *Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy” 2007, no. 5, pp. 44-53.

<sup>2</sup> B. Walczak, *Język polski na Zachodzie*, [in:] *Współczesny język polski*, ed. J. Bartmiński, Lublin 2001, pp. 563-574; B. Walczak, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [in:] *Współczesny język polski...*, pp. 527-540; W.T. Miodunka, *Język polski poza Polską*, [in:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, ed. W. Pisarek, Kraków 2000, pp. 306-325.

<sup>3</sup> M. Zabawa, *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*, Katowice 2012.

<sup>4</sup> M. McGovern, *Wyrażenia anglojęzyczne nacechowane ekspresywnie w gwarze studentów polskich*, „Język a Kultura” 1992, vol. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, eds. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, pp. 31-40; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Spolszczony angielski czy zangielszczony polski? Wpływ języka angielskiego na język generacji gadu-gadu*, „Poradnik Językowy” 2008, no. 3, pp. 50-61; A. Otwinowska-Kasztelanica, *A study of the lexico-semantic and grammatical influence of English on the Polish of the younger generation of Poles (19-35 years of age)*, Warszawa 2000.



Crucially for this paper, one can enumerate Polish studies devoted to the variety of language used by Poles living in English-speaking countries<sup>5</sup>. The specific language spoken by and among Poles living in English-speaking countries used to be labelled “the language of Polonia”<sup>6</sup> or “the dialect of Polonia”<sup>7</sup>. Recently, the word “Ponglish” has been coined to refer to this linguistic phenomenon<sup>8</sup>. Ponglish (*Polish + English*), as the blend name indicates, is an example of a hybrid language which mixes elements of English and Polish. This language variety seems to emerge in a bilingual (English and Polish) environment where language contact situations arise and *language transfer* occurs<sup>9</sup>. What is more, *language mixing* and *code-switching* appear to be the main features of this “linguistic cocktail”<sup>10</sup>. Furthermore, *borrowing transfer*, which refers to the influence a second language has on a native language, and *substratum transfer*, which involves the impact of a source language on the acquisition of a target language, are present in the process of communication between people who speak Ponglish<sup>11</sup>.

Interestingly, Ponglish has become quite a popular phenomenon, as even an informal online dictionary (*Słownik slangu polsko-angielskiego* <http://www.ponglish.org/>) was founded in 2010 in order to collect and provide definitions of Polish-English slang words and phrases in use. As stated by the authors, approximately 10 new words are added to the dictionary every day<sup>12</sup>. The majority of the words are assigned to broader categories representing specific types of Ponglish<sup>13</sup>. This makes it reasonable to assume that Ponglish may not be spoken exclusively by the Poles living in English-

<sup>5</sup> E. Sękowska, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotwórcze*, Warszawa 1994.

<sup>6</sup> B. Walczak, *Język polski na Zachodzie...*, p. 569.

<sup>7</sup> E. Sękowska, *Język zbiorowości polonijnych...*, pp. 7-8.

<sup>8</sup> Marzena Błasiak uses the word “Ponglish” only with reference to the Poles who live in Great Britain: M. Błasiak, *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków 2011.

<sup>9</sup> “Language transfer – influence resulting from the similarities and differences between the target language and any other language that has been previously (and perhaps imperfectly) acquired” (T. Odlin, *Language Transfer. Cross-Linguistic Influence in Language Learning*, Cambridge 1989, p. 27).

<sup>10</sup> Language mixing – the merging of some of the characteristics of two or more languages in any verbal communication; code switching – the systematic interchange of words, phrases and sentences of two or more languages. However, the terms are used interchangeably by some scholars (Y. Matras, *Language Contact*, Cambridge 2009, p. 101).

<sup>11</sup> T. Odlin, *op. cit.*, pp. 7, 12.

<sup>12</sup> More information about the dictionary, its policy and founders can be found at <http://www.ponglish.org/>

<sup>13</sup> PONGLISH BRYTYJSKI – British Ponglish, PONGLISH AMERYKAŃSKI – American Ponglish, PONGLISH POLSKI – Polish Ponglish, PONGLISH INTERNETOWY – Internet Ponglish, PONGLISH TECHNOLOGICZNY – Technological Ponglish, PONGLISH BIZNESOWY – Business Ponglish, PONGLISH POTO CZNY – Colloquial/Informal Ponglish, PONGLISH MIEJSKI – City Ponglish. Some words belong to more than one category, e.g. *superwajzer* (supervisor) is labelled as: Business Ponglish, Colloquial/Informal Ponglish, and American Ponglish.

-speaking countries. This hypothesis is confirmed by the fact that *language contact* is understood broadly at present:

Language contact nowadays does not have to imply coexistence of two languages in one state. In fact, the English-Polish language contact may and does take place in present-day Poland via the Internet, television, cinema, radio, books, the press and the process of learning and teaching English<sup>14</sup>.

Significantly, in this paper the lexeme “Ponglish” will relate to various aspects of English-Polish language contact. Due to that fact the following criteria will be taken into consideration when distinguishing the community of people speaking Ponglish:

- 1) geographic criterion, that is, Polish immigrants who work and live in English-speaking countries;
- 2) professional criterion, that is, Poles who use international words and phrases typical of their profession, e.g. computer programmers or *korpomowa*<sup>15</sup>;
- 3) the criterion which takes into account a considerable role of English in the contemporary world. English is believed to be a global language. In this respect, speaking Ponglish is typical of those Poles who can, to a greater or lesser extent, speak English and use it in everyday situations for different communicative purposes. Probably, this is mostly the case among the youngest generation of Poles, since English phrases seem to be a common feature of Polish youth slang (including *ziomspik*)<sup>16</sup>. Seemingly, in this language variety English phrases are used intentionally.

Consequently, the main reasons for speaking Ponglish would seem to be as follows:

1. to facilitate the process of verbal communication (the communicative function of language), 2. to strengthen the relationship between the speakers and encourage integration between them (the phatic function of language), 3. to demonstrate the speakers' attitude towards what they are speaking about (the expressive function of language).

Even a brief analysis of the Ponglish dictionary content would seem to suggest that expressivity is its significant constituent. Therefore, this research concerns some expressive means in Ponglish. Specifically, in this paper an attempt will be made to

<sup>14</sup> M. Zabawa, *English-Polish language contact and its influence on the semantics of Polish*, [in:] *Kontakty językowe i kulturowe w Europie/Sprach-und Kulturkontakte in Europa*, ed. A. Kątny, Gdańsk 2008, p. 155.

<sup>15</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=nZpP0A0AZBY> [date of access: 23<sup>rd</sup> September 2015].

<sup>16</sup> D. Żdunkiewicz-Jedynak, *op. cit.*; B. Chaciński, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2003; *idem*, *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2005.

investigate expressive word formation in Ponglish, since the findings indicate that expressivity may be conveyed by means of Polish affixes attached to English base forms. The study will focus on nouns, by far the most predominant part of speech in the linguistic material collected (since 12<sup>th</sup> February 2015 761 nouns have been extracted from a set of 1010 words). Among the nouns there were 350 derivatives including 102 expressive derivatives<sup>17</sup>.

The linguistic issues connected with the expressive function of language have long been discussed by scholars<sup>18</sup>. According to a few linguistic definitions, the expressive function of language is focused on the addresser and its aim is a direct expression of the speaker's attitude toward what he/she is speaking about<sup>19</sup>. The expressive function of language is manifested through expressive means. Expressive means exist for the purpose of logical and/or emotional intensification of an utterance<sup>20</sup>. In Polish the notion of expressive means is described as: phonetic, morphological, lexical, syntactic, and metaphoric<sup>21</sup>. As stated by Krystyna Waszakowa, expressive means are closely connected with evaluation. In most cases a positive attitude gives a positive evaluation, whereas a negative attitude gives a negative evaluation<sup>22</sup>.

As stated above, expressive content may be conveyed derivationally. Stanisław Grabias claims that in Polish affixes perform three main functions: 1. the structural function, 2. the semantic function and 3. the pragmatic function. Expressive morphology is related to the pragmatic function, that is, affixes may indicate positive, negative or indifferent attitudes towards people, objects, places, etc.<sup>23</sup>

The data collected from the Ponglish dictionary reveals that Ponglish expressive derivatives may constitute:

1. Neutral base forms and Polish affixes which are expressive in every context they occur /-ol/, as in IR-OL-Ø = IRELAND-PERSON-EXPR.-MALE-NOM.SG (masculine gender)

Descriptive: A man who comes from Ireland

Expressive: Speaker views that man negatively

<sup>17</sup> The definitions of the investigated derivatives are cited from the Ponglish dictionary. They are translated into English by the author of this paper. The example Ponglish sentences/dialogues are cited from the dictionary, yet, they are not translated into English. No changes in the definitions and example sentences have been made. The boundaries between morphemes and base forms have been introduced by the present author.

<sup>18</sup> *Wyrażanie emocji*, ed. K. Michalewski, Łódź 2006.

<sup>19</sup> A. Foolen, *The expressive function of language: Towards a cognitive semantic approach*, [in:] *The Language of Emotions*, eds. S. Niemeier, R. Dirven, Amsterdam-Philadelphia 1997, p. 15.

<sup>20</sup> S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, p. 28.

<sup>21</sup> More to be found in references.

<sup>22</sup> K. Waszakowa, *O wartościowaniu w słowotwórstwie*, „Poradnik Językowy” 1991, no. 5/6, pp. 180-187.

<sup>23</sup> S. Grabias, *op. cit.*, p. 46.

The Polish suffix /-**ol**/ is pejorative and augmentative - compare: robot-nik-Ø ‘a worker’ vs. rob-**ol**-Ø ‘disapproving of a worker’<sup>24</sup>. *Augmentative* indicates a vast size of an item usually related to negative evaluation<sup>25</sup>.

2. Neutral base forms and Polish affixes which are expressive in some contexts only /-**or**/, as in MEKSI-**OR**-Ø = MEXICO-PERSON-**EXPR.**-MALE-NOM.SG (masculine gender)

Descriptive: A man who comes from Mexico

Expressive: Speaker views that man negatively

The suffix /-**or**/ is expressive when it refers to people, however, it is neutral when the male name of an animal is derived from the female one, as in: kaczu-**or**-Ø (‘drake’) < kaczką (‘duck’), gęsi-**or**-Ø (‘gander’) < gęś (‘goose’), etc.<sup>26</sup>

3. Neutral base forms and Polish affixes which are neutral in Polish but become expressive in Ponglish

/-**ów**/, as in MENCZESTER-**ÓW**-Ø = Manchester-PLACE-**EXPR.**-NOM.SG (inanimate-masculine gender)

Descriptive: the name of the city in England

Expressive: Speaker views that place positively or humorously

The suffix /-**ów**/ is used in Polish to form names of towns and villages<sup>27</sup>. In Ponglish, however, it has a different function, namely it adds an air of humour to the base form. As a result, a Ponglish word with this suffix sounds similar to Polish names of cities and towns, such as Głog-ów-Ø or Krak-ów-Ø.

4. Expressive base forms and neutral Polish affixes

**HARDKOR**-OWIEC-Ø = **HARDCORE**-**EXPR.**-PERSON-MALE-NOM.SG (masculine gender)

Descriptive: 1) ‘serious or difficult to deal with and unlikely to change’, 2) ‘used to describe the people who are most interested and involved in an organization, group, or activity’ (CDO)

Expressive: Speaker views that person/the feature positively or negatively

The two meanings of the word *hardcore* found in the dictionary (CDO) imply that the base form might express positive or negative evaluation, depending on the context. Interestingly, this lexical unit in Polish youth slang is associated with bravery or an eccentric person<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> S. Grabias, *op. cit.*, p. 72.

<sup>25</sup> R. Grzegorzczkova, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa 1984, pp. 55-56.

<sup>26</sup> *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, eds. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1984, pp. 366, 369, 370.

<sup>27</sup> E. Rzetelska-Feleszko, *Nazwy geograficzne*, [in:] *Współczesny język polski...*, pp. 411-430.

<sup>28</sup> M. Czeszewski, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła 2001.

5. Expressive base forms and Polish affixes which are expressive in every context they occur

**KREJZ-OL-Ø** = CRAZY-EXPR.-PERSON-EXPR.-MALE-NOM.SG (masculine gender)

Descriptive: a person who is: '1) stupid or not sensible, 2) mentally ill' (CDO)

Expressive: Speaker views that person/the person's feature positively or negatively

As claimed by Maura McGovern, who investigated English words used by Polish university students, the adjective *crazy* carries positive connotations<sup>29</sup>. The expressive content of the word is emphasized by the Polish expressive suffix /-ol/.

6. Expressive base forms and Polish affixes which are expressive in some contexts

**SOFCI-AK-Ø** = SOFT-EXPR.-PERSON-EXPR.-MALE-NOM.SG (masculine gender)

Descriptive: 'someone who is soft, is not very healthy and strong (physically or emotionally)' (CDO)

Expressive: Speaker views that person negatively

The word *sofci-ak-Ø* is a product of a metaphor founded on the similarity between soft objects and man's behavior. This expression is rooted in human sensory experience related to sight and touch. It carries negative connotations, especially when it refers to a male. It can be concluded that being *soft* appears to contradict the stereotypical view of a man who is strong, confident, etc. The Polish suffix /-ak/ is expressive when it refers to man's features<sup>30</sup>, as in: *prost-ak-Ø* 'a man who is simple', *przystojni-ak-Ø* 'a man who is handsome', *ważni-ak-Ø* 'a man who considers himself important'. Importantly, according to Elżbieta Krasnodębska, the majority of such expressive words are pejorative<sup>31</sup>. The suffix /-ak/ may be neutral, though, when it refers to objects, as in: *leż-ak-Ø* 'deckchair', *wiesz-ak-Ø* 'stand/hanger'<sup>32</sup>.

With respect to the morphological patterns presented above, this paper explores briefly one category of derivatives formed by means of expressive affixes, that is, derivatives referring to man's qualities (*nomina attributiva*). *Nomina attributiva* are words which indicate a specific feature of something or somebody<sup>33</sup>. A good illustration are the following Polish words: *mal-ec-Ø* ('someone who is small') <*mały* ('small'), *brod-acz-Ø* ('somebody who wears a beard') <*broda* ('a beard').

<sup>29</sup> M. McGovern, *op. cit.*, p. 34.

<sup>30</sup> R. Grzegorzczkova, *op. cit.*, p. 44.

<sup>31</sup> E. Krasnodębska, *Produktywność formantu -ak w dziesięcioleciu 1990-2000 (w porównaniu z okresem 1945-1989)*, "Poradnik Językowy" 2004, no. 4, p. 39.

<sup>32</sup> *Gramatyka współczesnego...*, p. 354.

<sup>33</sup> R. Grzegorzczkova, *op. cit.*, p. 43.

This section will present only selected *nomina attributiva* derived from English adjectives to which Polish affixes are attached, an example being the English base form *crazy* + the Polish suffix *-ol* = KREJZ-OL-Ø ‘somebody who is crazy’. As a result, Polish suffixes turn adjectives into nouns. Some examples are presented in Table 1. The distinction between masculine and feminine derivatives is made:

Table 1. *Nomina attributiva* derivatives in Ponglish

Masculine derivatives	Feminine derivatives
1	2
<p><u>KREJZ-OL-Ø</u> ‘szalony’ [a crazy man]            Example sentence:  <i>Tomek to totalny krejzol - zjada ryby z głowami.</i></p> <p>Morphological analysis:  <b>KREJZ-OL-Ø</b>  <b>CRAZY-EXPR.-PERSON-EXPR.-MALE-NOM.SG</b> (masculine gender)            Descriptive: A man who is crazy            Expressive: Speaker views that person negatively or positively</p>	<p><u>KREJZ-OL-K-A</u> ‘szalona’ [a crazy woman]            Example sentence:  <i>Agnieszka jest kompletną krejzolką! nie powinni wpuszczać takich jak ona na parkiet!</i></p> <p>Morphological analysis:  <b>KREJZ-OL-K-A CRAZY-EXPR.-PERSON-EXPR.-FEMALE-NOM.SG</b> (feminine gender)            Descriptive: A woman who is crazy            Expressive: Speaker views that person negatively or positively</p>
<p><u>LEJZ-OL-Ø</u> ‘leniwy’ [a lazy man]            Example sentence:  <i>Mikołaj nie chodzi do szkoły, bo jest lejzolem.</i></p> <p>Morphological analysis:  <b>LEJZ-OL-Ø</b>  <b>LAZY-EXPR.-PERSON-EXPR.-MALE-NOM.SG</b> (masculine gender)            Descriptive: A man who is lazy            Expressive: Speaker views that man negatively</p>	<p><u>LEJZ-OL-K-A</u> ‘leniwa’ [a lazy woman]            Example sentence:  <i>Ewa to szalona lejzolka - już dwa tygodnie nie przychodzi do szkoły.</i></p> <p>Morphological analysis:  <b>LEJZ-OL-K-A LAZY-EXPR.-PERSON-EXPR.-FEMALE-NOM.SG</b> (feminine gender)            Descriptive: A woman who is lazy            Expressive: Speaker views that woman negatively</p>
<p><u>SOFCI-AK-Ø</u> ‘mężczyzna słaby psychicznie, wrażliwy’ [somebody who is soft = a mentally weak man, a sensitive man]            Example sentence:  <i>Grzesiek jest straszonym sofciakiem. Płacze na prawie każdym filmie!</i></p> <p>Morphological analysis:  <b>SOFCI-AK-Ø</b>  <b>SOFT-EXPR.-PERSON-EXPR.-MALE-NOM.SG</b> (masculine gender)            Descriptive: A man who is soft = not strong            Expressive: Speaker views that man negatively</p>	<p><u>SOFCI-AR-A</u> ‘dziewczyna słaba psychicznie’ [a mentally weak girl]            Example sentence:  <i>Magda to straszna sofcia. Załamała się kompletnie po zdradzie Grzeska.</i></p> <p>Morphological analysis:  <b>SOFCI-AR-A SOFT-EXPR.-PERSON-EXPR.-FEMALE-NOM.SG</b> (feminine gender)            Descriptive: A woman who is soft = not strong            Expressive: Speaker views that woman negatively</p>

1	2
<p><u>DEBEŚCI-AK-Ø</u> 'najlepszy' [someone who is the best]            Example sentence:  <i>Adam jest <b>debeściakiem!</b> Wypił wiadro wody tyżeczką do herbaty.</i></p> <p>Morphological analysis:</p> <p><b>DEBEŚCI-AK-Ø</b>            THE BEST-<b>EXPR.</b>-PERSON-<b>EXPR.</b>-MALE-NOM.SG (masculine gender)            Descriptive: A man who is the best            Expressive: Speaker views that man positively</p>	<p><u>DEBEŚCI-AR-A</u> 'najlepsza' [a girl/woman who is the best]            Example sentence:  <i>Ewa jest <b>debeściara!</b> Wypiła wiadro wody tyżeczką do herbaty.</i></p> <p>Morphological analysis:</p> <p><b>DEBEŚCI-AR-A THE BEST-EXPR.</b>-PERSON-<b>EXPR.</b>-FEMALE-NOM.SG (feminine gender)            Descriptive: A woman who is the best            Expressive: Speaker views that woman positively</p>
<p><u>HARDKOR-OWIEC-Ø</u> 'ekstremista' [an extreme/hard-core man]            Example sentence:  <i>Marek to kompletny <b>hardkorowiec</b>. Widziałem jak ostatnio jadł łabędzie.</i></p> <p>Morphological analysis:</p> <p><b>HARDKOR-OWIEC-Ø</b>            HARDCORE-<b>EXPR.</b>-PERSON-MALE-NOM.SG (masculine gender)</p> <p>Descriptive: A man who goes to extremes            Expressive: Speaker views that man positively/negatively</p>	<p><u>HARDKOR-ÓW-A</u> 'ekstremistka' [an extreme/hard-core woman]            Example sentence:  <i>Marzena to <b>hardkorowa</b>. Ogołiła sobie głowę na tyso.</i></p> <p>Morphological analysis:</p> <p><b>HARDKOR-ÓW-A HARDCORE-EXPR.</b>-PERSON-<b>EXPR.</b>-FEMALE-NOM.SG (feminine gender)</p> <p>Descriptive: A woman who goes to extremes            Expressive: Speaker views that woman positively/negatively</p>
<b>Masculine suffixes</b>	<b>Feminine suffixes</b>
/-ak/, /-owiec/, /-ol/	/-ara/, /-ówa/, /-ka/

Źródło: opracowanie własne.

The Polish suffixes /-ak/, /-owiec/, /-ol/ are attached to English adjectives in order to form masculine nouns, for example: *sofci-ak-Ø*, *debeści-ak-Ø*, *hardkor-owiec-Ø*, *krejz-ol-Ø*, *lejz-ol-Ø*. The masculine gender is assigned by attaching the null morpheme in the nominative singular. At the same time the words are classified as following the masculine declension.

The suffix /-ak/ is very productive in relation to the morphological category of *nomina attributiva*. It indicates the informal register<sup>34</sup>. Depending on the base meaning, the suffix /-ak/ informs about a negative attitude and negative evaluation, e.g. *sofci-ak-Ø*, or it gives information about a positive attitude and positive evaluation, as in *debeści-ak-Ø*.

<sup>34</sup> R. Grzegorzczkova, *op. cit.*, p. 44.

The suffix */-owiec/*, as in *hardkor-owiec-Ø*, appears to be characteristic of the masculine nouns which are derived from the words indicating a person's field of interest or profession<sup>35</sup>, for instance, *handl-owiec* ('an expert at trade'). It means that in Polish the suffix */-owiec/* is not expressive. It belongs to a morphological category where the base does not designate the quality but the object associated with the bearer. Therefore, the suffix */-owiec/* is not typical of the *nomina attributiva* category. Probably it is attached to the base due to the final sound of the base form and it might be assumed that this suffix makes the pronunciation of the word *hardkor-owiec* easier or more appealing to the ear.

The suffix */-ol/* is used for expressive names, has augmentative character and carries pejorative connotations<sup>36</sup>. However, in the derivatives *krejz-ol-Ø* and *lejz-ol-Ø* it may also produce a humorous effect, mainly because it makes the derived words sound nice.

As can be seen from the above examples, some feminine nouns are derived from masculine nouns, e.g. *krejz-ol-Ø >krejzol-k-a*, *lejz-ol-Ø >lejzol-k-a*. To indicate feminine nouns the Polish suffix */-ka/*, which is composed of the derivational morpheme */-k-/* and the inflectional morpheme */-a/*<sup>37</sup>, is attached to some masculine nouns. The feminine derivatives are also formed by the expressive Polish suffixes */-ara/*, */-ówa/* which consist of the derivational morphemes */-ar/*, */-ów/* and the inflectional morpheme */-a/*, as in *debeści-ar-a*, *hardkor-ów-a*. The suffix */-ówa/* is classified as pejorative and augmentative and the suffix */-ara/* is classified as pejorative<sup>38</sup>. Yet, there is evidence that in Ponglish, similarly to Polish youth slang, these suffixes may communicate only an informal humorous attitude of the speaker towards the person he/she is speaking about.

The examined Ponglish derivatives undergo consonantal alternations which are regular in Polish, for instance, a hard consonant is transformed into a soft consonant, as can be seen in the following examples: *soft < sofciak* (t:ć), the *best < debeściak* (s:ś, t:ć), etc.

To sum up, this study just briefly outlines morphological expressive means found in the Ponglish dictionary<sup>39</sup>. Since Polish has a significant number of affixes, expressivity in Ponglish can be conveyed derivationally. Expressive derivatives in the Ponglish

<sup>35</sup> *Gramatyka współczesnego...*, p. 375.

<sup>36</sup> S. Grabias, *op. cit.*, p. 72.

<sup>37</sup> Due to the inflectional morpheme */-a/* the words follow the feminine declension.

<sup>38</sup> S. Grabias, *op. cit.*, pp. 72-73.

<sup>39</sup> I have already examined some other aspects of the Ponglish dictionary content: 1) *Ponglish w aspekcie strukturalnym – zarys problematyki*, [in:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2012. Komunikacyjne aspekty badania języka*, eds. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013, pp. 109-122; 2) *Some remarks on language awareness among the Polish living in English-speaking countries with reference to Ponglish*, [in:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, eds. M. Steciąg,



dictionary are composed mostly of English base forms and Polish affixes. Polish affixes contain derivational and inflectional morphemes. The former form new words, whereas the latter assign gender and classify words into specific declension types. Expressivity is closely connected with evaluation. Interestingly, some base forms or affixes which in standard English or Polish carry negative connotations in Ponglish carry positive ones. Such a game with the semantic value of words seems to be typical of different informal language varieties.

It is worth mentioning that some Ponglish words do have their Polish expressive equivalents, e.g. PNGL. *leżzol* vs. PL. *leniuch*, etc. That is why, mixing English words with Polish expressive or neutral affixes seems to “refresh” conventional expressive means. Arguably, it is the specific word formation process in which two different languages are joined together that makes derivatives so attractive and appealing.

Last but not least, in this paper the word Ponglish refers to English-Polish language contact understood in a broad way. Hence, one may conclude that many expressive words excerpted from the Ponglish dictionary and examined in detail had been recognized in the informal Polish or Polish youth slang long before the lexeme Ponglish was coined.

## References

- Błasiak M., *Ponglish, czyli nowe zjawisko językowo-kulturowe w Wielkiej Brytanii*, “Język Polski” 2008, LXXXVIII, vol. 2, pp. 156-162.
- , *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków 2011.
- Chaciński B., *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2003.
- , *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2005.
- Czeszewski M., *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła 2001.
- Dunaj B., Przybylska R., Sikora K., *Język na co dzień*, [in:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, ed. W. Pisarek, Kraków 1999, pp. 227-251.
- Fisiak J., *Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczenia z języka angielskiego do polskiego*, “Język Polski” 1962, XLII, no. 4, pp. 286-294.
- Foolen A., *The expressive function of language: Towards a cognitive semantic approach*, [in:] *The Language of Emotions*, eds. S. Niemeier, R. Dirven, Amsterdam-Philadelphia 1997, pp. 15-32.
- Grabias S., *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, eds. R. Grzegorzczkova, R. Lasowski, H. Wróbel, Warszawa 1984.
- Grzegorzczkova R., *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa 1984.

- Grzesiuk A., *Składnia wypowiedzi emocjonalnych*, Lublin 1995.
- Krasnodębska E., *Produktywność formantu –ak w dziesięcioleciu 1990-2000 (w porównaniu z okresem 1945-1989)*, "Poradnik Językowy" 2004, no. 4, pp. 35-45.
- Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993.
- Mańczak-Wohlfeld E., *Uwagi o wpływie języka angielskiego na polszczyznę końca XX wieku*, "Język Polski" 1993, LXXIII, no. 4-5, pp. 279-281.
- , *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków 1994.
- , *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995.
- Markowski A., *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, "Poradnik Językowy" 1992, no. 2, pp. 156-160.
- , *Nowsze zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne*, "Poradnik Językowy" 1992, no. 3, pp. 237-241.
- Matras Y., *Language Contact*, Cambridge 2009.
- McGovern M., *Wyrażenia anglojęzyczne nacechowane ekspresywnie w gwarze studentów polskich*, "Język a Kultura" 1992, vol. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, eds. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, pp. 31-40.
- Miodunka W.T., *Język polski poza Polską*, [in:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, ed. W. Pisarek, Kraków 2000, pp. 306-325.
- Nagórko A., *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa 2000.
- Odlin T., *Language Transfer. Cross-Linguistic Influence in Language Learning*, Cambridge 1989.
- Otwinowska-Kasztelanic A., *A study of the lexico-semantic and grammatical influence of English on the Polish of the younger generation of Poles (19-35 years of age)*, Warszawa 2000.
- Potts Ch., *The expressive dimension*, retrieved from <http://www.stanford.edu/~cgpotts/papers/potts-expressives06.pdf> [date of access: 20th April 2014].
- Rzetelska-Feleszko E., *Nazwy geograficzne*, [in:] *Współczesny język polski*, ed. J. Bartmiński, Lublin 2001, pp. 411-430.
- Sękowska E., *Funkcjonowanie nowszych zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie. Wybrane zagadnienia*, "Poradnik Językowy" 1993, no. 5, pp. 242-248.
- , *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słowotwórcze*, Warszawa 1994.
- , *Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej*, "Poradnik Językowy" 2007, no. 5, pp. 44-53.
- Sykulska K., *Język emocji – foniczne środki ekspresywne*, "Poradnik Językowy" 2003, no. 5, pp. 6-20.
- Walczak B., *Język polski na Zachodzie*, [in:] *Współczesny język polski*, ed. J. Bartmiński, Lublin 2001, pp. 563-574.
- , *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [in:] *Współczesny język polski*, ed. J. Bartmiński, Lublin 2001, pp. 527-540.
- Waszakowa K., *O wartościowaniu w słowotwórstwie*, "Poradnik Językowy" 1991, no. 5/6, pp. 180-187.
- Wyrażanie emocji*, ed. K. Michalewski, Łódź 2006.

Zabawa M., *English-Polish language contact and its influence on the semantics of Polish*, [in:] *Kontakty językowe i kulturowe w Europie/Sprach- und Kulturkontakte in Europa*, ed. A. Kątny, Gdańsk 2008, pp. 154-164.

–, *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*, Katowice 2012.

Zdunkiewicz-Jedynak D., *Spolszczony angielski czy zangielszczony polski? Wpływ języka angielskiego na język generacji gadu-gadu*, "Poradnik Językowy" 2008, no. 3, pp. 50-61.

CDO – <http://dictionary.cambridge.org/> [date of access: May 2015].

### **Ekspresywność "ponglisha" – języka kontaktowego używanego nie tylko przez Polaków zamieszkujących kraje anglojęzyczne**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest sygnalna analiza wybranych nośników ekspresywności w odmianie języka będącej wynikiem kontaktu językowego, popularnie zwanej ponglish. Leksem *ponglish* jest kontaminacją wyrazów *polski* i *English*. To takie użycie języka (określane także wyrazem *kod*), w którym obok jednostek polskich są stosowane zwroty angielskie. Zgromadzony materiał ze słownika Ponglish.org wskazuje, że ekspresywność jest istotnym elementem w języku ponglish. Materiał leksykalny dowodzi, że jednym z wyznaczników ekspresywności są środki słowotwórcze (głównie zabieg sufiksacji, w którym podstawą słowotwórczą jest wyraz angielski, do którego dodawane są polskie przyrostki).

**Słowa kluczowe:** ponglish, środki ekspresywne, słowotwórstwo, angielsko-polskie kontakty językowe

### **Expressive means in Ponglish – a contact language variety used not only by Poles living in English-speaking countries**

**Summary:** The aim of this paper is to examine selected expressive means in Ponglish. Ponglish (a blend of *Polish* and *English*), as the name indicates, is an example of a hybrid language which mixes elements of English and Polish. As can be seen from the analysis of the data obtained from an online dictionary Ponglish.org, expressivity is arguably a major component of this language variety. Expressive means are described by several scholars as forms which exist for the purpose of logical and/or emotional intensification of an utterance. The examined data would seem to suggest that expressivity might be conveyed derivationally by means of different Polish affixes (mostly suffixes) attached to English base forms.

**Key words:** Ponglish, expressive means, word formation, English-Polish language contact

Dorota Szagun

Uniwersytet Zielonogórski

## DWUJĘZYCZNOŚĆ SZLACHTY NA PRZYKŁADZIE XVIII-WIECZNEJ SYLWY



Kontakty językowe pomiędzy polszczyzną a łaciną są bezsprzecznie ważnym elementem kształtowania się i rozwoju naszego języka od początków konstituowania państwowości polskiej po schyłek wieku XVIII. Początkowo była to łączność ze światem chrześcijańskim obrządku rzymskiego, promieniującym średniowiecznym uniwersalizmem, obejmującym i kształtującym polszczyznę pisaną. Łacina wyraźnie pełni funkcję *lingua sacra* w stosunku do *lingua vulgaris* – języka narodowego. Z czasem, wraz z dowartościowaniem języka narodowego polskiego, ta przeważająca funkcja łaciny maleje (towarzyszą temu także zmiany w zakresie dopuszczenia polszczyzny do części obszarów życia Kościoła<sup>1</sup>), a jej zakres oddziaływania, chociażby na płaszczyźnie zapożyczeń do polszczyzny, nie wiąże się już tematycznie z religią, ale z kulturą i sztuką starożytną. Obok funkcji *lingua sacra*, łacina zaczyna pełnić funkcję *lingua franca* także w zakresie kontaktów świeckich, międzynarodowych kontaktów kulturalnych, naukowych i politycznych (podstawowy język dyplomacji), stając się językiem uczonych elit.

Wielowiekowe kontakty polszczyzny z łaciną, a w pewnym okresie nawet rywalizacja polszczyzny z łaciną, wyznaczają specyficzną dwujęzyczność polsko-łacińską szlachty. Dwujęzyczność rozumiem tu jako charakterystyczną cechę języka szlachty XVII-XVIII wieku występującą w dwu wariantach: 1. bilingwizmu (a czasem nawet multilingwizmu) terytorialnego; 2. bilingwizmu będącego konsekwencją powszechn-

---

<sup>1</sup> Wymienię tu za ledwie: postanowienia synodu w Łęczycy 1285 r., *idioma loci* Grzegorza XI z 1373 r. czy ustanowienie w 1454 r. przez Zbigniewa Oleśnickiego urzędu kaznodziei w katedrze krakowskiej z obowiązkiem głoszenia kazań po polsku, ostatecznie zaś szczególnie wpływ reformacji i kontrreformacji na obecność języka narodowego w rzeczywistości religijnej.

go modelu wykształcenia<sup>2</sup>. Dwujęzyczność polsko-łacińska jest pierwotnie realizacją dwujęzyczności drugiego typu, była narzucona przez instytucjonalny model kształcenia w szkołach jezuickich. Z drugiej jednak strony, z równoległej realizacji dwu języków w płaszczyźnie przyswajania na poziomie komunikacyjnym powstaje ich swoisty konglomerat – socjolekt szlachecki, ukonstytuowany przez potrzeby elitarne szlachty. Odrębność stanowa szlachty manifestowana jest właśnie poprzez dostęp do języka łacińskiego, poprzez dostęp do wykształcenia oraz przez wpływy kultury rzymskiej, a w konsekwencji przez włączenie w kontakty językowe ze światem europejskim, dla którego łacina była *lingua franca*.

W szczególny sposób kontakty językowe polsko-łacińskie zaczynają funkcjonować w I Rzeczypospolitej, a zwłaszcza od drugiej połowy XVII wieku po wiek XVIII. Zdaniem Aleksandra Wojciecha Mikołajczaka w drugiej połowie XVII wieku kulturotwórcza rola łaciny nie osłabła, ale wciąż kształtowała świadomość szlachty. Jak pisał:

*Eques Polonus sum, Latine loquor* – „Jestem polskim szlachcicem, mówię po łacinie”. Hasło to najlepiej oddaje istotę tego zjawiska, które z łaciny uczyniło socjodialekt szlachty, zaś *latinitas* czynnikiem jej samoidentyfikacji kulturowej i stanowej. Ponieważ zaś herbowi stanowili wówczas 10% społeczeństwa, a więc nieporównywalnie więcej niż w innych krajach Europy, przeto łacina stała się u nas w dobie baroku powszechnym komponentem życia codziennego – tak w Koronie, jak i na Litwie<sup>3</sup>.

W szczególnym organizmie politycznym, jakim była Rzeczpospolita Obojga Narodów, z niejednorodnym etnicznie narodem politycznym, tworzy się wyjątkowy konstrukt językowy, będący mieszaniną polszczyzny i łaciny, stanowiący jeden ze znaczących składników tożsamości szlacheckiej rozumianej jako sposób mówienia, pisanie i myślenia<sup>4</sup>.

Dwujęzyczność/ bilingwizm szlachecki rozumiem zatem zarówno jako używanie dwóch języków w codziennej komunikacji mówionej, jak i w tekstach: literackich i użytkowych, ukazujących te szczególne, podwójne, polsko-łacińskie kompetencje językowe. Przy tym często wymieniana i znamienna cecha języka epoki, to jest makaronizowanie, które utożsamiane jest od oświecenia z psuciem języka polskiego, byłaby raczej odczuwana przez ludzi epoki jako wyróżnienie socjalne narodu szlacheckiego. Zgodnie z koncepcją Jerzego Axera „Taka łacina była *sui generis* językiem narodo-

<sup>2</sup> W.R. Rzepka, B. Walczak, *Socjolekt szlachecki XVII wieku. Próba ogólnej charakterystyki*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień i S. Urbańczyk, Kraków 1992, s. 179-188.

<sup>3</sup> Zob. A.W. Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 2005, s. 207.

<sup>4</sup> J. Axer, *Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej*, [w:] *Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004, s. 151.

wym obywatelskiej części społeczeństwa”<sup>5</sup>, językiem elit. Sarmatyzm zatem cechuje komunikacja za pomocą głęboko spolonizowanej łaciny, rozumianej jako język swojski, wyznaczający odrębność a zarazem elitarność wspólnoty szlacheckiej. Pokłosie tak rozumianej interferencji polszczyzny i łaciny jako języka wspólnoty szlacheckiej znaleźć można w źródłach epoki.

Warto zatem odnieść tak rozumiany kontakt językowy, współistnienie i przenikanie się łaciny i polszczyzny, do płaszczyzny analitycznej w zakresie pisanych źródeł typowych wspólnocie szlacheckiej XVIII wieku. Doskonałym materiałem do oglądu przeciętnej świadomości językowej szlachty wydaje się sylwa szlachecka. Sylwa to bowiem charakterystyczna forma tekstu uprawianego w piśmiennictwie polskim intensywnie od XVI wieku, dająca bogactwo realizacji zwłaszcza w wiekach XVII i XVIII<sup>6</sup>. Sylwa szlachecka, *silva rerum*, zawiera liczne teksty zróżnicowane pod względem rodzaju – prozę, poezję, dramat, pod względem funkcji – teksty retoryczne, poetyckie i użytkowe oraz pod względem gatunku. Znajdziemy w sylwach: listy, elegie, epigramaty, pieśni, wiersze miłosne, satyry, paszkwile, dialogi moralistyczno-dydaktyczne, przepisy i sposoby, fraszki, manifesty, bajki, pożegnania, sentencje i anegdoty. Różnorodność ta stanowi odzwierciedlenie mentalne szlachty XVII i XVIII wieku, dając obraz szlachcica erudyty, tj. posiadającego kompetencje do uczestnictwa w świecie szlacheckiej kultury, a zwłaszcza w życiu publicznym.

Erudycyjność wyraża się także w stosunku do łaciny, jako obrazie kompetencji językowych (dalekich czasem od uczonej sprawności, bo nie taka była potrzeba komunikacyjna szlachty) pozwalających swobodnie posługiwać się łaciną i polszczyzną tak w zakresie przełączania kodów, ich mieszania, jak i przyczyniania się do wszelkich interferencji językowych.

Joanna Partyka<sup>7</sup> jest autorką artykułu o charakterze rekonesansowym, w którym porusza istotny udział łaciny w sylwach szlacheckich. Cechą znamioną sylw jest właśnie bogactwo tekstów o różnych układach polszczyzny i łaciny. Jak pisze badaczka:

W sylwach powszechnie zapisywano po łacinie daty, czyniono drobne zapiski na marginesach w rodzaju: *observa, lego, notabile, notandum*, recepty komentowano często słowem *probavi*, a na kartach tytułowych podawano po łacinie informację, z której biblioteki pochodzi książka [...]. Łacińskie frazy niemal powszechnie podkreślano w tekście, nie tylko wtedy, gdy było to przysłowie czy cytat<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> J. Axer, *Sytuacja metodologiczna w badaniach nad źródłami łacińskojęzycznymi okresu nowożytnego*, [w:] *Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004, s. 30.

<sup>6</sup> M. Zachara, *Silva rerum*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 772-774.

<sup>7</sup> J. Partyka, *Łacina w sylwach szlacheckich. (Rekonesans)*, [w:] *Łacina jako język elit*, s. 221-236.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 224.

Na potrzeby niniejszego artykułu podejmuję próbę określenia związków pomiędzy polszczyzną a łaciną na podstawie wybranych tekstów XVIII-wiecznej sylwy szlacheckiej o nieustalonym autorstwie, znajdującej się w zbiorach Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich we Wrocławiu o numerze inwentarzowym 2115/I<sup>9</sup>, datowanej na 1728 rok<sup>10</sup>. Odnosząc się do podziału zaproponowanego przez Joannę Partykę, wyróżniam trzy typy tekstów, ze względu na udział łaciny:

- 1) teksty łacińskie;
- 2) teksty polsko-łacińskie, tj. polskie z elementami łacińskimi (tu będą zarówno teksty, w których łacina pojawia się na prawach cytatu, jak i teksty łączące swobodnie w obrębie jednostek składniowych polszczyznę i łacinę przy zachowaniu zgodności gramatycznej);
- 3) makaroniczne wierszyki używające gry literackiej polegającej na łączeniu elementów polskich i łacińskich w celu wywołania efektu komicznego.

Tekstów całkowicie pisanych po łacinie (jest ich znaczna liczba) nie poddaję analizie, te bowiem wykazują *per se* obecność łaciny w komunikacji szlachty. Płynność pomiędzy polszczyzną a łaciną wyraża się tu w swobodnym przechodzeniu z jednego języka do drugiego chociażby w zakresie zbiorów tekstów tego samego gatunku. W ciągu przepisów i sposobów znaleźć można zarówno polskie receptury: *Aby piwo nie kwaśniało, Jako krety wytracić*, jak i łacińskie: *Vinum ne acescat, Serpentes capere et fugare*. Oboczność tekstów polskich i łacińskich o charakterze użytkowym wskazuje bardzo wyraźnie na swobodę użytkowników – autorów sylwy – w przechodzeniu od jednego języka do drugiego, na charakterystyczną dwujęzyczność szlachty w zakresie komunikacji wspólnotowej. Teksty łacińskie są obecne w sylwie jako świadectwo erudycji – wypisy z literatury, ale i wzory retoryczne tekstów używanych zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych, tak rodzimych, jak i międzynarodowych<sup>11</sup>.

Zapewne taką funkcję posiadały także zestawiane obok siebie utwory łacińskie i ich polskie tłumaczenia (np.: *In Luterum* i *Polonico Idiomate*).

Szczególnie interesujące wydają się wszak teksty polskie z elementami łacińskimi. W tej grupie utworów obecne są charakterystyczne sposoby łączenia polszczyzny z łaciną (przy tym sama łacina bywa w zapisie zmieniana, polonizowana). Znajduję wiele tekstów polskich opatrywanych tytułem łacińskim, zwykle identyfikującym tekst pod względem gatunkowym, np.: *Problemma, Epigrammata, Serceta*. Wydaje się, że jest to efekt naturalnego i dość swobodnego funkcjonowania szlachty w zakresie praktyki

<sup>9</sup> Cały rękopis stanowi podstawę szerszego opracowania autorki.

<sup>10</sup> Tytuł sylwy pochodzi od utworu inicjalnego: *Zwierciadło powierzchownych y wewnętrznych przymiotów czyli żywy obraz z duszą y ciałem poetyczną imaginacją wykopersztykowany albo opisanie naturalnych co do ciała a duchownych co do duszy godney damy darów*. W oznaczeniu cytatów podaję numery karty (*verso* lub *recto*) i wersów.

<sup>11</sup> H. Wiśniewska, *Kulturalna polszczyzna XVII wieku*, Lublin 1994, s. 6.

retorycznej o podwalinach łacińskich, wyniesionej ze szkół jezuickich. Jest to zarówno wyraz świadomości genologicznej autora/ autorów sylwy, jak i swoboda językowa w łączeniu dwóch systemów języka: polskiego i łacińskiego. Swoboda ta wyraża się w pewnej wymiennosci tytułatury polskiej i łacińskiej: teksty polskie mogą mieć tytuł łaciński (*Epistola*), tytuł łaciński z uzupełnieniem polskim (*Experimenta różne i osobliwości*), bądź tytuł polski (*List* czy *Sposoby różne*). Wymiennosc ta zdaje się dotyczyć wszak jedynie tekstów polskich, nie zaobserwowano (co raczej naturalne, zważywszy wzorcotwórczą funkcję łaciny) utworów łacińskich opatrzonych tytułami polskimi, stąd *Kopia pewnego listu z Lipowca*, ale *Copia. Epistolae ab egenis ad Epullones excertae ex petri Fironiani opusculo. Egeni opulonibus Salutem*. Język szlachty jest mieszanką polszczyzny i łaciny. Jak pisze Partyka: „skrypcy najwyraźniej mieli świadomość istnienia różnic funkcjonalnych pomiędzy łaciną a językiem polskim. Pewne zapisy mogły bowiem zaistnieć tylko po łacinie, inne – tylko po polsku. W jeszcze innych mieszano oba języki w dowolnych proporcjach”<sup>12</sup>.

W tekstach polskich pojawiają się także pojedyncze wyrazy łacińskie, zdania łacińskie na mocy cytatu, sentencje oraz szczególnie interesujące wyrazy, wyrażenia, całe fragmenty wypowiedzi dopasowanych do toku polskiej wypowiedzi, niezakłócające polskiej składni.

Pojedyncze wyrazy, często ostatecznie zapożyczone do polszczyzny i uzyskujące postać fleksyjną polską (np. *inkaust*, *inkaustem*), w sylwie wykazują czasem jeszcze formę graficzną i zakończenie typowe dla łaciny, np.: *experymenta: między inszem i sztukami te experymenta nauki swoiey pokazała* (16r, 36); *Spieszę się affectum zdać* (74r, 151). Podobnie jako typowy leksem łaciński wprowadzane są nazwy niektórych substancji, np.: *salis amoniaci* (24r, 51), *Salis Tartari* (26r, 55), czasem jako uszczegółowienie postaci polskiej: *weźmij pokostu (wernix et Sandaracha Latinis) gęstego* (25r, 53). Bywa, że wyrazy łacińskie mają postać nawiązań tekstowych, są znakiem wprowadzenia nowego tekstu czy komentarzem skrypcy, np.: *Item Wodę z solą Amonika dobrze utartą, nieprzeczyta aż przygrzeje* (24r, 51); *Item. Jabłko wrzucić w wino jeżeli na dno pojdzie znak czystego, jeżeli po wierzchu pływa; woda w nim się znajduje* (24r, 51), *Item aby włosy rosły* (25v, 54); *Notandum. Że kapusta jeżeli się rzuciwszy ją na ścianę zostoi, / znak nieomylny że musi być tłusta* (15r, 33).

Część elementów łacińskich pojawia się na prawach cytatów, sentencji. Są one wplątane w wypowiedź polską, ale granice między polszczyzną a łaciną wydają się wyraźnie zarysowane po to, by podkreślić funkcjonalną przynależność łaciny do wiedzy, ogólnych mądrości życiowych. Nie bez powodu elementy łacińskie (czy to frazes, czy wyraz łaciński) wplątane do polszczyzny nazywa Zygmunt Gloger

<sup>12</sup> J. Partyka, *op. cit.*, s. 234.



pedantyzmem<sup>13</sup>. Odrębność łaciny od polszczyzny zaznaczana jest w rękopisie także poprzez formę graficzną, podkreślanie wyrazów i całych fragmentów łacińskich, jak to widać w następującym przykładzie: *Wszak y nasze Szkoły uczą: że Mens, ratio, et consilium in senibus est. Jak im mówiącym niewierzyć?* [8v, 19]. Sentencje bywają wplatane także do utworów poetyckich (znów potwierdza się mądrość twierdzenia łaciną, nawet za cenę utraty rymu), np.:

Wieszże: w co się ta piękność obroci!  
Gdy czas życia śmiertelnego skroci.  
[...]  
*Item.* Non semper violae, nec semper lilia florent,  
Et riget amissa spina relictā rosa.  
Nie zawsze fiołkom y liliom kwieci  
Staje, styrczą kolcze gdy roża obleci (53v, 114).

Płynność przechodzenia od łaciny do polszczyzny wyraża się w sposób szczególny w licznych wypowiedzeniach, w których naturalnie, bez zakłóceń, przechodzi się z języka na język, np.: *skarżyli się przed Eskulapiuszem, że boli gardło śpiewać darmo. Aggował iste labor, quemi pramia nulla sequunt. Który z politowania nad niemi pro recipe odesłał ich do jakich Mecenasow* (16r, 35); *Zjawiła się tu ucieszna Murzyńska vulgo pchła* (16v, 36); *Dawnom to miał in votis, abym tak w znajomość W Pana, jako też in vici [...]* (73r, 149); *Radbym serdecznie a vito sobie more natenczas służył WCPanu* (73v, 150); *Spieszę się affectum zdać animu'expressyą serdeczney kondolencyi Wola Naywyższego miedź będzie* (74r, 151). Jak pisze Jerzy Axer:

Po to, żeby układać i rozumieć teksty powstające w wyniku skrzyżowania się dwóch systemów językowych (*langues*) – klasycznego łacińskiego i współczesnego narodowego – potrzeba biegłości w języku narodowym i opanowania jedynie pewnej ilości formuł, zwrotów zaczerpniętych z łaciny klasycznej; ponadto konieczna jest podstawowa znajomość gramatyki łacińskiej pozwalająca właściwie wpasowywać cząstki napisane w tym języku w tok tekstu polskojęzycznego<sup>14</sup>.

Domeną tekstów polskich uzupełnianych formami, wyrażeniami, zwrotami czy wreszcie całymi cząstkami składniowymi jest zatem ich spójność składniowa, przy ograniczonym, niewyszukanym repertuarze formuł łacińskich. Przeciętnie wykształcony szlachcic, pobierający nauki w szkołach jezuickich, uzyskujący ogładę retoryczną w zakresie życia publicznego posiadał wystarczające kompetencje językowe, aby stać się tak nadawcą, jak i odbiorcą tego swoistego, wyodrębniającego elitę szlachecką języka.

<sup>13</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1902.

<sup>14</sup> J. Axer, „*Latinitas*” jako składnik polskiej tożsamości kulturowej, [w:] *Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004, s. 153.

Szczególnym typem połączenia polszczyzny i łaciny są wierszyki makaroniczne o funkcji zabawowej, będące wyrazem gry językowej dającej efekty komiczne. Zygmunt Gloger nazywa makaronami wiersze łacińskie z polskimi formami, pisząc, że: „Tak pięknych, tak ciekawych makaronów, jak są te polskie, nie ma w całej literaturze powszechnej. Odznaczają się one nadzwyczajną werwą”<sup>15</sup>.

Czasem makaronizowaniu podlega mały fragment utworu, jak to jest w przypadku tytułu epitafium:

**Epitaphkiu' in sobku' ebru'**  
 Tu krótka trumna, tu krótki zadgrobek,  
 Wtym grobie leży niedorosły sobek.  
 Nogami od stop do stop się obrocił  
 Dla tego że się nad szklanką nie smucił.

Czasem makaronizowanie staje się podstawowym zabiegiem językowym dłuższych utworów, jak w przypadku liczącego 78 wersów *Skarbniczka...*, będącego pochwałą wszelkich pożytecznych i zdrowotnych własności tabaki. Makaron (z wł. *maccheronea*) przywołuję tu w znaczeniu formy językowo-literackiej w postaci zmieszania w utworze polszczyzny z łaciną na tych samych prawach; wyrazy polskie na ogół nie uzyskują fleksji łacińskiej<sup>16</sup>. Przytoczę tu zaledwie krótki fragment:

Daycie mi muzy iuvenes i stare  
 Ad gustum nosa tabakę laudare  
 Niech digne światu describam calamo,  
 Nicotiana używanie samo (59r, 121).  
 [...]  
 Et hoc sunt laudes tabaki kochaney,  
 Ile sub dozi, miernie zażywaney.  
 Abusus nocet, usus ten iest zdrowy,  
 Tak dla całego ciała, iak dla głowy.  
 Ten Panegiryk kto dobrze zapłaci;  
 Nieoszuka się y pewnie nie straci.  
 Quoties bowiem zazyie tabaki,  
 Będzie miał y ten frukt nie ladaiaiki.  
 Quot enim Kichos po niey będzie liczyć,  
 Deklaruję mu tot mille lat życzyć (60r, 123).

Utwory makaroniczne wykazują szczególną swobodę w przeplataniu polszczyzny z łaciną. Udział łaciny jest tu znaczny i wykracza poza motywowane erudycją cytaty, zwroty i pojęcia. Łacina pojawia się w nich głównie dla potrzeb stylistycznych, w celu wywołania zaskoczenia i komizmu. Cechą typową, wyróżniającą utwory

<sup>15</sup> Z. Gloger, *op. cit.*

<sup>16</sup> Por. S. Nieznanowski, *Makaron*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 446.

makaroniczne i pozwalającą uwypuklić dystans komiczny (choć w tym utworze wyjątkową), jest stosowanie wzorów odmiany właściwych łacinie dla wyrazów polskich, jak chociażby *Kichos*.

Stała świadomość pewnej odrębności łaciny w stosunku do polszczyzny towarzyszy autorowi/ autorom sylwy szlacheckiej i odzwierciedla się w sposobie zapisu. Otóż formy łacińskie, pojedyncze wyrazy, cytaty i dopełnienia wypowiedzi często są w tekście podkreślane. Jest to pewna tendencja w ogóle skryptorów sylw XVII-XVIII wieku, nie zaś cecha jednostkowa omawianego tekstu.

Określając obecność łaciny we wspólnocie polskiej szlachty, należałoby wymienić trzy zasadnicze funkcje łaciny: *lingua sacra*, *lingua franca* (choćaby jako język dyplomacji, kontaktów międzypaństwowych) i, nazwijmy ją, *lingua nobilitatis* – czyli mocno spolonizowana łacina w mariażu z polszczyzną w funkcji języka swojskiego, wyznaczającego odrębność a zarazem elitarność wspólnoty szlacheckiej, odzwierciedlającej fenomen łacińskojęzyczności polskiej szlachty XVII-XVIII wieku. W sylwie szlacheckiej pokazuje to obecność: 1. licznych tekstów łacińskich o charakterze wzorca retorycznego, ale też łacińskich wraz z polskimi tłumaczeniami/ odpowiednikami; 2. tekstów polskich absorbujących, asymilujących elementy łacińskie (i to nie na zasadzie zwykłej ornamentacji, inkrustracji<sup>17</sup>, ale na podstawie motywacji semantyczno-stylistycznej); 3. tekstów literackich, których dominantą jest gra pomiędzy elementami językowymi polskimi a łacińskimi, tzw. wiersze makaroniczne.

Sylwa szlachecka wyraźnie dokumentuje kompetencję dwujęzyczną autora/ autorów rękopisu, będącą wynikiem tak kontaktów językowych, jak i potrzeby konstituowania poprzez język odrębnej tożsamości warstwy szlacheckiej, definiowanej jako społecznie wyższej. W tym kontekście także zjawiska makaronizowania nie należałoby postrzegać jako manieri językowej, znamienia psucia języka narodowego, ale jako wykładnik estetyczny erudycji sarmackiej i scalania się poczucia odrębności tożsamościowej szlachty<sup>18</sup>.

## Bibliografia

- Axer J., *Dyskusja o roli łaciny w „Nowych Atenach” Benedykta Chmielowskiego jako świadectwo republikańskiej tożsamości narodu szlacheckiego*, [w:] *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2008, s. 33-44.  
 Dubisz S., *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002.

<sup>17</sup> O tekstach polskich inkrustrowanych łaciną pisała J. Partyka, *op. cit.*, s. 234.

<sup>18</sup> Por. S. Skwarczyńska, *Estetyka makaronizmu (Próba postawienia zagadnienia)*, [w:] *Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Wóycickiemu*, „Z zagadnień poetyki” 1937, nr 6, s. 337-370; por. M. Wichowa, *Książdz Benedykt Chmielowski – „wielki lingwista”, biegły znawca i obrońca łaciny (w świetle „Nowych Aten”)*, „Napis” 2003, seria IX, s. 121-132.

- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 1-4, Warszawa 1900-1903.
- Kuraszkiewicz W., *Makaronizmy u Paska*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień i S. Urbańczyk, Warszawa 1992, s. 101-108.
- Ligara B., *Bilingwizm w tekście zapisany. Część I. Status lingwistyczny. Paradygmaty badawcze*, „LingVaria” IX (2014), nr 1 (17), s. 149-167.
- Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004.
- Mikołajczak A.W., *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 2005, s. 207.
- Nieznanowski S., *Makaron*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 446.
- Partyka J., *Łacina w sylwach szlacheckich. (Rekonesans)*, [w:] *Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004, s. 221-236.
- Rospond S., *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985.
- Rzepka W.R., Walczak B., *Socjolekt szlachecki XVII wieku. Próba ogólnej charakterystyki*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień i S. Urbańczyk, Kraków 1992, s. 179-188.
- Skwarczyńska S., *Estetyka makaronizmu (Próba postawienia zagadnienia)*, [w:] *Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Wóycickiemu, „Z zagadnień poetyki” 1937*, nr 6, s. 337-370.
- Waquet F., *Latin or the Empire of Sign*, tłum. J. Howe, London-New York 2001.
- Wichowa M., *Ksiądz Benedykt Chmielowski – „wielki lingwista”, biegły znawca i obrońca łaciny (w świetle „Nowych Aten”), „Napis” 2003*, seria IX, s. 121-132.
- Wiśniewska H., *Kulturalna polszczyzna XVII wieku*, Lublin 1994.
- Zachara M., *Silva rerum*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 772-774.

### Dwujęzyczność szlachty na przykładzie XVIII-wiecznej sylwy

**Streszczenie:** Niniejszy artykuł traktuje o dwujęzyczności polsko-łacińskiej jako wyróżniku socjalnym narodu szlacheckiego. Sarmatyzm bowiem cechuje komunikacja za pomocą głęboko spolonizowanej łaciny albo tzw. mowy makaronicznej. Makaronizowanie zaś rozumiemy jako wykładnik estetycznej erudycji sarmackiej, nie zaś jako objaw degeneracji polszczyzny czasów saskich. W artykule wskazano na obecność tak rozumianego bilingwizmu szlachty polskiej okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej w sylwie z początków XVIII wieku. Dwujęzyczność, jako immanentna cecha polszczyzny szlachty, odzwierciedla obecność 1. licznych tekstów łacińskich o charakterze wzorca retorycznego i łacińskich wraz z polskimi tłumaczeniami, 2. tekstów polskich absorbującymi, asymilującymi elementy łacińskie, 3. tekstów literackich, których dominantą jest gra pomiędzy elementami językowymi polskimi i łacińskimi, tzw. wiersze makaroniczne.

**Słowa kluczowe:** dwujęzyczność/bilingwizm, elita, elitarny, język, łacina, makaronizowanie, polszczyzna, socjolekt szlachecki, sylwa, wspólnota szlachecka, tożsamość

**Bilingualism of the nobility community:  
An analysis of the eighteenth-century *silva rerum***

**Summary:** This article discusses Polish-Latin bilingualism as a distinctive feature of the nobility (also known as ‘the Sarmatians’). Sarmatism is characterized by the type of communication that is marked by deeply assimilated Latin or so-called ‘macaronic speech’. The tendency towards macaronisation is seen as an exponent of the aesthetic Sarmatian erudition rather than as a symptom of the degeneration of the Polish language during the Saxon times. The article indicates the presence of bilingualism of the Polish nobility during the period of the Noble Republic of Poland in the early eighteenth-century *silva rerum*. Bilingualism, as an inherent linguistic feature of the Polish nobility, is evident in the presence of 1. numerous Latin texts which function as a rhetorical model as well as Latin texts along with Polish translations, 2. Polish texts absorbing and assimilating Latin elements, 3. literary texts whose dominant feature is the interplay between the elements of Polish and Latin called ‘macaronic verses’.

**Key words:** bilingualism, elite, exclusive, language, Latin, macaronisation, the Polish language, sociolect of the nobility, *silva rerum*, noble community, identity

**Magdalena Jurewicz-Nowak**

Uniwersytet Zielonogórski

## JĘZYKOWE KONTAKTY MIĘDZYETNICZNE WE WSPÓLNOCIE MIEJSKIEJ WARUNKOWANE DZIAŁALNOŚCIĄ HANDLOWĄ W OSIEMNASTOWIECZNYM WROCŁAWIU



### Cel i założenia analizy

Przedmiotem artykułu są językowe ślady relacji wieloetnicznych we wrocławskiej wspólnocie miejskiej warunkowanej działalnością handlową. Badaniem objęto zapożyczenia leksykalne. Użyteczny w tej kwestii jest materiał językowy, który powstał w osiemnastym wieku we Wrocławiu, mieście zróżnicowanym etnicznie i językowo o bogatej tradycji kupieckiej. Stanowią go polsko-niemieckie rozmówki handlowe luterańskiego pastora – Jerzego Schläga (1692-1764)<sup>1</sup>. Ich autor zapisał się w historii Wrocławia jako propagator języka polskiego i wieloletni rektor miejskiej szkoły polskiej. Kontynuował dydaktyczne tradycje twórców gramatyki forytarzy, czyli podręczników do nauki języka polskiego na Śląsku: nieznanego Ślązaka *Polskie Książeczki* z 1539 roku wydane w oficynie Hieronima Wietora<sup>2</sup>, Jeremiasza Roterera *Klucz do polskiego i niemieckiego języka* z 1616 roku, Michała Kuschiusa *Przewodnik do języka polskiego* z 1646 roku, Macieja Guthettera-Dobrackiego *Polnische deutsch erklärte Sprachkunst* z 1660 roku i Jana Ernestiego *Przewodnik* z 1682 roku. Książeczka Schläga uczyła Niemców użycia języka polskiego w sytuacjach komunikacyjnych skupionych wokół sprawowania interesów, kupowania i sprzedawania towarów oraz usług. W podręcznikach do historii języka polskiego rozmówki ilustrują wzrost znaczenia

<sup>1</sup> J. Schlag, *Neun und funffzig Polnisch-Deutsche Handlungs-Gespräche [...]; Nebst einen dopelten Anhang Von Benennung und Resolvirung der Polnisch-und Schlesischen und andern Müntz, Maass und Gewichte, zum Behuff [...] der Polnischen Schule in Breßlau [...]*, wyd. Johann Jakob Korn, Wrocław 1755. Dostępny: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=136&from=publication> [dostęp: 30.05.2015]. Jest to trzecie wydanie książki (pierwsze pochodzi z 1736 roku, drugie z 1745 roku).

<sup>2</sup> Z. Klimek, *Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Książeczek polskich” z r. 1539*, Wrocław 1978, s. 5-9.

polszczyzny na terenach zamieszkałych przez Niemców od XVI do XVIII wieku<sup>3</sup>. Osobne studia książeczce Schlaga poświęciła Anna Burzyńska-Kamieniecka<sup>4</sup>.

Za punkt wyjścia rozważań przyjęto pojęcie miejskiej wspólnoty komunikatywnej, inspirowane propozycją metodologiczną Stanisława Borawskiego. Według autora wspólnotę komunikatywną, czyli zespół ludzi będących w kontakcie (bezpośrednim lub pośrednim), wiąże posiadanie kodu komunikacyjnego „wielostronnie uzgodnionego poprzez kontakt komunikacyjny i kulturę, czyli języka służącego mu do porozumiewania się w sprawach warunków bytowania, celów, działań, dążeń, zainteresowań, zagrożeń”<sup>5</sup>. W świetle badanego dokumentu mieszkańcy miasta tworzyli wspólnotę niejednorodną etnicznie, społecznie i językowo, którą łączyła jedność celów i potrzeb handlowych. W jej skład wchodziłi rzemieślnicy i przedstawiciele cechów, m.in. kupieckich, tekstylnych, odzieżowych, metalurgicznych, żywnościowych i ich uczniowie, kupczykowie, straganiarze, maklerzy, karczmarze oraz ich klienci (szlachta i plebs). Byli wśród nich rdzenni wrocławianie oraz goście przybywający w interesach do miasta. Przemieszczanie się ludzi i bezpośrednie kontakty z kupcami skutkowały przejmowaniem i przenoszeniem zapożyczeń. W przeciwieństwie bowiem do większości ludności, która funkcjonowała w obrębie małych wspólnot lokalnych, kupcy mieli możliwość bezpośredniego kontaktu z innymi językami i zwyczajami<sup>6</sup>.

W artykule tym bada się następujące kwestie: 1. źródła i czas przejścia zapożyczeń; 2. ich funkcje; 3. socjalny zakres użycia. Zapozyczenie jest to element obcy przejęty z innego języka, wyraz lub jego słowotwórcza część dodana do rdzenia<sup>7</sup>. Może pojawić się w języku jako wynik bilingwizmu lub jako rezultat kontaktu, który nie wymaga ani istnienia wspólnoty komunikatywnej, ani sąsiedztwa terytorialnego<sup>8</sup>. W badaniu

<sup>3</sup> S. Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959, s. 298-310; Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. 8, PWN, Warszawa 2002, s. 357.

<sup>4</sup> A. Burzyńska-Kamieniecka, *Wpływ sytuacji komunikacyjnej na kształt dialogu w XVIII-wiecznych polsko-niemieckich rozmówkach handlowych Georga Schlaga*, „Slavica Wratislaviensia” CL, „Acta Universitatis Wratislaviensis” Wrocław 2009, s. 57-64; eadem, *Popularyzacja wiedzy o języku polskim w podręcznikach do nauczania polszczyzny na Śląsku w XVII wieku*, [w:] *O trudnym łatwo: materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, red. J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska, Wrocław 2002, s. 87-94.

<sup>5</sup> S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 28. Autor zaczerpnął je z pracy Ludwika Zabrockiego pt. *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963.

<sup>6</sup> *Idem*, *Integracja językowa czy asymilacja, przeniesienie lub przejmowanie wzorów językowych zachowań?*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. XXIII, cz. II, s. 23-32.

<sup>7</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, wyd. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003, s. 668.

<sup>8</sup> L. Bednarczuk, *Problem substratu w teorii kontaktów językowych*, [w:] *Deutsch-Polnische Sprachkontakte*, Beiträge zur Gleichnamigen Tagung 10-13 April 1984 in Göttingen, red. von A. Pohl, A. de Vincenz, Köln/Wien, s. 10-11. Całościowe ujęcie oddziaływania języków obcych na polszczyznę dają książki i artykuły: H. Rybickiej, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*,

uwzględnia się zapożyczenia bezpośrednie<sup>9</sup>. Taka analiza napotyka jednak na kilka problemów. Po pierwsze, w przypadku niektórych zapożyczeń trudno jest jednoznacznie określić ich pochodzenie. Dotyczy to zwłaszcza wyrazów ruskich, gdyż większość z nich to zapożyczenia pośrednie, które idą od Tatarów i Turków. Wówczas pomocą służą opracowania historyczojęzykowe Stefana Hrabca, Teresy Minikowskiej, Zofii Kurzowej<sup>10</sup>. Po drugie, trudno jest nieraz jednoznacznie stwierdzić czas przejścia zapożyczeń. Określa się go przede wszystkim na podstawie danych zawartych w słownikach, które niestety nie zawsze dają pewne wyniki. Dlatego w badaniu chronologii wyrazów obcych bierze się też pod uwagę wiedzę o dominujących w danym czasie kontaktach międzyetnicznych i językowych. Ponadto uwzględnia się związek między desygnatem a realiami<sup>11</sup>. Analiza skupia się także na derywatach, ponieważ są one świadectwem wcześniejszych stosunków językowych i procesów asymilacyjnych zachodzących w języku.

### **Zarys stosunków gospodarczo-społecznych i narodowościowo-językowych w osiemnastowiecznym Wrocławiu**

Handel stanowił ważną gałąź życia gospodarczego miasta i wpływał na instytucje oraz byt jego mieszkańców. Wrocław powstał na skrzyżowaniu dróg handlowych i przez wieki pośredniczył w wymianie kupieckiej między wschodem a zachodem Europy. W pierwszej połowie XVIII wieku miasto rozbudowywało się i rozwijało pod względem handlowym (m.in. dzięki kontaktom z Saksonią i przywilejowi na wolny handel z Ukrainą od 1727 roku). Powstawały manufaktury sukiennicze oraz

---

Warszawa 1976; J. Riegera, J. Siatkowskiego, *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 511-523; B. Walczaka, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987; idem, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej...*, s. 499-510. Problem klasyfikacji wpływów obcych oraz metod ich badań podnoszą m.in. artykuły: L. Bednarczuka, *op. cit.*; W. Cienkowskiego, *Ogólne założenia metodologiczne badania zapożyczeń językowych*, „Poradnik Językowy” 1964, z. 10, s. 417-429; J. Damborský’ego, *Wyrazy obce w języku polskim (próba klasyfikacji)*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 7, s. 341-355; K. Witczaka, *Zapożyczenia i przeniknięcia a zagadnienie substratu. Przyczynek do teorii kontaktów językowych (na przykładzie leksyki pragermańskiej)*, [w:] *Język a kultura*, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 79-85.

<sup>9</sup> Podaje się również informację o udziale danego języka jako pośrednika w przejmowaniu zapożyczeń z innych języków obcych.

<sup>10</sup> S. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń 1949; T. Minikowska, *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w.*, Warszawa 1980; Z. Kurzowa, *Poliszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa-Kraków 1985.

<sup>11</sup> B. Walczak, *Rola desygnatów i realiów w badaniach etymologicznych nad zapożyczeniami*, [w:] *Język – teoria – dydaktyka*, materiały VI Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków, Katowice, 12-14 listopada 1981 r., red. M. Preyner, Kielce 1984, s. 149-164.



banki. Wrocławskie sukna znajdowały zbyt na Wschodzie i na rynku krajowym<sup>12</sup>. Pewne wyobrażenie o zasięgu kontaktów handlowych dają toponimy i przymiotniki odmiejscowe, np.:

Samuel: Pewnienem, że lepszego<sup>13</sup> winá nigdzie nie dostáną, iákiego ia im pošlę, bo ia sam po winá ieżdżam, mam też moich znáiomkow w **Węgrzech**, ktorzy mię dobrym opátruią winem, kiedy do nich o wino piszę (s. 74-75);

Antoni: Jeśli o iákim cewkarzu usłyszę, nástręcę go W. Pánu, náray mi W. Pan tylko kupcá iákiego ná moie poszwy, chciałem ie do **Fránkfurtá** pošláć, á odradzano mi, udawáiąc, że w przeszły iármark żadnego kupcá Hámburskiego tám nie było, á teraznieyszy iármark naypodlejszy (s. 113).

W pozostałych rozmowach wystąpiły ponadto odwołania do następujących miejsc: *Amsterdam* (s. 251), *angielska [skórka, baja, włóczka]* (s. 85, 187, 200), *Brzeg* (27), *brzeski [jarmark]* (255), *hamburski [kupiec]* (s. 113), *Gdańsk* (s. 163), *Górny Śląsk* (s. 251), *Hamburg* (s. 163), *hámburskie, lipskie [pończochy]* (s. 158), *holenderskie [sukno]* (s. 174), *Kraków* (s. 229), *Krotoszyn* (s. 298), *lipski [jarmark]* (s. 229), *nyseńskie, opawskie [mydło]* (s. 91), *Oleśnica* (s. 254), *Świdnica* (s. 50), *świdnickie, lipskie [skowronki]* (s. 50), *Warszawa* (s. 229).

Równocześnie z rozwojem gospodarczym miasta wzrastała liczba ludności. Na początku XVIII wieku poziom demograficzny społeczności miejskiej przewyższył stan sprzed wojny trzydziestoletniej. Przyczynił się do tego nie tylko przyrost naturalny, lecz także migracja, głównie z Polski, Czech, Niemiec, Węgier i Austrii<sup>14</sup>. Trudniej natomiast oszacować stosunki etniczne. Przeważała ludność niemiecka, jednak jej udział w poszczególnych warstwach społecznych był różny. Niższe warstwy aż do połowy XIX wieku mówiły w języku polskim<sup>15</sup>. Wiadomo, że dochodziło do germanizacji polskiej ludności, przeważnie związanej z awansem społecznym. Równocześnie polonizowali się Niemcy. Powody były przynajmniej dwa: bezpośrednie kontakty kupieckie z Polakami oraz zwykła potrzeba porozumienia z czeladzią i chłopstwem<sup>16</sup>. Świadectwem dwujęzyczności wrocławian jest następujące spostrzeżenie pewnego podróżnego:

Oto pátrzcie, pomyslałem zrázu, że zóná wászá nie umie po polsku, á teraz słyszę, że ták dobrze po polsku umie, iáko po niemiecku, rzeklá, piycie zdrowi moy miły mężu, spełnię wam, ták zá zdrowie Iego Mości Páná, nášzego wielkiego gościá, iáko i Iego Mości szláchetney rodziny (s. 309).

<sup>12</sup> W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 376.

<sup>13</sup> Znak *f* zastąpiono przez *s*.

<sup>14</sup> W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *op. cit.*, s. 383.

<sup>15</sup> S. Rospond, *op. cit.*, s. 332.

<sup>16</sup> W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *op. cit.*, s. 402-403.

Wśród Polaków byli przedstawiciele stanu szlacheckiego. Większość jednak pochodziła z nizin społecznych i napływała do miasta ze wsi z pobrzeża Odry aż po Górny Śląsk. Polacy, a także Czesi, byli też wśród kleru katolickiego. Czescy migranci zasilali ponadto cechy rzemieślnicze. Osiedlali się także szwajcarscy kamieniarze, greccy i włoscy kupcy (w mieście funkcjonowało siedem włoskich firm kupieckich). Przybywali nauczyciele języka włoskiego i francuskiego oraz włoscy artyści. Zwiększał się stopniowo napływ ludności żydowskiej. W książeczce znajdujemy kilka poświadczeń udziału Żydów w społeczności miejskiej, np.:

Rybaczka: Nie mogę, wszak mi ona **żydowká** iuż podawała pięć czeskich ná nie (s. 53);

Bartłomiej: Ważyć było, á posłać, co wiedzieć, ieślibyś tám W. Pan rychley nie pozbył był swego towaru, niżeli tu, **żydzi** teraz niczego nie kupią [...] (s. 114);

Kramarz: Tużin mi **żydzi** płacą po poł czwarta twárdego [...] (s. 159).

Wzrost ludności żydowskiej wynikał z korzystnych zmian organizacyjno-prawnych, takich jak zniesienie urzędu żydowskiego oraz ograniczenie opłat<sup>17</sup>. Oprócz tego, źródło notuje etnonimy: *Polak, Ormianin, Moskal, Rusin*.

Konieczność wymiany handlowej zbliżała ludzi o odmiennym pochodzeniu społecznym i etnicznym. Język jako narzędzie społecznego obcowania musiał w tym procesie brać udział.

### Pochodzenie i czas przejmowania zapożyczeń

Największą grupę wyrazów obcych wynotowanych z zabytku stanowią germanizmy, w tym przyswojone przez język polski do końca XV wieku, np.: *clo* (niem. *Zoll*) ‘podatek od towarów przewożonych przez granicę’: „kiedyś było wszytko tańsze, ale teraz towary drożeią, á **clá** podwyższią” (s. 160), *cecha* ‘znak, piętno, odbicie pieczęci’ (niem. *Zeichen*): „Ziemiánin: Chcesz mię W. Pan słowy ugłaskać, ábym W. Panu ten kástorowy kápelusz tym drożey záplacił, á wiem, że to nie cudzoziemski, ále tuteczny kápelusz. Kramarz: Záyrzy W. Pan w kápelusz, uyrzysz **cechę**, á tak się W. Pan uspokoisz [...]” (s. 160-161), *cyna* (niem. *Zinn*) ‘rodzaj metalu’: „Tá głęboka misá, wiem, że bez málá fuńtow będzie ważyła sześć, fuńt nowey **cyny** płáci ósm czeskich” (s. 96), *farba* (niem. *Farbe*) ‘kolor’: „Obaczę, kiedy pocznę kupować, wszak też mączki muszę od ktorey niewiasty kupić, tak też i modrey **fárby**” (s. 93), *fasa* ‘beczka’ (niem. *Fass*): „To pewnie łoy będzie w tych długich fásách [...]” (s. 229), *fura* ‘przewóz czegoś na furze, transport’ (niem. *Fuhre*): „Tám ia nie pomysłam, wołę tak wszytko do domu záwieść, ábym przynajmniej **furę** darmo miał, á przytym z parę misek sálaty, álbo też i rzodkwie cokolwiek pozyskał” (s. 45-46), *kielnia* ‘tylna część wozu’ (niem. *Kelle*):

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 383-406.

„sálatę włożę w **kielnię**” (s. 45), *mielcuch* ‘słodownia, browar (niem. *Mälzhaus*): „Niech to Pan Bog z łaski swey uczyni, á tego niecnotę, co zápalił browárníą, skarże, bo iáko się **mielcuch** poczał palić, tedy powstał wicher wielki, ten rozegnał szkudły, iż się po cały wsi rozleciały [...]” (s. 101), *rynek* ‘plac targowy’ (niem. *Ring*): „Ná nowy **rynek**, spátrzyć, co tám będzie do kupowania dla mnie” (s. 1), *rynsztok* ‘ściek uliczny’ (niem. *Rinnstein*): „Káczmarz: [...] á pámiętaszże też, iákoć nie dawnego czasu żołnierz z trzebá czeskimi uciekł? Káczmárczyk: [...] miaľliby mi to kto więcey uczynić, ślubuię mu, żebym zá nim biegł, á waľáľbym go w **rynsztoku**” (s. 65), *żemľa* ‘buľka, placek’ (niem. *Semmel*): „Kupcież z rzádek **żemel** zá czeski dziećiom wászym” (s. 26).

W wiekach XVI i XVII przybyło jeszcze kilka wyrazów, np. *handel* ‘obróć towarów’ (niem. *Handel*; XVI wiek): „Ziemiánin: Nie gościemći ná świecie względem **hándlu**, wiem też to, iákie cło od towarowo dáwać trzeba [...]” (s. 160) i *handlować* ‘zajmować się handlem’ (niem. *handeln*; od XVI wieku): „A coż to W. Pan mowisz, nie wszycyć kupcy ták skápo **hándluią** iáko W. Pan [...]” (s. 183), *drumla* ‘instrument muzyczny’ (niem. *Trommel*; od XVI wieku): „day mi W. Pan zá wszytko ogoľem trzydzieści czeskich bez trzech, á bębenek ten iák i piszczałkę, nie mniej i **dremlę**, posyľam synaczkowi wászećinemu w podárunek” (s. 227), *fracht* ‘opłata za transport’ (niem. *Fracht*; od XVI wieku): „Kupiec: Mościwy Dobrodzieiu, ták wiele mię sáмого łokieć ná mieyscu kosztuie, á coż nie dáwać cłá i od **frochtu**, áż się tu przywiezie?” (s. 171), *interessy* ‘zysk, dochód’ (niem. *Interesse*, od XVI wieku): „Kredytor: A coż oberwiemy, choć wszytkie pieniádze dostániemy, tedy ledwie **interessy** wystarczå, ále nas ludźie stråszå, że od niego oszukáni będziemy” (s. 180), *gatunek* ‘rodzaj; tu o towarze’ (niem. *Gattung*; XVII wieku): „Mamći tu towary rózne, ále ieszcze nie cåle polerowane, a w tey szåfie będå rózne **gátunki**, otworzę zåráz szåfę [...]” (s. 95), *kassjer* ‘skarbnik, mający dozór nad kaså’ (niem. *Kassier*; od XVII wieku): „Kupczyk: Raz się tym záślaniał, że **Kássyrá** nie było przytomnego, á że tákiey monety, miånowicie Cesárskiey nie było ná doręczy [...]” (s. 252), *rajfura* ‘tu: pośrednik stręćący furmanowi *fracht*’ (niem. *Reihenführer*; od XVII/XVIII wieku): „Pan z **Rayfurå**. P. Stręćyfurå będzie w śieni, trzebå mi do niego iść, á spytåć go, co dobrego słuchåć [...]. R. Nie språwuię nic osobliwego, otom chćiał pytåć, ieśli Wåsz Mość masz co do Toruniå, ábo do Gdańskå, posłåć ábo språwić” (s. 279), *weksel* ‘dokument wydany przez dłuźnika wierzycielowi’ (niem. *Wechsel*; od XVII wieku): „Tu będziesz miåł **weksel**, á próś go, ábyć dał Cesárskiey monety” (s. 249). Większość z wymienionych germanizmów cåłkowicie straciła znamiona obcości.

Przejawem asymilacji dawnych zapożyczeń niemieckich jest obecność w języku wyrazów pochodnych. W zebranych materiale tworzą one dużą grupę, m.in.: *auscużek* (s. 201) ‘spis naleźności, rachunek’ ← od *auscug* (niem. *Auszug*; od XVI wieku), *belka* (s. 194) ‘paka kupiecka towarów’ ← od *bela* (niem. *Ballen* ‘zwój, paka’; od XVI wieku),

*celny* (s. 285) ‘dotyczący cła’ i *celnik* (s. 233) ‘poborca cła’ ← od *cło* (niem. *Zoll*; do XVI wieku, SEBr., *cynowy* (s. 94) ← od *cyna* ‘rodzaj metalu’ (niem. *Zinn*, do XVI wieku), *faska* (s. 33) ‘beczułka’ ← zdrobnienie od *fasa* (niem. *Fass*; do XVI wieku), *furmański* (s. 282), *furmaństwo* (s. 281) ← od *furman* (niem. *Fuhrmann*; do XVI wieku), *gburka* (s. 17) ‘wieśniaczka’ i *gburczyk* (s. 125) ‘chłop, parobek’ ← zdrobnienie od *gbur* (niem. *Gebur*; od XVI wieku), *haftka* (s. 226) ‘przedmiot metalowy służący do zapinania, szepiania tkanin, spinka’ ← od *haft* (niem. *Haft* ‘spięcie’ Szn; do XVI wieku), *panewka* (s. 102) ‘naczynie kuchenne’ ← zdrobnienie od *panew* (niem. *Pfanne*; do XVI wieku), *szelężny* (s. 209) ← przymiotnik od *szeląg* ‘rodzaj monety’ (niem. *Schelling*, Szn).

Drugi pod względem wielkości zespół zapożyczeń stanowią latynizmy. Większość z nich została przyswojona w XVI wieku, np. *afekt* ‘życzliwość, wyrażona jako formuła grzecznościowa’ (łac. *affectus*): „Antoni: Zyczę W. Pánu szczęścia, áby się zámysł wászeći zdárzył [...] Bártłomiej: Dziękuję zá życzliwy **áfekt**, niech się wola Boża stánie, wždy to nie pierwsza, kiedy się co na nagorsze zánoši, że to nálepsze wychodzi” (s. 111), *afektacja* ‘pragnienie’ (łac. *affectatio*): „Sukiennik: [...] lecz mogę **áfektácyi** W. Páná dosyć uczynić, á insze sukno inszego koloru pokazać [...]” (s. 176), *álembik* ‘naczynie, aparat do destylacji’ (śr. łac. *alambicum*): „Złotnik: [...] A cożeś W. Pan dał zá ten miedziak, ktory sługá wászećin w ręku trzyma? Ziemiánin: Niewiemći W. Pánu zá pewne powiedzieć, wiele z osobná płáći, bom kupił i koćieł, **álembik**, rybną panewkę, czerpak, dałem zá wszystko, iáko ważyło, trzynaście tálerow twardych” (s. 102), *aresztować* ‘(za)rekwirować rzeczy lub pieniądze; zająć, zajmować je’ (śr. łac. *arrestare*): „Przyiaćiel: A coż go W. Páństwo **áresztowác** macie; kiedy nie wiećie, iáko z pierwszą ráta będzie, ieżeli tę położy, czy nie. Kredytor: Ludzie nam rádzą, ábyśmy sunkná, ktore wczorá odesłał, w drodze **áresztowáli**, ponieważ wiele winien a nie ma niczego” (s. 191), *assekurować* ‘zapewniać, gwarantować, zaręczać’ (śr. łac. *assecurare*): „ále to dziwna, że mi W. Pan nie chcesz ufác, gdyż ia W. Páná **ássekurowác** mogę, iż nád ten kolor nigdzie piękniejszego nie nábyć [...]” (s. 176), *ceduła* ‘karta, kwit celny’ (śr. łac. *cedula*): „Furman: A coż mi po **cedułách** celnych, kiedy pieniędzy przy nich niemász, mnie pieniędzy potrzebá, żebym ná komorách innych też cło mógł oddác” (s. 285), *ceremonija* ‘zbyteczne grzeczności’ (łac. *caeremonia*): „Sukiennik: Nie chcesz mię W. Pan trzymác słowy, á przecię słow niemász końcá, krotko, nie trzymay mię W. Pan **ceremoniámi**, powiedz, co W. Pan masz powiedzieć” (s. 240), *deklarować się* ‘oświadczać się z gotowością do zrobienia czegoś, tu: do wymiany towaru’ (łac. *declarare*): „Konwisarz: Czemu nie, przyimuję wszystko zá moy towar, co ták wiele wnoši, iáko odebrány towar czyni, nie zbraniam się też przyiąć i zbożá. Szłáchćianká: Miło mi, że się W. Pan ták **dekláruiesz**, ten połmisek wieleż waży fuńtow [...]” (s. 96), *dyskurs* ‘rozmowa, dysputa’ (łac. *discursus*; XVI wiek): „Kupiec: Nie trzeba nam się w dálekie zápuszczác **dyskursy**, niemász czasu po temu, powiedzćie mi Pánie Marćinie, jeżeli

maćie dobre konie, i iák wiele koni maćie? (s. 270), *familija* ‘rodzina’ (łac. *familia*): „Obywátel: Tegoć kázdy upátruie, áby z słuźnego zysku pożywić się mogli z **fámilią** swoią” (s. 80), *herbata* (z łac. *herba thea* zlatynizowanej nazwy chińskiej rośliny *tē*; najprawdopodobniej do Polski została sprowadzona z Niderlandów, Wseh; notowana od XVIII wieku, Linde): „Kupiec: Dam nágotować **herbáty** álbo i káfy, kiedy wász Mość każesz” (s. 98), *informować* ‘udzielić informacji, objaśnić’ (łac. *informare*): „u furmánów widzę, że niemal kázdy woźnicá takim rozwiázárkiem opátrowny, wieleli też rozdziergnik táki pláćić powinien, z parę czeskich? zgádemże álbo omyliłemże się? ieślim nie zgádnął, racz mię W. Pan **informowác**” (s. 226), *kredyt* ‘pożyczka’ (łac. *creditum*): „Kupiec: Nie wystárczyłyby pieniądze, tedy **kredyt** wystárczy [...]” (s. 225) i *kredytor* ‘wierzyciel’ (łac. *creditor*): „wždy W. Pan wiesz, żem dla tego sám przyiechał z sukmem, ábym ie spieniędzył, á żebym sobie zá połowicę pieniędzy wełny kupił, á drugą połowicą **kredytorá** mego uspokoił [...]” (s. 117), *pacjencyja* ‘cierpliwość, wytrzymałość’ (łac. *patientia*): „Kramarz: Kiedyby mię nádzieia moia omyliła, á nie chćiałbyś mi W. Pan swych pieniędzy życzyc, przyszłoby mi **pácencyi** záżyć, áżby mi Bog innego zdárzył kupcá” (s. 158), *salarium* ‘zapłata, wynagrodzenie, honorarium’ (łac. *salarium*): „Rzemieśnik: Znáiomkow W. Panu nástręczáć był powinien, W. Panes mu zá to pláćił iego **salarium**” (s. 156), *turbacyja* ‘trud, fatyga; troska, zmartwienie’ (łac. *turbatio*): „Szlachćianka: Nie miło mi, moia złota Páni, że sobie wászeć dla mnie tákiew **turbáci** zádáiesz [...]” (s. 202) i *turbować się* ‘trudzić, fatygować kogo’ (łac. *turbare* ‘mieszać’): „**Nie turbuyćie się**, zániechayćie tych ogorków, oto iedzie moy párobek, poydę á przyniosę kobiel i miechy do wszytkiego” (s. 44). Są też starsze zapożyczenia, np. *cynamon* (łac. *cinnamomum*): „ubostwa tu wiele, iedno žáda za troynik tłuczonego cynámonu, drugie zá grosz muszkatowego kwiátu [...]” (s. 163), *komora* ‘pomieszczenie, tu: urząd celny’ (łac. *camara* a. *camera* ‘sklepienie’): „ná **komorách** innych też cło mogli oddáć [...]” (s. 286), *kwarta* ‘miara objętości płynów’ (łac. *quarta*): „Samuel: Ták ich wiele iest, á ták máło ná wino dáli, á ledwieć ieden po czeskiemu dał. Máryśia: Dałci kázdy ná **kwartę** [...]” (s. 73), *materyja* ‘tkanina’ (łac. *materia*): „Czeládnik: A iák drogoż wászeći **máteryą** zácenił kupiec, abo kupczyk” (s. 237), *membran* ‘dokument, tu: weksel’ (łac. *membrana*): „Przyiaćiel: Kiedy się rzecz ták ma, tedy W. páństwu nie trzebá trwożyć sobą, á maćieź też W. Páństwo **membran**? Kredytor: Dałci nam cyrograf [...]” (s. 191), *rejestr* ‘lista, tu: lista dłuów’ (śr. łac. *registrum*, *regestrum*): „Pásámonnik: Kiedyś W. Pan zápláćił, to dobrze, zayrzę w **rejestr** dłuów” (s. 244), *rata* ‘część dłuugu’ (łac. *rata*): „Kredytor: Poborgowáliśmy Ormiáninowi pięćdziesiąt postáwów sukna Holenderskiego, i trzydzieści postáwów trzydzieściólokciowych kiernowego sukna, ktore **rátami** pláćić obiecał [...]” (s. 189).

Wyrazy te uległy adaptacji fleksyjnej, np. *patientia* – *pacjencyja* i słowotwórczej poprzez dodanie do czasowników rodzimego formantu -ować, np. *informować* lub

poprzez derywację wsteczną, np. *rejestr* za *regestrum*. Zanotowano także wyrazy pochodne od latynizmów, np. *anyżek* (s. 168) i *anyżkowy* (s. 70) ‘roślina, także wysuszone owoce tej rośliny, używane jako przyprawa lub lek’ ← zdr. od *anyż* (łac. *anisum*; od XVI wieku), *cedułka* (s. 228) ← od *ceduła* (łac. *cedula*; od XVI wieku), *doktorka* (s. 128) ‘żona doktora’ ← od *doktor* (łac. *doctor*; do XVI wieku), *kastorowy* (s. 160) ‘bobrowy; tu: o kapeluszu’ ← od *kastor*<sup>18</sup> ‘gruba tkanina pilśniowa; pilśń z sierści bobrowej używana do wyrobu kapeluszy’ (łac. *castor*; Sł.stp. brak; Sł.XVIw. notuje *kastoreum* ‘bobrowy strój’).

Wiele zapożyczeń francuskich i włoskich znajduje się wśród nazw tkanin, akcesoriów sukienicznych i ubioru. Są to: *galon* ‘kosztowne bramowanie’ (fr. *galon*; Sł.wil.): „Polak: Trzebącby Mążzone moiey złotych i srebrnych koronkow, iakoż i mnie tągiegoż **galonu** [...]” (s. 210), *gaza* ‘gatunek krey gładkiej’ (fr. *gaze*; Linde; XVIII wiek): „mogeż też tu dostać bągazyi, álbo innego cínkiego płotná? także **gáze** i dymy?” (s. 203), *kanafas* ‘tkanina w prążki jedwabna lub bawełniana’ (fr. *cannevas* SEBr.; od XVII wieku): „Płociennik: Odmierz mi wászeć barchann tego sześć łokci, á **kánáfasu** dzieiesięć łokci [...]” (s. 90), *kornet* ‘czepek’ (fr. *cornette*; od XVIII wiek Linde): „Pánná: Poydźcie sam á przytknićie mi **kornety** miedźianką” (s. 16), *patynka* ‘lekkie obuwie’ (fr. *patin*; Sł.stp. notuje): „Bogusław: Jam ná to nie wspomniał, Młodsza Iey Mość Pánná rzekłá, iakom odieżdżał, do Iey Mości Páni dziedźicznej, żeby rádá miała **pátynki** perlámi osádzone, á możeż tákie mieć?” (s. 86), *saja* ‘materia włoska cienka, lekka’ (wł. *saione*; XVI wiek): „Sukiennik: Mam tu rózne máteryje, iest rász, **száia**, baia kosmowa, i gláńcowne płotno” (s. 186).

Pochodzenie włoskie i francuskie mają również nazwy napojów, np. *rosolis* ‘słodka wódka sporządza w Turcji i we Włoszech z pewnego gatunku róż; słodka wódka, likier’ (fr. *rossolis*; od XVII wieku): „Jakub: Ná zdrowie wásze, náleyćie mi też ták pełen kieliszek, iákoście sobie náłali potym sobie damy kwáterkę **rozsolisá** nálać” (s. 71), przedmioty zbytku i broń: *peruka* ‘sztuczne włosy’ (fr. *perruque*): „sobolać czapká mi się nie źle podoba, ále teraz nie stoia o czapki wołá **peruki** mieć (s. 127), *scyzoryk* ‘nożyk do temperowania piór’ (fr. *cisoir* z dodaną końcówką polską -yk jak nożyk, SEBr., s. 483; XVII/XVIII wiek): „á wiedźiałes też W. Pan. **scyzoryk** przed tym?” (s. 223), *pendent* ‘pas od szpady lub szabli, na którym się one zawieszają przy boku’ (fr. od XVI wieku): „bá mogę i parę **pendentow** kupić, isli mi W. Pan w słuszney cenie spuścisz, nie mnief i tę prochnicę otrzymam [...]” (s. 221), *fuzyja* ‘strzelba’ (fr. *fusil*; od XVII wieku): „á ták podobno tę **fuzyá** od W. Pána kupię, ieśli się z sobá będziemy mogli zgodzić [...]” (s. 220), *pistolet* ‘krótka, ręczna broń palna’ (fr. *pistolet*; od XVI wieku): „iákożby mi i tá pará **pistoletow** się zeszlá, kiedyby w słusznych pieniądźach byłá”

<sup>18</sup> Kapelusz kastorowy miał zwykle kształt cylindra. Był szczególnie modny od końca XVIII w. E. Banach, A. Banach, *Słownik mody*, Warszawa 1962, s. 115.

(s. 221). Znamienny dla wpływów włoskich i francuskich jest mały udział wyrazów pochodnych: *pasamonnik* (s. 244) ‘rzemieślnik wyrabiający pasy’ ← od *pasamon* (wł. *pasamono*; od XVII wieku), *tabakierka* (s. 103) ← od *tabakiera* ‘pudełko służące do noszenia przy sobie tabaki’ (fr. *tabaquièrre*; od XVII wieku).

W znacznie mniejszym stopniu zaznacza się w rozmówkach wpływ czeski. Są wśród nich zapożyczenia staropolskie: *barwa* ‘kolor’; tu: ‘odzież zbyt kowna’ (czes. z niem.; zn. ‘odzież’ podaje Sł.XVIw.): „Kráwiec: Ták iest, mam Iego Mći Pánu Pultowskiemu kosztowne száty, iáko i dla páchołkow iego nową **bárwę**, á to ieszcze w ten tydzień zgotowác, á nie mam tyko idenego czeládniká” (s. 245), *grosz* ‘rodzaj monety’ (czes. *groš* z łac. *grossus*; Wseh): „nie przedaią goździkowey gorzałki zá kreycar álbo **grosz** polski [...]” (s. 71), *kościół* ‘świątynia’ (czes. *kostel* z łac. *castellum*): „Marćin: Poydź tedy W. Pan zemną do **Kościoła** świętey Máryi Magdáleny, żeby nam potym bliżey było ná nowy rynek (s. 3), *krzyż* (czes. *kříž* z łac. *crux*, SEBoryś) – użyty w wyrażeniu „jarmark Świętego Krzyża”. Na dzień targu i święta kościelnego kupcy wyznaczali zwykle termin spłaty długu: „jutro nam ma pierwszą ratę położyć zá sześć niedziel drugą á trzecią ratę ná iármárek Świętego **Krzyża**” (s. 189), *jedwab* ‘tkanina lub nici jedwabne’ (czes. *hedváb*, może z germ. \**gudwabja-*, SEBoryś). W rozmówkach leksem wystąpił w znaczeniu ‘nitka jedwabna’<sup>19</sup>: „Máćiey: To z głádkiego kordubanu trzewiki, co złotem háftowáne, á to z Angliksiey skorki trzewiki, ktore srebrem i **ie-dwabiem** wyszywáne” (s. 85), *kapłon* ‘wykastrowany kogut’ (czes. *kapoun*): „Jedná przekupká miała pefen kosz **káplunow**, ták też kurcząt” (s. 19), *koszula* (czes. *košile* z łac. *casula*): „Dorota: Trzebá W. Pánu czego? Potrzebujesz W. Pan **koszul**, pończoch, szkárpetek?” (s. 87), *małżonka* (czes. *małženka*): „Bogusław: Dziękuie, wászeći, á iákoż się wászeć masz? zdroweś wászeć z swoią Pánią **małżonką?**” (s. 81), *tuzin* ‘miara ilości zawierająca 12 sztuk’ (czes. *tusen*; SEBoryś): „á wieleż więc płáci táki **tužin** łyżek?” (s. 103) oraz średniopolskie: *frasunek* ‘zmartwienie’ (czes. *fresunk* z niem. *fressen*, Dor. lub utworzone na wzór zapożyczeń z niem. *rachunek*, *kierunek* SEBoryś; od XVI wieku): „poydźcie W. Páństwo zemną ná wino, przepiemy tám swoy **frásunek**, ták, że potym układszy się spác, wszelkiego kłopotu zbędziemy” (s. 190) i *frant* ‘oszust’ (od czeskiego imienia własnego František, zdrobnienie Franta; od XVII wieku): „Káczmarz: Dobrze, że záplácił, iużem myślał, że odszedł był, iáko onegdayszy **fránt** w żieleni” (s. 64), *pończocha*: od XVI wieku ‘rodzaj okrycia nogi’ (czes., wywodzi się ze średnio-wysoko-niemieckiego *buntschuoeh*; SEBoryś, s. 463) „Potrzebujesz W. Pan **koszul, pończoch, szkárpetek?**” (s. 87).

Wynotowano tylko kilka wyrazów pochodnych słowotwórczo od zapożyczeń czeskich, np.: *konewka* (s. 8) ‘naczynie do płynów, tu: do piwa’ ← zdr. od *konew* (czes.

<sup>19</sup> Był to ekskluzywny materiał zarezerwowany w średniowieczu dla warstw wyższych. Później staje się modny w XVIII wieku, *ibidem*, s. 115.

*konev*, z niem. *Kanne*; SEBr, od XVI wieku), *puzderko* (s. 71) ‘pułdo z przegródkami używane w czasie podróży do przechowywania różnych przedmiotów, zwłaszcza butelek, biżuterii’← zdr. od *puzdro* (czes. *pouzdro*, SEBr., od XVI wieku).

W języku wspólnoty miejskiej zaznaczył się też udział zapożyczeń ruskich i tureckich. Towary ze Wschodu sprowadzano do Wrocławia przez Polskę, rzadziej przez Węgry. Część z nich przewożono dalej na Zachód. Z Ukrainy, Białorusi, Litwy i Rosji kupcy przybywali z *juchtą* ‘skóra barania lub cielęca grubo wyprawna; skóra ruska’ (ros. *juchta*; XVI wiek): „tám wászeć dostániesz **iuchtow**, iák wiele ich wásceć potrzebuiesz” (s. 210). Ze Wschodu pochodzi też *kitajka* ‘gładka, błyszcząca tkanina jedwabna’<sup>20</sup> (z ukr. *kytajka* od staroruskiej nazwy Chin *Kitaj*; XV wiek): „pokażę Wász Mości różnego gátunku átlásu i **kitayki** [...]” (s. 204). Z Turcji lub z Persji wędrowały *szafjjan* (derywat *szafianowy*, s. 84) ‘skóra kozła, a niekiedy barania wyprawiona, pofarbowana i błyszcząca’<sup>21</sup> (ros. *safian*, z tur. *sachtian*, z pers. *sächtijān* od *sächt* ‘mocny’; od XVI wieku): „Swiec: Wždy tu przedaią iuchty i **száfian** Mos Pánie” (s. 210), *bagazyja* ‘tkanina bawełniana (tur. *bogazy*; od XVI wieku) i *dyma* ‘tkanina bawełniana, konopna lub lniana’ (tur.; XVIII wiek, Linde): „mogeż też tu dostać **bágazyi**, álbo innego cienkiego płotná? tákże gáże i **dymy**?” (s. 202)<sup>22</sup>. Z języka tureckiego pochodzą także: *kafa* ‘roślina, napój otrzymywany z niej’ (tur. *kahwe*, z arab. *kahwa*; Wseh, od XVII wieku): „Kupiec: Dam nágotować herbáty álbo i **káfy**, kiedy wász Mość każesz” (s. 98), oraz *sepet* ‘rodzaj podróznego kufra’ (z tur. *sepet* ‘skrzynka’, z perskiego *sapat*; SEBr. s. 485, od XVII wieku): „Cudzy: Lecz czemuż **sepety** te zápieczętowane [...]” (s. 231).

Do jednostkowych wpływów obcych należą: hiszpański *korduban* in. *kurdwan* ‘delikatna skóra kozłowa specjalnie kunsztownie wyprawiona wyrabiana pierwotnie przez Maurów w Kordobie’ (Sł.stp. notuje): „Máćiey: A iákich W. Pan żadasz trzewikow, z gładkiego czy wywroconego, **kordubanu**?” (s. 81)<sup>23</sup> oraz węgierski *szych* ‘lniana lub bawełniana nić okręcona nitką metalową (miedzianą, srebrną, złotą, używana do wyrobu koronek, taśm, haftu itp.’ (węg. *sik* czyt. *szik*; od XVI wieku): „ále zalecam W. Pánu świeczniki, świecoćierki, drot szeroki, ciągi, **szych** biały i złoty [...]” (s. 226).

<sup>20</sup> W *Słowniku mody* czytamy, że była to tkanina podobna do tafty, *ibidem*, s. 135.

<sup>21</sup> Safian był skórą turecką, z której wyrabiano w Polsce buty męskie i damskie, *ibidem*, s. 240.

<sup>22</sup> W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *op. cit.*, s. 459-460.

<sup>23</sup> Tkanina była szczególnie modna od XV do XVII wieku. Wyrabiano z niej buty, wykładano nią ściany komnat lub obijano fotele. E. Banach, A. Banach, *op. cit.*, s. 146. Od leksemu *korduban* pochodzi przymiotnik *kordubanowy*: „Bogusław: Pokaż mi wászeć parę trzewikow **kordubanowych**” (s. 81).



## Funkcje zapożyczeń

Niemieckie zapożyczenia opisują przestrzeń miejską, np. *cuchtauz* ‘dom poprawy, więzienie’ (niem. *Zuchthaus*; od XVII wieku, Linde), *mielcuch*, *rynek*, *rynsztok*. Odnoszą się także bezpośrednio do czynności kupieckich, np. *handlować* (niem. *handeln*), *ładować* (niem. *laden*), *ładunek* (niem. *Ladung*). Wiele germanizmów znajdziemy wśród nazw miar, wag i pieniędzy: *cetnar* ‘jednostka wagi’ (niem. *Zentner*), *funt* ‘jednostka wagi’ (niem. *Pfund*), *grosz* ‘moneta’ (niem. *Groschen*), *krajcar* ‘srebrna moneta z krzyżem na stemplu’ (niem. *Kreuzer*), *łot* ‘dawna jedn. wagi 1/32 część funta’ (niem. *Lot*), *mendel* ‘miara ilości zawierająca 15 sztuk’ (niem. *Mandel*), *szeląg* (niem. *Schilling*), *sztuka* ‘kawałek’ (niem. *Stück*), *wiertel* ‘czwarta część jednostki miary’ (niem. *Wiertel*). Pożyczki niemieckie nazywają też opłaty za transport takie, jak *clo* ‘myto, opłata za przejście, przejazd lub przewóz’ (niem. *Zoll*) lub *frocht* ‘opłata za transport’ (niem. *Fracht*). Oddają również właściwości towarów, np.: *cecha* ‘znak, piętno, odbicie pieczęci na towarze’ (niem. *Zeichen*), *farba* (niem. *Farbe*), *gatunek* ‘rodzaj; tu o towarze’ (niem. *Gattung*), *kształt* (niem. *Gestalt*).

Zapożyczenia łacińskie służą rozmówcom do wyrażania treści abstrakcyjnych i emocjonalnych. Są użyteczne, gdy trzeba zadbać o życzliwość odbiorcy, zachować jego przychylność w czasie targowania oraz w kontaktach podtrzymujących stosunki zawodowe i sąsiedzkie, np.:

Sukiennik do Moskala: *To mogę uczynić ále to dziwna, że mi W. Pan nie chcesz ufác, gdyż ia W. Páná ássekurowác moge, iż nád ten kolor nigdzie piękniejszego nie nábyć, lecz mogę áfektácii W. Páná dosyć uczynić, á insze sukno inszego koloru pokazác [...] (176);*

Rzeźnik do Polaka: *Wiesz W. Pan moy obyczay, że się rad słowem **resolwuię**, dam dzieięć złotych zá te chude wieprze (134);*

Staś do Basi: *Nie **turbuyćie się**, zániechayćie tych ogorkow, oto iedźie moy párobek, poydę á przyniosę kobiel i miechy do wszytkiego (44);*

Sukiennik do korzennika: *Nie chcesz mię W. Pan trzymác słowy, á przećię słow niemász końcá, krotko, nie trzymay mię W. Pan **ceremoniámi**, powiedz, co W. Pan masz powiedźieć (240);*

Kramarz do ziemianina: *Kiedyby mię nádzieiá moiá omyliłá, á nie chciałbyś mi W. Pan swych pieniędzy życzyć przyszłoby mi **pácyencyi** záżyć, áżby mi Bog innego zdárzył kupcá. Ziemianin: Ten szczęśliwy, kto przykrości swoje ćierpliwością cukruie, lecz rozmowá nie wiele spráwię, pokaz W. pan z kilká par ponczoch (158).*

Nazywają również towar: *alembik*, *agnusek* – derywat od *agnus* ‘medalik lub figurka w kształcie baranka, wykonane ze święconego wosku lub cennego, ozdobnego materiału’ (łac. *agnus*; od XVI wieku), *atlas* (łac. *atlas*; Sł.stp. notuje), *urynał* ‘nocnik’ (z łac. *urinale*; od roku 1500, Sł.stp.).

Specjalną rolę w rozmowie handlowej odgrywa także łaciński formant *arcy-*. Używa się go w połączeniu z przysłówkiem i przymiotnikiem w celu wyrażenia pochwały i uznania dla przedmiotu kupna i sprzedaży, np.

podoba mi się árcy dobrze (s. 76); Tu iest árcydobra, żolta i czarna tábáká (s. 164); ten kápelusznik árcypiękne kápelusze miewa (s. 77); Mam też kilká kozích serow, á to árcydobrych, są z szczerego koziego mleká (s. 35).

Niektóre latynizmy wystąpiły ściśle w funkcji handlowej i prawno-urzędowej, np.: *aresztować, membran, rejestr, rewizor* ‘ten który przegląda, przetrząsa; tu: przegląda towary na komorze’ (łac. *revisor, revidēre*), *rata, kredyt, kredytor, suma* ‘kwota’ (łac. *summa*), *sygnet* ‘pieczęć’ (z łac. *signetum* SEBr.).

Pozostałe zapożyczenia, francuskie, włoskie, hiszpańskie, ruskie, tureckie, nazywają głównie przedmioty handlu: owoce, warzywa, trunki (np. *limonia* ‘cytryna’, *pomarańcza, kalafior, karczoch, sałata* z wł., *rosolis* z fr.), ubiór i jego części (np. *patynka, peruka* z fr., *szkarpetka* z wł. *scarpa*; SEBr.), tkaniny i akcesoria sukienne (np. *galon, gaza, kanafas, kornet* z fr., *saja* z wł., *korduban* z hiszp., *bagazyja, dyma* z tur., *juchta, kitajka* z rus.), broń (*fuzja, pistolet* z fr., *puginał* z wł.).

### Socjalny zakres użycia zapożyczeń we wspólnocie miejskiej

W ocenie związków między socjalnym rozwarstwieniem wspólnoty miejskiej a użyciem wyrazów obcych trzeba wziąć pod uwagę dwa ograniczenia. Po pierwsze, rozmówki Schlaga najpełniej obrazują język średniozamożnych kupców i rzemieślników, w mniejszym stopniu uwzględniają warstwę wyższą i najbiedniejszą część społeczeństwa. Po drugie, najwięcej rejestrują zapożyczeń niemieckich i łacińskich. W stosunku do pozostałych wpływów obcych trudno więc zaobserwować jakiegokolwiek zależności. Zapożyczenia francuskie, włoskie i wschodnie są potrzebne wówczas, gdy trzeba nazwać przedmiot kupna lub sprzedaży. Są powiązane z obcymi realiami, a ich użycie jest ograniczone sytuacją komunikacyjną.

Zapożyczenia niemieckie i ich derywaty są obecne w mowie przedstawicieli wszystkich warstw społecznych – od szlachty, przez kupców i rzemieślników po chłopstwo i czeladź, np.:

a) szlachta i ziemiaństwo:

szlachcic: *borg* (s. 122); szlachcic polski: *gatunek, cło, frocht* (s. 170 i n.); szlachcianka: *konwisarz, szafa, cyna, funt, rachować* (s. 94 i n.); szlachcianka: *kamelor, łot, funt* (198 i n.); ziemianin: *klamka, mielcuch, panewka, tuzin* (s. 101 i n.);

b) pospólstwo miejskie (średniozamożni kupcy i rzemieślnicy):

piekarka: *żemła* (s. 25); konwisarz: *gatunek, szafa, funt, cyna, porachować* (s. 94 i n.); złotnik: *funt, szafa* (s. 102 i n.); poszwarze: *jarmark, fura, mendel, sztuka* (s. 110 i n.); mieszczanin: *borg* (s. 122); kuszniarka: *gburczyk, grabia* (s. 125 i n.); rzeźnik: *wunsch* (s. 154); kramarz: *pończochy, tuzin, cecha* (158 i n.); korzennik: *borgować, borg* (166 i n.); kupiec: *gatunek, belka* (194); kupiec: *handlować, tuzin, szych, hafki, obszlaki, drumla, podarunek* (218 i n.); kupiec (Rusin): *tuzin, handel, furman, podarunek* s. (218 i n.);

c) czeladź i chłopstwo:

gburka: *faska* (s. 23); chłop: *rynek* (s. 37); klucznicza: *rynek, mendel* (s. 51); służąca: *petercyment, sekt* (s. 73); wieśniak: *sztuka* (s. 105).

O powszechnym użyciu zapożyczeń niemieckich zdecydowały: dawność oddziaływania języka niemieckiego, rodzaj i droga kontaktu, bezpośredniego i ustnego, oraz skala wpływu języka niemieckiego – od wsi po miasta.

Podobnie łacińskie zapożyczenia znajdują się w mowie przedstawicieli różnych warstw społecznych, np.:

a) szlachta i ziemiaństwo:

szlachcianka: *deklarować, urynać, ukontentować* (s. 96 i n.); szlachcianka: *turbacyja* (s. 202); ziemianin: *alembik* (s. 102);

b) pospólstwo miejskie (średniozamożni kupcy i rzemieślnicy):

konwisarz: *sukces* (s. 96 i n.); sukiennik: *kredytor* (s. 117); kuszniarka: *szmatuś* 'sklep z kosmacizną'; *doktorka* (s. 124 i n.); rzeźnik: *resolwować* (s. 134); rzemieślnik: *familia, salarium, specjalik* (s. 153 i n.); kupiec (Moskal): *kontent, arcydobre* (s. 172 i n.); sukiennik: *assekurować, afektacyja, resolwować* (s. 176 i n.); bławatnik: *atlas, afekatycja, assekurować, moneta* (s. 204 i n.); szewc: *turbować* (s. 210); kupiec: *kredyt* (s. 225);

c) czeladź i chłopstwo:

chłop: *arcydobre* (s. 35); służąca: *kwarta, kondycja* (s. 73).

Inny jednak jest kierunek przemieszczania się latynizmów w stosunku do wpływów niemieckich. Dawniej elitarny i funkcjonujący początkowo w piśmie język łaciński spospolitował się, np. pewna służąca zatrudniona w mieście mówi:

Dałci káždy ná kwartę, ále **pod tą kondycją**, áby káżdemu wolno było, do swego dobrego znáiomká po wino posłác (73-74).

O podkreślaniu wagi języka łacińskiego w środowisku miejskim, podobnie jak polskiego, decydowały względy natury praktycznej. Na początku XVIII wieku miejscowi kupcy i rzemieślnicy pisali, że łacina: „u wszystkich narodów przy kupnie i sprzedaży i innych okolicznościach wiele wytłumaczyć i pomóc może”<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Cytat za: W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *op. cit.*, s. 520.

## Podsumowanie

Działalność handlowa należy do istotnych form życia zbiorowego. Świadczą o tym specjalne normy i przepisy postępowania, obyczajowe i prawne, które z czasem wykształciły się w jej ramach, np. wyznaczone miejsca i dni handlu, opłata targowa, litkup, negocjacje cenowe itp. Dla niniejszych rozważań jest istotne, że przez wieki potrzeba wymiany dóbr była czynnikiem stymulującym kontakty międzyetniczne. Potrzeba ta doszła silnie do głosu we wrocławskiej wspólnocie miejskiej o dużych tradycjach rzemieślniczych i handlowych. Na aktywność ekonomiczną jej mieszkańców stale wpływała sytuacja gospodarcza państw, z którymi miasto utrzymywało stosunki handlowe. Ponadto Wrocław, podobnie jak inne miasta na Śląsku, dzielił polityczne i gospodarcze losy całej dzielnicy. Pociągało to za sobą zmiany w składzie etnicznym wspólnoty. W procesach tych uczestniczył język, w którym znajdujemy wielorakie ślady wpływów obcych. Najdłuższą tradycję mają wpływy czeskie, niemieckie i łacińskie. Większa część zapożyczeń z języka czeskiego i niemieckiego przeniknęła do polszczyzny do końca XV wieku, z języka łacińskiego i włoskiego w XVI w., natomiast z francuskiego w XVII i XVIII wieku. Zasięg temporalny zapożyczeń ruskich i tureckich obejmuje XV-XVIII wiek. Gros wpływów obcych to zapożyczenia przyswojone przez język polski do XVII stulecia. Pod względem ilościowym przeważają wpływy niemieckie i łacińskie. Warto zauważyć, że w rozmówkach zdecydowanie przeważa leksyka łacińska zasymilowana, nie znajdujemy w nich również charakterystycznych dla doby średniopolskiej makaronizmów w postaci cytatów.

Materiał językowy pozwala też zaobserwować przenoszenie zapożyczeń wewnątrz społecznej struktury wspólnoty. Najszerszy pod względem socjalnym zakres użycia mają wpływy niemieckie. Z kolei elitarne języki łaciński, włoski i francuski przenikają także do środowiska kupieckiego, a ślady ich oddziaływań znajdujemy w mowie przedstawicieli najniższych warstw społecznych.

Język jest narzędziem społecznego obcowania, podlega też zatem oddziaływaniu obyczajów funkcjonujących wewnątrz wspólnoty. Stąd zapożyczenia z języka łacińskiego znajdują specjalne zastosowanie w sferze zachowań grzecznościowych.

Ogółem zapożyczenia występujące w książeczce Schlaga współtworzą słownictwo handlowe w zakresie nazw: przychodów i opłat, środków transportu, zawodów, dokumentów, jednostek miar, wag, pieniędzy, czynności kupieckich i asortymentu.

## Bibliografia

- Banach E., Banach A., *Słownik mody*, Warszawa 1962.
- Bednarczuk L., *Problem substratu w teorii kontaktów językowych*, [w:] *Deutsch-Polnische Sprachkontakte*, Beiträge zur Gleichnamigen Tagung 10-13 April 1984 in Göttingen, red. A. Pohl und A. de Vincenz, Köln/Wien, s. 1-14.
- Borawski S., *Integracja językowa czy asymilacja, przeniesienie lub przejmowanie wzorów językowych zachowań?*, [w:] „Rocznik Lubuski” 1997, t. XXIII, cz. II, s. 23-32.
- , *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Borejszo M., *Zapożyczenia włoskie we współczesnej polszczyźnie*, Poznań 2007.
- Brückner A., *Dzieje języka polskiego*, Lwów 1906.
- Burzyńska-Kamieniecka A., *Popularyzacja wiedzy o języku polskim w podręcznikach do nauczania polszczyzny na Śląsku w XVII wieku*, [w:] *O trudnym łatwo: materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, red. J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska, Wrocław 2002, s. 87-94.
- , *Wpływ sytuacji komunikacyjnej na kształt dialogu w XVIII-wiecznych polsko-niemieckich rozmówkach handlowych Georga Schlaga*, „Slavica Wratislaviensia” 2009, CL, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, s. 57-64.
- Cienkowski W., *Ogólne założenia metodologiczne badania zapożyczeń językowych*, „Poradnik Językowy” 1964, z. 10, s. 417-429.
- Damborský J., *Wyrazy obce w języku polskim (próba klasyfikacji)*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 7, s. 341-355.
- Długoborski W., Gierowski J., Maleczyński K., *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958.
- Dubisz S., *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2005.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003.
- Estreicher K., *Bibliografia polska. Stulecie XV-XVIII w układzie abecadłowym*, cz. III, t. 16, ogólnego zbioru tom 27, wydanie Akademii Umiejętności, Kraków 1908, s. 202-203.
- Hrabec S., *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń 1949.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 2002.
- Klimek Z., *Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Księżeczek polskich” z r. 1539*, Wrocław 1978.
- Kurzowa Z., *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa-Kraków 1985.
- Lehr-Spławiński T., *Język polski*, Warszawa 1978.
- Lewaszkiwicz T., Rzepka W.R., *Uwagi o leksyce makaronicznej w tekstach polskich z XVII wieku*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria V, Warszawa 1978, s. 271-277.
- Majda T., *Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 499-503.
- Minikowska T., *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w.*, Warszawa 1980.
- Mrozowska A.B., *Nazwy ubiorów wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 505-513.
- Polski słownik biograficzny*, red. A. Gieysztor, t. XXXV/4, z. 147, Warszawa-Kraków 1994, s. 510-511.

- Rieger J., Siatkowski J., *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 511-523.
- Rospond S., *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959.
- Rybicka H., *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976.
- Schlag J., *Neun und funffzig Polnisch-Deutsche Handlungs-Gespräche [...]; Nebst einen doppelten Anhang Von Benennung und Resolvierung der Polnisch-und Schlesischen und andern Müntz, Maass und Gewichte, zum Behuff [...] der Polnischen Schule in Breßlau [...]*, wyd. Johann Jakob Korn, Wrocław 1755.
- Walczak B., *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 499-510.
- , *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987.
- , *Rola desygnatów i realiów w badaniach etymologicznych nad zapożyczeniami*, [w:] *Język – teoria – dydaktyka*, materiały VI Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków, Katowice, 12-14 listopada 1981 r., red. nauk. M. Preyzer, Kielce 1984, s. 149-164.
- , *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. 2., Wrocław 1999.
- Weinreich U., *Sprachen in Kontakt. Ergebnisse und Probleme der Zweisprachigkeitsforschung*, 1. Aufl. Beck, München 1976.
- Witczak K., *Zapożyczenia i przeniknięcia a zagadnienie substratu. Przyczynek do teorii kontaktów językowych (na przykładzie leksyki pragermańskiej)*, [w:] *Język a kultura*, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 79-85.
- Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963.

#### Wykaz skrótów

- Dor.: *Słownik języka polskiego*, przedruk elektroniczny na CD, red. W. Doroszewski, Warszawa 1997.
- Linde: Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1994.
- Sł.w.: Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1958.
- Sł.stp.: Urbańczyk S., (red.), *Słownik staropolski*, IJP PAN, t. 1-11, Kraków 1953-2002.
- Sł.wil.: *Słownik wileński*, oprac. zbiorowe, A. Zdanowicz et al., t. 1-2, Wilno 1861.
- Sł.XVII/XVIII w., *Elektroniczny Słownik języka polskiego XVII 1. połowy XVIII wieku*, oprac. zespół Pracowni Historii Języka Polskiego XVII/XVIII w. pod kierunkiem W. Gruszczyńskiego, IJP PAN, Warszawa 2004.
- Sł.XVIw.: *Słownik polszczyzny XVI w.*, red. M.R. Mayenowa, t. 1-36, Ossolineum, Wrocław 1966-1994, IBL PAN, Warszawa 1995.
- Szn: Łaziński M. (red.), *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, Warszawa 2008.
- SEBr.: Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- SEBoryś: Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Wseh: Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, PWN, Warszawa 2008.

**Językowe kontakty międzyetniczne we wspólnocie miejskiej warunkowane działalnością handlową w osiemnastowiecznym Wrocławiu**

**Streszczenie:** Przedmiotem artykułu są językowe ślady kontaktów międzyetnicznych we wspólnocie miejskiej determinowanej działalnością handlową. Jako materiał badawczy posłużą osiemnastowieczne rozmówki polsko-niemieckie luterańskiego pastora i rektora miejskiej szkoły polskiej we Wrocławiu – Jerzego Schlaga (1692-1764). Handel był znaczącym bodźcem rozwoju ekonomicznego Wrocławia. Kupcy i rzemieślnicy stanowili najważniejszą warstwę społeczną miasta. Dominował wówczas handel ruski i polski, a także węgierski, siedmiogrodzki, grecki i z sąsiednimi krajami habsburskimi (Czechami, Morawami). Wielostronne kontakty handlowe oraz zróżnicowanie etniczne Wrocławia nie pozostały bez wpływu na funkcjonowanie środka komunikatywnego tej wspólnoty miejskiej.

**Słowa kluczowe:** językowe stosunki międzyetniczne, XVIII wiek, miejska wspólnota komunikatywna we Wrocławiu, zapożyczenia związane z handlem

**Inter-ethnic language relations in urban community conditioned by trading activities in the eighteenth-century Wrocław**

**Summary:** The paper discusses linguistic traces of multiethnic relations in an urban community determined by trading activities. The research is based on the 18<sup>th</sup>-century Polish-German phrasebook written by Jerzy Schlaga in Silesia, an ethnically and linguistically diverse region. The need for the exchange of goods acted as a stimulus to the development of inter-ethnic relations in the Wrocław urban community which had long-established traditions of craft and trade. The consequence of these contacts are loanwords from Turkish, Czech, German, Latin, French and Italian, which make up the vocabulary of trade in areas such as the names of revenues and fees, means of transport, professions, documents, units of measure, weight, money, trade activities and goods.

**Key words:** inter-ethnic language relations, the eighteenth century, speech community in Wrocław, trade-related loanwords

**Michał Sobczak**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

## **UWAGI WSTĘPNE O NIEMIECKIEJ LEKSYCE WOJSKOWEJ OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO (NA PODSTAWIE SŁOWNIKA NIEMIECKO-ROSYJSKIEGO ALEKSIEJA FIEDOROWICZA NESSLERA)**



Mosze Altbauer, badacz, który swą twórczość naukową poświęcił polsko-żydowskiemu kontaktom językowym, porównał swego czasu język do czułego sejsmografu. Stwierdził, że nic innego nie jest w stanie tak precyzyjnie odzwierciedlić procesów dziejowych, zjawisk i zmian zachodzących w świecie<sup>1</sup>.

Niewątpliwie ważną cezurę pierwszej połowy XX wieku stanowi wybuch I wojny światowej. Jeden z największych w historii świata konfliktów zbrojnych objął swym zasięgiem liczne kraje europejskie, a także m.in. Stany Zjednoczone i Japonię. Tak istotne wydarzenie musiało zostać zarejestrowane przez „językowy sejsmograf”. Mam na myśli powołanie do życia jednostek leksykalnych, które odnoszą się do szeroko rozumianej dziedziny wojskowości. Rekonesans w berlińskiej Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz oraz w Deutsche Nationalbibliothek w Lipsku wskazuje jednak, że językoznawcy wprawdzie dość często podejmowali się badań poświęconych opisowi niemieckiej leksyki wojskowej dwudziestolecia międzywojennego, lecz ich źródłem były przede wszystkim własne obserwacje uczonych, relacje żołnierzy, teksty piosenek itp. Jeszcze w roku 1917 ukazały się trzy prace dotyczące języka żołnierskiego<sup>2</sup>. Tuż przed wybuchem II wojny światowej temat ten kontynuowali Arthur Berkun<sup>3</sup> i Max Fritz<sup>4</sup>. O języku żołnierzy wcielonych do armii czechosłowackiej pisał

---

<sup>1</sup> M. Altbauer, *Polsko-żydowskie wpływy w dziedzinie językowej*, wybór i opracowanie M. Brzezina, Kraków 2002, s. 25.

<sup>2</sup> T. Imme, *Die deutsche Soldatensprache der Gegenwart und ihr Humor*, Dortmund 1917; O. Mausser, *Deutsche Soldatensprache: ihr Aufbau und ihre Probleme*, Straßburg 1917; J. Meier, *Deutsche Soldatensprache*, „Mein Heimatland” 1917, nr 4, s. 1-12.

<sup>3</sup> *Also sprach der Kadett... 500 Worte Kadettensprache Preussen, Bayern, Sachsen*, Karlsruhe 1937.

<sup>4</sup> *Schwäbische Soldatensprache im Weltkrieg*, Stuttgart 1938.



Eugen Rippl<sup>5</sup>, o języku żołnierzy zrzeszonych w formacjach austrowęgierskich – Hans Commenda<sup>6</sup>. Reinhard Olt opublikował monografię poświęconą tekstom piosenek żołnierskich z okresu I wojny światowej<sup>7</sup>. Ważne opracowania to ponadto cyklicznie wydawane monografie Waltera Transfeldta, które opisywały terminologię wojskową wraz z jej etymologią i ciekawostkami językowymi<sup>8</sup>. Odnotować można także kilka artykułów badaczy z różnych ośrodków naukowych<sup>9</sup>. Nie wyszukano natomiast żadnych prac, które powstałyby na podstawie słowników ogólnych lub specjalistycznych, co stanowi przedmiot mojego zainteresowania. W polskich bazach bibliograficznych nie odnaleziono żadnej pozycji o niemieckim słownictwie wojskowym okresu międzywojennego<sup>10</sup>.

Leksyka wojskowa międzywojnia to – jak się wydaje – dość perspektywiczny, obiecujący obszar badań językoznawczych. Pierwsza połowa XX wieku obfitowała nie tylko w ważne wydarzenia historyczne (m.in. wojny światowe), lecz był to również okres nieznanego wcześniej, ogromnego postępu naukowo-technicznego. Rozwój naukowy, techniczny, technologiczny, przemysłowy, ekonomiczny, a nawet społeczny musiał prowadzić do postępu w dziedzinie wojskowości, tj. konstruowania nowoczesnej broni, unowocześniania środków komunikacji, transportu, wprowadzania przyrządów elektronicznych, wykorzystania substancji chemicznych itp. Rozrastanie się przemysłu wojskowego w momencie mobilizacji armii europejskich i światowych prowadziło też do pojawiania się nowych stanowisk dowódczych, nazw stopni wojskowych, tytułów, a także dokumentów itd. W tak sprzyjających warunkach (czas

<sup>5</sup> *Die Soldatensprache der Deutschen im ehemaligen tschecho-slowakischen Heer*, Leipzig 1948.

<sup>6</sup> *Die deutsche Soldatensprache in der K.u.K. österreichisch-ungarischen Armee*, Bad Neydhar-ting-Linz-Wien-Frankfurt am Main 1976.

<sup>7</sup> *Krieg und Sprache*, Gießen 1980-1981.

<sup>8</sup> Por. np. *Allerlei Militärisches, was mancher nicht weiß. Geschichtliche und sprachliche Plaudereien über Kunstausdrücke, Einrichtungen und Gebräuche in Heer und Flotte*, Berlin-Glogau 1916 (to wydanie zostało opublikowane pod pseudonimem Max Brünow); *Militärisches Allerlei, was mancher nicht weiß. Geschichtliche und sprachliche Plaudereien über Fachausdrücke, Einrichtungen und Gebräuche in Heer und Flotte*, Berlin 1927; *Wort und Brauch im deutschen Heer. Geschichtliche und sprachliche Betrachtungen über militärische Ausdrücke, Einrichtungen und Gebräuche in alter und neuer Zeit*, Hamburg 1942 i późniejsze.

<sup>9</sup> Por. np. E.P. Appelt, *Vom Wesen der deutschen Soldatensprache*, „The Journal of English and Germanic Philology” 1938, nr 37, s. 367-381; P. Beyer, *Beiträge zur Feldfliegersprache*, „Zeitschrift für den deutschen Unterricht” 1917, nr 31, s. 162-165; W. Escher, *Soldatensprache*, „Schweizer Volkskunde” 1944, nr 34, s. 51-58; W. Heynen, *Vom Geist der deutschen Soldatensprache*, „Deutsche Rundschau” 1916, nr 10, s. 113-124; G. Loose, *Zur deutschen Soldatensprache des zweiten Weltkrieges*, „The Journal of English and Germanic Philology” 1947, nr 3, s. 279-289.

<sup>10</sup> Wyszukano kilka prac, które – przynajmniej częściowo – traktują o polskim języku wojskowym międzywojnia, por. S. Kania, *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka czasu okupacji hitlerowskiej lat 1939-1945*, Zielona Góra 1975; *idem*, *Polska gwara żołnierska lat 1914-1939*, Zielona Góra 1978; *idem*, *Próba charakterystyki strukturalnej polskiej gwary żołnierskiej lat 1918-1968*, Zielona Góra 1975; W. Pluta, *Język polski w okresie drugiej wojny światowej*, Opole 1975.

globalnych i długotrwałych działań zbrojnych oraz towarzyszący im szybki postęp technologiczny) powinien nastąpić intensywny rozwój leksyki wojskowej.

Stanisław Marciniak wskazał trzy fundamenty mówionego języka militarnego: formułowane wypowiedzi są – jego zdaniem – zwarte, zrozumiałe i pełne treści. Badacz stawia hipotezę, że powstanie w obrębie wojskowości komunikatów (komend, kryptonimów, sygnałów rozpoznawczych) o właśnie takiej charakterystyce językowej było w swej istocie prekursorskie, o setki, a nawet tysiące lat wyprzedziło współczesne praktyki tworzenia sformalizowanych, oszczędnych objętościowo, lecz bogatych treściowo wypowiedzi<sup>11</sup>.

W niniejszym tekście – mającym stanowić swego rodzaju rekonesans na temat celowości prowadzenia badań nad niemiecką leksyką wojskową okresu międzywojennego – ograniczę się do rozważań o tych jednostkach, które zostały ujęte w siatce haseł słownika niemiecko-rosyjskiego (dalej: NRS) pióra Aleksieja Fiedorowicza Nesslerera. Praca ta została opublikowana w Moskwie w 1929 roku nakładem znanego wydawnictwa Советская энциклопедия. O wartości słowników drukowanych przez ten dom wydawniczy w ramach serii *Иностранные словари* wypowiadali się już niejednokrotnie rusycyści i germaniści, głównie w kontekście podjętych w ośrodku bydgoskim badań nad polszczyzną i niemczyzną radziecką okresu międzywojennego<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> S. Marciniak, *Język wojskowy*, Warszawa 1987, s. 6.

<sup>12</sup> Por. M. Cieszkowski, J. Mędelska, *O potrzebie podjęcia badań nad radziecką wersją języków mniejszości narodowych byłego Związku Radzieckiego*, „Acta Baltico-Slavica” 2010, nr 34, s. 103-119; *idem*, *O раннем варианте немецкого советского языка (на материале Русско-немецкого словаря А.Ф. Несслера)*, „Slavia Orientalis” 2011, nr 2, s. 253-276; T. Graczykowska, *Słownik Józefa Krasnego a żywy polski język radziecki w dwudziestoleciu międzywojennym (kilka uwag o konkursie ogłoszonym przez „Трибунę Radziecką” w 1930 r.)*, „Acta Baltico-Slavica” 2010, nr XXXIV, s. 89-101; J. Mędelska, *Проблемы исследования послереволюционного варианта советского польского языка*, „Scando-Slavica” 2011, nr 47, s. 53-61; *eadem*, *Nowe, radzieckie realia odzwierciedlone w moskiewskim słowniku rosyjsko-polskim wydanym w latach 30. ubiegłego wieku*, [w:] *Prace Komisji Językoznawczej BTN. Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 275-285; J. Mędelska, M. Cieszkowski, *Pierwsze sowietyzmy w niemczyźnie współczesnej. Na podstawie porewolucyjnego słownika rosyjsko-niemieckiego*, [w:] *Sprachkontakte in Zentraleuropa*, red. A. Kątny, Frankfurt am Main 2012, s. 91-111; *idem*, *Отражение ранних вариантов советских национальных языков в московских русско-иноязычных словарях*, „Acta Baltico-Slavica” 2011, nr XXXV, s. 91-109; J. Mędelska, M. Jankowiak-Rutkowska, *O советской версии языка немцев Поволжья, отраженной московским словарем А.Ф. Несслера*, [w:] *V Международные Севастопольские Кирилло-Методиевские чтения: сборник научных работ, Севастополь 2011*, s. 205-221; *eadem*, *O становлении советских версий языков меньшинств СССР, проживавших вне исторической родины*, [w:] *Текст: филологический, социокультурный, региональный и методический аспекты. Материалы Международной конференции, Тольятти 2011*, s. 179-186; M. Sobczak, *Pierwsze radzieckie skrótownice porewolucyjne w dwujęzycznym opisie leksykograficznym. Zamierzenia badawcze*, [w:] *Крымско-польский сборник научных работ*, red. В.П. Казарин, Симферополь 2011, s. 225-228; *idem*, *Wybrane problemy przekładu skrótownic (na podstawie rosyjsko-niemieckiego słownika A.F. Nesslerera)*, [w:] *Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, red. J. Mędelska, E. Titarienko, Bydgoszcz-Symferopol, s. 211-223; *idem*, *Аббревиатуры в русско-польской лексикографии XX века*,

Analizowany tu NRS jest drugim wydaniem opracowania Nesslera<sup>13</sup>. Słownik ten na 1160 stronach rejestruje 40 000 wyrazów odnoszących się do takich dziedzin, jak: nauka, polityka, literatura, technika. Jak na stronie tytułowej informuje kolegium redakcyjne, NRS notuje także jednostki należące do słownictwa potocznego. W megastrukturze<sup>14</sup> NRS, oprócz korpusu głównego, mieści się przedmowa, instrukcja posługiwania się słownikiem, informacje o wymowie, objaśnienia stosowanych skrótów graficznych oraz aneks zawierający przegląd najważniejszych zagadnień gramatyki języka niemieckiego.

W przedmowie podano informację o uczestniczącym w pracach redakcyjnych współpracowniku Nesslera – inżynierze E.I. Martynowie – specjalście w zakresie wojskowości. Tak więc, mimo że na stronie tytułowej autorzy nie wspomnieli o lekcyce wojskowej jako jednym z istotnych obszarów tematycznych, zaangażowanie specjalisty-inżyniera pozwala przypuszczać, że opracowanie warstwy słownictwa militarnego stanowiło jednak zadanie, którego wagę i stopień trudności wydawnictwo doceniało.

Z korpusu NRS wyekscerpowałem blisko tysiąc jednostek, czyli około 4% wszystkich wyrazów włączonych do słownika. W tym miejscu ograniczę się jedynie do przedziału liter A-B, w którym odnalazłem 86 jednostek związanych z wojskowością. Analizie poddaję tylko lewą stronę artykułów hasłowych, skupiając się głównie na semantyce zgromadzonego słownictwa.

Wyekscerpowany materiał językowy można podzielić na następujące grupy tematyczne:

### Manewry i operacje wojskowe

Grupa ta obejmuje 36 jednostek, a mianowicie: *Abmarsch, abmarschieren, Abstieg, Abtransport, Abwehr, abwehren, Abweisung, abziehen, Abziehen, Abzug, angreifen, Angriff, Anmarsch, anstürmen, Artillerieaufmarsch, Aufmarsch, aufmarschieren, Aufschlag, aufstellen, Aufstellung, Augenerkundung, ausrichten, Ausschweben, aussprengen, Barrikade, barrikadieren, befreien, Befreiung, Bekämpfung, bestürmen, Bestürmung, bewaffnen, Bewaffnung, Bewahrung, Blasangriff, Blasverfahren.*

---

[w:] *Материалы Международной научно-практической конференции, посвященной 45-летию кафедры методики преподавания филологических дисциплин и 40-летию международного образования в СНГ-ТНУ*, red. Т.А. Яценко, Симферополь 2013, s. 72-74; *idem*, *Структурные типы русских послереволюционных аббревиатур (на материале московского русско-польского словаря от 1933 года)*, „*Slavia Orientalis*” 2011, nr 3, s. 72-74; J. Wawrzyńczyk, *O pewnym źródle dokumentacyjnym słownictwa polskiego*, „*Poradnik Językowy*” 1990, nr 1, s. 58-60.

<sup>13</sup> Pierwsze ukazało się w roku 1928.

<sup>14</sup> Megastruktura, nazywana również strukturą ramową, to rozmieszczenie poszczególnych części słownika, por. В.П. Берков, *Двуязычная лексикография. Учебник*, Москва 2004, s. 15.

Jest to najliczniejsza z wyodrębnionych grup. Zawiera rzeczowniki i czasowniki nazywające sposoby przemieszczania się oddziałów wojskowych (np. *Abmarsch*, *abmarschieren*), typy formowania się grup żołnierzy (np. *aufstellen*, *Aufstellung*), rodzaje wykonywanych operacji (np. *Aufschlag*, *Befreiung*). Znalazły się tu także wyrazy bardziej szczegółowo oznaczające wykonywane zadania ataku na przeciwnika (np. *Bestürmung*, *Blasangriff*) oraz jeden przykład odnoszący się do manewru lotniczego (*Ausschweben*). W tej grupie zwracają uwagę trzy zapożyczenia z języka francuskiego (*Artillerie*, *Barrikade*, *barrikadieren*). Asymilowanie przez niemczyznę wyrazów pochodzenia francuskiego (nie tylko tych związanych z wojskowością) nie było wówczas zjawiskiem nowym. Peter von Polenz, badacz historii języka niemieckiego, pierwsze francuskie pożyczki wojskowe odniósł do schyłku XVII wieku. Proces zapożyczenia łączył się z nawiązaną wówczas wymianą handlową między Francją i Niemcami<sup>15</sup>. Kwerenda w zbiorach cyfrowych (korpusach) włączonych do internetowej bazy DWDS (*Digitales Wörterbuch der deutschen Sprache*) wykazuje, że źródło to zawiera zaledwie jedno poświadczenie czasownika *barrikadieren* (w tekście opublikowanym w 1927 roku w „Reklame-Praxis”), podczas gdy liczba poświadczeń rzeczownika *Barrikade* sięga kilku tysięcy. Fakt ten wart jest głębszej analizy<sup>16</sup>.

### Formacje i struktury organizacyjne

Grupa ta obejmuje dziewięć jednostek. Są to: *Abteilung*, *Angriffskolonne*, *Artillerieabteilung*, *Artilleriebeobachtungsabteilung*, *Artillerieverbindungskommando*, *Artillerietruppe*, *Artilleriezug*, *Bataillon*, *Brigade*. Tu na pierwszy plan wysuwają się wyrazy pochodzenia francuskiego, wszystkie bowiem spośród wymienionych jednostek – poza pierwszą – mają taką właśnie etymologię. DWDS w ogóle nie zawiera w swych korpusach compositów *Artilleriebeobachtungsabteilung*, *Artillerieverbindungskommando* i *Artilleriezug*, bardzo skąpo dokumentuje występowanie złożen *Angriffskolonne* (zaledwie kilkanaście wystąpień) i *Artillerietruppe* (tylko jedno poświadczenie).

### Funkcje i stopnie

<sup>15</sup> P. Polenz, *Deutsche Sprachgeschichte vom Spätmittelalter bis zur Gegenwart, Band II. 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin-New York 1994, s. 82.

<sup>16</sup> W słowniku etymologicznym pod redakcją Friedricha Kluge czytamy, że czasownik *barrikadieren* używany był bardzo rzadko od schyłku XVIII wieku. Częściej pojawiała się forma *verbarrikadieren*, lecz przede wszystkim w znaczeniu ironicznym, metaforycznym, por. *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, red. F. Kluge, Berlin 2011, s. 185.

Znajduje się tu pięć jednostek: *Angreifer*, *Artillerist*, *Befehlshaber*, *Befreier*, *Bekämpfer*. Grupę tę potraktowałem bardzo szeroko, kwalifikując do niej nie tylko te wyrazy, które odnoszą się do osób sprawujących określone funkcje w strukturach wojskowych (np. *Befehlshaber*), lecz także nazwy osób (żołnierzy) wykonujących pewne operacje (np. *Angreifer* ‘ktoś, kto wykonuje atak’, *Befreier* ‘ktoś, kto uczestniczy w operacji uwalniania, oswabadzania’). Oczywiście jednostki *Befreier* czy *Bekämpfer* – szczególnie we współczesnej niemieckiej – nie należą we wszystkich możliwych użyciach do dziedziny wojskowości. DWDS poświadcza jednak to zabarwienie znaczeniowe w tekstach pochodzących z okresu międzywojennego, np.: *Man unternahm dennoch die Invasion in der Erwartung, daß die große Masse der französischen Bevölkerung royalistisch gesinnt sei und die deutschen Truppen als Befreier begrüßen werde*<sup>17</sup>.

### Rozkazy, dyrektywy

W przedziale liter A-B analizowanego słownika znalazło się 8 jednostek, które można zakwalifikować jako wyrażenie rozkazów czy różnego rodzaju dyrektyw postępowania: *abmelden*, *Abmeldung*, *abordnen*, *Abordnung*, *Angriffsbefehl*, *Befehl*, *befehlen*, *befehlerisch*\*. Ostatni wyraz oznaczam gwiazdką, gdyż jego zakwalifikowanie do tej grupy nie jest oczywiste z uwagi na to, że mamy tu do czynienia z przymiotnikiem<sup>18</sup>. Sądzę jednak, że ze względu na znaczenie tego wyrazu (‘kategoryczny, ostry’) można go tu włączyć.

### Dokumenty

Pięć jednostek odnosi się do dokumentów wojskowych: *Artilleriekarte*, *Befehlsform*, *Bericht*, *berichten*\*, *Berichtzettel*. W korpusach DWDS brakuje złożenia *Artilleriekarte*.

### Obszary działań zbrojnych, ćwiczeń wojskowych

W ekscerpce znalazły się trzy takie jednostki: *Angriffsfront*, *Artillerieschießplatz*, *Aufmarschgebiet*. Drugie ze złożów – galicyzm – nie występuje w bazie DWDS.

<sup>17</sup> H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte – Vierter Teil: Neuzeit*, Berlin 1920, s. 4187 (adres bibliograficzny podaję za DWDS).

<sup>18</sup> W dalszej części tekstu znakiem gwiazdki (\*) konsekwentnie sygnalizować będę niejednoznaczność klasyfikacji.

### Broń, statki powietrzne i pojazdy zbrojne

Do tej grupy odnieść można dziewięć jednostek: *Abwehrfeuer*, *Abwehrkanone*, *Artillerieflieger*, *Artillerieflugzeug*, *Begleitkampfwagen*, *Bombe*, *bombenfest\**, *bombensicher\**, *Bombenflugzeug*. Tutaj również odnotować należy rzadkie występowanie złożień z częstką *Artillerie-* w korpusach DWDS (odpowiednio sześć i jeden raz).

### Edukacja, szkolenie

Osiem jednostek odnosi się do edukacji wojskowej: *Artillerieschießschule*, *Artilleriewesen*, *Artilleriewirkung\**, *Befestigungskunst*, *Befestigungslehre*, *Befestigungswesen*, *Befestigungslehre*, *Befestigungswerk*. Na uwagę zasługuje złożenie *Befestigungskunst* ('sztuka fortyfikacji'). DWDS nie zawiera poświadczeń dowodzących występowania tej jednostki w nowszej niemczyźnie (ostatnie spośród 12 zarejestrowanych użyć pochodzi z roku 1948). Tymczasem zbliżona do niego znaczeniowo jednostka *Befestigungswesen* ('nauka o fortyfikacji') ma sześciokrotnie mniej wystąpień, w dodatku ostatni przykład pochodzi z 1928 roku. Również dwukrotnie odnotowano synonimiczne compositum *Befestigungslehre* (ale ostatni raz w roku 1989).

Dwóch jednostek – *Bauernaufstand* oraz *Beurlauberstand* – nie udało się zakwalifikować do żadnej z wydzielonych grup. Pierwsza z nich oznacza 'powstanie chłopskie', druga zaś 'stan żołnierzy urlopowanych'. Zapewne kontynuacja prac nad leksyką wojskową odzwierciedloną w NRS pozwoli na wyróżnienie dodatkowych działów tematycznych, w których te jednostki zostaną ujęte.

Wstępny przegląd lewej strony artykułów hasłowych wyekscerpowanych z opracowania Nesslera pozwala przypuszczać, że warto podjąć studia nad leksyką wojskową okresu międzywojennego. Analiza materiału językowego zawartego w przedziale liter A-B wskazuje, że ówczesna leksyka militarna obejmowała wiele grup tematycznych, dotyczyła różnych aspektów wojskowości, także, co ciekawe, edukacji. W ekscerpce jest wiele zapożyczeń z języka francuskiego, które warto prześledzić pod kątem ich asymilacji i żywotności w niemczyźnie. Istotnym elementem badań może być też porównanie leksyki wojskowej wyekscerpowanej z NRS ze słownictwem zawartym w innych słownikach dwujęzycznych dwudziestolecia międzywojennego i opis tych jednostek w niemiecko-rosyjskiej konfrontacji przekładowej. Warto – jak się wydaje – podjąć kompleksowe studia poświęcone zarysowanej tu tematyce.

## Bibliografia

### Słowniki

- DWDS – *Digitales Wörterbuch der deutschen Sprache*, www.dwds.de [dostęp: 24-25.01.2014 r.].
- Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, red. F. Kluge, Berlin 2011.
- RNS – *Немецко-русский словарь*, red. А.Ф. Несслер, Москва 1929.

### Literatura przedmiotu

- Altbauer M., *Polsko-żydowskie wpływy w dziedzinie językowej*, wybór i opracowanie M. Brzezina, Kraków 2002.
- Appelt E.P., *Vom Wesen der deutschen Soldatensprache*, „The Journal of English and Germanic Philology” 1938, nr 37, s. 367-381.
- Berkun A., *Also sprach der Kadett... 500 Worte Kadettensprache Preussen, Bayern, Sachsen*, Karlsruhe 1937.
- Берков В.П., *Двуязычная лексикография. Учебник*, Москва 2004.
- Beyer P., *Beiträge zur Feldfliegersprache*, „Zeitschrift für den deutschen Unterricht” 1917, nr 31, s. 162-165.
- Brünow M. (Transfeldt W.), *Allerlei Militärisches, was mancher nicht weiß. Geschichtliche und sprachliche Plaudereien über Kunstausdrücke, Einrichtungen und Gebräuche in Heer und Flotte*, Berlin-Glogau 1916.
- Cieszkowski M., Mędelska J., *O potrzebie podjęcia badań nad radziecką wersją języków mniejszości narodowych byłego Związku Radzieckiego*, „Acta Baltico-Slavica” 2010, nr 34, s. 103-119.
- , Mędelska J., *O раннем варианте немецкого советского языка (на материале Русско-немецкого словаря А.Ф. Несслера)*, „Slavia Orientalis” 2011, nr 2, s. 253-276.
- Commenda H., *Die deutsche Soldatensprache in der K.u.K. österreichisch-ungarischen Armee*, Bad Neydharting-Linz-Wien-Frankfurt am Main 1976.
- Escher W., *Soldatensprache*, „Schweizer Volkskunde” 1944, nr 34, s. 51-58.
- Fritz M., *Schwäbische Soldatensprache im Weltkrieg*, Stuttgart 1938.
- Graczykowska T., *Słownik Józefa Krasnego a żywy polski język radziecki w dwudziestoleciu międzywojennym (kilka uwag o konkursie ogłoszonym przez „Trybunę Radziecką” w 1930 r.)*, „Acta Baltico-Slavica” 2010, nr XXXIV, s. 89-101.
- Heynen W., *Vom Geist der deutschen Soldatensprache*, „Deutsche Rundschau” 1916, nr 10, s. 113-124.
- Imme T., *Die deutsche Soldatensprache der Gegenwart und ihr Humor*, Dortmund 1917.
- Kania S., *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka czasu okupacji hitlerowskiej lat 1939-1945*, Zielona Góra 1975.
- , *Polska gwara żołnierska lat 1914-1939*, Zielona Góra 1978.
- , *Próba charakterystyki strukturalnej polskiej gwary żołnierskiej lat 1918-1968*, Zielona Góra 1975.
- Loose G., *Zur deutschen Soldatensprache des zweiten Weltkrieges*, „The Journal of English and Germanic Philology” 1947, nr 3, s. 279-289.

- Marciniak S., *Język wojskowy*, Warszawa 1987.
- Mausser O., *Deutsche Soldatensprache: ihr Aufbau und ihre Probleme*, Straßburg 1917.
- Meier J., *Deutsche Soldatensprache*, „Mein Heimatland” 1917, nr 4, s. 1-12.
- Mędelaska J., *Проблемы исследования послереволюционного варианта советского польского языка*, „Scando-Slavica” 2001, nr 47, s. 53-61.
- , *Nowe, radzieckie realia odzwierciedlone w moskiewskim słowniku rosyjsko-polskim wydanym w latach 30. ubiegłego wieku*, [w:] *Prace Komisji Językoznawczej BTN. Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 275-285.
- Mędelaska J., Cieszkowski M., *Pierwsze sowietyzmy w Niemczech współczesnej. Na podstawie porewolucyjnego słownika rosyjsko-niemieckiego*, [w:] *Sprachkontakte in Zentraleuropa*, red. A. Kątny, Frankfurt am Main, 2012, s. 91-111.
- , *Отражение ранних вариантов советских национальных языков в московских русско-иноязычных словарях*, „Acta Baltico-Slavica” 2011, nr XXXV, s. 91-109.
- Mędelaska J., Jankowiak-Rutkowska M., *О советской версии языка немцев Поволжья, отраженной московским словарем А.Ф. Несслера*, [w:] *V Международные Севастопольские Кирилло-Мефодиевские чтения: сборник научных работ*, Севастополь 2011, s. 205-221.
- , *О становлении советских версий языков меньшинств СССР, проживавших вне исторической родины*, [w:] *Текст: филологический, социокультурный, региональный и методический аспекты. Материалы Международной конференции*, Тольятти 2011, s. 179-186.
- Olt R., *Krieg und Sprache*, Gießen 1980-1981.
- Pluta W., *Język polski w okresie drugiej wojny światowej*, Opolo 1975.
- Polenz P., *Deutsche Sprachgeschichte vom Spätmittelalter bis zur Gegenwart. Band II. 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin-New York 1994.
- Rippl E., *Die Soldatensprache der Deutschen im ehemaligen tschecho-slowakischen Heer*, Leipzig 1948.
- Sobczak M., *Pierwsze radzieckie skrótownice porewolucyjne w dwujęzycznym opisie leksyko-graficznym. Zamierzenia badawcze*, [w:] *Крымско-польский сборник научных работ*, red. В.П. Казарин, Симферополь 2011, s. 225-228.
- , *Wybrane problemy przekładu skrótownic (na podstawie rosyjsko-niemieckiego słownika A.F. Nesslerera)*, [w:] *Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, red. J. Mędelaska, E. Titarienko, Bydgoszcz-Symferopol, s. 211-223.
- , *Аббревиатуры в русско-польской лексикографии XX века*, [w:] *Материалы Международной научно-практической конференции, посвященной 45-летию кафедры методики преподавания филологических дисциплин и 40-летию международного образования в СНГ-ТНУ*, red. Т.А. Яценко, Симферополь 2013, s. 72-74.
- , *Структурные типы русских послереволюционных аббревиатур (на материале московского русско-польского словаря от 1933 года)*, „Slavia Orientalis” 2011, nr 3, s. 405-417.
- Transfeldt W., *Militärisches Allerlei, was mancher nicht weiß. Geschichtliche und sprachliche Plaudereien über Fachausdrücke, Einrichtungen und Gebräuche in Heer und Flotte*, Berlin 1927.



–, *Wort und Brauch im deutschen Heer. Geschichtliche und sprachliche Betrachtungen über militärische Ausdrücke, Einrichtungen und Gebräuche in alter und neuer Zeit*, Hamburg 1942.

Wawrzyńczyk J., *O pewnym źródle dokumentacyjnym słownictwa polskiego*, „Poradnik Językowy” 1990, nr 1, s. 58-60.

### **Uwagi wstępne o niemieckiej leksyce wojskowej okresu międzywojennego (na podstawie *Słownika niemiecko-rosyjskiego* A. F. Nesslerera)**

**Streszczenie:** Artykuł stanowi przyczynek do badań poświęconych niemieckiej leksyce wojskowej okresu międzywojennego. Ustalono, że nieliczni badacze, którzy do tej pory podejmowali ten wątek studiów językoznawczych, opierali swoje analizy na własnych obserwacjach, relacjach żołnierzy oraz tekstach piosenek wojskowych. Żadna z prac nie bazowała na opisie źródeł leksykograficznych. W części empirycznej artykułu przeprowadzono analizę blisko 100 jednostek wyekscerpowanych z przedziału liter A-B *Słownika niemiecko-rosyjskiego* autorstwa A. F. Nesslerera, wydanego w Moskwie w 1929 roku. Zgromadzone jednostki leksykalne sklasyfikowano w dziewięciu grupach semantycznych, uwzględniając różne warstwy słownictwa militarne. Ustalono, że wiele leksemów to zapożyczenia z języka francuskiego (galicyzmy). Ich żywotność w niemczyźnie międzywojnia, jak wykazał przegląd korpusów DWDS, była jednak zróżnicowana.

**Słowa kluczowe:** niemiecka leksyka wojskowa, okres międzywojenny, *Słownik niemiecko-rosyjski* A.F. Nesslerera, zapożyczenia

### **Preliminary remarks on German military lexis of the interwar period (a study based on A.F. Nessler's *German-Russian Dictionary*)**

**Summary:** The present paper demonstrates a preliminary study of German military lexis of the interwar period. It has been established that even though scientists have already undertaken such research, they have so far based it on their own observations, accounts of soldiers and military song lyrics. None of the works have made use of dictionary sources. Out of all entries in A.F. Nessler's *German-Russian Dictionary*, published in Moscow in 1929, nearly one hundred items beginning with the letters A and B were selected and subjected to examination in the present article. They were divided into nine semantically distinct groups, representing various categories of military lexis. Moreover, it has been established that many entries are loan-words from French. As the analysis of the DWDS corpora has shown, their lifespan in the German language tended to vary from word to word.

**Key words:** German military lexis, interwar period, A.F. Nessler's *German-Russian dictionary*, loan-words

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

## NAZWY TKANIN WSCHODNIEGO POCHODZENIA W OSIEMNASTOWIECZNEJ POLSZCZYŹNIE (NA PRZYKŁADZIE MATERIAŁU Z DWÓCH INWENTARZY SKARBCA ARCHIKATEDRALNEGO KOŚCIOŁA ORMIAŃSKIEGO WE LWOWIE)



Przyjmuje się, że polszczyzna jest językiem w znacznym stopniu nasyconym zapożyczeniami. Jak pisał Bogdan Walczak: „wpływy obce w języku są nieuchronnym wynikiem wymiany dóbr materialnych i duchowych między narodami, muszą więc towarzyszyć wszelkim rodzajom trwalszych kontaktów między środowiskami różnojęzycznymi”<sup>1</sup>.

Świadectwem takich kontaktów są na przykład funkcjonujące w polszczyźnie zapożyczenia z języków Wschodu muzułmańskiego, czyli języka arabskiego, perskiego, tureckiego i tatarskiego, określane też orientalizmami<sup>2</sup>.

Początku kontaktów ze Wschodem, a tym samym i zapożyczeń orientalnych w polszczyźnie, zdaniem Aliny Mrozowskiej, należy upatrywać już w średniowieczu: „pierwszych śladów zapożyczeń należy szukać wcześniej, w średniowiecznej łacinie,

---

<sup>1</sup> B. Walczak, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 527.

<sup>2</sup> Orientalizm to ‘1. zwrot, konstrukcja składniowa świadcząca o wpływach orientalnych; wyraz przejęty z języków orientalnych [...]; 2. to, co wschodnie, charakterystyczne dla ludzi Wschodu, ich kultury, obyczajów itp.; charakter orientalny, cecha orientalna’ (*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963, t. V, s. 1089, dalej: SDor). Na podstawie tej definicji oraz innych funkcjonujących w literaturze przedmiotu (por. np. ‘wyraz zapożyczony z jęz. wschodnich, głównie z jęz. tureckiego’ – *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 237) można przyjąć, że w ujęciu językoznawczym orientalizm to przede wszystkim wyraz zapożyczony z języków orientalnych. Warto przy okazji zwrócić uwagę na inne znaczenie tego pojęcia. Według Edwarda W. Saida „orientalizm to zachodni sposób dominowania, restrukturyzowania i posiadania władzy nad Orientem” (E.W. Said, *Orientalizm*, przeł. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 31).

którą posługiwano się przy sporządzaniu dokumentów, raportów czy rachunków”<sup>3</sup>. Z kolei Tadeusz Majda opowiadał się za wiekiem XIII:

Zapózyczenia z języków tureckich, a za ich pośrednictwem także perskich i arabskich, przenikały do języka polskiego na ogół bezpośrednio. Najstarsza droga prowadziła z Azji Środkowej i Krymu (pożycзки z języków tureckich grupy kipczackiej), i to poczynając od XIII wieku dzięki kontaktom Polski z Mongołami i Tatarami<sup>4</sup>.

Niewątpliwie najwięcej wyrazów obcych wschodniego pochodzenia, na co wskazuje większość badaczy<sup>5</sup>, przeniknęło do polszczyzny w XVII wieku. Było to związane z ożywieniem kontaktów politycznych oraz handlowych ze Wschodem, głównie państwem Osmanów, i tzw. orientalizacją<sup>6</sup>, która dotyczyła pewnych dziedzin kultury materialnej, np. ubiorów, uzbrojenia czy przyozdabiania wnętrz. W tym czasie towarem niezwykle cennym i pożądanym były tkaniny. Jak pisał Tadeusz Majda:

Dzięki ożywionemu importowi tkanin wschodnich z imperium osmańskiego i z Krymu były one w Polsce bardzo rozpowszechnione. Wysoka jakość złotogłówów, brokatów, aksamitów oraz bogaty i barwny zestaw kolorystyczny i dekoracyjny sprawiały, że tkaniny wschodnie były poszukiwane nie tylko przez szlachtę, ale także przez bogate mieszczaństwo<sup>7</sup>.

Andrzej Dziubiński stwierdził nawet, że: „tkaniny i wyroby tekstylne w przywozie z Turcji zajmowały – obok kobierców, skór i korzeni – naczelne miejsce”<sup>8</sup>.

Przedmiotem opisu w niniejszym artykule postanowiono uczynić nazwy tkanin wschodniego pochodzenia<sup>9</sup> funkcjonujące w osiemnastowiecznej polszczyźnie. Co prawda, jak już wcześniej sygnalizowano, najwięcej zapózyczeń orientalnych pojawiło się w języku polskim w XVII wieku, ale jeszcze w XVIII wieku były one dość żywotne. Materiał badawczy pozyskano z dwóch inwentarzy, gdyż tego typu źródła

<sup>3</sup> A.B. Mrozowska, *Nazwy ubiorów wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 505.

<sup>4</sup> T. Majda, *Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 499.

<sup>5</sup> Na przykład Zenon Klemensiewicz pisał: „Główna fala orientalizmów wpłynęła w XVII w.” (Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. 7, Warszawa 1999, s. 348).

<sup>6</sup> Orientalizacja ‘nadawanie komu lub czemu cech orientalnych; orientalizowanie; uleganie wpływom orientalnym [...]. Była to niejako nagła orientalizacja smaku polskiego – zwyciężona i upokorzona Turcja wywarła w przeciągu kilku lat więcej wpływu na fizjonomię obyczajową szlachty, aniżeli przez setki lat wywierała groźna i zwycięska’ (SDor V 1089).

<sup>7</sup> T. Majda, *op. cit.*, s. 500.

<sup>8</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1998, s. 156.

<sup>9</sup> Odwołuję się do terminologii zaproponowanej przez Ananiasza Zajączkowskiego w publikacji: A. Zajączkowski, *Studia nad zapózycczeniami orientalnymi w języku polskim*, [w:] *Studia orientalistyczne z dziejów słownictwa polskiego*, Wrocław 1953, s. 19.

stanowią jeden z najlepszych dowodów świadczących o orientalizacji, o czym pisała na przykład Mirosława Zakrzewska-Dubasowa<sup>10</sup>.

Analizowane dokumenty to inwentarze skarbcza archikatedralnego kościoła ormiańskiego we Lwowie, spisane w języku polskim i przechowywane obecnie w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (pierwszy pod sygn. 1737/II, a drugi – 1740/II).

1. *Regestr tak srebra kościelnego różnego, jako i aparatów skarbcza w zakrystyey zostających pod dyspozycją xiędza Jana Augustynowicza, zakrystyana kościoła katedralnego ormiańskiego lwowskiego, 1701 die 29 Martii po rewizyey uczynionej oddany* (dalej: R) oraz

2. *Splendor archikatedralnego kościoła lwowskiego ormiańskiego tak w srebrze, aparatach, lichtarzach i innych ornamentach w skarbcu zostających 1756 wypisany* (dalej: S).

Treść obu zabytków dotyczy opisu różnorodnych elementów ruchomych wyposażenia świątyni. Wśród przedstawionych rzeczy znalazły się między innymi naczynia liturgiczne (np. kielichy, pateny), urządzenia ołtarza (np. krucyfiksy, lichtarze), paramenty<sup>11</sup>, czyli sprzęty kościelne służące do okrywania ołtarza (np. antepedium) lub okrywania aparatów kościelnych (np. welum, bursa), szaty kapłańskie (np. alba, kapa), a także przedmioty sukienne (np. baldachimy i chorągwie).

Określenia tkanin, które uczyniono przedmiotem rozważań w niniejszym opracowaniu, pojawiły się w charakterystykach wielu rzeczy znajdujących się w skarbcu, zwłaszcza jednak w opisach:

- 1) różnorodnych elementów stroju liturgicznego i ubiorów noszonych przez księży:
  - okryć wierzchnich, np. dalmatyka, kapa, ornat, tunicela: *1 Para Dalmatyk Czarnych Adamaszkowych/ Z pafamonem karmazynowym* (R 9r), *1 Kapa Adamaszkowa Wiszniowa Z Zielonemi/ Listwami y Z Czytem* (R 5v), *1 Ornat Dybowy galonem Złotym/ obwiedziony N° 18 Litt: S* (S 20), *2 Par Tuniceli Kitaykowych Czerwo/ nich* (S 13);
  - okryć spodnich, np. alba: *1. Alba z Kwiatkami na Kitaycie od/ P. Dominika Bogdanowicza* (S 75);
  - przybrań głowy, np. infuła: *1. Infuła Lamowa Zułta* (S 11);

<sup>10</sup> Mirosława Zakrzewska-Dubasowa pisała, że: „Najwięcej dowodów świadczących o orientalizacji kultury polskiej dostarczają inwentarze, umowy przedślubne, sprawy sądowe” (M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982, s. 176).

<sup>11</sup> Paramenty (łac. *paramenta*), szaty liturg. używane podczas sprawowania → Eucharystii i in. czynności liturg., obecnie w Kościele kat. zalicza się do nich m.in. → albę, → cingulum, → dalmatykę, → humerał, → kapę, → komżę, → mitrę, → ornat, → paliusz, → stułę i → welon; dawniej tą nazwą określano także sprzęty kościelne, zwł. → naczynia liturgiczne tunicelle’ (*Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz et al., t. XIV, Lublin 2010, s. 1338). Znaczenie tego wyrazu uległo więc modyfikacji.

- taśm, opasek noszonych podczas obrzędów liturgicznych, np. stuła: *1 Stuła biała Lamowa* (R 15v);
  - innych akcesoriów, np. rękawice: *Rękawiczki Materiey Ze Złotogławu albo Lamy* (R 32r);
- 2) przedmiotów używanych podczas liturgii, np. ręczniczki: *1 Ręczniczek muszlinowy z Kwia/tami złotemi y iedwabnemi* (S 78);
- 3) elementów wyposażenia wnętrza, np. antepedium, baldachim: *1 Antepedia Zielona Adamaszkowa* (R 13r), *1 Baldakin Czerwony Adamaszkowy Z/ koroną Szychową* (R 13v).

W analizowanych rękopisach pojawiło się 15 pojęć odnoszących się do materiałów. Dla porównania warto podać, że zebrany przez Tadeusza Majdę materiał dotyczący nazw tkanin wschodniego pochodzenia w języku polskim obejmuje 40 leksemów. Wśród wyekscerpowanych form znalazły się:

- **adamaszek** ‘tkanina jedwabna, od nazwy miejsca wyrobu, *Damaszku*’ (SEBr 2): *1 Chorągiew wielka Adamaszko/wa SS. Troycy* (S 85), *1 Baldakin Czarny Adamaskowy* (R 30), *1 Sukienka biała Jadamaskowa* (R 15v);
- **altembas** ‘złotogłów’, z *alтын* ‘złoto’ (u wszystkich tursko-tatarskich plemion, stąd nazwa *Altaju* i rusk. *altyna*, ‘pieniążka’) i *baz* ‘tkanina’ z arab. *bez* (por. tureckie *bezestan* ‘rynek’, tj. kryty bezem, ‘płótnem’; częste w 17. w. u S. Twardowskiego w *Legacji 1637 r.*, *Z. Lubienieckiego 1640 r.* i i.: «rynek przedni» tłumaczy Twardowski) (SEBr 4): *1 Kapa Altembafowa Ciągnionego Złota Z/ krzyżem srebrnym Złocifytm kitay/ką Zieloną podszyta* (R 5v);
- **aładża** (**ałaszbez**, **ałaszbis**, **ałaszocz**) ‘nazwa tkaniny wschodniego pochodzenia, tur. *aładża* „pstry, wielobarwny” + *bez* „płótno”’ (Maj 501): *1 Antepedia ZAładziey w Czerwone paski* (R 12v);
- **atlas** ‘powszechna nazwa materji, z arabs. *atlas* ‘gładki’ (SEBr 8): *1 Antepedia Atłasowa pomarandzowa* (R 12v), *1. Ornat na atlasie Kwiaty przy-/szywane z Kompaną złotą. N° 20 Litt: U:* (S 20);
- **daraj** ‘nazwa tkaniny wschodniego pochodzenia, tur. z per. *daraji*’ (Maj 501): *1 Velum Białe Bogato aftowane Darij (?)* (R 10r);
- **derbab** ‘nazwa tkaniny wschodniego pochodzenia, tur. z per. *zerbaf*, „tkanina złotem przetykana”’ (Maj 501): *1 Kapa Zerbabowa Czerwona Adamaszkiem/ białym podszyta* (R 5v), *1 Kapa Czerwonego Zerbabu Z Liftwą y Z Czyte[.] aftowanym, kitayką mienioną podszyta* (R 5v);
- **dyba** ‘nazwa tkaniny wschodniego pochodzenia, tur. z per. *diba*’ (Maj 501): *1. Ornat Dybowy galonem Złotym/ obwiedziony N° 18 Litt: S* (S 20);
- **gaza** ‘od miasta Gazzà w Palestynie, gdzie się wyrabiały niegdyś tkaniny z jedwabiu bardzo cienkie i przezrocyste na zasłony i suknie, a które od miasta noszą

- w Europie nazwę gazy' (Much 32): 1. *Velum gazowe z frędzlą frebrną/ obszyte* N<sup>o</sup> 2do Litt. B. (S 15);
- **kamka, kamcha** 'w 15.-17. wieku nazwa drogiej materji, adamaszku, z tur. *kamka* i *kemcha* z chińskiego; «z *kamchy* szaty i złotogłowu», «z *kamchy* szczerozłotej»; u Rusi *kamka*; to samo co *kitajka*' (SEBr 215): 1. *Ornat Axamit, srodek Kamkowy/ biały z tasiemko* Litt R. N<sup>o</sup> 14 (S 58);
  - **kitajka** 'tafta, materja jedwabna, «*kitaj* z bawełny glancowanej»; z rus. *kitajka*, 'nankin', od tureckiej nazwy Chin (*Kitaj*, wedle zdobywców Chin, Tunguzów, *Ketajami* zwanych, *Kataj* u Marka Polo), skąd materje te pochodzą' (SEBr 231): 2 *Antepedie Czerwone kitaikowe stare* (R 13r), 1 *Baldakinek biały kitaykowy Z gwiazdami* (R 13v), 1. *Velum na Kitaycie biały wesrodku/ Imie Jezus. N<sup>o</sup> 5to. Litt E.* (S 23);
  - **lama** 'fr. *lame*, niem. *Lahn* srebro, złoto lite, blaszkowe; zdaje się prosto pochodzić od arabskiego przymiotnika *lāmij* 'lśniący, błyszczący i w liczbie rozmaitych tkanin jedwabnych które się wyrabiają w Damaszku, jest gatunek przetykany złotem nazywający się lamja' (Much 74-75): 1. *Infuła Lamowa Zułta* (S 11), 1. *Warszamacz na lamie zieloney/ złotem wyszywany* (S 77);
  - **mora** 'materja, franc. *moire* (?), p. *muchajer*' (SEBr 344): 1. *Ornat Morowy z Kolumną Lamo-/wq zułtą galonem Szychowym ob-/wiedziony* N<sup>o</sup> 26. Litt. B.B. (S 20);
  - **muślin** '[...] z Mosułu (nad Tygrysem), skąd i nazwa *muślinu*' (SEBr 349): 1. *Ręczniczek muszlinowy z Kwia/tami złotemi y iedwabnemi* (S 78);
  - **tabin** 'niem. *Tabin*, wł. franc. *tabi(s)*, materja jedwabna («*moirée*»), w 17. wieku: «aksamitów, złotogłowów, *tabinów* pełno»; z turec. *tabin*' (SEBr 563); 'od nazwy dzielnicy Bagdadu – at-Tabija' (Maj 501): 1. *Antepedium zielone Barszczo/we z tabinu bardzo stare* N<sup>o</sup> 2do Litt B. (S 71), 1. *Infuła fiałkowa Tabinowa* (S 11);
  - **telej, telet, tylet** 'gatunek materji bardzo drogiej i suknia z niej uszyta, inaczej zwana delia, z tur. *tetli* tkanina z nitki tel ciągnionych ze złota, mówi się o materji i różne są jej gatunki telli-atłas atłas dychtowny' (Much 133), *teletowy* 'z teletu urobiony' (SL V 663): 2 *Infule Teletowych Zułta y biała* (R 5r), 1. *Infuła na telecie złotym per-/tami wszystka wyszyta, stuczka/mi rubinowemi y pontalami zło-/temi fadzona, y sporządzona* (S 11).

Przedstawione wyżej etymologie niektórych nazw nie są jednoznaczne i mogą budzić wątpliwości. Przykładami ilustrującymi wątpliwości w tej kwestii mogą być: *altembas* i *mora*.

W wielu źródłach mówi się o wschodnim pochodzeniu *altembasu*, np.:

- Brückner: *altembas* 'złotogłów', z *altyn* 'złoto' (u wszystkich tursko-tatarskich plemion, stąd nazwa *Altaju* i rusk. *altyna*, 'pieniążka') i *baz*, 'tkanina' z arab. *bez* (por. tureckie *bezestan*, 'rynek', tj. kryty bezem, 'plótnem'; częste w 17. w.

u S. Twardowskiego w *Legacji 1637 r.*, Z. Lubienieckiego 1640 r. i i.: «rynek przedni» tłumaczy Twardowski) (SEBr 4); Ananiasz Zajązkowski zwrócił uwagę, że to wyjaśnienie nie jest właściwe. Można bowiem wywnioskować, że po turecku wymawia się *baz*, a po arabsku *bez*. W rzeczywistości jest odwrotnie: *baz* to wymowa klasyczna arabska, a *bez* – wymowa perska i turecka<sup>12</sup>;

- Linde: *altembas* ‘materya jedwabna grubo tkana ze złotem [...] w tureckim *altyn* znaczy złoto, a *bas* materya’ (SL I 14);
- Majda: *altembas* ‘tur. *altum* ‘złoto’ + *bez* ‘płótno’ (Maj 501);
- Banachowie: *altembas* ‘materia jedwabna przetykana złotem, rodem z Turcji. W Polsce używana od XII wieku; podobna do złotogłowiu, a różna od niego tym, że w *altembasie* osnowa jest jedwabna, a wątek złoty, zaś w złotogłowiu przeciwnie’ (SM 14).

Inną etymologię podaje natomiast Beata Biedrońska-Słotowa: „*altembas*, mimo że dźwiękowo bliski tureckiemu określeniu tkaniny złotogłów, wywodzi się z języka włoskiego: *alto-basso*, czyli *wysoko-nisko*”<sup>13</sup>. W moim odczuciu to wyjaśnienie nie jest przekonujące. Skoro *altembas* jest tkaniną jedwabną przetykaną złotymi nićmi, to źródłosłów wschodni wydaje się jednak bardziej prawdopodobny.

Z kolei *mora* jest przez Brücknera objaśniana jako pożyczka francuska od *moire* (SEBr 344). Zdaniem Ananiasza Zajązkowskiego, wyraz ten pochodzi z języka arabskiego, ale dostał się do polszczyzny za pośrednictwem francuskim<sup>14</sup>. Jak wynika z tego przykładu, przy opisie zapożyczeń konieczne staje się uwzględnianie drogi, jaką dany wyraz dostał się do polszczyzny, a także czasu jego upowszechnienia. Jak podają badacze, bezpośrednio pożyczki orientalne pojawiały się w języku polskim w XVI i XVII wieku, przy czym zapożyczenia z osmańsko-tureckiego są w polszczyźnie efektem wielowiekowego bezpośredniego współżycia z Portą Osmańską, natomiast ze wschodniotureckiego – dostawały się najczęściej za pośrednictwem Rusi, np. *telet* z czagatajskiego *teglej* (*degle*)<sup>15</sup>. W wiekach późniejszych mamy raczej do czynienia głównie z pożyczkami pośrednimi za pośrednictwem języków europejskich.

Wśród zebranych przeze mnie nazw większość to pożyczki bezpośrednio, które przedostały się do polszczyzny wprost z języka tureckiego lub za pośrednictwem Rusi. Wraz z pojawieniem się określonego typu materiału przyjmowano zazwyczaj jego oryginalną nazwę, choć jak zauważa Tadeusz Majda: „[...] znane są też tłumaczenia, jak np. złotogłów (tur. *altembas*)”<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> A. Zajązkowski, *op. cit.*, s. 36.

<sup>13</sup> B. Biedrońska-Słotowa, *Tkaniny tureckie i perskie w ubiorach polskich XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 491-498.

<sup>14</sup> A. Zajązkowski, *op. cit.*, s. 26.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>16</sup> T. Majda, *op. cit.*, s. 500.

Odwołując się do klasyfikacji Tadeusza Majdy<sup>17</sup>, można te zebrane formy podzielić na cztery grupy. Pierwszą będą stanowiły nazwy właściwe tkanin, jak *dyba*, *kamcha*. Do drugiej należy zaliczyć formy wywodzące się od nazw geograficznych, wskazujących na miejsce produkcji – *adamaszek* (od nazwy miasta *Damaszek*), *gaza* (od nazwy miasta Gazzà w Palestynie), *kitajka* (od *Kitaj* ‘Chiny’), *muślin* (od nazwy miasta Mosul ‘miasto w Mezopotamii’), *tabin* (od nazwy dzielnicy Bagdadu – at-Tabija). Zdaniem jednak Andrzeja Bańkowskiego: „setki niejasnych nazw różnych produktów próbowano zbyt pochopnie wywodzić od nazw miejscowych”<sup>18</sup>. Trzecią grupę tworzą nazwy określające cechę szczególną tkaniny – *aładża* (dosł. pstra), *altembas* (dosł. złota tkanina), *atlas* (dosł. gładka), *lama* (dosł. lśniąca, błyszcząca). Czwartą grupę stanowią nazwy wskazujące na sposób produkcji – *derbab* (przetykana złotem).

Jeśli chodzi o postać omawianych nazw tkanin w analizowanych opisach, to większość z nich to formacje rzeczownikowe lub przymiotnikowe, np.: *1 Ornat błękitnego Tabinu Z Słupem/ pomarandzowego Atlasze Z korą:/:kq Marcypanową* (R 8r); *1. Kapa Adamaszkowa biała z zie-/loną Listwo Stara* (S 27), utworzone od wyrazów zaświadczonych w ogólnych słownikach języka polskiego. Kilka określeń nie zostało jednak odnotowanych w tym typie źródła (np. *aładża*, *daraj*, *derbab*, *dyba*). Być może nie należały do dość popularnych materiałów? To mogłoby tłumaczyć niewielką liczbę ich poświadczeń w badanych dokumentach (*aładża* – 1, *daraj* – 1, *dyba* – 4 i *derbab* – 10).

Warto też zwrócić uwagę na umiejscowienie określenia tkanin w poszczególnych opisach. Najczęściej rodzaj materiału występuje jako jeden z pierwszych elementów (tuż za barwą). Jeżeli zaś pojawia się dalej – to zwykle odnosi się do jakiejś części rzeczy, która wykonana jest z innej tkaniny niż cały opisywany przedmiot, np. *1 Ornat Pomarandzowy Lamowy Z Słu-/pem Materyalnym pstrym* (R 7r). Takie umiejscowienie wynika z tego, że określenie rodzaju materiału jest raczej niezbędne przy jakimkolwiek opisie dotyczącym ubrań czy innych przedmiotów sukienych.

Wyekscerpowane nazwy tkanin wschodniego pochodzenia odnoszą się raczej do materiałów niezwykle kosztownych, drogich. Mogą więc świadczyć o ogólnym poziomie zamożności opisywanej grupy. Warto przypomnieć, że w tym okresie tkaniny obcego pochodzenia były towarem niezwykle pożądanym, a przy tym – kosztownym. Jak pisze Andrzej Dziubiński:

Do najdroższych tkanin, które kupcy przywozili z Imperium Osmańskiego należał złotogłów, czyli brokat, a z turecka *altembas* [...]. W następnej kolejności siedł aksamit (kadife) turecki

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 500.

<sup>18</sup> A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2000, s. 414. Por. np. wyraz *gaza* w tym słowniku.



lub perski, a dalej adamaszek (kemha), czyli kamcha z Amasji we wschodniej Anatolii lub Damaszku [...] oraz kitajka (pers.-tur. tafta) burska lub tokacka<sup>19</sup>.

Badacz wymienia także atlas, tabin oraz półfabrykaty tekstylne – jedwab i bawełnę.

Z tych drogich tkanin wykonane były głównie ubrania wierzchnie, takie jak: dalmatyka, kapa, ornat, ale także przedmioty używane podczas liturgii (np. ewangelie, mszały) czy elementy wyposażenia wnętrza (np. antepedium, baldachim).

Zresztą w wielu definicjach słownikowych, odnoszących się do tych właśnie rzeczy, zwraca się uwagę na kosztowność tkaniny, z której są one uszyte<sup>20</sup>.

Z tkanin tańszych były wykonane raczej ubiory spodnie (np. alba z płótna), podszycia, rzadziej natomiast ubiory wierzchnie (np. ornat partyrowy). Było to z poddyktowane tym, że materiały charakteryzują się określonym zastosowaniem. Nie ze wszystkich można wykonać niektóre rzeczy, np. gaza to „tkanina lekka, bawełniana lub jedwabna, tkana w bardzo specjalny sposób. Delikatna i przezroczysta, stosowana bywa na woalki, szaliki, dyskretne chusty na ramiona lub bujne włosy”<sup>21</sup>. Z tego też względu została ona odnotowana w opisach odnoszących się do welum<sup>22</sup>, natomiast nie znalazła się w innych.

Czasami obok właściwej nazwy tkaniny odnotowywano także informację dotyczącą jej pochodzenia, np. *1. Velum Lamowe perskiey Materiey Kom/panka marcypanowa N° 8vo Lit. H* (S 23). Takie uściślenie jest istotne, gdyż wskazuje na miejsce wyrobu tkaniny lub jej zakupu. Wymienione wyżej materiały mogły pochodzić także z Zachodu. Na przykład z Włoch przywożono do nas adamaszki, atłasy, kitajki, tabiny, telety. Od XVI wieku zauważalny jest zresztą w Polsce intensywny rozwój handlu zagranicznego i jak pisze Magdalena Bartkiewicz: „Coraz częściej na jarmarki

<sup>19</sup> A. Dziubiński, *op. cit.*, s. 161.

<sup>20</sup> Zob. np.: kapa, pluwiół (łac. *pluviale*), szata liturg. w kształcie peleryny (półkola) sięgająca stóp [...]; przeznaczenie k. do uroczystych obrzędów poza mszą (procesje, nabożeństwa) spowodowało, że była szyta z cennych tkanin i bogato zdobiona haftem z motywami herbowymi i symbolicznymi, roślinnymi i zwierzęcymi oraz ze scenami męki Pańskiej, z życia NMP, bibl. historii’ (*Encyklopedia katolicka*, red. A. Szostek *et al.*, t. VIII, Lublin 2000, s. 641-642) czy stuła (gr. *epitrahelion*, łac. *stola*), szata liturg., oznaczająca urząd biskupa, kapłana lub diakona, noszona przez nich podczas celebracji → Mszy, sprawowania → sakramentów i → sakramentaliów [...]. Pierwotnie miała ona formę długiej wstęgi, nieokreślonej barwy wykonanej często z drogich tkanin i z bogatym zdobieniem, na jej zakończeniu znajdowały się hafty ilustrujące wydarzenia ST i NT oraz z życia świętych; [...] w XIII-XVIII w. wykonywano je z tego samego materiału co → ornat, podszywano je jedwabiem, wykańczano frędzlami oraz zdobiono symbolami Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, podobnymi do stosowanych przy ozdabianiu ornatów’ (*Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz *et al.*, t. XVIII, Lublin 2013, s. 1093).

<sup>21</sup> E. i A. Banach, *op. cit.*, s. 99.

<sup>22</sup> Welum ‘rodzaj ręcznika z delikatnej, najcz. przezroczystej tkaniny, używany przez księży przy nabożeństwach (do trzymania np. przez niego monstrancji); tuwalnia, tuwalja, towalja’ (*Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. VII, Warszawa 1900, s. 503).

w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie i Gdańsku przybywali ze swoimi towarami kupcy włoscy, angielscy, francuscy, hiszpańscy, ormiańscy i inni<sup>23</sup>.

Niewątpliwie wschodnie tkaniny były przez Polaków towarem pożądanym. Najwięcej sprowadzano ich od końca XVI do początku XVIII wieku, a zajmowali się tym także Ormianie. Jak pisał Bogdan Kasproicz:

Ormianie trzymali w swoim ręku większą część handlu z szeroko rozumianym Orientem (Persja, Krym, Turcja), a jeśli chodzi o towary – były to skóry (safjany, kurdybany, które również wyrabiali), broń, tkaniny wschodnie (jedwab, muślin, złotogłów), kobierce i korzenie<sup>24</sup>.

Zdaniem Tadeusza Kowalskiego, Ormianie nie byli tylko handlarzami, ale przyczynili się do wprowadzenia wielu orientalizmów: „Dzięki Ormianom, ruchliwym i przedsiębiorczym, a przede wszystkim skłonny do asymilacji, przedostał się z pewnością niejeden wyraz wschodni do naszego słownika<sup>25</sup>”.

Od połowy XVIII wieku nastąpiło w związku z ubożeniem społeczeństwa ograniczenie importu tkanin wschodnich. Ponadto w coraz większym stopniu w krajowych manufakturach zaczęto produkować tkaniny rodzime, imitujące obce wzory.

Przywołane w niniejszym artykule nazwy tkanin pochodzące z dwóch inwentarzy skarbcza archikatedralnego kościoła ormiańskiego we Lwowie stanowią niezwykle interesujące źródło informacji o leksyce tamtego okresu (i co istotne – nie zawsze odnotowanej w słownikach), a także zaświadczać funkcjonowanie zapożyczeń, będących odbiciem różnorodnych kontaktów, przede wszystkim jednak handlowych i politycznych.

#### Wykaz skrótów

- Maj – T. Majda, *Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 499-503.
- Much – A. Muchliński, *Źródłosłownik wyrazów, które przeszły, wprost czy pośrednio, do naszej mowy z języków wschodnich, tudzież mających zobopólną analogję co do brzmienia lub znaczenia, z dołączeniem zbioru wyrazów, przeniesionych z Polski do języka tureckiego*, Petersburg 1858.
- SDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- SEBr – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1985.
- SL – S.B. Linde., *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, wyd. 2, Lwów 1854-1860.
- SM – E. i A. Banach, *Słownik mody*, Warszawa 1962.

<sup>23</sup> M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 51-52.

<sup>24</sup> B.S. Kasproicz, *Ormianie w Polsce*, „Rocznik Lwowski” 2008-2009, s. 15.

<sup>25</sup> T. Kowalski, *W sprawie zapożyczeń tureckich w języku polskim*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Joannis Rozwadowski*, Kraków 1928, s. 349.

- R – Registr tak srebra kościelnego różnego, jako i aparatów skarbcza w zakrystyce zostających pod dyspozycją *xiędza Jana Augustynowicza, zakrystyana kościoła katedralnego ormiańskiego lwowskiego, 1701 die 29 Martii po rewizyjej uczynionej oddany.*
- S – *Splendor archikatedralnego kościoła lwowskiego ormiańskiego tak w srebrze, aparatach, lichtarzach i innych ornamentach w skarbcu zostających 1756 wypisany.*

### Bibliografia

- Banach E. i A., *Słownik mody*, Warszawa 1962.
- Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I-II, Warszawa 2000.
- Bartkiewicz M., *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.
- Biedrońska-Slotowa B., *Tkaniny tureckie i perskie w ubiorach polskich XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 491-498.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1985.
- Dziubiński A., *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1998.
- Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.
- Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz et al., t. I-XVIII, Lublin 1995-2013.
- Kasprowicz B.S., *Ormianie w Polsce*, „Rocznik Lwowski” 2008-2009.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, wyd. 7, Warszawa 1999.
- Kowalski T., *W sprawie zapożyczeń tureckich w języku polskim*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Joannis Rozwadowski*, Kraków 1928, s. 327-353.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, wyd. 2, Lwów 1854-1860.
- Majda T., *Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 499-503.
- Mrozowska A.B., *Nazwy ubiorów wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3, s. 505-513.
- Muchliński A., *Źródłosłownik wyrazów, które przeszły, wprost czy pośrednio, do naszej mowy z języków wschodnich, tudzież mających zobopólną analogję co do brzmienia lub znaczenia, z dołączeniem zbioru wyrazów, przeniesionych z Polski do języka tureckiego*, Petersburg 1858.
- Said E.W., *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- Walczak B., *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 527-539.
- Zajączkowski A., *Studia orientalistyczne z dziejów słownictwa polskiego*, Wrocław 1953.
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982.

**Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w osiemnastowiecznej polszczyźnie  
(na przykładzie materiału z dwóch inwentarzy skarbcza archikatedralnego  
kościół ormiańskiego we Lwowie)**

**Streszczenie:** Przedmiotem opisu w niniejszym artykule są nazwy tkanin wschodniego pochodzenia funkcjonujące w osiemnastowiecznej polszczyźnie. Materiał badawczy pozyskano z dwóch inwentarzy skarbcza archikatedralnego kościoła ormiańskiego we Lwowie, spisanych w języku polskim i przechowywanych obecnie w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia są niezwykle interesującym źródłem informacji o leksyce tamtego okresu (i co istotne – nie zawsze odnotowanej w słownikach), a także zaświadczać funkcjonowanie zapożyczeń, będących odbiciem różnorodnych kontaktów, przede wszystkim jednak handlowych i politycznych.

**Słowa kluczowe:** osiemnastowieczna polszczyzna, nazwy tkanin wschodniego pochodzenia, orientalizm

**The names of textiles of Eastern provenance in the eighteenth-century Polish  
language (a study based on two inventories of treasury  
of the Armenian cathedral in Lvov)**

**Summary:** The subject of this article are the names of textiles of Eastern provenance in the eighteenth-century Polish language. The research material was obtained from two inventories of treasury of the Armenian cathedral in Lvov, written in the Polish language and currently held in the Ossolineum Library in Wrocław. The names of the textiles of Eastern provenance are an interesting source of information about the lexis of that period which, it needs to be emphasized, is not always recorded in dictionaries. In addition, they testify to the presence of various borrowings which are a reflection of business and political contacts.

**Key words:** the Polish language in the 18th century, names of textiles of Eastern provenance, orientalism



**Olha Ałbuł, Olha Soroka**

Narodowy Uniwersytet Lwowski

## **BUŁGARSKO-POLSKIE PARALELE W ROZWOJU SYSTEMU FONETYCZNEGO – WYMOWA SPÓŁGŁOSKI [ɫ]\***



Badanie dynamiki procesów i tendencji rozwojowych we współczesnych językach ma priorytetowe znaczenie w językoznawstwie. Zainteresowanie badaczy coraz częściej kieruje się na uzus, ponieważ ten daje wyobrażenie o realnej sytuacji językowej i pokazuje rzeczywisty stan odmiany mówionej języka.

W ostatnich latach w bułgarskiej komunikacji ustnej jest śladowy i konsekwentny proces fonetyczny – masowe praktykowanie, na razie nieuznawanej przez normę językową, nowej wymowy głoski [ɫ]<sup>1</sup>, w przeszłości charakterystycznej dla małej grupy nosicieli języka. We współczesnym języku bułgarskim ten „nowy” rodzaj artykulacji twardej spółgłoski [ɫ], podobny do bilabialnego [p] lub niezgłoskotwórczego [ɸ]<sup>2</sup>, szerzy się, zastępując zgodną z normą wymowę [t].

Zainteresowanie tym zjawiskiem pojawiło się w latach osiemdziesiątych XX wieku i trwa do dziś, mimo że nie jest ono aktywnie dyskutowane czy badane. W swoich pracach naukowych wspominają je językoznawcy Christo Choliołczew, Mara Georgiewa, Władko Murdarow, Wjara Najdenowa, Władimir Żobow, Stojan Burow, Jowka Tiszewa, Olha Ałbuł, Olha Soroka, logopeda Katerina Szterewa.

Ostatnio zjawisko to znacznie się nasiliło, mimo to nie doczekało się dotychczas odrębnego badania fonetycznego czy socjolingwistycznego i brak jest ogólnie przyję-

---

\* Autorki wyrażają serdeczne podziękowania Pani Profesor Ewie Siatkowskiej i Panu Profesorowi Stanisławowi Borawskiemu za konsultacje i pomoc okazaną przy pisaniu niniejszego artykułu.

<sup>1</sup> Stosujemy tu polski zapis fonetyczny z zastrzeżeniem, że bułgarskie [ɫ], pod względem miejsca artykulacji alweodentalne, nie jest wprawdzie tożsame, ale bardzo bliskie artykulacyjnie polskiej spółgłosce oznaczonej tym symbolem.

<sup>2</sup> Użycie symbolu [ɸ] jest tu w pełni uzasadnione i oddaje artykulację tej głoski.

tego stanowiska w tej kwestii, którego potrzebują nie tylko bułgarscy językoznawcy, ale również ich koledzy – zagraniczni bułgariści.

Systematyczne obserwacje mowy Bułgarów pokazują, że zamiast głoski [ɬ] – zębowo-dziąsłowej pod względem miejsca artykulacji i bocznej pod względem sposobu artykulacji – pojawia się jej nowy wariant w następujących pozycjach:

– przed samogłoskami nieprzednimi [o], [y], [a], [ɤ] w nagłosie i śródgłosie wyrazów:

**Ла-** [ɬа], **-ла** [ɬа], np. w wyrazach *илагер, гласен, слава*; **Лѡ-** [ɬѡ], **-лѡ** [ɬѡ]<sup>3</sup>, np. w *слѣнце, преглѣтна, плѣтно*;

**Ло-** [ɬо], **-ло** [ɬо], np. w *предложение, колона*; **Лу-** [ɬу], **-лу** [ɬу], np. w *лудница, слушаме*;

– po wszystkich samogłoskach w wygłosie sylab lub wyrazów:

**-ал** [аɬ], p. w wyrazach *бал, квартал*; **-ол** [оɬ]: *колко, алкохол*; **-ѡл** [ѡɬ]: *аз съм българче*; **-ул** [уɬ]: *култ, булка*; **-ил** [иɬ]: *силно, билка*; **-ел** [еɬ]: *петел, приятелски*; **-’ал** [’аɬ]: *цяла, пня*; **-’ул** [’уɬ]: *люлка*.

Podobną niesylabotwórczą artykulację ma głoska charakterystyczna dla gwar zachodniej Bułgarii, co świadczy o tym, iż zjawisko może mieć podłoże dialektalne. Tzw. pernickie ł (bułg. *пернишко л*) pojawia się regularnie w każdym otoczeniu fonetycznym, w tym także przed samogłoskami przednimi, np. [p’iɥe sǎzɥeɥe] = *пиле със зеле*, pol. ‘kurczak z kapustą’. Nie jest ono podporządkowane wymowie „stołecznej”, gdzie zgodnie z normą powinien być realizowany zmiękczonego wariant fonemu /ł/, jak polskie [l] przed samogłoską [e]. Nosiciele języka bułgarskiego uznają półsamogłoskową artykulację przed samogłoskami przednimi za dialektalną i ta cecha wymowy jest często wykorzystywana w programach rozrywkowych dla osiągnięcia efektu komizmu.

Wśród bułgarskich językoznawców przeważa opinia, że niezgłoskotwórcza artykulacja głoski [ɬ] jest powszechnym błędem fonetycznym, który pojawia się u dzieci, a szczególnie często występuje u młodzieży. Taka wymowa szerzy się w mowie reporterów, korespondentów i dziennikarzy, na portalach społecznościowych (utrwalona na piśmie), w pracach pisemnych uczniów i studentów (Ch. Choliołczew, G. Padarewa, W. Murdarow, W. Najdenowa, W. Żobow, J. Tiszewa). Logopedzi skłonni są nazywać tę specyficzną cechę artykulacyjną defektem wymowy, używając terminu „lambdacyzm”, a językoznawcy, nauczyciele i wykładowcy, którzy się z nimi solidaryzują, nazywają to zjawisko „masowym lambdacyzmem”.

W językoznawstwie zjawisko to zostało po raz pierwszy zarejestrowane przez Choliołczewa w połowie lat 70. XX wieku w mowie uczniów szkół stołecznych,

<sup>3</sup> Symbolem ə oznaczam bułgarską samogłoskę tylną, średniowysoką, zapisywaną jako ѡ.

studentów, spikerów, reporterów i korespondentów Radia Sofia. Uczony zauważa, że cecha ta ma charakter sporadyczny, ale szybko się rozpowszechnia wśród młodzieży<sup>4</sup>. Prognozy Choliołczewa dotyczące dynamiki procesu potwierdzają późniejsze badania Najdenowej, która pisze, że już na początku lat 80. XX wieku częstotliwość takiej artykulacji rośnie systematycznie i lawinowo, najczęściej w mowie najmłodszego wówczas pokolenia, będącego jeszcze w ławach szkolnych, w audytoriach akademickich, jak też działającego w innych sferach życia<sup>5</sup>. Dość szybko i z powodzeniem przejmują tę modną „wymowę” młodzi ludzie z prowincji, którzy świadomie lub intuicyjnie starają się przyswoić mowę mieszkańców Sofii, aby nie być odbieranymi jako „odmienni”, „wieśniacy”, „inni”. I tak ta innowacja fonetyczna staje się jednym z wyznaczników „stołeczności” i prestiżu w mowie. Gdy młodzież uniwersytecka zaczyna się realizować profesjonalnie w różnych dziedzinach, na przykład w szkolnictwie czy dziennikarstwie, przenosi swoje „modne”, „stołeczne” nawyki artykulacyjne do wszystkich zakątków kraju. W ten sposób modna wymowa zaczyna się szerzyć za pośrednictwem szkoły, uniwersytetu, telewizji i radia na terytorium całego kraju.

Na początku XXI wieku zjawisko to jest już powszechne. W 2004 roku w pracy *Głoski w języku bułgarskim* (Звуковете в българския език) znany bułgarski fonetyk, Żobow, odnotowuje zmianę, którą nazywa „zmiianą spółgłoski bocznej [ɬ] u młodszego pokolenia”. W „mowie Bułgarów w wieku poniżej trzydziestu lat – pisze autor – twarda boczna wymowa spółgłoski [ɬ] jest już prawdopodobnie rzadkością”<sup>6</sup>. Według jego obserwacji: „zaledwie około 10-15% studentów filologii bułgarskiej na Uniwersytecie Sofijskim wymawia lateralną spółgłoskę [ɬ]”<sup>7</sup>. Systematyczne obserwacje Tiszewej również świadczą o tym, że 50-70% studentów mówi [ʊoʃ], [ʊak], [ʊək] (лош, лак, лък – pol. ‘zły, lakier, łuk’)<sup>8</sup>, choć w tych pozycjach fonem /ɬ/ powinien być realizowany jako [ɬ]. Profesor Burow w jednej ze swoich wypowiedzi na ten temat konstatuje, że „w języku bułgarskim coraz wyraźniej rysują się dwa warianty artykulacji [ɬ]: labio-welarny, a nawet welarny, bliski spółgłosce [ʊ] w gwarze sofijskiej i w znacznej części zachodniej Bułgarii, i tradycyjny, alweodentalny w Bułgarii Wschodniej i Środkowej”<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Ch. Choliołczew, *Za reczta na goworitelite, redaktorite, report'orite, i korespondentite na radio Sofija*, [w:] *Problemi na bylgarskata kniżowna recz*, Sofija 1974, s. 32-33.

<sup>5</sup> W. Najdenowa, *Jedna „modna” tendentsija na fonetichno rawnischze w sywremennija bylgarski jezik (nowa fonema ili prehodna moda)*, [w:] *Nauczni trudowe, Filologiji*, t. 36, kn. 1, Płowdiw 1998, s. 198.

<sup>6</sup> W. Żobow, *Zwukowete w bylgarskija jezik*, Sofija 2004, s. 65.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>8</sup> J. Tiszewa, *Pyłnijat czlen ne e naj-golamoto merilo za gramotnost. Interwju na Wasilena Dotkowa*, [http://www.dnevnik.bg/intervju/2012/05/24/1833771\\_iovka\\_tisheva\\_katedra\\_po\\_bulgarski\\_ezik\\_v\\_su\\_pulniiat/](http://www.dnevnik.bg/intervju/2012/05/24/1833771_iovka_tisheva_katedra_po_bulgarski_ezik_v_su_pulniiat/), [dostęp: 13.12.2014].

<sup>9</sup> S. Burow, *Dwe normi na bylgarskata ustna kniżowna recz*, <http://liternet.bg/publisz28/stoianburow/dwe-normi.htm>, [dostęp: 23.02.2015].



Pojawiły się dziesiątki forów, na których zainteresowani omawiają problemy związane z wymową głoski [ɨ], wypowiadają swoje opinie na temat tej innowacji. Właśnie materiały z forów internetowych oraz bezpośrednie obserwacje mowy współczesnej młodzieży bułgarskiej pozwalają wyciągnąć wniosek, że bułgarskie ucho rzadko rejestruje nową artykulację tej głoski. Jak zauważa w swoich publikacjach Murdarow<sup>10</sup>, można to wyjaśnić faktem, że zwykle i rodzice tych młodych ludzi wymawiają tę głoskę w taki sam sposób, tak też mówi wielu nauczycieli w szkołach, znane osobistości publiczne i przez to młodzież nie zauważa „odmienności” głoski. Według naszych obserwacji wyraźny kontrast między „starą” a „nową” artykulacją głoski można zauważyć w produkcjach filmowych, na przykład w nowych bułgarskich filmach panuje już nowa wymowa, natomiast w dubbingach – wymowa normatywna.

Na początku XXI wieku niektórzy językoznawcy zaczynają się niepokoić i zwracać uwagę na ten ortoepiczny problem. Uczeni Murdarow<sup>11</sup> i Padarewa<sup>12</sup> są zdania, że konieczne jest większe zaangażowanie w korygowanie nieprawidłowej artykulacji, ponieważ istnieje zagrożenie, że stanie się ona typowa dla bułgarskiego systemu fonetycznego, a stara artykulacja [ɨ] będzie traktowana jako wyjątek. Należy tu odnotować, że już w latach 80. XX wieku pojawiły się w Bułgarii próby opanowania tego zjawiska. W szkolnym poradniku ortoepii języka bułgarskiego z 1983 roku autorka Georgiewa omawia prawidłową artykulację spółgłoski [ɨ] i proponuje metody korygowania „błędnej” wymowy za pomocą specjalnych ćwiczeń<sup>13</sup>, jednak jej propozycja nie doczekała się aktywnego wsparcia. Obecnie część językoznawców, między innymi Tiszewa, uważa, że „bitwa ta – o wymowę [ɨ] – jest przegrana, jest to po prostu wskaźnik wieku mówiącego”<sup>14</sup>. Inni są nastawieni bardziej optymistycznie, ale czas pokaże, jak będzie przebiegał rozwój artykulacji tej głoski.

Proces szerzenia się nowego niezgłoskotwórczego [y] i jego współistnienie z zębowo-dziąsłową spółgłoską [ɨ] może trwać dłuższy czas. Jako dowód na potwierdzenie tej tezy możemy przytoczyć historię zmiany artykulacji spółgłoski [ɨ] w języku polskim. Zmiana ta, zwana wałczeniem, pojawiła się w XVI-XVII wieku. Jak zauważył Zenon Klemensiewicz, jeden z najstarszych przykładów tego zjawiska odnotowuje Aleksander Brückner w *Księgach peregrynackich* (1584-1587) Macieja Rywockiego i cytuje go w swoim *Słowniku etymologicznym* w haśle *Narzeczka*<sup>15</sup>. Zdaniem badaczy o pojawieniu się nowej artykulacji świadczą zapisy w starych dokumentach

<sup>10</sup> W. Murdarow, „Suadkata” detska recz, [w:] 99 jezикови syweta, Sofija 2007, s. 23-24.

<sup>11</sup> W. Murdarow, Bołnoto l., [w:] 99 jezикови syweta, Sofija 2006, s. 57-58.

<sup>12</sup> G. Padarewa, Za (ne)spazwaneto na prawogowornata norma w medijite, [w:] Godisznik na Filologiczeskija fakultet, t. 7, JuZU „Neofit Riłski” 2009, s. 274-280.

<sup>13</sup> M. Georgijewa, Prawitna i zwuczna bylgarska recz, Sofija 1983, s. 26-27.

<sup>14</sup> J. Tiszewa, *op. cit.*

<sup>15</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 296.

*okoo/około, pszezeg nau, poutory*<sup>16</sup>. W *Ortographii polskiej* Jan Kochanowski nazwał tę głoskę *ł barbarum*<sup>17</sup>.

Upowszechnienie się nowej artykulacji [ɫ] jako [ɥ] przypada na dobę nowopolską, a dokładniej – na lata 80. XVIII wieku. Początkowo taka wymowa była traktowana jako „prostacka”, „potoczna”, „wiejska”, „nieprawidłowa” i „nienormatywna”, ale mimo to już w wiekach XVIII i XIX jest coraz częstsza i wreszcie ustala się w języku literackim (ogólnopolskim). Na przełomie XIX i XX wieku wymowa [ɫ] jako [ɥ] zostaje uznana za poprawną w mówionych stylach języka literackiego (ogólnopolskiego), taka artykulacja dominuje również w dialektach polskich<sup>18</sup>.

„Stara” wymowa zachowuje się przede wszystkim we wschodnich regionach Polski, u mieszkańców Kresów, oraz na południu kraju (na pograniczu polsko-czeskim i polsko-słowackim), inteligencja i arystokracja również unika „nowej” wymowy, uważając „starą”, przedniojęzykowo-zębową, za bardziej elegancką. Taka wymowa, zwana sceniczną, jest kultywowana i zachowana na scenach teatralnych.

W *Prawidłach poprawnej wymowy polskiej*, które wychodzą w Krakowie w 1930 roku, stwierdza się, że na scenie dominuje i dopuszczalne jest jedynie przedniojęzykowo-zębowe [ɫ], ale już w 1931 roku Henryk Gaertner w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*<sup>19</sup> pisze, iż połowa Polaków wymawia klasyczne [ɫ], a druga połowa – niezgłoskotwórcze. Pokazuje to, że w polskiej praktyce językowej zaczynają współistnieć dwie artykulacje: przedniojęzykowo-zębową wymowa [ɫ] pozostaje jako „wzorcowa” dla języka teatru i kina, podczas gdy w języku mówionym dominuje niesylabotwórcze [ɥ]. Ten stan rozchwiania normy językowej doskonale ilustrują wspomnienia profesor Ewy Siatkowskiej:

Kiedy mój ojciec przed laty studiował polonistykę w Warszawie, bezwzględnie wymagano wymowy pierwszej (tj. [ɫ] – objaśnienie autorki). Prof. Stanisław Szober w latach 30. XX wieku nikomu nie zaliczył gramatyki języka polskiego, jeśli mówił [ɥapa] z u niezgłoskotwórczym. I ojciec całe życie miał piękne przedniojęzykowo-zębowe Ł, a cała rodzina mówiła u niezgłoskotwórcze<sup>20</sup>.

Przez długie lata „stare” [ɫ] utrzymywano sztucznie w wyższych szkołach teatralnych, gdzie młodych aktorów uczono normatywnej wymowy. W *Podstawach polskiej*

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 296.

<sup>17</sup> *Ortographia polska* ukazała się po raz pierwszy w roku 1592 we Lwowie jako część podręcznika gramatyki języka polskiego *Methodicae grammaticae libri quatuor* Jana Ursynusa.

<sup>18</sup> *Walczenie. Gwary polskie. Przewodnik multimedialny*, red. H. Karaś, <http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl>, [dostęp: 12.03.2015].

<sup>19</sup> H. Gaertner, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. I: *Głosownia*, Lwów-Warszawa 1931, s. 7.

<sup>20</sup> Z prywatnej korespondencji profesor Ewy Siatkowskiej z Olhą Ałbuł.

wymowy scenicznej z 1975 roku Danuta Michałowska<sup>21</sup> z krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej szczegółowo opisuje artykulację głosek, zwłaszcza [ɫ], i uzasadnia konieczność zachowania klasycznej wymowy wzorcowej, co nie pozwala na przerwanie tej tradycji artykulacyjnej. Jej zdaniem (i my jesteśmy skłonne zgodzić się z autorką) tradycyjna wymowa jest wyraźniejsza, ale stopniowo, gdy scenę opuszczają aktorzy starszej generacji, w teatrze i kinie zaczyna dominować nowa artykulacja. Odnotowują to normatywne słowniki ortoepiczne z lat 70. XX wieku. Na przykład w *Słowniku wymowy polskiej* z 1977 roku stwierdza się, że w wymowie Polaków występują dwa warianty artykulacyjne, przy czym wymowa niezgłoskotwórcza z powodzeniem wypiera przedniojęzykowo-zębową realizację fonemu /ɫ/, która zachowała się tylko w niektórych regionach przy wschodnich granicach Polski<sup>22</sup>. W 1979 roku Zdzisław Stieber zauważa, że proces zmiany artykulacji [ɫ] zakończył się<sup>23</sup>. Obecnie współistnieją dwa rodzaje artykulacji: podstawowy wariant to niezgłoskotwórcze [ɥ], a poboczny – przedniojęzykowo-zębowe [ɫ]. Ten ostatni jest uważany za archaiczny, dialektalny, a tym samym pierwotna spółgłoskowa wymowa [ɫ] jest już odbierana jako „wiejska” i „niemodna”.

Historia języka polskiego daje podstawy sądzić, że podobnie może się rozwijać sytuacja w języku bułgarskim. Biorąc pod uwagę lawinowy wzrost częstotliwości zjawiska, uważamy, iż proces zmiany cech fonetycznych głoski [ɫ] nie może być zahamowany. Przy takiej dynamice zjawiska w języku bułgarskim ten nowy wariant, bez relewantnych cech fonetycznych i fakultatywny (lub indywidualny), może się stać podstawowym i dominującym, stary zaś może zająć jego miejsce i być uważany za archaiczny. Jakikolwiek będzie dalszy rozwój tego procesu, uważamy za konieczne odnotowanie i opis nowych cech artykulacyjnych głoski [ɫ] w literaturze naukowej i dydaktycznej.

Przekład Wirginia Mirosławska

## Bibliografia

- Burow S., *Dwe normi na bylgarskata ustna kniżowna recz*, <http://liternet.bg/publisz28/stoian-burow/dwe-normi.htm>, [dostęp: 23.02.2015].
- Choliołczew Ch., *Za reczta na goworitelite, redaktorite, report'orite, i korespondentite na radio Sofija*, [w:] *Problemi na bylgarskata kniżowna recz*, red. nauk. L. Andrejczin, Sofija 1974, s. 30-37.

<sup>21</sup> D. Michałowska, *Podstawy polskiej wymowy scenicznej. Skrypt przeznaczony dla studentów wyższych szkół teatralnych*, Kraków 1975, s. 31-33.

<sup>22</sup> *Słownik wymowy polskiej*, red. nauk. M. Karaś, M. Madejowa, Warszawa-Kraków 1977, s. 15.

<sup>23</sup> Z. Stieber, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa 1979, s. 90.

- Gaertner H., *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. I: *Głosownia*, Lwów-Warszawa 1931.
- Georgijewa M., *Prawilna i zwuczna bylgarska recz*, Sofija 1983.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974.
- Michałowska D., *Podstawy polskiej wymowy scenicznej. Skrypt przeznaczony dla studentów wyższych szkół teatralnych*, Kraków 1975.
- Murdarow W., „Suadkata” *detska recz*, [w:] *99 jezickowi syweta*, Sofija 2007, s. 23-24.
- Murdarow W., *Bołnoto l.*, [w:] *99 jezickowi syweta*, Sofija 2006, s. 56-58.
- Najdenowa W., *Jedna „modna” tendentsija na foneticzno rawniszczce w sywremennija bylgarski jezik (nowa fonema ili prehodna moda)*, [w:] *Nauczni trudowe, Filologiji*, t. 36, kn. 1, Płowdiw 1998, s. 197-200.
- Padarewa G., *Za (ne)spazwaneto na prawogowornata norma w medijite*, [w:] *Godisznik na Filologiczeskija fakultet*, t. 7, JuZU „Neofit Riłski” 2009, s. 274-280.
- Słownik wymowy polskiej*, red. nauk. M. Karaś, M. Madejowa, Warszawa-Kraków 1977.
- Stieber Z., *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa 1979, s. 90.
- Tiszewa J., *Pyłnijat czlen ne e naj-golamoto merilo za gramotnost. Interwju na Wasilena Dotkowa*, [http://www.dnevnik.bg/intervju/2012/05/24/1833771\\_iovka\\_tisheva\\_katedra\\_po\\_bulgarski\\_jezik\\_v\\_su\\_pulniiat/](http://www.dnevnik.bg/intervju/2012/05/24/1833771_iovka_tisheva_katedra_po_bulgarski_jezik_v_su_pulniiat/) [dostęp: 13.12.2014].
- Walczenie. Gwary polskie. Przewodnik multimedialny*, red. H. Karaś, <http://www.gwary-polskie.uw.edu.pl> [dostęp: 12.03.2015].
- Żobow W., *Zwukowete w bylgarskija jezik*, Sofija 2004.

### **Bułgarsko-polskie paralele w rozwoju systemu fonetycznego – wymowa spółgłoski [ɬ]**

**Streszczenie:** W tym artykule omówiono bardzo ciekawy proces w bułgarskim systemie fonetycznym - zmiany artykulacji alweodentalnej spółgłoski [l] jako [ɬ]. Podobne procesy miały miejsce także w języku polskim, gdzie doprowadziły do zmian w systemie spółgłosek w języku polskim.

**Słowa kluczowe:** język bułgarski, język polski, spółgłoska [ɬ]

### **Bulgarian-Polish parallels in the development of phonetic system: The pronunciation of the consonant [ɬ]**

**Summary:** This article examines a very interesting process in the Bulgarian phonetic system, i.e. changes in the articulation of the alveolar-dental consonant [l] as [ɬ]. The comparative study shows that a similar process has taken place in the Polish language, leading to changes in its consonantal system.

**Key words:** the Bulgarian language, the Polish language, the consonant [ɬ]



**Sylwia Rapacka-Wojtala**

Uniwersytet Łódzki

## **KSZTAŁCENIE KOMPETENCJI KOMUNIKACYJNEJ NA LEKCJI JĘZYKA OBCEGO W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNYCH KONTAKTÓW JĘZYKOWYCH**



Największym problemem w komunikacji  
jest iluzja, że do niej doszło.

*George Bernard Shaw*

### **Rola komunikacji w procesie rozwoju jednostki i cywilizacji**

Komunikacja międzyludzka, ustna i pisemna, jest nierozzerwalnie złączona z rozwojem cywilizacyjnym, gdyż umożliwia stałą wymianę myśli, poglądów oraz informacji na tematy związane ze zdobyczami kultury i nauki, ale również z życiem codziennym. Stanowi podstawę stosunków międzyludzkich, gdyż za jej pomocą przekazywane są potrzeby, odczucia, wrażenia oraz następuje wymiana doświadczenia i wiedzy. Komunikacja jest zatem zjawiskiem, które leży u podłoża rozwoju jednostki, społeczeństwa i cywilizacji, tzn. wpisuje się w proces kształcenia kolejnych pokoleń.

Można zaryzykować stwierdzenie, że oba procesy, tj. komunikowania się i rozwoju<sup>1</sup>, rozumianego (w dużym uproszczeniu, gdyż pojęcie to od stuleci jest przedmiotem zainteresowań m.in. takich nauk, jak: filozofia, biologia, historia, antropologia i psychologia), jako umiejętności nabywania i wykorzystywania wiedzy na skutek oddziaływania na siebie wewnątrzprzedmiotowych i środowiskowych czynników<sup>2</sup>,

---

<sup>1</sup> Pojęcie zostało wprowadzone przez Arystotelesa (384-322 p.n.e.) jako pomocne w udzielaniu odpowiedzi na pytanie, jak pojmować istotę tego, co leży u podłoża różnorodnych zmian w zjawiskach.

<sup>2</sup> Zob. W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004; M.A. Meyer, *Erziehungswissenschaft*, [w:] *Handbuch Fremdsprachenunterricht*, Hrsg. Von K.-R. Bausch, H. Christ, H.-J. Krumm, Tübingen-Basel 1995, s. 45-52; W. Klafki, *Die Bedeutung der klassischen Bildungstheorien für ein zeitgemäßes Konzept allgemeiner Bildung*, „Zeitschrift für Pädagogik” 1986, 32. Jg., nr 4,

których efektem są zmiany zachodzących w człowieku, są ze sobą nierozzerwalnie związane.

Czołowy polski pedagog i dydaktyk – Czesław Kupisiewicz – w swej książce pt. *Szkice z dziejów dydaktyki* twierdzi, że:

człowiek uczył się i nauczał, [czyli komunikował się]<sup>3</sup>, od zarania dziejów. Można nawet powiedzieć, że dzięki temu udało mu się przetrwać oraz przejść od stanu dzikości – jak to nazywają antropolodzy – do stanu oszałamiającego rozwoju cywilizacji, kultury i życia społecznego<sup>4</sup>.

Procesy komunikowania się i kształcenia towarzyszyły człowiekowi i towarzyszą po dziś dzień, przez większą część jego życia, stąd są przedmiotem badań wielu naukowców.

Pod ogólnymi pojęciami ‘komunikowania się’ i ‘kształcenia’ rozumieć należy umiejętność wymiany myśli oraz wiedzy, które prowadzą do zmiany postaw, zachowań oraz poglądów. Uszczegółowiając definicje, ‘komunikacja’ oznacza „proces nadawania i otrzymywania informacji, których źródłem mogą być zachowania werbalne oraz niewerbalne, w trakcie którego dochodzi do wzajemnego oddziaływania nadawcy i odbiorcy”<sup>5</sup>, rozmowę, [...] wymianę interakcji<sup>6</sup>, „porozumiewanie się, przekazywanie i odbieranie informacji”<sup>7</sup> oraz „zamierzone działanie nadawcy mające na celu przekazanie odbiorcy określonej informacji”<sup>8</sup>, przy czym niezbędnym warunkiem komunikacji jest opanowanie tego samego kodu – języka.

Wynikiem komunikowania się jest ‘kształcenie’, rozumiane jako system działań zmierzających do tego, aby jednostce umożliwić poznawanie świata, a zarazem uczestniczenie w jego przekształcaniu<sup>9</sup>, jako „osiągnięcie możliwie wszechstronnego rozwoju sprawności fizycznej i umysłowej, zdolności i uzdolnień, zainteresowań i zamiłowań, przekonań i postaw oraz zdobycie pożądaných kwalifikacji”<sup>10</sup> oraz „ukształtowanie indywidualnej osobowości”<sup>11</sup>. Oba te procesy charakteryzuje zatem ‘intencja przekazania pewnych informacji’ w celu uzyskania określonego efektu – rozwoju jednostki, społeczeństwa lub cywilizacji.

s. 455-476; D. Brenner, *Allgemeine Pädagogik. Eine systematisch-problemgeschichtliche Einführung in die Grundstruktur pädagogischen Denkens und Handelns*, München 1987.

<sup>3</sup> Dopowiedzenie autorki artykułu.

<sup>4</sup> C. Kupisiewicz, *Szkice z dziejów dydaktyki*, Kraków 2010, s. 10.

<sup>5</sup> J. Siuta, *Słownik psychologii*, Kraków 2009, s. 125-126.

<sup>6</sup> W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 186.

<sup>7</sup> C. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2009, s. 82-83.

<sup>8</sup> A. Szulc, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa 1997, s. 113.

<sup>9</sup> Zob. W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*. Warszawa 1981; W. Klafki, *Das pädagogische Problem des Elementaren und die Theorie der kategorialen Bildung*, Weinheim 1959.

<sup>10</sup> W. Okoń, *op. cit.*, s. 146.

<sup>11</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004, s. 200.

### Kompetencja komunikacyjna jako jeden z głównych celów procesu nauczania i uczenia się języków obcych

Przenosząc wyżej zdefiniowane pojęcia na obszar dydaktyczny, tj. na proces nauczania i uczenia się, można powiedzieć, że oznaczają one umiejętność nawiązania komunikacji z określoną grupą docelową (w przypadku nauczania i uczenia się języków obcych – to również umiejętność przekazywania określonego komunikatu oraz reakcji na niego w postaci: naśladowania, odtwarzania wzorca komunikatu i w końcu samodzielnego jego formułowania) w celu opanowania przez nią jakichś wiadomości, umiejętności lub nawyków, kształtowania przekonań, postaw poglądów i systemu wartości<sup>12</sup>. W procesie kształcenia, rozumianego tutaj jako nauczanie, uczenie się i wychowanie<sup>13</sup> nadawcą informacji – komunikatu jest nauczyciel, zaś jego odbiorcą – uczeń, stąd nauczyciele powinni zatem dołożyć wszelkich starań, aby uczący się zyskał w procesie kształcenia wiedzę, umiejętności i kompetencje potrzebne mu w dalszym życiu. W odniesieniu do nauczycieli języków obcych jest to szczególnie ważne, z uwagi na fakt, że są modelem – wzorem komunikacji. Dlatego istotne jest właściwe przygotowanie ich do wykonywania zawodu, tj. wykształcenie kompetencji: merytorycznych, umiejętności uczenia się, komunikacyjnych kompetencji językowych, kompetencji pedagogicznych, dydaktycznych, metodycznych oraz kompetencji komunikacyjnej, kompetencji, która jest celem procesu nauczania i uczenia się języków obcych.

Pojęcie ‘kompetencji komunikacyjnej’ w szerokim znaczeniu rozumieć należy jako „umiejętność porozumiewania się”<sup>14</sup>, w procesie kształcenia i komunikowania się – jako „sprawność językową, zdolność do komunikacji interpersonalnej”<sup>15</sup>, „umiejętność rodzimego użytkownika języka dostosowania swych wypowiedzi do aktualnej sytuacji społecznej”<sup>16</sup>, „umiejętność komunikowania się lub zdolność do zaistnienia komunikacji”<sup>17</sup> lub zdolność uczestnika komunikacji do produkowania i interpretowania wypowiedzi w odpowiedni sposób, „przy czym jego dyskurs jest dostosowany do określonej sytuacji komunikacyjnej, z uwzględnieniem wszystkich czynników zewnętrznych, które ją warunkują, tj.: ram przestrzenno-czasowych, toż-

<sup>12</sup> W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 2003, s. 7-32.

<sup>13</sup> Próby nadania terminowi kształcenia jednoznaczności natrafiają na przeszkody, gdyż ma miejsce zróżnicowane pojmowanie tego procesu. Współczesna teoria kształcenia wiąże przekazywanie i nabywanie wiedzy z rozwojem całej osobowości. Zob. Kerschensteiner, Dobrowolski, Hessen, Muszyński, Sońnicki, Nawroczyński, Klafki, Okoń.

<sup>14</sup> M. Kuziak, *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Bielsko-Biała 2008, s. 10.

<sup>15</sup> W. Okoń, *op. cit.*, s. 185.

<sup>16</sup> A. Szulc, *op. cit.*, s. 111.

<sup>17</sup> Łosiak L., *Bariery w rozwijaniu kompetencji komunikacyjnej na gruncie polskim*, [w:] *W stronę nowoczesnego nauczania języków obcych*, red. A. Niżegorodcew, Kraków 2008, s. 249.



samości i statusu społecznego rozmówców, ich relacji i znajomości norm społecznych, kanału i kodu komunikacji, intencji komunikacyjnej<sup>18</sup>.

W kontekście nauczania i uczenia się języków obcych termin ten pojawił się w latach 70. XX wieku, wprowadzony został przez Della Hathaway Hymesa, który zdefiniował go jako „wiedzę użytkownika języka o regułach posługiwania się nim zależnie od sytuacji i od słuchacza”<sup>19</sup>. Pojęcie kompetencji komunikacyjnej w nauczaniu i uczeniu się języków obcych jest często wymiennie używane z pojęciami, takimi jak: ‘kompetencja językowa’, ‘kompetencja socjolingwistyczna’ czy ‘kompetencja komunikatywna’, choć nie są one pojęciami synonimicznymi. Pojęcie kompetencji komunikacyjnej, *linguistic competence*, czyli ‘kompetencja językowa’, rozumiane jest jako „zdolność wyboru środków językowych stosownie do sytuacji mówienia”<sup>20</sup>. Takie pojmowanie kompetencji komunikacyjnej zostało wprowadzone i opisane w gramatyce generatywnej przez Noama Chomsky’ego w 1965 roku, który rozumiał je jako „arefleksyjną (inherentną) zdolność rodzimego użytkownika języka do posługiwania się danym systemem językowym”<sup>21</sup>. Kompetencję językową rozumieć można również jako „wewnętrzzną gramatykę danego języka, czyli zinternalizowany zbiór reguł leżących u podstaw działania językowego”<sup>22</sup>, „zdolność dorosłego człowieka do produkowania i rozumienia wypowiedzi w danym języku”<sup>23</sup>, posiadanie przez jednostkę wiedzy językowej w postaci reguł języka „rozumianego jako społeczny, a zarazem naturalny system znaków dźwiękowych [...] oraz reguł łączenia tych znaków, wyznaczających sposób posługiwania się nim”<sup>24</sup> lub „umiejętność tworzenia i rozumienia dowolnych, poprawnie skonstruowanych wypowiedzeń”<sup>25</sup>. Biorąc pod uwagę, że użycie języka nie zachodzi nigdy poza sytuację społeczną, „czysta kompetencja w zakresie tworzenia zdań i wypowiedzi bez wiedzy o społecznych regułach obowiązujących w interakcji komunikacyjnej, nie jest możliwa”<sup>26</sup>.

Kompetencję komunikacyjną można zatem również definiować jako ‘kompetencję socjolingwistyczną’, powstałą w wyniku procesu socjalizacji, zróżnicowaną na ze względu na narodowość, przynależność do grupy zawodowej, kulturowej religijnej i innej, czyli jako:

<sup>18</sup> E. Jastrzębska, *Strategie psychodydaktyki twórczości w kształceniu językowym (na przykładzie języka francuskiego)*, Kraków 2011, s. 51.

<sup>19</sup> J. Siuta, *op. cit.*, s. 124.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> N. Chomsky, *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge. Mass 1965: MIT Press (N. Chomsky, *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław 1982, s. 15, 36, 44).

<sup>22</sup> F. Grucza, *Zagadnienia metalingwistyki*, Warszawa 1983, s. 207.

<sup>23</sup> I. Kurcz, *Pamięć, uczenie się, język*, Warszawa 1992, s. 15.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> A. Szulc, *op. cit.*, s. 110.

<sup>26</sup> A. Jelonek., K. Wyzyga, *Komunikowanie się jako spotkanie osób*, [w:] *Człowiek, kultura edukacja*, t. 2, red. M. Reut, Wrocław 1995, s. 128.

wiedzę i umiejętności, które pozwalają zachować społeczny wymiar komunikacji językowej tj.: wyznaczniki relacji społecznych, konwencji grzecznościowych, nośników mądrości ludowej, zróżnicowania rejestrów, dialektów i odmian regionalnych<sup>27</sup>.

Ten społeczny aspekt komunikacji podkreślany był zwłaszcza przez socjologów języka oraz socjokonstruktywistów, którzy zwracali uwagę „na rolę interakcji społecznej i języka w rozwoju społecznym i poznawczym”<sup>28</sup>. Reprezentanci socjolingwistyki zarzucali Chomsky’emu ograniczenie się do lingwistyki zdania i pomijania roli dyskursu, Hymes krytykował go za to, że „kompetencja językowa nie szła w parze z komunikacyjną”<sup>29</sup>, John R. Searle za to zaś, że nie uwzględniał wagi aktu mowy, który poza sądem przekazuje intencje mówiącego. Zdaniem Searle’a:

umiejętność komunikowania się polega na zdolności do przekazywania intencji własnych i rozumienia intencji innych. Efektywność komunikacji wymaga od partnerów interakcji komunikacyjnej przestrzegania zasady rzeczywistości i kooperacji, która dotyczy sposobu, w jaki wyraża się treści<sup>30</sup>.

Ciągła krytyka zmusiła w końcu Chomsky’ego do ewaluacji własnej teorii i w 1980 roku wprowadził pojęcie kompetencji pragmatycznej w odniesieniu do ustnej zdolności posługiwania się językiem, ale nie podpisał się pod rodzącą się koncepcją kompetencji komunikacyjnej.

Termin ‘kompetencji komunikacyjnej’ jest pojęciem bardzo złożonym i w sposobach definiowania łączy wiele obszarów wiedzy. Dzisiaj kompetencja komunikacyjna najczęściej definiowana jest jako umiejętność porozumiewania się.

To zdolność rodzimego użytkownika języka dostosowania swych wypowiedzi do aktualnej sytuacji społecznej, przyjmując jednocześnie, że osoba ta nie tylko umie mówić, ale wie również, kiedy, z kim, gdzie i w jaki sposób można się porozumiewać<sup>31</sup>.

Tak rozumiana kompetencja komunikacyjna powinna być również celem nauczania i uczenia się języków obcych, aby uczący się potrafił odnaleźć się w konkretnej sytuacji komunikacyjnej z użytkownikiem danego języka docelowego.

Konkludując powyższe rozważania, można przyjąć, że umiejętność komunikowania się, niezależnie od tego czy jest podejmowana w języku ojczystym, czy języku obcym, w formie ustnej czy pisemnej, niezależnie od sytuacji społecznej, jest umiejętnością niezbędną w życiu codziennym, gdyż umożliwia odbieranie, interpretowanie

<sup>27</sup> D. Coste, B. North, J. Sheils, J. Trim, *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003, s. 106.

<sup>28</sup> E. Jastrzębska, *op. cit.*, s. 41.

<sup>29</sup> D. H. Hymes, *Vers la compétence de communication*, Paris 1991, s. 139.

<sup>30</sup> J. Siuta, *op. cit.*, s. 124.

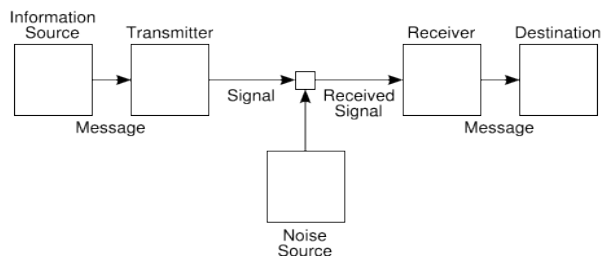
<sup>31</sup> J.-P. Cuq, *Dictionnaire de didactique du français*, Paris 2003, s. 48.

oraz reagowanie na usłyszane lub przeczytane informacje, dzięki czemu umożliwia aktywne uczestniczenie w otaczającej rzeczywistości.

### Rozwijanie komunikacji interpersonalnej w procesie dydaktycznym

Kompetencja komunikacyjna w obszarze nauk pedagogicznych oznacza zarówno sprawność językową jak również zdolność do tak zwanej komunikacji interpersonalnej, czyli umiejętność formułowania ‘wypowiedzi’, będącą podstawową jednostką komunikacji oraz uczestniczenia w wymianie informacji, to jest nadawaniu i odbieraniu komunikatu – skończonego zbioru znaków werbalnych i niewerbalnych będących porcją informacji, pomiędzy nadawcą a odbiorcą, przy czym przekaz treści następuje za pośrednictwem jakiegoś kanału, na przykład języka<sup>32</sup>.

Komunikacja interpersonalna, choć dzisiaj powszechnie kojarzona z procesem komunikowania się pomiędzy ludźmi, ma swoje historyczne korzenie w latach 40. XX wieku, w pracach matematyka, Claude Shannona, oraz inżyniera – cybernetyka, Warrena Weavera, którzy zaprezentowali w nich model transmisji sygnałów w układach telekomunikacyjnych pomiędzy nadajnikiem a odbiornikiem.



Ryc. 1. Model transmisji sygnałów

Źródło: opracowano na podstawie *The Mathematical Theory of Communication, 1949 by the Board of Trustees of the University of Illinois*, <http://www.mast.queensu.ca/~math474/shannon1948.pdf> [dostęp: 3.09.2015].

Opracowany przez nich model przekazu informacji oraz definicja komunikacji, według której jest ona oddziaływaniem jednego umysłu na drugi<sup>33</sup>, zostały szybko

<sup>32</sup> Zob. W. Okoń, *op. cit.*, s. 186.

<sup>33</sup> Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 1996. Potwierdzenie poprawności tego ujęcia komunikacji znajdujemy u C.E. Shannon i W. Weaver (*The Mathematical Theory of Communication*, Urbana and Chicago 1964), według których komunikacja to oddziaływanie jednego umysłu na inny „all the procedures by which one mind may affect another. This involves not only written and oral

zaadaptowane do opisu komunikacji międzyludzkiej, przy czym użyto w niej terminów „nadawca” i „odbiorca” zamiast „nadajnika” i „odbiornika”. W literaturze naukowej do dzisiaj funkcjonują definicje komunikacji interpersonalnej oparte na modelu Shannona i Weavera, na przykład: *Słownik języka polskiego* definiuje ‘kompetencję interpersonalną’ jako „podejmowanie w określonym kontekście wymiany werbalnych i pozawerbalnych sygnałów w celu osiągnięcia lepszego poziomu współdziałania lub pogłębiania więzi międzyludzkich”<sup>34</sup>, w *Słowniku psychologii* pod pojęciem ‘kompetencji interpersonalnej’ znajdziemy: „proces nadawania i otrzymywania informacji”<sup>35</sup>, zaś *Słownik pedagogiczny* określa kompetencję interpersonalną jako: „wymianę informacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą, przy czym przekaz treści następuje za pośrednictwem jakiegoś kanału”<sup>36</sup>. Pojęcie komunikacji interpersonalnej jest jednym z podstawowych pojęć psychologicznych, gdzie rozumiane jest jako proces, dzięki któremu jednostka przekazuje i otrzymuje za pomocą mowy, mimiki, pantomimiki i intonacji głosu określone informacje podczas kontaktów z innymi<sup>37</sup>, pedagogicznych, gdzie dodaje się do wymiany informacji jej celowość – „zakłada się, że przekazana informacja (komunikat) ma wpłynąć na zmianę zachowania odbiorcy”<sup>38</sup> oraz językoznawczych, gdyż umiejętność przekazywania i odbierania informacji, tj. komunikowania się, jest celem nauki języka, również języka obcego<sup>39</sup>. Komunikacja interpersonalna jest, podobnie jak kompetencja komunikacyjna, bardzo szerokim pojęciem i jako takie może przyjmować różne formy, m.in.: werbalną/nieverbalną, pośrednią/bezpośrednią, formalną/niefORMALną, ustną/pisemną, jednokierunkową/dwukierunkową, symetryczną/niesymetryczną.

Pierwsza para z wymienionych powyżej form komunikacji interpersonalnej odnosi się do wykorzystania określonego kodu, np. języka obcego, przy czym komunikacja werbalna zakłada użycie języka naturalnego, czyli mowy jako środka komunikacji, gdzie dużą rolę odgrywają akcent, modulowanie wypowiedzianych kwestii, stopień płynności oraz zawartość wypowiedzi, komunikacja niejęzykowa lub niewerbalna polega na porozumiewaniu się poprzez sygnały akustyczne lub wizualne o znaczeniu umownym, tj. mowa ciała, mimika twarzy, kinezjetyka, proksemika czy parajęzyk, które informują o emocjach, intencjach, oczekiwaniach wobec rozmówcy, pozycji

---

speech, but also music, the pictorial arts, the theatre, the ballet, and in fact all human behaviour” (C.E. Shannon i W. Weaver, *op. cit.*, s. 7).

<sup>34</sup> W Internecie: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/komunikacja-interpersonalna;3924681.html> [dostęp: 3.09.2015].

<sup>35</sup> J. Siuta, *op. cit.*, s. 125.

<sup>36</sup> W. Okoń, *op. cit.*, s. 186.

<sup>37</sup> Zob. A. Augustynek, *Psychologia. Jak ślimak piął się pod górę*, Warszawa 2008.

<sup>38</sup> W. Okoń, *op. cit.*, s. 186.

<sup>39</sup> A. Szulc, *op. cit.*, s. 111.

społecznej, pochodzeniu, wykształceniu, samoocenie czy cechach temperamentu rozmówców.

Kolejna para form komunikacji interpersonalnej odnosi się do interakcji pomiędzy uczestnikami tego procesu. Komunikacja bezpośrednia oznacza nawiązanie pomiędzy uczestnikami komunikacji rozmowy, dyskusji, dialogu<sup>40</sup>. Komunikacja pośrednia, tj. komunikowanie się za pomocą medium lub wybranych środków przekazu komunikacyjnego, oznacza przekazywanie i odbieranie informacji za pomocą naturalnych środków, np. dźwięku, głosu, poprzez media techniczne lub elektroniczne, tj. radio, TV, komputer, Internet, telefon, płyta, taśma, prezentacyjne, np.: prezentacja lub pokaz albo reprezentacyjne – obrazy, książki, architektura, dzieła sztuki.

Stopień sformalizowania komunikacji określa kolejną parę form komunikacji interpersonalnej. Komunikacja formalna wykorzystywana jest w oficjalnych sytuacjach życia codziennego, np. załatwianiu spraw urzędowych. Komunikacja ta charakteryzuje się „bardzo dużym stopniem precyzyjności, jest sztywna i obstawiona normami”<sup>41</sup>. Przeciwnością komunikacji formalnej jest komunikacja nieformalna – spontaniczna, bliska, nieposiadająca ścisłych reguł, wyrażana często za pomocą żargonu lub skrótów, symboli znanych tylko nadawcy i odbiorcy.

Trzy kolejne pary form komunikacji interpersonalnej znajdują bezpośrednie zastosowanie w komunikacji zachodzącej w procesie kształcenia. Pierwsza z nich warunkuje symetryczności relacji uczestników komunikacji. Komunikacja symetryczna zachodzi pomiędzy rozmówcami z takim samym lub podobnym statusem społecznym oraz zawodowym. Komunikacja niesymetryczna ma miejsce pomiędzy rozmówcami reprezentującymi zróżnicowany status. Komunikacja staje się wówczas sformalizowana i często oparta na lęku przed autorytetem. Kolejna para określa wzajemną zależność pomiędzy rozmówcami. Komunikacja pionowa – formalna, zachodzi pomiędzy zależnymi od siebie osobami, np. pracodawca/pracownik, nauczyciel/uczeń. Dotyczy zwykle przekazania ważnej informacji, polecenia lub sygnalizuje sprawę wymagającą szczególnej uwagi lub natychmiastowego rozwiązania – mówimy wtedy o ‘komunikacji skierowanej ku dołowi’. W przypadku informowania o osiągnięciach, stopniu wykonania zadania, występujących w pracy problemach, mówimy o ‘komunikacji skierowanej ku górze’. Obok komunikacji pionowej, rozróżnia się komunikację poziomą, zachodzącą pomiędzy członkami tej samej grupy lub osobami pełniącymi podobną funkcję lub znajdującymi się na tym samym poziomie. Ta komunikacja może mieć charakter zarówno formalny, jak i nieformalny, w zależności od relacji pomiędzy członkami grupy<sup>42</sup>. Ostatnia para form komunikacji interpersonalnej związana

<sup>40</sup> Zob. M. Kuziak, *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Warszawa-Bielsko-Biała 2008, s. 191.

<sup>41</sup> M. Kuziak, *op. cit.*, s. 68.

<sup>42</sup> A. Oleksiuk, *Problemy organizacji. Materiały do studiowania*, Warszawa 2007, s. 83-91.

jest najbardziej z kształceniem językowym, gdyż dotyczy sposobów komunikowania się. Mowa tu o komunikacji ustnej i pisemnej, której kształcenie jest głównym celem nauczania i uczenia się języków obcych.

### **Rozwijanie kompetencji komunikacyjnej w procesie nauczania i uczenia się języków obcych**

Komunikacja interpersonalna określana w procesie nauczania i uczenia się języków obcych jako ‘kompetencja komunikacyjna’, rozumiana jest w praktyce dydaktycznej jako rozwijanie umiejętności komunikowania się w formie ustnej i pisemnej<sup>43</sup> z rozmówcą posługującym się tym samym kodem – językiem obcym. Obie formy komunikowania się opierają się na umiejętności rozumienia i produkowania dowolnych poprawnie skonstruowanych wypowiedzi lub tekstów<sup>44</sup> tzn. na poziomie opanowania sprawności receptywnych, tj. rozumienia tekstu słuchanego i rozumienia tekstu czytanego oraz produktywnych, tzn. budowy wypowiedzi ustnej i pisemnej, a także działań interakcyjnych i mediacyjnych<sup>45</sup>.

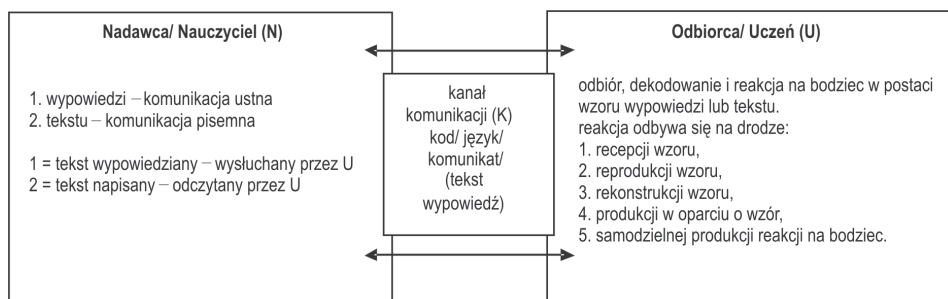
Aby wykształcić umiejętności recepcji i produkcji językowej, powinny pojawiać się w trakcie procesu dydaktycznego zadania kształcące wszystkie sprawności językowe składające się na komunikację ustną i pisemną. Procesy komunikacji i dydaktyczny powinny wzajemnie się uzupełniać, a istniejące pomiędzy nimi zależności ukazują przygotowany przez autorkę artykułu model kształcenia kompetencji komunikacyjnych w języku obcym podczas działań dydaktycznych nauczyciela<sup>46</sup> (model procesu komunikacji odbywający się w trakcie procesu dydaktycznego), łączący procesy opisywane przez pedagogów, m.in. Wincentego Okonia, językoznawców i glotto-dydaktyków: Władysława Woźniewicza, Franciszka Gruczę, Waldemara Pfeiffera, językoznawcę i psychologa – Karla Bühlera, matematyka – Claude Shannona, inżyniera – Warrena Weavera oraz językoznawcę i teoretyka – literatury Romana Osipowicza Jakobsona.

<sup>43</sup> Rozwijanie kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego w określonej formie i z określonym nastawieniem zależy od celu, jaki zostanie sformułowany dla procesu dydaktycznego. Zob. W. Okoń, *op. cit.*, s. 65-86; W. Pfeiffer, *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*, Poznań 2001, s. 147-155; P. Doyé, *Lehr- und Lernziele*, [in:] *Handbuch. Fremdsprachenunterricht*. Hrsg. Von K.-R. Bausch, H. Christ, H.-J. Krumm, Tübingen-Basel 1995, s. 161-166; H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2003, s. 15-17.

<sup>44</sup> Zob. A. Szulc, *op. cit.*, s. 110; A. Piotrowski, *O pojęciu kompetencji komunikatywnej*, [w:] *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, red. A. Schaffa, Wrocław 1980, s. 91-109.

<sup>45</sup> E. Jastrzębska, *op. cit.*, s. 53.

<sup>46</sup> S. Rapacka-Wojtala, *Przygotowanie nauczycieli do pracy z tekstem/ na tekście jako podstawa rozwoju kompetencji komunikacyjnych*, [w:] *Działania na tekście w edukacji szkolnej i uniwersyteckiej*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, T. Piekot, Lublin 2015, s. 181-201.



Ryc. 2. Model komunikacji w procesie dydaktycznym

Źródło: opracowanie własne.

W zaprezentowanym modelu rozwijania kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego (N) oznacza nauczyciela wysyłającego bodziec do ucznia (U), tj. komunikat – informację w znanym sobie i odbiorcy kodzie, tj. w docelowym języku obcym, w postaci wypowiedzi lub tekstu. Bodziec ten jest odbierany, dekodowany i analizowany przez ucznia (U), jako wypowiedź albo ‘tekst’ słuchany lub czytany, w toku procesu ogólnej, selektywnej i detalicznej recepcji. Następnie uruchamia się u odbiorcy (U) proces reakcji na bodziec, tj. próba budowy wypowiedzi ustnej lub pisemnej. Ma ona miejsce w wyniku następujących po sobie prób odtwarzania wzorca na podstawie wiedzy wcześniej nabytej lub jej syntezy z właśnie poznaną. Oznacza to, że w nauczaniu języków obcych zachodzi bezpośrednia zależność pomiędzy podanym wzorem wypowiedzi a jego produkcją, poprzez recepcję wzorca i na jego podstawie reprodukcję, rekonstrukcję, aż do prób samodzielnej tworzenia wypowiedzi w oparciu o wzór i na koniec samodzielnej produkcji wypowiedzi lub tekstu. Ten schemat ma bezpośrednie odzwierciedlenie w organizacji procesu dydaktycznego, w poszczególnych działaniach dydaktycznych nauczyciela, zadaniach postawionych uczniowi oraz w budowie lekcji<sup>47</sup>. W praktyce dydaktycznej oznacza to, że nauczyciel musi właściwie przygotować nie tylko cały proces dydaktyczny, ale poszczególne fazy lekcji oraz poszczególne zadania i ćwiczenia przewidziane dla ucznia w trakcie ich realizacji.

<sup>47</sup> P. Bimmel, B. Kast, G. Neuner, *Arbeit mit Lehrwerklektionen*, München 1993, s. 89.

### Rodzaje komunikatów kształconych na lekcji języka obcego

Opisany powyżej model rozwijania kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego wskazuje istotę komunikacji – umiejętność wysyłania, odbierania i reagowania na komunikat, tj. na informację przekazywaną w języku obcym. Z tego też powodu komunikat, czyli ‘wypowiedź’ lub ‘tekst’ wykorzystywany w procesie dydaktycznym, musi być odpowiednio dobrany, a przy jego doborze należy kierować się określonymi kryteriami, takimi jak: temat tekstu, jego treść, język, struktura, zakres i długość. Najmniejszą trudność stanowić będzie z pewnością dobór tematu komunikatu, gdyż tematy, które powinny pojawić się na poszczególnych etapach edukacyjnych reguluje podstawa programowa<sup>48</sup> oraz programy nauczania dla danego etapu edukacyjnego<sup>49</sup>.

Niezmiernie ważna jest treść wybranego materiału tekstowego, tj. nośność informacyjna, jej klarowność i/ lub specyficzność, a także jasność wypowiedzi, która może wpływać na zainteresowanie się tekstem lub jego odrzucenie przez odbiorcę. Aby to nie nastąpiło, tekst powinien być również dobrany do uczniów pod względem językowym, co oznacza, że stopień trudności leksykalno-gramatycznej tekstu powinien uwzględniać potrzeby i możliwości uczących się. Aby ułatwić odbiór materiału tekstowego należy również zwrócić uwagę na strukturę tekstu – na jego budowę, podział treści na akapity lub kolumny, wyszczególnienia, zaznaczenia, wytłuszczenia oraz na towarzyszący tekstowi materiał graficzny w postaci zdjęć, schematów, wykresów lub obrazków. Wszystkie te elementy mogą bowiem znacznie poprawić umiejętność zrozumienia treści tekstu, o ile są dostosowane do poziomu, możliwości i umiejętności językowych odbiorcy. Od nich zależy również wybór tekstu pod względem jego zakresu, specyfiki językowej i długości. Nauczyciel, wybierając tekst jako materiał lekcyjny, musi kierować się możliwościami i umiejętnościami uczniów oraz czasem, który może poświęcić na jego lekturę w czasie 45-minutowej jednostki lekcyjnej<sup>50</sup>.

Wśród wypowiedzi i tekstów, które nauczyciel, według dokumentów i materiałów dydaktycznych regulujących proces kształcenia<sup>51</sup>, powinien stosować w procesie nauczania języka obcego, powinny się znaleźć następujące formy wypowiedzi:

<sup>48</sup> Nowa Podstawa Programowa z komentarzami – języki obce w szkole, [http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami\\_jezyki-obce.pdf](http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami_jezyki-obce.pdf), [dostęp: 3.09.2015].

<sup>49</sup> S. Rapacka, *Program nauczania*, Warszawa 2008, 2010, 2012.

<sup>50</sup> D. Strauss, *Didaktik und Methodik Deutsch als Fremdsprache, Eine Einführung*, Berlin und München 1994, s. 65-69.

<sup>51</sup> Mowa tu o podstawie programowej oraz o programach nauczania dla określonego etapu edukacyjnego.



- dla I etapu edukacyjnego proponuje się zastosowanie piosenek, m.in. piosenki rapowej, wierszyków, wylizanek, rymowanek, historyjek w formie komiksów, zagadek logicznych i językowych, dialogów, życzeń (z okazji urodzin lub świąt), opis osoby, krótkich wypowiedzi dzieci na swój temat, gier planszowych, krótkich tekstów informacyjnych, pisemnych instrukcji, planu lekcji, programu telewizyjnego, krótkiego listu tradycyjnego, krótkiego listu w formie maila, scenariuszy przygotowywanych przedstawień<sup>52</sup> oraz historyjek obrazkowych, komiksów, zgadywanek, krótkich i prostych tekstów użytkowych, krótkich wypowiedzi monologowych, kartek pocztowych oraz tekstów narracyjnych<sup>53</sup>;
- na II etapie edukacyjnym można znaleźć obok wcześniej wymienionych rodzajów tekstów: programy telewizyjne, kartki, listy, maile, opowiadania, pamiętniki, wywiady<sup>54</sup>, a ponadto reklamy, ogłoszenia, przepisy, jadłospisy, bilety, szyldy, ulotki reklamowe, katalogi, SMS-y, wpis na blogu, czacie i na forum oraz ogłoszenia<sup>55</sup>;
- dla III etapu edukacyjnego, który z IV tworzy programową całość, programy nauczania sugerują zastosowanie na lekcji (języka obcego) następujących typów tekstów: instrukcji, formularzy, rozkładów jazdy, poleceń komputerowych, krótkich tekstów literackich, krótkich tekstów z prasy młodzieżowej, listów nieformalnych i formalnych, notatek i opisów<sup>56</sup>, ale również historyjek obrazkowych, komiksów, tekstów użytkowych, przepisów, krótkich monologów, opisów, życzeń, planów (jazdy, lekcji), programów (telewizyjnych, teatralnych), kartek, e-maili, opowiadań, pamiętników, wywiadów, tekstów narracyjnych<sup>57</sup>, krótkich tekstów literackich, artykułów prasowych, kalendarzy, reklam, ogłoszeń, etykiet, szyldów, napisów informacyjnych i notatek<sup>58</sup>;
- dla IV etapu edukacyjnego sugeruje się dodatkowo zastosowanie audycji radiowych, programów telewizyjnych, artykułów prasowych, recenzji, wywiadów i tekstów literackich<sup>59</sup>, a programy nauczania sugerują dodatkowo teksty użytkowe

<sup>52</sup> E. Furche, D. Gnyś, *Program nauczania języka niemieckiego dla klas I-III szkoły podstawowej*, Warszawa 2005, s. 17.

<sup>53</sup> S. Rapacka, *Program nauczania języka niemieckiego dla klas I-VI szkoły podstawowej*, Warszawa 2008, s. 20-21.

<sup>54</sup> S. Rapacka, *Program nauczania języka niemieckiego w klasach I-III gimnazjum. Kurs kontynuacyjny, zgodny z NPP*, Warszawa 2010, s. 23.

<sup>55</sup> M. Ptak, *Program nauczania języka niemieckiego. Kurs sześcioletni kontynuacyjny dla szkoły podstawowej w klasach 4-6 oraz gimnazjum*; zob. w Internecie: [http://spbelczna.pl/wp-content/uploads/2015/02/język\\_niemiecki\\_kontynuacja.pdf](http://spbelczna.pl/wp-content/uploads/2015/02/język_niemiecki_kontynuacja.pdf), s. 11 [dostęp: 2.09.2015].

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> S. Rapacka, *Program nauczania języka niemieckiego w klasach I-III gimnazjum. Kurs kontynuacyjny, zgodny z NPP*, Warszawa 2010, s. 32.

<sup>58</sup> I. Nowicka, *Program nauczania języka niemieckiego w klasach I-III gimnazjum*, Warszawa 2009, s. 22.

<sup>59</sup> *Nowa Podstawa Programowa z komentarzami – języki obce w szkole*, [http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami\\_jezyki-obce.pdf](http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami_jezyki-obce.pdf), s. 43-54 [3.09.2015].

typu: e-maile, listy, kartki pocztowe, życzenia, zaproszenia, wiadomości, ogłoszenia, notatki, anonse i ankiety; teksty z sytuacji życia codziennego, np.: żarty i dowcipy, historyjki obrazkowe, ulotki informacyjne, oraz teksty przybliżające gatunki literackie, tj.: komiksy, bajki, wiersze, krótkie teksty narracyjne, opisy, opowiadania, pamiętniki<sup>60</sup>.

Europejski System Opisu Kształcenia Językowego (ESOKJ) proponuje wykorzystywanie w procesie nauczania i uczenia się języka obcego takich wypowiedzi lub tekstów, jak: komunikaty, ogłoszenia, instrukcje, przemówienia, wykłady, prezentacje, kazania, rytuały, teksty rozrywkowe: sztuki/ pokazy/ odczyty/ piosenki, komentarze: sportowe/ kulturalne, wiadomości: radiowe/ telewizyjne, debaty/ dyskusje publiczne, dialogi, rozmowy, rozmowy telefoniczne, rozmowy kwalifikacyjne, zaś wśród tekstów powinny się znaleźć: książki: literatura piękna, literatura faktu, czasopisma literackie, czasopisma, gazety, poradniki, podręczniki, komiksy, broszury, prospekty, ulotki, foldery, materiały reklamowe, oznaczenia, wywieszki, szyldy, napisy, opakowania, etykiety, bilety, formularze i kwestionariusze, słowniki i leksykony, pisma urzędowe, faksy, listy prywatne, rozprawki, ćwiczenia, notatki, opracowania, dokumenty, krótkie wiadomości lub bazy danych<sup>61</sup>. Wymienione tu wypowiedzi i teksty powinny stanowić bazę dla rozwijania wszystkich sprawności językowych: rozumienia tekstu słuchanego, budowy wypowiedzi ustnej, rozumienia tekstu czytanego oraz budowy wypowiedzi pisemnej, ale również wzór dla rozwijania sprawności komunikacyjnej, której stopień opanowania sprawdzany jest na egzaminach kończących III i IV etap edukacyjny.

### **Kontrola osiągnięć kompetencji komunikacyjnej, tj. biegłości tworzenia wypowiedzi i tekstu**

Zastosowanie wyżej wymienionych form komunikatów, tj. wypowiedzi i tekstów w procesie dydaktycznym, a także wykorzystanie odpowiednich strategii i technik recepcji materiału oraz strategii i technik pomocnych w kształceniu umiejętności formułowania wypowiedzi ustnej i pisemnej powinny być spójne z wymaganiami egzaminacyjnymi obowiązującymi po kolejnych etapach edukacyjnych, tzn. uczniowie powinni mieć możliwość częstego kontaktu z danym typem komunikatu w procesie dydaktycznym na poziomie recepcji, a następnie możliwość formułowania wypowiedzi lub tekstu poprzez liczne ćwiczenia, o różnym stopniu trudności, przygotowujące do samodzielnej produkcji. Pomimo że w materiałach regulujących proces dydaktyczny

<sup>60</sup> S. Rapacka, *Program dla szkół ponadgimnazjalnych. Kurs podstawowy i kontynuacyjny na podstawie serii Hier und da, zgodny z NPP*, Warszawa 2012, s. 51-52.

<sup>61</sup> Mowa tu o wypowiedziach i tekstach wymienionych w ESOKJ, Warszawa 2001, s. 89.

nauczyciele mają informacje na ten temat, to w materiałach dydaktycznych do nauki języka obcego egzemplifikacja tych ćwiczeń jest niewystarczająca<sup>62</sup>. Dodatkowo sprawę komplikują wymagania egzaminacyjne, które nie odpowiadają do końca celom procesu nauczania i uczenia się języków obcych, tj. kształcenie kompetencji komunikacyjnej w symulowanych sytuacjach życia codziennego. Należy tu dodatkowo nadmienić, że komunikacją nadrzędną w życiu codziennym jest komunikacja ustna. Tymczasem pierwszy z egzaminów – egzamin gimnazjalny – zakłada sprawdzenie stopnia umiejętności posługiwania się językiem obcym jedynie w formie pisemnej – uczeń musi wykazać się umiejętnością sformułowania krótkiego (50-100 słów) tekstu użytkowego w formie: listu prywatnego, wiadomości, e-maila z elementami opisu, relacjonowania, zaproszenia, wyrażania i uzasadniania opinii i uczuć itp., zgodnie ze szczegółowymi wskazówkami podanymi w poleceniu<sup>63</sup>. Analizując użycie języka obcego w kontekście współczesnych kontaktów językowych, wypada zadać w tym miejscu pytanie, jak często gimnazjalista pisze w życiu codziennym listy do swoich znajomych.

Drugi egzamin – maturalny – zakłada już sprawdzenie umiejętności komunikowania się w mowie i piśmie. Na poziomie podstawowym jest to umiejętność sformułowania listu, e-maila, wiadomości na blogu, wiadomości na forum internetowym z elementami opisu, relacji, zaproszenia, uzasadnienia opinii (80-130 słów), a na poziomie rozszerzonym – listu formalnego, rozprawki lub artykułu publicystycznego z elementami opisu, relacjonowania, sprawozdania, recenzji, argumentacji (200-250 słów). Ustny egzamin maturalny obejmuje natomiast tzw. nawiązanie rozmowy, czyli rozmowę wstępną z egzaminatorem (odpowiedź na kilka pytań egzaminatora), podtrzymanie rozmowy, czyli rozmowę z odgrywaniem roli (przeprowadzenie rozmowy z uwzględnieniem czterech elementów wskazanych w poleceniu), uwzględniającą opis ilustracji i odpowiedź na trzy pytania (związane z tematyką ilustracji, jedno z nich wymaga relacji) oraz wypowiedź na podstawie materiału stymulującego i odpowiedź na dwa pytania (wyjaśnienie wyboru i jego uzasadnienie, pytania związane z tematyką ilustracji)<sup>64</sup>, oraz umiejętność jej zakończenia. Egzamin spełnia zatem funkcje komunikatywną, ale znów rodzą się pytania – ile razy licealista w życiu codziennym

---

<sup>62</sup> Wynika to z zasad procesu uczenia się oraz zapamiętywania, według pierwszych, np. zasady stopniowania trudności, trwałości wiedzy, systematyczności czy kształtowania umiejętności uczenia się (zob. Okoń, Półturzycki, Pfeiffer) nauczyciel powinien zastosować w procesie dydaktycznym określoną liczbę ćwiczeń w odpowiedniej kolejności. Natomiast zasady zapamiętywania regulują liczbę i regularność powtórzeń umożliwiających efektywne zapamiętanie nowego materiału (zob. Frick, Mosimann).

<sup>63</sup> Informator o egzaminie gimnazjalnym od roku szkolnego 2011/2012, [http://www.cke.edu.pl/images/files/Gimnazjum\\_2011\\_2012/Informator\\_G1.pdf](http://www.cke.edu.pl/images/files/Gimnazjum_2011_2012/Informator_G1.pdf), s. 104 [dostęp: 1.09.2015].

<sup>64</sup> Informator o egzaminie maturalnym od roku szkolnego 2014/2015, <http://www.cke.edu.pl/files/file/Matura-2015/Informatory-2015/Jezyk-niemiecki.pdf> [dostęp: 1.09.2015].

napisze artykuł publicystyczny oraz czy proces dydaktyczny jest w stanie przygotować go w pełni do takiej formuły egzaminu.

Porównując proponowane na kolejnych etapach edukacyjnych rodzaje i formy komunikatów, tj. wypowiedzi i tekstów (te powinny stanowić wzór i bazę dla produkcji językowej), oraz analizując strategie i techniki wykorzystywane w materiałach dydaktycznych w celu kształcenia umiejętności formułowania wypowiedzi ustnej i pisemnej, a następnie konfrontując wyniki analizy z wymaganiami egzaminacyjnymi, należy zwrócić uwagę na stosunkowo duży brak kompatybilności wszystkich tych materiałów. W materiałach dydaktycznych jest zbyt mała reprezentacja wzorców wypowiedzi i tekstów sprawdzanych podczas egzaminów, a także ćwiczeń automatyzujących umiejętność formułowania wypowiedzi i tekstów wymaganych podczas egzaminów. Przykładowo, częścią składową podręcznika do nauki języka niemieckiego *Hier und da*, którego współautorką jest autorka niniejszych rozważań, jest dodatkowy (podkreśla się ten fakt) zeszyt maturalny, gdzie uczący się znajdzie liczne zadania i ćwiczenia przygotowujące do zdań egzaminacyjnych na poziomie podstawowym, takich samych i podobnych do tych, które obowiązują obecnie na egzaminie maturalnym<sup>65</sup>. Zbyt mała egzemplifikacja komunikatów wymaganych na egzaminach oraz ćwiczeń przygotowujących uczniów do formułowania wypowiedzi ustnych i pisemnych w procesie dydaktycznym może wpłynąć na zanik motywacji poznawczej u uczących się, pogłębiony dodatkowo nieadekwatnością komunikatów stosowanych w procesie dydaktycznym do tych, jakie wykorzystywane są współcześnie w kontaktach językowych.

### **Kształcenie kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego w kontekście współcześnie wykorzystywanych komunikatów językowych**

Zauważona przez autorkę artykułu luka w organizacji procesu dydaktycznego, którego celem jest kształcenie kompetencji komunikacyjnej, polegająca na zbyt małej korelacji wykorzystywanych w procesie dydaktycznym materiałów – typów wypowiedzi i tekstów z zadaniami kształcącymi produkcję językową, z wymaganiami egzaminacyjnymi oraz praktyką codzienną, tzn. z rodzajami komunikatów stosowanych we współczesnych kontaktach językowych, była motywem zorganizowania badania. Jego celem było uzyskanie opinii uczących się na temat postawionej powyżej tezy.

Przeprowadzone w 2014 roku badanie objęło grupę 80 studentów Uniwersytetu Łódzkiego, w wieku 24-25 lat, uczących się różnych języków obcych, tj. niemieckiego,

<sup>65</sup> S. Rapacka, M. Lewandowska, J. Nawrotkiewicz, *Zeszyt maturalny. Klasa 1, 2, 3*, Warszawa 2005, 2006, 2007.

angielskiego i francuskiego na poziomie B1/ B2, a jego celem było wskazanie przez uczących się, na podstawie ich doświadczeń, najpopularniejszych form współczesnych kontaktów językowych oraz form kształconych w procesie nauczania i uczenia się języka obcego na zajęciach lekcyjnych lub lektoratowych. Ankietowani mieli wskazać miejsce kontaktów językowych, zaznaczyć, które z podanych form kontaktów językowych ustnych i pisemnych znają, jakie formy kontaktów językowych w języku obcym są ich zdaniem w najczęstszym użyciu oraz które z nich są kształcone na lekcjach języka obcego.

Wyniki badań wykazały, że szkoła, jako instytucja oświatowa, jest u 95% ankietowanych jedynym miejscem kontaktów językowych. Wśród znanych ankietowanym form bezpośrednich ustnych kontaktów dialogowych najczęściej zaznaczaną formą był wywiad/ rozmowa (95% ankietowanych zaznaczyło tę formę kontaktów językowych), zaś monologowych – opowiadanie (100% ankietowanych zaznaczyło tę formę kontaktów). Wśród znanych form kontaktów pośrednich ustnych ankietowani zaznaczali przede wszystkim rozmowę telefoniczną – 100% i rozmowę na Skypie – 70%. W badaniu sprawdzono również znajomość form pisemnych kontaktów językowych: pośrednich, tj. wiadomość na Facebooku – zaznaczyło 99% ankietowanych, mail – 97%, SMS – zaznaczyło 90%, wiadomość na blogu – 40%, list – 30%, wiadomość na forum – 2%, wiadomość na GG – 1%, wiadomość na Twitterze – 0,5%. Wśród pośrednich kontaktów pisemnych ankietowani zaznaczyli przede wszystkim: ćwiczenia i rozprawki – 100% ankietowanych, krótkie wiadomości – 100%, notatki – 99%, artykuły, foldery, reklamy, broszury i ulotki – 80% ankietowanych, komiksy 20%, prospekty i formularze – 50%, pisma urzędowe – 2%, nikt nie zaznaczył faksu. Na pytanie, jakie formy kontaktów językowych w języku obcym są zdaniem ankietowanych obecnie w najczęstszym użyciu, zaznaczone zostały kontakty ustne: rozmowa bezpośrednia – 100%, rozmowa telefoniczna – 80%, na Skypie – 50%, dyskusja – 99% oraz kontakty pisemne: wiadomości: SMS – 100%, krótki mail – 97%, wpis na komunikatorach, typu: Facebook – 88%, GG – lub/ i forum – 56%. Ostatnie pytanie dotyczące procesu dydaktycznego wykazało, że najczęstszą formą ustnych kontaktów językowych kształconą na zajęciach języka obcego są rozmowy, tj. dialogi – zaznaczyło je 100% ankietowanych, opowiadanie – 97%, relacjonowanie – 85% i argumentowanie – 80%, zaś wśród pisemnych form kontaktów językowych najczęściej zaznaczanych znalazły się maile – zaznaczyło je 100% ankietowanych, wiadomości – 99%, zaproszenia – 86%, listy – 85% i SMS – 30%.

Wnioski płynące z powyższych badań wskazują, że proces dydaktyczny oraz system ewaluacji procesu dydaktycznego w postaci egzaminów końcowych oraz możliwość wykorzystania nabytej wiedzy w sytuacjach życia codziennego, tj. z współcześnie wykorzystywanymi formami kontaktów językowych, nie współgrają ze

sobą w zadawalającym stopniu. Podczas gdy materiały dydaktyczne proponowane do organizacji, prowadzenia i ewaluacji procesu dydaktycznego są w miarę spójne, zwłaszcza dzięki nauczycielom, którzy samodzielnie organizują dodatkowe zadania i starają się dostosować materiały dydaktyczne do potrzeb grupy docelowej, to współczesne kontakty językowe odbiegają od form rozwijanych w praktyce dydaktycznej.

Obecnie młodzi ludzie najczęściej komunikują się w formie ustnej w rozmowie bezpośredniej – 100%, rozmowie telefonicznej – 80% lub na Skype – 50%. Kontakty pisemne to przede wszystkim wiadomości SMS – 100%, krótki mail – 97%, wpis na komunikatorach, typu: Facebook – 88% czy forum – 56%. Na zajęciach ćwiczą wprawdzie te formy komunikowania się, czyli np. umiejętność budowania dialogów, ale nie mają możliwości ich weryfikowania w naturalnej sytuacji językowej z rodzimym użytkownikiem języka docelowego, gdyż w 95% jedynym miejscem komunikowania się w języku obcym jest szkoła. Działania dydaktyczne nauczyciela nie obejmują zastosowania nowoczesnych technologii i mediów w pracowni językowej, pomimo iż większość placówek oświatowych oraz uczniów w domu ma dostęp do Internetu. Uczniowie ćwiczą pisanie maili i krótkich wiadomości, ale najczęściej są to jedynie ich krótkie wypowiedzi na temat omawiany na lekcji i w dodatku pisane są w zeszycie. Niewielu nauczycieli zachowuje naturalną formułę komunikacji – pocztę internetową, komunikację SMS-ową, umieszczanie wiadomości na komunikatorach społecznościowych lub organizowanie forum dyskusyjnego.

Kształcenie kompetencji komunikacyjnej to rozwijanie umiejętności wypowiadania się w symulowanych naturalnych sytuacjach życia codziennego, w formie dialogu lub monologu, przy czym w działaniach interakcyjnych, jakimi jest rozmowa, użytkownik języka jest na zmianę rozmówcą i słuchaczem. To również kształcenie umiejętności wypowiadania się przy użyciu języka pisanego, rozwijania kompetencji formułowania wypowiedzi w formie: notatek, prowadzenia korespondencji oraz uczestniczenia w „rozmowach” *online*<sup>66</sup>. Nic tak nie motywuje do nauki jak świadomość, że można wykorzystać nabytą wiedzę w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych. Jeśli uczący nie ma możliwości zastosowania nabytej wiedzy w praktyce, komunikacja staje się iluzją.

## Bibliografia

- Augustynek A., *Psychologia. Jak ślimak piął się pod górę*, Warszawa 2008.  
Bimmel P., Kast B., Neuner G., *Arbeit mit Lehrwerklektionen*, München 1993.

<sup>66</sup> D. Coste, B. North, J. Sheils, J. Trim, *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.

- Brenner D., *Allgemeine Pädagogik. Eine systematisch-problemgeschichtliche Einführung in die Grundstruktur pädagogischen Denkens und Handelns*, München 1987.
- Chomsky N., *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge, Mass 1965: MIT Press (N. Chomsky, *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław 1982).
- Coste D., North B., Sheils J., Trim J., *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.
- Cuq J.-P., *Dictionnaire de didactique du français*, Paris 2003.
- Doyé P., *Lehr- und Lernziele*, [w:] *Handbuch. Fremdsprachenunterricht*, Hrsg. K.-R. Bausch, H. Christ, H.-J. Krumm, Tübingen-Basel 1995.
- Furche E., Gnyś D., *Program nauczania języka niemieckiego dla klas I-III szkoły podstawowej*, Warszawa 2005.
- Grucza, F., *Zagadnienia metalingwistyki*, Warszawa 1983  
<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/komunikacja-interpersonalna;3924681.html> [dostęp: 3.09.2015].
- Hymes, D.H., *Vers la compétence de communication*, Paris 1991.
- Informator o egzaminie gimnazjalnym od roku szkolnego 2011/2012*, [http://www.cke.edu.pl/images/files/Gimnazjum\\_2011\\_2012/Informator\\_G1.pdf](http://www.cke.edu.pl/images/files/Gimnazjum_2011_2012/Informator_G1.pdf) [dostęp: 1.09.2015].
- Informator o egzaminie maturalnym od roku szkolnego 2014/2015*, <http://www.cke.edu.pl/files/file/Matura-2015/Informatory-2015/Jezyk-niemiecki.pdf> [dostęp: 1.09.2015].
- Jastrzębska E., *Strategie psychodydaktyki twórczości w kształceniu językowym (na przykładzie języka francuskiego)*, Kraków 2011.
- Jelonek A., Wyzyga K., *Komunikowanie się jako spotkanie osób*, [w:] *Człowiek, kultura edukacja*, t. 2, red. M. Reut, Wrocław 1995.
- Klafki W., *Das pädagogische Problem des Elementaren und die Theorie der kategorialen Bildung*, Weinheim 1959.
- , *Die Bedeutung der klassischen Bildungstheorien für ein zeitgemäßes Konzept allgemeiner Bildung*, „Zeitschrift für Pädagogik” 1986, 32. Jg., nr 4, s. 455-476.
- Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2003.
- Kupisiewicz C., Kupisiewicz M., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2009.
- , *Szkice z dziejów dydaktyki*, Kraków 2010.
- Kurcz I., *Pamięć, uczenie się, język*, Warszawa 1992.
- Kuziak M., *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Warszawa-Bielsko-Biała 2008.
- Łosiak L., *Bariery w rozwijaniu kompetencji komunikacyjnej na gruncie polskim*, [w:] *W stronę nowoczesnego nauczania języków obcych*, red. A. Niżegorodcew, Kraków 2008, s. 263-279.
- Meyer M.A., *Erziehungswissenschaft*, [in:] *Handbuch Fremdsprachenunterricht*, Hrsg. Von K.-R. Bausch, H. Christ, H.-J. Krumm, Tübingen-Basel 1995, s. 45-52.
- Nęcki Z., *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 1996.
- Nowa podstawa programowa z komentarzami – języki obce w szkole*, [http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami\\_jezyki-obce.pdf](http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami_jezyki-obce.pdf) [dostęp: 3.09.2015].
- Nowa podstawa programowa z komentarzami – języki obce w szkole*, [http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami\\_jezyki-obce.pdf](http://www.pearson.pl/pub/angielski/uploaddocs/podstawa-programowa-z-komentarzami_jezyki-obce.pdf) [dostęp: 3.09.2015].

- Nowicka I., *Program nauczania języka niemieckiego w klasach I-III gimnazjum*, Warszawa 2009.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004.
- , *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981.
- , *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 2003.
- Oleksiuk A., *Problemy organizacji. Materiały do studiowania*, Warszawa 2007.
- Pfeiffer W., *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*, Poznań 2001.
- Piotrowski A., *O pojęciu kompetencji komunikatywnej*, [w:] *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, red. A. Schaff, Wrocław 1980, s. 91-109.
- Ptak M., *Program nauczania języka niemieckiego. Kurs sześcioletni kontynuacyjny dla szkoły podstawowej w klasach 4-6 oraz gimnazjum*, [http://spbelczna.pl/wp-content/uploads/2015/02/jezyk\\_niemiecki\\_kontynuacja.pdf](http://spbelczna.pl/wp-content/uploads/2015/02/jezyk_niemiecki_kontynuacja.pdf) [dostęp: 2.09.2015].
- Rapacka S., Lewandowska M., Nawrotkiewicz J., *Zeszyt maturalny. Klasa 1, 2, 3*, Warszawa 2005, 2006, 2007.
- , *Program dla szkół ponadgimnazjalnych. Kurs podstawowy i kontynuacyjny na podstawie serii Hier und da, zgodny z NPP*, Warszawa 2012.
- , *Program nauczania języka niemieckiego dla klas I-VI szkoły podstawowej*, Warszawa 2008.
- , *Program nauczania języka niemieckiego w klasach I-III gimnazjum. Kurs kontynuacyjny, zgodny z NPP*, Warszawa 2010.
- Rapacka-Wojtala S., *Przygotowanie nauczycieli do pracy z tekstem/ na tekście jako podstawa rozwoju kompetencji komunikacyjnych*, [w:] *Działania na tekście w edukacji szkolnej i uniwersyteckiej*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, T. Piekot, Lublin 2015, s. 181-201.
- Shannon C.E., Weaver W., *The Mathematical Theory of Communication*, Urbana and Chicago 1964.
- Siuta J., *Słownik psychologii*, Kraków 2009.
- Strauss D., *Didaktik und Methodik Deutsch als Fremdsprache. Eine Einführung*, Berlin und München 1994.
- Szulc A., *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa 1997.

### **Kształcenie kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego w kontekście współczesnych kontaktów językowych**

**Streszczenie.** Proces kształcenia, niezależnie od tego, na jakim etapie i poziomie się odbywa, powinien być dostosowany do współcześnie panujących uwarunkowań komunikacyjnych. Dotyczy to zwłaszcza nauczania i uczenia się języków obcych, których celem jest wykształcenie umiejętności komunikowania się w mowie i piśmie w sytuacjach życia codziennego oraz zawodowego. Programy nauczania oraz środki dydaktyczne wykorzystywane w nauczaniu języków obcych powinny zatem zawierać wzorce współcześnie obowiązujących kontaktów językowych, na których podstawie uczący się będą mogli konstruować własne komunikaty w konkretnych interakcjach społecznych. Celem artykułu jest analiza środków dydaktycznych stosowanych współcześnie pod względem ich przydatności do przygotowania, przeprowadzenia i ewaluacji umiejętności konstruowania komunikatu językowego.

**Słowa kluczowe:** kompetencja komunikatywna, tekst, wypowiedź, typy kontaktów językowych



**Developing Communicative Competence During Foreign Language Lessons in the Context of Contemporary Language Contacts**

**Summary.** The educational process, regardless of its stage and level, should be adapted to the current communication circumstances. This is especially true about teaching and learning foreign languages, where the aim is to develop written and oral communication skills in everyday-life and professional situations. Educational programs and the didactic means used for teaching foreign languages should therefore include models of contemporary language contacts, basing on which the learners would be able to construct their own messages in particular social interactions. The aim of the lecture is to analyze the currently used didactic resources in terms of their usefulness for preparing, carrying on and evaluating the abilities to construct a language message in a foreign language in oral and written communication.

**Key words:** communicative competence, texts, utterances, types of language contacts

**Irmina Kotlarska**

Uniwersytet Zielonogórski

## TEACHING ENGLISH IN THE FIRST ENGLISH HANDBOOK FOR POLES OF 1788



The present paper demonstrates the results of a preliminary analysis of the first grammar of English written in Polish and for the Polish by a Polish teacher, namely Julian Antonovich's *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka* [*Grammar for Poles who want to learn the English language*] published in Warsaw in 1788. My intention is to make this textbook the subject of linguistic analyses of different kinds carried out from the diachronic perspective. The first observations regarding that text have already been presented<sup>1</sup>. The specific aims of this article are:

- to disseminate the text of the first English grammar as a pioneering example of an intentional use of language<sup>2</sup> to teach English in Poland in the 18<sup>th</sup> century;
- to examine the content of the handbook in order to demonstrate the approach to teaching modern foreign languages (here English) in the 18<sup>th</sup> century.

Basic information on the author of the book and the circumstances in which it was written have already been presented, therefore in this paper they will only be briefly recapitulated. *Grammar for Poles who want to learn the English language* is a text which is to be closely associated with the cultural and social trends of the Enlightenment. The age, which affirmed faith in the power of human reason, brought about significant changes in the meaning of the model of education, including foreign language teaching. In the mid-eighteenth century in European countries a utilitarian-real tendency became a popular programme, which demanded the restriction of a philology-rhetorical programme based on Latin to real science. Real science included, among other things:

---

<sup>1</sup> I. Kotlarska, *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka (1788) z historycznojęzykoznawczego punktu widzenia. Rekonesans badawczy*, [in:] *Język w życiu wspólnoty*, eds. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015, pp. 73-89.

<sup>2</sup> I use this term in accordance with its definition given by Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyzoficzne*, Warszawa 2000.

geography, physics, natural history and modern foreign languages. Foreign languages were considered a tool for exploring other areas of knowledge and broadening horizons<sup>3</sup>. In Poland, these changes were most clearly reflected in the reforms carried out by the Commission of National Education. Enlightenment activists responsible for the reform of the Polish education stressed that the most important aims and objectives of learning modern foreign languages should be utilitarian, i.e. people should learn them in order to make practical use of new knowledge and skills. Therefore, as early as the end of the 18<sup>th</sup> century a tension between learning languages for its own sake (now called intrinsic or integrative motivation) and learning them for practical reasons (today referred to as instrumental motivation) was noticed. The value of language learning was quite early followed by practical curricular solutions. The curriculum of the Collegium Nobilium as well the School of Chivalry in the 18<sup>th</sup> century included not only Polish, but also French, German and Latin as obligatory subjects<sup>4</sup>.

The attitude towards learning modern languages in Poland was also shaped by changes caused by the fall of the Commonwealth. With the partitions at the end of the 18<sup>th</sup> century, when the territory of Poland was divided between Prussia, Austria and Russia, Poles started to be forced to use the official state languages, i.e. German and Russian. This fact made the Polish nobility, bourgeoisie and representatives of the ENLIGHTENED MINDS generation protect the Polish language as the main element of national identity. Speaking Polish became a manifestation of patriotism and respect for traditional values. On the one hand, then, there were a number of actions taken in order to preserve the Polish language, on the other hand, owing to the exposure of the above social classes to multiple languages, multilingualism became a common social phenomenon<sup>5</sup>.

The status of English in Poland was also affected by a political situation. Whereas in 18<sup>th</sup>-century Europe English gained popularity as a language of trade and marine, in Poland its importance was enhanced by political context. As Wojciech Lipoński explains, Polish-British cultural contacts at that time were a consequence of a deep fascination with the British economic and philosophical ideas<sup>6</sup>. The Czartoryski Family must be mentioned here, as its members were great anglophiles trying to implement British economic and farming achievements in Poland. What is more, the Family tried

<sup>3</sup> Vide: E. Shramm, *Dzieje nauki języka angielskiego i innych języków nowożytnych w Polsce w okresie zaborów (od schyłku I do narodzin II Rzeczypospolitej)*, Warszawa 2008.

<sup>4</sup> H. Komorowska, *Past, Present and Future of Language Education* [in:] GLOTTODIDACTICA XL/1 (2013), pp. 7-18.

<sup>5</sup> Vide: A. Otwinowska, *Cognate Vocabulary in Language Acquisition and Use Attitudes, Awareness, Activation*, [https://www.academia.edu/13646438/Cognate\\_Vocabulary\\_in\\_Language\\_Acquisition\\_and\\_Use.\\_Attitudes\\_Awareness\\_Activation](https://www.academia.edu/13646438/Cognate_Vocabulary_in_Language_Acquisition_and_Use._Attitudes_Awareness_Activation) [date of entry: 28.09.2015].

<sup>6</sup> Vide: W. Lipoński, *Polska a Brytania 1801-1830*, Poznań 1978.

to make an alliance with British politicians to stop a growing influence of Russia in Europe. It was Adam Kazimierz Czartoryski, the head of the School of Chivalry, who decided to make English one of the extracurricular subjects in that school in 1768. He asked John Lind - a native speaker of English - to have English classes with Polish students. At the same time Lind was the governor of the school. He was given that position by the Polish King Stanisław August Poniatowski, who appreciated Lind's earlier job as a tutor to Prince Stanisław Poniatowski. Lind was also politically engaged against the First Partition of Poland. In his work *Letters concerning the Present State of Poland* he wrote: (...) *all have served to convince the writer that the humanity and generosity of the British nation feel themselves interested in the cause he pleads*<sup>7</sup>. At the beginning of the 19th century the famous Polish Krzemieniec Lycee, a model school of the times, offered systematic teaching of Polish, Latin, Greek, Russian, French and German. The Rabbinical School of Warsaw (1826–1862) offered courses in Polish, English, French, German and Italian<sup>8</sup>.

The above mentioned circumstances led to an urgent need to publish the book, which would allow the Polish people to learn English in their native language<sup>9</sup>. The person who could meet such a need was a Basilian monk, Julian Antonowicz, the head of a highly regarded school run by the Uniate Basilian monks in Włodzimierz Wołyński. It is not clear where Antonowicz learned English. Library research revealed no information about his trip to England or any regular studies of English. He could have had contact with it when studying in Italy and simply have learnt it on his own as a linguistically gifted and hard-working person. It is known for sure, though, that he regarded the English language and culture as valuable and wanted to promote them among Polish students. That was one of the most important reasons for his writing of *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*. The direct opportunity for publishing the textbook was a personal meeting of Julian Antonowicz with King Stanisław August Poniatowski in 1787. The King was then travelling to Kaniów with a British ambassador Charles Whitworth and on their way to Kaniów they visited the Basilian school in Włodzimierz. Antonowicz greeted them with a speech given in English which was then published<sup>10</sup>. Presumably, the King and the British diplomat encouraged Antonowicz to publish the textbook and supported

<sup>7</sup> J. Lind, *Letters concerning the present state of Poland: with an appendix containing the manifestoes of the Courts of Vienna, Petersburg, and Berlin, and other authentic papers*, London 1773, <https://archive.org/details/lettersconcernin00lindiala>, date of entry: 22.09.2015.

<sup>8</sup> H. Komorowska, *op. cit.*

<sup>9</sup> There were grammars of English written in German or French, as well as German and French translations of the most significant works by Locke or Newton, but using them demanded a thorough knowledge of French or German.

<sup>10</sup> Powitanie Najjasniejszego Króla Augusta Krola i Pana naszego Przeieżdzającego przez Włodzimierz do Kaniowa od Szkół tamecznych pod dozorem Bazyljanow Prowincyi Litewskiej Roku 1787

him financially. The book was published in the Royal Printing House, where lots of syllabuses and textbooks for schools newly reformed by the Commission of National Education were published.

Antonovich's complaints about a general lack of the knowledge of English in Poland, his utilitarian attitude towards teaching English and respect for British philosophical and scientific achievements as well as a belief that his mission is to make the knowledge of English more widespread in Poland, are expressed in the bilingual dedication which opens the handbook:

**I was moved to make this Grammar of the English tongue by necessity,** and both by the greatest respect of Your Lordship and Your Gracious Permission to give it out under Your Illustrious Name.

**Full of esteem for this language as it facilitates the knowledge of immortal works,** and having a share in the public Education I thought, that under the protection of the wisest KING STANISLAS AUGUST I should very well deserve of the Commonwealth of Learning had I contributed to render English more common to my Countrymen. The glory of being the native Country of Creative Genius's is granted to Great Britain by all Europe. It was this happy Kingdom that has brought forth the famous Bacons and Newtons, to whom it seems nature has opened its closet, an host of English Authors have the character of that noble freedom which animates the political Body of their country; it is therefore, nature pleases to speak by them.

**Then it is pity, that this Language is not still so universally known, as it deserves to be, above all, in the Kingdom to which the blessing of liberty is common with Great Britain.** There are indeed some translations of English works, but the difference that passes, especially as for eloquence, between an original and a translation is only unobserved by such that never compared them.

It is worth mentioning that the text of the dedication follows the stylistic and structural rules of that time, which testifies to Antonovich's proficiency in using English not only when it comes to linguistic competence but also linguistic performance<sup>11</sup>.

No systematic linguistic research has so far been conducted on the textbook<sup>12</sup>. However, those scholars<sup>13</sup> who write about Antonovich's work state that it does not

---

dnia 7. Marca z aktów szkolnych wyięte, <http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=16554&from=FBC>, date of entry: 23.09.15.

<sup>11</sup> I use these terms in their classical Chomskyan understanding. More information on Antonovich's style, *vide*: I. Kotlarska, *op. cit.*

<sup>12</sup> The work has been mentioned by researchers interested in the history of teaching foreign languages in Poland, the history of Polish linguistic terminology and the beginnings of bilingual Polish-English/English-Polish lexicography. Surprisingly, it was not mentioned by any Western scholars who described the spread of English language teaching in Europe in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century. It is not mentioned by R. Howatt who enumerates the early vernacular grammars of English written in the Netherlands, France, Germany, Scandinavian countries and even Russia (R. Howatt, *A History of English Language Teaching*, Oxford OUP, 1985). E. Shramm (*op. cit.*, p. 67) states that there was no mention of the handbook in the works of Kelly and Titone who also dealt with the history of English language teaching. This fact suggests that the knowledge about Polish contribution to teaching EFL is inadequate.

<sup>13</sup> M. Cieśla, *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*, Warszawa 1974; E. Mańczak-Wohfeld, *Parę uwag o pierwszej gramatyce języka angielskiego wydanej w Polsce*, "Języki Obce w Szkole" 1996,

differ from other textbooks for studying modern languages that were in use in the eighteenth century. The common feature of these textbooks was their dependence on the methodology of teaching classical languages, first of all Latin. The reason for this is that the introduction of modern, living languages to school curricula did not mean a simultaneous revolution in the methods of teaching. Since the Middle classical languages had been the only foreign languages taught in an institutionalized manner. Therefore, grammarians who wrote textbooks of modern languages used the familiar patterns from Latin textbooks. What is more, there was a general belief in the universal and logical nature of Latin grammar, which contributed to a mechanical transmission of grammatical categories developed in the past for classical languages to the description of modern languages<sup>14</sup>. That is why most of the handbooks written in the 18<sup>th</sup> century describe modern languages using philological perspective.

Since, as mentioned above, there is no comprehensive description of Antonovich's handbook, the next part of the article will be an attempt to answer the question what language elements were treated by Antonovich as the necessary components of teaching English and what skills were considered essential in the process of learning it.

The starting point for learning a language was grammar, which was described in the way developed in the seventeenth century by the Port Royale grammarians. They proposed a system of linguistic categories based on logic and reason which were, in principle, applicable to all languages. In Poland this model of description was adopted by Onufry Kopczyński. The description of grammar in textbooks was usually simplified and restricted to those elements which were perceived as essential for acquiring a foreign language, namely: orthography (understood as pronunciation and spelling), morphology (understood as the study of parts of speech) and syntax. Antonovich sticks to this pattern and organizes his book in the following way:

Całą tę grammatykę dzielimy na cztery części. W piérwszý mówić będzimy o wymawianiu głósek, dwógłósek; wdrugiéy o wyrazach osobno wziętych; wtrzeciéy o składni; w czwártéy o iloczasié. Przydamy do tego słownik wyrazów potrzebnych. Rozmowy potoczne, spójoby tłumaczenia się ofobliwżé, Lifty niektóre, i kawalki moralné w prozie i poezyi. (p. 1)

According to Antonovicz's words cited above, the main part of the book, which could be called *grammar proper*, consists of the following parts:

1. Part I – *O głóskach i dwógłóskach czyli o Pifowni* (pp. 1-33),
2. Part II – *O wyrazach osobno wziętych* (pp. 33-56),
3. Part III – *O składni, czyli o należytych wyrazów ułożeniu* (pp. 56-94),
4. Part IV – *O iloczasié* (pp. 94-105).

---

no. 5, pp. 395-398; E. Shramm, *op. cit.*, s. 137-140; R. Butterwick, *Poland's Last King and English Culture: Stanisław August Poniatowski, 1732-1798*, Oxford 1998.

<sup>14</sup> Vide: E.A. Ronowicz, *Kierunki w metodyce nauczania języków obcych*, Warszawa 1982, pp. 47-49.

The grammatical knowledge was presented in the form of rules which were to be learned by heart by the learners. The most challenging task Antonovich had to undertake was to present the principles of English pronunciation. He gives very detailed rules of pronouncing the sounds of English, associating them with specific spelling rules. This careful way of describing pronunciation had to do with the general belief that the major difficulty for English learners was pronunciation and its complex relationship to spelling. Antonovich had to develop an original transcription system adapted to the needs of Polish speakers. He describes the pronunciation of English sounds (vowels, diphthongs, consonants) in the following way: first, he gives (in alphabetical order) the graphic sign of the phoneme which is being described (e.g. A, O, AU, Eo, B, C and so on); then, he gives the pronunciation of phonemes by comparing them to Polish sounds, e.g. *I brzmi jak ay*. As he is aware that English letters can be read in different ways, he provides all ways of the pronunciation of a given sound he knows. He also associates these different ways of pronunciation with the position of a given phoneme in a word (*na początku, na końcu*), its proximity to other letters, and the numbers of syllables in a word. Finally, the author provides an example of a word containing a given sound, followed by its Polish translation and transcription<sup>15</sup>, as well as a list of words which do not follow the described rule.

## Y.

Brzmi iak *ay* 1. na końcu jednozłogkowych *n*: *P: by przez bay*. Lecz *my* mój mówi się czasem podług rozmaitych okoliczności *mi* i *may*,

1. Gdy po niém idzie spółgłōjka z *e* niemém *Lyre* lira *layr*.
2. Na końcu wyrazów gdy ostatniā zglōjka ma się przeciągnąć *n*: *p: to apply* przykładać *tu apply* i na końcu trzy zglōjkowych kończących się na *fy* *n.p. to amplify* rozszerzać *tu amplify*.
3. W piérwszēy zglōjce wyrazów wielogłōjkowych kiedy się ta powinna przeciągnąć *np. hyacynth* Jacynt *hajafint*.

Wyłączaią się *Chymist* Chymik *kimift*, *hypocrite* zmyślony nabożniś *hypokrot*, *system* ułożenie *syfem*, *syfophant* podchlebca *sykofent*, *synod* zbór *syned*, *typical* znaczący co tajemnego *typikel*, *physick* nauka lekarjská, *fyzyk*, *physical* lekarjski *fizykel*, *clyster* Klystera *klistfer*, *chryystal* kryształ *krystel*, *gypsy* wróżka cyganka *dżipfy*, *hymn* pieśń *hymn*, *myrh* mira *mir*. Lecz te się takōż piżą przez *i*. (pp. 12-13)

The quoted passage confirms that Antonovich believed his most important task was to formulate rules regarding English pronunciation, even if he was aware that there were a number of words that would violate them. That was probably a consequence of the belief that the description of language should above all indicate regularities in the occurrence of language forms.

<sup>15</sup> Transcription proposed and used by Antonovich deserves a more detailed description and it will become the subject of my research in the future.

The belief that the idea behind describing a language is to formulate rules determines the way linguistic phenomena are described in the other parts of *Grammatyka dla Polaków...* The second part of the book entitled *O wyrazach osobno wziętych* consists of the following four chapters: *O przedimku* (pp. 34), *O imieniu* (pp. 34-38), *O zaimku* (pp. 38-40), *O słowie* (pp. 40-56). It deals with parts of speech and, more specifically, provides their names and types, and discusses their declensions or conjugations. As in the first part, a rule is followed by examples of how it is used, accompanied by Polish translations, e.g.:

Przymiotniki u Anglików nie odmieniają się co do liczb: spadają się zaś jak imiona rzeczowne, za tēm na jamo ich tylko stopniowanie mieć wzgląd należy. Stopniują się zaś dwojakim sposobem.

1. Kończąc się na *e* dobięrają głoſkę *r* w stopniu wyższym, inné zgłoſkę *er*, a zaś w stopniu náywyższym piérwsze *st* drugie *est np. brave* waleczny *braver, braveſt; black* czárny *blacker, blackeſt;*

Wyłączają się *good* dobry, *well* dobrze, *better* lepszy lepiéy, *best* náylepszy náylepiéy, *bad* zły, *ill* zle, *worse* gorſzy, *gorzéy, worst* náygorſzy, náygorzéy, *many* wielu, *much* wiele *more* więcéy, *moſt* náywięcéy, *little* mały, mało, *leſs* mniéyſzy, mniéy, *leaſt* náy mniéyſzy, náy mniéy.

2. Drugi sposób stopniowania jeſt przez dodanie wyższego, lub náywyższego stopnia przyrzeczonych przyſłówków nieforemnych podług okolicznoſci, *np. more brave* waleczniéyſzy, *moſt brave* náywaleczniéyſzy. Drugim tym sposobem lubo wſzytkie przymiotniki stopniować się mogą, oſobliwie jednak zakończoné na *al, ate, ing, ous, able, ible, ant, ent, ed, id, er, i* niektóre zakończoné na *own, eſt, iſh*, bo te piérwszym sposobem stopniować się niémogą, *np. general* powſzechny, *more general* powſzechniéyſzy, *moſt general* náy powſzechniéyſzy. (pp. 37-38)

The most illustrative example of seeking regularity in language is a chapter devoted to verbs (*O słowie*). Here, the author puts numerous tables with paradigmatic forms of lexical and auxiliary verbs as well as an alphabetical list of irregular verbs.

The description of parts of speech is continued and completed in the third, largest part of the textbook entitled: *O składni, czyli o należytych wyrazów ułożeniu*. It consists of 8 chapters: *O przedimku* (pp. 56-58), *O imieniu* (pp. 59-63), *O zaimku* (pp. 63-66), *O słowie* (pp. 67-73), *O imiesłowie* (pp. 73-74), *O przysłówkach* (pp. 74-79), *O spójnikach* (pp. 79-81), *O przyimkach* (pp. 81-91). Here, the emphasis is on the description of word order in sentences of different types. This description is often supplemented with remarks concerning the meaning and usage of some of the described parts of speech, e.g.:

*Upon* połoſzoné przed Imieſłowem lub rzeczownikiem ſłownym znaczy okréślenie czaſu *n.p. upon his going away* Gdy wyieſzdział. *Upon his arrival* przy ieſo przybyciu.

Na koniec przyimek ten kładnie się przed rzeczoma, o które jeſt ſpór i z których się żyie, od których się zawieſiło, i po wſzytkich ſłowach znaczących włoſzenie bądź właſciwe, bądź przenoſne. (p. 84)



Most remarks of the pragmatic nature accompany the description of modals:

*May* i *can* używają się z tą różnicą, że *May* znaczy moc określoną, warunkową, albo dopuszczanie, *Can* moc zupełną, i tak gdyby się pytano, *Can you do this*, czy możesz to uczynić, to samo by znaczyło, iak gdyby się pytano, *czy jesteś w stanie uczynienia tego*, albo czy masz moc uczynić to. Lecz gdyby rzeczone *May I do this? Czy mogę uczynić to*, znaczyłoby to niby mogę to uczynić bez urazy twojej, albo podoba ci się, ażebym to uczynił? (p. 71)

A careful reading of the manual reveals that the richness and diversity of the English language prevented Antonowicz from creating rules on all of the addressed issues. This was the case in the discussion of the syntax of prepositions:

Składni rządu słów wyłączenie do słowniak raczey iak do Grammatyki należy; ponieważ u Anglików przypadek się od przypadku nie różni, wyłączywszy niektóre zaimki, iak tylko przez przyimek; a ztąd tyle można rachować przypadków, mówiąc ściśle, ile przyimeków. Byłoby zaś rzeczą bardzo długą dawać prawidła, które słowo z iakimi i w iakiem znaczeniu kładź się może przyimkami: bo tém samém obiaćby potrzeba wszystkiej okoliczności, do których znaczenia służą przyimki. (pp. 72-73)

While talking about parts of speech, he uses a number of grammar terms (e.g. *Czas przeszły nie złożony*, *Imięstów térazniéyszy*, *przeszły*, *biérny*). There are passages piled with such terms, e.g.:

Anglicy mają słowa czynné, biérné, nijakié i zaimkowé, te zaś ojobisté albo nieojobisté, foremné albo nieforemné. Porządek wyciągałby kładź naprzód foremné, ale iż samé posilkowé słowa, bez których inné czasować się niemogą, są nieforemné, od tych zacniemy; inné zaś nieforemné na końcu Rozdziału położemy. (p. 40)

A vast number of terms which are not defined or explained in any other way proves that Antonovich assumes the learners have a fairly good knowledge of the native grammar. This is yet another typical feature of foreign language textbooks written in the 18th century. Not only native language was used to talk about the target grammar, but also the grammar of learners' native language was used as the point of reference in the description of foreign grammar. This is noticeable not only in an extensive use of terms, but also in some comparative remarks, e.g.:

Kiedy w Polkim ięzyku używamy Imięstówów, ułyszawszy, uyrzawszy i tym podobnych w znaczeniu czynném, do Imięstowa czasu przeszlégo Anglicy dodaią *having*; w biérnym *being*, który ojobliwie ostatni w wierzjach prawie zawsze, a czasem i w prozie opuszczą się. *n.p. Some few by temp'rance taught aproaching slow. To distant fate by easy journeyes go* Mało jest tych, którzy przez wstrzemięźliwość zlekka się zbliżając, idą powolnym krokiem ku odległemu przeznaczeniu (*being taught*). (p. 74)

Antonovich's handbook is representative of its age not only in the way grammar is presented there, but also when it comes to other teaching materials used by the author.

As the main form of activity in the class was grammatical analysis, the handbook contains English texts, which were to be read and analysed. There is a separate chapter with texts in *Grammatyka*. It consists of eleven unnumbered pages and contains examples of private and business letters, as well as five Aesop's fables. The choice of these texts is also typical of handbooks of that time. The texts are not accompanied by translations into Polish to be more useful for study. Poems were used much less frequently as a material for analyses, while Antonovich published them in his book. He quotes extensive excerpts of English poems in a chapter describing accentuation and prosody. They were probably used to extend students' vocabulary and develop their sense of aesthetic and style.

Texts were the necessary elements of handbooks of foreign languages, as reading was the crucial skill in teaching and learning classical, dead languages. This is confirmed by the following comments by Antonovich:

„Są i inné skrócenia tym podobné których czytanie i rozmawianie nauczy.” (p. 32)

„Jak się robią przymiotniki z rzeczowników lub słów, i iaki rząd mają, czytanie najlepiej nauczy.” (p. 63)

„Czytanie słowników i innych ksiązek i obcowanie tégo nauczy.” (p. 73)

Texts, especially letters, were also used as a template for students for how to create their own written utterances. It proves that writing was also perceived to be important in the SLA process, especially when it comes to the ability of writing letters. That is why there is the following passage in the handbook: *SPOSOB Zaczynania listów podług stopnia i godności Ojca, do których się pisze* (pp. 91-94). It gives learners of English a list of initial phrases that could be used while mastering the art of writing letters. As the list is compiled with regard to the social position of addressees, it once again proves Antonovich's linguistic competence and his awareness of the social nature of language.

Another key activity in foreign language classes was translation from the target to the source language and *vice versa*. That is why handbooks of foreign languages had to be accompanied by vocabulary lists. Antonovich compiled *Słownik Potrzebniejszych wyrazów [Dictionary of needed words]* (pp. 106-144). Vocabulary lists are arranged thematically and presented in the form of a bilingual list to be memorized. The thematic sections are as follows: *Of the world in general* (pp. 106-108), *Of time* (pp. 108-111), *Of mankind* (pp. 111-118), *Of cloaths and thing carried about one* (pp. 118-119), *Of eating and drinking* (pp. 119-122), *Degrees of kindred* (pp. 122-125), *Ecclesiastical and Temporal dignities* (pp. 125-126), *Of a church* (pp. 126-125), *Of artf and sciences* (pp. 127-131), *Countries and cities* (pp. 131-133). This dictionary deserves special attention, as it is the first Polish-English inventory of words ever compiled. Two vague

issues are the criteria for the choice of vocabulary items adopted by Antonovich and possible sources of the dictionary.

Interestingly, Antonovich included in that part of the handbook a bilingual list of English proverbs and a list of common phrases (*Familiar forms of speech*, pp. 133-141). Proverbs were often used as a material for translation exercises as well as to be learned by heart. The list of phrases consists of five parts entitled: *Of meeting, saluting and enquiring after one's friends health; For asking, refusing, giving, helping; For saying, affirming, denying, consenting; Of time*. These titles suggest that they were chosen and enumerated on the basis of their pragmatic properties and probably were to be used to practise some dialogues. Thus, while writing the handbook, Antonovich probably wanted to make it useful also for teaching speaking.

Clearly, there is yet much to be done in the research area concerning the first Polish grammar of English. Therefore, next papers analyzing that text are planned, i.e. the analysis of grammar terms used by the author, more detailed stylistic and genre studies and some comparative papers including the early 19<sup>th</sup> century materials for learning English written by Polish authors. One of the most challenging tasks is to find the textbooks that Antonovich's work owes its inspiration to. Another interesting issue is to examine the extent of the use of the manual and its reception by readers and Antonovich's successors, i.e. later authors of materials for teaching English. The study of this issue is at the initial stage, but there is at least one book whose author not only knew, but also copied Antonovich's book. It is a handbook entitled *Wypisy angielskie, czyli Xsięga pożyteczna i łatwa do czytania dla uczących się języka Angielskiego, która jest poprzedzona Grammatyką krótko zebraną, a po której następuje Słownik Angielsko-Polski wyrazów znajdujących się w tej księdze [English Chrestomathy, or a Book Useful and Easy to Read for Learners of English, Which is Preceded by a Brief Grammar and Followed by an English-Polish Dictionary of the Words Included in this Book]* and published by Józef Zawadzki in Wilno in 1813. In this *Brief Grammar* mentioned in the title there are passages almost identical with some parts of *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*, especially in the section about morphology. It is a matter of further research to find out, if the anonymous author of *Wypisy* copied Julian Antonovich, or rather they both used the same source.

As this study has tried to show, the historical perspective on language learning and teaching might allow tracing the roots of some phenomena associated with language education of the present times and that is why the old teaching materials deserve the analyses of the diachronic type.

## References

- Borawski S., *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995.
- Butterwick R., *Poland's Last King and English Culture: Stanisław August Poniatowski, 1732-1798*, Oxford 1998.
- Cook V., The goals of ELT: Reproducing native-speakers or promoting multi-competence among second language users?, [in:] *International Handbook of English Language Teaching*, eds J. Cummins, C. Davison, New York 2007.
- <http://homepage.ntlworld.com/vivian.c/Writings/Papers/EFLGoals.htm> [date of entry: 28.09.15].
- Dakowska M., *Teaching English as a Foreign Language. A Guide for Professionals*, Warszawa 2011.
- Heteronomie glottodydaktyki: Domeny, pogranicza i specjalizacje nauczania języków obcych*, eds Z. Wąsik, A. Wach, Poznań 2010; file:///C:/Users/Admin/Downloads/Heteronomie\_glottodydaktyki.\_Festschrift\_Teresy\_Siek-Piskożub.pdf [dostęp: 23.09.2015].
- Howatt, *A History of English Language Teaching*, Oxford 1985.
- Komorowska Hanna, *Past, Present and Future of Language Education*; [https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/11134/1/strony%20odglottodidactica\\_xl-2.pdf](https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/11134/1/strony%20odglottodidactica_xl-2.pdf) [dostęp: 23.09.2015].
- Kotlarska I., *Gramatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka (1788) z historycznojęzykoznawczego punktu widzenia. Rekonesans badawczy*, [in:] *Język w życiu wspólnoty*, eds. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015, pp. 73-89.
- Lipoński W., *Polska a Brytania 1801-1830*, Poznań 1978.
- Mańczak-Wohfeld E., *Parę uwag o pierwszej gramatyce języka angielskiego wydanej w Polsce*, „Języki Obce w Szkole” 1996, No. 5, pp. 395-398.
- Otwinowska A., *Cognate Vocabulary in Language Acquisition and Use. Attitudes, Awareness, Activation*; [https://www.academia.edu/13646438/Cognate\\_Vocabulary\\_in\\_Language\\_Acquisition\\_and\\_Use.\\_Attitudes\\_Awareness\\_Activation](https://www.academia.edu/13646438/Cognate_Vocabulary_in_Language_Acquisition_and_Use._Attitudes_Awareness_Activation) [dostęp: 28.09.2015].
- Podhajecka M., *Researching the beginnings of bilingual Polish-English / English-Polish lexicography: polyglot dictionaries (part 1)*, [in:] “*Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*” 2014, No. 131, pp. 67-90.
- , *Researching the beginnings of bilingual Polish-English/English-Polish lexicography: polyglot dictionaries (part 2)*, [in:] “*Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*” 2014, No. 131, s. 193-211.
- Ronowicz E., *Kierunki w metodyce nauczania języków obcych. Przegląd historyczny*, Warszawa 1982.
- Schramm E., *Dzieje nauki języka angielskiego i innych języków nowożytnych w Polsce w okresie zaborów (od schyłku I do narodzin II Rzeczypospolitej)*, Warszawa 2008.
- Towards a History of Linguistics in Poland: From the early beginnings to the end of the 20<sup>th</sup> century*, eds E.F.K. Koerner, A. Szwedek, Amsterdam 2001.

### **Nauczanie języka angielskiego w pierwszym podręczniku angielskiego dla Polaków z 1788 roku**

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia wstępne wyniki badań nad pierwszym podręcznikiem do nauki języka angielskiego, napisanego przez Polaka dla Polaków, czyli *Grammatyką dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka* Juliana Antonowicza, opublikowaną w Warszawie w 1788 roku. Szczegółowym celem artykułu jest zaprezentowanie sposobu nauczania języków nowożytnych, w tym przypadku języka angielskiego, w XVIII wieku. Pod tym kątem omówiona została zawartość podręcznika, który jest pierwszym w dziejach polszczyzny przykładem intencjonalnego użycia języka w celu nauczania Polaków języka angielskiego.

**Słowa kluczowe:** historia nauczania języków obcych w Polsce, historia nauczania języka angielskiego, Julian Antonowicz, dawne polskie podręczniki

### **Teaching English in the first English handbook for Poles of 1788**

**Summary:** The article presents the results of a preliminary analysis of the first grammar of English, namely *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka* [Grammar for Poles who want to learn the English language] written by Julian Antonovich, a Polish teacher, and published in Warsaw in 1788. The aim of this article is to demonstrate the approach to teaching English, and more generally modern languages, in the 18<sup>th</sup> century. To this end, the study examines closely the content of the handbook which is a pioneering example of an intentional use of language to teach English to Poles.

**Key words:** history of foreign language teaching in Poland, history of English teaching, Julian Antonowicz, Polish old manuals

**CZĘŚĆ DRUGA**



**KONTAKTY JĘZYKOWE  
WE WSPÓLNOTACH KOMUNIKACYJNYCH**



Magdalena Hawrysz

Uniwersytet Zielonogórski

## MIĘDZYWYZNANIOWE KONTAKTY JĘZYKOWE. SACRUM I PROFANUM W REFORMACYJNEJ POLEMICE RELIGIJNEJ



Polska XVI wieku jawi się jako agora rozbrzmiewająca nieustającą dyskusją powodowaną kwestiami społecznymi, politycznymi, estetycznymi, a przede wszystkim religijnymi. W niniejszym szkicu uwagę skupiam na międzywyznaniowych kontaktach językowych w dobie reformacji, w szczególności zaś na formach i sposobach prowadzenia dyskusji konfesyjnej między katolikami a braćmi polskimi. Obserwacja utworów polemicznych pokazuje wyraźnie, że obok merytorycznych starć na płaszczyźnie teologicznej dochodziło do uruchamiania kodu mowy nienawiści. Można więc powiedzieć, że w wypadku polemiki doktrynalnej mamy do czynienia ze zderzeniem sfery *sacrum* i *profanum*. Przy czym sferę *sacrum* utożsamiam z kontekstem komunikacyjnym – rozmawiają wszak duchowni o sprawach wiary, *profanum* zaś rozumiem jako przejawy językowej agresji.

Celem niniejszego opracowania jest prezentacja różnorodnych technik pisarskich i strategii językowego działania obecnych w XVI-wiecznej polemice międzywyznaniowej oraz próba wskazania kulturowych i pragmatycznych przyczyn obecności najniższych rejestrów stylistycznych w komunikacji religijnej.

Rozmach i skala konfesyjnej dysputy owocowały niebywałą wprost piśmienniczą obfitością, poniższe uwagi ograniczyłam zatem do tekstowych świadectw polemiki religijnej toczonej między obozem katolickim a najoryginalniejszym z odłamów środkowoeuropejskiej reformacji i jednocześnie najradykałniejszym doktrynalnie i społecznie ruchem, czyli braćmi polskimi (zwanymi antytrynitarzami, arianami, chrystianami, nurkami). Przedmiotem szczególnej uwagi staną się polskie utwory polemiczne Marcina Czechowica<sup>1</sup>, ariańskiego przywódcy, długoletniego ministra

---

<sup>1</sup> Adresy bibliograficzne i skróty cytowanych dzieł znajdują się na końcu pracy. Cytaty podaję w współczesnionej ortografii. Liczba w nawiasie oznacza numer strony lub karty.



zboru lubelskiego, i jego naczelných adversarzy: Marcina Łaszcz<sup>2</sup>, Hieronima Powodowskiego, Kaspra Wilkowskiego. Poddane analizie utwory w większości realizują gatunkowy wzorzec polemiki. Ten typ tekstu powstaje w wyniku ujawnionej niezgodności przekonań i dążenia do jej zniwelowania<sup>3</sup>. Prototypowo polemista w mniejszym stopniu powoduje urażona godność, chęć rewanżu, wrodzony krytycyzm czy też skłonności rewizjonistyczne. Właściwą potrzebą komunikacyjną wywołującą to zachowanie językowe staje się poczucie odpowiedzialności związane z wyznawaniem określonych idei. Nadawcy polemiki przyświeca chęć publicznego wyrażenia niezgody z przeciwnym stanowiskiem oraz potrzeba zaprezentowania własnego punktu widzenia, a w konsekwencji – zdyskredytowanie poglądu adversarza oraz – ewentualnie – zdobycie sojuszników dla własnych idei czy wartości.

Z tego założenia wynika, że w prototypowej polemice obiektem krytyki jest istota rzeczy, nie zaś rywalizujące ze sobą podmioty, jednak współzawodnictwo zaangażowanych stron może doprowadzić do utraty neutralności, a krytyka może przybrać ton złośliwego i tendencyjnego paszkwilu. Taką właśnie sytuację można zaobserwować w materiale poddanym tu analizie. Z równą częstością co obalanie przeciwnych poglądów religijnych za pomocą wyważonych, merytorycznych argumentów pojawiają się w nim elementy emocjonalne, składające się na tzw. strategię abominacyjną, obliczoną na zniechęcanie do przeciwnika. Jest ona realizowana poprzez specyficzne, deformacyjne kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika, zarówno na płaszczyźnie charakterystyki moralno-obyczajowej, jak i – jako że polemika to konflikt stanowisk – dyskredytacji poglądów.

Porównanie reformacyjnych tekstów polemicznych tworzonych przez obie strony ideologicznego konfliktu ujawnia wiele podobieństw w zakresie techniki pisarskiej. Chodzi przede wszystkim o zastosowanie tych samych elementów konstrukcyjno-tematycznych w kreowaniu obrazu przeciwnika. Należą do nich:

- relacja z Bogiem – reprezentanci przeciwnych obozów zarzucają sobie herezję, zewnętrzną pobożność;
- stosunek do Pisma Świętego – polemici mówią o jego fałszowaniu czy porzuceniu;

<sup>2</sup> Choć na karcie tytułowej *Recepty* widnieje nazwisko Szczęsnego Żebrowskiego, autorstwo przypisuje się jezucie Marcinowi Łaszczowi. Przez lata byli co do tego zgodni liczni badacze, dopiero Sławomir Radoń (*idem*, *Z dziejów polemiki antyariańskiej w Polsce XVI-XVII wieku*, Kraków 1993, s. 108-109) oraz Piotr Wilczek (*idem*, *Erazm Otwinowski – pisarz ariański*, Katowice 1994, s. 26) uznali za twórcę *Recepty* Żebrowskiego. Ostatnio nowe argumenty przywracające autorstwo Łaszczowi przytoczył P. Wilczek (*idem*, *Polemiczna wyobraźnia Marcina Łaszcz*, [w:] *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy – tematy – idee*, red. J.K. Goliński, Bydgoszcz 2001, s. 167-178). Z kolei *Pogrom lewartowski* sygnowany jest na karcie tytułowej przez Grzegorza Piotrowskiego, był to jeden z pseudonimów Łaszcz.

<sup>3</sup> Na temat polemiki jako gatunku antagonistycznego zob. M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012.

- relacje ze współwiernymi – adwersarze oskarżają się o ich zwodzenie;
- kondycja moralna – oponenti eksponują takie antywartości, jak chciwość, rozwiązłość seksualna, lenistwo, obłudność, wewnętrzne niesnaski;
- poziom intelektualny – rywale wytykają sobie nieuctwo;
- poglądy i nauczanie – w polemicznych starciach dąży się do kompromitacji przekonań przeciwnych poprzez ich metaforyczne ujęcie jako wymysłu, bajki, śmiertelnej choroby, czarów, niewoli itp.

Tożsamość stosowanych przez polemistów mechanizmów konstruowania wizerunku adwersarza pozwala mówić o wytworzeniu się wspólnoty polemicznego dyskursu. Jako oręż wykorzystywano w nim te same językowe narzędzia charakteryzowania przeciwnej wspólnoty religijnej, a ich ostrze było równie skutecznie wobec katolików, jak i wobec reformatorów.

Jeśli poszukiwać różnic pomiędzy wybranymi tu do analizy polemikami katolickimi a twórczością Czechowica, to wydaje się, że przebiega ona na poziomie tego, jak mówiono (w wypadku katolików) i tego, co mówiono (w odniesieniu do Czechowica). Otóż dla piśmiennictwa katolickiego charakterystyczna jest obecność i – co więcej – duża frekwencja argumentów *ad personam* i *ad hominem*. Środek ten często przybiera postać inwektywy<sup>4</sup>, która oscyluje między zaledwie pobłażliwymi czy ironicznymi określeniami, przez nazwy jawnie krytykujące, aż do wprost obelżywych. Zagadnieniu temu poświęcono nieco miejsca w literaturze przedmiotu<sup>5</sup>. Znane więc fakty uzupełnimy nowymi danymi.

Wśród katolickich przeciwników Czechowica szczególnie złą sławę zyskał Łaszcz i jego *Recepta na Plastr Czechowica*. Tekst przesycony jest dosadnymi atakami: na 104 stronach druku występują 174 inwektywy bezpośrednie (tzn. w wołaczcu) wraz z obraźliwymi określeniami atrybutywnymi i 63 opisowe. Na tym tle utwory Powodowskiego i Wilkowskiego wypadają o wiele powściągliwiej ze względu na mniejszą obecność zwrotów obelżywych kierowanych wprost do adresata, choć skrajnie deprecjonujących opisów z użyciem dosadnych określeń w nich nie brakuje.

<sup>4</sup> Por. S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1980; R. Grzegorzycowa, *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5-6, s. 193-200.

<sup>5</sup> S. Radoń, *Inwektywa w polemice religijnej przelomu XVI/XVII wieku*, [w:] *idem, Z dziejów polemiki antyariańskiej w Polsce XVI-XVII wieku*, Kraków 1993, s. 91-118; P. Wilczek, *Polemiczna wyobraźnia...*; M. Hawrysz, *Kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika w piśmiennictwie Marcina Czechowica – wątki, strategie, cele*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 9-29. Zob. także A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *Językowy obraz innowiercy w Kazaniach Piotra Skargi. Wyraz nietolerancji wyznaniowej w XVI w.*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź 2000, s. 367-379; J. Kamieniecki, *Obraz przeciwnika wyznaniowego w polskich dyskusjach religijnych szesnastego wieku*, „Seminaria Naukowe Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, s. A, 1999, t. 2 (53), s. 68-76.

Wyekscerpowane z powyższych dzieł obelgi odwołują się do pól znaczeniowych, które również dziś – dodajmy na marginesie – uchodzą za charakterystyczne dla formułowania wyzwisk. Są to:

- 1) świat zwierzęcy: *bestia* [Rc, 86], *jadowite niedźwiadki* [Węd, 548], *jeleń* [Węd, 547], *kruk* [Rc, 67], *nirozumne zwierzęta* [Węd, 549], *osioł* [Rc, 87], *psi* [Rc, 9], *świnia* [Rc, 57], *wilk* [Rc, 4],
- 2) fizjologia: *kancer* [Węd, 551], *obrzydliwy* [Rc, 41], *plugawy* [Rc, 4], *smród perfumami piekielnymi śmierdzący* [Rc, 32], *śmierdzący* [Rc, 32], *zgniły* [Rc, 14],
- 3) ułomności fizyczne: *kulfan* [Rc, 100], *ślepię* [Rc, 73], *ślepy* [Rc, 66],
- 4) antywartości chrześcijańskie: *Antychryst* [Rc, 43], *bezdusznik* [Rc, 64], *bluźnierca* [Rc, 92], *faryzeusz* [Rc, 101], *niezbożny* [Rc, 99], *prokurator antychrystowy* [Rc, 81], *przekłęty* [Rc, 71], *rabin żydowski* [Rc, 102], *śluga Antychrysta* [Rc, 71], *Szymon Magus* [Rc, 43], *zbieg wiary powszechnej* [Węd, d4],
- 5) antywartości moralne: *kat* [Rc, 43], *ludzie lekcy, marni, i nikczemni* [Węd, 548], *morderz ciał i dusz ludzkich* [Rc, 37], *syn cudzołożnego rodzaju* [Rc, 22], *wszeteczny* [Rc, 92], *zdrajca* [Rc, 7], *zły* [Rc, 22],
- 6) antywartości obyczajowe: *arcyłotr* [Rc, 60], *burzyciel* [Rc, 74], *falszerca* [Rc, 47], *falszerz* [Rc, 16], *hardy* [Rc, 29], *kłamca* [Rc, 90], *matacz* [Rc, 17], *mateolog*<sup>6</sup> [Rc, 19], *nadęty* [Rc, 28], *nieprawdziwy* [Rc, 89], *nieszlachetny* [Rc, 37], *obłudny* [Rc, 103], *obłądzony* [Węd, 551], *opętany* [Rc, 42], *plotkarz* [Rc, 75], *potwarca* [Rc, 100], *pyszny* [Rc, 28], *szalony* [Rc, 30], *szalbierz* [Rc, 13], *szyderca* [Rc, 43], *szyderz* [Rc, 57], *urwaniec* [Węd, d4], *zwodziciel* [Rc, 27], *żarłok* [Rc, 71],
- 7) antywartości intelektualne: *bezrozumny* [Rc, 86], *głupi* [Rc, 29], *gramatyk zły i nie-douczony* [Rc, 52], *nieuk* [Rc, 26], *nieukowie* [Węd, 575], *żak wywietrzały* [Rc, 78], *żakuła gruby* [Rc, 56], *żakuła sprosny* [Rc, 54],
- 8) krąg *civitas diaboli*: *latawiec* [Rc, 43], *Lucyfer* [Rc, 9], *namiestnik piekielnego plebana*, *przekłętego Lucyfera* [Rc, 36], *piekielne a smrodliwe harpie* [Węd, 548], *piekielny* [Rc, 67], *szatańska potwora* [Węd, 547], *wikaryj i substytut Lucyfera* [Rc, 78].

U Łaszczu do najczęstszych obelg należą *trup* (6 użyc), *dziad* (10), *falszerz* (26). Do słów kluczowych *Recepty* zaliczyć niewątpliwie należy leksem *smród* i wyrazy pokrewne, których łączna liczba wystąpień wynosi 51: *smród* (20), *smrodliwy* (9), *smrodzić* (1), *śmierdzieć* (11), *śmierdzący* (10). Ich funkcja polega wyłącznie na zohydzeniu postaci konfesyjnego przeciwnika z wykorzystaniem najprymitywniejszych środków. Rzadziej (16 użyc) pojawiają się leksemy *stary/ starość* do pewnego tylko

<sup>6</sup> Leksem stworzony przez Marcina Czechowica. Jest to kontaminacja leksemów *matacz* i *teolog*.

stopnia uzasadnione wiekiem Czechowica, który w momencie powstania *Recepty* miał 65 lat<sup>7</sup>. Warto przywołać:

Aza to przystoi tej twojej spleśniałej brodzie tak o przełożonych mówić. Nie czytałeś onego *Principi populi no maledices*. O niezbożny a śmierdzący trupie, o smrodzie perfumami piekielnymi śmierdzący [Rc, 32];

a panu Chrystusowi się jawnie jako Lucyfer sprzeciwiasz, że jego słów i pisma nie przyjmujesz, tak jako stoją, ale ich według twego zgniłego i śmierdzącego mózgu nicujesz [Rc, 41];

O, jakiś ty arcyłotr, nie chrystyjanin, który takie sprosne słowa ustawicznie z twej śmierdzącej paszczęki puszczasz [Rc, 60];

Aleć przecię i ministrowskie wszeteczeństwa i psoty śmierdzą; niedaleko chodząc: i w Zbąszyniu jeszcze twoje niecnoty, któreś sam pobroił, śmierdzą. A teraz na starość, i przez skórę śmierdzisz tym plugastwem, i nie mogli cię twoi nurkowie na starość od niewiasty odwieść, pojąłeś, śmierdzący dziadu, szlachciankę przeciw wolej wszystkich nurków [Rc, 82];

A dowiesz się przy tym, Stary Lucyferze (który ustawicznie w gębie antychrysta masz, Pana Chrystusa lżąc), jako ty zbutwiała i smrodliwą głową będąc, namiestnictwo sobie Chrystusowe nad żoną swoją przywłaszczasz, głową się i mężem małżonki Chrystusowej (jeżeli jego jest), czyniąc, okażesz się i sprośnym, i smrodliwym prochem, kiedy cię drugi podjedzie, a od żony twojej wyrzuci. Mieże dosyć na tym, a poradź się żony, jeżeli Petrus opoczysty [Rc, 19-20];

O śmierdzący i zgnięły trupie. Jużes w tym smrodzie nowokrzześcijańskim tak zgnął i zaśmiardł, żeć i z gęby, i z piórka i cudze, i twoje grzechy i smrody śmierdzą. Tenci wy macie nowokrzześcijański obyczaj, że nie możecie być inaczej chrystyjanami, jedno kiedy się smrodu i plugastwa ludzkiego nawąchacie, gdy się o cudzych grzechach nażujecie, toć nawiętsze chrystyjaństwo wasze. A jeśli się tym smrodem radzi karmicie, nie trzebać by wam w śmierdzące grzechy w nasze gęby i nosa wtykać: macie tego smrodu dosyć między waszymi nowymi chrystyjanami, tam się tego do woli nawąchacie i najecie, nie chodząc i do Rzyma (Rc, 14).

Specyficzny charakter, wynikający z kulturowych uwarunkowań ówczesnego świata, mają też dewaluacyjne określenia poglądów i pisarstwa Czechowica związane ze światem kobiet:

ministrze babi [Rc, 44], boś ty głupi, że tego nie rozumiesz, alem cię już z tym do żony twojej odesłał, aby cię tego nauczyła [Rc, 29], czego ty, sprosny żakulo, nie rozumiesz, przeto bajesz lada co, tylko co pod kądzielą z babami uradzisz, to też mówisz i piszesz [Rc, 54], Masz już o tym dosyć pisania i ksiąg rozmaitych doktorów naszych, których jako widzę, ty, głupi nieuku, nie czytasz i wolisz się zwierciadłami i plastrzykami<sup>8</sup> zabawiać, których się od niewiast pod kądzielą uczysz, niż uczonych ludzi księgi czytać [Rc, 33], Widzę, iż łatwiej tobie przychodzi papieżom łąać i żartować niż Pismo S. prawdziwie przekładać. Trafiłaby w to i lada baba gniewliwa, od których się ty, śmierdzący dziadu, takiej mowy psiej i wszetecznej uczysz.

<sup>7</sup> Bezpardonowy atak na niego wynikał nie tylko z ideowych różnic między polemistami, ale możliwy był także, jak można przypuszczać, z powodu tego, że przewodnia rola lubelskiego ministra w zborze mniejszym chyliła się ku upadkowi. W następnym roku skłoniono go do złożenia urzędu.

<sup>8</sup> Aluzja do utworów Czechowica pt. *Zwierściadłko panienek chrystyjański* (przeznaczonego dla Zofii i Zuzanny Lasocianek) i *Plastr na wydanie N. Testamentu przez X. Jakuba Wujka*.

I niegodzien byś nic inszego, jeno aby cię u pręgierza między babami swarliwemi posadzono, żebyś się z nimi do woli naswarzył [Rc, 32].

Niewątpliwie obok nawiązania do patriarchalnych kanonów obowiązujących w świecie, w którym rola kobiet była w sposób niekwestionowany podrzędna wobec mężczyzn i ograniczała się do kręgu domowego, mamy tu również do czynienia z wysmiewaniem czy nawet piętnowaniem wyższego statusu kobiet ariańskich (zwłaszcza z wysokich rodów), które były osobami światłymi, dopuszczano je nawet do wygłaszania kazań, co z pewnością raziło ówczesny zmaskulinizowany świat.

Za obelgi charakterystyczne, stosowane bowiem wyłącznie wobec antytrynitarzy, należy uznać określenia *nurek* (9 użyć, np. Rc, 42) i *nurzyciel* (6 użyć, np. Rc, 28), których obraźliwy charakter podkreślają atrybuty: *hardy* [Rc, 29], *nadęty* [Rc, 28], *niebaczny* [Rc, 99], *obłudny* [Rc, 103], *opętany* [Rc, 42], *pyszny* [Rc, 28]. Inwektywy te związane są z powszechnie krytykowanym (zarówno przez katolików, jak i reformatorów) obrzędem ponurzenia, czyli (ponownego) chrztu, któremu poddawali się bracia polscy w wieku dorosłym.

Szczególnie dotkliwe z punktu widzenia Czechowica jako nieprzejednanego krytyka instytucji papieżstwa oraz dogmatu o papieskiej sukcesji musiało być nazwanie go *papieżem lubelskim* [Prz, 563] czy *papieżem nurzałowskim* [Pog, 5r].

Przytoczone wyżej przykłady inwektyw kierowanych do ważnej postaci wspólnoty braci polskich wykorzystują tzw. technikę reflektorową<sup>9</sup>, która ma na celu osłabienie odbiorcy zohydżonym w stopniu maksymalnym wizerunkiem przeciwnika. Przyczynia się to do poniżenia i moralnego zniszczenia oponenta, a także wzbudza czy też potęguje niechęć do niego u pobratymców w wierze.

W porównaniu z paszkwilanckimi sformułowaniami przeciwników Czechowic jawi się jako twórca stonowany, by nie powiedzieć wyrafinowany. W jego sposobie prowadzenia polemicznego wywodu również pojawia się tendencja do ośmieszania i zniesławiania przeciwnika z użyciem tego samego instrumentarium językowego, którego używali przeciwnicy, nie są to jednak obelgi kierowane wprost do adwersarzy, lecz pełne kpiny i lekceważenia charakterystyki uogólniające. Ważniejsza w jego pisarstwie wydaje się nie sama obecność najniższych rejestrów języka w stylistyce wypowiedzi, lecz obrazowanie naruszające zasadę *decorum*. Chodzi o takie kształtowanie treści, w którym o sferze przez katolików uznawanej za *sacrum* mówi się z użyciem leksyki neutralnej (rzadziej nacechowanej), ale profanująco w wymowie. Tego rodzaju znieważające opisy dotyczą tych elementów katolickiej rzeczywistości sakralnej, które spotykały się z ideologicznie motywowaną krytyką ze strony arian.

<sup>9</sup> Pojęcie zapożyczone przez Mirosława Korolkę od Ericha Auerbacha. Zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 133.

Rozpocznę<sup>10</sup> od opłatka nazywanego przez lubelskiego ministra „chlebem tworzo-  
nym w rozpalonych kleszczach” (E, 66), „Bogiem ku jedzeniu upieczonym w klesz-  
czach z kąską klajstru” (W, 103), który gdy go ksiądz „odejdzie jako nieopatrznie, mysz  
go zje, a ukradnie go jaka czarownica, da krowie zjeść dla mleka etc., zachowali go  
lecie do 4. niedziel, zjedzą go mole” [P, 97].

Bracia polscy, podobnie jak inni protestanci, odrzucili naukę o przeistoczeniu,  
tym samym negowali mszę, pogardliwie nazywając ją *mszycą* [T, 93] lub obelżywie  
*obrzydłą merchą*<sup>11</sup> [RG, 32v marg.]. Wśród formułowanych przez nich zarzutów poja-  
wiają się oskarżenia, że ceremonia ta miał być dostojną pamiątką ostatniej wieczerzy  
bywa sprawowana w komercyjnych intencjach za marną opłatą, co przyczynia się do  
jej pospolitowania:

ona [msza – M.H.] jest takiej zacności, że przepłacona być nie może (ale wy temu też nie wier-  
ście, bo ją za grosz jeden, a podczas za pół grosza, a na wsi i za parę jajce najdzie) [Z, 13v];  
[Msza – M.H.] nie tylko ludziom samym, tak żywym jako i umarłym, służy do zbawienia  
i zdrowia, ale też i świniam i owcom, gdy za nie bywa sprawowana (Z, 13r).

Ważnym elementem krytyki formułowanej przez lubelskiego ministra staje się  
również kult świętych, którzy u katolików uznawani są za szczególnych pośredni-  
ków między wiernymi a Bogiem. Arianie (jak i wszyscy protestanci) za jedyne-  
go pośrednika uznawali Chrystusa (zasada *solus Christus*), a wedle reguły *soli Deo gloria*  
chwałę i cześć oddawali wyłącznie Bogu. Dlatego też wszelki kult świętych, rzeźb  
i obrazów oraz relikwii postrzegany był jako zakazane w Biblii bałwochwalstwo, jako  
parawan, pod którym skrywały się politeistyczne wierzenia pogańskie. Znajduje to  
potwierdzenie w językowym ujęciu tej sfery. Świętych nazywa Czechowic lekceważąco  
*umarłymi i zgniłymi* [E, 80, 82], a ich figury *bałwanami* [E, 86]. Wykpiwa również  
fakt, że katolicy uczynili świętych od każdej najdrobniejszej sprawy:

Bo nie tylko Marcina tkają do młyna, aby w dzień swój młynarzom robić nie dał, ale im palce  
i cewy łamał, jeśliby się robić od godziny do godziny ważyli (bom umyślenie po napisaniu  
Wędzidla X. K. chodził sam do młyna z panem Janem Olbieckiem i o tom się pytał. I tak  
młynarz zeznał, że to i od ojca swego młynarza słycał, iż się im koła łamały, kiedy się dnia  
tego robić ważyli etc.). Ale też o oczy do Otylijej, o zęby do Apolonijej, o naukę do Katarzyny,  
o kaduk do Walentego, o ogień do Wawrzyńca wszyscy się uciekają [E, 83].

Konsekwencją tej postawy jest piętnowanie relikwii, których kult przypomina  
arianinowi praktyki magiczne. Według przywódcy zboru mniejszego w Kościele

<sup>10</sup> Pomieszczone tu uwagi dotyczące technik polemicznych wykorzystywanych przez Marcina  
Czechowica zyskały szersze omówienie w książce: M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina  
Czechowica...*

<sup>11</sup> ‘kobieta żyjąca z kimś bez ślubu’, zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa,  
t. 1-35, Wrocław 1966-2011, w Internecie: <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17781> [dostęp:  
22.07.2016].

katolickim relikwie pełnią funkcję amuletów, w których pokłada się wiarę i nadzieję niczym w Bogu. Podstawę do takiej interpretacji poglądów lubelskiego ministra dają pojawiające się w tych kontekstach czasowniki *czarować*, *zaklinać* [E, 70], które implikują przestrzeń stojącą w jawnej opozycji z nauką Kościoła i cnotą religijności. Deprecjacji służą także nagromadzenia z użyciem leksyki potocznej w miejsce oczekiwanej w obliczu świętości podniosłej:

Że u niego i koszula człowieka już dawno zmarłego, i pończocha, i grzebyk, i zatyczka etc. ma w sobie Bogu należącą i moc, i uczciwość. Także i deszczka abo chusta na koniec malowana, w której też nadzieję jako w Bogu pokładają, do niej się obiecują i drogę daleką podejmują, przed nią upadają, onę całują [Z, 51r].

Czechowic zajmuje też stanowisko uznające za absurd wiarę w relikwie rozsyłane hojnie po całym świecie, ponieważ ich obfitość każe wątpić, czy rzeczywiście pochodzą z oryginalnego przedmiotu:

A to dziwniejsza, iż krzyż on, nie będąc większy jedno tak, jakoby od jednego człowieka mógł być uniesiony, jednak potem u rzymskiej katoliki tak się rozrodził, że wszytek świat napelnił według X. W. powieści [P, 65].

Z wyznawanym przez arian racjonalizmem wiąże się z kolei wątplenie w oryginalność relikwii typu mleko, które pił mały Jezus, oraz pieluchy, w które owijała go matka:

Bych zaniechał jaśli, w których leżał Chrystus, urodziwszy się, pieluch, mleka, którego pożywał, wołu i osła, o którym bają, żeby nad nim chuchał, także kamienia, w którym wodę w wino przemienił, krzyża, biczów, gębki, kostek, goździ, pieniądze Judaszowych, sukienki, o którą kostkami losowali, krwie, którą na wielu miejscach pokazują, a zwłaszcza onej, którą w Marsylii chowają [Z, 15r].

W ten profanujący katolickie świętości trend wpisują się także oryginalne słowotwory Czechowica w sposób szyderczy określające pielgrzymki. Pierwszy z nich to *landowanie po rozpustach* [P, 96] zawierające supozycję, że święte podróże łączą się z rozwiązłością, drugi zaś, *potulanie* [RG, 47r], czyni z pielgrzymek negatywnie nacechowaną poniewierkę.

Despektowanie dotyczy również nazwy duchownych katolickich. Uzyskuje to minister lubelski przez działania etymologizujące. Otóż według niego księży „nazwiska tego dostali od kozła” [P, 6], jak bowiem dowodzi Czechowic leksem *kapelan* wywodzi się od *capellanus*, to zaś od łac. *capella* ‘koza’, oznacza więc ‘koziarza, kozopasa’. Subtelny zabieg pozbawienia wyrazu źródłowego jednej głoski/ litery wpływa na interpretację wyrazu i prowadzi do nadania mu prześmiewczego, deprecjonującego charakteru. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jest to zabieg rozmyślny, jed-

nak wykształcenie Czechowica i jego zacięcie polemiczne wskazywałyby raczej na świadomą manipulację danymi językowymi.

Jak próbowałam pokazać w niniejszym szkicu, uderzającą właściwością polemiki reformacyjnej jest stylowy dysonans, łączący oficjalną podniosłość związaną z przedmiotem sporu i potoczną dosadność. Rodzi się więc pytanie o powody, dla których sfera *profanum* ujawniała się w polemice religijnej z taką siłą. Pozostawiając poza obszarem dociekań uwarunkowania osobowościowe nadawcy, przyczyn tego stanu rzeczy można poszukiwać w celowych użyciach języka. Polemika jako wypowiedź o nastawieniu rywalizacyjnym w sposób niejako naturalny, zgodny zresztą z etymologią wyrazu<sup>12</sup>, aktywizowała wojownicze nastawienie uczestników działań komunikacyjnych. Jeśli założyć, że obniżenie tonu było zabiegiem świadomym i planowym, to mocne i dosadne słowa jawią się jako jeden z prostszych środków poruszenia odbiorcy oraz wpływania na jego postawy i działania. Sztuka retoryki zakładała, że wywołanie emocjonalnego zakłócenia u przeciwnika, zdenerwowanie go i wytrącenie z równowagi uczyni go łatwiejszym celem ataków, obiektem podatniejszym na słowne działania.

Użycie inwektywy w obszarze dyskusji teologicznej można uzasadnić także starożytną i biblijną tradycją. W piśmiennictwie antycznym inwektywa była elementem mowy popisowej. Mogła się realizować nie tylko w postaci obelgi, rozumianej jako leksykalny eksponent stosunku nadawcy do przeciwnika, ale również w formie utworu literackiego, przybierając kształt retorycznie zorganizowanej *invectiva oratio*. Inwektywa obecna jest także w Starym Testamencie, gdzie występuje w formie złorzeczeń, złośliwych porównań i obelg rzucanych przez Boga, kapłanów, proroków, ale także sieroty i wdowy. W Nowym Testamencie pojawia się w ustach Jezusa i Jana Chrzciciela jako sposób zachęcenia słuchaczy do poprawy obyczajów<sup>13</sup>. Można więc przypuszczać, że autorytet Pisma Świętego, wyrażany zasadą *sola Scriptura*, i humanistycznego hasła *ad fontes* zadziałał wzorcotwórczo również w tej kwestii.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że trudno oprzeć się wrażeniu, iż oparta na sferze *profanum* sztuka religijnej walki na słowa była bronią obosieczną. Z jednej strony, dyskredytowała oponenta, prezentując go w kompromitującym w wielu aspektach

<sup>12</sup> Leksem wywodzi się od gr. *polemikós* 'wojenny', *pólemos* 'wojna'. Do dziś zresztą potoczna konceptualizacja ujmuje polemikę (czy szerzej – każdy spór) jako walkę. Dotyczy to wszelkich sporów słownych. Potoczna konceptualizacja wyrażająca się w metaforze SPÓR TO WOJNA ujawnia się zresztą nie tylko w polszczyźnie. Por. J. Maćkiewicz, „Kiedy słowo jest bronią”, czyli *erystyka w ujęciu potocznym*, „Język Polski” 1996, z. 2-3, s. 108-113; G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010, szczególnie s. 29-32, s. 119-132.

<sup>13</sup> Zob. S. Longosz, *Inwektywa chrześcijańska*, [w:] *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 1971, s. 530; P. Jurzyk, *Wybrane elementy napastliwej polemiki antyariańskiej w Oraciones contra Arianos św. Atanazego Wielkiego na tle literackiej tradycji inwektywy*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2006, nr 2, s. 184-185.



świecie, z drugiej, ukazywała nadawcę w niekorzystnym świetle awanturnika i zgola nieduchownego uczestnika polemicznych starć. I choć (przynajmniej w pewnej mierze) odmienne są sposoby realizowania *profanum* w polemice religijnej, uwaga ta dotyczy obu stron polemicznej barykady.

### Wykaz skrótów cytowanych dzieł

Utwory Marcina Czechowica:

- (E) *Epistomium na wędzidło jego miłości księdza Hieronima Powodowskiego*, [Kraków 1583], w Internecie: <http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=MGIyNGJmNmYwOTY-4&tyt=Epistomium&aut=&x=0&y=0> [dostęp: 30.05.2012].
- (P) *Plastr na wydanie N. Testamentu przez X. Jakuba Wujka*, [Kraków] 1594, w Internecie: <http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=Y2VkM2Q3OWUwOTY4&tyt=Plastr+na+wydanie&aut=&x=39&y=10> [dostęp: 30.05.2012].
- (RG) *Rozsądek na wykład Katechizmu Księdza Pawła Gilowskiego, Jego Miłości Panu Stanisławowi Taszyckiemu z Liławic uczyniony*, [Kraków 1581], w Internecie: [http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=6371&from=&dirids=1&ver\\_id=624533&lp=1&QI=4E8247D3893476223C9DD71F8FEC9D30-2](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=6371&from=&dirids=1&ver_id=624533&lp=1&QI=4E8247D3893476223C9DD71F8FEC9D30-2) [dostęp: 30.05.2012].
- (T) *Trzech dni rozmowa o niektórych artykułach tych czasów wzruszonych, a zwłaszcza o nurzaniu niemowiętek i innych nierozumnych dziełek*, [Łosk 1578] (mikrofilm: Biblioteka Narodowa, mf.ZSD 333).
- (W) *Wujek, to jest krótki odpis na pisanie ks. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa, Societatis Iesu; o bóstwie Syna Bożego i Ducha ś. przez Marcina Czechowica uczyniony*, [Kraków 1590], w Internecie: <http://bibliotekacyfrowa.pan.pl/dlibra/docmetadata?id=162> [dostęp: 30.05.2012].
- (Z) *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejrzzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich teraz nowo urobione*, [Kraków 1582] (mikrofilm: Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 174).

### Inne źródła

- (Pog) Marcin Łaszcz, *Pogrom lewartowski*, [Kraków 1952], w Internecie: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4771&from=publication> [dostęp: 16.04.2012].
- (Prz) Kasper Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej*, [Wilno 1583], [w:] *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 557-575.
- (Rc) Szczęsny Żebrowski, *Recepta na Plastr Czechowica ministra nowokrzczęńskiego*, [Kraków 1597], w Internecie: [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41071&s=1](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41071&s=1) [dostęp: 16.04.2012].
- (Węd) Hieronim Powodowski, *Wędzidło na sprośne błędy i bluźnierstwa nowych aryjanów*, [Poznań 1582], [w:] *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 545-556.

## Bibliografia

- Grabias S., *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1980.
- Grzegorzczkowska R., *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 56, s. 193-200.
- Hawrysz M., *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012.
- , *Kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika w piśmiennictwie Marcina Czechowica – wątki, strategie, cele*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 9-29.
- Jurzyk P., *Wybrane elementy napastliwej polemiki antyariańskiej w Orationes contra Arianos św. Atanazego Wielkiego na tle literackiej tradycji inwektyw*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2006, nr 2, s. 184-185.
- Kamieniecki J., *Obraz przeciwnika wyznaniowego w polskich dyskusjach religijnych szesnastego wieku*, „Seminaria Naukowe Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, s. A, 1999, t. 2 (53), s. 68-76.
- Korolko M., *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974.
- Lakoff G., M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010.
- Longosz S., *Inwektywa chrześcijańska*, [w:] *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 1971.
- Maćkiewicz J., „*Kiedy słowo jest bronią*”, czyli erystyka w ujęciu potocznym, „Język Polski” 1996, z. 2-3, s. 108-113.
- Paluszak-Bronka A., Czachorowska M., *Językowy obraz innowiercy w Kazaniach Piotra Skargi. Wyraz nietolerancji wyznaniowej w XVI w.*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź 2000, s. 367-379.
- Radoń S., *Inwektywa w polemice religijnej przełomu XVI/XVII wieku*, [w:] *idem, Z dziejów polemiki antyariańskiej w Polsce XVI-XVII wieku*, Kraków 1993, s. 91-118.
- , *Z dziejów polemiki antyariańskiej w Polsce XVI-XVII wieku*, Kraków 1993.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1-36, Wrocław 1966-2012, w Internecie: <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17781> [dostęp: 22.07.2016].
- Wilczek P., *Erazm Otwinowski – pisarz ariański*, Katowice 1994.
- , *Polemiczna wyobraźnia Marcina Łaszczka*, [w:] *Wyobraźnia epok dawnych: obrazy – tematy – idee*, red. J.K. Goliński, Bydgoszcz 2001, s. 167-178.

### Międzywyznaniowe kontakty językowe.

#### **Sacrum i profanum w reformacyjnej polemice religijnej**

**Streszczenie:** Materiałową podstawą podjętych w referacie rozważań są XVI-wieczne teksty polemik religijnych Marcina Czechowica, przywódcy braci polskich, i jego adwersarzy: Marcina Łaszczka, Hieronima Powodowskiego i Kaspra Wilkowskiego, świadectwo nie tylko erudycyjnych dyskusji wyznaniowych, ale także emocjonalnych zachowań językowych. Natura komunikacji polemicznej, której przedmiotem była zarówno problematyka doktrynalna, jak i praktyki kultowe oraz życie wspólnotowe, sprawiała, że obok merytorycznych starć na płaszczyźnie teologicznej dochodziło do uruchamiania kodu mowy nienawiści, który ujawniał

się w warstwie stylistycznej. Obserwacja zderzenia obszarów *sacrum* i *profanum* w polemice (zwanej ogólnie religijną) pozwala na prezentację językowych mechanizmów oraz ich eksponentów wyrażających werbalną agresję w dobie kształtowania się na gruncie polszczyzny gatunku polemiki. Porównanie piśmiennictwa M. Czechowica i jego adwersarzy prowadzi do wniosku, że obu stronom polemicznego starcia nieobce jest operowanie dosadnością, natomiast zasadnicza różnica w operowaniu deprecjonującymi środkami językowymi przebiega na poziomie stylistyki w wypadku katolików i treści w wypadku M. Czechowica. Wśród przyczyn obecności w polemice religijnej kodu emocjonalnego można wskazać czynniki kulturowe (tradycja retoryczna, autorytet Biblii, humanistyczna zasada *ad fontes*) oraz pragmatyczne (antagonistyczny charakter działań komunikacyjnych).

**Słowa kluczowe:** komunikacja polemiczna, polemika jako gatunek, bracia polscy, jezuici, Marcin Czechowic, agresja językowa, strategia abominacyjna

### **Language contacts among Christian denominations.**

#### ***Sacrum* and *profanum* in the reformation religious polemics**

**Summary:** The present considerations are based on the analysis of the 16th century texts of religious polemics by Marcin Czechowic, the leader of the Polish Brethren, and his adversaries: Marcin Łaszcz, Hieronim Powodowski and Kasper Wilkowski, which evidence not only the erudition of the religious debates but also highly emotional linguistic behaviour. The nature of communication in polemics, focused on doctrine-related problems, cult practices and community life, led to a situation in which, next to strictly theological squabbles, hate speech tended to emerge which manifested itself at the level of stylistics. The observation of the clash between *sacrum* and *profanum* in polemics, generally referred to as religious, allows for the presentation of linguistic mechanisms expressing verbal aggression at the time when polemic as a genre was still being shaped in Polish. The comparison of the writings by M. Czechowic and his adversaries leads to the conclusion that neither party avoided bluntness, yet the fundamental difference in the use of deprecating linguistic devices is observable at the level of expression in the case of Catholics and the level of contents in M. Czechowic's case. The presence of the emotional code in religious polemics may be justified by cultural factors (the rhetorical tradition, the authority of the Bible, the humanistic principle *ad fontes*) as well as pragmatic ones (the antagonistic nature of communication).

**Key words:** polemical communication, polemic as a genre, Polish Brethren, Jesuits, Marcin Czechowic, language aggression, abomination strategy

Igor Borkowski

Uniwersytet Wrocławski

## W ROZMÓWNICY, PRZEZ KRATĘ, POD KONTROLĄ – REGULACJE ZWYCZAJOWE I PRAWNE NIEKTÓRYCH ASPEKTÓW KOMUNIKACJI NIEOFICJALNEJ ZAKONNIC KLAUZUROWYCH



W poniższym tekście przedmiotem oglądu staną się nałożone zewnętrzne uregulowania co do miejsca, czasu i sposobu realizacji kontaktów komunikacyjnych realizowanych w odmianie mówionej języka o prymarnym statusie prywatnym, które niegdyś bardzo ściśle i rygorystycznie, dziś nieco swobodniej, obowiązują zakonnice klauzurowe. W centrum uwagi stanie więc zespół elementów składających się bezpośrednio na konsytuację, rozumianą jako „warunki, w których odbywa się dany akt mówienia. Składają się na nią takie elementy, jak miejsce i czas aktu mówienia, przynależność społeczna jego uczestników”<sup>1</sup>. Będzie nas interesować rola, jaką fizyczne i personalne (dyskursywne) uwarunkowania odgrywają w kształtowaniu i bieżącej kontroli realizacji aktu komunikacyjnego. Podstawowymi źródłami dla zrekonstruowania owych procedur i ścisłego skonstruowania sytuacji komunikacyjnej, wskazania jej uczestników, przydzielenia im odpowiednich ról, czasem także wprowadzenia elementów o charakterze kinezyicznym i proksemicznym, rytmu czasowego oraz okoliczności fizycznych rozmów regulujących, będą: dane historyczne dostępne w literaturze, zapisy źródłowe w dokumentach prawnych poszczególnych zakonów i wspólnot (z różnych epok) oraz obserwacje własne i informacje uzyskiwane podczas wywiadów swobodnych z reprezentantkami współczesnych konwentów klauzurowych w Polsce.

Życie klauzurowe uregulowane przepisami tzw. klauzury papieskiej jest tym, co wyróżnia, po zmianach wprowadzonych w efekcie postanowień Soboru Watykańskiego II, pewną część społeczności zakonnych. Postanowienia soborowe zrównały co do istoty życie zakonne męskie i żeńskie oraz czynne i mnisze (kontemplacyjne), pozostawiając właśnie znak w postaci klauzury papieskiej jako szczególny przywilej

<sup>1</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999, s. 313.

męskich i żeńskich zakonów kontemplacyjnych (cenobickich) oraz indywidualnych form życia kontemplacyjnego (eremickiego)<sup>2</sup>.

Rzecz to intrygująca, ukształtowanie wytycznych co do okoliczności, przebiegu, przestrzeni rozmowy osoby zakonnej z reprezentantem świata świeckich (dawniej częściej reprezentującego krewnych, później w większej mierze także osoby niezwiązane pokrewieństwem) świadczy nie tylko o dążeniu do ogarnięcia pisanymi regułami i przepisami prawa całości życia i funkcjonowania wspólnoty i jednostki w konwencji. Z perspektywy komunikacji społecznej wskazuje bowiem także na wysoką świadomość samej struktury sytuacji komunikacyjnej, przebiegu dialogu, jego delimitacji, ról komunikacyjnych itd. Przedmiotem poniższych rozważań są przede wszystkim te elementy kształtujące sytuację komunikacyjną, które można uznać za ograniczające swobodę i spontaniczność sytuacji kontaktu mówionego. Nie zajmuję się tutaj komunikacją pozawerbalną rozumianą jako komunikacja gestyczna, tego typu komunikacja była bardzo intensywnie rozwijana i praktykowana w licznych społecznościach zakonnych świata zachodniego na przestrzeni wieków, jest też dość dobrze rozpoznana i opisana (zarówno w kontekście historycznym, jak i szczerkowych realizacji w dzisiejszej dobie).

Przełom, jakiego dokonały postanowienia Soboru Trydenckiego w mentalności zakonnej, spowodował wyraźne zrygoryzowanie obyczaju i sposobu realizacji życia klauzurowego w jego zewnętrznych formach. Miał on dość istotne znaczenie dla ukształtowania się także tych miejsc regularnych (co do ich fizycznej reprezentacji, jak i praktyk komunikacyjnych, którym służyły), które w klasztorach o niezmienionej funkcji przetrwały do dzisiaj. Można je oglądać, w wielu w znacznej mierze z nich korzystać i używać w dość zbliżonym do pierwotnego, czyli potrydenckiego właśnie, ukształtowaniu i przeznaczeniu.

Najtrafniejszy i najbardziej lapidarny opis miejsc regularnych służących stykowi świata zewnętrznego z zakonnym w ich komunikacyjnym wymiarze daje Małgorzata Borkowska:

Do klasztoru wchodziło się przez furtę [...]. Tą nazwą określano kilka pomieszczeń. Po pierwsze był tam przedsionek, dostępny za dnia dla wszystkich, a mający w głębi wielkie drzwi, żelazne lub przynajmniej żelazem okute, zawsze mocno zamknięte: wejście do klauzury. W tym przedsionku lub czasem w sąsiednim, również łatwo dostępnym pokoju, znajdowało się malutkie okienko, przez które można było porozumieć się z dyżurną furtianką, oraz tzw. koło – bęben obrotowy, w który można było coś włożyć i przekręcając bęben podać to do środka. Po drugiej stronie znajdowała się oczywiście izba, najczęściej właśnie nazywana furtą, w której siedziała

---

<sup>2</sup> Jasno te kwestie wyjaśnia Jadwiga Stabińska OSB ap, *Oblicza kontemplacji*, Kraków 1990.

furtianka nad jakąś robótką, czekając na interesantów. Wreszcie, jeśli sprawa była dłuższa lub chodziło o odwiedzinę, należało gościa wpuścić do rozmównicy<sup>3</sup>.

I tu znów miejsce: pomieszczenie, ale specyficzne, podzielone kratą, najczęściej wyposażone w bęben (koło), które służyło ewentualnej wymianie przedmiotów: książek, podarków, dokumentów, często wydaniu poczęstunku dla przybywających do klasztoru gości. Borkowska w cytowanym powyżej opisie używa czasu przeszłego, pisze bowiem o obyczajowości polskich mniszek XVII i XVIII wieku. Furta, rozmównica, ich ukształtowanie i przeznaczenie bez trudu są jednak do rozpoznania i obejrzenia we wszystkich starych i zasiedziałych (architektonicznie i co do ciągłości istnienia konwentu) polskich klasztorach klauzurowych, ale i te nowo budowane (lub w jakimś momencie do życia klauzurowego dostosowywane) z reguły nie będą od takich właśnie architektonicznych i funkcjonalnych rozwiązań odbiegać (tu są wyjątki, u dominikanek w Radoniach nie będzie już kraty w rozmównicy, bo tak postanowiła organizująca się tam wspólnota; są też rozwiązania konsekwentnie respektujące tradycję – jak u karmelitanek bosych w Kaliszu – które, żyjąc w obiekcie przypominającym z zewnątrz rozbudowany dom jednorodzinny z lat 70. XX wieku, kraty, koło, rozmównicę i furtę mają takie, jak w budynkach klasztorów o wieloletniej tradycji). U polskich benedyktynek w większości klasztorów, nawet bardzo wiekowych, gości przyjmuje się w rozmównicy bez krat, ewentualnie z barierką w postaci balustradki (jak w Staniątkach). Znaczna większość klasztorów trzyma się jednak zwyczaju rozmównicy z kratą i furty z kołem.

### Furtianka i z nią rozmowa

Gdy mówimy o uregulowaniu werbalnych kontaktów ze światem zewnętrznym (kontaktów codziennych, z postronnymi, z żywiołem interesantów, których trudno jakoś preselekcjonować), to wspólnoty zakonne konieczność takich relacji od dawna znały i miały świadomość powinności organizacyjnego radzenia sobie z nimi.

Najważniejsza sprawa, owo fizyczne, widoczne i manifestowane wobec postronnych zawarcie (niegdyś ważne nie tylko w odniesieniu do realizacji powołania zakonnego, ale zwyczajnie, w związku z niebezpieczeństwami fizycznymi ze strony najeźdźców, rabusiów itd.<sup>4</sup>) było też i jest umotywowane pragmatycznie. Uzasadniano przecież ową

<sup>3</sup> M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 108.

<sup>4</sup> Tylko częściowo anegdotyczne i legendarne są wyobrażenia na obrazach i zachowane zapisy u benedyktynek staniąteckich dotyczące zatrzymania rabantów galicyjskich w sieni, czyli właśnie przed wrotami klauzury, czy nieskutecznego szturmowania klasztoru w czasie pierwszej wojny światowej.

separację od świata zewnętrznego słowami: „czasem do ochrony poświęconego Bogu państwa potrzebny jest naprawdę gruby i wysoki mur, który by dzielił mniszki od rozwydrzonej zgrai”<sup>5</sup>.

Wykonująca zadania furtianki zakonnica jest jednak kimś więcej niż portierką czy recepcjonistką. Jej zadania to oczywiście w pierwszym rzędzie przyjmowanie petentów, którzy przychodzą do klasztoru. Pierwsze, fizyczne ograniczenie, jest zwyczajne: niemożność wyjścia poza klauzurę powoduje, że furtianka niejako zdalnie musi umieć pokierować gościem, rozpoznać jego intencje, zdecydować, czy i kiedy można go do klasztoru wpuścić. Następnie skontaktować go z urzędniczką klasztoru czy siostrą, z którą chciałby mówić. Istotną funkcją wykonywaną przez furtiankę jest także umiejętne obsługiwanie tych wszystkich, którzy szukają w klasztorze schronienia, pożywienia, wsparcia finansowego czy rzeczowego, rady, pociechy, wędrowców, pielgrzymów, natrętów. Na jej barkach spoczywa ocena wiarygodności proszącego, jego rzeczywistych potrzeb i z drugiej strony możliwości klasztoru, by je zaspokoić. Stąd w wielu zapisach dotyczących furtianek wskazuje się, że powinny to być mniszki raczej wiekowo zaawansowane, stateczne, miłe w obęściu, ale nienazbyt skore do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów z otoczeniem zewnętrznym, raczej też niechętne do rozmów i niezbyt zainteresowane nowinkami ze świata zewnętrznego. Jednoznaczne wskazania znajdziemy na przykład w dyrektorium sakramentek: „Furtiankę winna cechować dyskrecja, uprzejmość i cierpliwość. Niech czuwa, by godnie reprezentować klasztor”<sup>6</sup>. Koresponduje ten opis pięknie z rozdziałem 66. Reguły zakonodawcy monastycyzmu zachodniego św. Benedykta: „Do furty klasztoru należy wyznaczyć mądrego, starszego brata, zdolnego zrozumieć i załatwić sprawę, a którego dojrzałość nie pozwoli mu na niepotrzebne wałęsanie się”<sup>7</sup>. Tu bowiem pojawia się drugi wątek charakterystyki personalnej furtianki: trzeba uważać, by na tę funkcję nie powołać siostry o skłonnościach plotkarskich czy zwyczajnie gaduły. Jedno i drugie może bowiem przyczynić się do wzbudzania niepokoju w zgromadzeniu, któremu taka siostra będzie przynosić i podsuwać opowieści ze świata ludzi świeckich, z drugiej strony, istnieje ryzyko, że nieograniczająca się w mówieniu zakonnica może zdyskredytować konwent, opowiadając postronnym o tym wszystkim, co jest sprawą prywatną zgromadzenia i z natury rzeczy nie powinno być udziałem osób trzecich. Stąd liczne w określeniach funkcji, postawy i działań furtianki wskazania dotyczące zakresu tematów, które powinna poruszać, a których powinna się wystrzegać. Liczne

<sup>5</sup> Cyt. [za:] Borkowska OSB, *op. cit.*, s. 118.

<sup>6</sup> *Reguła Świętego Benedykta i Konstytucje Polskiej Federacji Klasztorów Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu*, Warszawa 1991, s. 298.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 247.

są uwagi dotyczące tego, jakie zgubne skutki przynosi postawa plotkującej z ludźmi z miasta furtianki.

Rolą furtianki było także, i jest obecnie, organizowanie funkcjonowania przestrzeni relacji komunikacyjnych klasztoru ze światem zewnętrznym. W najprostszymi i codziennymi tego wymiarach: gospodarowania miejscem, kierowania gośćmi do rozmównic (zwykle w klasztorze jest ich więcej niż jedna; w sytuacji, gdy ma się pod kontrolą np. cztery rozmównice, jednocześnie przyjmuje pocztę czy interesantów urzędowych, którzy nie korzystają z bramy gospodarczej klasztoru, odbiera telefon, udzielając informacji lub łącząc z wzywaną zakonnicą, którą trzeba najpierw w domu lub gospodarstwie znaleźć, potrzeba nie lada zdolności logistycznych i rzutkości). Zarówno kiedyś, jak i dzisiaj rolą furtianki jest także uśmierzanie ewentualnych konfliktów czy zapobieganie sytuacjom niepożądanym. Zaspokajanie fizycznych potrzeb proszących, taktowne odmawianie prośbom o pieniądze, skuteczne odprawianie nietrzeźwych czy natrętnych. Wszystkie te zadania mogą się wydawać mało wymagające, pamiętajmy jednak, że poza wszystkimi innymi względami, istotną rolę odgrywa w ich realizacji fizyczne oddzielenie zakonnicy od przychodzącego do klasztoru oraz ugruntowanie jej w codziennych nawykach odbiegających od intensywnych, zmiennych emocjonalnie i zróżnicowanych językowo i funkcjonalnie kontaktów z postronnymi. Furtianka osadzona jest przecież przez lata w jednorodnej wspólnoty, ćwiczy się w cnocie milczenia i powściągliwości, unika niepotrzebnych rozmów. Dawne charakterystyki zadań furtianek często wskazywały, że to po prostu wizytówka klasztoru, a jej rolą jest zbudowanie duchowe świeckich: „zakonnice zaś przeznaczone do furty i koła mają się odznaczać pobożnością i roztropnością i mają być przykładem dla osób świeckich”<sup>8</sup>.

### Przestrzeń rozmównicy

Małgorzata Borkowska w kontekście potrydenckich zmian w obyczajowości i życiu wspólnot zakonnych pisze o rozmównicy podzielonej kratą jako o nowomodnej: „Gość przez koło dostawał do niej klucz, i tak wchodził do izby podzielonej kratą na część zewnętrzną i wewnętrzną: przez tę kratę mówiło się z zakonnicami”<sup>9</sup>. Dawniej kraty często były podwójne, tak osadzone, by nie można było nie tylko przez nie przełożyć ręki, ale i by nie można było zetknąć się palcami:

<sup>8</sup> *Konstytucje dla Zakonnicy Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka zwanych Bernardynkami w Polsce zatwierdzone przez Stolicę Apostolską dnia 25 marca 1939 roku*, par. 366 (maszynopis) b.m., b.r.

<sup>9</sup> M. Borkowska OSB, *op. cit.*, s. 108.



W konwentach o ślubach uroczystych część rozmównicy przeznaczona dla świeckich ma być oddzielona od izby, do której przychodzą zakonnice, silnym murem, zaopatrzonym w dwie stałe i żelazne kraty, tak gęste i w takiej odległości od siebie ułożone, aby niczego stąd i stamtąd nie można było podać i jakiegokolwiek zetknięcie się rozmawiających było niemożliwe<sup>10</sup>.

Podkreślanie funkcji delimitacji przestrzeni w taki sposób, by blokować kontakt cielesny (dotyk rozmówców) wyraźnie odnosi się do blokowania tych komunikatów, które płyną z relacji niewerbalnych. Jednocześnie blokowanie możliwości komunikacji poprzez dotyk w sposób całkowity uniemożliwia aktywowanie się którejkolwiek z wyróżnionych jej funkcji (wspierającej, władzy i przynależności)<sup>11</sup>. Furtianka nie może okazać pocieszenia poprzez na przykład przytulenie osoby rozpaczającej, nie może też wzmacniać komunikacyjnej dominacji, ujmując na powitanie wyciągniętej dłoni gościa swoimi dłońmi.

Dziś najczęściej krata jest pojedyncza. Niegdyś (dziś jeszcze takie kraty bywają, najczęściej u karmelitanek bosych) krata była dodatkowo uzbrojona w kolce, których ostrza kierowały się ku klauzurze. Średniowieczna rozmównica u klarysek krakowskich w swym rozdzieleniu na część świecką i klauzurową wyglądała tak: „od strony zewnętrznej (tzn. od rozmówcy danej siostry) znajdowała się żelazna blacha z drobnymi otworkami, mocno przybita gwoździami do ściany, żeby nie można jej było oderwać. Od zewnątrz blacha posiadała żelazne kolce, a od wewnątrz zasłaniano ją czarnym suknem”<sup>12</sup>.

Niegdyś regularne było poza samą kratą także używanie w rozmównicy zasłony (najczęściej z czarnego materiału). Zakonnice były napominane, by właśnie z takich urządzeń korzystać: „Nie ma mówić z nikim Panna Portulana ani Panna Xieni ani żadna Panna u progu klasztornym przy otworzonej porcie, ale u kratki na ktorey ma być dane płotno zawieszono”<sup>13</sup>. Wydaje się, że to strategia celowa, obniżająca informacyjną wartość komunikacji niewerbalnej w sposób zasadniczy. Pozbawienie mówiących kontaktu wzrokowego wpływało na znaczne podniesienie skuteczności kontroli komunikacji werbalnej – o tym niżej. Jak pisze Dale G. Leathers: „W pewnym sensie na ekspresji twarzy zaczyna się i kończy nasze poszukiwanie znaczenia w tym świecie”<sup>14</sup>.

Dziś z zasłony na kracie w rozmównicy zrezygnowano, choć zdarza się (jak np. u starszadeckich klarysek), że choć zwyczajowo rozsunięta, jednak po obu krańcach

<sup>10</sup> *Konstytucje dla Zakonnice...*, par. 371.

<sup>11</sup> D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 2009, s. 154-160.

<sup>12</sup> P. Gąsiorowska, *Życie codzienne w klasztorze klarysek krakowskich od XIII do końca XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 83.

<sup>13</sup> J.G. Niewiarowski, *Reformationis 1609*, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 53, nr inw. 233.

<sup>14</sup> D.G. Leathers, *op. cit.*, s. 41.

kraty po stronie wewnętrznej wciąż czarna zasłona jest. Zasłony takie bywają wciąż używane w pewnych okresach roku liturgicznego (w Wielkim Poście, zasadniczo wykluczającym wizyty postronnych w rozmównicy, w okresie rekolekcji wspólnotowych, gdy zachodzi konieczność rozmowy). U karmelitanek bosych zdarza się, choć rzadko, że mniszka, która z istotnych powodów otrzymuje zezwolenie na rozmowę z gościem, nie zasłania kraty, ale twarz przez zarzucenie na nią welonu z karku. Borkowska wspomina, że w wielu klasztorach, na przykład klarysek, potrydenckie zwyczaje – gęste podwójne kraty, zabezpieczenia, sukno – były niejako powrotem do źródeł, gdyż w średniowieczu nakazywano u nich montowanie nie kraty, ale bardzo drobno perforowanej blachy. Dziś możemy taką blachę zobaczyć i jej użyć podczas rozmowy (ale raczej krótkiej, bo tylko o charakterze „organizacyjnym”) na przykład u dominikanek klauzurowych w Świętej Annie czy bernardynek w klasztorze przy ul. Poselskiej w Krakowie. Koło przy klasztornej furcie jest tam wykonane z blachy, której niewielki prostokąt jest podziurawiony. Ustawienie koła perforacją do wewnątrz daje zakonnicy stojącej przy bębnie możliwość zobaczenia osoby na zewnątrz, pozostałe ustawienia w zasadzie wykluczają możliwość widzenia się wzajem lub w którąś ze stron.

Współczesna rozmównica klasztorna wywiera na przybyszu nieobeznany z obyczajowością mniszą silne wrażenie. Dość wspomnieć, że w wielu obecnie fundowanych klasztorach (już wspominałem o Radoniach) nie może być mowy o montowaniu krat w rozmównicach. Gdy organizowały się na powrót dominikanki w czeskiej Pradze, choć formowały się w polskiej Świętej Annie (gdzie kraty w rozmównicach to rzecz zwyczajna), w swoim praskim domu nie zdecydowały się na ten znak: obawiały się niezrozumienia ze strony otoczenia. Obecnie trudno nam z racji rzadkości tego typu ukształtowań przestrzeni kontaktu zaakceptować specyfikę przestrzeni środowiska proksemicznego, w którym elementy tak zwanej przestrzeni trwałej (a więc zorganizowania otoczenia kontaktu komunikacyjnego o charakterze niezmiennym) determinują konstruowanie aktu komunikacyjnego pod wieloma względami, czyniąc jego składowe niedostępnymi lub z góry określonymi.

Kulturowe i społeczne zmaganie się z wyzwaniem fizycznego zorganizowania przestrzeni dialogu znajdujemy w przepisach zakonnych redemptorystek: „Jeśli chodzi o rozmównice i ich urządzenie, należy się liczyć z kulturą i wrażliwością ludzi poszczególnych krajów. Dla zapewnienia jednak rzeczywistego oddzielenia trzeba umieścić prostą kratę albo balustradę, względnie stół ustawiony na stałe lub coś podobnego”<sup>15</sup>. Trwała przestrzeń w ukształtowaniu proksemicznego środowiska

<sup>15</sup> *Konstytucje i statuty Zakonu Sióstr Najświętszego Odkupiciela*, Rzym 1985, s. 82-83.

rozmowy z zakonnica ma więc z samego założenia regulować dystans jako co najmniej osobisty (powyżej 45 cm odległości między rozmówcami)<sup>16</sup>.

Krata w rozmównicy intryguje. W relacjach siostr przewijają się wspomnienia o licznych pytaniach i wątpliwościach formułowanych nie tylko przez osoby bliskie, świeckich, ale też przez duchownych: jak to jest po drugiej stronie kraty, jak można pozwolić, by z pełną świadomością dać zamknąć się „za kratami” itd. W mojej ocenie jest to dowodem na skuteczną komunikacyjnie organizację przestrzeni, krata zwraca na siebie uwagę, jest mocno nacechowana nie tylko symbolicznie, ale wprost – semantycznie.

W licznych tekstach formacyjnych znajdujemy odniesienia do przestrzeni rozmównicy i do samej kraty (podobnie jak do przestrzeni furty i progu klauzury). Są one każdorazowo negatywizowane. Kandydatkę do życia zakonnego zniechęca się do przebywania w okolicy miejsc regularnych przeznaczonych do kontaktu ze światem zewnętrznym, przestrzega się przed szukaniem okazji, by się w nich pojawiać, napomina, by zważała na autentyczne motywy przebywania czy spoglądania w kierunku otwartych wrót furty klasztornej.

Miejsca kontaktu ze światem zewnętrznym i ich właściwe zorganizowanie było powodem do dumy dla nowych fundacji, które dzięki temu mogły się szczyścić poprawnością i bogactwem organizacji<sup>17</sup>.

Omówione tu elementy stałe w środowisku proksemicznym byłyby najściślej związane z konstytutywnymi markerami organizującymi przestrzeń spotkania i rozmowy. Zaliczyć by je trzeba do kategorii organizujących Goffmanowskie przegrody – przestrzenie osobiste o wyraźnych granicach<sup>18</sup>.

### Kto kiedy rozmawia

Prawne i obyczajowe uregulowania związane z komunikacją ze światem zewnętrznym były i są w odniesieniu do wspólnot zakonnych bardzo rygorystyczne i jednoznaczne. Jednym z ich ukierunkowań są unormowania odnoszące się do czasu możliwych i dozwolonych spotkań i dialogów w rozmównicy klasztornej.

<sup>16</sup> E.T. Hall, *Proxemics*, „Current Anthropology” 1968, 9, s. 83 [za:] D.G. Leathers, *op. cit.*, s. 117. Badacze piszą o licznych modelach łamania norm proksemicznych i wielości negatywnych i pozytywnych skutków tego typu działań. Podkreślmy, że elementem konstruowania nienaruszalnego układu komunikacji w rozmównicy klasztornej byłoby w pewnym stopniu zablokowanie możliwości realizacji tych modeli bez względu na waloryzację skutków.

<sup>17</sup> Fundująca warszawski klasztor wizytek królowa Maria Ludwika zadbała i o porządną rozmównicę, i o furtę z kołem, co dało przybyłym z Paryża siostronom pretekst, by pisać, że takiej fundacji przez stulecie nie widziano, por. C. Czaplinski, *Wizytki. Hortus conclusus*, Warszawa 2003, s. 114-115.

<sup>18</sup> Por. E. Goffman, *Relations in public*, New York 1971.

Pamiętajmy, że zewnętrznym ograniczeniem co do kontaktów ze światem zewnętrznym są decyzje przełożonych. Gdy w klasztorze pojawia się osoba, która chciałaby rozmawiać z konkretną zakonnicą, decyzję o rozmowie podejmuje przełożona (nie furtianka i nie sama zakonnica). To o tyle istotne, że w pewien sposób minimalizuje wystawianie zakonnicy na pokusę spotkania się z wybranymi przez siebie reprezentantami świata zewnętrznego.

Ograniczenia zewnętrzne związane są z czasem: dobowym i rocznym. Pierwszy – odnosi się do uregulowań rytmu modlitw i innych zajęć zakonnych oraz czasu na lekturę własną, czytanie duchowe, pracę i odpoczynek, ćwiczenia wspólnotowe czy rekreację (czyli spotkania całej wspólnoty zakonnej). Drugi – wynika z następstwa okresów liturgicznych, świąt, okresów pokuty czy rekolekcji (indywidualnych, wykluczających poszczególne osoby z komunikacji, grupowych, nakładających na całą wspólnotę ściślejsze rygory milczenia i odseparowania od świata zewnętrznego).

Ograniczenia indywidualne zależą od realizacji poszczególnych etapów ćwiczeń duchownych (rekolekcji indywidualnych, okresów milczenia, pokuty indywidualnej), a także od etapu formacji zakonnej. Ta ostatnia, w pierwszych cyklach (aspirantura, postulat, nowicjat kanoniczny), zwykle wyklucza kontakt ze światem zewnętrznym, kandydatka nie może przyjmować nie tylko wizyt rodziny czy osób niespokrewnionych, ale także prowadzić korespondencji. Kontakty ze światem zewnętrznym zawiesza się następnie przed ważnymi wydarzeniami w zbliżających się etapach formacji (kolejne śluby zakonne i poprzedzające je rekolekcje) wykluczających kontakty ze światem zewnętrznym. U dominikanek w Świętej Annie w Dyrektorium formuluje się omawiany przepis następująco: „w okresie nowicjatu kanonicznego tylko wizyty najbliższej rodziny”<sup>19</sup>. Zupełnie inaczej, pragmatycznie, ustawiają te ograniczenia czasowe i formacyjne karmelitanek bose. W pierwotnej regule znajdujemy taki *passus*: „Nowicjuszki będą mogły przyjmować odwiedziny tak jak profeski, ponieważ jeśli się pragnie, by pozostały u nas dobrowolnie, a są z jakiejś przyczyny niezadowolone, powinny mieć okazję do okazania tego”<sup>20</sup>. Wspomniana tu korespondencja nie należy jako forma kontaktu pisanego do niniejszych rozważań. Dość zauważyć, że podlegała i ona niegdyś skrupulatnej kontroli, dzisiaj nadzór nad jej treścią jest zróżnicowany w obrębie różnych wspólnot, zasadniczo jednak w przepisach zakonnych podany jest enumeracyjnie krąg osób i instytucji, do których siostra może

<sup>19</sup> *Dyrektorium Klasztoru Sióstr Dominikanek w Świętej Annie*, rozdział 7: *Rozmównica*, (maszynopis) b.m., b.r.

<sup>20</sup> Tekst konstytucji „pierwotnych” 1567-1568 i konstytucje z Alcala 1581, [w:] *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przystosowane według wskazań Soboru Watykańskiego II i norm obowiązujących prawa kanonicznego zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1991 roku*, Kraków 1994, s. 18.

pisać bez kontroli przełożonych (i bezpośrednio korespondencję otrzymywać – wyżsi przełożeni, biskup miejsca, Stolica Apostolska)<sup>21</sup>.

Ogólne wskazania co do kontaktów w rozmównicy klasztornej zwykle są w pewnym choćby stopniu jednoznaczne: „Mniszka nie powinna częściej przyjmować odwiedzin niż przeciętnie dwa razy w miesiącu”<sup>22</sup>. Sam kontakt w rozmównicy powinien być, co sugerują dawne podręczniki formacji duchowej, poprzedzony aktem strzelistym, na przykład takim: „Krata. Gdy idziesz na rozmowę do kraty, Akt Strzeż mnie mój Boże iako zrecnice oka żebym się nie pośliznęła na drodze przykazań Twoich”<sup>23</sup>. Pedagogiczny wymiar uregulowań odnoszących się do kontaktu z reprezentantami świata zewnętrznego w istotny sposób wiąże się z eksponowaniem duchowego ryzyka, na jakie wystawia się dialogująca ze świeckim zakonnicą. Stąd na przykład blokowanie kontaktu wzrokowego poprzez zasłanianie kraty sukniem, gdy już w ogóle do rozmowy dojść musiało, dawało niegdyś pewne obniżenie napięcia emocjonalnego (i ryzyka duchowego jednocześnie), sama bowiem twarz rozmówcy uznawana jest przez komunikologów za nośnik podstawowych informacji o atrakcyjności fizycznej, a także kodowania i – po stronie partnera interakcji – deszyfracji emocji<sup>24</sup>. Ograniczanie kontaktu wzrokowego ma także odniesienie i uzasadnia się w próbie zminimalizowania tych sekwencji semantycznych, które mogą być przekazywane za pomocą kontaktu wzrokowego oraz ściślej – koncentracji na oczach oraz ich wyrazie.

Zachowania wzrokowe służą w większym stopniu rozwojowi intymnej relacji niż jakikolwiek inny rodzaj komunikacji niewerbalnej [...]. Kontakt wzrokowy zwiększa intensywność ekspresji empatii i ciepła, zazwyczaj oceniamy wartość innych ludzi oraz budujemy obraz tego, kim oni są, patrząc w ich oczy, a wzajemne wpatrywanie się w siebie sygnalizuje nasze pragnienie wejścia w jakąś interakcję<sup>25</sup>.

Warto tu zauważyć, że jednym z istotnych „treningów” mowy ciała, stosowanych w formacji zakonnej, bywa autokontrola zmysłu wzroku, nienawiązywanie kontaktu wzrokowego, spuszczenie oczu lub lekkie odwracanie głowy w bok podczas mijania współsiostry. U wizytek istotną praktyką było ćwiczenie nienawiązywania kontaktu

<sup>21</sup> Obowiązek kontroli korespondencji musiał być istotny, ale też wywoływać kontrowersje i opory. W konstytucjach dominikańskich w 1864 roku czytamy ordynację uchwaloną w Paryżu w 1224: „Zakazujemy wszystkim przeorom zrzekania się prawa, które mają względem podwładnych czytania listów odbieranych i posyłanych”, [w:] *Konstytucje Sióstr Dominikanek drugiego zakonu przetłumaczone na język francuski i komentarzami opatrzone przez W. O. Maryana Ambrożego Potton Zakonu Kazn. [...] za staraniem Sióstr Dominikanek Krakowskich*, Kraków 1879, s. 183.

<sup>22</sup> *Reguła Świętego Benedykta...*, s. 299.

<sup>23</sup> *Mistrzynie do życia doskonałego prowadząca y drogę przez różne ćwiczenia się y sposoby w aktach zakonnych do ich odprawiania pożytecznego pokazująca*, RP 1744, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 596.

<sup>24</sup> Por. D.G. Leathers, *op. cit.*, s. 42-43.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 77-78.

wzrokowego i powściągnięcie mimiki podczas rekreacji (spotkań całej wspólnoty klasztoru w swobodnej atmosferze).

Unormowania dotyczące czasu rozmowy wynikają z rytmu obowiązków domowych i obowiązków duchownych danej siostry (a więc rozkładu zajęć oraz godzin poszczególnych części codziennych modlitw liturgicznych, z których pod pewnymi warunkami można uzyskać zwolnienie, każdorazowo jednak jest to uwarunkowane uzasadnioną prośbą, a nieobecność zobowiązuje do złożenia wyjaśnienia i przeproszenia przełożonych i wspólnoty). Bernardynki formułują tu zastrzeżenie: „Przełożona powinna czuwać, aby przy odwiedzinach nie była zakłócona karność zakonna przez niepotrzebne rozmowy lub zwalnianie się z ćwiczeń duchowych”<sup>26</sup>. Długość rozmowy zwykle też wywołuje z jednej strony pewne zaintrygowanie, z drugiej mieć się musi w sioście rozumianej obyczajowości klasztornej. Anegdotycznie brzmi tu poniższa scena: „Jan de Bernieres przyjechał zobaczyć się z matką Mechtyldą w Paryżu. Oboje znaleźli się w rozmównicy, zatopieni w Bogu. Ta rozmowa trwała wiele godzin, tak że zapomnieli o posiłku... [..]. Niech wstydzi się ten, kto źle o tym myśli!”<sup>27</sup>.

Scena to wyjątkowa, bo Katarzyna Mechtylda de Bar, jak można mniemać, spotkała się ze swym duchowym przewodnikiem i przyjacielem w cztery oczy, bez audytorki. Dyscyplinujące wyobraźnię współczesnych zastrzeżenie formułuje zaś autorka współczesnej nam biografii duchowej założycielki zakonu benedyktynek-sakramentek i do czytelników swej pracy je adresuje.

### Kontrola komunikacji

Układ komunikacji ze świeckimi w rozmównicy – mimo fizycznych ograniczeń przestrzeni – wymagał przestrzegania także bardzo skrupulatnie zasad kontroli tego, co jest przedmiotem rozmowy, a także wzajemnych relacji między rozmawiającymi. Jak pisze Borkowska:

Do rozmównicy siostry szły tylko za pozwoleniem przełożonej – i w żadnym szanującym się klasztorze zakonnica nie szła tam sama. Towarzyszyła jej albo jedna z urzędniczek, albo jakkolwiek inna siostra, wyznaczona przez przełożoną, najczęściej jednak stara, a więc z jednej strony stateczna i godna zaufania, z drugiej – może i przygłucha troszkę?<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> *Konstytucje Generalne Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 13 czerwca 1989 roku*, par. 187, (maszynopis) b.m., b.r.

<sup>27</sup> W. Andral OSB ap, *Paradoks ziarna pszenicy. Droga życia wewnętrznego Katarzyny de Bar – Matki Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu (1614-1698)*, Kraków-Tyniec 2015, s. 126.

<sup>28</sup> M. Borkowska OSB, *op. cit.*, s. 109.

Niech nas jednak nie zwiedzie humorystyczny ton opowieści współczesnej badaczki. Z jednej strony, bardzo istotne dla jej stylu i ocen jest wskazanie – nie bez znakomitej znajomości szerokich okoliczności funkcjonowania społeczności zakonnej w kontekście życia społeczno-obyczajowego epok dawnych – owej dbałości o opinię w świecie. Z drugiej, liczenie na zwyczajne, ludzkie niedoskonałości w kontroli przez dyskretki (przypominam tu wcześniejsze zastrzeżenia XIII-wiecznych prawodawców dominikańskich, którzy nie godzili się, by unikać kontroli korespondencji, widać, że *durum officium sed officium*). Wysyłana w towarzystwie zakonnicy inna siostra miała nie tylko pilnować tego, co się mówi, ale też miała władzę zrelacjonować przełożonej wszystkie niepokojące ją okoliczności rozmowy, jak i przerwać konwersację w momencie, w którym stosowność została w jej ocenie przekroczone. Jak wspomina Borkowska, w niektórych konwentach, na przykład u benedyktynek-sakramentek, zdarzało się zwalnianie z obowiązku towarzyszenia przez audytorkę, a u wizytek bywały okoliczności, w których zwalniano ze słuchania (ale nie z fizycznej obecności; jak można mniemać siostra audytorka – *assistente du parloir* – siadała na tyle daleko, by prowadzona zwykłym tonem i natężeniem głosu rozmowa do niej nie docierała, ale na tyle blisko, by scenę rozmowy widzieć).

Na fali potrydenckiej gorliwości bardzo często wracano w zapisach powizytacyjnych do kwestii przestrzegania klauzury, organizacji rozmównic i okoliczności kontroli przebiegu samego kontaktu mówionego; instruktywny będzie tu zapis z wizytacji cysterek w Owińskach w roku 1580 dokonanej przez opata węgrowskiego Wojciecha Zajączkowskiego: „gdzie by też takowe miejsca narządzić, jako bywają loquutoria zakonne i okienka kratczkami żelaznymi obite, przez które by panny mówić mogły z tymi osobami, które by ich do rozmowy słusznej potrzebowały; a to jednak być ma przy obecności panny której starszej”<sup>29</sup>. Ścisłe przestrzeganie uregulowań kontrolnych wiązało się z systemem prawnokarnym, który obowiązywał zakonnice. „Ciężkim przewinieniem było pójście do kraty bez audytorki. Groził za to miesięczny karczer oraz odłączenie od spowiedzi i komunii”<sup>30</sup>. Przepisy zakonne rozpatrywane na poziomie komunikacyjnym w największej mierze odnosiłyby się w omawianym tu zakresie do deprywacji kategorii prywatności jako ludzkiej potrzeby komunikacyjnej. W pamięci należy mieć zastrzeżenia badaczy, że bardzo rzadko zdarza się doświadczenie przez jednostkę całkowitej prywatności, doświadcza się jej w różnym natężeniu: tu mielibyśmy trwać i konsekwentną strategię minimalizowania poczucia prywatności i doświadczenia jej stanu w relacji do drugiej osoby<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> *Monastica Polonorum, Fontes et Studia*, tom I: *Wizytacje klasztoru cysterek w Owińskach*, red. A.M. Wyrwa, R. Witkowski, Warszawa 2009, s. 33.

<sup>30</sup> P. Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 71.

<sup>31</sup> Por. D.G. Leather, *op. cit.*, s. 128-131.

Dzisiejsze przepisy zakonne, na przykład u bernardynek, funkcje kontrolne rozmowy w rozmównicy cedują na furtiankę: „Do obowiązków furtianki należy czuwanie, aby siostry nie prowadziły niepotrzebnych rozmów i żeby w kontaktach z osobami świeckimi nie wystąpiły nadużycia. W przypadku wykroczenia w tym zakresie furtianka zawiadamia przełożoną”<sup>32</sup>.

Dawne reformacje, czyli spisy uwag powizytacyjnych biskupów i wyższych przełożonych odpowiednich zakonów męskich, w klasztorach klauzurowych bardzo często odnoszą się do owego zakonnego zawarcia. Pokazują wyobrażenia świata, przede wszystkim duchownych mężczyzn, na temat tego, jaki być powinien ideał życia zakonnego żeńskiego. Temat rozmównic, rozmowy, jej organizacji, kontroli i ograniczania wraca bardzo często. U staniąteckich benedyktynek czytamy o tych kwestiach raz po raz. Biskup krakowski Bernard Maciejowski w czasie wizytacji po swojej ordynacji krakowskiej z roku 1600 zanotował: „Do craty żadnei przypuszczać niema bez licentiei Panny Xieni y bes drugiej siostry starszei”<sup>33</sup>. Dominikanki udostępniły mi spis przepisów, w których bardzo szczegółowo mówi się o okolicznościach rozmowy i o wyłączeniu audytorek, które zostały opisane w ordynacjach z 1601 roku:

Lokutarz wewnątrz niechay będzie zawsze zamkiem abo kratą zamknięty aby do niego żadna zakonnica wnieść nie mogła ażeby była zawołana y licencya od starszy otrzymała y przybyły one siostry naznaczone na ten urząd które będą powinny słuchać wszystkiego co się mówić będzie – chybaby co tajemnego miało się rozmawiać tedyby się mogło pozwolić za licencyą Xieni abo Przeoryszy samey gadać ale tylko z powinniemi do wtórego stopnia<sup>34</sup>.

Patrycja Gąsiorowska zwraca uwagę na dodatkowe funkcje audytorek, które, na przykład u krakowskich Klarysek, były zobowiązywane przez wizytatorów nie tylko do pilnowania porządku przebiegu rozmowy w rozmównicy, zasłaniania kraty, referowania treści rozmów przełożonej, ale i donoszenia jej o wszelkich niepokojach we wspólnocie<sup>35</sup>.

Ograniczenia przestrzeni komunikacji – wszystko oczywiście zależy w dużej mierze od architektury i lokacji budynków klasztornych – wracają niczym refren w reformacjach u staniąteckich benedyktynek, których klasztor frontową ścianą był zwrócony ku otwartemu dla świeckich podwórcowi. Już w początkach XVII wieku

<sup>32</sup> Zwyczajnik Federacji Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez kapitułę Federacji w roku 1998, par. 110, (maszynopis) b.m., b.r.

<sup>33</sup> *Reformationes generales monialium s. Benedicti in conventu Staniatecen a visitatione prima felicis memoriae Cardinalis Radziwili Videlicis anna 1597-1632*, nr top. 53, nr inw. 233.

<sup>34</sup> *Ordynacye okolo urzędzenia Sióstr Zakonnych z roskazania Papięza Clemensa VIII aplikowały się w Rzymie na kapitule Generalskiej 1601 pod Generałem Oycem Hieronymem Xavierem*, s. 57, p. III, [w:] *Reguła św. Augustyna hipponenckiego biskupa, doktora kościelnego i konstytucje sióstr wtórego habitu zakonu kaznodziejów 1695*, (rękopis), Archiwum Sióstr Dominikanek, Święta Anna.

<sup>35</sup> P. Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 34.



pojawiły się uwagi wizytujących klasztor biskupów, które w niezmienionej w zasadzie postaci wracają po stu latach od uwag sporządzonych przez Maciejowskiego. W roku 1712 biskup krakowski Lubiński zaznacza: „zakazujemy pod ekskomunikacją aby z okien swoich żadna siostra z ludźmi rozmawiać się nie ważyła wyjąwszy dla jakiej ważnej potrzeby z okien przy pokoju panny Ksieni będących – można zawołać kogo albo liteż co przekazać”<sup>36</sup>.

Liczne przykłady zastrzeżeń co do tematów rozmów i podejmowania kontaktu z postronnymi wskazują, że sprawa relacji spontanicznych kontaktów ze światem zewnętrznym była nader istotna dla organizacji i funkcjonowania społeczności zakonnej. Ograniczenia miały zabezpieczać dom od strony obyczajowej: liczone zapewne, że im mniej ludzie „wyniosą na językach”, tym mniejsze będzie ryzyko wywołania wokół klasztoru skandalu o charakterze obyczajowym. Na pewno też istotną kwestią była kontrola i zabezpieczenie klasztoru jako swoistego przedsiębiorstwa, a więc powstrzymywanie od rozgłaszania o jego zasobach, dobrach materialnych czy choćby zgromadzonych zapasach pożywienia, co przecież w następujących falach opresji związanych z wojnami czy niepokojami społecznymi oraz falami głodu nie pozostawało bez znaczenia. Była to także jakaś próba obrony klasztoru przed ewentualną grabieżą czy kuszeniem rabusiów. Istotną wartością była też kontrola relacji między światem zewnętrznym a zakonnicami związana z obroną całości zgromadzenia czy prawami majątkowymi (wniesionym do klasztoru wianem czy należnym prawnie danej siostrze spadkiem).

W dużej mierze dziś już tego typu obostrzeń nie znajdziemy w praktyce zakonnej. Mam na myśli nie tyle ograniczenia przestrzenne i czasowe, te w wielu domach obowiązują regularnie, ale ograniczenia i regulacje związane z kontrolą wzajemną, funkcją audytorek itd.

Nie zmienia to faktu, że w nieco inny sposób, bardzo często jednak te funkcje realizują się, na przykład poprzez dobór socjuszek nadal pod pewnymi względami taka kontrola się odbywa (raczej nie dotyczy to spotkań poszczególnych zakonnic z krewnymi, ale już przy spotkaniach z osobami obcymi czy na przykład wizytami oficjalnymi w klasztorze trudno sobie wyobrazić, by przełożona lub urzędniczka zostawała z reprezentantem urzędu, prawnikiem itd. sam na sam w rozmównicy). Wciąż też napomina się siostry idące do rozmównicy, by wzbudzały w sobie odpowiednią postawę duchową i moralną intencję przed samym spotkaniem, a także by zadbały o odpowiedni kompletny strój zakonny (na przykład w przepisach bernardynek). Plastycznie i funkcjonalnie rolę i zadania socjuszek opisują konstytucje karmelitańskie:

---

<sup>36</sup> *Wizyta Jaśnie W-go księcia Lubińskiego Biskupa Krakowskiego rp. 1712 d. 12 lipca*, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 715.

Jeśli rozmowa nie przynosi pożytku, należy ją szybko zakończyć, jak to powiedziano. Jest to bardzo ważne, aby ci, którzy nas odwiedzają, odchodzili z jakąś korzyścią, co stosuje się także i do nas, aby nie tracić czasu na próżno. Ta, która wypełnia obowiązek »trzeciej« niech z wielką uwagą patrzy, czy to się zachowuje; jeśli nie, powinna uprzedzić Przeoryszę. Jeśli tego nie uczyni, podlega tej samej karze, co siostra, która zawiniła<sup>37</sup>.

Przedsoborowy dwudziestowieczny już zwyczajnik bernardynek krakowskich pozycję socjuszki opisywał tak:

obowiązkiem audytorki jest towarzyszenie zakonnicom wezwanym do furty w celu widzenia się z osobami przybyłymi do nich. Audytorce nie wolno brać udziału w toczącej się rozmowie wyjąwszy, gdyby osoba przybyła i z nią pozostawała w dobrym stosunku znajomości. Audytorka zobowiązana jest do sekretu względem sióstr, lecz nie względem matki przełożonej i jeżeli widzi i słyszy coś niestosownego, w delikatny sposób ma przerwać rozmowę lub dać siostrze do zrozumienia, aby zakończyła wizytę<sup>38</sup>.

Przestrzeń, organizacja czasowa i formalna, aktorzy sceny komunikacyjnej, która rozgrywa się w klasztornej rozmównicy – wszystkie te elementy zostają szczegółowo i starannie zaplanowane i opisane w przepisach normujących życie wewnętrzne wspólnot mnisznych. Zmienność w czasie, łagodzenie ścisłych i surowych przepisów prowadzi rzecz jasna do zminimalizowania zewnętrznej (fizycznej i osobowej) kontroli nad słownym kontaktem zakonnicy z reprezentantami świata zewnętrznego. Wciąż jeszcze pozostaje jednak istotnym fizycznym i funkcjonalnym regulatorem relacji komunikacyjnych w przestrzeni klasztoru.

## Bibliografia

- Andral W., OSB ap, *Paradoks ziarna pszenicy. Droga życia wewnętrznego Katarzyny de Bar – Matki Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu (1614-1698)*, Kraków-Tyniec 2015.
- Borkowska M., OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996.
- Czapliński C., *Wizytki. Hortus conclusus*, Warszawa 2003.
- Dyrektorium Klasztoru Sióstr Dominikanek w Świętej Annie*, (maszynopis) b.m., b.r.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999.
- Gąsiorowska P., *Życie codzienne w klasztorze klarysek krakowskich od XIII do końca XVIII wieku*, Kraków 2003.
- Goffman E., *Relations in public*, New York 1971.
- Konstytucje dla Zakonnicy Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka zwanych Bernardynkami w Polsce zatwierdzone przez Stolicę Apostolską dnia 25 marca 1939 roku*, (maszynopis) b.m., b.r.

<sup>37</sup> *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych...*, s. 18.

<sup>38</sup> *Zwyczajnik krakowski 1940-1960, klasztor Sióstr Bernardynek*, Kraków, (maszynopis) b.r.

- Konstytucje Generalne Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 13 czerwca 1989 roku, (maszynopis) b.m., b.r.*
- Konstytucje i statuty Zakonu Sióstr Najświętszego Odkupiciela, Rzym 1985.*
- Konstytucje Sióstr Dominikanek drugiego zakonu przetłumaczone na język francuski i komentarzami opatrzone przez W. O. Maryana Ambrożego Potton Zakonu Kazn. [...] za staraniem Sióstr Dominikanek Krakowskich, Kraków 1879.*
- Leathers D.G., *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 2009.
- Mistrzynie do życia doskonałego prowadząca y drogę przez różne ćwiczenia się y sposoby w aktach zakonnych do ich odprawiania pożytecznego pokazująca, RP 1744, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 596.*
- Monastica Polonorum, Fontes et Studia, tom I: Wizytacje klasztoru cysterek w Owińskach, red. A.M. Wyrwa, R. Witkowski, Warszawa 2009.*
- Niewiarowski J.G., *Reformationis 1609*, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 53, nr inw. 233.
- Ordinacye około urzędzenia Sióstr Zakonnych z rozkazania Papieża Clemensa VIII aplikowały się w Rzymie na kapitule Generalskiej 1601 pod Generalem Oycem Hieronymem Xavierem, [w:] Reguła św. Augustyna hipponeńskiego biskupa, doktora kościelnego i konstytucje sióstr wtórego habitu zakonu kaznodziejów 1695, (rękopis), Archiwum Sióstr Dominikanek, Święta Anna.*
- Reformationes generales monialium s. Benedicti in conventu Staniatecen a visitatione prima felicis memoriae Cardinalis Radziwili Videlicis anna 1597-1632, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 53, nr inw. 233.*
- Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przystosowane według wskazań Soboru Watykańskiego II i norm obowiązujących prawa kanonicznego zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1991 roku, Kraków 1994.*
- Reguła Świętego Benedykta i Konstytucje Polskiej Federacji Klasztorów Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu, Warszawa 1991.*
- Stabińska J., OSB ap, *Oblicza kontemplacji*, Kraków 1990.
- Wizyta Jaśnie W-go księcia Lubieżskiego Biskupa Krakowskiego rp. 1712 d. 12 lipca, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 715.*
- Zwyczajnik Federacji Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez kapitułę Federacji w roku 1998, (maszynopis) b.m., b.r.*
- Zwyczajnik krakowski 1940-1960, klasztor Sióstr Bernardynek, Kraków, (maszynopis) b.r.*

**W rozmównicy, przez kratę, pod kontrolą –  
regulacje zwyczajowe i prawne niektórych aspektów komunikacji nieoficjalnej  
zakonnice klauzurowych**

Przedmiotem analizy w prezentowanym artykule są zewnętrzne uregulowania dotyczące miejsca, czasu i sposobu realizacji kontaktów komunikacyjnych w odmianie mówionej języka o prymarnym statusie prywatnym. Obowiązywały one niegdyś zakonnice klauzurowe bardzo ściśle i rygorystycznie, dziś są nieco swobodniejsze. W centrum uwagi stanie więc

zespół elementów składających się bezpośrednio na konsytuację, rozumianą jako warunki, w których odbywa się dany akt mówienia. Składają się na nią takie elementy, jak miejsce i czas aktu mówienia, przynależność społeczna jego uczestników oraz świadomość roli, jaką w nim odgrywają.

**Słowa klucze:** komunikacja językowa, język mówiony, mniszki, klauzura

**In the parlour, through the bars, under supervision:  
Customary and legal regulations of selected aspects of enclosed nuns'  
unofficial communication**

The subject of the analysis presented in the paper are external regulations regarding place, time and means of getting involved in primarily private spoken communication by nuns. The regulations, which are nowadays somewhat relaxed, used to be very strict in the community of enclosed nuns. The main focus of the study is on a set of elements directly constituting the context of a communication act, its conditions, place and time as well as the social status of its participants, including their awareness of the role they play in this act.

**Key words:** linguistic communication, spoken language, nuns, enclosed religious orders



Jarochna Dąbrowska-Burkhardt

Uniwersytet Zielonogórski

## TEUFELSBUHLCHAFT IN FRÜHNEUZEITLICHEN HEXENVERHÖRPROTOKOLLEN AUS GRÜNBERG IN NIEDERSCHLESIEIN



Als Prolog des folgenden Beitrags, der im engem Zusammenhang mit dem in der polnischen Sprache veröffentlichten Artikel „Kochanek czarownicy“ [*Liebhaber einer Hexe*]<sup>1</sup> steht, dienen die Worte des Trierer Weihbischofs Peter Binsfeld, der im 16. Jahrhundert in seinem „Tractat Von Bekantnuß der Zauberer und Hexen“ Folgendes schreibt: *Dann da die Weiber in Betrübnessen / Widerwertigkeit vnnd Kümmernussen einfallen / werffen sie allen Trost hinweg / fürnemblich / wann Się niemandt haben / der jhn die Händ beut / oder mit Rath helfe / Dann so der Teuffel diese Gelegenheit erforscht / so verheist er jhnen vnder der gestalt ertichter Person / Hülff / Rath vnnd Beystandt mit höchstem Betrug*<sup>2</sup>.

Diesem Beleg nach werden Frauen durch Schwermut, Depression und Bedrücktheit zu Teufelsanbeterinnen und Angehörigen der Hexensekte. Bereits seit dem im 15. Jh. veröffentlichten Werk von Heinrich Kramer (Institoris) „Der Hexenhammer“ (*Malleus Maleficarum*), das in erster Linie dazu diente, die Hexenverfolgung zu legitimieren, betonten vor allem die weiblichen Angeklagten, in depressiver Stimmung gewesen zu sein, als sie vom Teufel in Mannesgestalt angesprochen wurden. Frauen galten nämlich als weitaus anfälliger als Männer für die Verführungskünste des Satans<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Dąbrowska-Burkhardt, *Kochanek czarownicy. Semantyczna analiza XVII-wiecznych protokołów z przesłuchań osób posądzanych o czary w mieście Grünberg [Zielona Góra]*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” 2014, Bd. 14, S. 33-44.

<sup>2</sup> P. Binsfeld, *Tractat von Bekantnuß der Zauberer vnnd Hexen. Ob vnd wie viel denselben zu glauben*, Trier 1590 zit. nach E. Biesel, „Dann da die Weiber in Betrübnessen / Widerwertigkeit vnnd Kümmernussen einfallen“ *Gelehrte und volksnahe Vorstellungen von Teufelspakt und Hexensabbat*, [in:] R. Beier-de-Han, R. Voltmer, F. Irsigler (Hrsg.), *Hexenwahn. Ängste der Neuzeit*, Begleitband zur gleichnamigen Ausstellung des Deutschen Historischen Museums, Berlin, Kronprinzenpalais 3. Mai bis 6. August 2002, Wolfratshausen 2002, S. 120.

<sup>3</sup> Vgl. E. Biesel, *op. cit.*, S. 120.

## Einleitung

Der folgende Beitrag betrifft die frühneuzeitlichen Hexenprozesse, deren Höhepunkt auf das 16. und 17. Jahrhundert datiert werden kann. Sie stellen ein finsternes und trauriges Kapitel der europäischen und vor allem der deutschen Geschichte dar. Dessen ungeachtet oder vielleicht gerade deswegen erfreuen sich die schriftlich dokumentierten „Hexenprozesse“ eines großen Interesses mehrerer Disziplinen, u.a. der Geschichte, der Rechtswissenschaft, der Ethnologie, der Anthropologie, der Literaturwissenschaft oder auch der germanistischen Linguistik.

Für die historische Sprachwissenschaft stellen die „Hexenprozesse“ in verschiedener Hinsicht einen interessanten Untersuchungsgegenstand dar. Sie finden in derselben Epoche statt, in der sich die überregionale deutsche Schriftsprache entwickelt. Darüber hinaus sind die Verhörprotokolle Zeugnisse real stattgefundener Kommunikation und wie Jürgen Macha betont, können sie als „Fenster zur Mündlichkeit“ der früheren Epoche<sup>4</sup> betrachtet werden. Die Analyse von Verhörprotokollen ermöglicht den Einblick in das Verhältnis von Mündlichkeit und Schriftlichkeit, in den Bereich der Redewiedergaben sowie der regionalsprachlichen Varietäten. Darüber hinaus erhält man Einsicht in die frühneuzeitlichen Schreibtraditionen oder auch in den Bereich der Textsortenforschung bezüglich der Textsorte „Verhörprotokoll“.

In bisherigen linguistischen Untersuchungen beschäftigen sich mehrere Linguisten mit den Protokollen der Hexenverhöre wie z.B. Rösler (1997), Topalović (2003) oder Nolting (2002)<sup>5</sup>. Das Hauptinteresse der Forscher liegt dabei primär auf der graphematischen Ebene<sup>6</sup> und der syntaktisch-stilistischen Ebene<sup>7</sup> der Hexenverhörprotokolle. Ich möchte mich hingegen den lexikalischen Aspekten dieser Textsorte widmen, indem ich meinen Untersuchungsfokus auf die thematisch-inhaltliche Analyse lege.

In den Hexenverhörprotokollen treten viele augenfällige Übereinstimmungen auf, die sich nicht nur auf die äußere Form des Protokolls beziehen, sondern auch

<sup>4</sup> J. Macha, *Regionalität und Syntax. Redewiedergabe in frühneuhochdeutschen Verhörprotokollen*, [in:] R. Berthele et al. (Hrsg.), *Die deutsche Schriftsprache und die Regionen. Entstehungsgeschichtliche Fragen in neuer Sicht*, Berlin/New York 2003, S. 182.

<sup>5</sup> I. Rösler, *Niederdeutsche Interferenzen und Alternanzen in hochdeutschen Verhörprotokollen. Zum Problem des Erschließens gesprochener Sprache aus schriftlich überlieferten Texten*, [in:] K.J. Mattheier et al. (Hrsg.), *Gesellschaft, Kommunikation und Sprache Deutschlands in der frühen Neuzeit*, München 1997, S. 187-202; E. Topalović, *Sprachwahl – Textsorte – Dialogstruktur. Zu Verhörprotokollen aus Hexenprozessen des 17. Jahrhunderts*, Trier 2003 oder U. Nolting, „Ich habe nein toueren gelernt“ – Mindener Hexenverhörprotokolle von 1614, „Niederdeutsches Wort“ 2002, S. 42.

<sup>6</sup> Z.B. J. Macha, *Anmerkungen zur Schreibsprache eines Kölner „Hexenprothocolls“ aus der Mitte des 17. Jahrhunderts*, „Rheinische Vierteljahrsblätter“ 1992, Bd. 56, S. 325-332; J. Macha, *Schreibvariation und ihr regional-kultureller Hintergrund: Rheinland und Westfalen im 17. Jahrhundert*, [in:] W. Besch et al. (Hrsg.), *Regionale Sprachgeschichte*, Berlin 1998, ZfdPh 117.

<sup>7</sup> Z.B. J. Macha, *Regionalität...*

die lexikalische Ebene des Verhörs betreffen. Diese Beobachtung bewirkt, dass ich mich mit einer der zentralen lexikalischen Einheiten der Protokolle, dem Verursacher alles Bösen, dem Wort *Teufel* beschäftigt habe. Um feststellen zu können, inwieweit wir es an dieser Stelle mit der sich wiederholenden Beschreibung seiner Person bzw. seiner stereotypenhaften Darstellung zu tun haben, erwies sich die Analyse der ihm zugeschriebenen Bezeichnungen bzw. Namen und Formulierungen bezüglich seines Aussehens und Verhaltens unabdingbar. Beim vorliegenden Ansatz handelt es sich um eine kulturbezogene Sprachgeschichtsbetrachtung, d.h. es werden mehrere Ebenen kulturellen Handelns und Denkens in die sprachliche Analyse einbezogen, wobei lexikalischen Aspekten ein besonderes Augenmerk zukommt. Bei der Sprachgeschichtsschreibung handelt es sich in Anlehnung an Gardt / Haß-Zumkehr und Roelcke darum,

den Wandel sprachlicher Phänomene vor dem Hintergrund der Geschichte u.a. der Philosophie, der Religion, des politischen Denkens, der gesellschaftlichen Institutionen [...] bis hin zu einer [...] 'Alltagsgeschichte' zu beschreiben und zu beurteilen. Dabei sind diese Gegenstände und ihre Entwicklungen der Sprache nicht einfach nur vorgegeben, so dass Sprachgeschichte lediglich Spiegel der Kulturgeschichte wäre, sondern sie werden im gesellschaftlichen Diskurs, d.h. indem über sie sprachlich, mittels bestimmter Wörter und Redeweisen gehandelt wird, konstituiert<sup>8</sup>.

### Zum Untersuchungskorpus

Das Untersuchungskorpus stellt ein Manuskript mit einem Umfang von 284 Seiten dar, das eine beglaubigte Abschrift wichtiger Dokumente von den in Grünberg in Niederschlesien stattgefundenen Hexenprozessen darstellt. Die Abschrift wurde vom Stadtschreiber Johann George Schmolcke am 1. November 1665 angefertigt und ihr Titel lautet: *Protocolli Judicij Grünber= gensis. ex actis Inqvisitionaliby Procesii criminali contra Maleficas de annis 1663. 1664. 1665.* Das Protokollbuch der Hexenprozesse von 1663-1665 befindet sich heute in Muzeum Ziemi Lubuskiej in Zielona Góra.

### Zum Sprachtabu

Beschäftigt man sich mit dem Lexem *Teufel*, ist nicht zu übersehen, dass ein Kultur- bzw. Religionstabu im Bereich der Sprache seit Anbeginn der Zeit existiert, das nicht nur für die europäischen Sprachgemeinschaften charakteristisch ist. Es handelt sich um das Aussprechen mancher Wörter, die als Unglücksbote wahrgenommen

<sup>8</sup> A. Gardt, U. Haß-Zumkehr, Th. Roelcke, *Vorwort*, [in:] A. Gardt, U. Haß-Zumkehr, Th. Roelcke (Hrsg.), *Sprachgeschichte als Kulturgeschichte*, Berlin/New York 1999, S. 1f.



werden, weil man ihnen zuschreibt, dass sie verhängnisvolle Ereignisse heraufbeschwören. In den europäischen Kulturen ist das „auf Holz Klopfen“ weit verbreitet, mit welchem man das Tun kommentiert, um das Unglück abzuwenden<sup>9</sup>. Eine negative Entwicklung versucht man ebenfalls mit Wortverbindungen wie in der polnischen Sprache *tfu, tfu, tfu* oder in der deutschen Sprache *toi, toi, toi* zu verhindern. Beide Wortgruppen sind eine lautliche Begleitung oder auch ein lautlicher Ersatz von dreifachen abergläubischen Handlungen, die wiederum böse Geister abschrecken sollen<sup>10</sup>. In diesem Zusammenhang lohne auch der Hinweis auf das polnische Wörterbuch der Euphemismen von Anna Dąbrowska, das eine breite Palette an tabuisierten Bezeichnungen von Teufel anführt<sup>11</sup>.

In der deutschen Sprache stößt man ebenfalls immer wieder auf modifizierte Ausdrücke für das Wort *Teufel*, damit böse Geister sie nicht verstehen. Beispiele hierfür sind unter anderem: *Deixel, Deibel, Drigs!*, Euphemismen wie *der mit dem Pferdefuß* oder *Gottseibeius!* Dieser letzte Ausruf lässt sich als eine prophylaktische Äußerung einstufen, die vorbeugend immer wieder dann artikuliert wurde, wenn man vom *Teufel* sprach und sich göttlichen Beistand wünschte<sup>12</sup>.

Die auf der Magie des Wortes basierende Vorstellung, dass der Teufel erscheint, wenn man seinen Namen nennt, verbildlicht explizit das Sprichwort: *Wenn man den Teufel nennt, kommt er gerennt* oder die Redewendungen *Wenn man vom Teufel spricht, kommt er*<sup>13</sup> sowie *mal den Teufel nicht an die Wand*<sup>14</sup>.

### Zur Teufelsgestalt

In Zeiten, da die Angst vor dem Teufel besonders verbreitet zu sein scheint, herrscht auch Beklemmung seinen Namen auszusprechen. Überaus kompliziert scheinen somit Hexenverhöre zu sein, weil die Frage des Teufels *expressis verbis* thematisiert werden musste, um die Verbindung der Angeklagten mit bösen Geistern nachzuweisen<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> W. Kopaliński, *Koty w worku czyli z dziejów pojęć i rzeczy*, Warszawa 2007, S. 9.

<sup>10</sup> A. Kłosińska, *Słownik frazeologiczny PWN*, Warszawa 2005, S. 314.

<sup>11</sup> A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 2005, S. 234ff.

<sup>12</sup> Ch. Fischer, *Zwischen Vision und tradiertem Erzählstoff. Zur Schilderung der Teufelsbuhlschaft in Hexenverhörprotokollen des 16. und 17. Jahrhunderts*, [in:] G. Brandt (Hrsg.), *Historische Soziolinguistik des Deutschen IV. Soziefunktionale Gruppe – kommunikative Anforderungen – Sprachgebrauch*, Stuttgart 1999, S. 2.

<sup>13</sup> DUDEN 11, *Redewendungen und sprichwörtliche Redensarten. Wörterbuch der deutschen Idiomatik*, Bearb. v. G. Drosdowski et al., Mannheim et al. 1992, S. 721.

<sup>14</sup> DUDEN 11, *Redewendungen und ...*, S. 720.

<sup>15</sup> I. Hille, *Der Teufelspakt in frühneuzeitlichen Verhörprotokollen. Standardisierung und Regionalisierung im Frühneuhochdeutschen*, Berlin/New York 2009, S. 199.

In den Grünberger Hexenverhörprotokollen verzeichnet man zwar am häufigsten das Appellativum *Teufel*. Außer ihm finden wir aber auch zahlreiche Ersatzbezeichnungen. Manche von ihnen besitzen individuellen Charakter, andere hingegen treten mehrmals auf und lassen schlussfolgern, dass sie bekannt und im Sprachgebrauch fest verankert sind.

Die häufigsten Euphemismen von *Teufel* sind die Ausdrücke: *böser Feind*, *böser Geist* und *Buhle*. Dieses letzte Substantiv ist doppelvalent, d.h. außer des linken Aktanten besitzt es auch den obligatorischen rechten. Den rechten Aktanten belegt eine lexikalische Einheit, die sich auf das Wesen bezieht, dessen *Buhle* die jeweilige Person ist. Daraus lässt sich folgern, dass diese lexikalische Einheit (das Substantiv von der „obligatorischen“ Relationsbedeutung, d.h. *Buhle*) eine enge Beziehung zwischen dem Teufel und der angeblichen Hexe suggeriert. Solche Lexeme bezeichnet M. Kotin als Beispiele für **intentionale Nomination**, also für eine Nomination bei deren Entstehung bereits eine Intention der Beschuldigung oder auch umgekehrt der Glorifizierung von jemandem oder etwas existiert<sup>16</sup>.

Die Gestalt des Teufels belegt den zentralen Platz in den analysierten Protokollen. An Stellen, an denen sich der Hexerei bezichtigte Personen zum Thema der Teufelsbuhlschaft äußern, wird der Teufel auch genauer beschrieben. Seine Darstellung kann sein Alter, sein Aussehen, seinen Attraktivitätsgrad, seinen Beruf, seine Kleidung oder auch besondere Merkmale bzw. Eigenschaften betreffen. In den Darstellungen des Paktschlusses mit der Hexe erscheint er meist als Liebhaber bzw. Buhle, also ein wirklicher, realer Mensch, den man anhand seines Aussehens und Namens identifizieren kann.

### Zum Aussehen vom Teufel

In den Grünberger Verhörprotokollen erscheint der ‚Teufel‘ als *Mann* (1665:84) und *Kerl* (1665: 62). Er wird auch explizit als *jung* (1665:36) bezeichnet. Eine solche Attribuierung soll ihn höchstwahrscheinlich als einen gutaussehenden und attraktiven Menschen präsentieren, dem man aus der Perspektive der Angeklagten nur schwer widerstehen kann.

Einmal erscheint er als *Junge[r] Pauer Knechte* (1665: 36), oder *in Gestalt eines Pauermannes* (1665:42), *in gestalt eines Pauren* (1665:41), ein anderes Mal *in Gestalt eines Bürgers* (1665: 76), als *wanders pursche* (1665: 208), *handtwergks Pursche* (1665: 211) oder *Tuch Knappe* (1665: 208). Die vermeintlichen Hexen, die gewöhnlich der

---

<sup>16</sup> M.L. Kotin, *Die Sprache in statu movendi. Sprachentwicklung zwischen Kontinuität und Wandel. 1. Band: Einführung – Nomination – Deixis*, Heidelberg 2005, S. 223.

Bauernschicht entstammen, sagen am häufigsten aus, dass der Teufel dem Bauernstand angehöre.

Einen wichtigen Aspekt der Teufelsbeschreibung in den Grünberger Hexenverhörprotokollen stellt seine Kleidung dar. Der Teufel tritt gewöhnlich angezogen auf, was einen wesentlichen Unterschied zu seinem Aussehen im Mittelalter bildet. Damals wurde er fast immer nackt präsentiert<sup>17</sup>. In den Protokollen ist somit vom Teufel zu lesen, der *in einer Grauen Jupen* (1665: 42) erschienen ist oder der *schwartzte Kleider angehabt* (1665: 62) hatte. Andere Belege berichten von: *gar schwartz bekleidet* (1665: 36), *so Schwartz bekleidet gewesen* (1665: 74), *so ein Schwartz Kleid [...] gehabt* (1665: 75) oder *im schwartzten Kleide* (1665: 75) gewesen.

Den Belegen lässt sich entnehmen, dass die Frauen, die sich auf die Kleidung des Teufels beziehen am häufigsten ihre Farbe ansprechen und zwar die schwarze. Die Wahl der Farbe überrascht ebenfalls nicht, weil das Schwarze seit Anbeginn der Zeit sowohl in der deutschen als auch in der polnischen Kultur mit negativen Eigenschaften, dem Bösen, der Angst und dem moralisch Schlechtem konnotiert wird<sup>18</sup>.

Die schwarze Farbe bezieht sich nicht nur auf die Kleidung sondern betrifft ebenfalls seinen Körper. Die Rede ist vom *schwartzte[n] Kerlen, der schwartzte Kleider angehabt* (1665: 62) oder vom *Teufel [...] in gestalt eines schwartzten Mannes* (1665: 84).

### Teufelsbezeichnungen

Im Untersuchungskorpus tritt das Wort *Teuffel* 49-mal auf, ausschließlich in der Schreibweise mit dem doppelten Konsonanten *f* zwischen den beiden Vokalen. Die heutige Schreibvariante mit einfachem *f* [*Teufel*] konnte nicht verzeichnet werden. In fünf Fällen findet man das doppelte *ll* im Auslaut des Wortes *Teuffell* (1665: 44) einen für Nord-West-Deutschland typischen Regionalismus<sup>19</sup>. Dieses Substantiv wird eigentlich in allen Fällen großgeschrieben. Seine Kleinschreibung *teuffels* (1665: 38) lässt sich nur einmal verzeichnen. Das Wort wird sowohl von Befragern als auch von Befragten verwendet.

Das Lexem *Teufel* tritt ausschließlich im Singular auf, am häufigsten mit dem bestimmten Artikel zusammen, z.B. *mit dem Teuffel ein verbündnüß gemacht* (1665: 8). Seltener steht vor ihm ein unbestimmter Artikel, z.B. *mit einem Teuffel [...] ein solch verbündntnüß mit Ihme gemacht* (1665: 36f.) oder ein Possessivpronomen, z.B.: *ihr Teufel seinen sitz im Halse hätte* (1665: 36).

<sup>17</sup> Vgl. R. Giorgi, *Aniołowie i demony. Leksykon: historia, sztuka, ikonografia*, Warszawa 2005.

<sup>18</sup> Vgl. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, S. 53.

<sup>19</sup> Vgl. I. Hille, *op. cit.*, S. 200.

Das Appellativum *Teufel* wird selten in der abstrakten Bedeutung als Verkörperung des Bösen und der Teufelsmacht im Sinne der Antithese Gottes gebraucht. Meist bezeichnet das Wort ein konkretes Wesen, das Kontakt zur vermeintlichen Hexe hat, es erscheint als ihr persönlicher Dämon, mit dem es zu sexuellen Handlungen kommt.

Als Gefährte des Teufels erscheint ein *schwartzter Bocke*, auf dem die Angeklagte vom Teufel abgeholt wurde um sich der Lust hinzugeben.

Die Wahrnehmung des Bockes als unreines Tier, das zudem das Jenseits repräsentiert, war in der mittelalterlichen Ikonographie und im Volksglauben weit verbreitet. Dort wurde der Teufel als eine Hybride mit den Hörnern und Hufen eines Ziegenbocks dargestellt. Nach dem alten Glauben sollte sich in den Pupillen einer Hexe der Teufel in Gestalt eines Ziegenbocks widerspiegeln und Lüsterheit, Ausschweifung, Körperlichkeit und Verlagen symbolisieren<sup>20</sup>. Höchstwahrscheinlich beruhen die Beschreibungen in Protokollen auf stereotypen Vorstellungen dieser Art.

Euphemistische Bezeichnungen für den Teufel sind in den Grünberger Verhörprotokollen *böser Feind* (1665: 81) und *böser Geist* (1665: 82). Das Wort *Geist* tritt im Kontext des Teufels 30-mal auf, wobei sich die meisten Fälle (20x) auf die Wortgruppen *böser Geist* (1665: 82) und *böse Geister* (1665: 13) beziehen. Ähnlich sieht es mit der Verwendung des Lexems *Feind* als Bezeichnung des Teufels aus. Der Teufel wird immer (11x) mit dem Syntagma *böser Feind* (1665: 12) bezeichnet und tritt ausschließlich im Singular auf. Einen hohen Bekanntheitsgrad beider Euphemismen als Synonyme des Wortes *Teufel* diagnostiziert das Historische Wörterbuch der Gebrüder Grimm<sup>21</sup>. Trotz des analogen Baus beider Ausdrücke und derselben Bedeutungsfunktion lassen sich jedoch zwischen den beiden gewisse semantische Unterschiede feststellen.

Die Verbindung des Wortes *Feind* mit dem Adjektiv *böse* kann man als Tautologie bezeichnen, weil es keinen guten Feind gibt. Das Adjektiv erfüllt an dieser Stelle eine verstärkende negative Konnotation der Bedeutungen ‚Antagonist‘, ‚Widersacher‘, ‚Gegner‘. Die qualitative Information des Adjektivs *böse* ist redundant, weil sie bereits im Substantiv gekennzeichnet wurde. Hingegen bedingt das Wort *Geist* eine solche Bedeutung nicht. Unentbehrlich erscheint somit die qualitative Information, die das Adjektiv beinhaltet. Erst dank des Adjektivs können wir eindeutig feststellen von welchem Geist die Rede ist: vom *guten* oder vom *bösen*<sup>22</sup>.

Die Unterschiede zwischen den beiden Wortgruppen betreffen auch die Bildung des Plurals. Obwohl die vermeintliche Hexe mehrere *böse Geister* im Sinne von

<sup>20</sup> Vgl. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997, S. 532.

<sup>21</sup> J. Grimm, W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch in 33 Bänden*, Bearb. v. E. Wülcker et al., Leipzig (Nachdruck der Erstausgabe vom Oktober 1999), München, Bd. 2, S. 50.

<sup>22</sup> Vgl. I. Hille, *op. cit.*, S. 209.

Dämonen oder Teufeln haben konnte, tritt die Wortgruppe *böser Feind* ausschließlich im Singular auf und bezieht sich auf 'den Teufel selbst' im Sinne eines abstrakten Verkörperung des Bösen<sup>23</sup>.

Ein weiterer Euphemismus des *Teufels*, der sich aber qualitativ von den bisher besprochenen unterscheidet, repräsentiert das Wort *Buhle*.

Sigrid Luchtenberg bezeichnet die Ausdrücke *böser Feind* und *böser Geist* als die sog. Langue-Euphemismen, weil sie bereits ins Lexikon der deutschen Sprache Eingang fanden und ihre ursprüngliche Bedeutung eingeengt wurde<sup>24</sup>. Hingegen ist das Wort *Buhle* als Euphemismus des Teufels nur im Kontext des 'abstrakten Bösen' zu sehen. Die euphemistische Bedeutung von *Buhle* wird somit stark vom jeweiligen Kontext determiniert. Sein häufiges Auftreten in Hexenverhörprotokollen lässt vermuten, dass eine solche Bezeichnung des Teufels verbreitet und gebräuchlich gewesen ist. Als Liebhaber einer Hexe stellt er einen „vermenschlichten Teufel“ dar, weil seine Reaktionen und sein Verhalten an einen Menschen erinnern. Wahrscheinlich auch deswegen erkennt die Angeklagte den Teufel sehr spät, d.h. erst dann als sie sich der Lust hingegeben hatte.

### **Der Pakt zwischen Hexe und Teufel in Form ihrer körperlichen Vereinigung**

Eine wichtige Rolle spielt in den Grünberger Verhörprotokollen der körperliche Akt zwischen der Hexe und dem Teufel. In diesem Falle handelt es sich nicht um ein einmaliges Ereignis, sondern um eine andauernde, sich fortsetzende körperliche Beziehung. Die Dauer dieser Relation, in der die Hexe Unzucht mit dem Teufel treibt ist unterschiedlich, z.B.: *4 Jahr lang* (1665: 8), *iedes Jahr 3 mahl* (1665: 8), *zu dreÿen mahlen* (1665: 9), *zu vier Unterschiedlichen mahlen beÿ tage* (1665: 37), *alle Jahr* (1665: 47), *alle Jahr zu weilen im Winter zu weilen im Sommer* (1665: 77), *alle Jahre [...] in der Fasten Zeit gegen daß früh Jahr* (1665: 209).

Bei der Beschreibung der körperlichen Annäherung wird ebenfalls oft der Ort, an welchem sie stattgefunden hat angeführt. Wir lesen somit: *unter undt beÿ der gemauerten Brücken* (1665: 47), *daheim* (1665: 37), *im felde* (1665: 41), *auf dem berge* (1665: 82), *i[m] Bette* (1665: 85).

Die analysierten Texte betonen den Unsittlichkeitsaspekt und das unmoralische Verhalten in Form der außerehelichen Annäherung, die überdies unnatürlich ist, weil sie zwischen dem Menschen und dem Teufel stattfindet. Den körperlichen Akt

<sup>23</sup> Vgl. *ibidem*, S. 209.

<sup>24</sup> Vgl. S. Luchtenberg, *Untersuchung zu Euphemismen in der deutschen Gegenwartssprache*, (Dissertation), Bonn 1975, S. 334.

beschreiben am häufigsten Strukturen, die den Charakter einer nominal-verbalen Verbindung besitzen. Den nominalen Teil bildet das Substantiv *Unzucht*, das ein regelwidriges, gesetzwidriges und sündiges Verhalten der Angeklagten suggeriert. Im verbalen Teil befindet sich das Verb *treiben* mit der „abgeschwächten“ lexikalischen Semantik. Verzeichnet wird diese Wortgruppe 10x, z.B. in Fragen wie: *Ob Wahr, daß [...] der Teuffel [...] ins Bette zu Ihr kommen sej, undt mit Ihr unzucht getrieben?* (1665: 85).

Das Syntagma *Unzucht treiben* gehört durch die nominale Form des Ausdrucks zu der juristischen Terminologie der Kanzleisprache, die auf der bekannten Carolina, dem deutschen Strafgesetzbuch CCC (Constitutio Criminalis Carolina) aus dem Jahre 1532, fußt. An dieser Stelle können wir aber nicht vom euphemistischen Charakter dieser Wortgruppe sprechen, weil sie sich explizit auf Unsittlichkeit, fehlenden Anstand und Mangel an Unschuld bezieht.

Im Kontext des Geschlechtsverkehrs verzeichnet man reflexive Verben *sich vermischen* (1665: 13) und *sich vermengen* (1665: 76). Beide betonen die körperliche Verbindung der Hexe mit dem Teufel, die mit dem Adjektiv *fleischlich* besonders deutlich zum Ausdruck gebracht wird: *fleischlichen vermischet* (1665: 41).

Seltener konnte ebenfalls in diesem Kontext das Verb *buhlen* (1665: 77) verzeichnet werden.

Resümierend: Verben die die 'sexuelle Annäherung' beschreiben, beziehen sich auf das semantische Feld, das besonders reich an Euphemismen ist. Obwohl das Thema eine Tabuproblematik berührt, gehört es in den Verhörprotokollen nicht zu den Fragen bezüglich derer eine Mauer des Schweigens herrscht. Eher umgekehrt: Man kann feststellen, dass sich die Darstellung des körperlichen Paktschlusses zwischen der Hexe und dem Teufel durch einen überraschend entspannten Umgang mit dem Thema auszeichnet.

Als ein Tabuthema wird hingegen das Thema der menschlichen Sekrete behandelt. Der Protokollant führt die Thematik mit der lateinischen Abkürzung *sal: ven: [salva venia]* mit Verlaub [zu sagen]. Man findet somit nach der Erwähnung der körperlichen Annäherung der vermeintlichen Hexe und des Teufels folgende Bemerkung: *ihr nicht wohl bekommen, sondern drauff salv: ven: stets brechen müssen* (1665: 77).

Bei der Beschreibung des körperlichen Paktschlusses fallen besonders zwei Punkte ins Auge. Der erste: die Beschreibung der Kälte, die für den Teufel selbst charakteristisch sei und ebenfalls bei der körperlichen Annäherung mit der Hexe zu spüren sei sowie der zweite: die Unnatürlichkeit des Aktes, die mittels der Adjektive in der Funktion des Attributs beschrieben wird, wie z.B. *unnatürlich* (1665: 13) und *übernatürlich* (1665: 37). Beide Merkmale werden auch oft gemeinsam angeführt: *übernatürlicher weise [...] vermischet, deßen Natur gar kalt* (1665: 41).

Die Semantik der teuflischen Kälte tritt oft in Fragen auf, die den Angeklagten gestellt werden und ebenfalls in ihren Antworten. Die Vorstellung vom Teufel als von einem Geist ohne Blut und Knochen ist sehr verbreitet und steht im Einklang mit den Theorien von Dämonen, die Scholastiker repräsentieren<sup>25</sup>.

Die „Vermenschlichung“ des Teufels als eines Buhlen der Hexe dokumentieren suggestiv Eigennamen. Die vermeintlichen Hexen bezeichnen den Teufel „beim Namen“, wobei manche von ihnen mehrere Namen gleichzeitig anführen. Ein solches Phänomen nenne ich „Proprialisierung“, d.h die Anwendung von Eigennamen (Nomina propria) an Stelle der Gattungsnamen (Nomina appellativa).

Einen solchen Fall verbildlicht ein Verhör, in dem die Rede vom körperlichen Paktschluss mit drei Teufeln ist: *mit drej bösen geistern, davon der eine Hanß, der ander Merten, der dritte Peter, geheißten* (1665: 13). Solche Namengebung den Dämonen kann auch ein Hinweis auf die damaligen Konventionen sein, die bezüglich der Eigennamen in Niederschlesien des 17. Jahrhunderts herrschten. Der gebräuchlichste Name ist *Merten* (24-mal) (1665: 167), der eine regionale, schlesische Variante des Namens *Martin* (1665: 251) ist. In der Standardschreibung tritt *Martin* aber nur 3-mal auf. Als Einzelfälle gelten die Schreibvarianten *Marttin* (1665: 43) und *Mertten* (1665: 77). Quantitativ stark frequentiert (8-mal) ist auch der Name *Hans*, ebenfalls in der Schreibung *Hanß* (1665: 12) (2-mal), *Hensel* (1665: 82) (4x), *Hanßel* (1665: 41) (1x) und *Henßel* (1665: 86) (1x), die als regionale Diminutiva gelten. *Hans* ist die Abkürzung des Namens *Johannes*, der seit dem Ende des Mittelalters besonders verbreitet war und zu den häufigsten Taufnamen gehörte. Der Name *Johannes* tritt in den analysierten Protokollen kein einziges Mal als Bezeichnung des Teufels auf. Hingegen ist der Name *Hans*, wie das Wörterbuch von Grimm angibt, so bekannt, dass man mit ihm Personen bezeichnet „deren richtigen Namen man nicht kennt oder man nicht nennen will“<sup>26</sup>. Das Wörterbuch von Grimm dokumentiert den Namen *Hans* explizit als Bezeichnung des Teufels. Von einem Eigennamen ist er also zum Ersatznamen geworden oder sogar zu einer Tabu-Bezeichnung. Übrige Namen, die in den Grünberger Verhörprotokollen verzeichnet werden, sind: *George* (1665: 11) (7x) und *Peter* (1665: 13) (1x).

Die Nomenklatur des Teufels ist in der Gesellschaftsschicht aus der die Angeklagten stammen durchaus verbreitet. Der Gebrauch von populären Namen bestätigt die Vermutung, dass der Teufel als Buhle menschliche Gestalt annimmt. Auf den ersten Blick ist der „menschliche Teufel“ nicht als das Böse schlechthin zu erkennen. Er sieht wie ein junger Mann aus und kann als Nachbar, Bekannter oder Freund auftauchen. Der ihm zugeschriebene Name kann in dieser Zeit besonders verbreitet sein,

<sup>25</sup> Vgl. B.P. Levack, *Hexenjagd. Die Geschichte der Hexenverfolgungen in Europa*, München 1999, S. 42.

<sup>26</sup> J. Grimm, W. Grimm, *op. cit.*, Bd. 10, S. 455.

aber es ist auch nicht auszuschließen, dass seine Wahl andere uns heute unbekanntere Prämissen beeinflussen.

### Fazit

Im Zentrum meines Beitrags platzierte ich onomasiologische Aspekte, die jedoch eine kulturbezogene Sprachgeschichtsschreibung erfordern. Aus diesem Grund mussten in die sprachliche Analyse volkstümliche Vorstellungen neben den theologischen, konfessionellen oder institutionellen Aspekten integriert werden. Das Ziel bestand darin aufzuzeigen, was für ein Bild des Teufels uns aus der Lektüre der Grünberger Hexenverhörprotokolle erreicht. Detaillierte Darstellungen seiner Gestalt, des Namens, der Farbe seiner Kleidung oder sein Aussehen wiederholen sich in mehreren Verhören. Man kann annehmen, dass sie mit dem Ziel einer eventuellen Verifizierung von bereits bekannten Aussagen gewonnen werden.

Die üblicherweise unter Folter gemachten Aussagen der Angeklagten, dienen höchstwahrscheinlich nicht nur der Rekonstruktion des Bildes vom Buhlen der vermeintlichen Hexe. Die immer wieder tradierten Details können auch als eine gewisse Absicherung bzw. Rechtfertigung seitens der Justiz verstanden werden, um eine seriöse Aktenlage zu schaffen.

### Quellen

Schmolcke J.G. (1665), *Protocolli Judicij Grünber= gensis. ex actis Inquisitionaliby Proccesii criminali contra Malefcas de annis 1663. 1664. 1665.*

### Literatur

Biesel E., „Dann da die Weiber in Betrübnessen / Widerwertigkeit vnnd Kümmernussen einfallen“ *Gelehrte und volksnahe Vorstellungen von Teufelspakt und Hexensabbat*, [in:] R. Beier-de-Han, R. Voltmer, F. Irsigler (Hrsg.), *Hexenwahn. Ängste der Neuzeit*, Begleitband zur gleichnamigen Ausstellung des Deutschen Historischen Museums, Berlin, Kronprinzenpalais 3. Mai bis 6. August 2002, Wolfratshausen, S. 120-127.

Dąbrowska A., *Słownik eufemizmów polskich czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 2005.

Dąbrowska-Burkhardt J., *Kochanek czarownicy. Semantyczna analiza XVII-wiecznych protokołów z przesłuchań osób posądzanych o czary w mieście Grünberg [Zielona Góra]*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” 2014, Bd. 14, S. 33-44.



- Duden 11, *Redewendungen und sprichwörtliche Redensarten. Wörterbuch der deutschen Idiomatik*, Bearb. v. G. Drosdowski, W. Scholze-Stubenrecht. Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich 1992.
- Fischer Ch., *Zwischen Vision und tradiertem Erzählstoff. Zur Schilderung der Teufelsbuhlschaft in Hexenverhörprotokollen des 16. und 17. Jahrhunderts*, [in:] G. Brandt (Hrsg.), *Historische Soziolinguistik des Deutschen IV. Soziofunktionale Gruppe – kommunikative Anforderungen – Sprachgebrauch*. Internationale Fachtagung Rostock 13.-16.09.1998. Stuttgart 1999; H.-D. Heinz, S. 89-102.
- Gardt A., Haß-Zumkehr U., Roelcke Th., *Vorwort*, [in:] A. Gardt, U. Haß-Zumkehr, Th. Roelcke (Hrsg.), *Sprachgeschichte als Kulturgeschichte*, Berlin/New York 1999 (=Studia Linguistica Germanica 54).
- Giorgi R., *Aniołowie i demony. Leksykon: historia, sztuka, ikonografia*, Warszawa 2005.
- Grimm J., Grimm W., *Deutsches Wörterbuch in 33 Bänden*, Bearb. v. E. Wülcker, Leipzig, Verlag von S. Hirzel (Nachdruck der Erstausgabe vom Oktober 1999). München: dtv.
- Hille I., *Der Teufelspakt in frühneuzeitlichen Verhörprotokollen. Standardisierung und Regionalisierung im Frühneuhochdeutschen*, Berlin/New York 2009.
- Kłosińska A., *Słownik frazeologiczny*, Warszawa 2005.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- , *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997.
- , *Koty w worku czyli z dziejów pojęć i rzeczy*, Warszawa 2007.
- Kramer H. (Institoris) (Erstdruck 1486), *Der Hexenhammer. Malleus Maleficarum. Neu aus dem Lateinischen übertragen von Behringer W. Jerouschek, G. Tschacher W.* Hrsg. von Jerouschek, G. Behringer, W. Neuübersetzung 2000. 9. Auflage 2011. München.
- Kotin M.L., *Die Sprache in statu movendi. Sprachentwicklung zwischen Kontinuität und Wandel*. 1. Band: *Einführung – Nomination – Deixis*, Heidelberg 2005.
- Levack B.P., *Hexenjagd. Die Geschichte der Hexenverfolgungen in Europa*. 2. Auflage, München 1999.
- Luchtenberg S., *Untersuchung zu Euphemismen in der deutschen Gegenwartssprache*, (Dissertation), Bonn 1975.
- Macha J., *Anmerkungen zur Schreibsprache eines Kölner „Hexenprothocolls“ aus der Mitte des 17. Jahrhunderts*, „Rheinische Vierteljahrsblätter“ 1992, Bd. 56, S. 325-332.
- , *Schreibvariation und ihr regional-kultureller Hintergrund: Rheinland und Westfalen im 17. Jahrhundert*, [in:] Besch Werner/Solms, Hans Joachim (Hrsg.), *Regionale Sprachgeschichte*, Berlin 1998(=ZfdPh 117. Sonderheft), S. 50-66.
- , „Regionalität und Syntax. Redewiedergabe in frühneuhochdeutschen Verhörprotokollen“, [in:] R. Berthele et al. (Hrsg.), *Die deutsche Schriftsprache und die Regionen. Entstehungsgeschichtliche Fragen in neuer Sicht*, Berlin/New York 2003, S. 181-202.
- Nolting U., „Ich habe nein toueren gelernet“ – *Mindener Hexenverhörprotokolle von 1614*, „Niederdeutsches Wort“ 2002, Bd. 42, S. 55-116.
- Rösler I., *Niederdeutsche Interferenzen und Alternanzen in hochdeutschen Verhörprotokollen. Zum Problem des Erschließens gesprochener Sprache aus schriftlich überlieferten Texten*, [in:] K.J. Mattheier et al. (Hrsg.), *Gesellschaft, Kommunikation und Sprache Deutschlands in der frühen Neuzeit*, München 1997, S. 187-202.

Topalović E., *Sprachwahl – Textsorte – Dialogstruktur. Zu Verhörprotokollen aus Hexenprozessen des 17. Jahrhunderts*, Trier 2003.

### **Pakt z diabłem w nowożytnych protokołach z przesłuchań osób posądzanych o czary w mieście Grünberg na Dolnym Śląsku**

**Streszczenie:** W prezentowanym artykule autorka omawia zjawisko paktu czarownicy z diabłem. Analiza dotyczy nowożytnych protokołów z przesłuchań osób posądzanych o czary z miasta Grünberg na Dolnym Śląsku, czyli z dzisiejszej Zielonej Góry. Korpus badań stanowi 284-stronicowy manuskrypt: *Protocollı Judicij Grünber= gensis. ex actis Inqvisitionaliby Proccesii criminali contra Maleficas de annis 1663. 1664. 1665*. Badane źródło jest odpisem dokumentów związanych z tzw. procesami czarownic, odbywającymi się w dawnej Zielonej Górze. Analizowany odpis sporządził pisarz miejski Johann Georg Schmolcke. Autorka skupia się na aspektach leksykalnych dokumentu, kładąc nacisk zwłaszcza na opis paktu, który miał być zawierany przez domniemaną czarownicę z szatanem.

**Słowa kluczowe:** protokoły z przesłuchań kobiet posądzanych o czary, pakt z diabłem, leksykalne i onomazjologiczne aspekty pola semantycznego leksemu „diabeł”, Grünberg (Niederschlesien) czyli dzisiejsza Zielona Góra na Dolnym Śląsku w XVII wieku

### **Pact with the Devil in the early modern witchcraft trial records from Grünberg in Lower Silesia**

**Summary:** The aim of this paper is a systematic linguistic analysis of lexicological and onomasiological aspects of the semantic field of the lexeme ‘Devil’. The study is a linguistic and historical investigation of a stereotypical structure of statements about ‘Devil’, as found in the examined 17<sup>th</sup>-century trial protocols from Grünberg in Lower Silesia. The data for the analysis are derived from 284 pages of handwritten trial records, which will be of interest not only to linguists, but also to historians and sociologists. The results are interpreted against cultural-historical references.

**Key words:** witchcraft trial records, pact with the Devil, lexicological and onomasiological aspects of the lexeme ‘Devil’, Grünberg in Lower Silesia in the 17<sup>th</sup> century



Piotr Kładoczny

Uniwersytet Zielonogórski

## KONTAKTY JĘZYKOWE I KOMUNIKACJA W ŚRODOWISKU AUDIOFILÓW



Kontakty językowe oraz ich uwarunkowania komunikacyjne są ostatnio chętnie opisywane przez językoznawców. Istotnym powodem takiego stanu rzeczy jest zmieniająca się rzeczywistość w wyniku przekształceń społeczno-politycznych oraz niezależnej od nich, lecz nakładającej się w czasie rewolucji technologicznej. Badacze dostrzegają owe zmiany, starają się uchwycić ich mechanizmy oraz nadać im teoretyczną refleksję.

Artykuł jest poświęcony kontaktom językowym i komunikacji w grupie społecznej audiofilów. Stanowi składową opisu socjolektu tego środowiska<sup>1</sup>. Obserwowane zachowania językowe użytkowników pozwalają postawić hipotezę o jego hobbystycznym charakterze. Trzon leksykalny jest ściśle związany z opisywanym wycinkiem rzeczywistości, któremu odpowiada terminologia zawodowa akustyków i elektroników. W mniej formalnych i potocznych wypowiedziach przechodzi ona w profesjolekt. Ze względu na udział w grupie osób słabiej wykwalifikowanych stematyzowane wypowiedzi przyjmują swobodniejszy estetyczno-wartościujący charakter o zabarwieniu emocjonalnym.

Audiofile to grupa ludzi, których łączy zamiłowanie do sprzętu audio odtwarzającego dźwięk w wysokiej jakości. Występują tu dwie kwestie. Pierwszą jest chęć uzyskania nieskazitelnie czystego dźwięku, drugą – dostęp do odpowiedniego do tego sprzętu elektroakustycznego<sup>2</sup>. W wyniku tego, że żądaną jakość odsłuchu otrzymuje

<sup>1</sup> Zbliżony zakresowo jest artykuł Katarzyny Deski i Moniki Dziury, który przedstawia język realizatorów dźwięku (K. Deska, M. Dziura, *Suma na zero, heble w dół, czyli kilka słów o języku realizatorów dźwięku*, „Rozprawy Komisji Językowej” 2013, t. XL, red. J. Miodek, W. Wysoczański, s. 127-141). Jest to jednak grupa odmienna od audiofilów ze względu na większą homogeniczność opisywanego przez autorki środowiska oraz silniejszy związek z wykonywanym zawodem.

<sup>2</sup> W słowach samych zainteresowanych rozumienie *audiofila* bywa przedstawiane następująco: „Czego więc audiofil chce, do czego dąży? Dąży do tego, aby muzyka zabrzmiała w jego domu, czyli w jego ‘systemie’ (ważne słowo) możliwie najwierniej, w możliwie najwierniejszy sposób oddała

się dzięki odpowiedniej aparaturze, zamięłowanie do krystalicznego brzmienia przenosi się całkiem powszechnie na zapewniające go środki techniczne, a czasem koncentruje się wyłącznie na nich. Często przejawiane w tym zakresie zainteresowanie zamienia się w hobbystyczną fascynację wpływającą na życie ludzi i poświęcane na ten cel środki. Audiofilstwo w pewnej części należy także łączyć z określonym – luksusowym stylem życia, gdyż wspomniany sprzęt jest bardzo drogi<sup>3</sup>. Trudno jednoznacznie określić, jaki udział w takim podejściu mają walory muzyczne.

W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* leksem *audiofil* został opatrzony kwalifikatorem *książkowy* i jest definiowany jako ‘osoba przywiązująca szczególną wagę do jakości odtwarzanego na nośnikach dźwięku’. Na gruncie języka polskiego ogólnego jest to słowo stosunkowo nowe, o czym świadczy brak jego notacji jeszcze w słownikach języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego oraz Mieczysława Szymczaka. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego wykres czasowy dla lematu *audiofil* wykazuje notowania od 1997 roku. Podobnie jest z przymiotnikiem *audiofilski*<sup>4</sup>.

Historia zapisu i odtwarzania dźwięku zaczęła się pod koniec XIX wieku od wynalezienia fonografu przez Thomasa Edisona<sup>5</sup>. Samo zjawisko audiofilizmu<sup>6</sup> można datować od lat 30. XX wieku, kiedy to nastąpił rozwój konstrukcyjny urządzeń

---

to, co działo się podczas koncertu (jeśli to nagranie «live», tj. na żywo), w studiu nagraniowym (jeśli to nagranie studyjne) lub w jego wyobraźni (jeśli to nagranie muzyki elektronicznej itp., tj. niemającej swojego odpowiednika w świecie realnym, zewnętrznym)”, <http://highfidelity.pl/@numer--45&lang=>, dostęp: 12.09.2015.

<sup>3</sup> Jako że środowiskowo audiofilstwo wykracza poza warstwę ludzi bogatych i znacznie więcej osób interesuje się dobrą jakością brzmienia, w ofercie handlowej istnieją wersje sprzętowe dostosowane do różnych budżetów. Cena najdroższych urządzeń jest niewspółmierna do jakości, lecz podkreśla się w ich przypadku brak kompromisów i poszukiwanie najlepszych rozwiązań. Dodatkowo liczą się takie względy, jak wzornictwo, moda i prestiż. Przykładem tego jest styl retro, w którym przedkłada się starszego typu urządzenia lampowe nad nowocześniejsze urządzenia półprzewodnikowe lub też gramofony z płytami winylowymi nad nowsze odtwarzacze cyfrowe. Równoległe istnieje wtórny obieg urządzeń odtwarzających dźwięki, a w ostatnim czasie pojawiła się możliwość zakupu wysokiej jakości zestawów do własnego montażu (DIY od ang. *do it yourself* ‘zrób to sam’), co obniża znacznie ich cenę, nie umniejszając wartości.

<sup>4</sup> W II tomie *Depozytorium leksykalnego języka polskiego* Piotra Wierzchonia brak notacji leksemów nazywających audiofilów. Jedyne słowo z komponentem *audio-* jest *audiometr*, *idem*, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901-2010*, t. 2, Warszawa 2011.

<sup>5</sup> Było to w 1878 roku. Fonograf złożył spiralne rowki igłą zespoloną z membraną pobudzaną przez głos na wałku pokrytym woskiem. Odczyt dźwięku odbywał się w wyniku prowadzenia igły wzdłuż wyżłobionych wcześniej rowków i zespolenie jej z membraną (EM 273).

<sup>6</sup> Określenie *audiofilizm* jest używane dość powszechnie wśród ludzi należących do prezentowanego tu środowiska. Jest to forma konkurencyjna wobec *audiofilia*, notowanego częściej w prasie, i *audiofilstwa*, pojawiającego się czasem w dyskusjach na forach internetowych. Wszystkie można zdefiniować jako ‘zamięłowanie do dźwięku najwyższej jakości połączone z poszukiwaniem odpowiedniego do tego sprzętu’. Wszystkie określenia są stosunkowo nowe i rzadkie, o czym świadczą pojedyncze poświadczenia w Narodowym Korpusie Języka Polskiego. Wydaje się, że pod względem nacechowania stylowego mają one charakter neutralny – w takim charakterze są używane. Ich

zapisujących, przesyłających i odtwarzających dźwięk (standard płyt gramofonowych, szerokopasmowe wzmacniacze i kolumny odpowiadające ich zakresowi, radio FM). Uległo ono nasileniu po II wojnie światowej, wtedy to upowszechniły się domowe systemy audio, standardem stała się stereofonia, zapis na płytach winylowych i kolejne wynalazki (technika półprzewodnikowa, zapis magnetyczny, później zapis cyfrowy)<sup>7</sup>. W Polsce po II wojnie światowej na etapie eksperymentalnym wprowadzano zaawansowane technologie elektroakustyczne, lecz z różnych względów nie były one łatwo dostępne i nie uzyskały większej popularności<sup>8</sup>. Znaczący wzrost audiofilizmu nastąpił w połowie lat 90. XX wieku po zmianach społeczno-politycznych, a także wraz z dostępem do nowych produktów i technologii, produkcją rodzimą wysokiej jakościowo aparatury oraz bogaceniem się części społeczeństwa.

Oczekiwana wysoka jakość odtwarzanego dźwięku zwana *hi-fi*<sup>9</sup> z technicznego i teoretycznego punktu widzenia ma swoje uregulowania w niemieckiej normie technicznej DIN 45500 z 1973 roku (odpowiednik europejski IEC 268). Przypisanie oferowanemu w handlu sprzętowi etykiety *audiofilski* podlega subiektywnej i trudnej do weryfikacji ocenie. Konsumenci muszą się zdać na zapewnienia producenta, własną ocenę lub opisy ekspertów. Poszukiwaniom odpowiednich komponentów domowego zestawu audio towarzyszą ciągłe dyskusje audiofilów o wartości technicznej i muzycznej poszczególnych urządzeń oraz tworzenie ich rankingów<sup>10</sup>. W środowisku funkcjonuje ponadto określenie *hi-end*, którym określane są urządzenia o najwyższych parametrach – to właśnie one przykuwają największą uwagę zainteresowanych i mogą stać się obiektem pożądania. Swoistą sztuką mniej zamożnych uczestników tego ruchu hobbystycznego jest znalezienie satysfakcjonującego sprzętu audio za możliwie nieduże pieniądze.

Audiofile nie tworzą grupy sformalizowanej. Nie przyjmują statusu stowarzyszenia i nie zakładają powszechnych organizacji społecznych. W środowisku nie odczuwa się potrzeby silniejszej więzi ze wszystkimi, ważniejsza wydaje się swoboda i niezobowiązujące relacje. Środowisko miłośników najlepszej jakości odtwarzanego dźwięku jest rozproszone społecznie i terytorialnie. Nie oznacza to, że ludzie się nie znają, nie

---

abstrakcyjne odniesienie związane z określonym zakresem tematycznym i rzadkie zastosowania zbliżają je do terminów specjalistycznych.

<sup>7</sup> M. Perlman, *Golden Ears and Meter Readers: The Contest for Epistemic Authority in Audiophilia*, „Social Studies of Science” 2004, t. 34, s. 783-807.

<sup>8</sup> W czasach PRL-u dostęp do technologii zachodniej był bardzo ograniczony. Rodzimy sprzęt elektroakustyczny zaawansowany technologicznie miał ograniczoną ofertę i był drogi dla krajowych konsumentów.

<sup>9</sup> Z języka angielskiego *high fidelity* ‘wysoka rozdzielczość’.

<sup>10</sup> Rankingi tworzy się dla poszczególnych typów urządzeń (np. kolumny, wzmacniacze, odtwarzacze itp.) w określonych przedziałach cenowych. Za audiofilskie uchodzą zazwyczaj urządzenia najdroższe. Czasem tańszy, lecz wyjątkowy, sprzęt określa się właśnie mianem *audiofilski* lub *rasowy*.

spotykają, a kontakty między nimi należą do rzadkości. Istnieje naturalna potrzeba dyskusji ze znajomymi. Pojawiają się nawet pomysły na powołanie stowarzyszenia lub nieformalnych klubów o charakterze koleżeńskim, szczególnie wśród osób o liczniejszych znajomościach i większym zaangażowaniu w sprawę. Jako przykład można podać Krakowskie Towarzystwo Soniczne<sup>11</sup> (1)<sup>12</sup> oraz Klub Audiofila<sup>13</sup>. Środowisko najmocniej łączą określone medialne i handlowe przedsięwzięcia. Pierwotnie były to czasopisma tematyczne, które w Polsce istnieją od lat 80. XX wieku („Audio Video”), a ich rozkwit przypada na lata 90. XX wieku. Na świecie są one znane od lat 50. XX wieku. Współcześnie więcej zdarzeń komunikacyjnych obserwuje się w sieci (2).

(1) Krakowskie Towarzystwo soniczne to nieformalna grupa melomanów, audiofilów, przyjaciół, spotykająca się po to, aby nauczyć się czegoś nowego o produktach audio, płytach, muzyce itp. Sprawozdania z tych spotkań zamieszczane są na łamach magazynu „High Fidelity”. Pomysł na KTS narodził się w roku 2005 w głowie Wojciecha Pacuły, założyciela i redaktora naczelnego „High Fidelity”. Od samego początku spotkania te miały mu pomóc w ocenianiu szczególnie ciekawych aspektów dźwięku, i w popularyzowaniu najciekawszych firm, produktów itp., <http://www.highfidelity.pl/@kts&lang=> [dostęp: 7.06.2015].

(2) Audiofilizm to sposób na życie, dlatego czasopisma, które się tym zagadnieniu przyglądają są dla nas (audiofilów, bo nim jestem w pierwszej kolejności) ważne. Uwielbiam brać do ręki nowe numery takich pism jak: „Stereophile”, „HFN”, „Stereo Sound”, wachać je, czuć ich wagę. Nie mogę jednak nie zauważyć, że w poszukiwaniu informacji najwięcej czasu spędzam w internecie. Nie jestem w tym zresztą osamotniony. I to jest chyba kierunek w którym wszyscy zmierzamy (Jan Pacuła, redaktor naczelny magazynu internetowego *High Fidelity.pl. Miesięcznik hi-fi, hi-end*, <http://highfidelity.pl/@numer--54&lang=> [dostęp: 14.09.2015].

### Charakterystyka członków środowiska

Po rozpoznaniu środowiska, które utożsamia się z audiofilozmem, oraz po przejrzaniu dostępnych w mediach tekstów osób do niego należących, daje się ustalić podstawowe parametry komunikacyjne charakterystyczne dla tej grupy osób. Pierwszym z nich jest identyfikacja jakościowa ludzi tworzących środowisko. Wśród audiofilów znajdują się:

<sup>11</sup> Krakowskie Towarzystwo Soniczne, choć nie ma statusu formalnego, na łamach internetowego magazynu „High Fidelity.pl”, w którym ma swoją zakładkę, prezentuje obszernie i drobiazgowo sprawozdania z wybranych swoich spotkań. Było ich dotąd w ciągu 10 lat 135. Polegają one na odsłuchu różnych konfiguracji dostępnego wysokiej jakości sprzętu, a następnie dyskusji o postrzeżonych wrażeniach.

<sup>12</sup> W nawiasach znajdują się numery zamieszczanych poniżej tekstów źródłowych. Ich zapis (ortografia i interpunkcja) pozostawiono w wersji oryginalnej.

<sup>13</sup> Klub Audiofila jest promowany przez czasopismo i portal „Hi-end.pl.”, spotkania w wielkim gronie odbyły się w Warszawie, Katowicach i Sopocie, [http://www.hi-end.pl/index0.php?id=i\\_klub&ia=0](http://www.hi-end.pl/index0.php?id=i_klub&ia=0) [dostęp: 24.09.2015].

- ludzie o wykształceniu technicznym, głównie elektrycy, dobrze znający działanie sprzętu i jednocześnie miłośnicy wysokiej jakości odtwarzanej muzyki – prowadzą racjonalne wywody, powołując się na parametry fizyczne;
- konstruktorzy i muzycy poszukujący najlepszych rozwiązań dla rejestracji i odtwarzania dźwięku – odwołują się do wzniosłych idei przyświecających im w konstruowaniu aparatury;
- handlowcy i dystrybutorzy – promują nowy sprzęt i zachęcają do jego nabycia;
- miłośnicy o różnym stopniu zaawansowania i zamożności – przedstawiają swoje wrażenia, dążenia itp., są też podstawowymi nabywcami audiofilskiego sprzętu nagłaśniającego;
- dziennikarze wypełniający łamy prasy i portali internetowych o tematyce audiofilskiej i sprzętowej, najczęściej wywodzą się oni spośród osób wykształconych technicznie;
- poszukiwacze nowego sprzętu – krótkoterminowi i mniej zaangażowani uczestnicy wymiany poglądów, oczekujący głównie rady na temat swojego wyboru.

Ponadto, obserwuje się zdecydowaną przewagę w środowisku osób płci męskiej. Bywa, że kobiety są związane z producentami. Czasami pozostawiają one komentarze na Facebooku. Maskulinizacja tego środowiska wynika najprawdopodobniej z zainteresowania mężczyzn sprawami technicznymi oraz zamiłowaniem panów do drogich gadżetów<sup>14</sup>.

### Cele komunikacji

Uczestnicy komunikacji podejmują konwersację w określonych celach. Można wyróżnić kilka charakterystycznych zakresów tematycznych, którym towarzyszy określony cel wypowiedzi. Mieszczą się tu:

1. Wymiana myśli dotyczących wiedzy na temat rozwiązań technicznych, obecna głównie na forach dyskusyjnych i w kontaktach indywidualnych. Dzięki tym treściom

<sup>14</sup> Na stronie internetowej czasopisma „Hi-Fi i Muzyka” znajdują się dane dotyczące czytelnictwa tego miesięcznika, <http://www.hi-fi.com.pl/profil-czytelnik%C3%B3w> [dostęp: 26.09.2015]. Nakład wynosi 5600 egzemplarzy, ponad połowa sprzedaje się od razu, a zwroty są kolportowane w sprzedaży wysyłkowej. Z przeprowadzonej na czytelnikach 1000-osobowej ankiety wynika, że 92,5% stanowią mężczyźni (kobiety to 7,5%). Przeważają czytelnicy w wieku 25-45 lat i stanowią oni 80% całości, młodszy i starszy dzielą się prawie równo po połowie. Wykształcenie czytelników jest w większości średnie (52,2%), nieco poniżej połowy wyższe (45,3%) i w bardzo małym stopniu podstawowe (2,5%). Mieszkają oni zazwyczaj w wielkich miastach (powyżej 100 tys. – 52,5%), rzadziej w średnich miastach (do 100 tys. – 29,8%), a najrzadziej w miasteczkach i na wsiach (17,7%). W pytaniu o wartości poszukiwane w produktach codziennego użytku respondenci wskazali jako najważniejszą funkcjonalność (59,6%), następnie korzystną cenę (34,7%), a dopiero na trzecim miejscu luksus (24,1%). Ten ostatni wykaz jest dowodem na to, że audiofilami w Polsce są również ludzie mniej zamożni, którzy rezygnują z luksusu na rzecz funkcjonalności i korzystnej ceny.



ludzie uczą się, wymieniają swoje poglądy i czasem spierają na racjonalne argumenty – jest to zakres, w którym sprawnie poruszają się osoby o najwyższej kompetencji w budowaniu i działaniu urzędów; czasem włączają się do niego osoby o mniejszej wiedzy, szczególnie w celu poszukiwania informacji; wypowiedzi osób słabiej wykształconych występujących w roli ekspertów i wyciągających nieuprawnione wnioski są szybko wychwytywane przez bardziej doświadczonych kolegów.

2. Prezentacja sprzętu – wynika z aktywności producentów, handlowców i dystrybutorów, a także dziennikarzy odpowiedzialnych za tę część; przekaz jest zamieszczony w materiałach drukowanych i publikowanych na stronach WWW poszczególnych firm producenckich, portalach o tematyce audio oraz bezpośrednio na wystawach typu *audio show*, podczas prezentacji w salonach odsłuchowych i u prywatnych koneserów.

3. Opis odczuć po odsłuchaniu sprzętu – ten zakres łączy wszystkich uczestników komunikacji; głos dominujący mają dziennikarze, którzy zawodowo zajmują się testowaniem sprzętu. Pasjonaci wypowiadają się, używając języka charakterystycznego dla tego środowiska. W wypowiedziach indywidualnych nie sposób uciec od tego tematu<sup>15</sup>.

4. Zaproszenie na odsłuchy – jest to aktywność handlowców, którzy starają się nakłonić potencjalnych nabywców do odwiedzin salonu sprzedaży, by zaprezentować swoje towary.

5. Wymiana sprzętu i handel używanym sprzętem – zazwyczaj dotyczy indywidualnych ofert zamieszczanych współcześnie w różnych mediach (głównie Internet), dawniej wymiana sprzętu odbywała się przez komisje techniczne, prywatnie i zaufanych handlowców.

6. Rady przed zakupem – właściwa dla komunikacji z osobami o mniejszym doświadczeniu, które szukają pomocy lub inspiracji w doborze sprzętu.

### Typy kontaktów

Przeobrażenia komunikacyjne w wyniku rewolucji technicznej spowodowały, że współcześnie główny nurt kontaktów przeniósł się z przekazów indywidualnych i prasowych do Internetu. Obecnie można zaobserwować następujące typy kontaktów językowych w środowisku audiofilów:

A) pośredni nieinteraktywny w Internecie:

– strony internetowe portali audio,

<sup>15</sup> Punkty 2. i 3. składają się na występujące najczęściej w magazynach audio recenzje, łączące opis informujący z wartościującym. Dotyczyć to może również płyt, które ze względów audiofilskich są szczególnie polecane.

- strony internetowe czasopism audio,
  - strony internetowe sklepów ze sprzętem audio,
  - strony internetowe audiofilskie,
  - strony internetowe producentów sprzętu audio (audio-wideo)<sup>16</sup>;
- B) pośredni nieinteraktywny poprzez czasopisma (w nowej wersji również poprzez stronę internetową z możliwością kontaktu pośredniego interaktywnego):
- tylko drukowane („Magazyn Hi-Fi”, „Hi-Fi i Muzyka”) lub z wersją internetową („Audio Video”),
  - tylko internetowe z możliwą wersją drukowaną („High Fidelity.pl”);
- C) pośredni interaktywny:
- fora internetowe,
  - Facebook,
  - blogi tematyczne;
- D) bezpośredni:
- spotkania podczas wystaw, pokazów, dni otwartych sprzętu,
  - spotkania w punktach handlowych,
  - spotkania towarzyskie miłośników organizowane w przestrzeni prywatnej.
- Poniżej zostaną bliżej zaprezentowane wybrane kontakty, w których dokonuje się komunikacja audiofilów. Są to typowe i zarazem różnorodne przykłady aktywności językowej badanego środowiska. W dużej mierze obrazują one przebieg działalności hobbystycznej tejże społeczności.

### Portal HIFI.pl – serwis i giełda

Portal stanowi przykład dobrze prowadzonej działalności sieciowej o stosunkowo długim stażu. Jest aktualny, bardzo bogaty w treści pisane przez kompetentnych autorów, ma dużo odnośników i prowadzi działalność zarobkową, o czym świadczą liczne reklamy sprzętu *hi-fi* i salonów sprzedaży audio. Stanowi centrum, z którego można łatwo poprzez łącza przekierować się na rodzime i zagraniczne portale serwisowe i prasowe z branży (3). Ma charakter specjalistyczny i ekspercki, w związku z czym zamknięto prowadzone wcześniej forum, gdyż nie spełniało ono oczekiwań poziomu i rzetelności wymiany informacji (4).

Podstawowe treści portalu oscylują wokół wiedzy. Odpowiadają za to działy porad (np. *Jak ustawić kolumny – podstawowe zasady*), dział nowości rynkowych poświęcony

<sup>16</sup> Od czasu wprowadzenia na rynek kina domowego w latach 90. XX wieku, a w szczególności od spopularyzowania wysokojakościowego formatu *Blu-ray* interesy producentów audio i wideo zaczęły się krzyżować. Wiele firm producenckich audio ma w swej ofercie sprzęt do kina domowego wysokiej jakości. Podobnie sklepy z droższym sprzętem audio prowadzą ten zakres sprzedaży.

sprzętowi oraz przewodnik dystrybutorów, istotnych stron internetowych, tematycznej prasy specjalistycznej, wystaw oraz organizacji branżowych. Autorzy namawiają do poszukiwania wielu źródeł wiedzy z branży oraz konfrontowania ich z własnymi doznaniem słuchowymi. Dopelnieniem są tu reportaże ze spotkań środowiska i wystaw sprzętu oraz wyjątkowy i niespotykany gdzie indziej słownik terminów audio. Jest on wciąż uzupełniany, zawiera obecnie 230 haseł z encyklopedycznymi wyjaśnieniami w języku specjalistycznym (5)<sup>17</sup>.

(3) Witryna [www.hifi.pl](http://www.hifi.pl) została założona w 1998 roku. Od tego czasu systematycznie rosła. Obecnie każdego miesiąca odwiedza nas kilkadziesiąt tysięcy czytelników. Ze swoim połączeniem dużego zasięgu i niskich cen [hifi.pl](http://www.hifi.pl) oferuje unikalne i bardzo atrakcyjne możliwości reklamy dla wszystkich ogłoszeniodawców związanych z audio i pokrewnymi dziedzinami. Nasza witryna zawiera szerokie spektrum materiałów. Publikujemy informacje o nowościach, recenzje sprzętu, wywiady, felietony, artykuły techniczne, reportaże z wystaw. Prowadzimy też bardzo popularną rubrykę ogłoszeń drobnych oraz branżowy audio przewodnik z dużą kolekcją linków, <http://www.hifi.pl/onas> [dostęp: 14.09.2015].

(4) Dlaczego zlikwidowaliśmy forum na [hifi.pl](http://www.hifi.pl)? Odpowiedź krótka brzmi: bo się nie sprawdziło. [...] Fora miały się stać ośrodkami wymiany użytecznej informacji. Zaś w rzeczywistości stały się swoistymi destylatorami zwiększającymi stężenie dezinformacji, <http://www.hifi.pl/felieton/zamkniecieforum.php> [dostęp: 14.09.2015].

#### (5) Długość fali

Odległość pomiędzy grzbietem fali sinusoidalnej a kolejnym następnym grzbietem. Długość fali można obliczyć dzieląc prędkość dźwięku przez częstotliwość. Do oznaczania długości fali stosuje się zwykle małą grecką literę lambda, <http://www.hifi.pl/sloownik> [dostęp: 5.01.2016].

Drugi zakres prowadzonej witryny dotyczy opinii, które odnoszą się do sprzętu oraz do środowiska audiofilów, np. *Nie ufajcie rankingom* (6). Autorskie recenzje poświęcone sprzętowi wyrażają namysł nad jego jakością po poczynionych odsłuchach i obserwacjach. Zasadniczy trzon wypowiedzi stanowi dokładny opis różnych cech poddawanych przez autorów standaryzacji, co ma dać wrażenie obiektywności. Na tej podstawie wyciągane są wnioski dotyczące jakości urządzenia i przydatności do zadań reprodukcyjnych dźwięku (7).

Trzeci istotny zakres funkcjonowania portalu obejmuje giełdę, czyli drobne ogłoszenia prywatnych osób o kupnie lub sprzedaży sprzętu i płyt (8). Jest to dział o zdecydowanie największej aktywności. Każdego dnia obserwuje się dziesiątki najróżniejszych propozycji.

<sup>17</sup> Należy przyznać, że zakres słownika świadczy o profesjonalnym podejściu właścicieli. Widać to na tle portali poświęconych na przykład zegarkom. Tworzone tam słowniczki nie doczekały się postaci o takich rozmiarach. Język użyty do eksplikacji jednostek mógłby być mniej specjalistyczny, lecz należy pamiętać, że w założeniu ma on trafić do osób, którzy pewien zasób wiedzy o sprzęcie już mają. Wybór języka opisu jest także dowodem, że o specjalistycznych sprawach technicznych nie da się mówić wyłącznie pojęciami języka ogólnego.

Całość przekazu dopełniają prowadzony blog oraz wywiady. Blog ma charakter wielofunkcyjny. Zawiera refleksje na tematy teoretyczne (*OLED kontra mit kwantowych kropek*), porady (*Zapytaj zanim kupisz, czyli serwisowe absurdy*), informacje (*Światowy rynek winyli w 2014 roku*). Nieliczne wywiady zostały przeprowadzone przez pracowników redakcji z zagranicznymi twórcami sprzętu. Ponadto serwis oferuje okno kontaktu oraz usługi reklamowe, których zasady opisuje w osobnej zakładce (*Ogólne zasady emisji reklamy*).

(6) Nie ma sposobu by wyrazić jakość sprzętu hi-fi przy pomocy jednej liczby. Kryteria oceny są bardzo liczne, co powoduje, że nie da się ustalić uniwersalnego systemu punktowania. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, które kryteria są mniej, a które bardziej ważne. Każdy z nas sam ustala swoje kryteria. Jest bardzo mało prawdopodobne aby kryteria konkretnego użytkownika były takie same jak kryteria czasopisma, które opublikowało ranking. Jaki jest sens korzystania z ocen, które ignorują Wasze prywatne preferencje? Odpowiedź jest jasna – takie oceny są dla Was bezużyteczne, <http://www.hifi.pl/felieton/ranking.php> [dostęp: 14.09.2015].

(7) Nowe Qba Sobieski powinny spełnić zapotrzebowanie na wyrafinowane monitory audio. W brzmieniu zestawów można doszukać się pewnych cech charakterystycznych, chodzi o określony balans tonalny i podbarwienia w pewnych zakresach częstotliwości. Nie są to zatem głośniki uniwersalne, ale swoim charakterem mają szansę urzec spore grono słuchaczy.

Największe wrażenie w brzmieniu małych Qba robi obecność i namacalność przekazu, momentami mogą przenieść słuchacza do autentycznego klubu jazzowego lub sali koncertowej. Bardzo dobrze nasycone zostały barwy, dobre wrażenie sprawia prezentacja sceny i mikro-dynamika instrumentów, <http://www.hifi.pl/recenzje/kolumny/qba-sobieski3.php> [dostęp: 14.09.2015].

(8) Aesthetix Janus Signature. Cena: 29.500 zł. Przedwzmacniacz Aesthetix Janus Signature [z phonostagem]. Urządzenie ex-demo, stan idealny, gwarancja [jesteśmy dystrybutorem marki w Polsce] <http://www.hifi.pl/ogloszenie/audio/38/201282.php> [dostęp 14.09.2015].

### Sklep internetowy AUDIOFIL.eu

Najważniejszą działalnością sklepu jest oferowanie urządzeń odtwarzających dźwięk i obraz. Z tego powodu przedstawiane są propozycje ze szczegółowym opisem technicznym oraz wyróżniającą charakterystyką (9). Towarzyszą temu chwytły promocyjne (przeceny, wyprzedaże, ceny dnia) oraz informacje o dostępnych nowościach. Strona internetowa umożliwia zakup, więc istnieje odesłanie do koszyka i dalsze finalizowanie transakcji.

W celu zbudowania swojej wiarygodności właściciele prezentują historię firmy i rozmaite wieloletnie doświadczenie, którego dowodem są dokumentujące zdjęcia zakończonych realizacji (np. całość zestawu domowego, nagłośnienie klubu itp.). Podobny cel ma deklaracja legalności towaru oraz informacje o gwarancji i oferowanym serwisie.

Istotny walor komunikacyjny sklepów to kontakt indywidualny. Odsłona internetowa jest formą pośrednią, która nakłania do takiego spotkania. Kupno drogiego sprzętu bez jego uprzedniego testu to tylko możliwość, z której się raczej nie korzysta. Z tego powodu właściciel przygotował salę odsłuchową, aby osobiście zaprezentować towar i dać szansę jego swobodnego wypróbowania. Ten kontakt jest polecany szczególnie, gdyż umożliwia omówienie wielu kwestii (10). Ponadto zachęca się do telefonowania oraz do korespondencji elektronicznej. Można także zapisać się na listę mailingową, by otrzymywać informacje o promocjach i nowościach. Kolejny kanał kontaktu odbywa się poprzez Facebook, który zachęca do polubienia strony, czytania często dodawanych wpisów oraz komentowania ich.

(9) Podłogowy trójdrożny głośnik **SCALA V2** zachował wszystkie cechy poprzedniej wersji, która już pięć lat temu znalazła uznanie wśród najbardziej wymagających audiofilów na całym świecie. Głośnik ten został doceniony za piękny design, niewiarygodną muzykalność oraz niezwykłą łatwość do zainstalowania w systemie, <http://sklep.audiofil.eu/pl/p/Focal-Scala-V2-Utopia-III-para/254> [dostęp: 14.09.2015].

(10) Ilość urządzeń na rynku jest ogromna, a wszystko zależy od przedziału cenowego w jakim chcemy się obracać. Aby dobrać odpowiedni do naszych potrzeb amplituner konieczny będzie odsłuch. Stąd też gorąco zachęcam do odwiedzin naszego salonu ☺, <http://sklep.audiofil.eu/czeste-pytania> [dostęp: 14.09.2015].

### Portal AUDIO LIFESTYLE

Audio Lifestyle. Magazyn Muzyczny, Płyty i Audiofilski oraz o Innych Przyjemnościach Życia<sup>18</sup> ma formalnie rozbudowaną strukturę blogu. Jest jednak czymś więcej niż tylko zbiorem ułożonych w kalendarzu wpisów. Jak wskazuje użyta nazwa magazynu, jest zbiorem wielu ilustrowanych publikacji na podane w podtytule portalu tematy. W tym wypadku została strona poświęcona w znacznie mniejszym stopniu stronie technicznej polecanych urządzeń audio, a w większej części luksusowemu stylowi życia, który w zamierzeniu powinien towarzyszyć melomanom-słuchaczom. Za część techniczną odpowiadają recenzje sprzętu z anglojęzycznego serwisu [whathifi.com](http://whathifi.com) oraz niektóre wpisy ogólne. Większość materiałów to odesłania do innych stron, np. producentów sprzętu. Autorskiego udziału jest tu mało. Ponadto pod jedną z zakładek znajduje się krótka relacja z Audio Show 2014 oraz wiele zdjęć dokumentujących to środowiskowe wydarzenie.

Tym, co różni stronę magazynu od pozostałych stron audiofilskich, jest informowanie o nośnikach z materiałem odsłuchowym w specjalnych wysokorozdzielczych formatach. Zakładka *Sono Perfect* odsyła do wydawnictw muzycznych, a *Audio Blu-ray*

<sup>18</sup> Portal jest dostępny pod adresem <http://audiolifestyle.blogspot.com/>.

do publikacji wideo. Dodatkowo autorzy zaproponowali krótkie opisy wraz z linkami do wzorcowych nagrań, które można legalnie pobrać z sieci za darmo (11).

Kolejne dwa nietypowe elementy magazynu to nieco nonszalancki dział z audiofilskimi prawdami. Zawiera on zbiór kilkudziesięciu (obecnie 75) maksym-prawideł charakteryzujących audiofila, jego życie, środowisko itp. w zgrabnych, czasem dowcipnych jedno-, dwuzdaniowych ujęciach (12). Drugim dodatkiem zatytułowanym *Luxury* jest krótki opis niezwykle drogich przedmiotów, jakimi może otaczać się człowiek, np. sportowe samochody i motocykle, alkohole czy inne drogie gadżety, np. zegarki (13).

**(11) Wspañiały prezent z okazji 330. urodzin Jana Sebastiana Bacha! Pomnikowe „The Well-Temperered Clavier” w wybitnej interpretacji japońsko-niemieckiej pianistki dostępne jest od dzisiaj bezpłatnie w superaudiofilskiej jakości**

*Das Wohltemperierte Klavier*, genialne dzieło Jana Sebastiana Bacha, w nowej interpretacji Kimiko Ishizaki za darmo i w 24-bitowej rozdzielczości. Nagranie na fortepianie Bösendorfera odbyło się w berlińskim studio Teldex, jednym z najlepszych na świecie, i było możliwe dzięki hojności ponad 900 osób, które złożyły się na ten cel podczas zbiórki przeprowadzonej na Kickstarterze. Dzięki temu album można pobrać bezpłatnie i dzielić się nim z innymi miłośnikami muzyki swobodnie i bez żadnych opłat. Wcześniej w podobny sposób Kimiko nagrała słynne *Wariacje Golbergowskie*, które również należą do domeny publicznej. Dziękujemy i czekamy z otwartą sakiewką na kolejne tego rodzaju projekty. Płyta w jakości 24bit/96kHz do załadowania tutaj, <http://audiolifestyle.blogspot.com/p/adownia.html> [dostęp: 15.09.2015].

(12) 7. Jeśli twoja żona/narzeczona/konkubina/gospośia posiada biżuterię droższą od twoich kabli, powinienes pomyśleć o wymianie kabli, <http://audiolifestyle.blogspot.com/p/audiofilskie-prawdy.html> [dostęp: 15.09.2015].

(13) 18-karatowe szare i różowe złoto, pasek ze skóry aligatora z Mississippi, mechanizm Tourbillon Escape, 319 części, 108-godzinna rezerwa chodu. Zegarek szwajcarskiej firmy Manufacture Royale Opera zostanie wyprodukowany zaledwie w 12 egzemplarzach, a cenę każdego z nich ustalono na... 1,2 mln \$. Tak jak opera, nie jest więc dla każdego. Zegarek jest dostarczany w drewnianych pudełku, będącym repliką Bastille Opera House. Zamówienia można składać pod tym adresem, <http://audiolifestyle.blogspot.com/p/luxury.html> [dostęp: 15.09.2015].

Magazyn nie umożliwia zamieszczania wpisów czytelników na swej stronie. Można jedynie poprzez pocztę elektroniczną napisać do jego twórców, szczególnie z poleceniem zamieszczenia ciekawego materiału z zakresu poruszanego na tej stronie. Magazyn odsyła również do prowadzonego bardzo sumiennie profilu na Facebooku, Twitterze oraz Pinterescie. Wszystkie zamieszczone tam wpisy powielają treści ze strony głównej magazynu.

Polska fabryka z Wrześni wytwarza głośniki od 1945 roku, podczas gdy większość funkcjonujących dziś producentów kolumn (a także innego sprzętu) powstała po 1989 roku. Strona internetowa jest wizytówką firmy i zawiera materiały tekstowe, zdjęcia oraz filmy promocyjne. Mieszczą się tu także informacje o sieci dystrybucji i profesjonalnym serwisie. Najlichniesze są opisy rozmaitych produktów. Polska marka na rodzimym rynku cieszyła się uznaniem od dawna, gdyż oferowała dobre kolumny taniej niż konkurencja zagraniczna. Wybredni klienci nie patrzyli jednak na produkty Tonsilu łaskawym okiem. Obecnie zaledwie dwa najdroższe modele to zestawy *hi-endowe* przeznaczone dla audiofilów. Renomę jednego z nich ma podkreślać wyjątkowa konstrukcja oraz jej znany zagraniczny twórca (14).

Strona internetowa producenta daje skromne sposobności komunikacyjne. Można podjąć kontakt z przedstawicielami firmy telefonicznie czy elektronicznie (podano numery i adresy), można również dokonać zakupu w sklepie internetowym. Więcej możliwości daje profil facebookowy, w którym internauci bardzo żywo komentują i „lajkują” poszczególne publikacje (15).

(14) Omega. Tonsil rozpoczął produkcję pierwszych w swojej historii kolumn dla audiofilów. Zestaw zaprojektowany został przy udziale Russella Kaufmanna, <http://www.tonsilproducent.pl/pl/zestawy-stereo/omega> [dostęp: 15.09.2015].

(15) Jarosław Żardecki Szacunek za pieczołowite podejście do każdego detalu. Właśnie to się obecnie liczy. Dopracowanie szczegółów i jakość. Jeśli gra tak jak wygląda przyłącze, to będzie rewelacja!, <https://www.facebook.com/TonsilProducent> [dostęp: 15.09.2015].

### Forum internetowe i magazyn AUDIOSTEREO

Audiostereo powstało jako forum internetowe w celu wymiany wszelkich poglądów osób zainteresowanych sprzętem audio wysokiej klasy. Jest to obecnie działalność skupiająca dużą i aktywną społeczność, gdyż obejmuje ona ponad 54 tysiące zarejestrowanych użytkowników i ponad 3 miliony zapisanych postów. Największa liczba jednocześnie aktywnych osób przekroczyła 13 tysięcy<sup>19</sup>. Zapisać się tu może każdy i wprowadzić lub odszukać dowolny temat. Notuje się wypowiedzi szczegółowe i ogólne, praktyczne i teoretyczne, doradcze i refleksyjne. Swój udział mają tu również producenci i dystrybutorzy (16). Często spotyka się prośby o rady przed zakupem (17), na które forumowicze odpowiadają (18).

Audiostereo z czasem rozrosło się i stało jednym z portali ogólnych o sprzęcie nagłośnieniowym. Zawiera w swych zasobach prezentacje urządzeń, recenzje, blogi

<sup>19</sup> Dla porównania forum na portalu Audio.com.pl ma ponad 9 tys. zarejestrowanych użytkowników, 105 tys. napisanych postów, a najwięcej jednocześnie było aktywnych 9170 użytkowników, <http://forum.audio.com.pl> [dostęp: 24.09.2015].

redaktorów. Aktywnością pobudzającą użytkowników są ogłaszane konkursy z cennymi nagrodami na napisanie recenzji wybranych modeli sprzętu<sup>20</sup>. Portal prowadzi również wysyłkowy sklep omawianych towarów. Właściciele zachęcają do wpisania się do specjalnego klubu. Z tytułu przynależności do niego otrzymuje się większe możliwości na forum oraz kartę, która uprawnia do zniżek w wybranych sklepach z elektroniką. W ramach portalu można napisać własną opinię na temat dowolnego urządzenia (19) lub wydanej płyty.

(16) Jeśli szukacie wysokiej klasy wzmacniacza dla swoich referencyjnych słuchawek to **Schiit RAGNAROK** właśnie do tego został stworzony. Jeśli oprócz słuchawek, macie w domu kolumny, wielki **Ragnarok** prawdopodobnie będzie idealnym wyborem, [http://www.audiostereo.pl/schiit-ragnarok-poteczny-wzmacniacz-sluchawkowy-i-nie-tylko\\_122327.html](http://www.audiostereo.pl/schiit-ragnarok-poteczny-wzmacniacz-sluchawkowy-i-nie-tylko_122327.html) [dostęp: 23.09.2015].

(17) Witam, postanowiłem zrezygnować z zakupu mini wieży (pianocraft e410 lub onkyo cs-315) i zacząłem się rozglądać za czymś poważniejszym. Zwiększyłem budżet do ok 2,5tys w tej cenie chciałbym byście mi pomogli wybrać amplituner stereo i kolumny podłogowe stereo, [http://www.audiostereo.pl/system-stereo-do-2500-zl-500-zl\\_102082.html](http://www.audiostereo.pl/system-stereo-do-2500-zl-500-zl_102082.html) [dostęp: 23.09.2015].

(19) Jeżeli sprzęt ma być nowy to proponuję Yamahę RX797 z kolumnami Tonsil Maestro, Premium i (jeżeli mógłbyś trochę przekroczyć założony budżet) Siesta. Te kolumny zagrają dużo lepiej od takiego chłamu jak E60, [http://www.audiostereo.pl/system-stereo-do-2500-zl-500-zl\\_102082.html](http://www.audiostereo.pl/system-stereo-do-2500-zl-500-zl_102082.html) [dostęp: 23.09.2015].

(19) Wpadł mnie w ręce wzmacniacz który w końcu ma odpowiedni zapas mocy i potrafiysterować AKG K601 i K7XX. Sprzęt czysto chiński i skopiowany z Lehmann Black Cube Linear z bardzo dużym powodzeniem. Osobiście bardzo ucieszyły mnie małe dip'y na spodzie sprzętu do regulacji dB na każdy kanał – całkiem ciekawa sprawa i miły dodatek od chińczyków, [http://www.audiostereo.pl/diy\\_matrix-m-stage-amp\\_wzmacniacze-stereo-329-5583-2.html](http://www.audiostereo.pl/diy_matrix-m-stage-amp_wzmacniacze-stereo-329-5583-2.html) [dostęp: 23.09.2015].

### Portal społecznościowy FACEBOOK

Facebook jest portalem społecznościowym, na którym zakładane są profile osób prywatnych i firm. Przedstawiciele firm (media, producenci, sklepy) zwykle przedstawiają materiały ze swoich stron internetowych w skróconej formie, wraz z odsyłaczami

---

<sup>20</sup> Osoby zgłoszone i zweryfikowane otrzymują na kilka dni testowane urządzenie, np. słuchawki lub kolumny, a ich zadaniem jest napisanie recenzji. Najciekawsza zdaniem forumowiczów praca jest premiowana nagrodą w postaci testowanego sprzętu. Wysoka cena nagród jest zachętą dla uczestników.



do pełnych wersji. Obserwuje się tu przeważający udział zdjęć, czasem materiałów wideo, jak filmy promocyjne i teledyski. Producenci sprzętu, jeśli tylko mogą, chwają się dobrymi opiniami na ich temat zamieszczonymi w mediach (20). Z polskich producentów niewielka część ma takie konto, a często jest ono prowadzone w języku angielskim lub nawet w dwóch wersjach językowych (21). Charakter publiczny przyjmuje także profil wydarzeń poświęconych sprzętowi wysokiej jakości, np. polskie Audio Show – wystawa organizowana co roku w listopadzie w Warszawie.

Indywidualni audiofile na Facebooku najczęściej „lajkują” i komentują wpisy nadawców instytucjonalnych. Są to zazwyczaj opinie o prezentowanym sprzęcie (22) lub wydarzeniu, ewentualnie zapytania temu poświęcone. Czasem zdarzają się rozbudowane konwersacje, szczególnie gdy ktoś przedstawi swój kontrowersyjny pogląd (23). Na własnych profilach osoby prywatne zazwyczaj prezentują interesujący je sprzęt w odesłaniach do wpisów producentów lub recenzentów, czasem zamieszczają własne zdjęcia. Notki poświęcone sprzętowi i muzyce nie są jedyne. Audiofile dają dowody tego, że lubią estetyczne otoczenie, drogie gadżety czy aktywne życie. Jedynie osoby zawodowo zajmujące się tą przestrzenią większość swoich wpisów poświęcają sprzętowi i muzyce. Wielu z prawdziwych audiofilów nie chce się ujawniać lub ma bardzo skromne profile i używa ich jedynie po to, aby mieć dostęp do innych materiałów. Nie obserwuje się profili grupowych, które łączyłoby to środowisko.

(20) Miesięcznik HighFidelity.pl umieścił na swoim portalu recenzję kolumn Diamond 28, zapraszamy do zapoznania się z testem.

„[...] To nie jest matowe i zmlone brzmienie, które maskowałyby ostrości, które chowałyby kompresję (wprowadzoną na etapie masteringu). To brzmienie otwarte, góry jest tyle, ile trzeba, nie musimy się wsłuchiwać, żeby dostrzec ciężką blachę, żeby werbel uderzył, żeby klang na gitarze basowej odezwał się tak, jak tego oczekujemy. [...] Na koniec parę słów o obrazowaniu, tj. połączeniu tzw. sceny dźwiękowej i umiejętności ukazywania brył instrumentów. Pylony czarują skalą i dzięki temu wydarzenia przed nami mają podobny charakter, jak podczas wydarzeń na żywo”. Poniżej umieszczamy link do recenzji: <http://highfidelity.pl/@main-2538&lang=,https://www.facebook.com/Pylon-Audio-298515023545504/timeline> [dostęp: 17.09.2015].

(21) Let's introduce something new – acoustic panels combining acoustical treatment of the room (no surprise) with LED light source – fresh look and cool tool for “mood improvement”.

Coś nowego – panele akustyczne z możliwością podświetlenia LED. Świeży wygląd oraz fajne narzędzie do poprawy nastroju podczas klimatycznych odsłuchów, <https://www.facebook.com/AVCON-153041384753413/timeline> [dostęp: 19.09.2015].

(22) **Jan Tomasz** Bardzo, bardzo mi się podobają te głośniczki ☺ za kilka miesięcy będę chciał zmienić swoje Kefy C7 na coś lepszego.... choć przyznam, że myślałem o Sapphire 31, lub tych mniejszych. Ale na pewno przed zakupem posłucham gdzieś w Krakowie, <https://www.facebook.com/Pylon-Audio-298515023545504/timeline/> [dostęp: 16.09.2015].

(23) **Wojciech Sienkiewicz** Zimno ostro i nieprzyjemnie. Demon, NAD lub inna ciepła klucha ale nic naturalnego lub jasnego... Onkyo plus Pylon równa się latające ostrza po mieszkaniu. Stanowcze nie dla takiego połączenia, <https://www.facebook.com/Pylon-Audio-298515023545504/timeline/> [dostęp: 16.09.2015].

### Magazyny prasowe

Magazyny prasowe pierwotnie najsilniej odzwierciedlały ducha środowiska. Ich powstanie świadczyło o istnieniu zdeterminowanych ludzi, których potrzeby skupiały się w tym kręgu zainteresowań. Obecnie na rynku dostępnych jest kilka tytułów prasowych, które kierowane są do środowiska audiofilów i miłośników sprzętu audio i kina domowego. Są to: „Audio”, „Audio Video”<sup>21</sup>, „Hi-Fi i Muzyka. Pismo Audiofila i Melomana”, „Magazyn Hi-Fi”<sup>22</sup>, „Hi-End.pl”, „Hi-Fi Choice & Home Cinema. Edycja Polska”. Ostatnia z pozycji jest polską reedycją dwóch angielskich tytułów („Hi-Fi Choice” oraz „Home Cinema”)<sup>23</sup>. Oferta treściowa pism pod względem tematycznym jest bardzo podobna. Są one skierowane do wszystkich zainteresowanych odtwarzaniem muzyki i obrazu w najwyższej jakości, jednak szczególnie do audiofilów (24)<sup>24</sup>. Wybrane tytuły, jak „Audio Video”, w równym stopniu poświęcają swoje ramy odtwarzaniu obrazów (telewizory, projektory, odtwarzacze wideo) (25), niektóre zaś, jak „Hi-Fi i Muzyka”, „Hi-End.pl”, polecają wybrane produkcje muzyczne (płyty audio i wideo) oraz przekazują informacje z życia muzycznego (aktualności, wywiady, sylwetki, reportaże).

Główną zawartością treściową magazynów są testy i recenzje rekomendowanych urządzeń elektroakustycznych poszerzone o reportaże z wydarzeń (spotkań, wystaw i targów, wizyt w fabrykach) oraz felietony poświęcone zagadnieniom sprzętowym. Całość dopełniają informacje o nowościach na rynku i wywiady z twórcami.

<sup>21</sup> Jest to najstarszy wydawany dotąd od 1984 roku miesięcznik poświęcony sprzętowi. Na karcie tytułowej pisma widnieje dopisek *Najlepszy magazyn entuzjastów dobrego brzmienia i obrazu*, a w jego treści została wydzielona część zatytułowana *Hi-end*.

<sup>22</sup> Te dwa tytuły o nieco różniącym się zakresie tematycznym są wydawane przez ten sam podmiot i redagowane przez częściowo wspólną redakcję; mają wspólnego redaktora naczelnego – Macieja Stryckiego.

<sup>23</sup> W polskiej wersji autorskie są recenzje płyt audio, DVD i *Blu-ray*. Współpraca w różnym zakresie z zagranicznymi redakcjami jest na rynku medialnym spotykaną praktyką. Polscy dziennikarze specjalistyczni piszą swoje recenzje (głównie), reportaże lub felietony i publikują je w czasopiśmie obcojęzycznych (zazwyczaj anglojęzycznych). W zamian czasami publikują wypowiedzi gości zagranicznych lub przeprowadzają z nimi wywiady.

<sup>24</sup> Powstanie kilku magazynów o bardzo podobnej tematyce świadczy o tym, że poglądy na odtwarzanie wysokiej jakości muzyki nie są jednorodne. Testy i opinie różnią się, a działania producentów i handlowców nie pozostają bez wpływu na wyrażane przez dziennikarzy opinie.

Ponieważ prasa jest typowo branżowa, dużą część zajmują artykuły sponsorowane przez producentów i dystrybutorów oraz tematycznie związane reklamy.

W wybranych tytułach recenzje służą również sporządzeniu rankingów pomagających w zakupie sprzętu. Można takie znaleźć w czasopismach: „Hi-Fi i Muzyka”, „Magazyn Hi-Fi”<sup>25</sup> oraz w „Audio Video”. Urządzenia zostały w nich podzielone na kategorie (kolumny, wzmacniacze, odtwarzacze CD itd.), a te następnie na odpowiednie przedziały cenowe lub klasy jakościowe.

Konsekwencją przeprowadzanych testów i ocen sprzętu są dodatkowo coroczne nagrody i wyróżnienia przyznawane przez redakcje urządzeniom poznanym w poprzednim roku („Hi-Fi i Muzyka” oraz „Magazyn Hi-Fi”). Otrzymują je urządzenia każdego typu (kolumny, wzmacniacze itd.). Podobnie nagrody „Płyta roku” redakcja przyznaje wydawnictwom fonograficznym. Tu nagrody główne i wyróżnienia otrzymują nagrania w kilku kategoriach: muzyka klasyczna, jazz, muzyka rozrywkowa.

Obecnie wszystkie czasopisma drukowane rozszerzyły swoją działalność o portale internetowe, które zapewniają bezpłatny dostęp do wybranych materiałów, a czasami do całych numerów. Niektóre tytuły oferują wersje elektroniczne swych magazynów (w tym także przeznaczone na urządzenia przenośne, np. tablety) za odpowiednią opłatą. Postaci cyfrowe zwykle są bogatsze od drukowanych. Zawierają dodatkowe zdjęcia oraz treści interaktywne (linki do artykułów, stron internetowych i filmów). W serwisie internetowym czasopism zazwyczaj znajdują się funkcjonalności typowe dla specjalistycznych portali audio, które nie wydają wersji papierowych, jak forum, ogłoszenia, sklep. Notuje się także przypadek działalności dziennikarskiej, w którym podstawową działalnością jest publikowanie miesięcznika w wersji elektronicznej, a wersja drukowana pojawia się raz do roku i jest wyborem tego, co zamieszczono w Internecie („High Fidelity.pl.” „Miesięcznik Hi-Fi”, „Hi-End”).

(24) Pismo adresowane jest do ludzi wymagających dla których najważniejsza jest wysoka jakość a high-end jest stylem życia, <http://www.hfc.com.pl/info> [dostęp: 24.09.2015].

(25) Audio Video to magazyn entuzjastów dobrego brzmienia i obrazu. Jest ukazującym się od wielu lat miesięcznikiem, którego tematyka – zgodnie z tytułem – jest skupiona wokół zagadnień dotyczących sprzętu audio i wideo. Trzonem każdego numeru są testy różnych urządzeń: sprzętu hi-fi i high-end (m.in. odtwarzaczy, wzmacniaczy, kolumn głośnikowych, słuchawek), zestawów kina domowego, telewizorów czy projektorów, [http://www.e-kiosk.pl/audio\\_video](http://www.e-kiosk.pl/audio_video) [dostęp: 25.09.2015].

---

<sup>25</sup> Na wspólnej stronie internetowej obu pism dostępny jest do pobrania w pliku pdf.

## Spotkania indywidualne

Spotkania indywidualne audiofilów to kolejna bardzo ważna odsłona kontaktów i komunikacji środowiska. Odbywa się ona w trzech przestrzeniach, do których należą: a) wystawy, targi i prezentacje; b) sklepy i salony audio-wideo; c) spotkania towarzyskie.

Wystawy, targi i prezentacje organizowane przez producentów i dystrybutorów dają możliwość pokazania nowego sprzętu oraz demonstracji jego zalet. Trudno wtedy o wnikliwe wsłuchanie się w niuanse odtwarzanej muzyki ze względu na liczbę osób. Ważniejsze jest tu opowiadanie o zaletach urządzeń, zastosowanych rozwiązaniach technicznych czy wręcz wprowadzanie nowych trendów. Jest też okazja, aby zobaczyć sprzęt niedostępny w innych warunkach, posłuchać go, a także skonfrontować go z innym dostępnym na spotkaniu<sup>26</sup>. Waga wydarzeń tego typu dla środowiska jest na tyle duża, że pojawia się na nich znaczna liczba zainteresowanych osób, a to sprawia, że dochodzi do wielu spotkań, a także choćby pobieżnie zawieranych znajomości czy wymiany zdań. W wielu przypadkach kontakty te są podtrzymywane w świecie wirtualnym lub przeradzają się w bliższą znajomość. Na duże spotkania bywają zapraszane ważne osoby (26), dzięki temu istnieje możliwość kontaktu z gośćmi zagranicznymi, np. konstruktorami znanych firm (27). W bardziej kameralnych okolicznościach zachodzi szansa na rozmowy przy kawie. Jeśli wystawa ma charakter lokalny, łatwo poznać osoby z najbliższego regionu o tych samych zainteresowaniach. Organizatorzy dbają zazwyczaj, aby czas spędzony był miło i pouczająco, wydarzeniu towarzyszą konkursy, nagrody, wystawy, degustacje oraz zakulisowe informacje.

(26) Tym razem gospodarzem imprezy będzie Fusic, a do udziału w spotkaniu zaproszonych zostało wielu znakomitych gości – zarówno w dosłownym rozumieniu tego słowa, jak i w przenośni. Za świetną oprawę, repertuar oraz prezentację odpowiadał będzie znawca i miłośnik Muzyki (przez duże M) - Piotr Guzek, <http://audio.com.pl/sklepy-lista/wroclawski-fusic-zaprasza-na-kolejne-spotkanie> [dostęp: 7.06.2015].

(27) Na prezentacji w Premium Sound można było posłuchać sprzętu, poznać innych hobbyistów interesujących się audio, a i dobrej kawy nie zabrakło. No ale największą atrakcją prezentacji była bez wątpienia obecność konstruktora. Jeśli traficie Państwo na podobne okazje do rozmowy z twórcami sprzętu audio, to warto z nich korzystać. Z pozoru może się wydawać, że najlepszym miejscem na takie rozmowy są specjalistyczne wystawy, ale nie do końca tak jest. O ile można liczyć, że na wystawie porozmawiamy z krajowymi konstruktorami, to dostępność gości z zagranicy jest często ograniczona – zwykle mają oni nadmiar obowiązków i kontrahentów do obsługi. Natomiast taka prezentacja jaką zorganizowano w Premium Sound ułatwia bardziej osobisty kontakt. Można spędzić czas miło i jednocześnie pouczająco. A dla mnie dodatkową korzyścią była też garść ciekawych, zakulisowych informacji (GS), <http://www.hifi.pl/blog/> [dostęp: 7.06.2015].

<sup>26</sup> Wielokrotnie w magazynach audio pisano o najdroższych urządzeniach, których nie oferowały polskie salony, a były one obecne na targach czy wystawach (np. zagranicznych).

Wiele sklepów oferuje asortyment RTV, lecz audiofile odwiedzają przede wszystkim salony audio, w których znajdują się wyjątkowe urządzenia, specjalne sale odsłuchowe, a pracują w nich miłośnicy najlepszego sprzętu, a jednocześnie melomani muzyki. Oprócz oglądania i przesłuchiwania poszczególnych modeli aparatury zazwyczaj dochodzi do wymiany poglądów między sprzedawcą a klientem, a mniej wytrawny znawca otrzymuje fachowe doradztwo. Pracownicy sklepów zwykle proponują odsłuch wybranych urządzeń w sklepie, a niektórych także w domu klienta. Sprzedawcy są zorientowani w cenach i dostępie towarów, pomagają w doborze komponentów i osprzętu, czasem projektują całość inwestycji. Dopóki jest prawdopodobieństwo, że dojdzie do transakcji, handlowcy dbają o kontakt i motywują do zakupu, negocjują cenę i ustalają dogodne warunki sprzedaży. Po zakupie sprzedawcy informują o chętnie kupowanych zestawach. W sytuacjach zajścia awarii sprzętu, klienci wracają do sklepu z reklamacjami. Dobre relacje z salonem wpływają na chęć zakupów w przyszłości. Salon może także prowadzić sprzedaż literatury i prasy branżowej. Zawsze ma ulotki i foldery reklamowe.

Spotkania towarzyskie audiofilów odbywają się najczęściej w domach prywatnych (28). Wymiana zdań między audiofilami odbywa się także telefonicznie czy elektronicznie. Są to zazwyczaj różne tematyczne informacje i wymiana opinii na temat poszczególnych komponentów oraz publikacji fonograficznych. Właściciele lubią chwalić się swoim sprzętem, opisywać jego zalety. Jeśli nie udało im się dotąd nabyć odpowiedniego zestawu, poszukują lepszego i zachwalają swój wymarzony, przedstawiając plany zakupowe. Zdarzają się wspólne odsłuchy i konfrontacje wrażeń, czasem dochodzi do wymiany komponentów dla próby i porównania. Jeśli ktoś decyduje się na zakup zestawu DIY, może szukać porad u osób z większym doświadczeniem. Może też pomagać innym, jeśli ma większe doświadczenie.

(28) Odsłuchy mają miejsce w domach członków, dlatego też ilość uczestników jest limitowana i zależna od Gospodarzy, odpowiedzialnych za poszczególne spotkania, <http://www.highfidelity.pl/@kts&lang=> [dostęp: 7.06.2015].

## Język

Język jest podstawowym i nieodzownym narzędziem komunikacji. Umożliwia przekazywanie informacji i budowanie wspólnoty<sup>27</sup>. Dobra znajomość języka własnego danej wspólnoty komunikacyjnej wzmacnia przynależność do grupy, a także umożliwia zajęcie wysokiej w niej pozycji<sup>28</sup>. W przypadku audiofilów ich socjolekt

<sup>27</sup> M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 436.

<sup>28</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 117.

oparty jest na języku ogólnym, a przedstawiciele grupy identyfikują się ze wspólnotą narodową, co kwalifikuje ich wśród wspólnot tradycyjnych<sup>29</sup>. Skupienie się na tematyce urządzeń odtwarzających dźwięki i jakości wytwarzanej przez nie muzyki wpływa na uwypuklenie słownictwa temu poświęconego. Dominuje tu terminologia naukowa elektroakustyki (29, 30) i technologii materiałowej (31)<sup>30</sup>, gdy prezentowane są konstrukcje urządzeń, a przy omawianiu wrażeń estetycznych dołącza się terminologia muzyczna i wzornictwo przemysłowe. W przekazach swobodniejszych (fora, kontakty indywidualne) wielokrotnie używa się określeń potocznych, z których część składa się na profesjolekt w dużej mierze wspólny osobom o wykształceniu technicznym (32).

(29) *sztuczne sygnatury brzmieniowe* – W skrócie streściłbym ją jako dobór elementów, które są ze sobą nawzajem dobrze zharmonizowane i przy tym wolne od sztucznych sygnatur brzmieniowych, <http://www.hifi.pl/blog/> [dostęp: 7.06.2015].

(30) *średniotonowy* – W kolumnach Xavian używane są miękkie, tekstylne kopułki oraz głośniki (nisko)średniotonowe z membranami polipropylenowymi lub papierowymi, co nie jest przypadkiem, <http://www.hifi.pl/blog/> [dostęp: 7.06.2015].

(31) *głośnik, membrana, obudowa, podstawa* – Dotyczy to doboru głośników, materiałów membran, obudów czy podstawek, <http://www.hifi.pl/blog/> [dostęp: 7.06.2015].

(32) *niewygrzany* – No i kolumny były nowe, kolokwialnie mówiąc *niewygrzane*, <http://www.hifi.pl/blog/> [dostęp: 7.06.2015].

Osoby uczestniczące w komunikacji audiofilów reprezentują różny stopień wiedzy tematycznej i stosowanego słownictwa. Nie trzeba być wykształconym znawcą tematu, aby zostać audiofilem – wystarczy zamiłowanie do muzyki i do jej wiernego odtwarzania. Jednak, aby dobrze się w środowisku komunikować, rozumieć teksty producentów sprzętu i dziennikarzy, a przy okazji mieć uznanie u innych, należy zaznajomić się z używanym słownictwem. Znawcy tematu, dziennikarze i konstruktorzy operujący terminami wpływają do pewnego stopnia na hermetyzację wypowiedzi, tym bardziej, że duży w nich udział mają zapożyczenia. Zdarza się, iż ktoś chcący uchodzić za znawcę używa terminów bez ich dobrego zrozumienia, czym obnaża swoją niekompetencję w oczach specjalistów.

W wypowiedziach audiofilów podstawowym gatunkiem jest recenzja urządzenia (czasem też osprzętu – np. kabli). Jej podstawowymi funkcjami są opis urządzenia oraz ocena jego działania. Opis techniczny może być mniej lub bardziej dokładny, specjalistyczny lub ogólny w zależności od potrzeb. Natomiast relacja wrażeń słuchowych wyraźnie wyróżnia audiofilów. Podejmowane próby mówienia o trudnym w ujęciu dźwięku<sup>31</sup>, a jednocześnie nadawanie mu walorów oceny, skutkuje niesprawdzalnymi

<sup>29</sup> H. Satkiewicz, *Norma polszczyzny ogólnej a język subkultur*, [w:] „Język a kultura” 1994, t. 10, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 9-17.

<sup>30</sup> Potwierdzają to słowniczki dołączane do wybranych stron internetowych, np. portalu Hifi.pl.

<sup>31</sup> P. Kładoczny, *Semantyka nazw dźwięków w języku polskim*, t. 1-2, Łask 2012.

indywidualnymi sądami. W tym celu używa się zabiegów, takich jak metafory, obrazowe porównania i synestezje, a także różne inne środki zastępcze, którym towarzyszy duża kreatywność (33). Z tego powodu audiofile bywają uważani za ludzi przesadnie emocjonujących się, niezrozumiałych i zarozumiałych. Audiofile przeważnie mają świadomość swojego języka, lecz także zdają sobie sprawę z trudności nazywania rzeczy, o których mówią (34).

(33) Wielka głęboka i bardzo szeroka scena, dźwięk jest potężny ogarniający, bardzo nasycony, ale jednocześnie zwinny i pieruńsko szybki. Świetnie kontrolowany bas, ogromna dynamiki i jednocześnie słycać może detali; <http://galeria.orlowsky.com/turystyka/podroze-USA-best-of-analog-vs-best-of-digital.php> [dostęp: 7.06.2015].

(34) Mamy zamiar wyszukiwać na naszym rynku urządzenia wspaniałe, wyjątkowe, cudowne i zniewalające. Skąd to słownictwo? Wyjątkowe urządzenia wymagają niezwykłego języka, a przynajmniej nie technicznego, ten przyda się przy opisywaniu konstrukcji i dywagacjach teoretycznych, <http://www.hi-end.pl/index0.php?id=hi-fi&ia=1> [dostęp 24.09.2015].

### Podsumowanie

Funkcjonowanie w ramach ogólnych norm społecznych (również językowych) oraz werbalizowanie małego wycinka rzeczywistości i skupienie na typowych sytuacjach komunikacyjnych sprawia, że język audiofilów jest przykładem socjolektu tradycyjnego właściwego dla grup zawodowych wykonujących pewien zawód lub połączonych wspólnym hobby<sup>32</sup>. Grupę tę tworzą specjaliści z wykształceniem technicznym elektroakustycznym (lub szerzej – technicznym), producenci i handlowcy oraz wszystkie inne osoby, które mają zamiłowanie do muzyki i poszukują urządzeń, które będą ją odtwarzać w najlepszej jakości. Środowisko audiofilów nie jest zintegrowane w zorganizowanej strukturze. Najsilniejszym bodźcem łączącym są przedsięwzięcia medialne, kiedyś magazyny audio (audio-wideo), dziś głównie rozmaite tematyczne portale internetowe. Na ich łamach dochodzi do największej liczby kontaktów językowych i zachodzi najbardziej aktywna komunikacja.

### Skróty

EM – *Encyklopedia muzyki*, red. Andrzej Chodkowski, Warszawa 1995.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, dostęp na stronie: [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl).

<sup>32</sup> T. Piekot, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*, Wałbrzych 2008, s. 33-34.

## Bibliografia

- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- Deska K., Dziura M., *Suma na zero, heble w dół, czyli kilka słów o języku realizatorów dźwięku*, „Rozprawy Komisji Językowej” 2013, t. XL, red. J. Miodek, W. Wysoczański, s. 127-141.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
- Kładoczny P., *Semantyka nazw dźwięków w języku polskim*, t. 1-2, Łask 2012.
- Perlman M., *Golden Ears and Meter Readers: The Contest for Epistemic Authority in Audiophilia*, „Social Studies of Science” 2004, t. 34, s. 783-807.
- Piekot T., *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*, Wałbrzych 2008.
- Satkiewicz H., *Norma polszczyzny ogólnej a język subkultur*, [w:] „Język a kultura” 1994, t. 10, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, s. 9-17.
- Wierzchoń P., *Depozytorium leksykalne języka polskiego: nowe fotomateriały z lat 1901-2010*, t. 2, Warszawa 2011.

### Kontakty językowe i komunikacja w środowisku audiofilów

**Streszczenie:** Artykuł jest poświęcony kontaktom językowym i komunikacji w środowisku audiofilów. Audiofilem jest człowiek o zamiłowaniu do sprzętu odtwarzającego dźwięk w najwyższej jakości. Audiofile to przeważnie mężczyźni. Nie tworzą oni grup sformalizowanych i stowarzyszeń. Ich kontakty skupiają się na prasie branżowej, portalach internetowych oraz kontaktach bezpośrednich na wystawach, w sklepach audio oraz między przyjaciółmi o podobnych zainteresowaniach. Tematyka wypowiedzi audiofilów dotyczy recenzji sprzętu, wymiany zdań i porad przy zakupach.

**Słowa klucze:** audiofil, kontakty językowe, komunikacja

### Language contacts and communication in an audiophile community

**Summary:** The article concerns language contacts and communication in an audiophile milieu. Audiophiles are people who have a passion for audio equipment which produces top quality sound. Audiophiles are mainly men. They do not function like formalized groups or associations. Their relations are focused on specialist press, internet web pages and portals as well as direct contacts at audio shows, in audio shops and among friends who pursue the same hobby. Conversations among audiophiles concentrate predominantly on audio equipment reviews, voicing personal opinions and providing useful advice on what to purchase.

**Key words:** audiophile, language contacts, communication





Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

## KOMUNIKACJA W STAŁYM KRĘGU NADAWCZO-ODBIORCZYM NA MATERIALE WYBRANYCH PROTOKOŁÓW CECHOWYCH



Niniejszy artykuł został poświęcony specyfice porozumiewania się w stabilnej, dojrzałej wspólnocie ludzkiej, w cechu piwowarów krakowskich. Podstawowym motorem działania w tej społeczności były prawa i przywileje nadane przez władze państwowe i miejskie. Jej dzieje ilustrują mechanizmy typowe dla cechów, czyli korporacji o charakterze zawodowym, które były powszechne nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Celem artykułu jest przedstawienie społecznej i historycznej stabilności kręgu nadawczo-odbiorczego, specyfiki układu komunikacyjnego utrwalonego w protokołach cechowych oraz dwóch charakterystycznych zjawisk językowych, obecnych w księdze cechowej, czyli aktach cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780<sup>1</sup>, motywowanych porozumiewaniem się w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym.

Przynależność do takiej społeczności wiązała się z przyjęciem określonych zwyczajem i obyczajem wzorów życia, które obejmowały nie tylko kwestie zawodowe, ale i rodzinne, religijne, polityczne i społeczne<sup>2</sup>. Zasady życia w złożonej społeczności miejskiej tworzyły wewnątrznie rozbudowaną, spójną całość, która obejmowała także sposoby porozumiewania się<sup>3</sup>. Sposoby i funkcje komunikacji w małej lokalnej społeczności o charakterze zinstytucjonalizowanym były przewidywalne, względnie niezmiennie, ponieważ krąg nadawczo-odbiorczy był względnie stały. Powtarzalność

<sup>1</sup> *Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*, Ossolineum 12994/II.

<sup>2</sup> Por. M. Gadocha, *Cech piwowarów, karczmarzy i słodowników krakowskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008, s. 253-279.

<sup>3</sup> Por. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, Kraków 1992; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949; H. Wiśniewska, *Kultura językowa rzemieślników przemysłowych w XVII wieku*, [w:] *eadem*, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 41-56.

czy nawet cykliczność zachowań językowych, wymuszona prawem cechowym i miejskim, prowadziła do rytualizacji. W księdze cechowej opisywano przede wszystkim te komunikaty, które posiadały wymiar prawny, czyli były związane z określonymi w przywilejach czy statucie obowiązkami i prawami członków wspólnoty. W artykule przedstawiono te ślady językowe i tekstowe, które ukazują świadomy i celowy wybór utrwalanych czy pomijanych treści.

### **Stabilność kręgu nadawczo-odbiorczego w ujęciu historyczno-społecznym**

Wspólnota cechowa piwowarów krakowskich zorganizowana była zgodnie ze znaną od średniowiecza, obyczajowo przyjętą strukturą społeczną. Stanowiła zrzeszenie osób uprawiających to samo rzemiosło na określonym obszarze. Na jej czele stawał reprezentant (*starszy*) wybierany ze społeczności w trybie wolnej elekcji. Wyznaczał on, w porozumieniu z pozostałymi członkami, swojego zastępcę (*podstarszego*) i sekretarza oraz notariusza. Wskazywał także dwóch lub czterech starszych braci odpowiedzialnych za sądy w społeczności towarzyskiej oraz przydzielał funkcje sześciu braciom młodszym. Wyznaczanie funkcji we wspólnocie nazywano *osadzeniem*, *zasadzeniem stołów* czy *zasięciem*, a była to czynność tak ważna, że mimo protokołów zamieszczanych w księdze cechowej opisywano ją dokładnie w osobnym zbiorze, o czym świadczy wyimek z elekcji z 1729 roku:

Ktore Osadzanie Stołów Szczęśliwie zakończył się w ofo=|bneÿ Książsze ná to Sporządzoneÿ Opifane iest (s. 6).

Co roku, zwykle w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, dochodziło do wyboru nowej elity cechu<sup>4</sup>, a powstałe na skutek tych wydarzeń zapisy elekcji należą do segmentów obligatoryjnych protokołów cechowych. Podział ról był czytelny, umocowany prawnie i oparty na zgodzie społecznej. Stanowił gwarancję ładu społecznego. Hierarchiczna struktura konfraterni oparta była na dwóch filarach: majątkowym i rodzinnym, które to zależności przeplatały się wzajemnie. Przyjęcie funkcji przewodniczącego wiązało się z licznymi obowiązkami, do których należało reprezentowanie cechu w społeczności miejskiej, regulowanie narzucanych wspólnocie płatności oraz egzekwowanie należnych praw i przywilejów. Starszy cechu nie był przez wspólnotę opłacany. Cieszył się szacunkiem i autorytetem. Zmiany na jego stanowisku skutkowały niekiedy zmianą pisarza cechowego. Notariusz stawał się prawą ręką często niepiśmiennego starszego, nie tylko redagował protokoły posiedzeń, ale tworzył i inne

<sup>4</sup> Czas sesji elekcyjnej uzależniony był od wyboru rady miasta.

dokumenty administracyjne, zwłaszcza rachunkowe, pilnował terminów procesów i wyjeżdżał z delegatami ze wspólnoty na sejmy i sejmiki, by negocjować wysokość podatków i z nich się rozliczać. Funkcja pisarza cechowego wiązała się z niewielkim dodatkowym zarobkiem. Wprowadzany we wszystkie sprawy wspólnoty, pisarz z czasem awansował w cechu na wyższe stanowisko. Ilustruje to tabela 1., w której dla czytelności obrazu pozostawiono tylko nazwiska braci wybieranych jako „szóstych”, czyli zazwyczaj pełniących funkcje notarialne. Pisarze wskazani w procedurze elekcji, których nazwiska dla odróżnienia ich od niepiśmiennych lub niepełniących funkcji notariusza cechowego braci „szóstych” zaznacza się pogrubieniem, zostali uporządkowani w kolejności podejmowania funkcji notarialnej (numeracja podana w nawiasie). Ponadto dla pełnego obrazu zjawiska ostatnia rubryka pozwala skonfrontować realne autorstwo zapisów protokolarnych z nominalnie wyznaczonym bratem „szóstym”.

Tabela 1. Zmiany na stanowiskach funkcyjnych w cechu z uwzględnieniem awansów pisarzy

Rok	Stanowisko w cechu						
	1.	2.	3.	4.	5.	6. (zwykle pisarz)	realny pisarz
1	2	3	4	5	6	7	8
1729	-	-	-	-	-	<b>Skalski</b> (1)	(1)
1730	-	-	-	(1)	-	Bularni	(1)
1731	-	-	-	-	-	bd.	(1)
1732	-	-	-	-	-	<b>Jachyński</b> (2)	(2)
1733	-	-	-	-	-	(2)	(2)
1734	-	-	-	-	-	<b>Mierzwicki</b> (3)	(3)
1735	-	-	-	-	-	(3)	(3)
1736	-	-	-	-	-	(3)	(3)
1737	-	-	-	-	-	(3)	(3)
1738	-	-	-	-	-	bd.	(3)
1740	-	-	-	-	-	bd.	(3)
1741	-	(3)	-	-	-	Bd	(3)
1742	-	-	-	-	-	(3)	(3)
1743	-	(3)	-	-	-	<b>Gaworski</b> (4)	(4)
1744	-	-	-	(4)	-	<b>Bonarski</b>	(4)
1745	-	-	-	-	-	(4)	(4)
1746	-	-	-	-	-	(4)	(4)
1747	-	(4)	-	-	-	<b>Sienkowski</b> (6)	(6)/ <b>Luhocki</b> (5) pisarz miejski
1748	-	(4)	-	-	-	Paskiewicz	(5)
1749	-	-	-	-	-	(6)	(5)
1750	-	-	-	-	-	(6)	(6)
1751	-	(4)	-	-	-	(6)	(6)

1	2	3	4	5	6	7	8
1752	–	(4)	–	–	–	(6)	(6)
1753	–	(4)	–	–	–	<b>Pucek</b> (7)	(7)
1754	–	(6)	–	–	–	<b>Hendel</b> (8)	(8)
1755	–	(6)	–	–	–	(8)	(8)
1756	–	(4)	–	(8)	–	<b>Czubiński</b> (9)	(9)/(8)
1757	(4)	–	–	–	(6)	(8)	(8)/(9)
1758	(4)	(6)	–	–	–	(8)	(8)
1759	(4)	–	–	(8)	–	(9)	(9)/(8)
1760	(4)	–	–	–	–	(9)	(9)/?
1761	(9)	(8)	–	–	–	(6)	(6)/(7)/(4)
1762	(9)	(4)	(8)	–	–	(7)	(6)?
1763	(9)	–	–	(8)	(6)	Zareba	<b>Pączkowski</b> (10) pisarz miejski
1764	–	(9)	–	(8)	(4)	Bazgier	(8)/(6)
1765	–	(4)	–	–	–	(6)	(6)
1766	–	–	–	(9)	(6)	Zareba	(9)/(6)/(7)
1767	–	–	–	(6)	–	(7)	(7)
1768	–	–	–	(6)	–	(4)	(7)/(11)/(4)
1769	–	–	–	(6)	–	<b>Danecki</b> (11)	(11)/(6)
1770	–	(6)	–	–	–	(11)	(11)/(8)
1771	–	(6)	–	–	–	(11)	(11)
1772	–	(6)	–	(8)	–	(11)	(11)/(8)/(9)
1773	–	(8)	–	–	–	(9)	(9)/(8)
1774	–	–	(8)	–	–	(9)	(9)/(8)
1775	–	(6)	–	–	–	(8)	(8)/(9)
1776	–	–	(8)	–	–	<b>Niemczykiewicz</b> (12)	(12)/ (9)
1777	–	–	–	–	–	(8)	(8)/ <b>Dankiewicz</b> (13)/(9)
1778	–	–	(15)	–	–	(8)	(8)/(12)/ <b>Kamiński</b> (15)/(9)
1779	(15)	–	(6)	–	–	<b>Jurkiewicz</b> (14)	(12)/(14)/(15)
1780	–	–	–	–	–	bd.	(12)

Źródło: opracowanie własne.

Zestawienie powyższe pozwala prześledzić, jak związani z osobą starszego cechu – Tomasza Miernikiewicza – pisarze: Franciszek Skalski (1), Jan Mierzwicki (3), Andrzej Gaworski (4), a także Marcin Sienkowski (6) oraz Ignacy Hendel (7), awansowali w cechu i mogli wpływać nie tylko na zarządzanie wspólnotą, ale i redagowanie protokołów przez kolejnych pisarzy. Sam Miernikiewicz był niepiśmienny, w związku

z czym rosła ranga pisarza, który odpowiadał za jakość i poprawność merytoryczną dokumentów. Tabela 1. ukazuje też, że na stanowiskach funkcyjnych w cechu dochodziło do zmian, ale w dość wąskim kręgu. Prezentuje to pośrednio też tabela 2., poprzez obliczenie częstości podejmowania funkcji w cechu przez poszczególne osoby. Nazwiska pisarzy wyróżniono pogrubieniem.

Tabela 2. Częstość podejmowanych funkcji w cechu

Miernikiewicz	29	<b>Czubiński</b>	10	<b>Kamiński</b>	3
<b>Sienkowski</b>	21	Główczyński	9	<b>Pucek</b>	3
<b>Gaworski</b>	18	Paskiewicz	8	Rot	3
<b>Hendel</b>	18	Wróblewicz	8	Gołyszczynski	2
Musiałowicz	17	Lędzwiński	7	<b>Jachyński</b>	2
Luzarkiewicz	15	<b>Mierzwicki</b>	7	Płachciński	2
Rutter	15	Węglarski	6	Boroniowicz	1
Bazgier	14	Glixeli	5	Franta	1
Bularni	14	Kozłowski	5	Jagielski	1
Zawadowicz	13	Pierzchalski	5	Krawczyński	1
Zaręba	11	Danecki	4	Luzarkiewicz	1
Bonarski	10	Pietrzykiewicz	2	<b>Niemczykiewicz</b>	1

Źródło: opracowanie własne.

Do elity cechu należało zatem wąskie grono piwowarów, w którym zmiany zachodziły ze względu na upływający czas i wydarzenia losowe oraz ze względu na rozgrywki o charakterze politycznym, w zakresie lokalnym oczywiście. W prezentowanej tabeli 2. znalazło się 36 nazwisk, a braci cechowych wspomnianych w protokołach bez osób wyliczonych w katalogu zmarłych, który objął i czas przed redagowaniem księgi, było 53. Obok wspomnianego Miernikiewicza i jego zięcia, Romualda Musiałowicza, cechem zarządzali preferowani przez nich pisarze. Opozycjonistą był Andrzej Bularni, który w szczególnie burzliwym czasie dla cechu został narzucony przez radę miasta i dobrał sobie na pisarza Jerzego Jachyńskiego (pisarza nr 2)<sup>5</sup>. Należy wziąć też pod uwagę rangę pełnionej funkcji. Często wspomniani Marcin Bazgier czy Mikołaj Zaręba przez większość czasu sprawowali opiekę nad czeladnikami, spośród których sami się wywodzili. Na prowadzoną przez cech politykę, obok wymienionych wyżej braci, mieli wpływ raczej Jan Rutter i Adam Rot oraz Antoni Lędzwiński. Jak widać, interakcje zachodziły w ściśle określonym gronie osób, które wymieniały się co prawda funkcjami, ale znały się od dłuższego czasu i współpracowały ze sobą od pokoleń.

<sup>5</sup> Ten zaś pojął za żonę wdowę piwowarską, Katarzynę Zubkovicową, w 1731 roku. Po powrocie Tomasza Miernikiewicza do władzy Jerzy Jachyński zniknął z kart księgi, tylko w katalogu zmarłych odnotowano jego śmierć w 1735 roku.

Stalość kontaktów językowych wyrażała się więc nie tylko w stabilnym układzie zhierarchizowanej instytucji, ale i w historycznie ukształtowanej społeczności, która włączała do swego grona tylko tych, którzy zawodu piwowara się wyuczili lub weszli w rodziny o tradycjach piwowarskich poprzez poślubienie córki lub wdowy. Dopiero w ostatnich latach funkcjonowania cechu zaczęto włączać do wspólnoty także tych krakowian, którzy nie pochodzili z rodzin piwowarskich ani nie wyuczili się tego zawodu poprzez tradycyjny termin, co zresztą generowało dodatkowe konflikty.

### Układ nadawczo-odbiorczy w protokole cechowym

Wspólnota cechowa przez pięćdziesiąt lat swego istnienia dokumentowała posiadzenia poprzez wpisywanie do księgi cechowej początkowo indukt, później pełnych protokołów redagowanych już na bieżąco, być może w trakcie sesji. Poświadczają one zaistnienie względnie stałego kręgu nadawczo-odbiorczego, narzuconego przez zinstytucjonalizowany układ społeczny. Klasyczny schemat komunikacji, aplikowany również do prac genologicznych, zawiera w sobie fundamentalne kategorie nadawcy i odbiorcy, między którymi następuje przekaz językowy<sup>6</sup>. Jednak w przypadku gatunku protokołu układ nadawczo-odbiorczy wydaje się nietypowy. Nadawca zwykle się nie ujawniał, chyba że pod postacią wspólnoty. Autor zapisu formułował treści w imieniu wspólnoty, instytucji, a choć można na podstawie elekcji wskazać notariusza, nie zawsze był on oficjalnie wyznaczony, znany z imienia i nazwiska. Zatem ani realny autor, ani adresat komunikatu na płaszczyźnie językowej nie ujawniał się jako podmiot interakcji. W sytuacji, gdy protokół był odczytywany i zatwierdzany przez społeczność, jak w przypadku protokołów dziewiętnastowiecznych stowarzyszeń, opracowanych przez Annę Wojciechowską<sup>7</sup>, pierwszym odbiorcą stawała się społeczność, która je uznawała za swoje. W protokołach zamieszczonych w księdze cechowej jednak nie ma żadnych przesłanek, które pozwoliłyby uznać, że zapisy odczytywano w czasie posiedzeń i aprobowano. Chociaż w połowie XVIII wieku pojawiły w protokołach skreślenia i korekty, nie świadczą one o poprawkach wprowadzanych gremialnie, raczej o wtórnej refleksji językowej pisarza lub nadzorze innego piśmiennego brata nad kształtem całości. Nikt nie kwitował protokołu, nie podpisywał go. Dopisywano dodatkowe poświadczenia autentyczności (podpis, skrót *mp manu propria*), ale głównie w zapisach związanych z finansami. Między członkami społeczności natomiast trwało przekonanie, że notatki pisarza były wierne rzeczywistości,

<sup>6</sup> M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 237.

<sup>7</sup> A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.

miały rangę dokumentu urzędowego. Zarzut poświadczenia nieprawdy w protokole był poważnym oskarżeniem, czego świadectwem jest cytat:

Zagaiwszy podług dawnych zwyczajow P. Starszy dzifieyszą Sefsyą doniust przytomnym ze PP. Glixeli, Nimczykiewicz, Culicki, y Gołyszczynski, zapozwali samych tylo. PP. Starszych y P. Czubinskiego o iakowęż niesłuszne exakcy w przyięciu tychze na Mifteryą, tudzisz o oddanie naddanych pieniędzy y skaflowanie Sefsy. produkowanie Praw, Protokołu etc. iako furius – pozew wsobie sonat (s. 362).

Obowiązująca choć niewypowiedziana umowa społeczna między współbraćmi a pisarzem cechowym zakładała bezstronność i zgodność z prawdą zapisów, a zatem ich wiarygodność i bezsporność. Tylko pod tym warunkiem protokół posiedzenia mógł zachować swoją rangę dokumentu o wartości dowodowej.

Utrwalanie treści posiedzenia (przynajmniej w pewnym zakresie) wyraźnie wiązało się z wypełnianiem obowiązku zachowania (uznanych za istotne) informacji<sup>8</sup>, by zabezpieczyć potrzebę do ich powrotu. Jednak w przypadku protokołów cechowych nie każdy mógł stać się ich odbiorcą, i to nie tyle ze względu na piśmienność czy analfabetyzm członków społeczności, co na posiadaną rangę społeczną. Można przypuszczać, że im wyższa pozycja w cechu, tym większa szansa wglądu do księgi cechowej, którą przechowywał najprawdopodobniej starszy, razem z innymi dokumentami (przywilejami, statutem itp.). Dostęp do niej musiał mieć też aktualny pisarz cechowy. Do obowiązków starszego należało okazanie ordynacji 'urządzenia, ustanowienia'<sup>9</sup>, czyli przywileju królewskiego, wyższym władzom. Raz w sporze między braćmi cechowymi o wymuszanie szybszej spłaty wstępnego właśnie na tak rozumianą ordynację z 1593 roku powołano się słowami następującymi:

Na tę Sefsyą przybywszy do Zgromadzenia Szlachetni JMCsc Panowie Jozef Wałkanoski SJKM-Ci R.K. y Woicieh Waryiski Regent Kancellaryi krakoski iako Deputtati á Nobillifsimo Magistratu żądali ukazania – Prawa napewną illacyą okazania względem depaktacyi w Sufcepcie nie ktorych Ofsob. czyniąc zadosyc<sup>requizycyi</sup> S.JMCiow Deputtatow Ordynacyą anni. 1593. okazali kturą całą JMCP. Regent praefentibus prze:|czytawszy rządali<sup>aby</sup> ukrzywdzeni zalilisie wczym maią krzywde iakoz PP. Culicki, Mimczykowicz, Lixeli, y Gołyszczynski in Scrypto podali swe ex:|penfy<sup>acsi</sup> erogowane do zgromadzenia, y pretendowane Retenta odnichze

Po zanotowanych tych wszytkich Okolicznosciach JMP. Deputtaty na osobnym Papierze Sobie, zalecili azeby mogli Starsi y Młodzi po roz:|mifleniusie mogli sie między sobą ugodzic przed naftempuiącym pier:|wszym poniedziałkiem dnia 3. Lypca przypadaiącym

Natymze Fundamencie od Szlach: JMCiPPDeputtatow zliconym P. Starszy zycząc wszytkim zgody y jednosci (s. 359-360).

<sup>8</sup> Por. *ibidem*, s. 110.

<sup>9</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809, s. 541, <http://kpbc.umk.pl/publication/8173> [dostęp: 20.05.15].



Jak widać, z oględzin posiadanych przez konfraternię przywilejów przedstawiciele kancelarii krakowskiej deputowani przez magistrat przygotowywali osobne notatki, zapewne protokoły, które wykorzystywano w dalszej procedurze prawnej. Księga cechowa była jednym z podstawowych dokumentów administracyjnych cechu. Dlatego wspólnota cechowa zapewne brała pod uwagę to, że w przypadku sporów czy konfliktów zaistnieje potrzeba okazania również samej księgi. O gotowości do okazywania dokumentów na wezwanie władz świadczą także fragmenty:

10 Juny 1738 Cech Zagaiony to iest na Kommissyą zCzeladzią od szlachetnego Magistratu delegowaną za Prezj. Jmci Pana Zařfretta. Ktora Czeladz prawie roKoz podniesli na Panow fwoich, w Ktorym Cechu czytał Ordynacie taK Magiftrowskie Jmofc Kommissarz iaKoz tez y Czeladne, niemogąc zaKonczyć zalimitował do tygo. |dnia (s. 101),

Na Ktorey Sefszy Zalecił P. Starszy rozkaz Szlachetnego Magistratu, aby wszelkie Prawa Przy-niesione były na Ratusz y Szlachetnemu Magistratowi prezentowane do ich zrewidowania. Na Co gdy Wota P.P. Braci zaszyły pariendo Mandatu Szlachetnego Magistratu zgodzili się rozkaz iego wypełnić spodziewając się pewney Jego Pratekcyi a oraz dopraszając się aby registr ich był przez JMCi Pana Sekretarza podpisany (s. 412).

Zatem podstawowym wyobrażonym adresatem był reprezentant wyższych władz, kompetentny pisarz i doświadczony prawnik. Zwykli członkowie cechu, zależni od niego towarzysze czy inni mieszczanie, prawdopodobnie mieliby dostęp do tych źródeł utrudniony. Zresztą i braciom cechowym dokumenty raczej odczytywano niż dawano do czytania, co ilustruje zapis:

Czyniąc zadosyc Punktom Prawa dla uwiadomienia wfzytkich PP. Braci czytana była Ordyna-cya swiezo ułożona między Magistrami y Czeladzią oraz zalecona azeby w swych obrembach była obferwowana (s. 396).

Czeladnicy piwowarscy, którzy wydzieliли się z cechu w osobną wspólnotę towa-rzyską, o postanowieniach cechowych także dowiadawali się z przekazu ustnego, co pośrednio sugeruje zapis następujący:

Natey Sefszy Z<sup>acnie</sup> Sław<sup>etni</sup> Starsi Zgromadzenia Piwowarskiego stosując się do zaskarzen swoich przeciw Czeladziom Zgromadzenia [...] Jz oni Ordynacyi przez Szlachetny Magistrat w R<sup>oku</sup> przeszłym ustanowionej, wpunktach przepisanych zachować, podług powinności pełnić Rachunkow z Summy z SKrzynki powziętey oddac niechcą yowszem Krąbnie y zu-chwale powstają, piani w Gospodzie znajdują się, też ordynacyą na spod, adawne nawierzch prezentowac sobie Kazą, czytany niesłuchaia [...] (s. 404).

Z pewnością więc istniał obieg podstawowych dokumentów, które łączyły obie społeczności (bracką i towarzyską), oraz zwyczajowe mechanizmy nakazujące za-poznawanie współbraci oraz współtowarzyszy z prawnymi i administracyjnymi ustaleniami. Dominowała jednak komunikacja ustna, być może w pewnym wymiarze prymarnie pisana, wtórnie mówiona. Nadawcą zapisów w protokołach cechowych była

zatem wspólnota lub jej elita, autorem zaś pisarz cechowy. Niewskazanym oficjalnie adresatem była elita władzy miejskiej. Odbiorcą realnym protokołów mogli być pisarze i piśmienni starsi bracia cechowi, a także radcy miasta i ich wysłannicy.

Jednocześnie eklektyczny charakter protokołów, który wynikał z chronologicznego zapisu wydarzeń o rozmaitych właściwościach i funkcjach, spowodował, że utrwały się w nich rozmaite układy komunikacyjne zachowań urzędowych. Zaobserwować można w nich przede wszystkim nierównorzędność ról społecznych oraz dynamikę zmian, która była dość przewidywalna. Cykliczność tworzenia komunikatów o charakterze oficjalnym prowadziła do ich standardowości, ta z kolei – do formułiczności. Wymienność ról społecznych natomiast wymuszała upowszechnianie wzorów zachowań językowych. Jednocześnie powstawały komunikaty o charakterze wysoce redundantnym.

### **Stały krąg nadawczo-odbiorczy a selektywność informacji w protokołach cechowych**

W pierwszych dziesięcioleciach pisania księgi przeważało zwięzłe podawanie najważniejszych informacji, które współcześnie trzeba uzupełniać o wydobyte z innych miejsc księgi treści. W większości przypadków udaje się to zrobić, co pozwala stwierdzić, że mimo doraźnych trudności, księga przechowywała informacje o charakterze komplementarnym. Takim przykładem było niepodawanie pełnych danych osobowych w zapisach sesji elekcyjnych, stosowane przez pisarza czwartego, Andrzeja Gaworskiego, który po raz pierwszy w 1743 roku podał pełen zestaw danych osobowych i funkcji, a następnie przez kolejne cztery lata, mimo zmian w składzie osobowym, pomijał imiona. Jednego z braci cechowych nazywał tylko imieniem, czyli *Panem Benedyktem*. Na podstawie zapisów w księdze cechowej można przyjąć, że od 1733 roku we wspólnocie był Benedykt Marszałski (Marszał, Marszałek, Marszałik), który po latach pracy u tzw. przeszkodnika jako czeladnik postarał się o wstęp do społeczności zawodowej. Jego pozycja jako względnie nowego członka, a dawnego skonfliktowanego czeladnika, była niska. W czasie elekcji wyznaczano mu posługi właściwe dla braci młodszych i nazywano go zwykle tylko imieniem, jak w przykładzie. Gdy jednak odnotowywano konflikty z jego udziałem lub zapisywano pokwitowania, zawsze dodawano jego nazwisko. Pisarz uznał, że wartość identyfikacyjna zapisów elekcyjnych była wystarczająca, choć wyzyskał ten społeczny zwyczaj, który dotyczył raczej czeladzi niż braci cechowych. W tym kontekście stabilność kręgu nadawczo-odbiorczego pozwalała na uzupełnianie treści wiedzą kontekstową. Notariusz zamieszczał jednak nazwisko Benedykta w zapisach sądowych. Wzmacniał tym samym walor identyfikacyjny; naddawał te informacje, które mogły okazać się fundamentalne dla czytelnika

z zewnątrz, czyli reprezentanta władz miejskich. Dążenie do precyzji nazewnictwa, warunkowane obyczajowym sposobem dookreślania podmiotów sporu, przeważało nad ekonomicznością i skrótowością zapisu. To pierwszy językowy przejaw znaczenia stałego kręgu nadawczo-odbiorczego.

Drugi zaś dotyczył pojawienia się w protokołach informacji charakteryzujących się swoistym tabu językowym. W stabilnym społeczeństwie jego członkowie potrafią zidentyfikować sytuacje niebezpieczne, które zagrażają bytowi wspólnoty. Mimo precyzji i jednoznaczności zapisów protokołarnych rozmaici pisarze w charakterystyczny sposób unikali podawania istotnych szczegółów: kwot finansowych czy darowizn przekazywanych przyjacielom cechu, nazwisk osób wspomagających cech lub z nim skonfliktowanych, a zajmujących wysoką pozycję społeczną. Służył do tego zwykle leksem *pewien* lub symbol *N* ('nieznany, niewiadomy, niewypowiedziany'), co ilustrują przykłady:

Na dzisiejszey. Sefsyi Sławetny. P. Jgnacy Hęndel. doniosł całemu Cechowi PP Mag.<sup>istrom</sup> iz wielka Konfuzya. stałasię w Młynie. J.K.MCi ze pewny. Szlachetny JMC. N wazył się Czeladnika pomienionego. P Hęndlá. roskazawszy. go. ludziom. Swoim. z Młyna. wy.|prowadzić y leżącego. na Ziemi bic. ZwaZywsZy to PP Bracia Cechowi iz Wielka Krzy.|wda ykonfuzya stałasięP. Hendlowi tak. zdecydowali aby. inito.Consilis Szlache-|tnego. JMCi P Horosowicza iak Sobie. Sławetny P. Hendel. má postápic. bo lubo. większa pars PP. Braci Zgodzili się aby. per. decretum. do tey Sprawy. Cały Cech uczyniwszy Manifest. pozwał. Szlachetnego. JMCi N. drugá insze Zás. Wotá od.|mieynieysze Zaczym. na Consilium. Szlachetnego. JMCi P. Chorosowicza. chce pole.|gnąc y na Jego Zdaniu. przestac. w Expensie zas. tey Sprawy. deklaruią PP. BraciaSławetnemu. P. Hendlowi co Kolwiek potrzeba bedzie dopomoc. Deputuie zas cały Cech. do tey Sprawy. Sławetnych. PP. Tomasza Miernikiewicza <sup>Starszego</sup>. Jana Głowczynskiego. Benedykta. Zawadowicza Macieja Czubinskiego. upraszáiác aby iak naýpilniey chcieli Atten-tować tey Sprawy (s. 155),

Zalicił tagze Pon starfzy iz był awifowany od JMCi Pana Prezydenta aby unikaiąc exekucyi interes (na konto Wielmoznego JMCi Pana Podwoiewo:|dzego) uspokoic Konfraternia chciała toiest Złotyeh 2100. prezentes zgodzilisie orafz deputuią do pewnego JMCi na konferencyą Panuw Jona Ruttera Marcina Sienkowskiego Tomasza Miernikiewicza (s. 181).

Wszyscy członkowie posiedzenia wiedzieli doskonale, o kim była mowa, a jednak w zapisie pominięto dane personalne, uznając je za zbyt niebezpieczne. Niewypowiedziana na głos umowa społeczna chroniła cech przed konsekwencjami pochopnego zdradzenia szczegółów sprawy (personalistów) i uwiecznienia ich na kartach księgi cechowej. Ten sam zabieg zastosowano w opisie szczególnie krępującego dla braci cechowych wydarzenia, którym było zachowanie świeżo przyjętego w poczet braci Mikołaja Zaręby. Ponieważ dopiero co zmienił przynależność społeczną, w zaistniałym konflikcie między czeladzią a braćmi cechowymi nie potrafił zająć właściwego sobie miejsca i ujął się za dawnymi kolegami. Doszło do obrazy słownej i agresji fizycznej, ale zaangażowani w spór bracia nie chcieli nadać zdarzeniu większego

znaczenia prawnego. Nie zanotowano ani dokładnych danych temporalnych (*pewna* sesja), ani nazwisk osób poszkodowanych (*pewien* brat). Po wysłuchaniu pokornego przyznania się do winy wyrok złagodzone, co ilustruje cytat:

Tysz Sesyi Uskarzali sie JJPP. Starsi na P. Zarembę Brata Cechowego ze przyszedzsy. pewney Sesyi do Cechu Podpity. roznemi słowy J.PP. Starszych disgustował Czeladzi Karac niedopuszał Bratu Pewnemu Kanczog wydar mówiąc te słowa ỳ tỳ niebiey ỳ ia niebęde przez. co sie bont dla Czeladzi pokazał.

Osobiscie Stanowszy P. Zaremba Brat Cechowy. zSiebie tako:|wą czyni iustyfikacją zznamsie ze nie ktore słowa z Dyscho:|norem P.P. Starszych wymowiłem ỳ Exekucyi Czeladzi niedo:|pusciłem zaczym upraszom WCPanow. o Klemencyię  
Cech Piwowarski Krakowski po Oicowsku sobie z P. Zarembą poczynając osobliwie za dyskonor JJPP. Starfzych. iakotysz y tamowania Czeladzi Karac, ỳ lubo ỳ większe Karanie zasłużył. do mniejszego przystempuie ỳ nakazuie azeby oddał do Cechu dwie par ỳ Wachli za. złotych 24. ỳ przez godne Osoby. tak JMCsciow. PP. Starszych iako tysz ỳ Jest Panie Starsze przeprosił. nakazuie Mocą Dekretu swego. tudzisz ỳ Expensa Praw ne zeby. powrocił (s. 237).

Motywacja wydaje się oczywista. Wszyscy zebrani znali podstawowe fakty. W interesie współbraci było szybkie wyciszenie sprawy, z czym wiązało się niezachowanie danych stwarzających podstawę do sporu sądowego na poziomie magistratu. Z obecnej perspektywy nie zawsze można odtworzyć przyczyny unikania precyzyjnego zapisu, niektóre wydarzenia nie pozostawiły wystarczającego śladu w księdze cechowej, by z elementów utworzyć pełny obraz. Przykładem może być zapis poniższy:

Nateyze takze Sefsyi z Zezwoleniem przytomnych PP. Braci Sławetny P. Mikołay Zaręba wyzwała pracowitego Macieia Czupiałego z racyi Zaflug w terminie wykonanych, ktoremu. odrobek. naznaczony do Świąt Narodzenia Pańskiego. na po tym zas azeby dla pewney okolicznosci zadenz PP. Braci niechciał prezentowac do Zapifu. poki nalezycie przez tegoz P.Brata od ktorego ma bydz zapisany ỳ niebędzie wyexami:|nowan ỳ Surowo rekomenduję ninieysze Zgromadzenie (s. 243-244).

Z tego fragmentu dowiadujemy się, że po roku terminowania Maciej Czupiały został uznany za czeladnika, jego wyzwoliny nie przebiegały jednak bez problemów. Nie wspomniano tu, czemu uchybiono w procedurze zapisu lub wyzwoliny, ale podkreślono ogólną potrzebę dopełnienia standardowych obowiązków.

Podsumowując prezentowane treści, wypada podkreślić, że w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym, w którym członek społeczności przechodził przez wiele pozycji społecznych i stopniowo awansował w cechu, wytworzyły się mechanizmy dopuszczające skracanie informacji czy niedoprecyzowanie jej tam, gdzie nie została uznana za niezbędną. Próba odczytania motywacji zachodzących zmian nieuchronnie prowadzi do pytań o przyczyny utajniania czy eksponowania poprzez powielanie treści. Precyzja w dookreślaniu osób, prowadząca do wysokiej redundantności informacji, pojawiała się przede wszystkim w zapisach sądowych i pozwach, czyli

tam, gdzie społeczność spodziewała się wygrania sprawy w sądzie. Niektóre opisy wydarzeń natomiast zdradziły zaistnienie tabu językowego, zwłaszcza w opisach spraw spornych między członkami cechu a elitą miejską. Poprzez ukrycie informacji zabezpieczano wspólnotę przed konsekwencjami spodziewanego konfliktu o wysokim stopniu ryzyka (kosztu finansowego, społecznego). Stały krąg nadawczo-odbiorczy pozwalał na kontekstowe uzupełnianie treści nie wprost podanych, a równocześnie osłabiał zagrożenie pogłębieniem konfliktu. Kryterium rządzącym doбором informacji, poziomem redundancji i stopniem nasycenia nową treścią był walor prawny zapisywanych informacji.

### Bibliografia

- Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Dzieje Krakowa*, t. 2, Kraków 1992.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- Gadocha M., *Cech piwowarów, karczmarzy i słodowników krakowskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Góldyn, Kraków 2008, s. 253-279.
- Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*, Ossolineum 12994/II.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809, <http://kpbc.umk.pl/publication/8173> [dostęp: 20.05.15].
- Ptaśnik J., *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949.
- Wiśniewska H., *Kultura językowa rzemieślników przemyskich w XVII wieku*, [w:] *eadem, Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 41-56.
- Wojciechowska A., *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.

### Komunikacja w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym na materiale wybranych protokołów cechowych

**Streszczenie:** Artykuł dotyczy komunikacji w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym w XVIII w. Badanie przeprowadzono na materiale protokołów zamieszczonych w księdze cechu piwowarów krakowskich. W stabilnej, dojrzałej wspólnocie komunikacyjnej konfraterni piwowarskiej wytworzył się stały krąg komunikacyjny. Społeczność cechowa, w której każdy członek przechodził przez wiele pozycji społecznych i stopniowo awansował, wypracowała mechanizmy dopuszczające skracanie informacji czy niedoprecyzowanie jej tam, gdzie z różnych przyczyn została uznana za niepotrzebną lub szkodliwą. Kryterium rządzącym doбором informacji, poziomem redundancji i stopniem nasycenia nową treścią był walor prawny zapisywanych informacji.

**Słowa kluczowe:** komunikacja, protokoły cechowe, selekcja informacji, redundancja

**Communication in a constant sender/receiver configuration:  
A study of selected guild protocols**

**Summary:** This paper discusses communication in a constant sender/receiver configuration in the eighteenth century. The study was conducted on the material from protocols contained in the guild book of Krakow brewers. In a stable, mature speech community of brewing confraternities a constant sender/receiver configuration emerged. The guild community, in which each member went through many social positions and was gradually promoted, developed the mechanisms allowing the shortening of information or making it imprecise whenever it was, for various reasons, considered unnecessary or harmful. The criterion governing the selection of information, the level of redundancy and the degree of saturation with new content was the legal value of the stored information.

**Key words:** communication, guild protocols, selection of information, redundancy



**Marek Biszczyński**

Uniwersytet Zielonogórski

## STÄDTISCHE KOMMUNIKATION IN DEN KANZLEIEN DES MITTELALTERS UND DER FRÜHEN NEUZEIT



In der Brückenzeit zwischen dem langsam ausgehenden Mittelalter und der beginnenden Neuzeit waren mitteleuropäische Städte rege Zentren des wirtschaftlichen Lebens, richtige Wiegen des zivilisatorischen Fortschritts, und wichtige Knotenpunkte, an denen zahlreiche Vertreter von unterschiedlichen Sprachen oder Sprachschichten in Kontakt aller möglichen Art, auch in den meistens alltäglichen, aber zuweilen auch okkasionellen, mit besonderen Ereignissen verbundenen Sprachkontakt, traten. Mit ihren immer bedeutsameren Rechten und Privilegien waren die Städte auch wichtige Faktoren und quasi „Katalysatoren“ der politischen und gesellschaftlichen Entwicklung.

In diesem Sinne waren die städtischen Organismen sozusagen „fertige Organisationsmuster“ für sich damals stabilisierende moderne Staaten des sich wandelnden Europas<sup>1</sup>. In ihren Mauern entwickelten sich bereits im Mittelalter unterschiedliche Institutionen und Verwaltungsgremien, die später das politische, gesellschaftliche und wirtschaftliche Leben der werdenden Staatsorganismen entscheidend geprägt haben. Gemeint sind dabei recht mannigfaltige Typen von Institutionen: angefangen mit städtischen und kirchlichen Kranken- oder Armenhäusern, die organisierte, institutionelle Sozialfürsorge anleiteten, über städtische Kanzleien, die für die Kommunikation auf der inner- und außerstädtischen Ebene zuständig waren und für die Sprachwandlungen als Wegweiser dienten, bis zu Gerichten unterschiedlichen Grades, in denen immer bedeutsamere Bürgerrechte ihre praktische Anwendung finden konnten und die später Stützen für die sich stabilisierende Gerichtlichkeit der Neuzeit wurden.

---

<sup>1</sup> H. Schilling, *Die neue Zeit. Vom Christenheitseuropa zum Europa der Staaten. 1250 bis 1750*, Berlin 1999, S. 346 ff.



Im durchaus feudalen Mittelalter und teilweise absolutistischer Früher Neuzeit waren Städte sozusagen auf den ersten Blick separate, aber in der Tat ein Interessennetz bildende Inseln des frühdemokratischen Denkens und der modernen gemeinschaftlichen Ordnung. Ihre Behörden wurden ja regelmäßig und zeitweise gewählt und sie standen dabei für relativ breite Bürgerkreise offen, und zwar in der eigentümlichen Epoche, in der *extra muros civitatis* so gut wie alle Regierungs- oder Ehrenämter ausschließlich von verhältnismäßig ziemlich wenigen Privilegierten besetzt werden durften. So hatten in den Städten nicht nur Adlige oder Geistliche die Möglichkeit, auf das gesellschaftliche Leben ihrer Gemeinschaft Einfluss zu nehmen, sondern auch bis zu einem gewissen Grade Vertreter niedriger Stände.

Als Wirtschaftszentren hatten die Städte des späteren Mittelalters einen un-mittelbaren Einfluss auf ganze umgebende Regionen mit allen sie bewohnenden Gesellschaftsgruppen. Und das waren nicht ausschließlich rein ökonomische Verbindungen. Auch sprachlich dienten städtische Schreibzentren als eine Art Vorbilder oder Wegweiser in der Gestaltung von usuellen „Frühnormen“ für die Sprachgestaltung der damals gebräuchlichen Textsorten. Die kleineren Städte, deren Beeinflussung nur ihre nächste Umgebung betraf, gewannen ihre Vorbilder in den größeren Zentren.

Als Beispiel dafür ließe sich das kleine niederschlesische Sprottau oder unser, damals ja noch wenig bedeutsame Grünberg anbringen. Für die Schreibstuben dieser Städtchen waren benachbarte, aber viel bedeutsamere Kanzleien im naheliegenden Glogau oder Sagan mehr oder weniger direkte Quellen der damals noch sehr breit und unpräzise gemeinten „Schreibrichtigkeit“. Diese größeren Städte, die aber makroregional gar nicht so bedeutsam waren, hatten aber auch nur eine beschränkte, mikroregionale Bedeutung und stützten sich wiederum auf die Breslauer Kanzlei, wenn wir am Beispiel Niederschlesiens bleiben sollten. Das in der Provinz zentral gelegene Breslau war zwar der politisch-wirtschaftliche Mittelpunkt für ganz Schlesien, die Strahlungskraft seiner Kanzlei reichte allerdings in der Tat auch nicht viel weiter hin als bis auf die schlesischen Provinzgrenzen. Die Breslauer Kanzlei musste also gelegentlich auch nach Mustern suchen und sie hat sie im politischen Sinne im königlichen und dann kaiserlichen Prag gefunden, und im rechtlichen und schriftsprachlichen Sinne – in Magdeburg, von dem sich die Breslauer die Auslegung komplizierterer Rechte oder juristischer Vorfälle ja mehrere Male holten, wofür zahlreiche Urkunden und ihre Abschriften in den Breslauer Archiven bis heute zeugen können. Abschriften dieser Abschriften lassen sich übrigens auch in den kleineren Ortschaften Niederschlesiens finden, wie Schweidnitz oder Jauer, die sich dieselben Rechtsvorschriften wiederum von Breslau geholt haben. So schließt sich einigerma-

ßen der komplizierte „Umlaufkreis“ der gegenseitigen Verhältnisse, wenn es sich um rechtliche und sprachliche Beeinflussung in Niederschlesien handelt.

Es ist selbstverständlich, dass das Medium des Transfers vom Rechtswissen in erster Linie die Schriftsprache der Verwaltungsdokumentation war. Bis zum 13. Jahrhundert spielte die Rolle dieser *lingua franca* das geschriebene Lateinisch, und zwar beinahe hundertprozentig. In der ersten Hälfte dieses Jahrhunderts wurden aber schon manche, vor allem rechtlich geprägten Stadturkunden in der deutschen Sprache<sup>2</sup> verfasst. Die wirkliche Durchsetzung der Volkssprache im Kanzleischrifttum kann man aber beispielsweise hier in Niederschlesien – gemäß der Erfahrung des Autors von diesem Beitrag in der Arbeit mit niederschlesischen Handschriften – erst auf die Jahre 1275-1300 festlegen.

Der in der Tat allmähliche, aber aus historischer Entfernung doch rasche Umstieg vom Latein auf das Deutsche wurde hauptsächlich dadurch hervorgerufen, dass immer umfangreichere Texte und immer häufiger schriftsprachlich und von Laien redigiert und dann rezipiert werden mussten. Mit genügenden Kenntnissen des Lateinischen konnten sich im Mittelalter – prozentuell gesehen – in der Tat nur ganz wenige rühmen. Wenn aber auch jemand des Lateinischen mehr oder weniger mächtig war, dann musste es nicht zugleich bedeuten, dass er sich in dieser Sprache über unterschiedliche und oft komplizierte, auch rechtliche oder zumindest administrative Aspekte des städtischen Lebens frei ausdrücken konnte. Wenn dies auch doch möglich gewesen wäre, dann haben die Textproduzenten sicherlich immer häufiger damit rechnen müssen, dass ihre potenziellen Rezipienten ein solch hohes Niveau der Lateinbeherrschung ganz gewiss nicht aufweisen konnten. So war es in einem gewissen Sinne eine *quasi* „Autozensur“, die die Schreibenden und die des Lateins Kundigen dazu bewog, ihre Texte breiteren Lesergruppen zugänglich zu machen. Obwohl beispielsweise zum Anfang des 15. Jahrhunderts die Bürger vieler Städte bereits die Möglichkeit hatten, das Alphabet in städtischen Schulen kennen zu lernen, war die Schreib- und Lesekompetenz generell doch noch viel zu knapp, als dass man vom Lateinischen als von einem praktischen Kommunikationsmedium in einer neuzeitlichen Stadt ernst hätte denken können.

Im Spätmittelalter, vor allem in dessen Übergangszeit zur Frühen Neuzeit, erfuhren die mitteleuropäischen Städte einen erheblichen Wachstum und beachtliche Erweiterung ihrer bis dahin auch nicht geringen Privilegien und Freiheiten. Es darf also nicht wundern, dass es gleich danach zum raschen Ausbau der städtischen

---

<sup>2</sup> Welch eine dialektale Färbung diese „deutsche Sprache“ damals aufwies, lässt sich generalisierend natürlich gar nicht auslegen. Auch die Problematik der hoch- bzw. niederdeutschen Dialektzugehörigkeit muss auf andere Bearbeitungen verschoben werden. An dieser Stelle müsste ausreichen, wenn die Heterogenität dieses „Deutschen“ ausdrücklich betont wird.

Verwaltung kommen musste. Zwischen den einzelnen Verwaltungsorganen einer Stadt (wie Gerichte, Kanzleien, Stadtrat, Bürgermeister, kirchliche Institutionen usw.) sowie zwischen ihnen und ähnlichen Organen anderer Städte, Gemeinden, Länder usw. musste es zu immer intensiverem Austausch von Informationen und Dokumenten kommen. Die Kanzleien wurden aus diesem Grunde allmählich zu wegweisenden Knotenpunkten der städtischen und außerstädtischen Kommunikation. Der Höhepunkt der Intensivierung vom administrativen, amtlichen und wirtschaftlichen Dokumentationsaustausch lässt sich im Allgemeinen auf das endende 13. und das beginnende 14. Jahrhundert festlegen. Damit lässt sich ein gewisser *language change* im städtischen Kanzleiwesen des 13.-14. Jahrhunderts erklären, infolge dessen das früher so gut wie absolut dominierende Lateinische zugunsten der deutschen Sprache allmählich aufgegeben oder auf Dokumente besonderer Geltung eingeschränkt wurde (im kirchlichen Urkundenverkehr erhielt sich das Lateinische selbstverständlich viel länger). Die Ursache für diesen allmählichen, geschichtlich gesehen aber im Grunde plötzlichen Wandel waren neben der früher nicht bekannten Vermehrung von Textsorten und Schriften aller Art auch die ungenügenden Lateinkenntnisse der am Schriften- und Urkundenverkehr Beteiligten sowie die starke Erweiterung des potenziellen thematischen Spektrums auf „weltliche“ und häufig alltägliche Angelegenheiten. Sowohl städtische Schreiber, vor allem in kleineren, provinziellen Schreibstuben, als auch die Empfänger ihrer Schriffterzeugnisse, waren meist des Lateinischen nicht oder nicht in dem Grade mächtig, dass sie die inhaltlich immer komplizierteren oder immer umfangreicheren, und mit Nuancen des deutschsprachigen Alltags gefüllten Texte ohne größere Mühe hätten verstehen oder bearbeiten können.

Die städtische schriftliche Kommunikation beeinflusste auf eine erhebliche Weise auch die allgemeine Entwicklung der deutschen Sprache. Die Städte waren, wie gesagt, die wichtigsten Knotenpunkte für Kontakte und Begegnungen, in denen Vertreter im soziologischen Sinne unterschiedlicher Milieus sowie oft abgelegter Orte – und von daher zumindest zum Teil unterschiedlicher Mundartformen – in Berührung gekommen sind. Dies wiederum machte aus den Städten lebhaftere Zentren des sprachlichen Austausches und demzufolge des Sprachausgleichs. Sie wurden somit sozusagen zu einem „Katalysator“ des Sprachwandels.

Aber auch intraregional übten Städte die Funktion eines Unterschieds ausgleichenden Tiegels aus. Diese Rolle spielten die größten Zentren sicherlich am stärksten, aber auch die kleineren Städtchen wirkten über ihre Schreibstübchen hinaus auf den Sprachverkehr der ganzen Gegend. Dies alles also – sowohl auf der über-

landschaftlichen, als auch auf der lokalen Ebene – determinierte die Entfaltung von Vereinheitlichungsformen der Sprache beschleunigend<sup>3</sup>.

Selbstverständlich war die Beeinflussungskraft einzelner Kanzleien sehr unterschiedlich, wie auch die regionale und überregionale Geltung einzelner Städte als Handels- und Politikzentren im Allgemeinen ganz unterschiedlich war. Die Beschleunigung des Sprachausgleichs determinierte wiederum auch die Entwicklung der Kanzleien selbst. Die Breite der in ihnen hergestellten Textsorten hing nämlich immer mit gegebener Spezifik der lokalen Gemeinschaft zusammen. Jede von diesen lokalen Gemeinschaften bedurfte der Entfaltung von zum Teil überregional denselben, zum Teil aber regional spezifischen Textsorten, die woanders vielleicht nur eine marginale Anwendung finden konnten.

Die Kanzleien der spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Stadt – als (wie sie Hans Eggers<sup>4</sup> bezeichnet hat) „Zentralstellen der Landes- und Stadtverwaltung für das gesamte Schreibwesen“ und als – nach Meier – „zentraler Ort deutscher Schriftlichkeit im Spätmittelalter und in der Frühen Neuzeit“ – verbanden also in sich die meisten Merkmale eines universalen Knotenpunktes für sprachliche, administrative und rechtliche Aspekte des städtischen Soziallebens. Sie „fungierten als *Sprachrohr* der Stadt, als Bürgerforum, Steuerbehörde, Verwaltungsamt, juristische Institution, als Mittler zwischen Adel, Klerus, Bürgern, Handwerkerschaft, Kaufleuten etc.“<sup>5</sup>.

Jedoch waren viele von den in den Städten tätigen Schreibern, die die städtischen Bücher führten, die einzigen Personen der Stadträte, die mehr oder weniger rechtskundig waren<sup>6</sup>. Ihr Ausbildungs- oder Erfahrungsniveau war aber jeweils sehr unterschiedlich; dasselbe betrifft ihre Herkunft, denn nicht alle haben der gegebenen Gegend abstammen müssen. Diese Unterschiede haben auch oftmals erhebliche Differenzierungen im jeweiligen schriftsprachlichen Usus hervorrufen müssen und nicht selten gravierende Unterschiede im Graphembild der lokalen Handschriften verursacht. Diese Unterschiede lassen sich in den städtischen Handschriften sowohl auf der Ebene der einzelnen Kanzleien als auch zwischen den einzelnen Schreibern

<sup>3</sup> W. Besch, *Dialekt, Schreibdialekt, Schriftsprache, Standardsprache. Exemplarische Skizze ihrer historischen Ausprägung im Deutschen*, [in:] *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung (Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft 1/2)*, Hrsg. W. Besch, U. Knoop, W. Putschke, H.E. Wiegand, Berlin-New York 1983, S. 961-990.

<sup>4</sup> H. Eggers, *Deutsche Sprachgeschichte*, Bd. 2: *Das Frühneuhochdeutsche und das Neuhochdeutsche*, Reinbek bei Hamburg 1986, S. 23.

<sup>5</sup> J. Meier, *Städtische Kommunikation in der Frühen Neuzeit. Historische Soziopragmatik und Historische Textlinguistik*, Frankfurt am Main 2004, S. 81.

<sup>6</sup> J. Meier, A. Ziegler, *Textsorten und Textallianzen in städtischen Kanzleien*, [in:] *Textsortentypologien und Textallianzen von der Mitte des 15. bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts (Berliner Sprachwissenschaftliche Studien)*, Hrsg. F. Simmler, Berlin 2004, S. XX.

im Rahmen einer Schreibstube oder sogar eines von mehreren Beamten geführten Buches feststellen.

Für die graphematische Forschung sind aber solche Abweichungen eine unüberschätzbare Quelle für die dialektologische Erkenntnis. Viele Stadtschreiber schrieben ganz einfach sozusagen „nach dem Ohr“, d.h. audial-phonetisch und ohne orthographische Einschränkungen im heutigen Sinne. Eine Rechtschreibung hat damals noch so gut wie völlig gefehlt. Zu beachten hatten die Stadtbeamten nur einen relativ lockeren und eigentlich nirgendwo kodifizierten Schreibusus der gegebenen Sprachlandschaft oder der Schreibstube, in der sie die Kunst des Schreibens erlernt hatten. Wenn wir nun bedenken, dass sie den Prinzipien dieses Usus aus unterschiedlichsten Gründen nicht immer streng folgten und sich im Schreiben vor allen Dingen nach ihrem „audial“, dialektal und lokal determinierten Sprachgefühl<sup>7</sup> richteten, so wird uns sofort bewusst, dass wir in den spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Handschriften eine weitgehend zuverlässige Quelle für die Ergründung von einstigen Sprachformen finden können.

Gewiss lassen sich auf diesem Wege vor allem die lokalen Schriftsprachen wissenschaftlich ergründen analysieren, aber man kann sich auch über die Handschriften hinweg an das reale Sprachbild des Gesprochenen wenigstens teilweise nähern. Sicherlich könnte man sich viel bessere Forschungsgrundlagen für das Gesprochene wünschen und vorstellen, aber in Bezug auf das Spätmittelalter und die Frühe Neuzeit hat man bedauerlicherweise keine besseren. Freilich hat man im Grunde überhaupt keine anderen.

Diese differenten schriftsprachlichen Grundlagen sowie die Textsortenspezifika einer gegebenen Stadt verursachen, dass in der Kanzleikommunikationsforschung älterer Jahrhunderte kaum Allgemeingültigkeit gelten darf. Eine Forschungsarbeit an einem jeden einzelnen Schreibzentrum, ja durchaus an jedem einzelnen, dort geschriebenen Buch, müssen einleitende Analysen der lokalen oder usuellen Graphemik der Handschriften voraussetzen. Die Kanzleien müssen also (wenigstens teilweise) im soziopragmatischen Aspekt betrachtet werden, denn ihr Alltag korrelierte immer und auf eine natürliche Art und Weise mit den in den Städten zeitgenössisch präsenten Soziallebensformen und -bedürfnissen. Ihre Texterzeugnisse waren von daher immer sozusagen „gebrauchsfunktional“ aktuell und ihre gebräuchlichen Sprachformen sind immer, zumindest teilweise, der Alltagsrede der gegebenen Umgebung mehr oder weniger gefolgt.

---

<sup>7</sup> Im Jahre 1531 hat einer der Erfurter Kanzlisten beispielsweise folgende Worte niedergeschrieben: „wo unser drey oder vier Deutsche schreibers zusammenkomet hat yeder einen ein sonderlichen gebrauch der ein schreibet ch der ander c der dritt k“ (J.Ch. Gottsched, J.G. Hofmann, *Vollständigere und neuerläuterte deutsche Sprachkunst*, Leipzig 1776, S. 61).

Es war natürlich keine im Voraus geplante Aufgabe der Kanzleien, die städtische Kommunikation irgendwie zu steuern oder zu beeinflussen. Diese Rolle übernahmen die Kanzleien allerdings sowieso, ohne dass es jemand bewusst beabsichtigt hätte, und sie wirkten sich auf ihre Umgebungen normativ<sup>8</sup> aus. Sie waren, wie es Martin Opitz formulierte, „die rechten lehrerinn von der reinen sprache“<sup>9</sup>. Wie weit der Einfluss reichte, hing jeweils mit der Bedeutung einer Stadt und mit der diastratischen, diatopischen und demographischen Spezifik des gegebenen Sprachraums sowie mit zahlreichen anderen lokalen Umständen zusammen. In den Regionen, in denen die Anzahl der Großstädte hoch war, waren Einflüsse einer Stadtkanzlei selbstverständlich geographisch geringer als z.B. in Niederschlesien oder im Baltikum, wo entsprechend Breslau oder Riga mit Abstand entschieden führende wirtschaftliche und politische Zentren waren. Ihre Kanzleien haben – geographisch gesehen – einen am weitesten gehenden Einfluss auf kleinere Schreibstuben und auf den gesamten lokalen Schriftverkehr gehabt.

Dass Stadtkanzleien Faktoren der frühen Sprachnormierung und -ausgleichung – also im Endeffekt auch des allgemeineren Sprachwandels – waren, haben sie ihrem Wesen selbst zu verdanken. Nur sie schufen einen institutionalisierten und dadurch genug wirksamen Raum, in dem ein lokaler Schriftsprachus entstehen und sich endlich etablieren konnte. Die Spezifik der einzelnen Kanzleien ist aber schwierig zu bestimmen, denn sie waren sozusagen im Netz des kanzleilichen Verkehrs tätig, nicht alleine. Dies resultiert auch – aus linguistischer Perspektive – mit etlichen Forschungsproblemen. Die Einzelanalysen können natürlich jeweils nur eine oder höchstens einige Kanzleien auf einmal betreffen. In der Herausbildung eines Kanzleiusus handelt es sich aber eigentlich nicht nur um die Entfaltung einzelner lokaler Schreibtraditionen, sondern auch um das Zusammenspiel und Wechselwirkung zwischen einzelnen Kanzleien und die Herausbildung von einem Gesamtdiskurs im Rahmen des deutschsprachigen Kanzleiwesens. Einerseits resultierte der Diskurs aus der alltäglichen Arbeit der einzelnen (vor allem größten) Kanzleien, andererseits aber determinierte er auch den Stil, den Textsortenbestand sowie die Graphemik, die in den handschriftlichen Erzeugnissen der Kanzlisten Anwendung fanden.

Dieser Rückeinfluss des Gesamtdiskurses wurde in der Neuzeit und vor allem in den führenden Kanzleien immer stärker. Im Mittelalter war die Schreibweise

---

<sup>8</sup> Wenn wir hier das Wort „normativ“ zu gebrauchen wagen, dann bedeutet es natürlich noch nicht, dass wir den lokalen Schreibsprachus der Kanzleien irgendwelchen „Normen“ im heutigen linguistischen Sinne gleichstellen möchten. Es ginge hier vor allen Dingen eher um eine anfänglich schwache Tendenz zur Regelung des Sprachgebrauchs (vor allem in Schrift), die damals erst einmal sichtbar wurde, die aber einige Jahrhunderte später allmählich zur Herausbildung der echten Normen des Neuhochdeutschen geführt hat.

<sup>9</sup> M. Opitz, *Buch von der deutschen Poeterey*, Breslau 1624, S. 33.

der einzelnen Stadtschreiber eigentlich nur durch allgemeine Voraussetzungen des lateinischen Alphabets beschränkt; in diesem Rahmen fühlten sich die Schreiber jedoch ganz frei. Mit der Zeit aber intensivierte sich die Verpflichtung der einzelnen Kanzlisten dem jeweiligen Schreibusus der Kanzlei oder der (Schrift-)Sprachlandschaft gegenüber<sup>10</sup>. Bis zum 18. Jahrhundert schwankte die Schreibung jedoch mehr oder weniger zwischen dem Usus und einer langsam werdenden „Frühform“.

Aber nicht nur einzelne Kanzlisten, sondern ganze Schreibstuben unterlagen als institutionalisierte Schreiborte unterschiedlichen äußeren Einflüssen, infolge deren sie gewissen Mustern Vorrang lassen mussten. Neben dem Einfluss größerer und bedeutsamerer Schreibzentren, was wir sozusagen als „Beeinflussung von oben“ bezeichnen könnten, wirkte sich auf die Sprachnutzung in den Kanzleien auch ein sprachlicher „Druck von unten“ aus. Vor allen Dingen in den früheren Phasen der Tätigkeit von Kanzleien, also bis zum 16. Jahrhundert gingen sie den lokalen Mundarttendenzen sehr stark nach<sup>11</sup>. Erst mit dem Konsolidieren von größeren und festeren Staatsorganismen kamen auch im Sprachlichen überlandschaftliche Tendenzen deutlicher zum Ausdruck.

Die Erzeugnisse der Kanzleien, also Texte unterschiedlicher Sorten, können trotz ihres ja literaren Charakters als Spiegelbilder bestimmter realer sprachlicher Interaktionsgeschehnisse angesehen werden. Sie entstanden immer bezüglich eines gegebenen realen Kommunikationsaktes, während dessen vom Schreiber bestimmte reale Sprachverhalten der am Kommunikationsakt Beteiligten verewigt wurden. Von daher sind Notizen der Kanzlisten – wenn nicht vollkommene, dann zumindest zum großen Teil glaubwürdige und repräsentative, sowie mit pragmatischer Intention verfasste Zeugnisse von den sich damals tatsächlich abspielenden Sprechhandlungen. Da sich typische Sprachverhalten der Stadtbürger aus unterschiedlichen Gründen mit der Zeit änderten, ist diesen Änderungen auch ein rezeptiver Wandel gefolgt. Somit dürfen und müssen die städtischen Kanzleien als wichtige Determinanten des Sprachwandels bezeichnet werden, denn sie hielten das Verhältnis zwischen der Innovationskraft des Gesprochenen und der Traditionsetablierung des Geschriebenen in einem das ganze Schriftsprachsystem nicht beeinträchtigenden, aber als Ganzes ja dynamischen und sich stets wandelnden Rahmen fest.

Das pragmatische Ausmaß der kanzleilichen Kommunikation machten einzelne Textsorten aus, deren situativbezogene Wahl die darin gebrauchte Sprache

<sup>10</sup> F. Hartweg, K.-P. Wegera, *Frühneuhochdeutsch. Eine Einführung in die deutsche Sprache des Spätmittelalters und der Frühen Neuzeit. Germanistische Arbeitshefte 33*, Tübingen 1989, S. 50.

<sup>11</sup> W. Hoffmann, K.J. Mattheier, *Stadt und Sprache in der neueren Sprachgeschichte: eine Pilotstudie am Beispiel von Köln*, [in:] *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung. Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft 2/2*, Hrsg. W. Besch, O. Reichmann, S. Sonderegger, Berlin-New York 1985, S. 1837-1865.

stilistisch und lexikalisch determinierte. In Anlehnung an die sogenannten vier „Sinnwelten“ von Schwitalla<sup>12</sup> müssten also die Textsorten der städtischen Kanzleien vor allem der „Alltagswelt“ zugeordnet werden. Ihre Hauptfunktion war ja die Kontaktkommunikation zwischen „Individuen und Gruppen zur Sicherung des materiellen und sozialen Lebensvollzuges“<sup>13</sup>. Ihre Inhalte waren vor allen Dingen auf „pragmatische und jeweils aktuelle Handlungskontexte“ orientiert. Zwar lag der kanzleilichen Textproduktion das Dasein von zwei Partnern, die in einen direkten oder indirekten Kontakt traten, zugrunde, aber im städtischen Kommunizieren der Frühen Neuzeit muss vor allem von formal-funktionaler und weniger von empfängerbezogener Orientierung die Rede sein. Zwar waren fast immer wirkliche oder potenzielle, auf jeden Fall charakterisierbare Empfänger der Texte da, aber die Textherstellung diente im Kanzleiwesen vor allem dazu, das richtige und kommunikativ effektive Funktionieren des städtischen Verwaltungsapparates möglicherweise zu sichern. Dem raschen Wandel der gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Ordnung in den Städten des 15./16. Jahrhunderts, der wachsenden Bürokratisierung, Intensivierung des Dokumentationsverkehrs, Spezialisierung der gewerblichen Aktivitäten der Stadtbürger, Festigung der Zünfte, Verbesserung der Technik, Aufschwung des Bürgertums usw. mussten auch die von den städtischen Kanzleien ausgestellten Texte Schritt halten, was einerseits zur Modifizierung von den alten, schon im Mittelalter bekannten Textsorten führte, andererseits aber auch die Entfaltung von neuen oder völlig umfunktionalisierten Textformen aktivierte.

Die Stadtkanzleien des ausgehenden Mittelalters und der beginnenden Frühen Neuzeit sind – kurz und gut – als Stützen der frühneuhochdeutschen Sprachentfaltung und zeitgenössischer und alltagsnaher Kommunikation anzusehen. Sie gestalteten die Grundlagen für die spätere Herausbildung der neuhochdeutschen Standardsprache, und zwar u.a. dadurch, dass sich in ihnen sprachliche Merkmale der einzelnen Mundarträume unifizierte. Dank ihrer Institutionalisierung und Professionalisierung konnten sie den wachsenden gesellschaftlichen kommunikativen Bedürfnissen hinsichtlich der in den Städten gebräuchlichen Textsorten gerecht werden und diese – aufgrund ihres Prestiges – auch selbst formal und sprachlich mitgestalten und beeinflussen.

<sup>12</sup> J. Schwitalla, *Was sind ‚Gebrauchstexte‘?*, „ds“ 1976, Nr. 4, S. 20-40.

<sup>13</sup> H. Kästner, E. Schütz, J. Schwitalla, *Die Textsorten des Frühneuhochdeutschen*, [in:] *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung. Zweiter Halbband*, Hrsg. W. Besch, O. Reichmann, S. Sonderegger, Berlin-New York, S. 1355-1368.



## Literatur

- Besch W., *Dialekt, Schreibdialekt, Schriftsprache, Standardsprache. Exemplarische Skizze ihrer historischen Ausprägung im Deutschen*, [in:] *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung (Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft 1/2)*, Hrsg. W. Besch, U. Knoop, W. Putschke, H.E. Wiegand, Berlin-New York 1983, S. 961-990.
- Eggers H., *Deutsche Sprachgeschichte, Bd. 2: Das Frühneuhochdeutsche und das Neuhochdeutsche*, Reinbek bei Hamburg 1986.
- Gottsched J.Ch., Hofmann J.G., *Vollständigere und neuerläuterte deutsche Sprachkunst*, Leipzig 1776.
- Hartweg F., Wegera K.-P., *Frühneuhochdeutsch. Eine Einführung in die deutsche Sprache des Spätmittelalters und der Frühen Neuzeit. Germanistische Arbeitshefte 33*, Tübingen 1989.
- Hoffmann W., Mattheier K.J., *Stadt und Sprache in der neueren Sprachgeschichte: eine Pilotstudie am Beispiel von Köln*, [in:] *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung. Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft 2/2*, Hrsg. W. Besch, O. Reichmann, S. Sonderegger, Berlin-New York 1985, S. 1837-1865.
- Kästner H., Schütz E., Schwitalla J., *Die Textsorten des Frühneuhochdeutschen*, [in:] *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung. Zweiter Halbband*, Hrsg. W. Besch, O. Reichmann, S. Sonderegger, Berlin-New York, S. 1355-1368.
- Meier J., *Städtische Kommunikation in der Frühen Neuzeit. Historische Soziopragmatik und Historische Textlinguistik*, Frankfurt am Main 2004.
- , Ziegler A., *Textsorten und Textallianzen in städtischen Kanzleien*, [in:] *Textsortentypologien und Textallianzen von der Mitte des 15. bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts (Berliner Sprachwissenschaftliche Studien)*, Hrsg. F. Simmler, Berlin 2004, S. XX.
- Opitz M., *Buch von der deutschen Poeterey*, Breslau 1624.
- Schilling H., *Die neue Zeit. Vom Christenheitseuropa zum Europa der Staaten. 1250 bis 1750*, Berlin 1999.
- Schwitzalla J., *Was sind ‚Gebrauchstexte‘?*, [in:] „ds“ 1976, Nr. 4, S. 20-40.

## Komunikacja językowa

### w kancelariach miejskich średniowiecza i wczesnej nowożytności

**Streszczenie:** Kancelarie miejskie kończącego się średniowiecza i początku ery nowożytnej należy postrzegać jako podstawę i oparcie dla rozwoju języka wczesno-nowo-wysoko-niemieckiego oraz ówczesnych form codziennej komunikacji, zarówno pisemnej, jak i – w następstwie wpływu form pisanych na mówione – także ustnej. Języki kancelaryjne stworzyły bazę dla późniejszego ukształtowania się nowo-wysoko-niemieckiego języka standardowego, ponieważ zlewały się w nich liczne cechy charakterystyczne poszczególnych lokalnych dialektów. Poprzez swą instytucjonalizację i profesjonalizację były w stanie sprostać potrzebom komunikacyjnym kształtującego się wtedy nowoczesnego społeczeństwa. W niniejszym

artykule prezentowane są wybrane aspekty funkcjonowania języków kancelaryjnych na niemieckojęzycznym Śląsku.

**Słowa kluczowe:** język wczesno-nowo-wysoko-niemiecki, Śląsk, dialekt śląski, języki kancelaryjne, komunikacja językowa, język mówiony a język pisany

### **Urban communications in the chancelleries of the Middle Ages and the early modern period**

**Summary:** The city chancelleries of the late Middle Ages and the beginning of the early modern period can be regarded as a supporting factor in the development of Early New High German as well as of the then forms of everyday communication, both written and spoken. The languages of the chancelleries laid the foundations for the later development of the Early New High German standard, as they combined numerous characteristics of individual local dialects. Thanks to their institutionalization and professionalization they were able to satisfy the communicative needs of a modern society which was only beginning to shape at that time. The present paper discusses selected aspects of the functioning of chancellery languages in German-speaking Silesia.

**Key words:** Early New High German, Silesia, Silesian dialect, chancellery languages, language communication, written and spoken language



**Marzanna Uździcka, Mateusz Póttorak**

Uniwersytet Zielonogórski

## **WPŁYW NADAWCY NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ RELACJI NADAWCZO-ODBIORCZYCH W BLOGU (NA PODSTAWIE BLOGÓW TEMATYCZNYCH O LITERATURZE KRYMINALNEJ)**



Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba określenia, na ile i w jaki sposób autor blogu, jednej z najbardziej dynamicznie rozwijających się współcześnie form komunikowania się w przestrzeni internetowej, kreuje relacje nadawczo-odbiorcze. Podstawą przeprowadzonych analiz będą konstatacje zawarte w pierwszej części artykułu, które określają zmiany tych relacji, które zachodzą w ogóle w komunikacji medialnej, i ich wpływ na warstwę komunikacyjną blogu.

Pragniemy przy tym zaznaczyć, że ze względu na zawężony materiał (cztery typy blogów tematycznych), który został poddany oglądowi, niniejsze rozważania będą miały charakter rekonesansu badawczego.

Dynamika przemian społeczno-kulturowych wpłynęła na przeobrażenia w obrębie komunikacji, w której nową sferą kontaktów językowych stała się komunikacja masowa. Szczególnego wyrazu nabrała ona w przestrzeni internetowej, gdzie charakterystyczne dla niej gatunki wypowiedzi i narzędzia, jakie daje Internet, w sposób znaczny zmieniły jakość relacji nadawczo-odbiorczych. W tradycyjnym medialnym dyskursie przepływ informacji miał z reguły charakter jednokanałowy i jednostronny, gdzie „absolutną władzę informacyjną” posiadał nadawca, a odbiorca był w zasadzie biernym uczestnikiem procesu komunikacji. W przestrzeni internetowej jego ranga wzrosła, co odzwierciedla się przede wszystkim w aktywności odbiorcy, która przybierać może najróżniejsze formy: od weryfikacji otrzymywanych przez niego informacji, ich uzupełniania, waloryzowania, komentowania, poprzez uczestniczenie w wymianie różnych wiadomości, a nawet wpływie odbiorcy na kierunek rozwoju komunikowanych treści. Wynika to z jakości i tempa kształtowanych w komunikacji internetowej interakcji oraz zmiany intencji nadawcy, który niejednokrotnie zachęca odbiorcę i oczekuje od niego konkretnej reakcji na otrzymywane informacje. Istotne

jest również to, że bogactwo metod i technik komunikacyjnych, jakie oferuje Internet, wpływa decydująco na jakość kontaktu nadawcy z odbiorcą. Kontakt ten, oprócz tego, że staje się żywy, dynamiczny i bezpośredni, jest zdecydowanie bliższy bez względu na takie chociażby bariery komunikacyjne, jak: dystans, język, kultura itp.

Ten właśnie nowy wymiar relacji nadawczo-odbiorczych przyczynił się w znacznej mierze do niezwyklej popularności sieciowej formy publikacji, jaką jest blog<sup>1</sup>. Szczególne znaczenie ma tu w miarę stały kontakt między nadawcą a odbiorcą/ odbiorcami, co wynika z regularności wprowadzanych przez autora wpisów i równie częstych reakcji na nie. Dochodzi w nich niejednokrotnie do bezpośredniej wymiany poglądów – opinie i pytania mogą pojawić się jeszcze tego samego dnia w formie kolejnego wpisu czy odcinka. Blog staje się więc wygodnym narzędziem rozmowy, co prawda niewymagającym równoczesnej obecności wszystkich jej uczestników, ale dającym możliwość dwu- lub wielostronnego kontaktu. Można powiedzieć, że w ten sposób manifestuje się w nim potrzeba dialogu i wymiana poglądów między nadawcą a odbiorcą/ odbiorcami lub między odbiorcami. Każdy z nich, znajdując się w podobnej sytuacji, ma możliwość repliki. Towarzyszy temu określona integracja uczestników interakcji, a nadawca często, oczywiście z różnym nasileniem, kreuje stosunki zażyłości. Tworząca się bliskość obu stron i dynamiczność przekazu sprawiają, że wokół blogu buduje się pewnego rodzaju społeczność,

specyficzna wspólnota kreacyjna, na którą składa się: autor, jego aktywni czytelnicy oraz interfejsy, którymi może wzbogacać (ozdabiać np. fotografią, animacją) własne utwory zarówno autor, ale także taką inicjatywę mogą podejmować sami czytelnicy. Społeczność ta przybiera charakter interakcyjny i komunikacyjny, ma również wymiar estetyczny, artystyczny i socjotwórczy<sup>2</sup>.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w dalszym ciągu rola nadawcy jest tu kluczowa. To on bowiem głównie „modeluje” blog, tworzy określony obraz rzeczywistości,

<sup>1</sup> W istniejącej literaturze przedmiotu *blog* definiowany jest różnorodnie, a jego cechy gatunkowe wyznaczone są z perspektywy wybieranej w danym opisie metodologii. Wszystkie propozycje definiowania tego terminu są nam znane, ale ze względu na przyjęty cel artykułu odwołam się do *Słownika terminologii medialnej*, gdzie *blog* definiowany jest jako „dziennik (pamiętnik) prowadzony w Internecie, rodzaj osobistej strony WWW, na której autor umieszcza zapiski swoich bieżących przeżyć i przemyśleń oraz różne, jego zdaniem, interesujące informacje” (W. Kajtoch, *Blog*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 18). Ważna jest dla nas także opinia wyrażona w artykule *Blog to...blog. Blogi oczyma blogerów...*, w którym podkreśla się, że „autor [blogu – M.P. i M.U.] umieszcza datowane wpisy, wyświetla je kolejno, od najnowszych począwszy”, a przy notatce „zwykle pojawia się data [...] i tytuł”, czytelnicy zaś mają „możliwość zamieszczania swoich komentarzy pod wpisami” (A. Gumowska, M. Maryl, P. Toczyński, *Blog to...blog. Blogi oczyma blogerów. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl*, [w:] *Tekst (w) sieci. Tekst – język – gatunki*, red. D. Ulicka, Warszawa 2009, s. 285). Inne, istotne dla nas definicje *blogu*, pojawiają się w przywołanej poniżej *Bibliografii*.

<sup>2</sup> I.S. Fiut, M. Matuzik, *Blogi – literatura interaktywna w sieci*, „Estetyka i Krytyka” 2002, nr 3, s. 41.

niejednokrotnie go waloryzuje (wyraża o nim opinie, poddaje ekspresji), wprowadza (zaprasza) do niego odbiorcę. Odbiorca (odbiorcy) zaś nie pozostaje bierny. Dzięki temu, że ma możliwość szeroko rozumianego komentowania wpisów, a jego aktywność jest konieczna dla istnienia blogu (w przypadku braku reakcji czytelników konkretna strona może być „zdjęta” przez administratora portalu) wpływa w znacznym stopniu nie tylko na kształt, ale i często na kierunek rozwoju komunikatu. Natomiast dla nadawcy-blogera komentarze stanowią wyraźną informację o jakości podejmowanych przez niego działań.

Blog jako gatunek wypowiedzi internetowej jest współcześnie niezwykle zróżnicowany. Dotyczy to także relacji nadawczo-odbiorczych i roli obu stron w procesie komunikacji. Z punktu widzenia procesu komunikacji można za Marią Cywińską-Milonas wyróżnić trzy rodzaje blogów: blog-monolog, blog-dialog i blogowspólnotę<sup>3</sup>.

Blog-monolog charakteryzuje się w zasadzie jednokierunkowością przekazu, w którym autor upublicznianych w sieci wpisów-notatek pełni w swojej świadomości wyłącznie rolę nadawcy (nie decyduje się na przyjęcie roli odbiorcy) i nie odpowiada na pojawiające się pod jego postami komentarze, których autorami są tzw. potencjalni odbiorcy umieszczanych w sieci komunikatów<sup>4</sup>.

Blog-dialog jest przykładem kontaktu dwustronnego, autor wchodzi tu w interakcję ze swoimi czytelnikami, którzy komentując lub oceniając wpisy, przybierają także rolę nadawcy. Natomiast bloger, odpowiadając na komentarze, zmienia się w odbiorcę. Dużo większa ilość przekazywanych treści przez blogera i ich znaczenie dla kształtowania warstwy informacyjnej blogu powoduje jednak, że relacja nadawczo-odbiorcza mimo wszystko nie jest tu symetryczna.

Najbardziej rozbudowaną pod względem komunikacyjnym jest blogowspólnota, gdzie kontakt ma charakter wielostronny, a granica między nadawcą a odbiorcą jest mało widoczna. Nadawca-bloger pełni głównie funkcję moderatora dyskusji-rozмовy, będąc przede wszystkim autorem wpisów o charakterze przyczynkowym, często tylko wprowadzającym. Bywa, że dyskusje te przyjmują formę asynchronicznych czatów o kilkuset komentarzach, które odbywają się wokół różnych moderatorów<sup>5</sup>.

W dalszej części rozważań odniesiemy się do relacji nadawczo-odbiorczych w blogach, które można określić jako tematyczne<sup>6</sup>, to znaczy takie, które intencjonalnie

<sup>3</sup> M. Cywińska-Milonas, *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, [w:] *Liternet. Literatura i internet*, red. P. Marecki, Kraków 2002, s. 99-101.

<sup>4</sup> Ignorowanie uwag i pytań jest zachowaniem uważanym w blogosferze za nietaktowne.

<sup>5</sup> Tzw. gwiazd blogowych, czyli u blogowiczów, którzy są w centrum stosunkowo gęstej siatki socjometrycznej.

<sup>6</sup> Jak dotąd, nie ma jednoznacznej definicji blogu tematycznego. Obserwując różne formy tego typu komunikowania, można wyróżnić dwie grupy: blogi tematyczne o funkcji reklamowej (np. określonej marki produktu) oraz blogi poświęcone zainteresowaniom nadawcy.

skupiają się na jednym, głównym temacie lub dotyczą jednej dziedziny. Intencja ta jest związana z zainteresowaniami nadawcy (nie ma charakteru marketingowego czy reklamowego), a odbiorców i nadawcę łączy, integrują podobieństwo tych zainteresowań i potrzeba samorealizacji łączona z ich rozwijaniem poprzez różne formy aktywności w sieci. Stąd większość takich blogów cechuje posiadanie stałej grupy odbiorców – społeczności o przewidywalnych cechach. Można więc zakładać, że społeczność ta, mniej lub bardziej doraźna, ma pewne cechy wspólnoty ścisłej, chociażby w kształtowaniu i realizacji takich samych wzorów językowych zachowań w mówieniu o przedmiocie zainteresowań (np. poprzez leksykę skupioną wokół określonych pól semantycznych odpowiadających tematowi, zbliżone lub identyczne konteksty, wspólne kolokacje itp.).

W obrębie naszych zainteresowań znalazły się blogi związane z szeroko rozumianą literaturą kryminalną. Powieść kryminalna jest tym gatunkiem tekstu literackiego, który współcześnie przeżywa renesans czytelnicy, a przy tym niezwykle intensywnie ewoluuje pod wpływem kształtujących się prądów kulturalnych. To duże zainteresowanie kryminałem przekłada się na liczbę różnego typu (instytucjonalnych i indywidualnych) publikatorów internetowych oraz niezwykle aktywność i żywiołowość reakcji ich odbiorców. Do jednych z najbardziej popularnych form komunikowania o kryminałach zaliczyć należy blogi autorów oraz miłośników tej twórczości<sup>7</sup>.

Z komunikacyjnego punktu widzenia istniejące w sieci blogi poświęcone twórczości kryminalnej prezentują głównie dwa ze wskazanych wyżej typów. Charakteryzując kształtowane w ich obrębie relacje nadawczo-odbiorcze, odwoływać się będziemy do:

- a) blogu wortalowego<sup>8</sup> *Kryminalna Piła*<sup>9</sup>, gdzie autor umieszcza recenzje kryminałów, wywiady z autorami i pasjonatami powieści detektywistycznych, relacje z imprez i spotkań organizowanych wokół kryminału; blog ten można określić jako blog-dialog, chociaż relacje nadawczo-odbiorcze kształtują się na płaszczyźnie oficjalnej;
- b) blogu recenzenckiego *W świecie słów*<sup>10</sup>, na którym autorka publikuje recenzje przeczytanych przez siebie powieści detektywistycznych; blog ten spełnia wszystkie kryteria blogu-dialogu, a relacje nadawczo-odbiorcze kształtowane są na

<sup>7</sup> Biorąc pod uwagę kryterium frekwencyjności, do najpopularniejszych form komunikowania o kryminałach, w których jednocześnie kładzie się nacisk na interakcję z odbiorcą komunikatu, zaliczyć można oprócz blogów autorów oraz miłośników ich twórczości, internetowe tematyczne fora dyskusyjne, wortale informacyjne dostarczające wiadomości o konkretnej tematyce, portale społecznościowe.

<sup>8</sup> Wortal (inaczej portal tematyczny) dotyczy jednej dziedziny, ale za to dostarcza wielu szczegółowych informacji, umożliwia pogłębienie wiadomości oraz integruje osoby zainteresowane daną tematyką.

<sup>9</sup> [blog.kryminalnapila.pl/](http://blog.kryminalnapila.pl/) [dostęp: styczeń 2014-wrzesień 2015 r.].

<sup>10</sup> [wswiecieslow.blogspot.com/](http://wswiecieslow.blogspot.com/) [dostęp: styczeń 2014-wrzesień 2015 r.].

plaszczyźnie lokalnej o dużej bliskości pomiędzy autorką a czytelnikami i samymi użytkownikami; relacje te w wielu przypadkach mają charakter kontaktu indywidualnego (np. autorka poleca książki konkretnym odbiorcom); kształtowana tam społeczność ma cechy „stałych bywalców”, można nawet odnaleźć w niej cechy blogowspólnoty, ponieważ niekiedy staje się ona swoistym forum dyskusyjnym, którego problematyka wybiega zdecydowanie poza temat konkretnego wpisu, a blogerka jest jedynie moderatorką dyskusji;

- c) blogu konkursowego Mariusza Czubaja<sup>11</sup> (pisarza kryminałów, profesora antropologii) *Żywi i umarli*, na którym pisarz propagował literaturę kryminalną i przeprowadzał swój autorski konkurs *Lato z kryminałem* na napisanie opowiadania kryminalnego; blog prowadzony był tylko przez miesiąc (czas trwania konkursu: od 11 sierpnia 2014 roku do 15 września 2014 roku), ale zdołał zgromadzić dużą liczbę odbiorców, którzy od początku byli identyfikowani jako grupa osób o ambicjach i predyspozycji do pisania tekstów o wątkach kryminalnych, która chciała rywalizować w ogłoszonym konkursie<sup>12</sup>;
- d) blogu typu *fan fiction* (niezwykle dynamicznie rozwijający się rodzaj wypowiedzi internetowych prezentujących twórczość blogera)<sup>13</sup> Pauliny Klecz pod tytułem *Cień*<sup>14</sup>, na którym autorka publikuje własną powieść w odcinkach, inspirowaną literackimi pierwowzorami; kształtowana w obrębie blogu społeczność to głównie ludzie młodzi – w wieku szkolnym (wskazują na to treści komentarzy), a ze statystyki czytelnicznej wynika, iż twórczość blogerki śledzi regularnie kilkadziesiąt tysięcy odbiorców, którzy tworzą swoistego rodzaju blogowspólnotę<sup>15</sup>; *Cień* bowiem dynamicznie funkcjonuje także w mediach społecznościowych, w których czytelnicy dzielą się między sobą odczuciami dotyczącymi treści kolejnych fragmentów książki bądź przewidywanym przez siebie rozwojem fabuły; dzięki temu zasięg odbiorczy powieści nieustannie rośnie, a relacje między odbiorcami zacieśniają się.

<sup>11</sup> czubaj.blog.polityka.pl/ [dostęp: styczeń 2014-wrzesień 2015 r.].

<sup>12</sup> Dokładna charakterystyka tych relacji przedstawiona została w artykule: M. Półtorak, *Komunikowanie o literaturze kryminalnej w Internecie (na podstawie blogu Żywi i umarli Mariusza Czubaja)* [w druku].

<sup>13</sup> Nurt publikacji *fan fiction* to bardzo dynamicznie rozwijająca się dziedzina blogów internetowych. Autorzy blogów publikują na swoich platformach fragmenty pisanych przez siebie powieści i opowiadań. Treści często oparte są na faktycznej powieści, będącej inspiracją dla autora. Tym samym rozwijają historię pierwowzoru w oparciu o świat przedstawiony i bohaterów znanych z książki. Zdarza się jednak, iż blogerzy budują własny świat literacki, postaci i wątki, nie korzystają przy tym z zamkniętej już literackiej historii. Blogi tego typu cieszą się dużym zainteresowaniem także w Polsce, co widać, analizując prezentowany przykład.

<sup>14</sup> cienfanfic.blogspot.com/ [dostęp: styczeń 2014-wrzesień 2015 r.].

<sup>15</sup> W konfrontacji ze średnimi nakładami wydawanych w Polsce książek wynik ten wydaje się imponujący.



### Kształtowanie relacji nadawczo-odbiorczych poprzez uobecnianie się nadawcy

Budowanie relacji nadawczo-odbiorczych rozpoczyna się już we wstępnej części struktury blogu w tzw. polu wizytówki<sup>16</sup>. Znajdują się tu nie tylko różne dane o nadawcy (np. dane osobowe, zainteresowania, cechy charakteru, wygląd itd.), ale ważne z punktu widzenia niniejszych rozważań motywacje istnienia autora w sieci oraz intencje i cel tworzenia blogu. Przeważnie ma to charakter autoprezentacji w postaci dłuższej wypowiedzi, która odzwierciedla kompetencję językową i komunikacyjną blogera, czasami ujawniana jest jego sprawność genologiczna (choć znaczenie mają także umiejętności techniczne)<sup>17</sup>. Często forma tego komunikatu sugeruje typ kodu, jaki będzie preferowany przez nadawcę.

Autorka blogu *W sieci słów*, pisząc o sobie:

Z wykształcenia jestem leśnikiem, z pasji entomologiem, ale przede wszystkim jestem wielbicielem literatury i niespełnionym artystą. [...] Ten blog to jest **mój kawałek podłogi**. Nie jestem profesjonalnym recenzentem, tylko czytelnikiem. Moje recenzje NIE są obiektywne. Czasami nie są nawet recenzjami... I wiecie, co? Mam to gdzieś, bo piszę tutaj po to, aby podzielić się wrażeniami z lektury, a te zawsze są subiektywne. [...] Zaręczam, że w żadnej recenzji nie dopatrzycie się spoilerów...<sup>18</sup>,

sugeruje kontakt na płaszczyźnie lokalnej, jak widać mieszany pod względem językowym, wprowadza bowiem do swojej wypowiedzi elementy nacechowane emocjonalnie i stylistycznie (typowe dla kontaktu indywidualnego).

Inaczej przedstawia się autoprezentacja autora blogu *Kryminalna Piła*, który pisze:

Polonista z wykształcenia, policjant z zawodu, wykładowca kryminalistyki z pasji i etatu, miłośnik literatury i muzyki klasycznej. Dzielę się swoimi wrażeniami z lektur, w których objawia się ciemna i jasna strona ludzkiej natury – zło pod postacią zbrodni i dobro pod postacią dążenia do prawdy i sprawiedliwości.

Wpis ten sugeruje kontakt na płaszczyźnie oficjalnej, co realizowane jest także w kolejnych tekstach, gdzie bloger posługuje się zunifikowanym kodem, ujednoliconym w warstwie leksykalnej i składniowej.

<sup>16</sup> R. Sidorowicz wyróżnił w strukturze blogu tzw. pole hipertekstowe, wspólne dla wszystkich rodzajów blogów, oznaczające określone przestrzenie na stronach internetowych, którym ściśle przyporządkowane są funkcje komunikacyjne. Są to: pole adresu, pole katalogowe, pole nagłówka, pole odnośników, pole wizytówki, pole notatki. (*Teleobecne „ja”. Językowa autoprezentacja nadawcy w blogu*, Szczecin 2013, s. 47).

<sup>17</sup> Por. „Wszyscy nadawcy w blogach są reprezentowani nie przez pozajęzykową rzeczywistość, ale przez szeroko pojęty znak” (*ibidem*, s. 204).

<sup>18</sup> Wszystkie cytacje pochodzą z okresu, który jest podany w przypisach blogów w sekwencji: *dostęp* oraz zgodnie z oryginalną pisownią.

Niekiedy dodatkowe informacje o nadawcy umieszczane są jakby przy okazji wpisów już tematycznych, np. z recenzji książki *Okularnik* Katarzyny Bondy można dowiedzieć się czegoś o autorce:

mieszkam pod Hajnówką już piąty rok, znam jej uliczki, knajpki, znam też ludzi, których nazwiska pojawiają się w powieści, mimo to nie jestem „swoja” [...]. Nie znam tutejszej gwary, religii, kultury [...].

Inaczej natomiast wygląda uobecnianie się nadawcy w blogu *Cień*. W „polu wizytówki” blogerka przedstawia siebie jako autorkę drukowanej w odcinkach książki o małym doświadczeniu literackim – nazywa siebie „amatorką”. Ma to jednak charakter gry z potencjalnym odbiorcą, ponieważ w specjalnej zakładce wymienia wszystkie swoje osiągnięcia: między innymi nominację do nagrody BLOGU ROKU 2014 na portalu Onet.pl, informację o wydaniu pisanej w sieci książki w formie opowiadania jako *e-book* i w wersji papierowej. Prowadzi też intensywną reklamę, zachęcającą do nabycia wersji wydawniczej.

Jest i tak, że forma uobecniania się nadawcy, może tylko pozornie sugerować typ kontaktu. Mariusz Czubał w swoim blogu już od początku dopuszczał pewien rodzaj intymności z odbiorcą, „zapraszając” go do swojej prywatności, np.:

Pozwólcie na krótkie wyznanie z cyklu: „Jak zostałem pisarzem”. Właściwie spowiedzi takie należy czynić [...]. Ponieważ żadna z tych rzeczy mi nie grozi, pozwólcie więc, że opowiem teraz.

I chociaż w samych wpisach uwidacznia się bardzo żywa interakcja między nim a czytelnikami (np. uczestnicy konkursu odnosili się czasami krytycznie do wpisów Czubała, a on sam nie stronił od polemiki, starając się reagować na każdy, nawet najbardziej krytyczny głos), to jego rola nauczyciela, mistrza, profesjonalisty wyznacza relacje nadawczo-odbiorcze na poziomie oficjalnym:

Szanowny Panie Andrzeju. [...] Warsztat jest bazą. I od podstaw trzeba zacząć. Oczywiście, każdy pisarz chce stworzyć coś, co będzie miało autorską sygnaturę, podpis, ale – szczególnie w przypadku literatury o silnie zarysowanych regułach gatunkowych – jeśli rzecz sprowadzi się do samego podpisu, to wychodzi zwykle bełkot.

### Profilowanie typu kontaktu z odbiorcą

Istotnym aspektem komunikacyjnego funkcjonowania omawianych blogów jest typowa dla kontaktu bezpośredniego zamiana ról – z nadawcy w odbiorcę i odwrotnie. Wynika to oczywiście z gatunkowego kształtu tej formy komunikatu, ale warto podkreślić, że aktywność czytelników jest często prowokowana, a nawet projektowana

przez autorów blogu. Przybiera to różną formę, a uwarunkowane jest, z jednej strony, intencją, celem wpisów, z drugiej, indywidualnymi cechami i wyborami nadawcy co do sposobu kontaktowania się z czytelnikami. Porównajmy dla przykładu dwa blogi *Cień* i *W sieci słów*.

Paulina Klecz ma zwyczaj umieszczania pod wpisem, którego treścią jest kolejny odcinek powieści *Cień*, czasowników o funkcji apelu zachęcającego do aktywności:

Czytasz? **Skomentuj i zaobserwuj.**

Jeśli czytasz **skomentuj i zaobserwuj** – DZIĘKUJĘ

Jeśli przeczytałeś/łaś rozdział – **dadaj** proszę komentarz itp. [pogrubienia M.U.]

Często zwroty motywujące czytelnika do działania mają charakter bardzo emocjonalny:

Jest mi przykro... widząc jak z rozdziału na rozdział pojawia się coraz mniej komentarzy. Czy to opowiadanie was nudzi? Przestaliście tu wchodzić? [...] Proszę komentujecie. [...] Nie chodzi o to, że chcę sobie nabić komentarzy. [...] Piszę dla was, a wasze odpisywanie to dla mnie motywacja i satysfakcja z dobrze wykonanej roboty.

Inną rzeczą jest, na ile ta wypowiedź jest szczerą, ponieważ autorka na blogu umieszcza wiele reklam, do których odwiedzania zachęca specjalnie skonstruowanym postem.

Autorka w rzeczywistości komunikuje się z odbiorcami tylko w „polu notatki”, tj. centralnym miejscu, gdzie wpisy tworzą oś fabularną blogu<sup>19</sup>. Odpowiada na pytania, wątpliwości, reakcje dotyczące kolejnych rozdziałów książki kompleksowo, tzn. ustosunkowuje się jednocześnie do wielu komentarzy:

Liczyłam, że skończą się pytania: Kiedy rozdział, kiedy next, ale to chyba nieuniknione. Nie wyrobiłam się [...].

Stara się przy tym cały czas utrzymać zainteresowanie swoim blogiem i pisaną powieścią, często jej wpisy brzmią jak spoty reklamowe:

(1) „Bry! Jeszcze jeden rozdział i kończymy dział. Jak myślicie, świeczka dla Caitlin zgasła? A może to kolejna groźba rzucona na wiatr? Czyżby Michael wpadł do domu? [...] Dowiedcie się w następnym rozdziale Pułapki! [...]

(2) Pierwszy rozdział w styczniu, na razie jest prolog. Mam nadzieję, że Wam się spodoba. Jest trochę w klimatach Cienia, ale lżejsze. Dużo humoru, bohaterowie mają po części zbliżone charaktery [...].

(3) Co do sprawy związanej z Wattlepadem .... Jestem zmuszona milczeć...// poczekajcie jeszcze trochę? Już niedługo, obiecuję!

<sup>19</sup> R. Sidorowicz, *op. cit.*, s. 47.

Natomiast autorka blogu *W sieci słów* konwersuje z odbiorcą głównie w „polu komentarzowym”, co jest charakterystyczne dla większości blogów i realizuje konstytutywną dla nich cechę interaktywności, rozumianą tu jako potrzebę kontaktu, podjęcia dialogu z odbiorcą, który w ten sposób staje się aktywnym uczestnikiem, a nie tylko biernym obserwatorem. Blogerka prowadzi tam dialog z czytelnikami swoich recenzji, odnosząc się bezpośrednio do wpisów konkretnych osób: komentuje je, odpowiada na pytania lub sama je zadaje:

A co powiesz na to, co zrobiła Prus?; No to ciekawa jestem, jak ci się spodoba, bo lektura to zdecydowanie pokręcona; Zobaczymy, czy skojarzenie masz słuszne [...] itp.

Analizując poszczególne wpisy, zauważyć można dużą bliskość relacji pomiędzy czytelnikami blogu, do czego motywuje sama autorka. Jej otwartość przekłada się wyraźnie na odwagę odbiorców, a każdy wpis cieszy się dużą liczbą komentarzy. Odbiorcy świadomi zainteresowania autorki blogu, w sposób swobodny włączają się do dyskusji bądź dzielą przemyśleniami. Dzięki temu blog żyje nie tylko w odniesieniu do publikowanych przez autorkę treści.

Inną, ciekawą formą kształtowania relacji z odbiorcą jest uruchomienie „zakładki” *Spamownik*, gdzie blogerka, wbrew znaczeniu podstawy słowotwórczej tej nazwy (spam – niechciane lub niepotrzebne wiadomości elektroniczne), oczekuje i zachęca swoich odbiorców do dzielenia się najróżniejszymi informacjami, chociaż niezwiązanymi tematycznie z samym blogiem, por.:

A tu strona dla Was. Nazywajcie ją, jak chcecie – *Księgą Gości*, *Spamownikiem*, *Księgą Skarg*, *Zażaleń* i *Romansów*. Macie coś do mnie? Jakiś problem? A może chcecie mi pokadzić? Zostawić swój adres? Wysłać mi książkę albo pieniądze? Naubliżyć mi? Tu możecie spuścić nieco pary;

Tym razem, chyba wbrew oczekiwaniom nadawcy, czytelnicy z reguły traktują to miejsce jako dobrą okazję, aby zareklamować własne blogi czy twórczość.

Zaznaczyć warto, że autorka blogu *W sieci słów* podkreśla jednak swoją nadrzędną rolę, opatrując własne wpisy nikiem *Szefowa*. Ma też świadomość swojej roli jako moderatorki. Pisze:

Kopiujcie, rozpowszechniajcie, drukujcie! To nasze wspólne dobro, stworzone przy pocie czoła wielu bloggerów. Mam nadzieję, że poniższa lista będzie nie tylko motywacją, ale i inspiracją do czytania, pisania i dzielenia się tym, co najlepsze.

Profilowanie kontaktu z odbiorcą może także odbywać się poprzez samą formę prowadzenia blogu. Dobrym tego przykładem jest *Kryminalna Piła*. Blog ma bardzo przyjazną i intuicyjną szatę graficzną. Treści rozmieszczone są przejrzysto, pokatalogowane i opatrzone prostymi tytułami, niepozostawiającymi wątpliwości co do

treści publikacji. Te z kolei redagowane są w fachowy sposób. W treści wyraźnie widać kompetencje nadawcy dotyczące znajomości literatury kryminalnej, a także realnej przestrzeni kryminalnej. W recenzjach książek bloger stosuje kilkustopniową skalę oceny wobec pięciu walorów powieści: fabuła, intryga, postacie, czasoprzestrzeń i „przeżywalność”. I chociaż sam autor nie stroni od dialogu z czytelnikami (stara się odpowiadać na zadawane pytania i rozwiewać wątpliwości), to uderza niewielka liczba komentarzy pod wpisami w stosunku do samego zainteresowania blogiem (poczytność poszczególnych wpisów jest bardzo duża, co dokumentuje autor, przywołując statystyki). Jak można sądzić, wynika to zapewne z tego, że publikowane treści są w swej formie kompletne, recenzje, jak i wywiady realizowane są z niezwykłą fachowością i dbałością o szczegóły, co podkreślają sami odbiorcy. Relacja nadawczo-odbiorcza jest w tym przypadku zdecydowanie bardziej oficjalna niż w pozostałych analizowanych blogach, a same wpisy są z reguły wywarzone, z zachowaniem szczególnej dbałości o poprawność językową:

Ostatnio słyszałam o tej książce, chyba się skuszę;

*Psy gończe* to jedna z moich ulubionych pozycji, mam nadzieję, że nie zawiodę się również sięgając po tę książkę;

Autor szczególnie dobrze realizuje przenikanie się wydarzeń i fabuł. Tej pozycji jeszcze nie czytałam, ale po opisie z pewnością znajdzie się na mojej liście książek do przeczytania;

Czytałam! Jest genialna, jak większość dzieł tego autora. Polecam ją wszystkim znajomym, którzy tak jak ja kochają kryminały, oraz tym, którzy dopiero rozpoczynają z nimi swoją przygodę. Niedawno sięgnęłam po książkę *Zawróć*, choć nie był to najlepszy kryminał jaki czytałam, znasz?

### **Wpływ zachowań językowych nadawcy na relacje nadawczo-odbiorcze**

Wyróżnione typy kontaktów w omawianych blogach mają charakter dwukierunkowy, ale, jak podkreślaliśmy, układ ról nadawczo-odbiorczych nie jest symetryczny i rola nadawcy jest tu mimo wszystko nadrzędna. Daje to możliwość nadawcy kształtowania określonych zachowań językowych i propagowanie preferowanych przez niego wzorów wypowiedzi, które, jak pokazują obserwacje badanego materiału, uwarunkowane są kompetencją komunikacyjną<sup>20</sup> blogera.

Dla przykładu odnieśmy się do jednego z elementów zachowań językowych, jakim jest społecznie ukształtowana etykieta językowa. W badanych blogach stopień jej realizacji przez nadawcę przenosi się na zachowania odbiorców nie tylko w stosunku

<sup>20</sup> Kompetencję komunikacyjną rozumiemy jako umiejętność używania języka odpowiednio do odbiorcy oraz okoliczności towarzyszących procesowi komunikacyjnemu (cel, intencja komunikatu, forma wypowiedzi itp.) – w tym pojęciu mieści się też znaczenie kompetencji językowej.

do niego, ale także do współuczestników dyskusji. W blogu *Żywi i umarli* autor zachowywał wszelkie zasady etykiety językowej obowiązujące w relacji na Pan, Pani między partnerami komunikacji językowej, w której wyraźnie zakreśla się obszar prywatności. Zwracał się do czytelników, na przykład: „Szanowny Panie; Drodzy Państwo; Szanowni Państwo”. Narzucona przez niego zasada przełożyła się także na styl form adresatywnych stosowanych przez odbiorców blogu, zarówno do pisarza, por. „Szanowny Panie Mariuszu; Drogi Panie; Panie Mariuszu; Szanowny panie Jurorze”, jak i współdyskutantów, por. „Panie Andrzeju, skąd pewność, że pan Mariusz jest typem pustelnika i nie chce się podzielić chociaż częścią swoich wrażeń z czytania?”; „Szanowni Państwo, bardzo bym prosił o uważne zapoznanie się z moimi uwagami” itp.

Można również przypuszczać, że ten typ zachowań uwarunkowany był budowaną od początku relacją: nadawca: mistrz (nauczyciel)-odbiorca: uczeń, adept sztuki pisarskiej, uczestnik konkursu.

Inaczej wygląda to na przykład w blogu *W sieci słów*, gdzie realizowana jest przez nadawcę relacja na ty, która daje poczucie pragmatycznej równorzędności, czyli „mogę zapytać i mówić o wszystkim bez względu na wiek”. Tę formę stosują także czytelnicy blogu w stosunku do jego autorki. Piszą na przykład:

Dziękuję ci za te recenzje; Możesz spokojnie usunąć mój komentarz; Nieco zgasiłaś mój entuzjazm, jaki wybuchł na wieść o tej premierze itp.

Co ciekawe, autorka, i tylko ona, przyjmuje niekiedy bardzo familiarną postawę, na granicy intymności, i na przykład zwraca się do czytelniczki:

Oj Kochana, przecież ja nie jestem żadną wyrocznią Aniu, wszystko jest orajt! Jest. Dziękuję mój konsultancie do spraw wszystkich.

Wskazana bliskość, nietypowa dla naszych tradycyjnych zachowań, wynika także ze zmian w zachowaniach językowych we współczesnej polszczyźnie preferowanych szczególnie w komunikacji medialnej.

Dla kształtowania relacji nadawczo-odbiorczych w badanych blogach bardzo istotne znaczenie mają poszczególne wpisy, które, chociaż dotyczą w zasadzie tej samej tematyki, są różne jak ich autorzy. I nie chodzi tu o elementy formalne, jak strona graficzna czy miejsce publikacji, ale kształt i poziom preferowanych przez nich zachowań językowych takich, jak styl, dobór środków językowych itp. Chociaż wspólna tematyka blogu w sposób naturalny wpływa na nasycenie zachowań językowych wszystkich interlokutorów wspólną leksyką z takich pól semantycznych, jak na przykład: sprawca, zbrodnia, tajemnica, zagadka, sensacja itp., to w obrębie pozostałych poziomów ich kompetencje językowe znacznie się różnią (analiza tego zjawiska wymagałaby osobnego artykułu).

## Zakończenie

Blog jest tą formą wypowiedzi, gdzie nakładają się różne typy kontaktów językowych. Jest swoistego rodzaju platformą komunikacyjną, organizowaną i zarządzaną przez nadawcę, platformą, która pozwala mu na wieloaspektową autoprezentację jej twórcy. Konstytutywna cecha blogu, jaką jest interaktywność, umożliwia nawiązanie i budowanie różnego rodzaju relacji nadawczo-odbiorczych, które uaktywniają odbiorcę. Badane teksty pokazały jednak, że blog funkcjonuje jako przekaz ergodyczny (od *ergos* + *hodos*), w którym twórca „blogu, niczym kapitan, żegluje w przestrzeni wirtualnej, wyznaczając szlak dla odbiorcy-czytelnika, który, nawigując, może tworzyć unikatowe sekwencje semiotyczne”<sup>21</sup>.

W artykule pokazaliśmy rolę nadawców w budowaniu relacji z odbiorcą, odnosząc się tylko kodu werbalnego, ale kształtowaniu tych relacji służy także cała pozawerbalna sfera. Niebagatelne znaczenia ma kompetencja techniczna blogera, przekładająca się na umiejętność wykorzystania poszczególnych pól hipertekstowych blogu.

Poza tym uwzględnienie w przyszłości większej reprezentacji blogów tematycznych pozwoli pokazać bardziej szczegółowo mechanizmy i specyfikę budowania relacji nadawczo-odbiorczych. Zdajemy sobie sprawę, że ważne będzie także zakotwiczenie prowadzonych analiz w kontekście mediolingwistycznym.

## Bibliografia

- Buczek M., *Linearność a hipertekstowe struktury w Internecie*, „Polonica” 2005, t. XXIVXXXV, s. 85-92.
- Cywińska-Milonas M., *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, [w:] *Liternet. Literatura i internet*, red. P. Marecki, Kraków 2002, s. 99-101.
- Fiut I.S., Matuzik M., *Blogi – literatura interaktywna w sieci*, „Estetyka i Krytyka” 2002, nr 3, s. 41-52.
- Gumowska A., Maryl M., Toczyński P., *Blog to...blog. Blogi oczyma blogerów. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl*, [w:] *Tekst (w) sieci. Tekst – język – gatunki*, red. D. Ulicka, Warszawa 2009, s. 275-294.
- Kajtoch W., *Blog*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 18.
- Pótorak M., *Komunikowanie o literaturze kryminalnej w Internecie (na podstawie blogu Żywi i umarli Mariusza Czubaja)* [w druku].
- Sajna R., *Europa multimedialna. Od Acta Diurna do Europa*, Bydgoszcz 2011.
- Sidorowicz R., *Teleobecne „ja”. Językowa autoprezentacja nadawcy w blogu*, Szczecin 2013.
- Krzemińska W., *Tworzenie loginów w adresach elektronicznych*, [w:] *Przestrzenie informacji*, red. W. Krzemińska i P. Nowak, Poznań 2002, s. 67-79.

<sup>21</sup> M. Buczek, *Linearność a hipertekstowe struktury w Internecie*, „Polonica” 2005, t. XXI-VXXXV, s. 91.

Starek-Wróbel A., *Blogi jako środek przekazu informacji*, [w:] *Media między przeszłością a teraźniejszością*, red. M. Zdulski, Jelenia Góra 2012, s. 212-223.

Wrycza J., *Blog – internetowy dziennik czy gatunek hybrydalny?*, [w:] *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin 2006, s. 267-278.

Zajac J.M., Rakocy K., Nowak A., *Interaktywne, choć osobiste blogi i blogowanie a komunikacja z otoczeniem*, [w:] *Tekst (w) sieci. Tekst, język, gatunki*, red. D. Ulicka, Warszawa 2009, s. 219-229.

### **Wpływ nadawcy na kształtowanie się relacji nadawczo-odbiorczych w blogu (na podstawie blogów tematycznych o literaturze kryminalnej)**

**Streszczenie:** Artykuł jest próbą określenia, na ile i w jaki sposób autor blogu, jednej z najbardziej dynamicznie rozwijających się współcześnie form komunikowania się w przestrzeni internetowej, kreuje relacje nadawczo-odbiorcze. Podstawą analiz były blogi tematyczne, czyli takie, które intencjonalnie skupiają się na jednym, głównym temacie lub dotyczą jednej dziedziny (nie mają przy tym charakteru marketingowego czy reklamowego). Odbiorców i nadawcę łączy i integruje podobieństwo zainteresowań i potrzeba samorealizacji łączona z ich rozwijaniem poprzez różne formy aktywności w sieci. Dla przeprowadzonych analiz podstawą były zmiany relacji nadawczo-odbiorczych w ogóle w komunikacji medialnej i ich wpływ na warstwę komunikacyjną blogu. Opisowi poddano następujące zagadnienia: kształtowanie relacji nadawczo-odbiorczych poprzez uobecnianie się nadawcy, sposoby profilowania typu kontaktu przez blogera, wpływ zachowań językowych nadawcy na obraz tych relacji. Poza szczegółowymi analizami pozostało zagadnienie kształtowania relacji nadawczo-odbiorczych poprzez działania pozawerbalne blogera, które świadczą o kompetencji technicznej, przekładającej się na umiejętność wykorzystania poszczególnych pól hipertekstowych blogu.

**Słowa kluczowe:** blog, blog tematyczny, nadawca, odbiorca, komunikacja internetowa

### **Sender's impact on the development of sender-receiver relations in a blog (based on thematic blogs about criminal literature)**

**Summary:** The article is an attempt to determine to what extent and in what way the author of a blog, one of the most dynamically developing modern forms of communication in the Internet space, creates sender-receiver relations. The basis for the analysis were thematic blogs which intentionally focus on one main topic or concern one area (but are not of marketing or advertising nature). Receivers and the sender are connected and integrated by similarity of interests and the need for self-actualization linked with their development through various forms of activity on the net. The analyses were based on changes in sender-receiver relations in media communication in general and their impact on communication on a blog. The following issues were subjected to examination: the development of sender-receiver relations by making the sender present, the methods of profiling the character of contact by a blogger, the influence of the sender's language behaviour on the image of these relations. The question of shaping sender-receiver relations through blogger's non-verbal actions that attest to his/her technical competence (which translates into a skillful use of individual hypertext fields of a blog) did not come within the scope of the present study.

**Key words:** blog, thematic blog, sender, receiver, Internet communication





Joanna Malon

Uniwersytet Zielonogórski

## OBRAZ NADAWCY W *DZIENNIKACH* STEFANA KISIELEWSKIEGO



Stefan Kisielewski (1911-1991) to niezwykła postać na mapie polskiej kultury. Znany jest jako prozaik, publicysta i felietonista, a także kompozytor i krytyk muzyczny, a nawet polityk. W latach 1957-1965 był bowiem posłem na sejm PRL z koła poselskiego Znak i jednym ze współzałożycieli Ruchu Polityki Realnej w 1987 roku oraz Unii Polityki Realnej w 1989 roku.

Stefan Kisielewski był człowiekiem o dwóch różnych obliczach, przez niektórych odbierany jako kpiarz i cynik, przez innych – jako wielki patriota. Kontrowersyjny w swych zachowaniach, znany z ostrych opinii i niepokornej postawy wobec czasów, w których przyszło mu żyć, nazywany był (i jest) Stańczykiem Polski Ludowej. Największą popularność zdobył, pisząc felietony publikowane w „Tygodniku Powszechnym”, które wielokrotnie były cenzurowane. Tuż przed wydarzeniami marcowymi w 1968 roku, po zdjęciu z afisza *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka, Kisielewski na zebraniu Związku Literatów Polskich ostro skrytykował zachowanie władz, nazywając je „dyktaturą ciemniaków”. Mariusz Urbanek, biograf rodziny Kisielewskich, pisał: „Gdyby nawet Stefan Kisielewski nie miał żadnych innych zasług, trafiłby do historii Polski właśnie za te dwa słowa”<sup>1</sup>. Kisielewski do dziś uchodzi za wzór nieprzekupności i prawdomówności i do dziś chętnie cytowany jest przez ludzi pochodzących z różnych środowisk i mających różne poglądy społeczne czy polityczne.

*Dzienniki* to najbardziej osobiste dzieło Kisielewskiego. Zaczął je pisać zaraz po tym, jak w Warszawie został napadnięty i pobity, ale w rzeczywistości prawdziwym powodem ich powstania był zakaz publikacji jego tekstów. *Dzienniki* powstały na przestrzeni lat 1968-1980 (kończy je *Posłowie* z 1982 roku) i stały się miejscem, gdzie

<sup>1</sup> M. Urbanek, *Kisiel*, Warszawa 1997, s. 113.

znalazła ujście i realizację twórczą pasja i „powołanie” publicysty. Kisielewski opisywał w nich wydarzenia w kraju i na świecie, krytykował działanie władzy, ówczesnej prasy piszącej „na zamówienie”, polemizował z redakcją „Tygodnika Powszechnego”. *Dzienniki* stały się w pewnym sensie kroniką tamtych czasów, więc autor bał się, że mogą trafić w ręce Urzędu Bezpieczeństwa. Natomiast niewiele pisał o prywatnym życiu. W efekcie powstało 16 rękrotnie zapisanych brulionów, tj. 900 stron, które, zgodnie z oficjalną deklaracją autora, pisane były „do szuflady”. Kisielewski nie opublikował swoich zapisków i nigdy nie zdecydował się na ich druk. Ostatecznie zostały one opublikowane cztery lata po śmierci publicysty przez jego dzieci.

Te specyficzne okoliczności i mało typowa jak dla dziennika jako formy wypowiedzi motywacja powstania zapisków Kisielewskiego spowodowała, że interesujące stały się próby określenia sposobów uobecniania się nadawcy w *Dziennikach* oraz identyfikacja ról, w jakich się on ujawnia lub autoprezentuje. To właśnie zagadnienie jest bezpośrednim celem artykułu. Obraz nadawcy, obok charakterystyki odbiorcy, układu ról nadawczo-odbiorczych i celu (intencji) wypowiedzi, jak podkreśla Maria Wojtak, stanowi pragmatyczny aspekt gatunku, który wpływa na jego postać i realizację<sup>2</sup>. Niniejsze rozważania stanowią więc będą przyczynek do szerszych badań na temat realizacji przez analizowane teksty wzorca gatunkowego dziennika.

W definicyjnym ujęciu<sup>3</sup> *dziennik* określa się jako wypowiedź pisaną na bieżąco, charakteryzującą się niewielkim dystansem czasowym i znaczną subiektywizacją zapisu. Autor może przerywać notatki kiedy i jak chce, niekoniecznie wtedy gdy są zamkniętą całością. Kolejne zapisy nie muszą być tematycznie związane z poprzednimi<sup>4</sup>.

Prowadzone w dzienniku notatki powstają jednak chronologicznie. Autor nie musi dokonywać zapisów codziennie, jednak następstwo czasu jest tu cechą dyferencjalną, a o układzie dziennika decyduje najczęściej bieg wypadków, które autor chciał utrwalić. W historii literatury znane są dzienniki, których pisanie kontynuowano nawet po latach przerwy. Alain Girard w *Le journal intime* pisał: „Ten kto pisze dziennik [...], jest posłuszny tylko swojemu kaprynowi, który raz go odciąga od kartki papieru, to znów go ku niej popycha. Wprowadza on to co mu przychodzi do głowy, w porządku jedynie chronologicznym”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> M. Wojtak, *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 44.

<sup>3</sup> *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tyniecka-Makowska, Kraków 2006, s. 191.

<sup>4</sup> Por. A. Podemska, *Sylwiczność „Kartek wyrwanych z dziennika Tadeusza Różewicza” w kontekście „Przygotowania do wieczoru autorskiego”*, [w:] *Genologia i konteksty*, red. C.P. Dutka, Zielona Góra 2000, s. 373.

<sup>5</sup> A. Girard, *Le journal intime*, Paryż 1963, s. 8-9.

John Sturrock traktuje tę cechę jako podstawową zaletę dziennika i jego wyróżnik. Wedle niego „w dzienniku relacjonującym wydarzenia (*diary*) czy w dzienniku intymnym (*journal*) nie musi, a nawet nie powinno być syntaktycznych czy semantycznych połączeń między zapisami [...]”<sup>6</sup>. Natomiast Michał Głowiński uważał dziennik za formę bez formy i bez reguł. Pisał: „[...] jeśli przez dzieło rozumieć wypowiedź, która jako całość zorganizowana jest według pewnych z góry przyjętych zasad, dziennik nie jest dziełem – to forma bez formy”<sup>7</sup>. Najważniejszą cechą dziennika jest więc raczej osobisty charakter zapisków, największą zaletą – autentyczność i szczerść. To dzięki takim wyróżnikom staje się on dokumentem cennym dla przyszłych pokoleń.

Józef Olejniczak sądzi, że „dzienniki można podzielić na te z góry przeznaczone do druku, w związku z czym nastawione na dyskurs z literacką publicznością [...] lub napisane bez świadomości obecności czytelnika, co ma ważne konsekwencje dla stosowanych w nich technik narracyjnych i wpisanych w nie sytuacji komunikacyjnych, ale również obrazu świata w nich przedstawionego – są one bliższe tradycji dziennika intymnego”<sup>8</sup>. Dziennik intymny – jako ten najbardziej osobisty zapis – pozwala na wiele więcej swobody „twórczej” autorowi niż z pozoru mogłoby się wydawać.

Należy także pamiętać, że autor-diarysta ma dużą autonomię, sam dokonuje także wyboru formy wypowiedzi: „obok ściśle mechanicznego notowania wrażeń mijającego dnia w dzienniku mogą wystąpić formy o znamionach wyznania lirycznego [...], dyskursu publicystycznego [...], eseju lub rozmyślań filozoficznych [...] czy nawet [...] gotowe formy artystyczne [...]”<sup>9</sup>.

Różna jest także intencja pisania dzienników. Dzienniki współcześnie, tak jak przed wiekami, mogą stanowić „prywatną własność piszącego, będąc dla autora pomocą w zrozumieniu własnej psychiki, metodą upamiętnienia siebie samego w przemijalności życia bądź też stawały się swoistymi próbami rozrachunkowymi, meandrami psychiki i jako takie były przeznaczone do druku”<sup>10</sup>. Uwzględniając kryterium odbiorcy, należy stwierdzić, że część dzienników była więc pisana do szuflady, dla siebie i autor nie przeznaczał ich druku.

W przypadku analizowanych *Dzienników* trudno ustalić, jaka była rzeczywista intencja ich autora. Czy Kisielewski, pisząc w specyficznej sytuacji zakazu publikacji swoich utworów (cenzury), zakładał, że będzie miał odbiorców swoich zapisków?

<sup>6</sup> *Słownik rodzajów i gatunków...*, s. 191.

<sup>7</sup> M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, [w:] *idem, Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997, s. 66.

<sup>8</sup> Por. L. Łopatyńska, *Dziennik osobisty, jego odmiany i przemiany*, „Prace Polonistyczne” 1950, t. VIII, s. 253-280.

<sup>9</sup> *Słownik rodzajów i gatunków...*, s. 191.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Chociaż w samym tekście można odnaleźć fragmenty, w których rodzi się w nim świadomość twórcy i troska o publikacyjny los swoich notatek. Pisze:

„Kończę pierwszy zeszyt tego dzienniczka – ani się obejrzałem, kiedy się do niego przyzwyczaił. Oddaję go na garnuszek, nie chcę mieć w domu – ciekawe, czy też on przetrwa i czy będzie go można kiedyś ogłosić”<sup>11</sup>. Można sądzić, że Stefan Kisielewski zdawał sobie sprawę z roli, jaką pełnił w świecie kultury i ze swojego znaczenia jako twórcy, a szczególnie publicysty. Czasami więc, chociaż nieśmiało, określał przeznaczenia dzienników, np.:

„Ha, cóż, to się pokaże (kiedy?!), na razie postanowiłem ciągnąć to pisanie dalej, tak jak dotąd. Może te zapiski są też zbyt pobieżne i mało staranne, ale może w tym właśnie dojrzy ktoś kiedyś wartość dokumentalną?”<sup>12</sup>. Ale miał też świadomość sytuacji, w jakiej przyszło mu funkcjonować, status twórcy (pisarza, publicysty) pozbawionego tego, co decydowało o jego tożsamości – zabrano mu bowiem możliwość swobodnego pisania i publikowania. Z dnia na dzień z powodów politycznych stał się twórcą z „założonym kagańcem”. Ta nienaturalność sytuacji, w której się znalazł, powodowała rosnącą w nim frustrację, np.:

Łapię się czasem na tym, że jestem rozgoryczony i wściekły. Bardzo to źle, zwłaszcza że obecna moja sytuacja potrwa długo, a może i zawsze. Rzecz polega na tym, że nie mogę się przyzwyczaić do mojego milczenia prasowego: z natury jestem publicystą, 20 lat pisałem, a tu nagle pysk zasznurowany i tylko czytaj, człowieku, tę najgłupszą prasę świata<sup>13</sup>.

Co ciekawe motyw ewentualnego czytelnika, jego kompetencji jako odbiorcy pojawia się w *Dziennikach* dosyć wyraźnie:

Dziś Boże Ciało, dosyć upalne, choć niezbyt pogodne. Siedzę w domu, próbuję coś napisać. Boję się, że ten dziennik nie ma sensu, jest tylko suchym rejestrem spraw, zakłada się w nim z góry, że ewentualny czytelnik wie, jakie jest tło tych spraw, kto ja jestem etc. A jeśli nie wie, to nie zrozumie. Już to komuchy bardzo troszczą się o to, aby nikt spoza ich świata nie wiedział, co tu dzieje się, i nic nie rozumiał<sup>14</sup>.

### Uobecniania się nadawcy

Charakterystyczną cechą dla badanych dzienników jest uobecnianie się nadawcy w formach pierwszej osoby liczby pojedynczej: zaimek „ja” pojawia się w tekście ponad trzysta trzydzieści razy, „mnie” – ponad pięćset, zaimek dzierżawczy „mój” – siedemdziesiąt pięć razy.

<sup>11</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 57.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 588.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 237.

Taki sposób uobecniania się nadawcy w sposób naturalny wpisuje się w cechy dyferencjalne dziennika jako gatunku, który należy do skrajnie subiektywnych form wypowiedzi, manifestujących podmiot mówiący, jego przekonania, sposób widzenia rzeczywistości. Narracja w *dziennikach* jest więc bardzo subiektywna. Kisielewski nie tylko relacjonuje rzeczywistość (zdarzenia, spotkania, wyjazdy, rozmowy, przeczytane teksty), ale poddaje ją często głębokiej refleksji, wyraża własne sądy i opinie, wprowadza do tekstu autorefleksję. Eksponuje własne emocje – najczęściej goryczy nadawcy pozbawionego (przynajmniej na razie) czytelnika – odbiorcy. Pisze:

Swoją drogą, to, co ja robię, to czysty absurd: uprawiać publicystykę do szuflady, czyli do tego dziennika. Na dno idiotyzmu zapędzają człeka komuniści. I pomyśleć, że mogłem być do dziś szanowanym profesorem konserwatorium, kompozytorem etc.<sup>15</sup>

Charakterystyczne są więc konteksty emocjonalnego ujawniania się „ja” nadawcy:

Tych cenzuralnych upokorzeń autofałszowania siebie (bo człowiek zaczyna stosować własną wewnętrzną cenzurę) najadłem się już przez dwadzieścia parę lat, a oni chcą mnie w to wtrącić na nowo, dla mojego dobra, bo myślą, że ja jestem zmartwiony niepisanem, podczas gdy ja po raz pierwszy jestem wolny, bo mogę pisać, co chcę – w domu<sup>16</sup>.

### Autoprezentacja

Głos Kisielewskiego w *Dziennikach* to głos publicysty, zaangażowanego w sprawy kraju, demaskatora i kronikarza polskiej rzeczywistości lat 1968-1980. Należy podkreślić, że o sobie prywatnie Kisielewski pisze niewiele. W *Dziennikach* nie ma zbyt dużo informacji osobistych, np. o rodzinie. Natomiast niejednokrotnie podkreśla swoją rolę zawodową, oceniając ją jako najgorszy zawód świata, tj. pisarza i publicysty. Stwierdza:

Ta lektura uświadamia mi coraz dobitniej, na jaki pechowy dla siebie okres trafiłem: moje zamiłowanie to publicystyka polityczna, oczywiście moja własna, indywidualna – a tego jednego właśnie tutaj robić nie wolno, bo to zakłóciłoby tutejszą mitologię<sup>17</sup>.

Podkreśla też często swoją wyjątkowość w walce o prawdę, walce graniczącej z absurdem, nazywając siebie *wariatem*, *bzikiem absolutnym*, *Don Kichotem* oraz w walce o pamięć narodową i dziejową, nazywając siebie *maniakiem pamięci*:

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 14.

To ja jestem wariat, bo kto w totalnym zakłamaniu chce mówić o prawdzie, ten jest bzikiem absolutnym i Don Kichotem<sup>18</sup>;

Liczą, że ludzie natychmiast wszystko zapominają. Czy rzeczywiście? A może to tylko ja jestem maniakiem pamięci?<sup>19</sup>

Kisielewski często przedstawia siebie jako starego człowieka, któremu towarzyszy zmęczenie, rozgoryczenie i smutek, obciążone negatywnym wpływem rzeczywistości, w której przyszło mu żyć, a przede wszystkim tworzyć. W ogóle w *Dziennikach* przewija się motyw starzenia, znajdziemy wiele odwołań do starości jako stanu ducha i ciała oraz związanego z tym motywem przemijania czasu. Stąd w warstwie narracyjnej badanych tekstów kształtowany jest obraz starości jako *doskwierającej, obrzydającej egzystencji*:

Starość to rzecz banalna – cierpieć banalnie, fu, cóż to za obrzydła perspektywa!<sup>20</sup>

W zestawieniu z młodością starość oznacza jednak doświadczenie (często utożsamiane z „wyczuciem spraw Polski”), którego nie da się łatwo zdobyć:

Ten młody człowiek wszystko rozumie, masę czytał – ale smaku i zapachu międzywojennej Polski to on nie czuje – no bo skąd? A może ja już też tego nie czuję, może tylko mi się wydaje? Człowiek na starość to kadłub bez czucia – ohyda! A dziś taka piękna pogoda!<sup>21</sup>

Starość konotuje negatywne zachowania:

ludzie na starość wyrodniją;

Starość to również wleczenie za sobą ogona spraw nie załatwionych – coraz trudniej je ująć i rozwikłać, w końcu człowiek rezygnuje<sup>22</sup>.

### Role komunikacyjne Kisielewskiego jako nadawcy

Kisielewski w *Dziennikach* stara się przyjąć rolę **kronikarza – historyka**. W pytaniu:

Kto wie może niniejsze zapiski staną się ważnym materiałem do... historii Polski. Boć komuniści żadnej historii swoich rządów nie piszą, przeciwnie, ukrywają wszystko, jak mogą, a o tym, co było, starają się dokładnie zapomnieć lub przedstawić *post factum* wersję „uporządkowaną”, gdzie najmniej jest kontrowersji, wszystko „pedagogicznie” wygładzone, czyli po prostu mówiąc zakłamane<sup>23</sup>,

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 670.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 119.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 544.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 352.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 651.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 618.

zdradza, że w jego świadomości cały czas istnieje odbiorca, dla którego zapiski mają być również prawdziwym komentarzem o życiu polityczno-społecznym Polski. Nazywa je „kroniką czasów”, w których powstały, bo pisze o wydarzeniach, ludziach, zjawiskach obecnych w życiu Polaków w ówczesnym czasie.

Stanisław Błaszczyna określa kronikarskie walory dzienników w sposób następujący:

Na przekór tym denuncjacjom o maniach, obsesjach i problematycznej merytoryczności *Dzienników*, są one prawdziwym zagłębieniem wiedzy, informacji, faktów, nazwisk, świadectw tamtej epoki. Biorąc nawet poprawkę na silne emocjonalne zabarwienie, pewien brak obiektywizmu czy też wręcz zdecydowaną stronniczość, *Dzienniki* należy uznać za ważny dokument swoich czasów, choćby nawet kuriozalny. Miejscami zajmuje on nas bardziej, miejscami mniej – by nie napisać, że jest nużący – to znów wydaje się bez mała fascynujący, bulwersuje. Dla czytelnika, który za kulisy PRL-u nie miał wstępu tudzież wglądu, lektura tej książki może być czymś w rodzaju nadrabiania zaległości – wypełniania luk w wiedzy o najnowszej historii rodzinnego kraju, bez znajomości której trudno by zrozumieć to, co się dzieje obecnie w Polsce<sup>24</sup>.

Kisielewski nie ogranicza się tylko do wydarzeń w Polsce, w miarę możliwości stara się także komentować wydarzenia na świecie.

Dla przykładu – 10 czerwca 1968 roku tak pisze o Francji:

De Gaulle pokazał swoją małość – zresztą starość często ludzi pomniejsza. Chce udowodnić, że nie tylko on, ale i jego ekipa są Francji niezbędne – tymczasem gaullizm bez de Gaulle'a nie będzie miał sensu – tak jak sanacja bez Piłsudskiego. A przecież mógł, pozostając prezydentem, powołać rząd Mendesa czy Mitterranda, żeniąc ich po trochu z gaullizmem<sup>25</sup>.

Autor *Dzienników* staje się także **kronikarzem współczesnych wydarzeń**. Odnotowuje i relacjonuje wiele spotkań, które naturalnie poddaje subiektywnej ocenie. Równoległe jednak w warstwie narracyjnej często informuje o postawie swojego rozmówcy, na przykład że nie zgadzał się on z konkretną opinią lub wygłaszał zdanie, którego publicysta nie podzielał:

Była dyskusja o książce Micewskiego o Dmowskim, brali w niej udział młodzi historycy, wszyscy raczej bronili Dmowskiego (także trockista – wariat Has), ale ktoś o nich powiedział: „Gdybyż oni pisali to, co mówią”. Ba! Głupio za to mówił Stomma, politykiersko i banalnie. Ma on do mnie pretensje, że odszedłem od realizmu i neopozytywizmu w polityce „Tygodnika” (myśli, że coś takiego w ogóle jeszcze istnieje!), powiada, iż łudzę się sądząc, że nie ma już drapieźnych Niemiec – te Niemcy są i mogą jeszcze być groźne<sup>26</sup>.

Kisielewski jako **demaskator rzeczywistości politycznej** obnaża i wartościuje otaczającą go rzeczywistość. Najczęściej ostrze jego krytyki skierowane jest w decyzje

<sup>24</sup> Zob. <https://wizjalokalna.wordpress.com/2011/03/04/zolto-na-bialym-o-dziennikach-stefana-kisielewskiego/> [dostęp 5.06.2015].

<sup>25</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 21.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 709.



władz i ich skutki. Ma przy tym swoje ulubione zachowania, do których zalicza się na przykład komentowanie zawartości wcześniej przeczytanej prasy, które ironicznie określa *autodrażnieniem się*:

9 czerwca. „Sobota i niedziela to punkt szczytowy czytania gazet – w ramach ulubionej akcji autodrażnienia się. Gazety piszą nieprawdę, ale tak daleko posuniętą i wkorzenioną, że aby udowodnić nieprawdziwość jednego krótkiego zdania, trzeba by takich zdań powiedzieć dziesięć – a któż by tego chciał słuchać. „Udowodnij, żeś nie wielbłąd” – taki dowód musi być długi, podczas gdy twierdzenie „jesteś wielbłąd” brzmi krótko i jasno<sup>27</sup>.

Publicysta demaskuje komunistyczne władze, wskazując na absurdy systemu i zakłamanie:

Wokół trwa obchodomania, ludzie tracili już rachubę, co to za rocznicę akurat się obchodzi – 25-lecie zakończenia wojny – jakże dwuznacznie brzmi ta rocznica w uszach ludzi mojej generacji i jak komuniści starają się to zagłuszyć patetycznym patriotycznym wrzaskiem. A skoro starają się zagłuszyć, znaczy, że wiedzą doskonale, iż rzecz ta w nas jeszcze nie umarła, jeszcze brzmi. Ale im chodzi o młodzież – my, świadomi rzeczy, nie jesteśmy im potrzebni. Wiedzą, że i tak będziemy milczeć, wobec milionów młodzieży – bezsilni, zakrzyżeni, zapomniani<sup>28</sup>.

Rola **demaskatora rzeczywistości** była na tyle silna, że przymusowa izolacja publikacyjna dzieł Kisielewskiego nie powstrzymała go od uczestniczenia w ocenie wydarzeń kulturalnych, społecznych i oczywiście politycznych.

Mimo narzuconej mu izolacji, pozbawienia możliwości wpływania na społeczny ogół, cały czas trzymał rękę na pulsie bieżących spraw, utrzymywał kontakty z mnóstwem liczących się w kulturze i polityce ludzi (niejedną wódkę z nimi wypił), miał też bezpośredni wgląd w sytuację na świecie. Będąc przy tym obserwatorem przenikliwym, niepoprawnie zachłanym, o diabelsko ruchliwej wyobraźni i ciekawości, z niepoślednim intelektem, unikalną umysłowością, zostawił po sobie ślad, nad którym nie sposób przejść – nawet po wielu latach – obojętnie<sup>29</sup>.

Wskazana rola bardzo wyraźnie uwidacznia się w warstwie językowej *Dzienników*. Ich autor używa wielu deprecjonujących określeń rządzących, np. *ciemniak, ubek, komuch, błazen, partyjniak, lekceważący społeczeństwo debil*. Nacechowane negatywnie określenia odnoszą się głównie do współczesnej prasy, która, zdaniem autora, jest wyłącznie propagandową tubą władz: *prasa łże straszliwie i beczelnie* a dziennikarze porównywani są do *giermków czy piesków*.

Kisielewski demaskator w wielu miejscach staje się **prześmiewcą i krytykiem**. Jego wypowiedzi obfitują wtedy w leksykę z rejestru potocznego języka:

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 398.

<sup>29</sup> Zob. <https://wizjalokalna.wordpress.com/2011/03/04/zolto-na-bialym-o-dziennikach-stefana-kisielewskiego/> [dostęp: 5.06.2015].

Tyle że taki politykier po dojściu do władzy ma już sklerozę na wszystko inne a na doradców w sprawach gospodarczych wybiera sobie przypadkowych idiotów, tak właśnie jak Gomułka Jaszczuka [...]. Charakterystyczne: im bliżej Warszawy, tym ludność bardziej nie lubi samochodu czy raczej jadących w nim facetów. Za to na Podhalu lubią acuiarzy – forsa ich tam nie razi, chcieliby ją tylko mieć<sup>30</sup>.

Dominuje też leksyka wartościująca negatywnie, a często obraźliwa, np. określenia personalne, jak: *idiota, kretyn, debil*. Można to zauważyć także w stosowanych tropach stylistycznych, jak epitety, porównania itp.:

Na 11 listopada znów masę aresztowań i manifestacje – że też ta **głupia partia** nie może uznać normalnej, narodowej rocznicy – **sekcjarze!** Gierek robi „**objazd pasterski**” po fabrykach przed zjazdem partii i **gada przeraźliwie nudno oraz bez treści**<sup>31</sup>.

### Podsumowanie

Analiza *Dzienników* Stefana Kisielewskiego w perspektywie wyznaczników dyferencjalnych dziennika nasuwa wiele pytań, na przykład: na ile rysujący się tam obraz nadawcy jest typowy dla tego gatunku, tj. twórcy zapisków dla siebie, bez przeznaczenia publikacyjnego, czy ujawnione role komunikacyjne wynikają jednak z autokreacji, czyli chęci pokazania siebie głównie jako pisarza i publicysty, a w konsekwencji z zamiarem upublicznienia własnych zapisków? Wówczas intencja tworzenia tekstu, z uwzględnieniem potencjalnego czytelnika, jest również nietypowa dla dziennika jako gatunku.

Jak pisze we wstępie do *Dzienników* Marii Dąbrowskiej Tadeusz Drewnowski, autorka sama „dziennikowi przypisuje walor bezpośredniego, spontanicznego, choć ze wszech miar względnego świadectwa”<sup>32</sup>. Dąbrowska uważa bowiem, że

Docieranie do prawdy naszych przeżyć jest podróżą bez kresu i podróżą po manowcach. Jedno dodane lub ujęte słówko, jeden pominięty albo podkreślony drobnutki szczegół zbijają nas już z drogi. A kiedy nam się wydaje, że z największą prostotą powiedzielibyśmy wszystko i bez osłonek, nagle spostrzegamy, że pod tym wszystkim zostało jeszcze do opowiedzenia mnóstwo rzeczy, któreśmy z różnych powodów i pod różnymi pretekstami pominęli<sup>33</sup>.

Tego typu świadomości nie można przypisać Kisielewskiemu. Charakterystyczne jest jednak to, że cały czas towarzyszyło mu przekonanie, że nie wszystko, co chciałby, może zapisać w *Dziennikach*, ponieważ boi się, że notatki mogą dostać się w ręce policji politycznej.

<sup>30</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 402.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 939.

<sup>32</sup> T. Drewnowski, *Wstęp* [do:] M. Dąbrowska, *Dzienniki*, Warszawa 1988, s. 6.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 6.

Wobec tego rodzi się kolejne pytanie. Czy rzeczywiście strach go ograniczał jako nadawcę?

Trzeba pamiętać, że otwarta formuła dziennika jako gatunku daje możliwość autorowi na wcielanie się w różne role komunikacyjne, a także otwiera możliwość autokreacji. Funkcja autokreacyjna nie jest jednak w *Dziennikach* dominująca. Kisielewski nie stara się budować własnej legendy, nie stara się celowo narzucić czytelnikowi określonego obrazu siebie jako pisarza i publicysty. Role, które przybiera, są „prawdziwe”, ponieważ odzwierciedlają się także w jego wcześniejszej (przed cenzurą) twórczości. Twórczości, w której jest nadawcą zaangażowanym, komentatorem, prześmiewcą, ironistą itd., w której łączy rolę kronikarza z funkcją publicysty. Fach ten jednak określa mało pozytywnie, co odzwierciedla autorefleksja zawarta w *Dziennikach*:

Tyle że ja wybrałem sobie najgorszy zawód świata: pisanie, publicystykę. Trzeba by całkiem wrócić do muzyki, ale to niełatwe<sup>34</sup>,

lub w innym miejscu:

Ale ze mną jest tragedia: piszę, a czuję, że nie mam talentu. Mam myśli – a nie mam talentu, tylko do publicystyki. Tyle że tej właśnie uprawiać nie mogę. Oto paradoks. Mówiłem to kiedyś Ważykowi, on powiedział, żeby pisać powieści, ale czy każdy może pisać powieść!

Odpowiedzi na postawione pytania będą możliwe przy pełnej charakterystyce *Dzienników* jako gatunku.

### Bibliografia

- Bartyzel J., *Stefan Kisielewski jako publicysta i zwierzę polityczne*, [w:] *Dysonanse. Twórczość Stefana Kisielewskiego (1911-1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2012, s. 37-72.
- Drewnowski T., *Wstęp* [do:] M. Dąbrowska, *Dzienniki*, Warszawa 1988, s. 5-31.
- Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
- Głowiński M., *Powieść a dziennik intymny*, [w:] *idem, Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997, s. 66-82.
- Gowin J., *Mniejsze pół Kisiela*, „Znak” 1997, nr 4, s. 184-188.
- Hall A., *Kisiel jak żywy*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 3, s. 16.
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1997.
- , *Dzienniki*, Warszawa 1996.
- Łopatyńska L., *Dziennik osobisty, jego odmiany i przemiany*, „Prace Polonistyczne” 1950, seria VIII, s. 253-280.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 394.

- Podemska A., Sylwiczność „Kartek wyrwanych z dziennika Tadeusza Różewicza” w kontekście „Przygotowania do wieczoru autorskiego”, [w:] *Genologia i konteksty*, red. C.P. Dutka, Zielona Góra 2000, 373-380.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1992.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2007.
- Urbanek M., *Kisielewscy*, Warszawa 2006.
- Wojtak M., *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 38-47.
- Wyka M., O „*Dziennikach*” Stefana Kisielewskiego, „*Dekada Literacka*” 1997, nry 2-3, s. 8-9.
- Zychowicz J., *Zniewolony Kisiel*, „*Wiadomości Kulturalne*” 1997, nr 2, s. 1-4.  
<https://wizjalokalna.wordpress.com/2011/03/04/zolto-na-bialym-o-dziennikach-stefana-kisielewskiego/> [dostęp 5.06.2015].

### Obraz nadawcy w *Dziennikach* Stefana Kisielewskiego

**Streszczenie:** Artykuł prezentuje sposoby komunikowania się autora Stefana Kisielewskiego w *Dziennikach*. Proces ten scharakteryzowano jako powstawanie określonych ról komunikacyjnych, w które wciela się twórca i je wypełnia. Analiza językowa wykazała, że ograniczenia gatunkowe nie są przeszkodą i pozwalają autorowi na wcielanie się w różne role komunikacyjne, a także otwierają możliwości autokreacyjne. Funkcja autokreacyjna nie jest jednak w *Dziennikach* dominująca. Niniejsze rozważania będą stanowić przyczynek do szerszych badań na temat realizacji, przez analizowane teksty, wzorca gatunkowego dziennika.

**Słowa kluczowe:** komunikacja, role komunikacyjne, dzienniki, autokreacja

### The image of the sender in Stefan Kisielewski's *Diaries*

**Summary:** The article characterizes the means by which the senders in *Diaries* by Stefan Kisielewski make themselves present and identifies the communication roles by which the author reveals himself. The analysis of the material showed that the genre restrictions are not an obstacle and allow the author to take on various communication roles (mainly the role of a political whistleblower, a chronicler-historian, a mocker and an ironist) as well as open up the possibility of self-creation. The self-creative function is not dominant in the *Diaries*. The present considerations will be a contribution to a more extensive study of how the analyzed text represents a diary as a genre.

**Key words:** communication, communication roles, diaries, self-creation



Katarzyna Węgorowska

Uniwersytet Zielonogórski

## KILKA UWAG O NOWOGRÓDZKO-CZOMBROWSKICH KONTAKTACH JĘZYKOWO-KULTUROWYCH UTRWALONYCH W IMPRESJACH CZOMBROWSKICH ZOFII BRZOSOWSKIEJ I DZIEDZICZKACH SOPLICOWA JOANNY PUCHALSKIEJ



Pani Profesor Irydzie Grek-Pabisowej

Ja i ojczyzna – to jedno.

Adam Mickiewicz

*Pogranicze* definiowane jako ‘obszar w pobliżu granicy dzielącej pewne przestrzenie; zwłaszcza teren nad granicą państwa’<sup>1</sup> bywa też, nie zawsze słusznie, utożsamiane z kresami, pasem pogranicznym, strefą nadgraniczną<sup>2</sup>.

Jednak tę dość zwięzłą definicję *pogranicza/ pograniczny* dopełniają i rozszerzają interdyscyplinarne ustalenia humanistów, którzy od dłuższego już czasu dostrzegają w nim/ nich wart głębszej naukowej refleksji fenomen.

Ich specyfiką zajmują się m.in. socjologowie (Antonina Kłosowska, Grzegorz Babiński, Ewa Nowicka, Andrzej Sadowski), językoznawcy (Elżbieta Smułkowa), etnologowie (Anna Engelking, Justyna Sterczyk), etnografowie (Ryszard Kantor, Marian Pokropek)<sup>3</sup> oraz historycy (Maria Barbara Topolska)<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. dawne i współczesne słowniki języka polskiego. Definicje leksemów charakteryzowanych w niniejszym szkicu zostały ustalone na podstawie: K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.

<sup>2</sup> S. Skorupka, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1988, s. 147.

<sup>3</sup> M. Jankowiak, *Wielonarodowość i wielokulturowość Łatgalii w aspekcie społecznym i historycznym*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010, s. 48.

<sup>4</sup> M.B. Topolska, *Przemiany zachodnioeuropejskiego pogranicza kulturowego pomiędzy Bugiem a Dźwiną i Dnieprem*, Zielona Góra 2009.

Fenomen transdyscyplinarnie pojmowanego/ ujmowanego pogranicza/ pograniczy dokumentują ich różnorodne dopełniające się/ uzupełniające się dookreślenia, według których:

1) W dosłownym i potocznym rozumieniu pogranicze jest to terytorium położone pomiędzy dwoma obszarami państwowymi lub regionalnymi, charakteryzujące się przemieszaniem etnicznym lub narodowościowym wynikającym z bliskości przestrzennej<sup>5</sup>; 2) W szerszym rozumieniu pogranicze stanowi wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych mogące wynikać z narodowo i etnicznie mieszanej genealogii i małżeństwa, z członkostwa w mniejszości narodowej lub etnicznej na terytorium zdominowanym przez inną narodową kulturę, z sytuacji emigracyjnej oraz z indywidualnej konwersji narodowej, czyli przejścia od jednego do innego narodowego samookreślenia, które nie może oznaczać całkowitego zerwania poprzednich więzi kulturowych. Jest to więc pogranicze w sensie psychologicznym, nieterytorialnym<sup>6</sup>; 3) Aspekt psychologiczny pogranicza dotyczy psychicznego kontaktu kultur lub grup etnicznych. W tym przypadku o charakterze zewnętrznym lub wewnętrznym pogranicza decyduje sposób uwikłania jednostki w sytuację kontaktu kultur. Pogranicze zewnętrzne w perspektywie psychologicznej można określać poprzez analizę sytuacji ludzi, którzy są osobiście uwikłani w kontakt kultur i odmiennych grup etnicznych czy religijnych. Pogranicze wewnętrzne w aspekcie psychologicznym występuje w doświadczeniach osób, które w życiu codziennym stykać się muszą z osobami odmiennych powrońienacji narodowych, mają w rodzinie osoby należące do różnych porządków etnicznych [...]. Uosabiają one w życiowych wyborach, deklaracjach, czasem zmaganiach i cierpieniach, najbardziej wewnętrzny wątek idei pogranicza<sup>7</sup>; 4) Pogranicze nigdy nie istnieje bez granicy, chociaż nią nie jest i nierzadko przeciwstawia się jej. Pograniczem może być w zasadzie wszystko – nie tylko granica w znaczeniu geograficznym czy administracyjnym, ale też styk różnych narodów, kultur, idei, języków. Pojęcie to można rozpatrywać na wielu poziomach. [...] W polskiej tradycji pograniczu czasami odpowiada termin Kresy, choć pojęcia te nie są jednoznaczne. [...] Najważniejszą cechą wspólną wszystkich pograniczy jest niewątpliwie różnorodność, przede wszystkim kulturowa w szerokim znaczeniu tego słowa, istniejąca pomiędzy narodami czy grupami społecznymi. [...] Każde z nich ma pewien zbiór cech wspólnych, które wykształciły się tylko na tym obszarze i odróżniają go od innych regionów<sup>8</sup>; 5) Poprzez pogranicze etniczno-kulturowe, w tym językowe, rozumieniem określone, historycznie ukształtowane terytorium tworzące obszar ciągły i wyspowy bezpośredniego kontaktu narodów i/lub grup etnicznych, z którego wynikają różnorodne, specyficzne dla pogranicza procesy i ich skutki, także psychologiczne, podlegające wielopłaszczyznowym badaniom interdyscyplinarnym<sup>9</sup>; 6) To teren spotkania narodów, języków, kultur, religii, generalnie – ludzi, społeczności, dla których granica nie ustanawia bariery, przeciwnie, w pewien szczególny sposób aktywizuje działania, strukturuje wymianę między różniącymi się społecznościami, a nawet uatrakcyjnia kontakt. Choć jest ono w oczywisty sposób kształtowane i wyznaczane przez granice państwowe i administracyjne, a więc czynnik polityczny – owe wymiary: społeczny i językowy, kulturowy,

<sup>5</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 125.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> E. Nowicka, *Badania pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 8, red. A. Sadowski, Białystok 1999, s. 14.

<sup>8</sup> M. Jankowiak, *op. cit.*, s. 48; por. K. Węgorowska, *Kresy – pojęcie interdyscyplinarne i wielowymiarowe*, [w:] *eadem*, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości...*, s. 57-91.

<sup>9</sup> E. Smałkowska, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002, s. 484.

mentalny, psychologiczny niepokrywające się ze zmiennymi granicami administracyjnymi, są szczególnie doniosłe<sup>10</sup>; 7) Pogranicze to obszar rozgraniczający tereny objęte cywilizacją. Z reguły obszar ów dzieli odmienne jednostki cywilizacyjne, polityczne, a tym samym i kulturowe, nierzadko też religijne. Dzieli. Bywa jednak, iż pogranicze, wbrew potocznemu rozumieniu bardziej łączy aniżeli dzieli, w rezultacie tworząc wyjątkowy zlepek różnorodnych form kulturowych, stanowiących jakby odrębną całość. Dzieje się tak wtedy, gdy poszczególne cywilizacje, kultury żyją we wzajemnym poszanowaniu i zrozumieniu, pozwalając każdej z osobna zachować swą odmienność. Konsekwencją owego współistnienia jest zaś wzajemne czerpanie inspiracji z osiągnięć i doświadczeń każdej z nich, tak, iż w rezultacie obok dwóch czy większej ilości wątków powstaje nowy – wspólny. Owo przenikanie się kultur, gdzie jedna forma cywilizacyjna wyrasta obok drugiej i następnej, tworzy zjawisko niezwykle – kulturę pogranicza. Tak właśnie wyglądał krajobraz kulturowy Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, ojczyzny Polaków, Rusinów, Litwinów i Żydów<sup>11</sup>.

W takim wszechstronnie pojmowanym/ ujmowanym pograniczu zewnętrznym, geograficzno-terytorialnym; wewnętrznym, nieterytorialnym, antropologicznym, personalnym, etnicznym, indywidualnym, psychologicznym, mentalnym, społecznym, językowym, kulturowym, etnokulturowym/ etniczno-kulturowym, usytuowany był, bogaty w zaprezentowane w niniejszym szkicu różne i różnorodne kontakty językowo-kulturowe, prototyp Mickiewiczowskiego Soplicowa – Czombrów (Czamrow, Cząbrow)<sup>12</sup>:

Leżący siedemnaście kilometrów na południe od Nowogródka i cztery kilometry od Mickiewiczowskiej Świtezi Czombrów był dworem szczególnym. [...] Dla badaczy Czombrów może być tym bardziej interesujący, że udało się uratować z wojennej pożogi dawne dworskie archiwum, w którym gromadzono dokumenty od wieku szesnastego. Są to inwentarze, akta sądowe, korespondencja prywatna, urzędowa i gospodarcza, brulionowe notatki. Pozwalają one o wiele wiarygodniej niż na podstawie pamiętników czy relacji ustnych odtworzyć historię tego niezwykłego miejsca. Co więcej, znalazło się w nich potwierdzenie dla wątków soplicowskich<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> J. Bartmiński, *Ludowe parateksty w kulturze pogranicza polsko-ukraińskiego*, [w:] *Spotkania polsko-ukraińskie. Język – Kultura – Literatura*, red. H. Pelcowa, Chełm 2006, s. 14-15.

<sup>11</sup> T. Budziński, M. Czuba, *Pogranicze kultur. Drewniane budownictwo sakralne na Podkarpaciu*, Rzeszów 2014, s. 5.

<sup>12</sup> Patrz: S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 70; J. Malinowski, *Przedmowa*, [do:] Z. Brzozowska, *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997, s. 9; J. Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 116; A. Witkowska, *Soplicowo*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Sawicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 513-514; *Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędziarska i in., Kraków 2004, s. 91; K. Węgorowska, *Nostalgiczny językowy obraz międzywojennego czombrowskiego dworu utrwalaony w retrospektywnych impresjach Zofii Brzozowskiej*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Folia 131, Studia Linguistica VIII*, red. K. Kowalik, M. Mączyński, M. Olma, Kraków 2013, s. 323-334; por. K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości...* Niniejszy szkic wpisuje się w cykl publikacji dokumentujących językowo-kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego i Kresów Północno-Wschodnich. Zagadnieniom tym jego autorka poświęciła dwie monografie i ponad sześćdziesiąt artykułów.

<sup>13</sup> J. Puchalska, *Dziedziczki Soplicowa*, Warszawa 2014, s. 7-8. W cytatach pochodzących z monografii Z. Brzozowskiej (*Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997) i J. Puchalskiej (*op. cit.*) pozostawiono oryginalną grafę, ortografię i interpunkcję.



Czombrowska posiadłość na zawsze wpisała się w dzieje wielokulturowego, wieloetnicznego, wieloreligijnego, wielojęzykowego Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej WKŁ) i Kresów Północno-Wschodnich. „Ocalony od zapomnienia” w *Impresjach czombrowskich* Zofii Brzozowskiej<sup>14</sup> i *Dziedziczkach Soplicowa* Joanny Puchalskiej<sup>15</sup> nowogródzko-czombrowski mikrokosmos/mikroświat, i jego mieszkańcy, należeli do makrokosmosu/makroświata fenomenalnego wielkopsięczo-północnokresowego pogranicza, o którym wiadomo, że:

1) W okresie od VII do XIII w. był to obszar zmiennej przewagi demograficznej ludności bałtyckiej i słowiańskiej<sup>16</sup>. We wczesnym średniowieczu było to pogranicze ludów bałtyckich: plemion litewskich, pruskich i Jadźwingów oraz wschodniosłowiańskich, głównie Krywiczów, przy czym osadnictwo Bałtów cofało się na północ na rzecz Słowian<sup>17</sup>; 2) Od XIV w. następstwem unii Litwy z Polską był postępujący proces asymilacji politycznej, gospodarczej, religijnej oraz kulturalnej Litwy i Korony<sup>18</sup>.

Fakty te znalazły potwierdzenie w refleksji Puchalskiej (2014, s. 56-57):

Wielkie Księstwo Litewskie pierwotnie zamieszkiwały przede wszystkim narody słowiańskie (przodkowie dzisiejszych Białorusinów i Ukraińców), a tereny dzisiejszej Litwy plemiona bałtyckie (przodkowie dzisiejszych Litwinów)<sup>19</sup>.

To jej przewodnikiem po Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej był jeden z żyjących jeszcze nestorów dawnej czombrowskiej społeczności – *batuszka* ‘duchowny prawosławny, ojciec duchowny, ojczulek’ – Michał Linnik znający tamtejsze *słowiańskie grodzisko* (*horodyszczce*) ‘1. zespół wałów i rowów stanowiących pozostałości po obronnym grodzie, osiedlu obronnym, głównie z wczesnego średniowiecza, 2. miejsce schronienia ludności na wypadek niebezpieczeństwa, 3. wielki gród, zamek obronny’ i *pogański chram* ‘pogańską świątynię dawnych Słowian, Prusów i Litwinów’:

Najpierw parę słów o *batuszce*. [...] Michał Linnik, proboszcz cerkwi w Walówce miał dziewięćdziesiąt lat i dużo pamiętał, w tym moich pradziadków. [...] Kochał *Pana Tadeusza*, sporo wędrował po okolicy, znał wszystkich i każdy kamień. Uważał, że Czombrow to na pewno Soplicowo, i stanowczo twierdził, że odnalazł zamek. [...] Upewniłam się, czy nie miał na myśli

<sup>14</sup> Zofia z Karpowiczów Brzozowska – wnuczka Marii z Popławskich Karpowiczowej i Karola Karpowicza – ostatnich właścicieli Czombrowa na Nowogródzczyźnie. W roku 1928, jako kilkulatnia dziewczynka, zagrała epizod w pierwszej, kręconej w czombrowskich plenerach, niemej ekranizacji *Pana Tadeusza* w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego. Zob. Z. Brzozowska, *op. cit.*

<sup>15</sup> J. Puchalska – historyk sztuki, propagatorka dziedzictwa Kresów Północno-Wschodnich, prawnuczka Marii z Popławskich Karpowiczowej i Karola Karpowicza – ostatnich właścicieli Czombrowa na Nowogródzczyźnie. Zob. J. Puchalska, *op. cit.*

<sup>16</sup> M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J. S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 176.

<sup>17</sup> J. Lewandowski, *Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Nowogródzczyzna*, [w:] *Kresy w fotografii Henryka Poddębskiego*, red. L. Dulik, W. Golec, Lublin 2010, s. 22.

<sup>18</sup> M.T. Lizisowa, *op. cit.*, s. 176.

<sup>19</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 56-57.

Horodyszczyka, słowiańskiego grodziska w parku<sup>20</sup>. [...] Parę lat temu archeolodzy kopali na naszym Horodyszczyku i wtedy potwierdziło się, że kiedyś znajdował się tu pogański chrám i świątynna osada<sup>21</sup>.

O wielkoksiażęcjo-północnokresowym makrokosmosie/ makroświecie wiadomo ponadto, że:

Wielokulturowość WKL jest faktem stwierdzonym. Wszak obok ludności litewskiej, ruskiej i polskiej na ziemiach tego państwa pozostającego w unii z Koroną Polską od XVI do XVIII wieku, mieszkaly także inne grupy religijno-etniczne: Tatarzy, Karaimi, Żydzi, Cyganie, wielkoruscycy Starowiercy. Wzajemne kontakty ich języków doprowadziły do powstania wspólnoty komunikatywnej<sup>22</sup>. Od XVI w. WKL stanowiło zatem konglomerat etniczny i polityczny, złożony z wielu narodowości o różnym statusie polityczno-społecznym<sup>23</sup>.

W tę wielokulturowość i związaną z nią wieloetniczność wpisane są też toponim *Litwa* oraz etnonim *Litwin*, które w przeszłości charakteryzowały się szerszym zakresem znaczeniowym, gdyż:

Co zatem znaczyła „Litwa” dla Mickiewicza, jego rówieśników i wielu jeszcze pokoleń, nieomalże do II wojny światowej? Oprócz Litwy etnicznej tym terminem określano także obszar WKL w granicach po unii lubelskiej z 1569 r., a zatem w przybliżeniu, dzisiejszego państwa litewskiego i białoruskiego. Słowo „Litwin” z kolei miało także znaczenie polityczne i geograficzne. Politycznie – to mieszkaniec WKL, a kiedy ten organizm polityczny przestał istnieć – mieszkaniec terytorium b. WKL. Nie było to wówczas tylko określenie etniczne, zatem w XIX w. Litwinem mógł być oczywiście etniczny Litwin z Auksztoty (tzw. Litwa właściwa), ale także Polak (Kościuszko, Mickiewicz, Piłsudski), Żmudzin, Białorusin, Tatar, Niemiec, a nawet zasiedziący Rosjanin (Moskal). Byli to wyznawcy katolicyzmu dwu obrządków (łacińskiego i greckiego), prawosławni, starowiercy, ewangelicy (luteranie, kalwini, baptyści), muzułmanie, wyznawcy judaizmu i karaimi. Nie zawsze wyznanie określało jednoznacznie przynależność narodową, zwłaszcza, że większość Polaków i Litwinów należała do Kościoła rzymskokatolickiego<sup>24</sup>.

Na zwerbalizowaną powyżej prawidłowość wskazuje autorka *Dziedziczek Soplicowa*, w których, jako potomkini dawnych właścicieli Czombrowa-Soplicowa, konstatuje:

Należy wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Zakres znaczeniowy słów „Litwa” i „Litwini” nie pokrywał się w osiemnastym i dziewiętnastym wieku z ich dzisiejszym rozumieniem. Mimo utraty państwowości wskutek zaborów słowo „Litwa” wciąż oznaczało WKL terytorialnie i w sensie obywatelskiej przynależności. Takie pojęcie Litwy trwało i Litwinem był ten, kto swobodnie mówił po polsku (ostatnim językiem Wielkiego Księstwa) i mieszkał na tych terenach, wcho-

<sup>20</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 16.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>22</sup> M.T. Lizisowa, *Wielojęzyczność i wielokulturowość w Statutach litewskich*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 26.

<sup>23</sup> M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego...*, s. 176.

<sup>24</sup> J. Lewandowski, *op. cit.*, s. 21.

dzących dawniej w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Litwinem był szlachcic z terenu dzisiejszej Litwy i dzisiejszej Białorusi, a Koroniarzem – Mazur, Wielkopolanin i Rusin z Ukrainy (na mocy unii lubelskiej południowe województwa WKL zostały włączone do Korony). Wszyscy uważali siebie za Polaków, ale w sensie państwowości, ale nie narodowości w dzisiejszym rozumieniu. Takie pojmowanie słów „Litwa”, „Litwin”, „Polak” trwało jeszcze przez cały dziewiętnasty wiek i na początku dwudziestego. Jeszcze w siedemnastym wieku Stanisław Orzechowski, duchowny katolicki, historyk, pisarz polityczny ukuł powiedzenie: *gente Rutheni, natione Poloni* (urodzeni na Rusi, z narodowości Polacy). Później zmieniło się to na *gente Lithuani, natione Poloni* (z urodzenia Litwini, należą do narodu polskiego). Mickiewicz określał się jako *gente Lithuanus, natione Polonus*. Określenie to dobrze oddaje charakter WKL, którego obywatele są *gente Lithuani*, a dalej może być *natione Poloni* albo *natione Albarutheni* czy *natione Lithuani*. Bo tutaj wszyscy, to znaczy szlachta, byli zasymilowani w sensie obywatelskim. [...] Wielkie Księstwo Litewskie. Wielikaje Kniastwa Litoŭskaje. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Adam Mickiewicz, zadeklarowany *gente Lithuanus, natione Polonus*, zaczął najbardziej polski z polskich poematów słowami „Litwo, Ojczyzno moja”. [...] Warto jeszcze wspomnieć, że Białoruś jest terminem dziewiętnastowiecznym, wylansowanym przez władze carskie. Obecna Białoruś to mniej więcej obszar historycznej Czarnej Rusi i Białej Rusi. Akurat Nowogródek leży w dawnej Rusi Czarnej. Ale w dziewiętnastym wieku o tych terenach mówiło się Litwa, a Litwini to byli wszyscy mieszkańcy terytorium Wielkiego Księstwa. Jest na to niejedno świadectwo w czombrowskiej korespondencji. Prawdopodobnie tę widać, gdy w 1858 roku Alojzyna Karpowiczówna pisze do brata Juliana do Petresburga o bożonarodzeniowym balu w Sworotowie u Niezabitowskich. Czombrowska panna pisze po polsku, ale o swoich ziomkach z najbliższego sąsiedztwa mówi „nasi Litwini”. W innym liście wyraźnie pada sformułowanie „u nas na Litwie”<sup>25</sup>.

Z wielokulturowością i wieloetnicznością WKL i Kresów Północno-Wschodnich związana jest, wspomiana już w niniejszym szkicu, utrwalona w relacjach obu autorów wielowiekowa wieloreligijność tych ziem:

W historycznym mikrokosmosie nowogródzkim spotykają się różne narodowości i trzy wielkie religie: chrześcijaństwo, islam i judaizm. Chrześcijaństwo na Litwie obejmowało cztery liczące się liczebnie wyznania: prawosławie z Rusi Kijowskiej, katolicyzm z Korony, kościół unicki będący kompromisem między tymi dwoma oraz wspierany przez litewskich magnatów protestantyzm. Tak wygląda WKL w czasach Mickiewicza. W Nowogródku były wtedy i kościoły rzymskokatolickie i cerkwie prawosławne, i cerkwie unickie<sup>26</sup>, i bożnice<sup>27</sup>, i meczet<sup>28</sup>. Dziś są dwa kościoły katolickie, dwie cerkwie i jeden meczet. Chrześcijaństwo, judaizm i islam. Każda ma swoje miejsce. Każda kultura ma swój odrębny świat, ale zgodnie żyją obok siebie, a jak zachodzi taka potrzeba, to się spotykają, przenikają. Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi, Tatarzy<sup>29</sup>. Do parku w Izabelinie przylegał stary las dębowy, gdzie wiosną masami kwitły czeremchy. Za parkiem i drogą znajdowały się mogiłki, czyli niewielki rodzinny cmentarzyk. Chowano tam nie tylko Brzozowskich, ale również nielicznych w tej okolicy sąsiadów katolików. Katolickie było ziemiaństwo i szlachta zaściankowa, jak np. mieszkańcy

<sup>25</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 57-60.

<sup>26</sup> *Cerkiew unicka* ‘świątynia grekokatolików’.

<sup>27</sup> *Bożnica* ‘świątynia żydowska, synagoga’.

<sup>28</sup> *Meczet* ‘świątynia wyznawców islamu’.

<sup>29</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 58.

Zubkowa. Włościanie natomiast w ogromnej większości byli prawosławni. [...] Cmentarzyk na wzgórzu ocalał, nadal odbywają się tam wspólne pochówki katolików i prawosławnych<sup>30</sup>. Przeszłość, spleciona w przedziwny sposób z teraźniejszością stopniowo odsłaniała kolejne sekrety. I tak pewnego razu otworzyły mi się oczy na specyficzny urok życia w wielokulturowym WKL, gdzie z racji różnic liturgicznego kalendarza każde chrześcijańskie święto można było obchodzić dwa razy, jeśli kto miał rodzinę czy znajomych tego drugiego wyznania. [...] Kiedy jednego dnia wypada Wielkanoc katolicka, prawosławna i żydowska Pascha wiele osób uważa, że ta jedność to dobra wróżba i że ten rok będzie pomyślny. Ot samo życie w wielkopsiężęcopolitweskim Mickiewiczowskim Nowogródku. [...] Spędziwszy Wielkanoc w białoruskiej rodzinie zaczęłam lepiej rozumieć i czuć fenomen tej naturalnej i całkowicie oddolnej, przez nikogo nie narzucanej wielokulturowości. [...] Nikt odgórnie nie agituje za tolerancją, a ludzie różnych wyznań żyją w zgodzie – katolicy, prawosławni, żydzi, a także swojscy nowogródzcy Tatarzy<sup>31</sup>.

Obie autorki zwróciły też uwagę na zakłócające tę dawną wielokulturowo-wieloetniczno-wielowyznaniową koegzystencję polityczne represje względem grekokatolików i katolików, którym, co potwierdzają pamiątkowe nazwy własne/pamiątkowe imiona, po powstaniu listopadowym 1830 roku:

1) siłą zmieniono wyznanie z grekokatolickiego na prawosławne:

We wsi Rodohoszcza sąsiadującej z Czombrowem i oglądanej z Horodyszczyka przestrzenią łąka nad stawem zwana była „Piarechrest”. Tam to za czasów carskich spędzono chłopów z pobliskich wiosek i przechrzczono na prawosławie. Większość kościołów została zabrana na cerkwie. W Nieznanowie jedyna rodzina Flejtów ostała się katolicka, a to dlatego, że przodkowie nie stawili się na przymusowym spędzie na łące<sup>32</sup>. Dokładnie na wprost, u stóp bardzo z tej strony stromeego zbocza Horodyszczyka ciągnie się płaska łąka, zwana kiedyś Piarechrestem. Nazwa wzięła się stąd, że po tym jak car Mikołaj I zlikwidował w 1839 roku Kościół unicki, spędzono tu całą grekokatolicką włość Walówki, Rodohoszczy i Nieznanowa, a wtedy batiuszka pokropił wszystkich wodą święconą i powiedział, że są prawosławni. Tylko jedna rodzina Flejtowie, przez przypadek nie była tego dnia na Piarechreście i oni potem przyjęli obrządek łańciński. Podobnie zrobiło wielu innych grekokatolików, którzy nie chcieli przejść na prawosławie<sup>33</sup>,

2) odebrano katolicki kościół zamieniając go na cerkiew:

Horyzont zamykały wzgórza za Walówką, po których wiła się droga do Miratycz. Nieco bardziej na prawo widniał las otaczający jezioro Świtez, a na wzgórzu stała cerkiew drewniana pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła. Był to kiedyś kościół Dominikanów, ufundowany w 1685 roku przez wojewodę brzeskiego Kurcza, zarekwirowany na cerkiew już w r. 1833. [...] W cerkwi jedynie dwa razy w roku zbierały się tłumy, a mianowicie w Święto Zmartwychwstania Pańskiego i po raz drugi w św. Piotra i Pawła<sup>34</sup>. Fundacji pana wojewody był Kościół Dominikanów w Walówce, później w ramach represji po powstaniu listopadowym zabrany

<sup>30</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 57 i 69.

<sup>31</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 15, 28-29.

<sup>32</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 54.

<sup>33</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 19.

<sup>34</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 11-12.

na cerkiew – właśnie tę pod wezwaniem św. św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie przez wiele lat służył Bogu i ludziom batiuszka Michaił<sup>35</sup>.

W taką wieloreligijność i wielokulturowość nowogródzko-czombrowskiego mikroświata/ mikrokosmosu wplatają się także, pozwalające na komunikowanie się żyjącego świata z zaświatami, żywych z duszami zmarłych, łączące w sobie elementy pogańskie i chrześcijańskie, *Dziady/ dziady*<sup>36</sup>:

Wędrując bowiem po cmentarzyku w poszukiwaniu grobów znajomych, natrafiłam na ślady obrzędu Dziadów. Były groby starannie ogrodzone z ławeczkami dla żywych, na których krzyże były przewiązane ręcznikiem z obowiązkowo czerwonym haftem. Były także niskie stoliczki dla zmarłych, pokryte białą chustą z talerzykami z pokrojonym chlebem i jabłkami. Mimo woli uległam dziwnemu nastrojowi wspomnień z lat dawnych słyszanych opowieści o wędrownkach po ziemi, po znajomych stronach istot pozaziemskich. Nastrój ten potęgowało „biadolenie” tzw. „hałasienie” grupy kobiet przy jednym ze świeżo usypanych grobów. Stanowi ono w wierzeniach tamtejszych ludzi swoisty rytuał kontaktu, monologowej rozmowy żywych z duszami tych, co odeszli. Obrzęd, który ma określone kanony terminów i treści. Wyrażane są w śpiewnym zawodzeniu zalety i dobre cechy zmarłej osoby i żalości żyjących ze stosowaniem zasady, że im większa ilość zawodzących i im głośniejsze, tym większy smutek i ranga osoby pogrzebanej<sup>37</sup>. Wszystko możliwe w krainie dziadów, nadal obchodzonego tu – choć teoretycznie cerkiew zabrania – obrzędu komunikującego świat z zaświatem<sup>38</sup>.

Zwracając uwagę na wieloetniczny, wieloreligijny, wielokulturowy charakter WKL należy pamiętać, że:

<sup>35</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 21.

<sup>36</sup> *Dziady* ‘pogańskie święto u dawnych Słowian związane z kultem zmarłych, rozpowszechnione zwłaszcza na Białorusi, Ukrainie i w krajach bałtyckich (Litwa, Łotwa). Mianem „dziadów” określano duchy przodków, które przebywały w pobliżu swych ziemskich siedlisk sprawując opiekę nad żywymi, ale też same potrzebując wsparcia. Dlatego podczas święta dziadów zgromadzeni pod przewodnictwem kapłana (Kozłarza, Guślarza, Huslara) wzywali dusze by je nakarmić i napić, czy w jakiś inny sposób ulżyć im w cierpieniu. Podawanie pożywienia służyło także pozyskiwaniu przychylności duchów opiekuńczych, które wpływały na obfitość plonów, zdrowie ludzi i trzody domowej, powodzenie w walce itd.’ – K. Zajas, *Dziady. Obrzęd*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego...*, s. 113; por. *Encyklopedia Kresów...*, s. 109; G. Charytoniuk, *O Wiazynce, Zambrzyckich i Olimpii Swianiewiczowej – badacze obrzędu dziadów*, [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza Kultur*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003, s. 361-365; K. Węgorowska, *Językowo-kulturowo-symboliczna zaduma nad północnokresowym kultem zmarłych utrwalonym w badaniach polskich uczonych różnych pokoleń*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Folia 107, Studia Linguistica VI*, red. S. Koziara, B. Skowronek, E. Młynarczyk, Kraków 2011, s. 190-207; *eadem*, *Językowo-kulturowo-symboliczne wyróżniki Radunicy opisanej przez Oskara Kolberga*, [w:] *Pol-szczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XV, red. H. Sędziak, D. Czyż, Łomża 2011, s. 231-239; *eadem*, *Werbalne i niewerbalne sposoby komunikowania się żywych z umarłymi na dawnych Kresach Północno-Wschodnich*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 213-228.

<sup>37</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 69-70.

<sup>38</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 42.

1) Nośnikiem wartości kultury był (jest) język, a pogranicze językowe to obszar zetknięcia dialektów oraz regionalnych odmian języków. Pasem pogranicznym między zachodnią i wschodnią Europą są tereny byłego WKL (dziś Litwa, Białoruś, Ukraina)<sup>39</sup>; 2) Pogranicze to od początku swego istnienia miało charakter wieloetniczny, a następstwem tego było wytworzenie przez pierwotnych bałtyckich i ruskich mieszkańców tych ziem, a także polskich przybyszów z Korony (zwłaszcza po unii lubelskiej) i napływających z różnych części Europy grup religijno-etnicznych istnej mozaiki językowej – aproksymatywnej wspólnoty komunikatywnej, która powstaje w wyniku zbliżenia różnych języków, na określonym terytorium, nie wymaga jednak jednolitego środka komunikacji; obsługiwać ją może kilka etnolektów używanych w różnych rejestrach kulturowych<sup>40</sup>.

Wielojęzyczność ta i związana z nią aproksymatywna wspólnota komunikatywna, a także interferencje językowe, są przedmiotem uwagi Puchalskiej:

Mieszkańcy WKL posługiwali się wieloma językami. W użyciu był polski, białoruski, jidysz, rosyjski i litewski. [...] W tej wielojęzyczności też przejawiała się specyfika WKL polegająca na tym, że wszyscy są *gente Lithuani* w sensie obywatelskim, a dalej jak kto uważa. [...] Jak się na co dzień mieszka i obcuje się z tą drugą narodowością, z porozumieniem nie ma problemu. A języki, już i tak z natury podobne, oddziałują na siebie i jeszcze bardziej się upodabniają<sup>41</sup>.

Termin wspólnota komunikatywna nie dotyczy jedynie języków mówionych WKL. Odzwierciedla też współistnienie w języku pisanim/ językach pisanych WKL, o których wiadomo, że:

Od XIV w. w kancelarii WKL oraz w sądownictwie i administracji używany był pisany język słowiański, pełniący funkcję swoistej „łaciny” Wschodu. Język ten miał alfabet staro-cerkiewno-słowiański (cyrylicę), niemniej zdradzał ślady żywej mowy ruskiej okolic Połocka i Witebska oraz Słonimia, Grodna i Nowogródka, a także wpływy litewszczyzny. Był też silnie nasycony polonizmami – w leksyce, frazeologii i stylistyce, a nawet gramatyce. Mimo że stanowił zjawisko interetniczne. Obecnie tę odmianę funkcjonalną nazywa się językiem starobiałoruskim; przez współczesnych nazywany był językiem „ruskim albo słowiańskim”. Do końca XVII w. miał status języka kancelaryjnego na Litwie. W 1694 r. – pod naporem społeczeństwa w kancelarii i w sądownictwie został wprowadzony język polski, a częściowo także łaciński<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego...*, s. 176.

<sup>40</sup> L. Bednarczuk, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millennium Lithuaniae Ml-X-MMIX*, Kraków 2010, s. 25-26. Koncepcja „wspólnoty komunikatywnej” została wprowadzona do językoznawstwa polskiego przez Ludwika Zabrockiego w 1963 roku w monografii *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*.

<sup>41</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 62.

<sup>42</sup> M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego...*, s. 175. „Wraz z cywilizacją przejmowane były i adaptowane wzory językowe. Warunki społeczne, gospodarcze i kulturalne w WKL sprzyjały temu, że polszczyzna odgrywała prestiżową rolę jako środek komunikacji. Jednak ze względów politycznych oficjalnym językiem państwowym był język białoruski zachowujący tradycję piśmiennictwa cerkiewno-słowiańskiego” – S.A. Lazutka, *Język Statutów litewskich i Metryki Litewskiej*, „Lithuania” 1/2 (22/23) Wilno, 1997, s. 33, „Na oświecie języka cerkiewnosłowiańskiego, który był swoista «łacina» wschodniej Europy, i w kontakcie z językiem polskim powstała odmiana regio-

W refleksjach Puchalskiej pojawiają się określenia charakteryzujące owe, używane także w czombrowskich dokumentach, pisemne odmiany komunikatywne: *słowiański język starobiałoruski, po starobiałorusku, potocznie litewski, cyrylica, łacinka* ‘alfabet łaciński/ litery łacińskie’, *polski, polski z łacińskimi wtrętami, raczej staropolski, rosyjski*:

Pierwszym językiem urzędowym w WKL był słowiański język starobiałoruski. Nazywano go potocznie litewskim, ale oczywiście nie miał nic wspólnego z dzisiejszym litewskim. Potem językiem urzędowym stał się polski. [...] Naprawdę przełomowy moment w poznaniu Czombrowa nastąpił nie w Nowogródku lecz w Polsce. [...] W rodzinnym domu, niespodziewanie natknęłam się na ukryte w starym kufrze dwie paczki zawinięte w szary papier i przewiązane sznurkiem. Na papierze jak wół stało „stare dokumenty czombrowskie”. [...] Jest to najcenniejsza część archiwum. Są to najstarsze dworskie inwentarze, pisma procesowe, dekryty, czyli wyroki sądowe, wypisy z akt grodzkich, korespondencja urzędowa, prywatna i gospodarcza, notatki, zapiski, księgi rachunkowe. [...] Najstarsze czombrowskie dokumenty pochodzą z szesnastego wieku i pisane są po starobiałorusku: oryginały cyrylicą, a późniejsze odpisy łacinką. Te „nowsze”, siedemnastowieczne i osiemnastowieczne są po polsku (raczej po staropolsku), z łacińskimi wtrętami. Jest wiele dokumentów rosyjskich, ale te to już w porównaniu z tamtymi całkowita świeżyzna – z dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku<sup>43</sup>.

Autorka *Dziedziczek Soplicowa* opisuje też: 1) „mówiony” oraz literacki bilingwizm i polilingwizm<sup>44</sup>:

W wieku dziewiętnastym w WKL powszechne było używanie dwóch lub więcej języków, a poeci i pisarze tworzyli często w kilku, w każdym równie biegle. Cała rzecz w tym, że nasze języki polski i białoruski, są bardzo do siebie podobne. Bardziej niż polski i rosyjski. Im mniej białoruszczyzna jest zrusyfikowana, tym dla nas łatwiejsza. A już zwłaszcza, gdy jest zapisana literami łacińskimi. Przekonałam się o tym, czytając dziewiętnastowieczne teksty literackie, które wtedy zapisywano łacinką. Są niemal całkowicie zrozumiałe. Sporo pisarzy tworzyło wtedy w obu językach. Najbardziej znani to Jan Barszczewski, Władysław Syrokomla, Franciszek Bohuszewicz, czy Wincenty Dunin-Marcinkiewicz<sup>45</sup>,

2) administracyjno-represyjne „oddalenie” języka białoruskiego od polskiego i języka polskiego od białoruskiego:

W ramach starej skutecznej zasady „dziel i rządź”, rząd carski zakazał drukowania książek łacinką – żeby narzucając im alfabet, nasze języki od siebie oddalić i utrudnić wzajemne porozumienie, a białoruski zbliżyć do rosyjskiego. [...] Wincenty Dunin-Marcinkiewicz dokonał pierwszego przekładu *Pana Tadeusza* na język białoruski. Dwie pierwsze księgi wyszły w Wilnie w 1859 roku. Pech chciał, że w tym samym roku władze carskie zakazały

nalna języka «ruskiego» (zachodnioruskiego, dawnego białoruskiego), w którym pisano rozprawy, pamflety, dzieła religijne, kroniki, akty sądowe, administracyjne i wojskowe oraz krajowe zbiory praw” – M.T. Lizisowa, *Wielojęzyczność i wielokulturowość...*, s. 26.

<sup>43</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 57 i 49.

<sup>44</sup> Por. E. Smułkowa, *op. cit.*; A. Skudrzykowa, K. Urban, *Mały słownik z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków-Warszawa 2000, s. 26.

<sup>45</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 61-62.

drukowania białoruskich ksiązek czcionką łaćnińską. W związku z tym nakład tłumaczenia skonfiskowano jako nieprawomyślny ze względu właśnie na alfabet. Udało się go potem odtworzyć na podstawie jedyne go ocalałego egzemplarza<sup>46</sup>,

3) przeciwstawną temu „oddaleniu” języków diglosję<sup>47</sup>:

A wtedy on śmieje się do mnie i oczy mu się śmieją i zaczyna snuć opowieść. Po białorusku. Jak tu było pięknie, jakie kwiaty, owoce, mostki. [...] W tym momencie ten prosty chłop o spalonej słońcem, pooranej zmarszczkami twarzy [...] na jednym oddechu przeszedł na piękną literacką polszczyznę, bez śladu akcentu, jaki mają tutejsi Polacy. „Jakiż to chłopiec piękny i młody...”. I tak do końca. A ja słuchając, miałam uczucie, że to prababcia mówi do mnie jak przez medium na seansie. To ona uczyła go wymowy, akcentu, rozumienia słów. Była nauczycielką<sup>48</sup>.

potwierdzającą personalny wymiar pogranicza oraz fakt, że „miejscem kontaktu językowego jest indywidualne użycie języka<sup>49</sup> ściśle związane z człowiekiem uważanym za „miejsce kontaktu kulturowego”<sup>50</sup> – „człowiekiem pogranicza”<sup>51</sup> – typem tożsamości, która zakłada przyjęcie perspektywy wielokulturowości jako otwartości na wartości innych grup; jednostką uwikłaną w różne relacje – społeczne, rodzinne, lokalne, wyznaniowe – prezentującą własny indywidualny układ kulturowy, rozmaicie wykorzystywany i interpretowany<sup>52</sup>;

4) sprzyjającą mu *trasiankę* ‘mieszany język składający się z różnych elementów białoruskich i rosyjskich’<sup>53</sup>:

Z każdym następnym pobytem rozumiałam coraz więcej z tego co ludzie mówią. Język jest specyficzny bo jeśli nie jest to rosyjski, który przeważa zwłaszcza w miastach, do czynienia

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> Patrz *ibidem*.

<sup>48</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 24.

<sup>49</sup> U. Weinreich, *Languages in contact*, New York 1953, s. 2.

<sup>50</sup> A. Zielińska, *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5: *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*, red. E. Dziegieł, K. Czarnecka, D.A. Kowalska, Warszawa 2012, s. 396.

<sup>51</sup> A. Engelking, *Kim jest „człowiek pogranicza”? Uwagi o tożsamości z perspektywy badacza i perspektywy podmiotu – przykład białoruski*, [w:] *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, red. A. Engelking, E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa 2011, s. 264.

<sup>52</sup> J. Starczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, s. 25; por. M. Kempny, *Granice wspólnot i „pogranicza” tożsamości*, [w:] *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, red. J. Kurczewska, H. Bojar, Warszawa 2005, s. 125-143.

<sup>53</sup> „Wśród mniej wykształconej ludności miejskiej na Białorusi częściej występuje język mieszany składający się z różnych elementów białoruskich i rosyjskich, tzw. *trasianka*, a na Ukrainie tzw. *surżyk* łączący elementy ukraińskie i rosyjskie. Oba mieszane języki znajdują się pośrodku między językami literackimi (białoruskim, ukraińskim i rosyjskim), a gwarami ludowymi” – K. Morita, *Związek prostej mowy na dawnych Kresach Wschodnich z prostą mową w Wielkim Księstwie Litewskim. Uwagi terminologiczne*, [w:] *Studia Słowistyczne* 3..., s. 151.



ma się z tak zwaną trasianką. Słowo to oznacza sieczkę. Jest to mieszanina białoruskiego i rosyjskiego, tworzona na podobnej zasadzie jak ukraiński surżyk. Nie ma reguł, dobór słów zależy od mówiącego. Nam znacznie łatwiej jest zrozumieć starszych ludzi na wsi, których trasianka jest bardziej białoruska, a mniej rosyjska. [...] Dlatego dziś łatwiej Polakom zrozumieć starszych Białorusinów mówiących językiem, jakiego nauczyli się przed wojną niż współczesną trasiankę<sup>54</sup>,

uznawaną za „trzecią jakość interferencji negatywnej, zachodzącej w określonych środowiskach społecznych. Z psychologicznego punktu widzenia «trasianka» jest jednak o tyle łatwa do przyjęcia, że świadomość mieszanego charakteru języka i gwar białoruskich od dawien dawna jest silnie zakorzeniona wśród ich użytkowników”<sup>55</sup>.

Zofia Brzozowska dokumentuje ponadto nowogródzko-czombrowską wierność wielkksiążęcej antroponimii, w której ważnym onimem był *Witold* – imię wielkiego księcia <dawniej *Witołd* z lit. *Výtaut(a)s = vy (vyti ‘gnać’) + taut(a)s ‘lud’, czyli ‘wiodący lud’><sup>56</sup>, nadane synowi właścicieli Czombrowa-Soplicowa Marii i Karola Karpowiczów:*

W następnym pokoleniu zmarła Zofia, zwana Zułą, jedyna ukochana córka Marii z Popławskich i Karola Karpowiczów. Trzech synów: Józef – mój ojciec, Janusz i Witold przeżyło pierwszą wojnę światową, a Janusz i Witold przeżyli również drugą i dożyli sędziwego wieku<sup>57</sup>

i sąsiadowi Czombrowa:

Zaglądał do nas Witek Terajewicz z Miratycz<sup>58</sup>.

Joanna Puchalska wskazuje jeszcze jeden istotny, wymieniany w niniejszym szkicu, etnos współtworzący koegzystencję różnych narodowości również na wielokulturowej, wieloetnicznej, wielojęzycznej, wieloreligijnej Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej, który wpłynął na wielkksiążęco-północnokresową aproksymatywną wspólnotę językowo-kulturową. Nacją tą są północnokresowi spolonizowani/ zeslawizowani Tatarzy WKL, którzy lgnąc do kultury polskiej, przez ponad sześćset lat, nie zrezygnowali ze swojego wyznania i pozostali muzułmanami<sup>59</sup>. Jak zauważa autorka *Dziedziczek Soplicowa*:

<sup>54</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 60 i 62.

<sup>55</sup> E. Smułkowa, *op. cit.*, s. 432.

<sup>56</sup> K. Węgorowska, *Antroponimiczne dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego utrwalone we wspomnieniach i pamięci byłych mieszkańców Kresów Północno-Wschodnich*, [w:] *Studia Sławistyczne 3...*, s. 125; patrz L. Cítko, *Imiona książąt litewskich w „Kronice Bychowca”*, [w:] *Studia Sławistyczne 3...*, s. 108.

<sup>57</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 36.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>59</sup> K. Węgorowska, *Ordyńcy, Lipkowie, Muslimowie, Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego... Dawne północnokresowe wątki tatarskie w świetle wybranych faktów językowo-historyczno-kulturowych*, [w:] *Literatury i języki wschodniosłowiańskie wobec swego czasu historycznego*, red. A. Ksenicz, M. Łuczycy, N. Bielniak, A. Urban-Podolan [w druku]; „W ciągu pokoleń Tatarzy WKL

Nowogródzczyzna stanowiła jedno z największych skupisk Tatarów na Litwie. [...] W czombrowskim archiwum jest sporo tropów tatarskich. Pierwsze wzmianki w naszych dokumentach zaczynają się w końcu szesnastego wieku i trwają przez wiek siedemnasty<sup>60</sup>.

Przekonują o tym, między innymi: 1) tatarskie antroponimy:

Tatarskie nazwiska figurują w aktach sprzedaży bądź dzierżawy terenów przylegających do czamrowskiego imienia (w najstarszych dokumentach majątek nazywa się Czamrow). [...] W naszych dokumentach przewijają się, między innymi, takie jak Ibrahim Mykowicz, Bakszty, Bohusz i Jakub Janiszewiczowie, Ilyacz i Busza Bohdanowiczowie, Mikołaj Bachtyiewicz, Kasym Murza Barynskij, Jakubek Tymurowicz Carewicz Puński (carewicz było określeniem potomków kniaziów tatarskich, Puńscy to możny ród wywodzący się ponoć od samego Czingis-chana). Jako właściciel Czombrowa figuruje podobno tatarska i później spolszczona rodzina Tuhanowskich. [...] Nazwisko Tuhanowski jest też podobno tatarskiego pochodzenia, choć mówiono, że Tuhanowscy byli potomkami legendarnego władcy Świtezi Tuhana<sup>61</sup>,

2) uwagi o tajemniczym czombrowskim Koranie:

Z Tatarami związana jest najbardziej egzotyczna z niewyjaśnionych dotąd zagadek czombrowskiego archiwum. Otóż zachował się w nim fragment rękopisu Koranu, który wstępnie zadatowany został na lata dwudzieste dziewiętnastego wieku, a więc powstałby jeszcze przed pierwszym wydaniem Koranu w języku polskim. Nasz rękopis różni się od przekładu Buczackiego i różni się także od tłumaczenia filomatów. Z tym ostatnim można dokonać porównań wyłącznie stylistycznych, nie tekstowych, bo u nas zachowały się sury późniejsze, a w przekładzie filomatów jest tylko pierwszych jedenaście. Nie wiadomo na razie, co to może być za przekład. I to jest zagadka pierwsza. A zagadka druga brzmi: skąd się wziął Koran w rodzinnych czombrowskich papierach? Krewnych Tatarów nie było, poza prababką Karoliną z Bułhaków Karpowiczową, ale ona pochodziła z rodziny spolszczonej od kilku pokoleń, więc raczej nie przywoziłaby Koranu w wianie. Jeśli nawet prawdą by się okazały niezbyt wiarygodne rodzinne legendy, że jednak Karpowiczowie mieli przodków Tatarów, to w momencie, kiedy rękopis powstał, byli już dawno Polakami i katolikami. Ale i tak niezbitych dowodów na ich tatarskie pochodzenie nie ma. Na razie jedyne sensowne wytłumaczenie jest takie, że rękopis trafił do któregoś z tatarskich sąsiadów, których na Nowogródzczyźnie nie brakowało<sup>62</sup>.

---

przestali posługiwać się językiem ojczystym (językami) i mówili wyłącznie po białorusku lub po polsku. Aby zachować i przekazać następnym pokoleniom podstawy swojej wiary, przetłumaczyli muzułmańskie piśmiennictwo religijne na języki słowiańskie – polski i/lub białoruski, zapisane alfabetem arabskim. [...] Do opisu kwestii etycznych używali języków polskiego i białoruskiego, zaś terminologię związaną z doktryną islamu i praktykami religijnymi oddawali za pomocą założeń z języka arabskiego, które «sławizowali» pod względem morfologicznym i fonetycznym. Owa «fuzja» języków stanowi niezwykle pomnik kultury islamu w Europie” – S. Akiner, *Treść kitabę ze zbiorów Biblioteki Brytyjskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku, kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 121-122; por. J. Reczek, *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” 1989, LXIX, z. 1-2, s. 15.

<sup>60</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 62-63.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 62-64.

<sup>62</sup> „Z tego filomackiego kręgu wyszło pierwsze tłumaczenie Koranu na język polski, w którego powstaniu prawdopodobnie uczestniczył także Adam Mickiewicz, aczkolwiek nie jest to udokumentowane. Przekład ten, jak wykazały badania, wydany był po zmiennych kolejach losu przez orientalistę Władysława Kościuszkę, w roku 1858 w Warszawie, a przypisany został autorstwu

Specyfika nowogródzko-czombrowskiej wspólnoty komunikatywnej, utrwalonej w dwóch niezależnych relacjach reprezentantek wielkopsiadząco-północnokresowego rodu Karpowiczów, polegała również na, wspomnianej już, niewerbalnej komunikacji symboliczno-duchowej integrującej i jednoczącej wyznawców katolicyzmu oraz prawosławia. Znaczącym symbolem tej sakralnej komunikacji, będącym równocześnie duchowym przekazem, jest usytuowany na rozdrożu *drewniany krzyż* związany ze

szczególnie trudnymi miejscami w wierzeniach ludowych. Są to miejsca graniczne, miedze, skrzyżowania, dróg. To tam najchętniej, według przekazów działają siły nieczyste. By się od nich uwolnić stawiano na granicach krzyże. Przy okazji pełniły one również funkcję znaków drogowych. Krzyże stawiano na granicy wsi, parafii, pola. Mówiły one: tu przebiega podział między swoimi i obcymi. Wierzono, że krzyż zabezpiecza przed żywiołem, demonami, nieszczęciami. Krzyże stawiano zawsze w miejscach uważanych za niezwykle (niezwykłość ich mogła polegać na tym, że jako granice były szczególnie niebezpieczne). Stawianie krzyży wynikało z chęci sakralizacji i uporządkowania znanego świata<sup>63</sup>.

Dopełnia go wymieniane już w niniejszym szkicu, ozdobne *votum* – ‘obrzędowy, prawosławny biały lniany ręcznik z czerwonym haftem’, będący jednym z najważniejszych symboli prawosławia, który:

1) Towarzyszył człowiekowi w całej jego życiowej drodze; obdarowywano nim dzieci podczas chrztu, był obecny na ślubie i weselu, wkładano go do trumny i obwiązywano nim cmentarne krzyże. [...] Obrzędowe ręczniki wykonywano z wysokiej jakości samodziałowego lnianego płótna, bardzo starannie wybielonego. [...] Jego krańce zdobione były ornamentami z czerwonego haftu krzyżykowego<sup>64</sup>; 2) Wyjątkowym wytworem białoruskiej sztuki ludowej są ręczniki, które pełniły różne funkcje. Tradycyjny ręcznik to wąski pas samodziałowego płótna, utkanego z nici lnianych. [...] Były także krótsze i skromniejsze zdobione ręczniki ofiarne, które kobiety wiązały na krzyżach przydrożnych, pomorowych, cmentarnych. [...] Haft krzyżykowy na ręczniku był zwykle dwubarwny. W dekoracji zdecydowanie przeważała barwa czerwona<sup>65</sup>.

Znaczenie symboli nowogródzko-czombrowskiego *sacrum* utrwaliły obie autorki:

---

Jana Murzy Tarak Buczackiego, polskiego Tatara i funkcjonował w nauce i piśmiennictwie jako tzw. Koran Buczackiego” – S. Chazbijewicz, *Islam i Tatarzy w literaturze polskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 313.

<sup>63</sup> A. Białas, *Kapliczki i krzyże przydrożne w polskim krajobrazie*, „Kultura Wsi” 2014, nr 3, s. 70-71. „Znana człowiekowi i bezpieczna dla niego przestrzeń zamykała się w granicach jego domu i gospodarstwa, pól uprawnych, wsi. Ale nawet tutaj trafiały się miejsca, które lepiej było omijać. Do nich należały np. drogi, a zwłaszcza ich skrzyżowania, stawiano tam krzyże, które miały chronić przechodzących lub przejeżdżających tam ludzi” – R. Hryń-Kuśmierk, *Rok polski. Zwyczaje i obrzędy*, Warszawa 1999, s. 8; por. T. Fitych, *Boże Młyny. Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem*, Kudowa-Zdrój 2009; K. Garbacz *Na szlaku biłgorajskich kapliczek i krzyży przydrożnych*, Zielona Góra 2009; T. Czerwiński, *Krzyże i kapliczki przydrożne w Polsce*, Warszawa 2012.

<sup>64</sup> J. Górski, *Bielszczanka*, Warszawa 2013, s. 8-9.

<sup>65</sup> T. Czerwiński, *Polska wielu kultur i religii*, Warszawa 2013, s. 16-17.

U wylotu drogi do Muchówki i Nieznanowa stał drewniany krzyż. Na tym krzyżu umieszczone były wota dość charakterystyczne, które widziałam tylko na naszych Kresach. A mianowicie na wysokości około metra od ziemi, krzyż przepasano płóciennym ręcznikiem, na którym wyhaftowany był krzyżyk w kolorze czerwonym. Z krzyżami tymi to jest cała historia, związana z tkwiącym tam, w tej naszej ziemi kresowej, mistycyzmem. Wiele z nich zostało postawionych z zachowaniem rytualnego obrzędu [...]. Ludność wiejska prawosławna, a także katolicka, powszechnie wierzyła, że trzy krzyże takie umieszczone przy głównej drodze na obu krańcach i w środku wsi, chronić będą wieś i jej mieszkańców przed nieszczęściami. Muszą być jednak postawione w ciągu jednej nocy w czasie od zachodu do wschodu słońca i to z drewna jeszcze rosnącego w lesie. Mężczyźni więc, skoro zapadł zmrok jechali do lasu, ścinali drzewo i obrabiali przy świetle ogniska i gotowe bierwiona wieźli do wsi, inni szykowali miejsce do postawienia. W tym samym czasie dziewczęta i kobiety w jednej z chat przędły nici lniane i na krosnach w pośpiechu tkały i haftowały ręcznik z „krasnym” krzyżykiem przy religijnych śpiewach. O brzasku następowało uroczyste wkopanie krzyża, zawieszenie ręcznika, śpiewy i modlitwy mieszkańców wsi. Krzyże te były poświęcone przez księży, ale najczęściej przez popów z pobliskich cerkwi, którzy nierzadko uczestniczą w tej celebrze<sup>66</sup>. Na początku i na końcu wsi stoi prawosławny krzyż przykryty haftowanym ręcznikiem. Stawianie takich krzyży to tutejszy zwyczaj, charakterystyczny dla kresowej mistycyzmu. Nie tylko w prawosławnych wioskach tak robiono, w katolickich też. Wierzono bowiem, że krzyże stojące przy głównej drodze będą chronić przed nieszczęściem, ale obowiązkowo musiały być postawione w ciągu jednej nocy od zachodu do wschodu słońca i zrobione z drzewa jeszcze rosnącego w lesie. Po zmroku mężczyźni jechali do lasu, przy blasku ognia ścinali drzewo i obrabiali. Inni w tym czasie szykowali miejsce, a kobiety przędły nici lniane i na krosnach w pośpiechu tkały ręcznik, po czym jeszcze haftowały na nim krzyżyk, śpiewając pobożne pieśni. Tę pracę też należało wykonać przez jedną noc. O świcie wkopywano krzyż i wieszano ręcznik przy wtórze śpiewów i modlitw. Krzyż mający bronić od złego stał też i w czombrowskim parku u wylotu drogi prowadzącej w stronę nieistniejącej już Muchówki – folwarku na terenie czombrowskiego majątku – i jak najbardziej istniejącej do dziś wsi Nieznanowo. Mam zdjęcie prababci Marii Karpowiczowej stojącej pod nim<sup>67</sup>.

Białe lniane ręcznik z czerwonym haftem pojawił się także: 1) na krzyżach zubbowskiego cmentarzyka (na końcu życiowej drogi):

Były groby starannie ogrodzone z ławeczkami dla żywych, na których krzyże były przewiązane ręcznikiem z obowiązkowo czerwonym haftem<sup>68</sup>,

oraz 2) w trakcie uroczystości ślubnych Brzozowskiej (na początku życiowej drogi):

Mój ślub z Jerzym odbył się 4 października 1942 roku w wiejskim kościele parafialnym w Starojelni, a skromniutki wesele w Czombrowie. Ogromnie mnie wzruszyła, według starych tradycji na tę okoliczność wybudowana i zielenią opleciona, uroczysta brama oczywiście na oścież otwarta. [...] Wybudowali ją, nadal mieszkający w czombrowskich czworakach, dawni dworscy pracownicy i przy tej bramie przywitali nas wracających z kościoła tradycyjnym bochnem chleba i solą na białym lnianym ręczniku z czerwonym haftem<sup>69</sup>.

<sup>66</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 14-16.

<sup>67</sup> J. Puchalska, *op. cit.*, s. 22.

<sup>68</sup> Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 69.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 78.

Podczas ślubu był on wielokulturowym, duchowym, nacechowanym emocjonalnie desygnatem-komunikatem łączącym katolickich i prawosławnych czombrowskich pracowników dworskich z ich rzymskokatolicką czombrowską panią, gdyż:

W tradycji prawosławnych narodów słowiańskich – Rosjan, Białorusinów, Ukraińców – istniał stary zwyczaj obdarowywania najbliższych, wkraczających w nowy etap życia, pięknie haftowanymi lnianymi ręcznikami. [...] Później dostawało się je z okazji zamążpójścia lub ożenku. [...] Podarunek taki podkreślał wzniosłość wydarzenia. [...] Ręcznik miał dużą wartość symboliczną. Był pamiątką wydarzenia, podczas którego został wręczony, ale także „przechowywał” emocje mu towarzyszące. Krańce ręcznika symbolizowały początek i koniec życia, a jego wnętrze ludzki los i wydarzenia nadające życiu smak oraz sens, których nigdy nie da się przewidzieć<sup>70</sup>.

Jak wynika z powyższych rozważań koegzystencja etnosów, kultur, religii, języków, utrwalona w *Impresjach czombrowskich* Brzozowskiej i *Dziedziczkach Sopicowa* Puchalskiej, potwierdza fenomenalny pograniczny charakter nowogródzko-czombrowskiego mikroświata/ mikrokosmosu, w którym, podobnie jak w makroświecie/ makrokosmosie WKL:

- 1) Zapoczątkowane zostały i zaistniały takie zjawiska, jak tolerancja religijna i wyznaniowa oraz szacunek dla języków i kultur innych grup etnicznych. Zrodziło to potrzebę uczenia się wielu języków, poznania kultury swoich sąsiadów z zaścianka, wioski, miasteczka itd. i rozumienia potrzeb językowych oraz kulturowych innych grup etnicznych<sup>71</sup>;
- 2) Kultura wielkoksiążęco-północnokresowej Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej to kategoria oznaczająca pewien stan świadomości, typ wrażliwości i wyobraźni. Przez wieki, również tutaj, ukształtował się oryginalny splot wpływów kultury polskiej, litewskiej, białoruskiej, żydowskiej, tatarskiej<sup>72</sup>;
- 3) Na przestrzeni tej panowała i panuje szczególna atmosfera, którą określić można „duchową mistyką pogranicza”, harmonią tego, co piękne w różnych kulturach i tradycjach religijnych<sup>73</sup>;
- 4) Cały ten skomplikowany układ etniczno-religijno-językowy ukształtował się na tym terenie w ciągu stuleci i był rezultatem zarówno planowych działań władz, jak i żywiołowych nieraz procesów<sup>74</sup>;
- 5) A to z kolei jest rezultatem wielowiekowego bytowania i szukania własnej drogi między Wschodem i Zachodem, między Slavia Latina i Slavia Orthodoxa<sup>75</sup>.

<sup>70</sup> J. Górski, *op. cit.*, s. 9.

<sup>71</sup> B. Ostrowski, *Kultura duchowa i obyczajowość ludu w świetle leksyki białoruskich gwar okolic Grodna*, [w:] *Studia Slawistyczne* 3..., s. 162.

<sup>72</sup> Por. I. Fac, J. Dec, *Podkarpackie. Przestrzeń otwarta. Przestrzeń możliwości*, Rzeszów 2012, s. 44.

<sup>73</sup> Por. *ibidem*.

<sup>74</sup> J. Lewandowski, *op. cit.* s. 22.

<sup>75</sup> Por. E. Smułkowa, *op. cit.*, s. 423.

## Bibliografia

- Akiner S., *Treść kitabu ze zbiorów Biblioteki Brytyjskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku, kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 103-123.
- Bartmiński J. *Ludowe parateksty w kulturze pogranicza polsko-ukraińskiego*, [w:] *Spotkania polsko-ukraińskie. Język-Kultura-Literatura*, red. H. Pelcowa, Chełm 2006, s. 13-27.
- Bednarczuk L., *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millennium Lithuaniae MIX-MMIX*, Kraków 2010.
- Białas A., *Kapliczki i krzyże przydrożne w polskim krajobrazie*, „Kultura Wsi” 2014, nr 3, s. 70-75.
- Brzozowska Z., *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997.
- Budziński T., Czuba M., *Pogranicze kultur. Drewniane budownictwo sakralne na Podkarpaciu*, Rzeszów 2014.
- Charytoniuk G., *O Wiazynce, Zambrzyckich i Olimpii Swianiewiczowej – badacze obrzędu dziadów*, [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza kultur*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003, s. 361-365.
- Chazbijewicz S., *Islam i Tatarzy w literaturze polskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku, kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 309-318.
- Citko L., *Imiona ksiąg litewskich w „Kronice Bychowca”*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 104-110.
- Czerwiński T., *Krzyże i kapliczki przydrożne w Polsce*, Warszawa 2012.
- , *Polska wielu kultur*, Warszawa 2013.
- Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska i in., Kraków 2004.
- Engelking A., *Kim jest „człowiek pogranicza”? Uwagi o tożsamości z perspektywy badacza i perspektywy podmiotu – przykład białoruski*, [w:] *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, red. A. Engelking, E. Gołachowska, A. Zielińska, Warszawa 2011, s. 247-266.
- Fac I., Dec J., *Podkarpacie. Przestrzeń otwarta. Przestrzeń możliwości*, Rzeszów 2012.
- Fitych T., *Boże młyny. Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem*, Kudowa Zdrój 2009.
- Garbacz K., *Na szlaku biłgorajskich kapliczek i krzyży przydrożnych*, Zielona Góra 2009.
- Górski J., *Bielszczanka*, Warszawa 2013.
- Hryń-Kuśmierk R., *Rok polski. Zwyczaje i obrzędy*, Warszawa 1999.
- Jankowiak M., *Wielonarodowość i wielokulturowość Łatgalii w aspekcie społecznym i historycznym*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010, s. 48-55.
- Kempny M., *Granice wspólnot i „pogranicza” tożsamości*, [w:] *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, red. J. Kurczewska, H. Bojar, Warszawa 2005, s. 125-143.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005.

- Lazutka S.A., *Język Statutów litewskich*, „Lithuania” 1/2 (22/23), Wilno 1997, s. 29-49.
- Lewandowski J., *Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Nowogródzczyzna*, [w:] *Kresy w fotografii Henryka Poddębkiego*, red. L. Dulik, W. Golec, Lublin 2010, s. 20-29.
- Lizisowa M.T., *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 175-180.
- , *Wielojęzyczność i wielokulturowość w Statutach litewskich*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 26-29.
- Lorentz S., *Album wileńskie*, Warszawa 1986.
- Łukasiewicz J., *Mickiewicz*, Wrocław 1996.
- Malinowski J., *Przedmowa*, [do:] Z. Brzozowska, *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997, s. 9-10.
- Morita K., *Związek prostej mowy na dawnych Kresach Wschodnich z prostą mową w Wielkim Księstwie Litewskim. Uwagi terminologiczne*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 147-153.
- Nowicka E., *Badania pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 8, red. A. Sadowski, Białystok 1999, s. 13-22.
- Ostrowski B., *Kultura duchowa i obyczajowość ludu w świetle leksyki białoruskich gwar okolic Grodna*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 163-172.
- Puchalska J., *Dziedziczki Soplicowa*, Warszawa 2014.
- Reczek J., *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” 1989, LXIX, z. 1-2, s. 10-19.
- Skorupka S., *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1988.
- Skudrzykowa A., Urban K. *Mały słownik z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków-Warszawa 2000.
- Smułkowa E., *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002.
- Starczuk J., *Cmentarz i stół. Pogranicze polsko-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006.
- Topolska M.B., *Przemiany zachodnioeuropejskiego pogranicza kulturowego pomiędzy Bugiem a Dźwiną i Dnieprem*, Zielona Góra 2009.
- Weinreich U., *Languages in contact*, New York 1953.
- Węgorowska K., *Antroponimiczne dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego utrwalone we wspomnieniach i pamięci byłych mieszkańców Kresów Północno-Wschodnich*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 123-128.
- , *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.
- , *Językowo-kulturowo-symboliczna zaduma nad północnokresowym kultem zmarłych utrwalonym w badaniach polskich uczonych różnych pokoleń*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Folia 107, Studia Linguistica VI*, red. S. Koziara, B. Skowronek, E. Młynarczyk, Kraków 2011, s. 190-207.

- , *Językowo-kulturowo-symboliczne wyróżniki Radunicy opisanej przez Oskara Kolberga*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XV, red. H. Sędziak, D. Czyż, Łomża 2011, s. 231-239.
  - , *Nostalgiczny językowy obraz międzywojennego czombrowskiego dworu utrwalony w retrospektywnych impresjach Zofii Brzozowskiej*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*, Folia 131, *Studia Linguistica VIII*, red. K. Kowalik, M. Mączyński, M. Olma, Kraków 2013, s. 323-334.
  - , *Ordyńcy, Lipkowie, Muślimowie, Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego... Dawne północnokresowe wątki tatarskie w świetle wybranych faktów językowo-historyczno-kulturowologicznych*, [w:] *Literatury i języki wschodniosłowiańskie wobec swego czasu historycznego*, red. A. Ksenicz, M. Łuczyk, N. Bielniak, A. Urban-Podolan [w druku].
  - , *Werbalne i niewerbalne sposoby komunikowania się żywych z umarłymi na dawnych Kresach Północno-Wschodnich*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 213-283.
- Witkowska A., *Soplicowo*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Sawicka, A. Witkowska, M. Zielińska, Mickiewicz. *Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 513-514.
- Zajas K., *Dziady. Obrzęd*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J. S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 113-115.
- Zielińska A., *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5: *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*, red. E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D.A. Kowalska, Warszawa 2012, s. 396-404.

### **Kilka uwag o nowogródzko-czombrowskich kontaktach językowo-kulturowych utrwalonych w *Impresjach czombrowskich Zofii Brzozowskiej* i *Dziedziczkach Soplicowa* Joanny Puchalskiej**

Przedmiotem szkicu jest fenomen Wielkiego Księstwa Litewskiego i Kresów Północno-Wschodnich – interdyscyplinarnie rozumianego pogranicza, którego wieloetniczność, wielokulturowość, wieloreligijność, wielojęzykowość utrwalone zostały w odrębnych relacjach dwóch potomkiń rodu Karpowiczów – ostatnich właścicieli Czombrowa na Ziemi Nowogródzkiej – literackiego odpowiednika Mickiewiczowskiego Soplicowa.

W tę transdyscyplinarną koegzystencję wpisują się: a) czombrowsko-nowogródzka mozaika językowa współtworząca aproksymatywną wspólnotę komunikatywną, b) funkcjonujący na tym obszarze bilingwizm, polilingwizm, administracyjno-represyjne „oddalenie” polszczyzny i języka białoruskiego, przeciwstawna mu diglosja, sprzyjająca mu trasianka, c) szerszy, niż współcześnie, zakres znaczeniowy toponimu Litwa i etnonimu Litwin, d) tatarskie świadectwa językowo-kulturowe zachowane w archiwum czombrowskim, e) sakralne symbole komunikacji niewerbalnej – drewniani krzyż i prawosławny, biały, lniany ręcznik z czerwonym haftem, f) obrzęd Dziadów.

Zaprezentowane tu, wybrane jedynie z konieczności, kontakty językowo-kulturowe pozwoliły na uargumentowanie tezy Iwony Fac i Joanny Dec, że również na Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej „panowała szczególna atmosfera, którą określić można »duchową mistyką pogranicza«, harmonią tego, co piękne w różnych kulturach i tradycjach religijnych.

**Słowa kluczowe:** Wielkie Księstwo Litewskie, Kresy Północno-Wschodnie, pogranicze, kontakty językowo-kulturowe, wieloetniczność, wielokulturowość, wieloreligijność, wielojęzykowość



**A few remarks on the Navahrudak-Czombrów linguistic-cultural relations preserved in *Impresje czombrowskie* by Zofia Brzozowska and *Dziedziczki Soplicowa* by Joanna Puchalska**

The article is devoted to discussing issues related to the Grand Duchy of Lithuania and Polish Northeastern Borderlands – a border area whose multiethnicity, multiculturalism, multireligiousness and multilingualism have been preserved in separate accounts of two descendants of the Karpowicz clan who were the last owners of the Czombrów estate in the Navahrudak area, the literary equivalent of Mickiewicz's Soplicowo.

The transdisciplinary coexistence includes: a) the Czombrów-Navahrudak linguistic mosaic constituting a part of the speech community, b) bilingualism, multilingualism, administratively imposed separation of Polish and Belarusian, diglossia and trasyanka in the area, c) a broader meaning of the toponym 'Lithuania' and the ethnonym 'Lithanian' than the present one, d) the Tatar linguistic-cultural testimonies preserved in the Czombrów archive, e) the sacred symbols of non-verbal communication, i.e. the wooden cross, the white Orthodox linen towel with red embroidery, f) the 'Dziady' ritual.

The presented linguistic-cultural relations, selected only out of necessity, made it possible to argue the thesis of Iwona Fac and Joanna Dec that also in the Navahrudak-Czombrów area "there was a particular atmosphere that could be described as »a spiritual mysticism of the borderland«, the harmony of what is beautiful in various cultures and religious traditions".

**Key words:** the Grand Duchy of Lithuania, Polish Northeastern Borderlands, border area, linguistic-cultural relations, multiethnicity, multiculturalism, multireligiousness, multilingualism

**Justyna Kobus**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

## NA ILE INFORMATOR JEST WIARYGODNYM ŹRÓDŁEM DANYCH DIALEKTOLOGICZNYCH?



Metodologie badawcze w dialektologii polskiej – jak wiadomo – zmieniały się na przestrzeni lat. Zawsze jednak badania gwarowe zorientowane były – i nadal są – na informatora. Obecnie inny jest status informatora jako źródła materiału językowego.

W niniejszym artykule chciałabym zwrócić uwagę na rolę informatora w pozyskiwaniu materiału badawczego oraz na relacje, jakie wytwarzają się między eksploratorem a informatorem podczas zbierania materiałów, i jak to wpływa na jakość pozyskiwanych źródeł. Omówię to zagadnienie na podstawie metod pracy i doświadczeń będących udziałem badaczy z Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pierwszy opis metody doboru informatora, tzw. typologię informatora, przedstawił w 1934 roku Kazimierz Nitsch we wstępie do *Atlasu językowego polskiego Podkarpacia*<sup>1</sup>. Kazimierz Nitsch wyróżnił trzy grupy badanych: informator dobry biernie, informator dobry tylko aktywnie, informator dobry biernie i czynnie; najbardziej pożądanymi byli zasiedziali od pokoleń mieszkańcy wsi, w wieku 60-80 lat, marginalnie uwzględniano także osoby młodsze; ważne, by informator był niewykształcony i dobrze znał gwarę – z tego też powodu unikano w badaniach przedstawicieli lokalnej inteligencji (księża, nauczyciele wiejscy); w każdej miejscowości badano kilku informatorów.

Z biegiem czasu metodologia różnicowała się, zaczęło przybywać też propozycji co do weryfikowania potencjalnych źródeł materiału dialektalnego (większość znajdziemy we wstępach do atlasów i niektórych słowników gwarowych). Na znaczeniu zyskał – wcześniej niedoceniany – postulat Witolda Doroszewskiego<sup>2</sup> o uwzględnieniu

<sup>1</sup> M. Małecki, K. Nitsch, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*, Kraków 1934, s. 18-19.

<sup>2</sup> W. Doroszewski, *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby. Opis i tezy teoretyczne*, „Prace Filologiczne” 1934, t. XVI, s. 249-278; *idem*, *O statystyczne przedstawienie izoglos*, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 380-392.

licznej reprezentacji zróżnicowanych wiekowo informatorów (por. charakterystykę informatorów w eksploracjach Zdzisława Stiebera do *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*<sup>3</sup> czy Zygmunta Zagórskiego<sup>4</sup> w badaniach integracji językowej).

W drugiej połowie XX wieku coraz wyraźniej uwidaczniał się wpływ cywilizacji na mowę ludową. Nie dało się również dłużej pomijać kwestii zróżnicowania językowego mieszkańców wsi, co zaowocowało próbami nowego spojrzenia na problem m.in. doboru reprezentacji do badań dialektalnych<sup>5</sup>. Stąd też publikacje, m.in. Haliny Kurek<sup>6</sup>, Jerzego Sierociuka<sup>7</sup>, Józefa Kąsia<sup>8</sup>, Haliny Pelcowej<sup>9</sup>, Stanisława Cygana<sup>10</sup>, Kazimierza Ożoga<sup>11</sup> i innych.

Zarys problematyki związanej ze sposobem doboru informatora do badań dialektalnych przedstawię na podstawie metodologii stosowanej w Pracowni Dialektologicznej UAM. Nadmienię, że materiały pozyskiwane od naszych informatorów gromadzone są głównie z myślą o stworzeniu wielkopolskiego słownika gwarowego. Ponadto

<sup>3</sup> *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, t. I-VI, pod kier. Z. Stiebera, t. VII-XV, pod kier. H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław 1964-1978.

<sup>4</sup> Z. Zagórski, *Z problematyki badań integracji językowej na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Tradycja i przemiana. Studia nad dziejami i współczesną kulturą ludową*, red. Z. Jasiewicz, Poznań 1978, s. 275-280 oraz *eadem*, *Z metodologii badań integracji językowej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1986, t. XXXII, s. 311-315.

<sup>5</sup> Por. publikacje w: *Gwary dziś*. 1. *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań 2001.

<sup>6</sup> H. Kurek, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków 1995 oraz *eadem*, *Zróżnicowanie polszczyzny wiejskiej a czynniki pozajęzykowe*, [w:] *Gwary dziś*. 3. *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań 2006, s. 53-57.

<sup>7</sup> J. Sierociuk, *Przemiany przemian dialektów ludowych*, [w:] *Język – kultura – społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, red. S. Dubisz, Warszawa 1990 oraz *idem*, *Język wsi jako odbicie uwarunkowań lokalnych*, „Biuletyn PTJ” 1999, z. LV, s. 131-139 i *idem*, *O swoistości pozyskiwania materiału w dialektologicznych badaniach leksyki i słotwórstwa*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi*, red. S. Gala, Łódź 2002, s. 483-488; *idem*, *Socjologiczny kontekst badań języka mieszkańców wsi*, [w:] *Gwary dziś*. 4. *Konteksty dialektologii*, red. J. Sierociuk, Poznań 2007, s. 325-336.

<sup>8</sup> J. Kąs, *Socjalno-językowe uwarunkowania rozwoju gwarowego*, [w:] *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polańskiego*, red. M. Brzezina, H. Kurek, Kraków 1999, s. 59-64 oraz *idem*, *Metodologia badań leksyki gwarowej w kontekście współczesnych przemian kulturowych i społecznych*, [w:] *Gwary dziś*. 1. *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań 2001, s. 191-200.

<sup>9</sup> H. Pelcowa, *Dialektologia wobec wyzwań XXI wieku*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi*, red. S. Gala, Łódź 2002, s. 383-392 oraz *eadem*, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] *Gwary dziś*. 3. *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań 2006, s. 139-153.

<sup>10</sup> S. Cygan, *Zmiany w słownictwie mieszkańców wsi w kontekście przemian społeczno-kulturowych*, „Kieleckie Studia Filologiczne” 1996, t. 10, red. I. Bobrowski, Kielce 1996, s. 43-53 oraz *idem*, *Różnice w mowie pokoleń, Łomża-Warszawa 1993*, s. 93-104.

<sup>11</sup> K. Ożóg, *Język polskiej wsi na tle przemian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 119-125.

umożliwiają śledzenie zmian zachodzących w języku mieszkańców wielkopolskich wsi.

Założenia metodologiczne badania języka mieszkańców wsi, zgodnie z którymi prowadzimy działania naukowe w Pracowni Dialektologicznej UAM, omówił J. Sierociuk w artykule z roku 2003<sup>12</sup>. Zasadniczym *novum* w stosunku do wcześniej prowadzonych badań nad gwarami jest podział informatorów ze względu na rok urodzenia. Jerzy Sierociuk wyróżnił następujące przedziały pokoleniowe: I. ur. przed rokiem 1920, II. ur. w latach 1921-1945, III. ur. w latach 1946-1970, IV. ur. w latach 1971-1995, V. ur. w roku 1996 i później<sup>13</sup>. Oprócz podstawowych wyznaczników natury socjologicznej (wykształcenie, pochodzenie), badacz podkreśla rolę:

1. czynnika geograficznego [w przypadku terenów przemieszanych narodowościowo, jak pogranicza – J.K.], 2. wieku informatorów, 3. nacisku normy języka ogólnego – w sytuacji, kiedy wykracza się poza granice realiów życia na wsi [...], 4. wewnętrznej organizacji systemu językowego [...]<sup>14</sup>.

Istotną kwestią jest tu uwzględnianie zmieniającej się rzeczywistości wiejskiej w aspekcie socjalnym i agrarnym.

Uzyskiwany przez nas w terenie materiał jest efektem zastosowania kwestionariusza tematycznego autorstwa J. Sierociuka<sup>15</sup>, będącego punktem wyjścia do rozmowy – nie zaś wywiadu – z informatorem. Kwestionariusz taki sprzyja rozluźnieniu atmosfery, uzyskaniu dłuższych wypowiedzi, często także zdobyciu poświadczeń rzadkich lub dotąd nienotowanych<sup>16</sup>.

Eksploatacje są każdorazowo utrwalane – obecnie na nośnikach cyfrowych – opartywane metryczką zawierającą dane o miejscu nagrania (nazwa miejscowości, gmina, powiat, pas, słup), informatorze (data i miejsce urodzenia, jak długo zamieszkuje daną

<sup>12</sup> J. Sierociuk, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2003, t. XI, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, s. 131-136. Problematykę pokoleniowości J. Sierociuk opisuje z nieco innego punktu widzenia w: *Na ile w badaniach językowych można mówić o pokoleniu?*, referat wygłoszony na konferencji pt. *Dialog pokoleń: w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, pod red. E. Wierzbickiej-Piotrowskiej, Warszawa 2015, s. 41-50.

<sup>13</sup> J. Sierociuk, *Założenia metodologiczne badań...*, s. 134.

<sup>14</sup> J. Sierociuk, *Z problematyki socjolingwistycznego badania gwar*, „Socjolingwistyka” 1991, t. 11, s. 130.

<sup>15</sup> J. Sierociuk, *Kwestionariusz do badań słownictwa gwarowego* [maszynopis].

<sup>16</sup> J. Kobus, *Kwestionariusz tematyczny oraz luźna rozmowa w badaniach leksyki współczesnej wsi (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych, Kraków, 10-11 marca 2008 r.”*, red. M. Skarżyński, A. Czelakowska, Kraków 2009, s. 23-32 oraz *idem*, *Miejsce kwestionariusza w badaniach leksyki gwarowej (na przykładzie pola tematycznego PRACA NA ROLI)*, [w:] *Діалектологічні студії. 8. Говори південно-західного наріччя*, red. П. Гриценко, Н. Хобзей, Львів 2009, s. 129-139.

wieś), dacie nagrania, eksploratorze; tak przygotowane materiały wchodzi w skład fonoteki będącej częścią pracownianego archiwum.

Obróbka tekstów polega na ich przetranskrybowaniu zgodnie z zasadami przyjętymi w Pracowni Dialektologicznej UAM – najogólniej rzecz ujmując, stosujemy zapis uproszczony, a następnie umieszczamy w bazie słownikowej (po rozrzuconiu na pojedyncze słowoformy).

Praktyka terenowa uczy badacza pokory. Z ostrożnością planujemy więc każdą wyprawę badawczą, nie licząc na powtarzalność sytuacji komunikacyjnej.

Spójrzmy pokrótce na oczekiwania eksploratora. Wyprawa w teren organizowana jest po to, by pozyskać materiały współczesne, autentyczne, w sytuacji komunikacyjnej najbardziej sprzyjającej, czyli nieoficjalnej. Z racji tego, że uzyskanie sytuacji nieoficjalnej przy pierwszym spotkaniu jest praktycznie niemożliwe (zwłaszcza z osobami wcześniej nieznanymi), należy przyjąć, że eksplorator winien zadowolić się sytuacją półoficjalną, która jest najbardziej optymalna dla tego typu badań. Przełamanie sytuacji zbyt oficjalnej nie zawsze udaje się przy pierwszym spotkaniu, czasem jest wręcz nieosiągalne. Dla współczesnego dialektologa najlepszym źródłem materiału jest osoba urodzona i wychowana na wsi, z jak najniższym wykształceniem (dziś bowiem bardzo trudno o osoby bez wykształcenia), dobrze znająca realia środowiska, w którym żyje (najlepiej, by informator całe życie pracował w gospodarstwie i na roli, nie zaś w mieście – o co współcześnie niełatwo, zwłaszcza w przedziałach pokoleniowych obejmujących osoby młode i w wieku średnim, czyli V, IV, III).

Spójrzmy na eksplorację z punktu widzenia informatora. Zwykle informacją wystarczającą na temat celu naszego przybycia, jest fakt „zbierania” gwar lub stwierdzenie, że jest nam „to” potrzebne do pracy. Problemem jest przekonanie wybranych osób do rozmowy, a przede wszystkim do rozmowy nagrywanej. Technika w wielu wypadkach okazuje się barierą w komunikowaniu, wywołuje bowiem stres i ogranicza swobodę wypowiedzi. Podobnie działa wyciągnięty kwestionariusz, który przeraża informatora ogromem pytań – liczba powyżej 100 albo więcej niż dwie strony wydruku wzbudzają obawy informatorów co do swoich możliwości i kompetencji. Z tego powodu staramy się jak najrzadziej wykładać kwestionariusz, co zresztą nie stanowi problemu w sytuacji, gdy dany temat odpytuje się nie pierwszy raz. Jednakże „sytuacji schowanego kwestionariusza” nie da się zastosować, gdy nagrania wykonują studenci i osoby mało doświadczone.

Wielkopolska jako teren badawczy jest obszarem trudnym do spenetrowania. Ludność jest tu zamknięta, niechętnie rozmawia z obcymi, jeszcze mniej otwarcie wpuszcza do domu. Zupełnie inaczej wygląda pozyskanie informatora, gdy eksplorator jest polecony przez sąsiada lub działa przy wsparciu lokalnej szkoły czy miejscowych działaczy regionalnych: taki komfort mamy m.in. w Bukówcu Górnym (pow.

leszczyński), Dąbrowce Wielkopolskiej (pow. świebodziński), Czerniejewie (pow. gnieźnieński); trudniej jest pozyskać informatorów w miejscowościach, gdzie działalność regionalna nie jest aż tak prężna. Wówczas zaczynamy od kontaktu z sołtysem, który niejako z urzędu ma obowiązek spotkania się z nami – zwykle potem to właśnie sołtys wprowadza nas do innych domów we wsi, np. Adamów (pow. koniński), Wola Skorzęcka (pow. gnieźnieński). Zdarzają się jednak sytuacje, w których możliwość nawiązania kontaktu jest znikoma albo nie do zrealizowania.

Na podstawie naszych poznańskich doświadczeń terenowych, można wyróżnić kilka typów informatorów ze względu na sytuację komunikacyjną i przełamywanie barier (nazwy niżej zastosowane mają charakter czysto roboczy i zaczerpnięte są z psychologicznych teorii osobowości i temperamentu<sup>17</sup>). Materiał pozyskiwany od niżej wymienionych grup informatorów jest zróżnicowany pod względem przydatności, wartości poznawczych; mianowicie:

1. Informatorzy „wycofani, unikający, ostrożni” – osoby, które paraliżuje rozmowa z obcymi, są to osoby nieakceptujące obecności sprzętu nagrywającego i samego faktu rejestrowania rozmowy. Nawet jeśli są obecni podczas rozmowy – w sytuacji, gdy jednocześnie nagrywa się więcej niż jedną osobę – zwykle siedzą na zasadzie grzecznościowej, nie odzywają się lub odpowiadają zdawkowo po wywołaniu do odpowiedzi po to, by w końcu ukradkiem wyjść z pomieszczenia, a nawet z domu (przykładem może być sytuacja w miejscowości Skrzetuszewo (gm. Gniezno i pow. gnieźnieński) – przy pierwszym spotkaniu z parą starszych małżonków, kobieta siedziała biernie, natomiast jej mąż stał się głównym informatorem; przy kolejnych spotkaniach obecny był wyłącznie ów mężczyzna, przy czym młodsi członkowie rodziny sporadycznie pokazywali się w pokoju, by sprawdzić, jak przebiega rozmowa) – wspomniana kobieta już się więcej nie pokazała. Często materiały pozyskane od grupy informatorów odznaczających się wymienionymi cechami są bardzo wartościowe, choć ograniczone, skąpe i pozbawione kontekstów. Zwykle są wiarygodne, ale niepoddające się autoweryfikacji możliwej do uzyskania przy informatorze rozmownym (dłuższe, niewymuszone wypowiedzi); materiały te zwykle stanowią punkt wyjścia do pogłębionych badań.
2. Informatorzy „współpracujący, aktywni, opanowani” – osoby, które sprawdzają się jako źródło materiału w sytuacji półoficjalnej. W grupie tej często pierwsze lody przełamuje się po kilku/ kilkunastu minutach rozmowy – zazwyczaj punktem zwrotnym jest moment, w którym informator uświadamia sobie, że temat dotyczy kwestii, które zna od dzieciństwa albo też, że rozmawia z osobą, która dobrze orientuje się w temacie – ma więc partnera do rozmowy; często również pozorna

<sup>17</sup> Por. teorię koła osobowości Hansa Eysencka i cechy przypisane każdemu z czterech typów osobowości: P.G. Zimbardo, R.J. Gerrig, *Psychologia i Życie*, Warszawa 2012, s. 570 oraz *ibidem*, s. 643.

niewiedza eksploratora pomaga „rozwiązać język” osoby badanej, która szczegółowo objaśnia wątpliwą kwestię. W tej grupie badanych najczęściej deprimująco działa sprzęt nagrywający, lecz bariera ta zwykle szybko znika na rzecz rozmowy. Z takimi sytuacjami mamy najczęściej do czynienia, w większości miejscowości – po kilku minutach niepewności informatorzy są skłonni opowiadać nie tylko na zadany temat, ale i wplatają – na zasadzie dygresji – anegdoty z życia sąsiadów, a nawet oprowadzają eksploratora po całym gospodarstwie, dzięki czemu zyskujemy nie tylko materiały utrwalone dźwiękowo, ale i wizualnie (fotografie), np. informator [GoS]<sup>18</sup> z Dąbrowki Wielkopolskiej (gm. Zbąszynek, pow. świebodziński), który oprowadzał po gospodarstwie, szczegółowo opisując napotkane jego części, informatorka [KuM] również z Dąbrowki Wlkp., która zaprezentowała strój ludowy dąbrowiecki, informatorka [ŚlZ] z Bukówca Górnego (gm. Włoszakowice, pow. leszczyński) opisująca tradycyjne narzędzia rolnicze i gospodarskie, wyszukując ich na bieżąco w zabudowaniach, podobnie informator [KuW] z Adamowa (gm. Golina, pow. koniński), Czekanowa [PiA] (gm. Wągrowiec i pow. wągrowiecki) i wielu innych. Materiał pozyskany od tej grupy badanych odznacza się względną precyzyjnością, wymagającą niekiedy tzw. dopytania; są to materiały dobre, zwykle kompletne, użyteczne, pozwalające na różnorakie analizy, szczególnie zaś leksykalne (znaczna część materiałów w bazie do słownika gwar wielkopolskich pochodzi od tej grupy informatorów).

3. Informatorzy „towarzyscy, gadatliwi, otwarci” – to zwykle grupa osób dobrze znających eksploratora, np. członkowie rodzin, sąsiedzi, znajomi lub też wieloletni informatorzy; są to także osoby świadome celu prowadzonych rozmów, stąd też akceptują i osobę, i metody pracy (sprzęt, kwestionariusz); wśród tych osób często na pytanie dotyczące wykorzystania nagrania i danych osobowych w celach naukowych, słyszymy odpowiedzi pozytywne, nastawione na wartości historyczne, szerzenie wiedzy wśród młodszych pokoleń, np.: *no powinno pamiętać sie te... młodzież powinna troche pamiętać... te stare czasy...* [SzAl] – mężczyzna ur. 1927 r., (Krzyszczewo, gm. i pow. Gniezno). Informatorzy „towarzyscy” bardzo często odznaczają się pewnymi cechami charakterologicznymi, głównie zaś otwartym usposobieniem; to także osoby (zazwyczaj starsze) pozbawione tzw. słuchaczy, które chętnie dzielą się historią swojego życia, a nie tylko informacjami na konkretny temat, np. nieżyjący już informator z Baranówka [MiZ] (gm. Mosina, pow. poznański), informator [SzJ] z Bukówca Górnego czy informatorka z Grodziska [FiH] (gm. Osieczna, pow. leszczyński) i inni. Materiały pozyskiwane od tej grupy informatorów obfitują w wariantywne i synonimiczne przykłady, długie konteksty,

<sup>18</sup> Skrót imienia i nazwiska informatora stosowane są ze względu na ustawę o ochronie danych osobowych.

odwołania pozajęzykowe, sytuują materiał w przestrzeni historyczno-kulturowej – są to materiały nie do przecenienia pod względem językowo-kulturowym, niezwykle przydatne, bo stwarzające możliwość analizy na wszystkich poziomach systemu języka (od fonetyki po składnię), wykraczające poza założoną przez eksploratora tematykę, zatem często odkrywające nowe zagadnienia warte uszczegółowienia w dalszych badaniach.

Warto w tym miejscu zastanowić się, co sprzyja rozluźnieniu sytuacji komunikacyjnej i pozyskiwaniu rzetelnych materiałów dialektalnych. Pomijając kwestię natury ludzkiej – mam na myśli stopień otwartości informatora na tego typu spotkania – można wskazać kilka zasadniczych elementów, składających się na całokształt kreowanej sytuacji. Elementów tych nie będę szerzej opisywać, gdyż wykraczałoby to poza ramy objętościowe artykułu. Są to: wiek i płeć eksploratora, wiedza eksploratora (znajomość tematu przez eksploratora jest o tyle konieczna i pomocna, że pozwala weryfikować i zebrać gruntowny materiał), temat rozmowy (dobór tematyki badawczej wynika z tradycji w wykonywaniu poszczególnych prac przez kobiety, mężczyzn, dzieci), sposób rozmowy (swobodna atmosfera, a zarazem realizacja kwestionariusza dostosowanego do terenu), materiały pomocnicze (zdjęcia, ryciny, artefakty często pomagają uzyskać szczegółowy materiał<sup>19</sup>, zaciekawiają informatora, szczególnie zdjęcia ratują sytuację, gdy informator okazuje się nietrafiony), informacje o wcześniejszych eksploracjach na danym terenie (dzięki nim rozmowa z informatorem wydaje się przychodzić dużo łatwiej, atmosfera rozluźnia się, sytuacja komunikacyjna staje się optymalna).

Przywołane tu elementy wydatnie wspierają efektywność eksploracji, a zarazem potwierdzają fakt, że dialektologia jest nauką interdyscyplinarną, wymagającą od badacza zainteresowania i penetrowania wielu gałęzi wiedzy: językoznawstwa, etnografii, socjologii, socjolingwistyki, psychologii i wielu innych specjalności. Zanim eksplorator podejmie się badania kolejnego tematu, musi gruntownie poznać problematykę, o którą zamierza pytać w terenie, np. rybołówstwo, masarstwo, leśnictwo, zoologia, zielarstwo (szerzej: botanika), tkactwo, kowalstwo itd. Przede wszystkim jednak trzeba umieć rozmawiać z ludźmi – dobry kontakt prędzej czy później zawojuje użytecznym, wartościowym materiałem badawczym.

W tym miejscu wróć do pytania zawartego w tytule artykułu: na ile informator jest wiarygodnym źródłem danych dialektologicznych? W świetle przedstawionych

<sup>19</sup> Stosowanie ich nie jest żadną nowością, mamy już rysunki w kwestionariuszach Witolda Doroszewskiego (*Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, z. I-IV, red. W. Doroszewski, Wrocław 1958) czy AJKLW (Z. Sobierajski, *Kwestionariusz do „Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski”*, cz. I: *Słownictwo – Fonetyka – Słowotwórstwo* i II: *Deklinacja – Koniugacja – Składnia* (współpracowali: M. Gruchmanowa, H. Nowak, Z. Zagórski), cz. III: *Ethnographica* (uzupełnienia T. Wróblewski), cz. IV: *Ilustracje*, Poznań 1972).



rozmaitych sytuacji komunikacyjnych oraz wielu tu nieprzywołanych, nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Niepodważalny jest fakt, że dla badacza współczesnej odmiany języka mieszkańców wsi informator jest jedynym źródłem materiału językowego. Natomiast o to, by publikowane materiały były wiarygodne i prawdziwe, zadbać musi eksplorator poprzez rzetelne przygotowanie się do badań i umiejętną weryfikację pozyskiwanych danych.

### Bibliografia

- Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, t. I-VI, pod kier. Z. Stiebera, t. VII-XV, pod kier. H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław 1964-1978.
- Cygan S., *Różnice w mowie pokoleń na Kielecczyźnie*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Różnice w mowie pokoleń*, Łomża-Warszawa 1993, s. 93-104.
- , *Zmiany w słownictwie mieszkańców wsi w kontekście przemian społeczno-kulturowych*, „Kieleckie Studia Filologiczne” 1996, t. 10, red. I. Bobrowski, s. 43-53.
- Doroszewski W., *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby. Opis i tezy teoretyczne*, „Prace Filologiczne” 1934, t. XVI, s. 249-278.
- , *O statystyczne przedstawienie izoglos*, [w:] *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 380-392.
- Gwary dziś*. 1. *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań 2001.
- Kaś J., *Metodologia badań leksyki gwarowej w kontekście współczesnych przemian kulturowych i społecznych*, [w:] *Gwary dziś*. 1. *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań 2001, s. 191-200.
- , *Socjalno-językowe uwarunkowania rozwoju słownictwa gwarowego*, [w:] *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, red. M. Brzezina, H. Kurek, Kraków 1999, s. 59-64.
- Kobus J., *Kwestionariusz tematyczny oraz luźna rozmowa w badaniach leksyki współczesnej wsi (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych, Kraków, 10-11 marca 2008 r.”*, red. M. Skarżyński i A. Czelakowska, Kraków 2009, s. 23-32.
- , *Miejsce kwestionariusza w badaniach leksyki gwarowej (na przykładzie pola tematycznego PRACA NA ROLI)*, [w:] *Dialektologiczni studiï*. 8. *Gowory piwdenno-zahidnogo nariččã*, red. P. Hrycenko, N. Chobzej, L'wiv 2009, s. 129-139.
- Kurek H., *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków 1995.
- , *Zróżnicowanie polszczyzny wiejskiej a czynniki pozajęzykowe*, [w:] *Gwary dziś*. 3. *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań 2006, s. 53-57.
- Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, z. I-IV, red. W. Doroszewski, Wrocław 1958.
- Małecki M., Nitsch K., *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*, Kraków 1934.

- Ozóg K., *Język polskiej wsi na tle przemian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 119-125.
- Pelcowa H., *Dialektologia wobec wyzwań XXI wieku*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi*, red. S. Gala, Łódź 2002, s. 383-392.
- , *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] *Gwary dziś. 3. Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań 2006, s. 139-153.
- Sierociuk J., *Język wsi jako odbicie uwarunkowań lokalnych*, „Biuletyn PTJ” 1999, z. LV, s. 131-139.
- , *Kwestionariusz do badań słownictwa gwarowego* [maszynopis].
- , *Na ile w badaniach językowych można mówić o pokoleniu?*, referat wygłoszony na konferencji pt. *Dialog pokoleń: w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, pod red. E. Wierzbickiej-Piotrowskiej, Warszawa 2015, s. 41-50.
- , *O swoistości pozyskiwania materiału w dialektologicznych badaniach leksyki i słowotwórstwa*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi*, red. S. Gala, Łódź 2002, s. 483-488.
- , *Przyczyny przemian dialektów ludowych*, [w:] *Język – kultura – społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, red. S. Dubisz, Warszawa 1990.
- , *Socjologiczny kontekst badań języka mieszkańców wsi*, [w:] *Gwary dziś. 4: Konteksty dialektologii*, red. J. Sierociuk, Poznań 2007, s. 325-336.
- , *Z problematyki socjolingwistycznego badania gwar*, „Socjolingwistyka” 1991, nr 11, s. 129-141.
- , *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2003, t. XI, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski, s. 131-136.
- Sobierajski Z., *Kwestionariusz do „Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski”*, cz. I-IV, Poznań 1972.
- Zagórski Z., *Z metodologii badań integracji językowej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1986, t. XXXII, s. 311-315.
- , Sieradzki A., Grzelakowa E., *Mały atlas językowy województwa gorzowskiego*, t. I, Poznań 1992, s. 6-7.
- , *Z problematyki badań integracji językowej na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Tradycja i przemiana. Studia nad dziejami i współczesną kulturą ludową*, red. Z. Jasiewicz, Poznań 1978, s. 275-280.
- Zimbardo P.G., Gerrig R.J., *Psychologia i Życie*, Warszawa 2012.

### **Na ile informator jest wiarygodnym źródłem danych dialektologicznych?**

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono metodologię badawczą stosowaną w Pracowni Dialektologicznej UAM, w szczególności wytyczne, zgodnie z którymi informatorzy wybierani są do badań dialektalnych w Wielkopolsce. W artykule omówiono nie tylko problemy metodologiczne doboru informatorów, ale także bariery komunikacyjne napotymane podczas

eksploracji. Autorka omawia wyodrębnione grupy informatorów psychologicznych, opisuje typowe bariery komunikacyjne związane z badaniami terenowymi, charakteryzuje materiał językowy otrzymany od różnych grup informatorów.

**Słowa kluczowe:** informator, bariery komunikacyjne, język mieszkańców wsi

**To what extent**

**is an informant a reliable source of dialectological information?**

**Summary:** This article presents research methodology used in the Centre for Dialectology at Adam Mickiewicz University in Poznań, particularly the criteria according to which informants are selected for dialectal research in the region of Greater Poland (Pol. 'Wielkopolska'). The article discusses not only the methodological problems with selecting informants, but also communication barriers encountered during explorations. The author discusses the previously distinguished groups of psychological informants, describes typical communication barriers associated with fieldwork and characterizes linguistic material obtained from the various groups of informants.

**Key words:** informant, communication barriers, language of country dwellers

**Monika Kaczor**  
Uniwersytet Zielonogórski

## **CZYNNOŚCI MOWY, KTÓRE BUDUJĄ ZŁE RELACJE MIĘDZYLUDZKIE (NA PODSTAWIE WSPÓŁCZESNYCH SPORÓW PUBLICZNYCH)**



Współczesne spory publiczne<sup>1</sup> dostarczają informacji nie tylko na temat tego, co jest ważne w myśleniu o moralności społecznej, ale również tego, co uniemożliwia uzyskanie porozumienia w sprawach budzących sprzeciw społeczeństwa. Trudności wynikają z odmienności rozumienia wartości, norm, zasad i motywacji działań moralnych, artykułowanych przez uczestników sporów, ale również ze sposobów rozstrzygania problemów, które odwołują się do meritum sprawy. Chodzi przede wszystkim o takie czynności mowy, które nie są neutralne moralnie ze względu na styl i towarzyszącą im intencję<sup>2</sup>, co ma wpływ na poziom prowadzonych sporów. Burze medialne dowodzą, że tym, co przeszkadza w dochodzeniu do rozwiązania problemów wywołujących społeczny sprzeciw, są niegodne zachowania językowe, odrażające moralnie, za pomocą których próbuje się sterować dyskusjami publicznymi. Te czynności osłabiają racjonalność prowadzonych sporów, dezintegrują i dezinformują opinię publiczną, wytwarzają fałszywe, wymyślne problemy zastępcze. Skutkiem tego jest konieczność

---

<sup>1</sup> Spór medialny (publiczny) rozumiem jako rodzaj dynamicznej, burzliwej, a nawet agresywnej dyskusji dotyczącej sytuacji, w której istnieją sprzeczne stanowiska między osobami (stronami, podmiotami) sporu. Powodem poważnej rozbieżności racji i argumentów jest niezgoda co do prawa lub faktu, sprzeczność interesów między stronami sporu. Stosunkowo często takie sytuacje są chętnie podejmowane przez media i w ten sposób w załatwianie i rozstrzyganie sporów i konfliktów włączają się przedstawiciele innych grup społecznych. W zebranym materiale stronami sporu jest zawsze rząd i przedstawiciele określonych grup społecznych lub zawodowych, którzy są bezpośrednio zainteresowani przedmiotem żądań objętych sporem. Ponieważ spory toczą się na oczach społeczeństwa, są niejako ogólnie dostępne dla wszystkich, a czasami nawet dotyczą ogółu społeczeństwa, które w różnej formie staje po którejś ze stron sporu, można mówić o sporach publicznych.

<sup>2</sup> J.J. Jadacki, *Zły język*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa 1993, s. 33.

rozdzielenia tego, co stanowi istotę sporów, od tego, co jest elementem niegodziwej gry uczestników dyskusji<sup>3</sup>.

Materiałem do analizy czynności mowy, niesprzyjających udanej komunikacji językowej, są dyskusje, które wzburzyły opinię publiczną wydarzeniami sprzecznymi z dobrem człowieka, zasadami moralnymi, społecznymi i ocenami tych wydarzeń przez ich uczestników. Spory, które trwały kilka miesięcy, są dobrym materiałem do obserwacji zasad współpracy komunikacyjnej, ponieważ utrwalają etykę ludzkiej komunikacji, koncepcje stosunków międzyludzkich ze szczególnym uwzględnieniem godności i praw człowieka w życiu społecznym. Kształt językowy dyskusji oraz złożona i wieloaspektowa sytuacja mówienia<sup>4</sup> w kontekście sporów publicznych pozwala również na dopełnienie i uszczegółowienie definicji wybranych czynności mowy, a także na porównanie ich treści i zakresu z wyjaśnieniami oraz kwalifikacjami słownikowymi. Celem artykułu jest zatem omówienie tego, co jest ważne dla użytkowników języka, gdy w dyskusji posługują się określonymi czynnościami mowy, które warunkują etykę międzyludzką komunikacji. Jakie aspekty mówienia zostają uwzględnione w czasie prowadzenia sporów? Jakie zasady i sposoby postępowania oraz odpowiadające im wartości w komunikacji międzyludzką zostały zachwiane? Czy na podstawie zebranych nazw czynności mowy da się sformułować jakąś (filozoficzną) zasadę językową, będącą punktem odniesienia w kontaktach międzyludzkich i szerzej – w kulturze języka?

Dyskusjami, w których język nie spełniał tylko funkcji informacyjnej, ekspresywnej i ewokacyjnej, ale również wiązał się z działaniami odznaczającymi się nieumiarkowaniem, złą wolą, wyrachowaniem, nieopanowaniem, były publiczne spory dotyczące: granicy wolności w dziedzinie artystycznej, obowiązku edukacji sześciolatków, wydłużenia wieku emerytalnego, wprowadzania pakietu onkologicznego, zapisów prawnych dotyczących klauzuli sumienia, testamentu życia, zapłodnienia *in vitro* i związków partnerskich. Te spory zostały utrwalone w przekazach prasowych<sup>5</sup> i telewizyjnych

<sup>3</sup> A. Cegięła, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium, z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 98-144. Por. także: A. Cegięła, P. Kuciński, L. Polkowska, M. Stępień, *Studia z etyki słowa*, Warszawa 2014.

<sup>4</sup> A. Pajdzińska, *Nazwy mówienia w języku polskim*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s. 53-64.

<sup>5</sup> Bazę materiałową stanowią teksty polityczno-dziennikarskie: artykuły, komentarze, opinie, wywiady z politykami, felietony zamieszczone w następujących gazetach i czasopismach: „Gazeta Wyborcza” (W), „Polityka” (P), „Tygodnik Powszechny” (TP), „Wprost” (W). Są to pisma o charakterze społeczno-politycznym, społeczno-kulturalnym, liberalno-lewicowym, przedstawiające w sposób krytyczno-polemiczny analizy i oceny wydarzeń politycznych, społecznych, gospodarczych, historycznych, międzynarodowych, a także kulturalnych i naukowych. Należą do pism o dużym zasięgu wydawniczym, co powoduje, że mają charakter opiniotwórczy i kulturotwórczy.

programach publicystycznych<sup>6</sup>. Ze względu na normy współdziałania językowego i na sprzeniewierzenie się zasadom komunikacji międzyludzkiej<sup>7</sup> w zgromadzonym materiale zostały wyróżnione następujące czynności mowy, nazywające sytuację ustnej komunikacji językowej: dezawuowanie, dogadywanie, drwienie, ganień, grożenie, insynuowanie, ironizowanie, kłamanie, kłócenie się, kpienie, lekceważenie, lżenie, łgarstwo, maskowanie, matactwo, naigrywanie się, nakłanianie, naśmiewanie się, obrażanie, obwinianie, oczernianie, osądzanie, oskarżanie, ośmieszanie, podburzanie, podpuszczanie, podśmiewanie, podżeganie, pogardzanie, pomawianie, pomówienie, posądzanie, prowokowanie, przeklinanie, przemilczanie, przypisywanie, przytykanie, spotwarzanie, szantażowanie, szczylenie się, szkalowanie, szydzenie, tuszowanie, ubliżanie, upokarzanie, uwłaczanie, wypytywanie, wyśmiewanie, wyzywanie, zarzucanie, zastraszanie, zatajanie, zniesławienie, znieważanie, zwodzenie<sup>8</sup>. Prowadzoną one do działań hańbiących, określonych (nieetycznych i niemoralnych) celów, a tym samym przedstawiają normatywną charakterystykę zachowania nadawcy określonego aktu mowy. Konteksty ich występowania pozwalają na odczytanie mechanizmów nieetycznej komunikacji językowej oraz na wskazanie czynników powodujących agresję językową<sup>9</sup>. Wykorzystywanie w dyskusjach wspomnianych czynności mowy pokazuje znaczną swobodę języka, możliwości publicznego i świadomego wypowiedzenia słów, które naruszają godność i wolność człowieka, a tym samym podlegają regulacjom prawnym.

Wymienione nazwy czynności mowy wskazują na chęć wyrażenia nieprzychylnego stosunku wobec odbiorcy lub nakłonienie do działań, zachowań, postaw niekorzystnych dla niego. Odnoszą się do czynności, w których jedna ze stron sporu wyraża dezaprobatę wobec swoich przeciwników, chęć ukształtowania negatywnej opinii w stosunku do nich, świadomie przekazując fałszywe informacje o nich.

W niniejszym artykule z konieczności zostaną przedstawione tylko takie przykładowe czynności mowy, jak: znieważanie, pomówienie, zwodzenie, szantaż, grożenie, zarzucanie. W zgromadzonym materiale występowały one częściej niż 10 razy i, jak poświadczają to odpowiednie konteksty, są one skutecznym narzędziem pogłębiania sporów publicznych, świadczą o kompletnym niezrozumieniu sensu dyskusji publicznych. Sięganie po nie przez uczestników sporów mogłoby świadczyć o tym, że

<sup>6</sup> *Babilon* (stacja TVN24), *Fakty po Faktach* (stacja TVN24), *Fakty TVN*, *Jeden na jeden* (stacja TVN24), *Kawa na ławę* (stacja TVN24), *Piaskiem po oczach* (stacja TVN24), *Wiadomości TVP1*, *Wydarzenia Polsat*.

<sup>7</sup> Zasady konwersacyjne Geoffreya Leecha i maksymy konwersacyjne Paula Herberta Grice'a.

<sup>8</sup> Analiza nie obejmuje czynności mowy użytych przenośnie i zwrotów frazeologicznych.

<sup>9</sup> Artykuł może zwracać uwagę silną aksjologizacją sądów, co jest wynikiem tego, że debaty publiczne są nacechowane dużym napięciem emocji, ponieważ uczestnicy sporów używają wyrazistych, mocno krytycznych określeń, celowo przerysowanych, wyrażających negatywne emocje.

współczesne burze medialne nie mają charakteru dyskusji racjonalnie prowadzonej, która wymaga zasad jawnie etycznych i poprawnego toku argumentowania (wnioskowania) i że narzędziem w konfliktach publicznych może być wszystko.

Uczestnicy sporów publicznych zwracają uwagę na sposób zachowania się, który mógłby być przyczyną **znieważenia**:

Babsztyl łże bez wstydu, z tchórzostwa i skrajnego oportunistu wstrzymała się od głosowania (o posłance PiS; głosowanie w sprawie ustawy o *in vitro*; *Wiadomości TVP1*, 1.06.2015, godz. 20.00);

Hochsztapler, przestępca, wyjątkowy szkodnik polityczny (o ministrze kultury, dyskusja w sprawie wolności artystycznej, *Wydarzenia Polsat*, 23.11.2015, 18.50);

Święta krowa, głosi podle kłamstwa z miną zadowolonej idiotki; tylko grupa paranoików może podejmować takie ustawy (o premier, sprawa ustawy o *in vitro*, *Fakty TVN*, 28.07.2015).

Znieważanie pojawia się stosunkowo często tam, gdzie mowa jest o obrażaniu czyjegoś światopoglądu, uczuć religijnych, gdy publicznie zostaje naruszone to, co jest święte, dotyczy godności życia ludzkiego, treści metafizycznych, zmysłowo niepoznawalnych. Również znieważający charakter działania zostaje nazwany przez stronę pokrzywdzoną jako działanie niesprawiedliwe, rozmyślne naruszenie czyjegoś honoru, dobrego imienia, lekceważenie jego godności i dóbr osobistych. Co więcej, takie postępowanie jest uwłaczaniem czci drugiego człowieka, aktem świadomego naruszenia za pomocą słowa jego godności, pozycji, odmówienia jemu należnego szacunku. Uczestnicy sporu doprecyzowują, co jest czynnością znieważającą, obraźliwą. Może nią być formułowanie ocen w sposób rozmyślny, ale także demonstracyjny i mało powściągliwy, wypowiedzenie ośmieszających, znieważających i pełnych pogardy słów, rozpowszechnianie przewrotnych i zniesławiających opinii, nacechowanych podstępem, fałszem. Komunikacyjnym sensem takich słów jest prowokacja i obrażanie, bo są one wypowiedzane celowo. Wyrażają pogardę dla wartości człowieka. Mogą skutkować również poniżeniem osoby w opinii publicznej i narażeniem na utratę zaufania, co jest istotne w przypadku osoby pełniącej funkcję publiczną, wykonującej zawód zaufania publicznego, a nadawcę narażać na kwalifikowaną odpowiedzialność karną. W zgromadzonym materiale wyraźnie widać, że to epitety są słowami, które wyrażają lekceważenie i pogardę dla człowieczeństwa ofiary traktowanej w sposób obraźliwy. Strony sporu posługują się również słowami wulgarnymi lub powszechnie uznanymi za obraźliwe, przy czym warto zaznaczyć, że mogą to być słowa, które dopiero w pewnej sytuacji zostaną uznane za znieważające. Stosunkowo często uczestnicy dyskusji używają pojedynczego słowa, z którym nierozłącznie wiążą się treści hańbiących czynów. Nie tylko słowa są narzędziem obrazy, ale również sformułowanie zarzutów obelżywych lub ośmieszających, postawionych w formie irracjonalnej. Także

sposób przekazu zniesławiającej informacji jest wyrazem znieważenia, umyślnego naruszenia godności.

W ocenie stopnia znieważania przeciwnika słowem istotne znaczenie ma odbiór społeczny określonego działania językowego. Sankcjonuje się zakaz, którego naruszenie ocenia się na podstawie przyjętych kryteriów prawnych i kulturowych oraz norm współżycia społecznego. Bierze się pod uwagę przede wszystkim wrażliwość społeczną oraz normy i reguły działań słownych przyjętych w danej społeczności czy kulturze, co zostaje wyraźnie podkreślone w dyskusjach publicznych.

Spory nabierają intensywności przez **pomówienia**:

W sprawie zapłodnienia *in vitro* prezydent Komorowski próbował pokazać kontrkandydata jako człowieka, który nie szanuje praw obywatelskich, w sposób konformistyczny zmienia poglądy, chce zamykać lekarzy w więzieniach, a kto wie, czy nie czegoś więcej, *Duda kontra Komorowski*, GW, 26.05.2015;

Posel PiS pomówił ministra zdrowia o uzyskanie korzyści majątkowych w związku z pełnioną przez niego funkcją w zamian za wprowadzenie w życie kompletu ustaw w związku z szybkim pakietem onkologicznym, co poniżyło go w opinii publicznej i naraziło na utratę zaufania, potrzebnego dla zajmowanego stanowiska, *Pakiet onkologiczny to nieudany eksperyment*, P, 12.03.2015;

Minister edukacji narodowej określa pomówieniami komentarze, jakoby ministerstwo popełniło błąd, forsując na siłę źle przygotowaną reformę. Atakiem na MEN jest również to, że ukrywa dane o sześciolatkach, a wyniki badań zamówionych przez MEN, a które to wyniki nigdy nie zostały oficjalnie opublikowane, że MEN wyraźnie zamiata pod dywan wszelkie niewygodne dane, bo przecież mogłoby się okazać to, co rodzice mówią od dawna, że fatalnie przygotowana reforma, to porażka. Jest to powielanie informacji obiegowych, a nie faktów, którym Stowarzyszenie Praw Rodziców chce nadać walory prawy obiektywnej, *Nowy projekt ustawy w sprawie sześciolatków*, W, 1.06.2015.

W analizowanych dyskusjach stawia się pytania o standardy moralne, które pozwalają rozpoznać daną sytuację pod względem etycznym. Uczestnicy sporów chronią się przed niemoralnością, powołując się na wzory moralne, dominujące w społeczeństwie, a także oceny i normy obyczajowe. Zamęt moralny w życiu społecznym zostaje pogłębiony przez wypowiedanie niepoehlebnych i nieprawdziwych opinii o określonej osobie, które bezpośrednio skutkują naruszeniem dóbr osobistych, poniżeniem w opinii publicznej. Przedmiotem pomówienia jest ocena wartości osoby w pojęciu innych osób, a także jej dobrego imienia. W konsekwencji osłabia się prawo człowieka, które pozwala na domniemanie o jego uczciwości, właściwym postępowaniu i cechach wymaganych do wykonywania określonych funkcji i sprawowania określonego stanowiska, nawet w sytuacji, gdy są przesłanki mogące podważyć jego dobrą opinię, a tym samym narazić na utratę poważania ze strony społeczeństwa. Wypowiedane są krytyczne słowa, które wskazują na niepożądane, trwałe cechy zachowania i osobowości człowieka, które z określonych względów są nieakceptowane



przez społeczeństwo, grupę zawodową. W obserwowanych dyskusjach pojawiały się sformułowania, które pokazują, jak społeczeństwo odbiera pomówienia. Są to: „sypać obelgami” (w dyskusji na temat zapisu prawnego dotyczącego związków partnerskich, *Wiadomości TVP1*, 11.02.2013, godz. 19.30); „bezpardonowy, szkalujący, zakłamany i oburzający atak, motywowany chęcią ośmieszenia, zniesławienia i oczernienia” (dyskusja na temat klauzuli sumienia, *Fakty TVN*, 24.10.2014, godz. 19.30); „wyświechtane opinie” (dyskusja na temat wolności w dziedzinie artystycznej, *Wydarzenia Polsat* 25.02.2013, godz. 18.50); „wypuszczanie w społeczny obieg trucizny” (dyskusja na temat wolności w dziedzinie artystycznej, *Wydarzenia Polsat*, 25.02.2013, godz. 18.50); „plucie przeciwnikom w twarz całkiem dosłownie” (w dyskusji na temat zapisu prawnego dotyczącego związków partnerskich, *Wiadomości TVP1*, 11.02.2013, godz. 19.30); „powielanie pogłosek, plotek” (dyskusja na temat obowiązku edukacji sześciolatków, *Fakty po Faktach TVN24*, 25.03.2014, godz. 19.25); „dezinformacja” (dyskusja na temat zapisu prawnego dotyczącego wydłużenia wieku emerytalnego, *Fakty TVN*, 16.02.2015, godz. 18.50).

Krytyczne sformułowania i oceny oraz zarzuty wygłaszane publicznie w opinii strony znieważanej w sporze są przedstawiane jako niewyważone, nieoparte na pogłębionych dowodach, faktach. Wskazuje się na to, że publiczne podnoszenie lub rozgłaszanie nieprawdziwych zarzutów „nie służy obronie społecznie uzasadnionego interesu”. Strona pomówiona broni się, uzasadniając, że domysły nie wystarczą i należy uważać, by nie przypisać komuś nieprawdziwych zachowań, na które nie ma się odpowiednich dowodów. Pomówienia prowadzą do stygmatyzacji i wykluczenia osoby oskarżonej z określonego środowiska, grupy społecznej, zawodowej, ponieważ treść objęta oszczerstwami zaczyna „żyć swoim życiem”.

Dyskusje publiczne potwierdzają, że uczciwość wobec społeczeństwa jest bardzo trudna, a zarazem niezbędna dla moralnego porządku życia społecznego. W sporach, w które są zaangażowane określone grupy społeczne (zawodowe), szuka się potwierdzenia i pewności w zakresie praktycznej realizacji norm i zasad, które ułatwiają życie społeczne i dają gwarancję na to, że prawa i godność człowieka będą respektowane. Społeczeństwo reaguje sprzeciwem i buntem, gdy jest wprowadzane w błąd, oszukiwane pozorami prawdy, fortelami, obietnicami, gdy każe się jemu wierzyć w coś, co nie może się spełnić, bo jest zbyt niezrozumiałe i skomplikowane. Stąd kolejnym aktem mowy, który w sporach publicznych dzieli, a nie łączy, jest **zwodzenie**. Oto kilka przykładów fragmentów sporów, w których nadaje ono kierunek gry o wpływy w dyskusji:

Rodzice dzieci niepełnosprawnych zarzucają ministrom z rządu Tuska, że od dłuższego czasu ich zwodzą, a składane obietnice nie są realizowane. – Premier deklarował natychmiastowe podniesienie kwoty płacy minimalnej zasiłku dla rodziców dzieci niepełnosprawnych. Żądamy,

aby premier potwierdził w praktyce tę deklarację, spełnił nasze postulaty. Premier jest kłamcą, chodzi z głową w chmurach, a zasada jest taka: „jak obiecujesz, musisz spełnić”. Premier nie wykazał się odwagą i nie mówił o realiach sprawy, która jest tak społeczna i humanitarna, *Zasilek niezgody. 153 zł nie do zmiany*, GW, 17.02.2015;

Minister finansów uważa rozmowy za kolejną możliwość opóźnienia, oszukiwania i zyskania na czasie. Zwodzi i gra na potrzebach ludzi, którzy są na granicy wieku emerytalnego. [...] Minister realizuje zasadę, że „czasami trzeba poświęcić pionek, aby uratować króla”, *Nowy wiek emerytalny przyjęty przez Sejm*, P, 28.05.2015;

Na początku sierpnia w wywiadzie dla PAP premier dopytywana, czy w projekcie ustawy dotyczącym obniżenia wieku emerytalnego znajdzie się zapis o 40-letnim okresie składkowym, odparła, że trwa dyskusja na ten temat. Teraz zwodzi nas, mówiąc, że są różne koncepcje, o których nie mówi kompletnie nic. [...] Przyznam, że nigdy chyba nie widziałem premiera, który w tak bezczelny sposób zwodziłby nie tylko dziennikarzy, ale cały naród. Być może jestem zbyt dużym optymistą, ale to zapowiada początek końca Ewy Kopacz. Przygotowany przez rząd projekt wydłużenia wieku emerytalnego świadczy o tym, że urzędnicy traktują państwo jak własny folwark, *Spór o projekt ustawy o wieku emerytalnym*, GW, 12.04.2014.

Zwodzenie wzbudza podejrzliwość, buduje bariery między ludźmi i utrudnia dostrzeżenie istoty sporu. Przedstawia racjonalność jednowymiarową. Zawiera nieprawdę, ukrywa dobro, tuszuje, redukuje lub pomija pewne istotne aspekty rzeczywistości dotyczącej sporu. Jest formą wyzyskiwania wieloznaczności wydarzeń, która ujawnia wielość punktów widzenia tego samego problemu, i w ten sposób zwodzi możliwością wyboru. Wystrzega się rozumowania dyskursywnego. To synonim pogardy, przewrotności, szyderstwa, zakłamania i podłości. Reakcją na zwodzenie jest rozliczanie z przeszłości, z ułudy tego, co jest, a co być nie powinno, z „karmienia kłamstwem”, domaganie się obiektywnego ładu wartości w sferze życia społecznego.

Treści wyrażone w ten sposób mogą budzić poczucie intelektualnej uczciwości i logicznej spójności. Jeśli jednak zastanowimy się głębiej nad tokiem wywodów, okaże się, że opierają się one w dużej mierze na pospiesznych wnioskach i niewiarygodnych uogólnieniach. Błyskotliwość stylu i sugestywność nie są w stanie przesłonić luk w sposobie argumentacji. Jak się okazuje, poważne debaty wymagają innego (krytycznego) stylu i sposobu podejścia do istoty problemu.

Dyskusje publiczne, w których elementem utrudniającym dochodzenie do rozwiązania problemu, jest zwodzenie, pokazują, że jedna ze stron sporu stara się argumentami przebić przez iluzje. Jedna ze stron dyskusji odsłania możliwe zło i odkrywa negatywną stronę w doświadczaniu tego, co jest tylko wytworem wyobraźni strony przeciwnej, bo stawia człowieka na granicy człowieczeństwa, choć ukazuje to, co jest aksjologiczne, jako kierunki działania. Obserwuje, czy to, co jawi się jako dobre, jest dobre naprawdę? Czy lepiej jest żyć wśród uszczęśliwiających kłamstw czy prawd przynoszących nieszczęście? Dlaczego przestrzeń, w której żyje społeczeństwo, jest prze-

strzeżeniem sporu między dobrem, prawdą, pięknem i dlatego musi ono funkcjonować w tak dramatycznej, bo zafałszowanej, przestrzeni?

Dyskusje publiczne dowiodły, że niepożądaną metodą dochodzenia swoich racji jest **szantaż**, przemysł służyący określonej skuteczności:

Opiekunowie chorych dzieci postawili społeczeństwo i polityków w „sytuacji pata moralnego”. Większość powie: „biedne dzieci, biedni rodzice, niech państwo da”, bo po prostu nie wypada. Jest to szantaż trudny do odparcia. [...] Kiedy pojawiły się pierwsze relacje z tego protestu, jeden z moich zdenerwowanych przyjaciół powiedział, że przecież jest wiele innych grup ludzi, na czele ze emerytami skazanymi na vegetację, których sytuacja jest dramatyczna. Różnica jest taka, że oni nigdy nie przyjdą do Sejmu, by domagać się pomocy dla siebie. A gdyby przyszli, pokazaliby pewnie, jak im ciężko, pewnie musieliby dostać. To jest celna obserwacja. [...] Szantaż rodziców dzieci niepełnosprawnych usprawiedliwia odejście od normy, jeśli chodzi o sposób domagania się swoich praw, bo sytuacja jest „nadzwyczajna”. Tutaj przesady nie ma. Taki szantaż nie może być powszechny, ale w skrajnych wypadkach trzeba się na to zgodzić, *Piaskiem po oczach* TVN24, 15.05.2015, godz. 20.00;

Rząd uprawia szantaż moralny. Uznają za szantaż nawet to, że mnie i moje chore dziecko włączono w jakieś rozgrywki polityczne. [...] Jeśli nie przychyli się do naszych żądań, będą na siłę obciążać nas i nasze sumienia tym, że całe polskie społeczeństwo będzie jeździło dziurawymi drogami, to my stąd nie wyjdziemy. Przecież to chwyt poniżej pasa. Premier postępuje rygorystycznie w stosunku do bezbronych i cierpiących dzieci, *Wiadomości* TVP1, 27.10.2014, godz. 19.30;

No proszę mi powiedzieć, czy to nie jest bezczelność? Najpierw rząd forsuje wbrew opinii i woli większości obywateli (a już na pewno przytłaczającej większości rodziców) idiotyczny w naszych realiach pomysł posłania sześciolatków do szkół, szantażuje rodziców zakazem nauczania czytania sześciolatków, które pozostały w przedszkolach, a teraz z rozbijającą szczerością minister edukacji mówi: to nie my, my tylko monitorujemy, wszystko w rękach samorządów, *Kawa na ławę* TVN24, 21.06.2015, godz. 10.45.

Analizowane spory potwierdzają, że jest to „środek uwiedzenia” (dyskusja na temat obowiązku edukacji sześciolatków, *Fakty po Faktach* TVN24, 05.03.2015, godz. 19.25); „wikłania się w paradoksy” (dyskusja w sprawie klauzuli sumienia, *Wiadomości* TVP1, 17.10.2014, godz. 19.30); „manipulowania opinią” (dyskusja na temat wolności w dziedzinie artystycznej, *Piaskiem po oczach* TVN24, 27.11.2015, godz. 20.00); „zastraszania niepokornych” (dyskusja w sprawie klauzuli sumienia, *Wiadomości* TVP1, 17.10.2014, godz. 19.30); „ograniczania jawności życia publicznego” (dyskusja na temat zapisu prawnego dotyczącego związków partnerskich, *Wydarzenia* Polsat, 27.07.2012, godz. 18.50). Jego cechami są „upraszczanie i deformacja rzeczywistości” (*Pacjent jest dowódcą*, TP, 6.08.2013), „rozmywanie pojęcia prawdy i igranie z nią” (*Testament życia, czyli własny sposób na śmierć*, TP, 17.02.2009), „stwarzanie pozoru wolności w podejmowaniu decyzji, utrudnianie prawidłowej orientacji w rozeznaniu rzeczy oraz wytwarzanie w człowieku fałszywej świadomości paraliżującej zdolność do obiektywizacji i dystansu” (*Trybunał, sumienie i uczucia religijne*, TP, 12.10.2015).

Szantaż jest próbą uzyskania zgody na ustępstwa, które staną się niejako przyczółkiem do docelowych zmian, mogących iść dużo dalej, na znalezienia ewentualnego kompromisu i wypadkowej między sprzecznymi poglądami czy interesami. To metoda, w której nie wiadomo, co jest głównym zamiarem, a co tylko pomocniczym argumentem czy ubocznym skutkiem dyskusji. Szantażem próbuje się wprowadzić rozwiązania brutalnie jednoznaczne i najostrzejsze, które nie zachęcają do szukania wspólnego języka w sporach, bo groźby, lekceważenie nie ułatwiają rozmowy, podobnie jak koncentrowanie się na emocjonalnych argumentach może skutkować emocjonalnym konfliktem.

Znaczna część dyskusji publicznych jest prowadzona przez stosowanie metody polegającej na uleganiu sugestiom, wywieraniu presji, wymuszaniu określonego zachowania za pomocą słowa, które zastrasza i grozi kompromitacją. Posługiwanie się takimi sposobami prowadzenia dyskusji świadczy z pewnością o lekceważeniu głosów innych, nie sprzyja dojściu do porozumienia i można mieć wrażenie, że nie o debatę chodzi, ale o emocjonalny szantaż. Trudno to uznać za zachętę do merytorycznej dyskusji. Najsilniej przebijają się stwierdzenia najbardziej emocjonalne czy wręcz obraźliwe. Każda ze stron sporów uważa, że użycie przez oponentów niegodziwych argumentów całkowicie usprawiedliwia używanie niegodziwych argumentów przeciw nim.

Strona szantażowana w sporze chce być odpowiedzialna za swoje działania oraz wypowiedzi i nie daje się podporządkować sile słów, które nad nią dominują, i słucha tylko tego, co może przynieść realne korzyści. Odpiera ataki jakoby poczucie godności było wyrazem egoizmu i braku pokory, pewności siebie, nawet zarozumiałstwa, lekceważącego stosunku do innych i braku tolerancji w swoich poglądach. Tam, gdzie pojawia się szantaż, tam wzrasta uznanie dla godności i tego wszystkiego, co nie jest sprzeczne z podstawowymi nakazami etyki. Tam, gdzie w dyskusji szantażem zmusza się do posłuszeństwa, tam wyraźnie do głosu dochodzi źródło i znaczenie siły charakteru, poczucia godności, zasad etycznych. One wyznaczają granice możliwości oporu i zachowania siebie.

Szantaż słowny jest również próbą świadomości siebie i racji, które się wybrało, które kształtują określoną grupę społeczną i których nie można utracić. Siłę w walce z szantażem daje przede wszystkim przywiązanie do wybranych wartości i zarazem pewność co do słuszności ich wyboru. W odpowiedzi na szantaż podkreśla się to wszystko, co grozi upadkiem i małością, i wskazuje się na drogę ku wartościom najwyższej etycznej miary (np. dobro, prawda, sprawiedliwość, uczciwość). Spory publiczne potwierdzają, że nieuleganie tej formie manipulacji usztywnia stanowisko przeciwników. Domaga się realizacji etycznych zasad, wzmacnia poczucie godności

i pozwala obronić niezależność myślenia i wolność oraz to, co uznaje się za jedną z najwyższych wartości – człowieczeństwo.

Ważne znaczenie dla prowadzenia sporów ma budowanie strategii zagrożenia, dzięki której jedna ze stron sporu uzyskuje przyzwolenie na wzmacnianie swojej pozycji w konflikcie. Uczestnicy dyskusji zamiast zmierzać do rozwiązania przyczyny sporu, nasilają konflikt przez stwarzanie sytuacji niebezpieczeństwa, kary, zemsty, wywołującej uczucie strachu i zagrożenia, zapowiadanie czegoś złego, co wzbudza w stronie zagrożonej uzasadnioną (uprawdopodobnioną) obawę, że będzie spełnione. Kierowanie się rzeczywistymi zamiarami dokonania takiego czynu wskazuje na złą wolę. Świadomym sposobem prowadzenia walki na słowa jest **groźenie**. Obie strony, przekonane o słuszności swojego stanowiska, ma prowadzić ono do osiągnięcia zamierzonego celu, ma zmusić stronę przeciwną do przełamania oporu, do podporządkowania się decyzjom motywacyjnym strony wysuwającej groźby, do określonych bezprawnych zachowań lub ich znoszenia, zaniechania, powstrzymania się:

Środowiska gejowskie pozwą premiera, jeśli nie zareaguje na projekt ustawy o związkach partnerskich. Szef rządu wciąż milczy, choć prawo nakazuje mu odpowiedź. [...] Jeśli przypadkiem premier Tusk zapragnie schować ten problem pod dywan w swoim gabinecie, w stosownym czasie zwrócimy się do niego z oficjalnym żądaniem, w oparciu o ustawę Prawo prasowe. Jeśli będzie uporczywie milczał, zmusimy rząd do odpowiedzi nakazem sądowym, *Jeden na jeden* TVN24, 8.05.2013, godz. 7.30;

W tej sytuacji mogę zaapelować do pana premiera: „Panie premierze, udawanie, że problemu nie ma, nie sprawi, że polscy geje i lesbijki przestaną domagać się przestrzegania swoich podstawowych praw. Tej walki nie da się już zatrzymać”, *Fakty po Faktach* TVN24, 13.06.2005, godz. 19.25;

PiS grozi lekarzom karą pozbawienia wolności za procedury in vitro lub grzywną, a także obli-gatoryjnym zakazem wykonywania zawodu [...]. Episkopat grozi posłom, którzy będą głosować za in vitro, wykluczeniem z Kościoła. [...] Episkopat nie tylko apeluje do parlamentarzystów, ale też grozi konkretnymi panaxsami za głosowaniem wbrew Kościołowi. Straszenie posłów nie sprzyja uchwalaniu dobrego prawa, *Niemoralne in vitro*, TP, 4.06.2015.

Groźenie jest dążeniem do przejęcia pełnej władzy i kontroli nad stroną przeciwną w sporze. I na tym polega trudność w przedstawianiu argumentów, których nie da się pominąć, z których rodzi się cały skandal krytyki w dyskusji i jej niemoralność. Język wyrażający groźby jest nieuporządkowany i wewnętrznie zły, a walka z nim wzmaga nienawiść. Nawracające, natarczywe, nieustępliwe groźby słowne, które są wypowiedziane lub wykrzywane w przestrzeni publicznej, naruszają prywatność osób i ich dobra osobiste, takie jak: zdrowie, wolność, zapowiedzi rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci.

W dyskusjach publicznych odwoływano się do groźby słownej, która ma potencjał obronny, ale też niszczący. Jej intensywność bywa nieadekwatna do okoliczności, zbyt

duża, trudna do kontrolowania, przybiera postać agresji, zachowań destrukcyjnych i tym samym staje się źródłem niewłaściwej siły, wykorzystywanej w rozwiązywaniu trudnych sytuacji społecznych.

Dyskusje publiczne bywają ideologizowane, a na styl prowadzenia sporów mają wpływ oskarżenia, zastrzeżenia, pretensje. **Zarzucanie** to kolejna czynność mowy, na której również opierają się dyskusje publiczne. Strona sporu jawnie nie akceptuje określonego sposobu myślenia, a w przypadku niezgodnego z normami społecznymi i moralnymi czynu domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności przeciwnika ze względu na fakty:

Zarzucamy polskiemu rządowi, że nie chce nam pomóc, znęca się nad rodzicami z niepełnosprawnymi dziećmi, a premier nas oszukuje. Otrzymujemy głodowe świadczenia. Premier nas oszukuje od 2009 r., obiecując, że zmieni system opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi. Chcemy, aby premier obiecał nam prosto w twarz, że nie będzie pomagał swoim niepełnosprawnym rodakom, *Wiadomości TVP1*, 23.03.2014, godz. 19.30;

Rodzice niepełnosprawnych dzieci deklarują, że będą okupowali budynek parlamentu dopóki rząd nie zgodzi się na wzrost świadczenia do poziomu płacy minimalnej. – Zarzuca się nam szantaż moralny i emocjonalny, że chcemy komuś zabrać, żeby można by dać nam i naszym dzieciom, że żyjemy w przekonaniu, że pieniądze spadają z nieba, *Wydarzenia Polsat*, 9.02.2015, godz. 18.50;

Działacz gejowski zarzuca szefowi Kampanii przeciw Homofobii, że KpH skupia się przede wszystkim na szukaniu sposobów jak wyciągnąć pieniądze na swoją działalność z Unii Europejskiej. Biedroń odpira zarzuty i sam atakuje tych, którzy go krytykują. Do sądu złożył już nawet pozew przeciwko redaktorom portalu gaylife.pl, którzy jego zdaniem odpowiadają za „dzielenie środowiska” i podżeganie sporów. – To, co oni robią, jest żenujące. Nieustannie nas atakują. KpH złożyła już pozew do sądu przeciwko redaktorom z portalu – mówi, *Fakty TVN*, 13.06.2014, godz. 19.00.

W sporze, w którym wykorzystuje się mechanizmy zarzucania, obowiązuje model: teza – oskarżenie, antyteza – obrona. Zarzut przedstawia się tak, by budzić odrazę i oburzenie opinii publicznej. Strony w sporze posługują się fałszywymi dowodami, wypowiadają poglądy, które są kłamliwe. Wykazuje się tylko to, co może świadczyć na niekorzyść strony przeciwnej, zwłaszcza czyny zabronione przez prawo i naganne moralnie, którym towarzyszy potępienie społeczne.

Przedmiotem oceny są zarówno działanie, jak i osoba, która dopuściła się określonych czynów. Zarzuty bywają argumentami w sporach i w efekcie mają moc przekonywania. Sposób prowadzenia sporów dowodzi, że „zarzucanie jest rodzajem patologii”, bo pogłębia konflikty publiczne, „sprzyja mataczeniu”, „popieraniu nieprawdy”, „produkowaniu fałszywych dowodów” (dyskusja w sprawie klauzuli sumienia, *Babilon TVN24*, 15.11.2014, godz. 14.10).

Przedstawianie zarzutów, bez zebrania podstaw, dowodów dostatecznie uzasadniających podejrzenie dotyczące popełnienia określanego czynu zabronionego

i potwierdzających winę, decyduje o używaniu niewłaściwego języka i pogłębia atmosferę sporu. Zarzucanie stronie przeciwnej niestosowania się do zasad i norm obowiązujących w społeczeństwie oraz odstępowania od postępowania opartego na ogólnoludzkich wartościach sprowadza się do mówienia o tym, czym jest moralność i jak jest ona postrzegana przez stronę przeciwną. Warto podkreślić, że, zarzucając komuś dokonanie czynu niedozwolonego, jednocześnie silnie eksponuje się niezmienność atrybutów moralności i ich niezależność od okoliczności, konieczność przestrzegania norm prawnych i sankcji prawnych. Zło niegodziwe strony przeciwnej przedstawia się za pomocą języka wyrachowanego, czyli ocena moralna czynu jest taka, jakie są przekonania stron w sporze.

Skutkami społecznymi analizowanych czynności mowy są: utrudnianie komunikacji międzyludzkiej, atomizacja społeczeństwa oraz anomia lingwistyczna, której przejawem jest rozpad moralnego wymiaru języka. Wyróżnione czynności mowy budują językowy obraz kultury dyskusji. Sytuują się w obszarze nagany, krytyki oraz wypowiedzi nacechowanych negatywnie pod względem emocjonalnym i aksjologicznym. Działają na „dobre” i na „złe”, gdyż z jednej strony powodują, że uczestnicy sporu różnią się i rozróżniają – z drugiej – także wzajemnie się niszczą, wykluczają, dyskryminują<sup>10</sup>. W sposób jawny lub zawołowany eksponują określone ideały moralne, których respektowanie buduje dobrą sławę i dobre imię człowieka, a także nazywają negatywne etycznie sytuacje, wydarzenia, postawy.

Konkretne spory publiczne nie ułatwiają wytyczania ścisłych granic i punktów granicznych między poszczególnymi czynnościami mowy<sup>11</sup>, ale pozwalają rozszerzyć i wyeksplikować ich elementy definicyjne i pokazać, na jakich czynnościach mowy opierają się określone spory publiczne.

Czynnościom mowy towarzyszy określona intencja (np. zlekceważenie, poniżenie, pomniejszenie przeciwnika w sporze). Sąd negatywny jest wypowiedziany emocjonalnie lub bez emocji, niekoniecznie w obecności drugiej strony sporu. Wymaga on uwzględnienia aspektu prawdziwości lub fałszywości wypowiedzianych treści przez strony dyskusji i odwołania się do ich uzasadnień, stanowiska (racji).

<sup>10</sup> Na ten temat por. A. Cegieła, *Słowa i ludzie*, Warszawa 2014 (rozdziały: II. *W poszukiwaniu modelu etycznej komunikacji*; IV. *Nieetyczne zabiegi o charakterze redukującym*; VI. *Strategie walki na słowa*; VIII. *Przekonać czy pokonać? Dlaczego wszyscy tracimy na sporach w sferze publicznej?*).

<sup>11</sup> R. Grzegorzczkova, *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, nr 5-6, s. 193-200.

## Bibliografia

- Antas J., *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków 2010.
- , *O kłamstwie i zakłamaniu*, [w:] *Retoryka i etyka*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Poznań 2009, s. 117-228.
- Butler J., *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, Poznań 2010.
- Cegiela A., *Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia*, „Poradnik Językowy” 2006, nr 10, s. 31-38.
- , *Jak mówi się o moralności w dyskursie publicznym*, „Prace Filologiczne” 2007, t. LIII, s. 57-63.
- , *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 98-144.
- , *Słowa i ludzie*, Warszawa 2014.
- , *Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni publicznej. Etyka słowa a poprawność polityczna*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 10, s. 57-70.
- Cegiela A., Kuciński P., Polkowska L., Stępień M., *Studia z etyki słowa*, Warszawa 2014.
- Grochowski M., *Zarys analizy semantycznej grup jednostek wyrażających negatywne etycznie relacje osobowe (kpina, zniewaga, upokorzenie)*, „Polonica” 1982, nr VIII, s. 57-72.
- Grzegorzczak R., *O działaniach zamierzonych i mimowolnych*, [w:] *Words are physicians for an ailing mind*, red. M. Grochowski i D. Weiss, „Sagner Slavistische Sammlung”, t. 17, Verlag Otto Sagner, München 1991, s. 195-200.
- , *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, nry 5-6, s. 193-200.
- Jadacki J.J., *Zły język*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa 1993, s. 33-38.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.
- Kozarzewska E., *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990.
- Pajdzińska A., *Nazwy mówienia w języku polskim*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s. 53-64.
- , *Słowa – z prawdy, ducha i litery*, „Teksty Drugie” 2002, z. 1-2, s. 116-124.
- Peisert M., *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław 2004.
- Pisarkowa K., *Hasło honor jako przedmiot analizy pragmatycznej*, „Polonica” 1978, nr IV, s. 83-116.
- Puzynina J., *O zasadach współdziałania językowego*, „Prace Filologiczne” 1986, t. XXXIII, s. 61-66.
- , *Słowo-wartość-kultura*, Lublin 1997 (rozdziały: *Biblijna etyka mowy a współczesna filozofia języka*, s. 59-75; *Język porozumienia, język agresji, język alienacji*, s. 76-81).
- , *U podstaw etyki mowy*, „Ethos” 1988, nry 2-3, s. 129-133.
- Wierzbicka A., *Akty mowy*, [w:] *Semantyka i struktura tekstu*, Warszawa 1973, s. 125-137.
- Wierzbicka A., *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986, s. 103-114.



**Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie  
(na podstawie współczesnych sporów publicznych)**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest omówienie tego, co jest ważne dla użytkowników języka, gdy w dyskusji posługują się określonymi czynnościami mowy, które warunkują etykę międzyludzkiej komunikacji. Nie bez znaczenia są również aspekty mówienia oraz zasady i sposoby postępowania, a także odpowiadające im wartości, które w przedstawionych sporach publicznych zostały zachwiane.

**Słowa kluczowe:** czynności mowy, komunikowanie, kontakty językowe, kultura języka, spory publiczne

**Speech acts that build up bad human relationships  
(based on contemporary public disputes)**

**Summary:** The aim of the article is to discuss what is important for language users when during a discussion they employ specific speech acts which determine the ethics of interpersonal communication. Important are also aspects of speaking, rules and ways of behaving as well as a common value system they are based on, which in the public disputes discussed in the study turned out to be disrupted.

**Key words:** speech acts, communication, language contacts, culture of language, public disputes

**Eliza Kowal**

Uniwersytet Wrocławski

## WYBRANE ASPEKTY KATEGORII KONTAKTU W DYSKURSIE ANTYNARKOTYKOWYM



### Analiza dyskursu antynarkotykowego

Przekazy o charakterze antynarkotykowym cechuje pewna wewnętrzna spójność, przejawiająca się przede wszystkim w wykorzystaniu zbliżonych sloganów, reprezentacji wizualnych czy metafor kognitywnych. Jak wykazała jedna z moich analiz, przeprowadzona na próbie tekstów pochodzących z różnych krajów<sup>1</sup>, sposoby mówienia o uzależnieniu w kampaniach przeciwko narkomanii są na ogół do siebie zbliżone. Komunikaty tworzone w ramach kampanii antynarkotykowych są metaforyczne, pokazują problem z perspektywy zewnętrznej (bliscy osoby uzależnionej), nierzadko też marginalizują i stygmatyzują samych uzależnionych przez reprodukcję stereotypów. Wyraźne wpływy kulturowe pojawiają się w nielicznych przypadkach. Interesującym zjawiskiem, któremu, w moim mniemaniu, poświęcić należałoby więcej uwagi, jest często powracająca kognitywna konstrukcja ‘bliskość to bezpieczeństwo’. Metafora ta leży u podstaw licznych przekazów, które kładą nacisk na rolę i jakość relacji (zwłaszcza tych rodzinnych) w zapobieganiu narkomanii wśród młodzieży. Bliskość, o której mowa, jest w tym przypadku synonimem kontaktu, ponieważ jakość relacji jest nieodłącznie skorelowana z intensywnością i częstotliwością kontaktu werbalnego. Kontakt językowy, za pomocą którego zacieśnia się więzi, jest w dyskursie antynarkotykowym środkiem prewencyjnym. Jeżeli zaś problem już istnieje, to – zgodnie z przekazem różnego rodzaju kampanii – właśnie poprzez odbudowanie kontaktu możemy pomóc osobie z problemem narkotykowym.

---

<sup>1</sup> E. Kowal, *Papierosy, alkohol i cała reszta – sposoby przedstawiania substancji psychoaktywnych w kampaniach społecznych*, [w:] *Badanie i projektowanie komunikacji 3*, red. M. Wszolek, Kraków 2014, s. 221-238.

W celach egzemplifikacji powyższych tez posłużę się w części badawczej materiałami z australijskiej kampanii. Analizie poddana zostanie broszura adresowana do rodziców i przyjaciół osoby używającej marihuany. Wydana przez National Cannabis Prevention and Information Centre książeczka *What's the deal? Talking with a young person about cannabis*<sup>2</sup> stanowi jeden z licznych przykładów tego rodzaju. Dla porównania warto zwrócić uwagę chociażby na popularną polską kampanię Krajowego Biura do spraw Przeciwdziałania Narkomanii „Bliżej siebie – dalej od narkotyków”, w ramach której opublikowany został zbliżony tematycznie materiał adresowany do rodziców młodzieży<sup>3</sup>.

Analiza ma charakter przyczynku do krytycznej analizy dyskursu i przeprowadzona zostanie przy użyciu teorii i aparatu pojęciowego zaproponowanych przez Normana Fairclougha. Adaptacja tej koncepcji w tym konkretnym przypadku ma duży potencjał, głównie ze względu na wysoki poziom dyskursywnego skomplikowania badanego tekstu, jego hybrydalnej natury. W rozumieniu Fairclougha praktyki dyskursywne stanowią jedną z form praktyk społecznych. Badacz wychodzi z założenia, że dyskurs ma swoje korzenie w innych społecznych zjawiskach, z którymi pozostaje w relacji – istnieją więc praktyki dyskursywne i niedyskursywne<sup>4</sup>. Zadaniem krytycznej analizy dyskursu jest odkrycie związków między językiem a praktyką społeczną, poprzez obserwację tekstu na trzech poziomach: począwszy od szczegółowej analizy językowej z wykorzystaniem narzędzi, jakie oferuje lingwistyka, poprzez uwzględnienie skali makro, związanej z praktyką dyskursywną i kształtującymi się w jej ramach relacjami władzy, wiedzy i tożsamości, skończywszy na praktyce społecznej, w której poddaje się obserwacji codzienną działalność człowieka<sup>5</sup>. To interdyscyplinarne podejście pozwala na wydostanie się poza ramy gramatyki funkcjonalnej, oscylującej jedynie w obrębie tekstu, bez uwzględnienia kontekstu i złożoności społecznych zjawisk. Dopiero połączenie wszystkich tych perspektyw daje szansę na dotarcie do szerszych horyzontów analitycznych.

Trójwymiarowy model zaproponowany przez Fairclougha (tekst < praktyka dyskursywna < praktyka społeczna) kładzie zatem nacisk nie tylko na analizę samego tekstu, ale również okoliczności jego powstania i odbioru. Dyskursy rozumiane są tutaj, po pierwsze, jako konstrukcje ujmujące rzeczywistość w kategoriach semantycznych, które są typowe, charakterystyczne dla określonych aspektów praktyki społecznej. Po drugie zaś, mamy do czynienia z dyskursami rozumianymi jako ‘sposób mówienia’, gdzie wewnątrz określonych grup społecznych tworzą się pewne komunikacyjne

<sup>2</sup> Materiał dostępny *on-line*: <https://ncpic.org.au/static/downloads/workforce/cannabisinfo/resources/whats-the-deal-talking-with-a-young-person-about-cannabis> [dostęp: 5.09.2015].

<sup>3</sup> Zob. <http://www.kbpn.gov.pl/portal?id=110291> [dostęp: 5.09.2015].

<sup>4</sup> N. Fairclough, *Discourse and Social Change*, Cambridge 1992, s. 66.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 72.

skrypty, za pomocą których postrzegany i opisywany jest świat. Przykładem mogą tu być osoby ubogie: ich życie konstruowane jest m.in. poprzez dyskurs polityczny, medyczny, socjologiczny (różne aspekty praktyki społecznej), a następnie poprzez zideologizowane, różniące się punktem widzenia dyskursy ukształtowane w ramach tych praktyk, jak na przykład dyskurs lewicowy<sup>6</sup>.

Broszura będąca przedmiotem niniejszej analizy oferuje gotowe scenariusze komunikacyjne i stanowi scenopis rozmów rodziców i przyjaciół z młodymi ludźmi uzależnionymi od marihuany. Z punktu widzenia analizy dyskursu stanowi ona źródło frapujących zjawisk komunikacyjnych, ponieważ zawiera dwie warstwy: narrację specjalistów, którzy zwracają się do adresatów (rodziców i przyjaciół) z pozycji ekspertów oraz przykłady wypowiedzi będące komunikacyjnymi szablonami, wzorcami rozmów w ramach intymnych relacji (wciąż jednak proponowanymi przez ekspertów).

Interdyskursywność, czyli zjawisko występowania różnorodnych dyskursów wewnątrz jednego aktu komunikacyjnego, ma w tym przypadku strukturę szkatułkową. Metoda krytycznej analizy dyskursu pozwoli na odkrycie społecznych źródeł komunikacyjnych konstrukcji zastosowanych w broszurze. Również kategoria kontaktu zostanie poddana obserwacji: choć z technicznego punktu widzenia sprowadza się ona do werbalnego porozumiewania się, na poziomie praktyki społecznej ma wiele wspólnego z budowaniem więzi, kontrolą rodzicielską, poprawianiem jakości relacji.

Studium przypadku przeprowadzone zostanie według założeń opisanego wyżej trójwymiarowego modelu opracowanego przez Fairclougha. W pierwszej kolejności skoncentruję się na praktyce dyskursywnej, czyli okolicznościach, w jakich funkcjonuje tekst, następnie zaś na samym tekście i jego konstrukcji, na koniec zostawiając uwagi dotyczące praktyki społecznej, czyli najszerszego wymiaru funkcjonowania tekstu.

### Studium przypadku

Okoliczności produkcji i konsumpcji tekstu, czyli wymiar praktyki dyskursywnej, są w tym przypadku jasno dookreślone przez samych autorów. W części *Podziękowania* czytamy, że książeczka została początkowo sporządzona jako instrukcja postępowania dla pracowników wydającej ją instytucji, czyli National Cannabis Prevention and Information Centre w Australii. Pierwotna wersja tekstu została sporządzona na podstawie materiałów, które przygotowane były na potrzeby podobnego projektu

---

<sup>6</sup> N. Fairclough, *Critical Discourse Analysis*, [w:] red. J.P. Gee, M. Handford, *The Routledge Handbook of Discourse Analysis*, London 2013, s. 11.

organizowanego w Waszyngtonie. Następnie autorzy powołują się na dwa źródła, z których zaadaptowali rozdziały *Blokowanie komunikacji* i *Bagatelizowanie problemów*. Pierwszy z nich pochodzi z innej broszury adresowanej do rodziców dzieci używających narkotyków, natomiast drugi przygotowano na podstawie materiałów nowojorskiego Instytutu Badań nad Uzależnieniami. Już na poziomie źródeł widoczna jest intertekstualność – autorzy czerpią z różnorodnych materiałów, od popularnonaukowych po naukowe, tworząc tekst o zasadniczej funkcji edukacyjnej. Jego forma musi zatem zostać uproszczona do stopnia, który nie będzie tej funkcji zakłócał. Wskazówki konwersacyjne dla rodziców i przyjaciół różnią się, a ten dualizm podkreśla dodatkowo istotny charakter komunikacyjnych tożsamości. Co ciekawe, rozróżnienie to nie pojawiło się dotąd w żadnym innym napotkanym przeze mnie materiale o podobnej treści, natomiast w tym przypadku ów podział jest pryncypialną cechą tekstu:

Wskazówka dla przyjaciół. Jeżeli przedstawiś w rozmowie z przyjacielem swoje przypuszczenia co do powodów, dla których zażywa on marihuanę, możesz zabrzmieć bardziej jak autorytet niż przyjaciel<sup>7</sup>.

Fragment ten pokazuje, że funkcjonowanie w ramach określonej komunikacyjnej tożsamości wymaga również odpowiedniego doboru treści komunikatów. W celu zachowania komunikacyjnego *face*, swoistej fasady, za którą ukrywamy się, pełniąc komunikacyjną funkcję „przyjaciela”, zobowiązani jesteśmy unikać pewnych sformułowań. Tożsamości kluczowe dla przekazu zawartego w broszurze są w związku z tym wyraźnie od siebie oddzielone. Dodatkowo pojawia się tutaj implikacja, że przyjaciel i autorytet (w domyśle prawdopodobnie rodzic) są wykluczającymi się kategoriami.

Kolejną ogólną cechą tekstu jest jego interdyskursywność. Różne dyskursy, rozumiane tutaj jako sposób mówienia o świecie w ramach określonej społeczności, występują obok siebie, tworząc skomplikowaną mieszankę. Autorzy tekstu czerpią przede wszystkim z dyskursu psychologicznego, co ujawnia się w głównej mierze przez dużą frekwencję określeń emocji, na przykład:

Staraj się zachować neutralny ton pytający. To oznacza, że podczas rozmowy musisz trzymać własne uczucia na wodzy. Staraj się nie okazywać gniewu, dezaprobaty, rozgoryczenia, rozczarowania czy pogardy.

Ciekawym zjawiskiem jest także zaadaptowanie dyskursu „pomocy technicznej” na potrzeby broszury – struktura i frazy typowe dla instrukcji pojawiają się tutaj w poradniku dotyczącym prewencji narkotykowej, co automatycznie zmienia status zarówno głównego obiektu zainteresowania (uzależnienia i osoby uzależnionej), jak

<sup>7</sup> Tłumaczenia własne.

i uczestników (w tym przypadku głównie inicjatorów) sytuacji komunikacyjnej. Dobitnie pokazuje to następujący przykład:

Co zrobić, kiedy wszystkie wymienione wyżej sposoby zawiodą? Jeżeli komunikacja załamała się na tyle, że rodzice czy przyjaciele młodej osoby nie mogą już dłużej siebie słuchać, wówczas profesjonalna pomoc może być kolejnym krokiem. Jako rodzic możesz skonsultować się z profesjonalistą, na przykład lekarzem rodzinnym czy psychologiem szkolnym, który udzieli ci wsparcia w wysiłkach zorientowanych na poprawę kontaktu z twoim synem czy córką. Jeżeli to konieczne, ów profesjonalista pomoże ci również w poszukiwaniu sposobów na zachęcenie dziecka do terapii.

Odwołanie się do instancji profesjonalisty jest poradą typową dla instrukcji/ pomocy technicznej. Kiedy samodzielne próby zawiodą, należy udać się do serwisu. W przypadku analizowanego tekstu to przeniesienie schematu dyskursywnego na zupełnie nieoczekiwany grunt daje wrażenie jeszcze większej hybrydalności dyskursu. Oscylowanie na granicy bogatych określeń emocji i jednoczesnego podkreślania pozornie prostej „mechaniki” relacji międzyludzkich, które da się „zreperować”, jest znamienne dla tego tekstu. To, co przełamuje instrukcyjny charakter broszury, to pojawiające się gdzieś tam elementy dyskursu motywacyjnego, czyli zdania w rodzaju: „Pamiętaj, że zmiana nie jest łatwa, ale nie jest też niemożliwa!” – dość typowe dla specyficznej odmiany dyskursu psychologicznego. Nieobecność dyskursu kryminalnego może wydawać się zaskakująca, zwłaszcza w porównaniu z polskimi materiałami tego rodzaju, w których pojawia się on niezwykle często. Kiedy jednak weźmiemy pod uwagę status używki w kulturze australijskiej, okaże się, że w tym przypadku argumentacja odwołująca się do penalizacji niekoniecznie byłaby uzasadniona. Mimo że marihuana jest w Australii nielegalna, na ogół stosuje się tam strategię redukcji szkód i odchodzenie od karania za jej posiadanie<sup>8</sup>. Jest to model radykalnie odmienny od polskiego, w którym największy nacisk w polityce antynarkotykowej kładzie się na ściganie i karanie.

Na poziomie praktyki dyskursywnej, a następnie warstwy lingwistycznej dają się zaobserwować kolejne interesujące zjawiska, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrolę i organizację interakcji w ramach określonego gatunku komunikacyjnego. Broszura traktuje bowiem o sposobach prowadzenia konwersacji na bardzo specyficzny temat. Powszechnie znane gatunki konwersacyjne, takie jak np. wywiad, posiadają swoją stałą strukturę, która rzadko ulega większym zmianom. Jest to zatem rodzaj silnie skonwencjonalizowanej rozmowy, która po spisaniu przeznaczona jest do czytania. W przypadku poradników w rodzaju badanego, sytuacja jest zgoła odwrotna. Mamy bowiem do czynienia z gotowym scenariuszem, który nie tylko zawiera zdania do wypowiedzenia, ale również uwagi, jakich sformułowań należy unikać:

<sup>8</sup> Zob. [https://en.wikipedia.org/wiki/Cannabis\\_in\\_Australia](https://en.wikipedia.org/wiki/Cannabis_in_Australia) [dostęp: 5.09.2015].

Rozkazywanie: „Musisz, powinieneś”, doradzanie: „Dlaczego nie..., najlepiej byłoby, gdybyś...”, obśmiewanie: „OK, przemądrzały, rozpuszczony bachorze”, współczucie: „Nie martw się, poczujesz się lepiej”, ostrzeganie: „Lepiej..., bo jeśli nie, to...”, pouczanie: „Czy zdajesz sobie sprawę, fakty są takie, że...”, diagnozowanie: „Potrzeba ci, twoim problemem jest... [...]”.

Na przykładzie powyższego fragmentu widać próbę zamknięcia w bardzo sztywnych ramach rozmowy, która z założenia do typowych nie należy, nie jest skonwencjonalizowana. Stąd też poradnik tego typu na poziomie gramatycznym wykazuje z reguły wysoki poziom modalności i generalizacji oraz częste użycie form trybu rozkazującego, na przykład: „Nikt nie lubi być zapędzonym w kozi róg, gdzie jedynymi możliwościami jest obrona lub poddanie się” lub „Młody człowiek może przyjąć postawę defensywną. Może próbować szybko zmienić temat lub odłożyć rozmowę na później. To normalna reakcja, ponieważ temat jest zagrażający. Nie zakładaj, że ten opór oznacza bezcelowość tej rozmowy. Nie przestawaj próbować”. Modalność konstrukcji nie tylko podkreśla dalece hipotetyczny wymiar podawanego scenariusza komunikacyjnego, ale także uwydatnia jego niestały i nieprzewidywalny charakter.

W tekście występują trzej aktorzy. Są to przede wszystkim rozmówcy, czyli rodzic lub przyjaciel i osoba zażywająca marihuanę, jednak pojawia się tu dodatkowo specjalista psycholog, który całą tę potencjalną dyskusję moderuje jeszcze przed jej zaistnieniem.

Złożona kompozycja ujawnia się nie tylko w interdyskursywnym charakterze tekstu, ale także w podwójnej konstrukcji samego aktu komunikacyjnego. Po pierwsze, jest to poradnik, który posiada własną strukturę i jest adresowany do konkretnych osób (rodziców i przyjaciół uzależnionego), a po drugie – scenariusz komunikacyjny, który nie dotyczy już specjalisty psychologa i bezpośredniego adresata broszury, lecz adresata i osoby z problemem narkotykowym. Dogłębna analiza tekstu miałaby zatem dwa wymiary – należy bowiem czytać go po pierwsze na poziomie broszury jako takiej, która sporządzona została w konkretnym celu, w drugiej zaś kolejności możemy scenariusze rozmów poddawać osobnej obserwacji.

Po przyjrzeniu się tekstowi jako formie dyskursywnej praktyki, warto zwrócić uwagę na trzeci poziom modelu proponowanego przez Fairclougha, a mianowicie szerszy wymiar społeczny, który można określić jako kontekst, w jakim tekst funkcjonuje.

Jak udało się ustalić powyżej, tekst czerpie w głównej mierze z dyskursu psychologicznego. Nie jest to jednak dyskurs specjalistyczny, a raczej popularnonaukowy, koncentrujący się głównie na dobrze znanych elementach dyskursu, które funkcjonują nierzadko w sferze potocznej – chodzi tu przede wszystkim o określenia emocji i postaw. Popularnonaukowy charakter tekstu dodatkowo wypuklony został poprzez odwołanie się do dyskursu „pomocy technicznej”, w ramach którego powstała dość interesująca hybryda „instrukcji psychologicznej”. Można zaryzykować generalizację

poprzez zaproponowanie metafory „relacja to obiekt”, który może „się zepsuć”, ale jednocześnie „podlega naprawie”. Podstawowym narzędziem jego „reperacji” jest właśnie kontakt werbalny.

Geneza tekstu, który powstał w Australii, a jednak w dużej mierze bazuje na amerykańskich materiałach, pozwala wnioskować, iż kwestia uzależnienia od marihuany i innych substancji psychoaktywnych jest na poziomie popularnonaukowego dyskursu psychologicznego zagadnieniem traktowanym uniwersalnie, przynajmniej w dwu wymienionych krajach. Kategoria kontaktu jest tu kluczowa, ponieważ tekst służy przede wszystkim udoskonalaniu relacji, „promowaniu stylu komunikacyjnego, który zachęca do słuchania i prowadzenia otwartej, nieoceniającej rozmowy”. Jednocześnie jednak dystrybucja wiedzy jest w tym przypadku nakierowana na wzmożenie wydajności kontroli rodzicielskiej, która jest kluczem do zapewnienia bezpieczeństwa. Kognitywna konstrukcja ‘kontakt to bezpieczeństwo’ ma zresztą swoje źródła w praktyce społecznej – liczne badania potwierdzają, że zaangażowanie rodziców w relację ma pozytywny wpływ na unikanie substancji psychoaktywnych przez dziecko<sup>9</sup>. Być może dlatego metafora ta jest tak powszechna w dyskursie antynarkotykowym, a recepty na doskonalenie kontaktu podawane są w formie niemal kompendialnej. Relacja staje się obiektem, który można modelować, niszczyć i odnawiać, a zmienną, która determinuje jej jakość, jest właśnie intensywność kontaktu.

### Bibliografia

- Clark D.B., Kirisci I., Mezzich A., Chung, T., *Parental supervision and alcohol use in adolescence: Developmentally specific interactions*, „Journal of Developmental and Behavioral Pediatrics” 2008, nr 29, s. 285-292.
- Fairclough N., *Critical Discourse Analysis*, [w:] *The Routledge Handbook of Discourse Analysis*, red. J.P. Gee, M. Handford, London 2013, s. 9-20.
- Fairclough N., *Discourse and Social Change*, Cambridge 1992.
- Hemovich V., Lac A., Crano W.D., *Understanding early-onset drug and alcohol outcomes among youth: the role of family structure, social factors, and interpersonal perceptions of use*, „Psychology, Health & Medicine” 2011, nr 16 (3), s. 249-267.
- Kowal E., *Papierosy, alkohol i cała reszta – sposoby przedstawiania substancji psychoaktywnych w kampaniach społecznych*, [w:] *Badanie i projektowanie komunikacji 3*, red. M. Wszolek, Kraków 2014, s. 221-238.

---

<sup>9</sup> Por. D.B. Clark, I. Kirisci, A. Mezzich, T. Chung, *Parental supervision and alcohol use in adolescence: Developmentally specific interactions*, „Journal of Developmental and Behavioral Pediatrics” 2008, nr 29, s. 285-292.



### **Wybrane aspekty kategorii kontaktu w dyskursie antynarkotykowym**

**Streszczenie:** Artykuł prezentuje wybrane aspekty użycia kategorii kontaktu w ramach dyskursu antynarkotykowego. Analiza australijskiej broszury dotyczącej marihuany została przeprowadzona przy wykorzystaniu modelu krytycznej analizy dyskursu (KAD) w ujęciu Normana Fairclougha. Uwaga skoncentrowana jest głównie na metaforach kognitywnych pojawiających się w badanym materiale, w tym na podstawowej metaforze ‘relacja to obiekt’, w ramach której relacje w rodzinie i między przyjaciółmi opisywane są jako przedmiot, który można ‘zepsuć’, ‘naprawić’ czy ‘zreperować’. Kontakt, jego jakość i natężenie są tutaj czynnikami wpływającymi na jakość relacji. Struktury ‘dyskursu pomocy technicznej’ obecne w broszurze potwierdzają te tendencje, zwłaszcza w przypadku odsyłania czytelnika do specjalisty, w razie gdyby strategie konwersacyjne i scenariusze komunikacyjne zawarte w broszurze zawiodły.

**Słowa kluczowe:** krytyczna analiza dyskursu, KAD, Fairclough, narkotyki, kampanie społeczne

### **The category of contact in anti-drugs discourse: Selected aspects**

**Summary:** The paper investigates the usage of the category of contact in anti-drugs discourse. Analyzing the example of an Australian brochure with the tools offered by Fairclough’s critical discourse analysis model, the author shows general tendencies and metaphors that run in the discourse. The main metaphor ‘relation is an object’ shows that relationships in a family as well as among friends function linguistically as an item that can be ‘broken’, ‘fixed’ or ‘repaired’. Contact and its intensity are here the factors that influence the quality of such a relationship. The ‘helpdesk discourse’ that occurs in the brochure confirms these observations, especially when it sends the reader to a specialist in case all the conversational strategies from the booklet should fail.

**Key words:** critical discourse analysis, CAD, Fairclough, drugs, public awareness campaigns

**Barbara Klimek**

Uniwersytet Zielonogórski

## **SPORTOWE WPISY MOTYWACYJNE JAKO ELEMENT WSPÓŁCZESNEGO KOMUNIKOWANIA SPOŁECZNEGO (NA PRZYKŁADZIE POSTÓW EWY CHODAKOWSKIEJ)**



Wpisy motywacyjne stanowią doskonały materiał do badań, nie tylko językowych, ale również psychologicznych i socjologicznych. W literaturze przedmiotu brakuje jednak pozycji, które poruszałyby kwestie ich jednoznacznej definicji, która opisywałaby ich budowę oraz wskazała rolę, jaką pełnią we współczesnym komunikowaniu. Tematem niniejszego artykułu są sportowe wpisy motywacyjne i ich miejsce w procesie komunikowania społecznego na przykładzie postów Ewy Chodakowskiej.

Komunikowanie społeczne to najszerszy proces komunikowania, w którym mieszczą się inne, węższe, procesy związane z porozumiewaniem się jednostek ludzkich. Denis McQuail<sup>1</sup> w swojej piramidzie komunikowania wyróżnił sześć poziomów. Wpisy motywacyjne Ewy Chodakowskiej mieszczą się w kręgu komunikacji masowej, skierowanej „do wielkich rzesz odbiorców”<sup>2</sup>. Współczesny powszechny dostęp do Internetu sprawił, że jego użytkownicy poszukują coraz to nowszych form komunikacji między sobą. Sportowe wpisy motywacyjne zyskały szczególną popularność około pięć lat temu, gdy w Polsce zapanowała moda na bycie „fit”, na bycie wysportowanym i zdrowo się odżywiającym.

### **Czym są wpisy motywacyjne? Jak je zdefiniować?**

Próbę zdefiniowania pojęcia *wpis motywacyjny* należy rozpocząć od przedstawienia trzech terminów – *pismo*, *wpis internetowy* oraz *motywacja*. Według Ewy Wolańskiej pismo:

---

<sup>1</sup> T. Goban-Klas, *Komunikowanie i media*, red. Z. Bauer i E. Chudziński, Kraków 2008, s. 21-22.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 21.

w odróżnieniu od mowy – jest środkiem komunikowania sztucznym, pośrednim i zdepersonalizowanym. Sztucznym, gdyż wymaga posługiwania się specjalnymi narzędziami i materiałami. Jako środek pośredni umożliwia brak styczności fizycznej nadawcy i odbiorcy. Z kolei jako środek zdepersonalizowany pozwala na zwracanie się do osób całkowicie nieznanymi, a nawet do przyszłych pokoleń<sup>3</sup>.

Powyższy cytat pozwala zdefiniować internetowe posty (nie tylko motywacyjne) jako krótkie formy tekstowe – sztuczne, pośrednie i zdepersonalizowane. Sztuczne, ponieważ wymagają posłużenia się komputerem i Internetem. Pośrednie, gdyż pomiędzy nadawcą a odbiorcą nie ma fizycznego kontaktu. Zdepersonalizowane, ponieważ kierowane są do osób, których nie znamy w ogóle bądź znamy tylko wirtualnie. Dopełnieniem powyższej definicji jest motywacja. Według *Słownika języka polskiego PWN* motywacja to: 1. to, co powoduje podjęcie jakichś działań lub decyzji; 2. uzasadnienie czyichś działań lub decyzji<sup>4</sup>.

Przytoczone wyżej pojęcia pozwalają zdefiniować *wpisy motywacyjne* jako formy tekstowe, których celem jest zmiana dotychczasowego zachowania jednostki, zawierająca opis skutków (pozytywnych i negatywnych) wyborów członków grupy docelowej.

### **Materiał badawczy – sportowe wpisy motywacyjne Ewy Chodakowskiej**

Materiałem badawczym wywodu były wpisy motywacyjne<sup>5</sup> zamieszczone na *fanpage'u* Ewy Chodakowskiej – polskiej instruktorki, którą media okrzyknęły „trenerką całej Polski”<sup>6</sup>. Swoją popularność zyskała wydawanymi na płytach treningami – *Skalpel, Skalpel Wyzwanie, Turbo spalanie czy Szok trening*. Liczba 1 564 378<sup>7</sup> tzw. polubień<sup>8</sup> jej strony na portalu społecznościowym Facebook świadczy o ogromnej popularności, która z dnia na dzień wzrasta. Na Facebooku i oficjalnej stronie internetowej Chodakowskiej pojawiają się opisy metamorfoz osób, które regularnie korzystały lub wciąż korzystają z jej programów treningowych.

<sup>3</sup> E. Wolańska, *Szybko, mobilnie, skrótowo, czyli właściwości komunikacyjne, tekstowe i stylistyczne krótkiej wiadomości tekstowej*, Warszawa 2006, s. 37-38.

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> Wpisy opublikowano w Internecie: <https://pl-pl.facebook.com/chodakowskaewa> [dostęp: 1.06.2015]. Pod uwagę wzięto wpisy motywacyjne z okresu od 20 stycznia do 16 kwietnia 2015 roku. Dla przejrzystości artykułu przy przykładach nie podaje się konkretnej daty postu, z którego zaczerpnięto dany fragment.

<sup>6</sup> Określenie „trenerka całej Polski” w swoich artykułach stosowały m.in. portale: onet.pl, natemat.pl, plejada.pl, teleshow.wp.pl, londynek.net, polki.pl, adidas.com.

<sup>7</sup> Dane z 30 maja 2015 r.

<sup>8</sup> Tzw. laików, od angielskiego *I like!*

Wpisy motywacyjne są jednym z typów komunikowania się trenerki z ćwiczącymi lub tymi, którzy ćwiczyć dopiero mają zamiar. Chodakowska stosuje regularnie trzy rodzaje wpisów motywacyjnych:

- 1) krótkie wpisy tradycyjne, w których autorka wspiera ogół czytelników. Znajdziemy w nich takie słowa, jak: „Każdy dzień, to kolejna szansa, do zbliżenia się o krok od «bycia» kimkolwiek chcesz być. Nie marnuj jej!”;
- 2) wpisy zdjęciowe przedstawiające metamorfozy czytelniczek oraz opis stosowanego treningu, jego czas i efekty. Najczęściej wpisy te autorka podsumowuje słowami zachęty do dalszych ćwiczeń: „Nie poddawaj się!!!”, „Już tak wiele osiągnęłaš!!!”;
- 3) oraz wpisy motywacyjne w formie przykazań, które są materiałem badawczym tejże pracy.

Poniżej zamieszczono przykład jednego z wpisów motywacyjnych Chodakowskiej z 16 kwietnia 2015 roku:

### Na dzień dobry trochę motywacji

1. Obudź w sobie pasję!! Poszukaj w sobie motywacji 😊 nie rób tego dla kogoś innego!! Zrób to dla siebie!! Odpowiedz sobie na proste pytanie: dlaczego chcesz „TO” [A: czy był taki cudzysłów?] zrobić 😊 zabieraj się do pracy!!
2. Porzuć negatywne myślenie!! Zaczynaj wszystko od początku 😊 NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO!!!...ale liczy się każdy dzień 😊
3. Celebryzuj swój sukces!! Im dalej idziesz, tym jest Ci łatwiej trzymać formę i dawać z siebie coraz więcej 😊 ciesz się nawet najmniejsza zmiana i na drodze do celu nie koncentruj się na tym „ile jeszcze zostało”, ale „ile zdołałaś już osiągnąć” 😊
4. Dbaj o to, co łąduje na Twoim talerzu 😊 pożegnaj się na długo z cukrem prostym!! Z alkoholem (tak, wiem, że będziesz marudzić).. szkodliwe zastąp zdrowym .. Uwierz mi, nie jestem fanatyczką.. I mnie się zdarza kieliszek wina, czy smakowity deser, ale nie na co dzień i też nie w każdy weekend.. Wybór należy do Ciebie 😊 pamiętaj, że przyjemne jest to, co sami nazywamy przyjemnością 😊
5. JEDZ REGULARNIE!!! Często kiedy rozmawiasz z osobą szczupłą myślisz sobie „jak to jest, że ONA ciągle je i jest taka szczupła”..no właśnie 😊 JEDZ REGULARNIE!!
6. Oducz się jednorazowego obżarstwa!!! Naucz się zdrowych porcji!!
7. Okazje.. Wyjścia.. Spotkania rodzinne.. Przyjęcia etc.. Jedz mniej.. Jeśli sama je przygotowujesz, zadbaj o modyfikacje przepisów 😊 W restauracji wybieraj grillowane lub na parze!!

8. TRENUIJ!!! Nie podoba Ci się ten pomysł? Przykro mi ..nie znam alternatywy 😊
9. Pamiętaj o tym, że świetnie Ci idzie!! Zwłaszcza w okresie kryzysu, przypominaj sobie, jaki wybrałaś cel i dlaczego 😊 wracaj tu do mnie na stronę i szukaj wsparcia wśród dziewczyn walczących nie inaczej jak Ty 😊
10. Przetrywaj początek!!! Przyjdzie taki dzień, kiedy powyższe punkty staną się przy-  
jemnością.. świadomym wyborem, a nie przykra koniecznością.. OBIECUJĘ!!!!<sup>9</sup>

### Forma analizowanych wpisów motywacyjnych

Każdy analizowany wpis motywacyjny Ewy Chodakowskiej rozpoczyna się tytułem (np. *Pokochaj siebie!!!*). Poniżej znaleźć można kilka lub kilkanaście ponumerowanych punktów, które niczym dekalog lub kodeks, wyznaczają zachowania pożądane lub nie. Wpisy uatrakcyjniają emotikony, a liczne nagromadzenie wykrzykników podkreśla powagę prezentowanych treści. To, co rzuca się od razu w oczy, to pewna niedbałość w tworzeniu wpisów. Wnioskować możemy, że wpisy tworzone są naprędce. Autorka gubi litery w wyrazach, zapomina o znakach diakrytycznych, często znaki interpunkcyjne zastępuje emotikonami<sup>10</sup>. Charakterystyczne jest również używanie dwukropków zamiast wielokropków oraz stosowanie podwójnego wykrzyknika.

Każdy punkt wpisu rozpoczyna czasownik w drugiej osobie liczby pojedynczej trybu rozkazującego – jedz, uwierz, zapisz, porzuć, celebryj. Wyjątek, który potwierdza regułę: „Okazje.. Wyjścia.. Spotkania rodzinne .. Przyjęcia etc.. Jedz mniej .. Jeśli sama je przygotowujesz, zadbaj o modyfikacje przepisów”. Równie dobrze moglibyśmy zamienić zdania miejscami i uzyskalibyśmy kolejny wpis rozpoczynający się od rozkazu: Jedz mniej. Okazje.. Wyjścia.. Spotkania rodzinne .. Przyjęcia etc.... Jeśli sama je przygotowujesz, zadbaj o modyfikacje przepisów.

Niewątpliwie punktem najważniejszym analizowanych wpisów motywacyjnych jest słownictwo nacechowane emocjonalnie<sup>11</sup>. Wśród niego na szczególną uwagę zasługują:

<sup>9</sup> Wpis z 16 kwietnia 2015 r.: <https://pl-pl.facebook.com/chodakowskaewa> [dostęp: 1.06.2015]. Zachowano oryginalną pisownię.

<sup>10</sup> Na potrzeby artykułu analizowane teksty poddano podstawowej korekcie językowej w celu poprawy czytelności cytowanego tekstu: uzupełniono litery, wstawiono znaki diakrytyczne, pozostawiono natomiast charakterystyczne dwukropki, cudzysłowy, wielokropki, wykrzykniki i podwójne myślniki.

<sup>11</sup> Zob. J. Sławek, *Czytelnik uwolniony? Perswazja we współczesnej informacji prasowej*, Poznań 2007, s. 82.

- słownictwo prymarnie wartościujące obejmujące wszystkie te „wyrazy, które w sposób najogólniejszy określają pozytywną lub negatywną wartość przedmiotu lub stanu rzeczy”<sup>12</sup>:
  - „Porzuć negatywne myślenie!”;
  - „Myśl o sobie dobrze... także wtedy, kiedy spoglądasz w lustro”;
  - „Unikaj negatywnych komentarzy i krytyki na temat swojego ciała”;
- oraz słownictwo oceniająco-opisowe. Grupa ta łączy „w swych definicjach semantycznych treści opisowe i wartościujące”<sup>13</sup>. W ich centrach pojęciowych znajdują się leksemy *dobry/zły*, które w połączeniu z opisem tworzą słownictwo wtórnie wartościujące:
  - „Szkodliwe zastąp zdrowym”;
  - „Pamiętaj o tym, że świetnie Ci idzie!!”;
  - „Przyjdzie taki dzień, kiedy powyższe punkty staną się przyjemnością..., świadomym wyborem, a nie przykra koniecznością..”;
  - „Szukaj tego, co piękne w Tobie”.

Kolejną, równie ważną cechą wpisów motywacyjnych, jest stosowanie w szczególny sposób znaków graficznych. Mowa tu o charakterystycznych dla internetowego środowiskach emotikonach, czyli tzw. buźkach, które nawiązują do piktogramów<sup>14</sup>. Emotikony zastępują bezpośredni kontakt między nadawcą a odbiorcą, podkreślają ekspresję wypowiedzi, omawiają stan emocjonalny nadawcy oraz jego stosunek do prezentowanych treści. Ich stosowanie świadczy również o dążeniu przez nadawcę do skrótowości. W analizowanych wpisach motywacyjnych występują trzy rodzaje znaków graficznych:

- 1) uśmiechnięta buźka (😊<sup>15</sup>);
- 2) tzw. buźka z przymrużonym okiem (😁);
- 3) oraz serce (❤️).

Frazy zapisywane wielkimi literami mają podkreślić kwestie najbardziej istotne, które czytelnicy powinni zapamiętać („NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO!!”) i stosować się do nich („JEDZ REGULARNIE!!”, „TRENUJ!”). Podkreślają one również, że trenerka wspiera swoich czytelników w ich dążeniu do poprawy ciała („TRZYMAM ZA CIEBIE KCIUKI!!”). Małgorzata Kaczmarek pisze, że stosowanie w tekście zapisu słów wielkimi literami jest „jednym ze sposobów uzupełniania znaków pozasłownych, charakterystycznych dla komunikacji bezpośredniej. Przez wyróżniający się na tle

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>14</sup> Zob. A. Maliszewska, *Wirtualna buźka. Modyfikująca rola znaków graficznych w komunikacji internetowej*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź 2002, s. 150.

<sup>15</sup> W tekstach Chodakowskiej stosowane są emotikony charakterystyczne dla portalu społecznościowego Facebook.

całej wiadomości zapis tego jej fragmentu, który nadawca chce podkreślić, twórca komunikatu próbuje oddać intonację, będącą składnikiem kodu prozodycznego<sup>16</sup>. Zawarte w tekście frazy dynamizują tekst, pozwalają, szczególnie wzrokowcom, skupić uwagę na wyróżnionych przez autorkę zdaniach.

W analizowanych wpisach motywacyjnych można wyodrębnić 3 grupy słów kluczy:

- zaimki osobowe:
  - „Obudź w **sobie** pasję!!”;
  - „Poszukaj w **sobie** motywacji”;
  - „Zrób to **dla siebie!**!”
  - „Odpowiedz **sobie** na proste pytanie: dlaczego chcesz «TO» zrobić”;
  - „Celebryj **swój** sukces!!”;
  - „Wybór należy **do Ciebie**”;
  - „Pamiętaj o tym, że świetnie **Ci** idzie!!”;
  - „Myśl o **sobie** dobrze... także wtedy, kiedy spoglądasz w lustro”;
  - „Współpracuj **ze swoim** ciałem”;
- czasowniki:
  - **porzucać** – „porzuc negatywne myślenie!!”;
  - **dbać** – „dbaj o to, co łąduje na Twoim talerzu”;
  - **jeść** – „jedz regularnie!!”;
  - **oduczać się** – „oducz się jednorazowego obżarstwa!!”;
  - **trenować** – „trenuj!!”;
  - **przetrwąć** – „przetrwaj początek!!”;
  - **unikać** – „unikaj negatywnych komentarzy”;
  - **przestawać** – „przestań porównywać się do innych”;
  - **współpracować** – „współpracuj ze swoim ciałem”;
- rzeczowniki:
  - **ciało** – „współpracuj ze swoim ciałem”;
  - **cel** – „zapisz listę celów”;
  - **odżywianie** – „zdrowe odżywianie”;
  - **wsparcie** – „szukaj wsparcia”;
  - **forma** – „utrzymać formę”;
  - **wybór** – „świadomy wybór”;
  - **jedzenie** – „zdrowe jedzenie”.

<sup>16</sup> M. Kaczmarek, *Specyfika językowa i graficzna krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów)*, [w:] *Tekst w mediach...*, s. 133.

Powyższe słowa klucze można sprowadzić do czterech podstawowych pojęć, które są istotą wpisów motywacyjnych Chodakowskiej: JA – CIAŁO – CEL – TRENING.

Autorka stosuje w swoich wpisach personifikacje, poprzez które stara się pogłębić więź czytelniczek z ich ciałem. Trenerka zwraca uwagę na to, aby ćwiczące traktowały je jak partnera sportowego – „współpracuj ze swoim ciałem, zamiast walczyć z nim. Traktuj je dobrze i dbaj o nie”. Podobny zabieg można zaobserwować w przypadku cukru („pożegnaj się na długo z cukrem prostym!!”), który w tym kontekście zyskuje cechy człowieka. Stosowniejsze byłoby użycie formy „zrezygnuj na długo z cukru prostego”.

### **Perswazyjność wpisów motywacyjnych i ich wpływ na odbiorcę**

Mirosław Korolko w *Sztuce retoryki* pisze, że: „perswazja pod względem etymologicznym wywodzi się od łac. czasownika *persuadere*, co znaczy «namówić, nakłonić, starać się przekonać, radzić, zachęcać, ustąpić, oczarować, zwabiać, zjednywać»<sup>17</sup>. Jak pisze Dariusz Doliński: „Komunikat perswazyjny odnosi się do tych aktów komunikacyjnych, których celem jest realizowanie strategii nakłaniającej odbiorcę do określonej postawy i/lub zachowania, zgodnych z intencją nadawcy”<sup>18</sup>.

Wpisy motywacyjne Chodakowskiej mają wpływać na zachowania odbiorców. Nie tylko poprzez nagromadzenie czasowników w trybie rozkazującym czy wykrzyknień, ale głównie poprzez umiejętność trafiania w tzw. czułe punkty ćwiczących. Takie zabiegi pośrednio realizują jeden z typów perswazji wyróżnionych przez Korolkę, a mianowicie perswazję pobudzającą, która zakłada, że odbiorca jest jednostką aktywną intelektualnie, otwartą na przekonywanie, a nadawca ma uczciwe intencje i zamiary<sup>19</sup>. W swoich wpisach trenerka każe ćwiczącym (którzy są otwarci na przekonywanie, ponieważ chcą podjąć ćwiczenia) zmienić swój stosunek do jedzenia, aktywności fizycznej, ale przede wszystkim do samych siebie. Nakłania do pozytywnego postrzegania swojej osoby i uwierzenia we własne siły. Bardzo trafnie o nakłanianiu pisał Jerzy Bralczyk, wyróżniający dwie jego formy: dyrektywność i perswazję. Pierwsza to wezwania do zachowań aktywnych (np. apele), druga natomiast, to wypowiedzi, które stymulują postawę aktywną, zmieniającą zachowania odbiorców (wypowiedzi nie tylko nakazujące, ale również omawiające problem)<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 32.

<sup>18</sup> D. Doliński, *Techniki wpływu społecznego*, Warszawa 2005, s. 27.

<sup>19</sup> Zob. M. Korolko, *op. cit.*, s. 34-35.

<sup>20</sup> Zob. G. Dudek, *Perswazja w ujęciu polskich i rosyjskich językoznawców. Przegląd stanowisk*, „Nauki Humanistyczne” 2013, nr 6, s. 159.



Wpisy motywacyjne należą do grupy drugiej, one nie tyle nakazują, co tłumaczą skutki określonego sposobu postępowania.

We wpisach motywacyjnych widzimy ewidentne nastawienie komunikatów na JA ćwiczących:

- „Wybór należy do Ciebie, pamiętaj, że przyjemne jest to, co sami nazywamy przyjemnością”;
- „Przestań porównywać się do innych. Nie ulegaj wpływom mediów, które promują nierealny wizerunek ciała!! Każdy jest inny, wyjątkowy...”;

oraz manipulowanie uczuciami:

- „Unikaj negatywnych komentarzy i krytyki na temat swojego ciała – nawet w myślach.. Traktuj siebie, jak najlepszego przyjaciela – czy powiedziałaabyś mu, że brzydko wygląda?”;

W ten oto sposób czytelnicy mają możliwość skonfrontowania swoich osobistych doświadczeń z zaleceniami trenerki.

Tworzone przez Ewę Chodakowską wpisy motywacyjne można zaprezentować, wzorując się na modelu komunikowania perswazyjnego według Harolda Laswella<sup>21</sup>, przedstawionego za pomocą ciągu linearnego:

nadawca → komunikat → kanał → odbiorca → efekt

kto mówi? → co mówi? → jakim medium? → komu mówi? → z jakim efektem?

Ewa Chodakowska → wpis motywacyjny → Internet → czytelnicy postów/ osoby przypadkowe → zmiana wyglądu, zmiana zachowania

Proces komunikacyjny rozpoczyna się w momencie, gdy Chodakowska tworzy swój wpis motywacyjny, w którym zamieszcza wskazówki, poucza, dopinguje i wspiera. Kanałem komunikacyjnym jest Internet, a konkretnie oficjalna strona trenerki na portalu społecznościowym Facebook, na której publikowane są wpisy. Teksty te skierowane są do grona stałych czytelników, którzy odwiedzają stronę Chodakowskiej, szukając motywacji, inspiracji oraz wskazówek odnośnie do ćwiczeń. Nie można jednak wykluczyć spośród odbiorców osób przypadkowych, które pojawiły się na stronie trenerki niezamierzenie i również przeczytają opublikowany wpis. Ostatnim elementem procesu komunikacyjnego jest efekt, przejawiający się najczęściej w postaci zmian w ciele, utraty kilogramów, a co za tym idzie, w zmianie zachowania czytelników.

<sup>21</sup> T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Spółeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999, s. 15-16.

Interesujący jest fakt, że najważniejszym punktem tego procesu komunikacyjnego nie jest efekt, czyli zmiana wizerunku, ale sam komunikat nadawany przez Chodakowską, w którym czytelniczki odnajdują nadzieję na to, że wysiłek fizyczny poprawi ich dotychczasowy wygląd. Idealnie obrazują to komentarze<sup>22</sup> odbiorców zamieszczane pod analizowanymi wpisami, w których możemy zauważyć, że dotychczasowe efekty nie są tak motywujące (ale również motywują) jak to, co napisała Chodakowska:

[Kasia Kasińska] Tego mi trzeba, **twoja motywacja podnosi na duchu** zawiślam na punkcie 3 ale już teraz wiem, że **dam radę dość do wyznaczonego celu** choć zostało więcej kg niż spadło ale i tak mam już za sobą 10 kg i muszę dać radę!

[Monika Piechowska] Muszę powiedzieć że **za każdym razem jak czytam cokolwiek napiszesz to jestem zmotywowana**. Dziękuję ci bardzo!!!! Jestem na początku drogi jest ciężko ale się nie poddam.

[Róża Kasproicz-Szybor] Takiego postu mi dziś brakowało... Motywacja gdzieś uciekła... a tu taki kop na dzień dobry... **3 punkt to do mnie, bo jeszcze wczoraj tak myślałam... „ile jeszcze mi zostało”, a dziś zmieniam na „ile już osiągnęłam”**. Ewa jesteś wielka.

Komentarze pod wpisami motywacyjnymi pozwalają stwierdzić, że użyta we wpisach perswazja wpływa na zmianę zachowania, myślenia, a co za tym idzie, na zmianę wyglądu i samoakceptację czytelników. Mamy tutaj przykład przenikania się dwóch funkcji tego typu komunikatów – funkcji informacyjnej i perswazyjnej:

Komunikowanie perswazyjne różni się tym od komunikowania informacyjnego, że obiektem wymiany nie jest czysta, prawdziwa i obiektywna informacja. Jego właściwością jest takie oddziaływanie nadawcy na odbiorcę, aby w procesie komunikowania nakłonić go do akceptacji poglądów, przyjęcia nowych postaw i zachowań zgodnych z intencją nadawcy. Proces ten ma charakter dobrowolny i nie towarzyszą mu żadne środki przymusu<sup>23</sup>.

### **Rola wpisów motywacyjnych w budowaniu kontaktu między nadawcą a odbiorcą**

Specyfika portalu społecznościowego, jakim jest Facebook, zakłada, że każdy użytkownik ma swoją osobistą tablicę, na której może zamieszczać posty i kierować je do wybranych przez siebie grup odbiorców. W analizowanym materiale nadawcą komunikatu jest Ewa Chodakowska. W swoich wpisach motywacyjnych nie wskazuje ona konkretnego odbiorcy, swoje myśli kieruje do pewnej zbiorowości, która korzysta

<sup>22</sup> Wszystkie komentarze pochodzą z 16 kwietnia 2015 roku. Usunięto z nich emotikony. Pogrubienie moje – A.A.

<sup>23</sup> B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 85.

z Facebooka. Używanie drugiej osoby liczby mnogiej skraca dystans pomiędzy nią a czytelnikami.

Ewa Chodakowska, dzięki swoim wpisom na Facebooku, stała się trenerką postrzeżaną przez użytkowników portalu jako ta, która wspiera, doradza, jest zainteresowana postęпами swoich podopiecznych. Czytelnicy otwarcie piszą, o czym świadczą m.in. prezentowane wcześniej komentarze, że trenerka jest dla nich ważną osobą, wzorując się na niej, uważają ją za swoją mentorkę. Jedna z czytelniczek Chodakowskiej w komentarzu do wpisu motywacyjnego napisała:

Ewa, stworzyłaś coś na kształt odrębnej społeczności. Zupełnie obce sobie osoby pomagają i wspierają się wzajemnie. Pomijając Twoje treningi, diety etc. skonstruowałaś samo napędzającą się machinę. Gdy osiągnę swój cel, podziękowania będę kierować nie tylko do Ciebie, ale i do dziewczyn, które motywują mnie tutaj słowami wsparcia, radami etc. Dziękuję ☺<sup>24</sup>.

Wpisy motywacyjne oraz zmiany w czytelnikach, jakie za sobą noszą, wpływają również na samą trenerkę. W jednym z wywiadów Chodakowska powiedziała:

Ja dziennie dostaję około 500 wiadomości na Facebooku. [...] To jest mój motor napędowy. Co więcej, na zasadzie łańcuszka motywacyjnego osoba, która dostaje ode mnie plan treningowy, zaczyna ze mną ćwiczyć, dzieli się tym z najbliższymi, znajomymi, wspiera, namawia i finalnie sama staje się taką motywacją. Dostaję coraz więcej wiadomości typu: „Ewka, już wiem, jak ty się czujesz! Zmotywowałam koleżankę i ona do mnie pisze i do mnie dzwoni, że dziękuje mi bardzo, że jest wdzięczna. Tak się cieszę, bo mogłam kogoś zarazić tą pasją tak, jak Ty”. Wiadomości wypełnionych radością i słowami wdzięczności dostałam dotychczas 150 tysięcy (śmiech). Nie mogłam sobie wyobrazić piękniejszej profesji. Mój sposób na życie przełożyłam na metodę, łącząc wszystkie swoje pasje, daję to, co mam najlepsze innym<sup>25</sup>.

We wpisach motywacyjnych Chodakowskiej znajdziemy również zdania, w których trenerka nawołuje do powrotu na jej stronę, do czerpania z niej jak najwięcej – „Wracaj tu do mnie na stronę i szukaj wsparcia wśród dziewczyn walczących nie inaczej jak Ty”.

Jak widać, wpisy motywacyjne realizują podstawową funkcję komunikowania społecznego. Polega ono na wzajemnym oddziaływaniu na siebie dwóch (lub więcej) osób, na obustronnym wpływaniu na swoje zachowania<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Autor: Małgorzata Kumorek, data postu: 20.01.2015. Zachowano oryginalną pisownię.

<sup>25</sup> Zob. <http://natemat.pl/47205,chozdzcie-bedzie-fajnie-pot-krew-lzy-i-omdlenia-szal-na-ewe-chodakowska-trenerke-calej-polski-wywiad> [dostęp: 21.01.2013].

<sup>26</sup> Zob. B. Sobkowiak, *Komunikowanie społeczne*, [w:] *Współczesne systemy komunikowania*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1998, s. 86.

## Podsumowanie

Analiza materiału językowego pozwoliła wskazać charakterystyczne cechy wpisów motywacyjnych Ewy Chodakowskiej, wyróżniające je na tle innych sportowych komunikatów, których celem jest motywowanie odbiorców. Są to:

- stałość w konstruowaniu wpisów, polegająca na rozpoczynaniu zdań od czasowników w drugiej osobie liczby pojedynczej, skracająca dystans pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Swoją budową wpisy te wyróżniają się na tle innych wypowiedzi motywacyjnych umieszczanych w Internecie;
- nagromadzenie znaków graficznych (emotikonów) w celu podkreślenia emocjonalności wypowiedzi oraz zastąpienia znaków interpunkcyjnych;
- perswazyjność wpisów przejawiająca się poprzez nakreślenie zarówno pozytywnych, jak i negatywnych skutków sugerowanego przez Chodakowską sposobu postępowania;
- skoncentrowanie wokół czterech centrów pojęciowych: JA- CIAŁO – CEL – TRENING;
- wzmożone oddziaływanie na odbiorców przejawiające się tym, że komentarze do wpisów stają się niejako kolejnym komunikatem motywacyjnym dla pozostałych ćwiczących.

Podsumowując, sportowe wpisy motywacyjne Ewy Chodakowskiej to krótkie formy tekstowe, których celem jest pobudzenie odbiorcy komunikatu do rozpoczęcia aktywności fizycznej oraz kontrolowanego i zdrowego odżywiania się ze wskazaniem dobrych stron podjęcia tychże działań oraz negatywnych skutków, będących konsekwencjami ich zaniechania. Wpisy te stanowią nieformalną sferę komunikowania publicznego nastawioną na promowanie zdrowego stylu życia, przez co można je zaklasyfikować jako element agitacji.

## Bibliografia

- Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006.
- Doliński D., *Techniki wpływu społecznego*, Warszawa 2005.
- Dudek G., *Perswazja w ujęciu polskich i rosyjskich językoznawców. Przegląd stanowisk*, „Nauki Humanistyczne” 2013, nr 6, s. 155-167.
- Goban-Klas T., *Komunikowanie i media*, red. Z. Bauer i E. Chudziński, Kraków 2008.
- , Sienkiewicz P., *Spółeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999.
- Kaczmarek M., *Specyfika językowa i graficzna krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów)*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź 2002, s. 127-135.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998.

- Maliszewska A., *Wirtualna buźka. Modyfikująca rola znaków graficznych w komunikacji internetowej*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź 2002, s. 149-155.
- Sienkiewicz P., *Spółczesność informacyjna: Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999.
- Sławek J., *Czytelnik uwolniony? Perswazja we współczesnej informacji prasowej*, Poznań 2007.
- Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2006.
- Sobkowiak B., *Komunikowanie społeczne*, [w:] *Współczesne systemy komunikowania*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1998, s. 10-21.
- Wolańska E., *Szybko, mobilnie, skrótowo, czyli właściwości komunikacyjne, tekstowe i stylistyczne krótkiej wiadomości tekstowej*, Warszawa 2006.

#### Strony internetowe

- <http://natemat.pl/47205,chodzcie-bedzie-fajnie-pot-krew-lzy-i-omdlenia-szal-na-ewe-chodakowska-trenerke-calej-polski-wywiad> [dostęp: 21.01.2015].
- <https://pl-pl.facebook.com/chodakowskaewa> [dostęp: 1.06.2015].

#### **Sportowe wpisy motywacyjne jako element współczesnego komunikowania społecznego (na przykładzie postów Ewy Chodakowskiej)**

**Streszczenie:** Wpisy motywacyjne stanowią doskonały materiał do badań, nie tylko językowych, ale również psychologicznych i socjologicznych. W literaturze przedmiotu brakuje pozycji, które poruszałyby kwestie definicji wpisów motywacyjnych, ich budowy oraz roli, jaką pełnią we współczesnym komunikowaniu. Niniejszy esej stanowi ogólny zarys pojęcia, które zyskuje coraz większą popularność, szczególnie w Internecie. Analiza materiału językowego, pozyskanego z postów Ewy Chodakowskiej, pozwoliła wskazać charakterystyczne cechy budowy sportowych wpisów motywacyjnych, ich perswazyjność oraz istotną rolę w budowaniu kontaktu między nadawcą i odbiorcą.

**Słowa kluczowe:** wpis motywacyjny, komunikowanie społeczne, perswazja, Ewa Chodakowska, sport

#### **Sport-related motivational entries as an element of contemporary social communication (based on Ewa Chodakowska's posts)**

**Summary:** Motivational entries make a perfect material not only for linguistic but also psychological and sociological research. In the literature on the subject no attempt has so far been made to define motivational entries, examine their composition or determine the role they play in contemporary communication. The present paper introduces this concept, which appears to be gaining popularity nowadays, especially on the Internet. The analysis of the data obtained from Ewa Chodakowska's posts made it possible to point out the characteristic features of the composition of sport-related motivational entries as well as to demonstrate their persuasiveness and essential role in building the relationship between the sender and the recipient.

**Key words:** motivational entries, social communication, persuasion, Ewa Chodakowska, sport

Anna Śliwicka

Uniwersytet Wrocławski

## KOMUNIKATYWNOŚĆ JĘZYKA PRAWNICZEGO NA PRZYKŁADZIE USTNEGO OGŁOSZENIA SENTENCJI WYROKU



Corocznie w ramach polskiego wymiaru sprawiedliwości zapadają miliony wyroków<sup>1</sup>. Powstają one w języku prawniczym w jego odmianie sądowej – jako efekt egzegezy przepisów prawa tworzonych w języku prawnym. Zawierają normy konkretne, które kształtują sferę praw i obowiązków indywidualnie określonych adresatów. Choć orzecznictwo wywiera znaczący wpływ na różne dziedziny życia społecznego – język będący jego tworzywem uchodzi za trudny i niezrozumiały. Co więcej, stopień mglistości języka prawniczego (tak jak i prawnego) mógłby okazać się zbyt wysoki nawet dla prawnika, jeżeli źródła języka stosowania prawa musiałyby on poszukiwać w gałęzi prawa spoza obranej przez siebie praktyki. Dzieje się tak, mimo że język prawniczy pełni funkcję metatekstową, stanowi język drugiego stopnia w stosunku do języka ustawodawcy: ma go objaśniać i rozwiewać wątpliwości natury semantycznej – eliminować z tekstów prawnych zjawiska polisemii i niejasności<sup>2</sup>. Zresztą język prawniczy, choć występuje powszechnie, dotychczas nie został zbadany w takim stopniu jak język prawny, który z uwagi na swoją homogeniczność wyznaczoną treścią aktów normatywnych<sup>3</sup> i dostępność<sup>4</sup> łatwiej poddaje się analizom. Natomiast język

<sup>1</sup> Szczegółowe dane liczbowe na temat działania polskiego wymiaru sprawiedliwości znajdują się w rocznikach statystycznych i opracowaniach wydawanych na podstawie ustawy z 25 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej (Dz.U. z 2012 r. poz. 591) przez Główny Urząd Statystyczny. Można się z nimi zapoznać, m.in., na rządowych stronach internetowych.

<sup>2</sup> Zob. A. Bator, *Język prawniczy*, [hasło w:] *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, red. A. Bator, Warszawa 2008, s. 91: „Zgodnie z tzw. metodą eksplikacji naukowej pojęcia języka prawniczego mają służyć uściśleniu, a niekiedy także zastępowaniu mniej jasnych terminów języka prawnego pochodzących od prawodawcy”.

<sup>3</sup> M.in.: art. 87 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78 poz. 483 ze zm.; rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz.U. nr 100 poz. 908.

<sup>4</sup> W oficjalnych publikatorach aktów prawnych udostępnianych nieodpłatnie w formie elektronicznej za pośrednictwem Internetu oraz tradycyjnej, w bibliotekach.

prawniczy, jak podaje Maciej Zieliński, to konglomerat języków łączący w sobie język praktyki prawniczej (orzecniczej, czyli sądowej oraz pozaorzecniczej) i język prawniczy nauki<sup>5</sup> oraz źródło tzw. języków okołoprawnych (m.in.: urzędników, polityków, publicystów, a także obywateli wypowiadających się o prawie)<sup>6</sup>. Ze zróżnicowania języka prawniczego wynika wiązka cech komplikujących proces jego zgłębiania. Stąd też literatura poświęcona tej odmianie funkcjonalnej polszczyzny jest znacznie uboższa od piśmiennictwa na temat języka prawnego.

Komunikatywność (jasność, czytelność, zrozumiałość) języka prawniczego to jedno z wielu zagadnień, którego dotąd dostatecznie nie opracowano. Jedną z nielicznych prac na ten temat to artykuł absolwentki dziennikarstwa Katarzyny Araczewskiej, omawiający dziennikarski język prawniczy<sup>7</sup>. Walerian Sanetra, prawnik, podkreślił, że język prawniczy to istotny instrument komunikacji społecznej<sup>8</sup>. Kwestię komunikatywności wielokrotnie podejmowano w odniesieniu do języka prawnego. Zajmowali się nią zarówno teoretycy i filozofowie prawa, tacy jak Agnieszka Choduń, jak i (lecz rzadziej) językoznawcy, np. Hanna Jadacka, a także nieliczni badacze posiadający jednocześnie wykształcenie i filologiczne, i prawnicze jak Joanna Grzelak-Piaskowska<sup>9</sup>. Zagadnienie przystępności języka prawnego poruszali również lingwiści, np. Karolina Kaczmarek<sup>10</sup>. Materią tą interesowano się zwykle w kontekście zasad dobrej legislacji<sup>11</sup>.

Artykuł ma na celu zasygnalizowanie problematyki komunikatywności języka prawniczego na przykładzie instytucji ustnego ogłoszenia wyroku jako jednego z reprezentantów tej odmiany stylowej polszczyzny. Ograniczono się przy tym do

<sup>5</sup> M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 64.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 64-72.

<sup>7</sup> K. Araczeńska, *Uwagi o zrozumiałości dziennikarskich tekstów prawniczych*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 2 (20), s. 33-47. Należy przy tym mieć na uwadze, że najbardziej trafne wydaje się zaliczenie dziennikarskiego języka prawniczego do języków okołoprawnych, o których mowa na s. 2.

<sup>8</sup> W. Sanetra, *Język uzasadnień orzeczeń Sądu Najwyższego jako odmiana języka prawniczego*, [w:] *Sąd Najwyższy wobec prawa i praktyki Unii Europejskiej*, red. W. Sanetra, Wrocław 2003, s. 137.

<sup>9</sup> A. Choduń, *Uwagi o komunikatywności tekstów aktów prawnych*, [w:] *Prawo i język*, red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec, Warszawa 2009, s. 127-137; H. Jadacka, *Wymierne i niewymierne koszty niejasności tekstów prawnych*, [w:] *Język, prawo, społeczeństwo*, red. nauk. E. Malinowska, Opole 2004, s. 151-156; J. Grzelak-Piaskowska, *Skutki niskiej kompetencji komunikacyjnej prawodawcy*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2010, nr 2, s. 10-19.

<sup>10</sup> K. Kaczmarek, *Komunikatywność języka prawnego w świetle tekstów prawnych i prawniczych w języku polskim węgierskim i angielskim*, „Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae” 2007, nry 1-2, s. 173-180; *eadem*, *Precyzja i niedookreśloność wyrażen w przepisach prawnych na przykładzie języka polskiego i węgierskiego*, „Comparative Legilinguistics. International Journal for Legal Communication” 2013, nr 13, s. 51-68.

<sup>11</sup> *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa*, oprac. A. Tietiajew-Różańska, Warszawa 2007.

modelowego orzeczenia rozwodowego jako przykładu, który charakteryzuje wielość rozstrzygnięć o różnym charakterze, a zatem dobrze obrazuje podjętą problematykę. W rozważaniach dominują elementy analizy semantyczno-pragmatycznej.

Wyrok powstaje prymarnie w formie pisemnej. By zyskać moc wiążącą, musi zostać ogłoszony, co wynika z przepisu art. 332 § 1 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.; Dz.U. z 2014 r. poz. 101 ze zm. – tj. ze zm.). Zgodnie z art. 326 § 3 k.p.c. ogłoszenia wyroku dokonuje się po zamknięciu rozprawy i naradzie na posiedzeniu jawnym przez odczytanie (czyli ogłoszenie) sentencji. Następnie przewodniczący lub sędzia sprawozdawca podaje ustnie zasadnicze powody rozstrzygnięcia albo wygłasza uzasadnienie.

Sentencja ma budowę dwudzielną. Składa się z części wstępnej (zwanej również komparacją lub rubrum) oraz z rozstrzygnięcia sądu o żądaniach stron (tzw. tenoru albo formuły sentencji)<sup>12</sup>. Według art. 325 k.p.c. w części wstępnej obligatoryjnie muszą znaleźć się następujące elementy: wymienienie sądu, sędziów, protokolanta oraz prokuratora, jeżeli brał udział w sprawie, data i miejsce wydania wyroku, wymienienie stron i oznaczenie przedmiotu sprawy. Z kolei rozstrzygnięcie, w zależności od przedmiotu procesu, może składać się z jednego lub więcej punktów. Stopień rozbudowania każdego z nich determinuje rodzaj sprawy, w tym zakres żądań powoda lub pozwanego oraz stopień ich uwzględnienia przez sąd. Ponadto, jak stanowi § 94 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 23 grudnia 2015 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych (dalej: r.u.s.p.; Dz.U. poz. 2316 ze zm.), na wstępie wyroku zamieszcza się formułę „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”, poprzedzoną wizerunkiem godła. Orzeczenie sporządza się na druku pismem maszynowym bądź w formie wydruku komputerowego, a wyjątkowo, w razie braku takich możliwości, odręcznie. Opatruje się je sygnaturą akt sprawy. Zgodnie z art. 324 § 1 k.p.c. sentencję podpisuje cały skład sądu.

Sąd, ogłaszając sentencję, czyni to przez jej odczytanie. Akt ten ma charakter uroczysty: „Wszyscy obecni na sali rozpraw, nie wyłączając uczestniczących w posiedzeniu prokuratora (oskarżyciela publicznego) i protokolanta, powstają z miejsc w czasie [...] ogłaszania wyroku [...]” (§ 86 ust. 1 r.u.s.p.). Oficjalność sytuacji podkreśla fakt, że zarówno sędziowie, jak i pełnomocnicy stron obowiązkowo występują w strojach urzędowych, tj. w togach<sup>13</sup>. Elementem stroju sędziowskiego jest dodatkowo złoty łańcuch z zawieszonym u dołu orłem państwowym. Każda ze stron zajmuje odpowiednie

<sup>12</sup> P. Telenga, [Komentarz do art. 325 kodeksu postępowania cywilnego], [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. nauk. A. Jakubecki, Warszawa 2015, s. 426.

<sup>13</sup> Art. 84 § 1 ustawy z 27 lipca 2001 r. – prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. z 2015 roku poz. 133 – tj. ze zm.; art. 7 ust. 2 ustawy z 26 maja 1982 r. – prawo o adwokaturze, Dz.U. z 2015 r. poz. 615 – tj. ze zm.; art. 12 ust. 2 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, Dz.U. z 2015 r. poz. 507 – tj. ze zm.



miejsce na sali sądowej: powód po prawicy składu orzekającego, pozwany – po jego lewej stronie (§ 85 ust. 5 r.u.s.p.). Mogą asystować im pełnomocnicy (art. 86 k.p.c.). Ewentualna publiczność zajmuje specjalnie wyznaczoną część sali sądowej (§ 12 ust. 1 r.u.s.p.). Ustne ogłoszenie sentencji wyroku to zatem szczególny akt komunikacji werbalnej twarzą w twarz, któremu towarzyszy komunikacja niewerbalna, wyrażająca się nie tylko w mimice czy gestach, ale też w opisanym porządku obowiązującym na sali rozpraw.

Komunikat płynie jednokierunkowo, jest monologowy: ani strony, ani pełnomocnicy nie zabierają już głosu; został on im udzielony bezpośrednio przed zamknięciem rozprawy, po której następuje ogłoszenie sentencji. Co więcej, ani strony, ani ich zastępcy nie muszą być wówczas obecni na sali sądowej. Potwierdzenie i przebieg dokonania czynności przez sąd znajdzie się w obligatoryjnie sporządzonym protokole. Jednokierunkowość ma względny charakter. Wynika to z tego, że zarówno powodowi, jak i pozwanemu przysługuje apelacja od wyroku do sądu drugiej instancji (art. 367 k.p.c.), jeżeli ten okaże się dla nich niezadowolający i podejmą oni decyzję o zaskarżeniu orzeczenia. Należy sprecyzować, że apelację w istocie wnosi się (co do zasady na piśmie i nigdy nie następuje to na posiedzeniu, na którym miało miejsce ogłoszenie) od wyroku, a nie od samego ustnego ogłoszenia (odczytania) sentencji. Jak wyjaśnił Przemysław Telenga: „wymóg ogłoszenia orzeczenia stanowi element konstytutywny jego [wyroku – dopisek autorki] zaistnienia (skuteczności) w znaczeniu procesowym [...]”; jednocześnie autor zwraca uwagę na to, że „w kwestii, czy wyrok prawidłowo sporządzony (w tym podpisany), ale niegłoszony stanowi tzw. wyrok nieistniejący, zarówno piśmiennictwo, jak i judykatura nie zajmują jednolitego stanowiska”<sup>14</sup>.

Treść sentencji wypowiedzianej ustnie w większości pokrywa się z jej pisemną wersją. W wariacie mówionym nie odczytuje się jednak imion i nazwisk sędziów, ławników, prokuratora ani protokolanta. Nie jest też zasadą, by sąd wskazywał, że wydaje wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, choć może się tak zdarzyć. Formuła inicjalna ogłoszenia wyroku brzmi zatem zwykle w sposób następujący:

Sąd Okręgowy we Wrocławiu XIII Wydział Cywilny Rodzinny po rozpoznaniu w dniu 8 czerwca 2015 r. we Wrocławiu sprawy z powództwa Jana Kowalskiego przeciwko Marii Kowalskiej o rozwód [...].

Jest ona zatem zwięzła i precyzyjna. Z jej treści jasno wynika kto, kiedy, w jakiej sprawie wydaje orzeczenie, a także z czyjej inicjatywy i przeciwko komu wytoczono powództwo. Zgodnie z wypracowaną w praktyce konwencją wypowiedzianą formułą, sąd (za pośrednictwem przewodniczącego lub sprawozdawcy) mówi o sobie, używając

<sup>14</sup> P. Telenga, [Komentarz do art. 326 kodeksu postępowania cywilnego], [w:] *Kodeks postępowania cywilnego...*, s. 428.

trzeciej osoby. Determinuje to charakter prawny ustnego ogłoszenia sentencji wyroku. Następuje ono publicznie i jawnie, co oznacza, że choć adresatami norm postępowania w nim zawartych są powód i pozwana, to jego odbiorcami stają się wszyscy obywatele, nawet jeśli nie uczestniczyli w procesie czy nawet nie byli obecni przy ogłoszeniu sentencji. Łączy się to z mocą wiążącą wyroku, który po uprawomocnieniu się powinien być respektowany przez inne sądy, organy państwowe, organy administracji publicznej, a w przypadkach przewidzianych w ustawie także inne osoby (art. 365 k.p.c.).

Bezpośrednio po wypowiedzeniu formuły inicjalnej sąd ogłasza rozstrzygnięcie, odczytując kolejno składające się nań punkty:

Sąd Okręgowy we Wrocławiu XIII Wydział Cywilny Rodzinny po rozpoznaniu w dniu 8 czerwca 2015 r. we Wrocławiu sprawy z powództwa Jana Kowalskiego przeciwko Marii Kowalskiej o rozwód:

- I. Rozwiązuje małżeństwo stron Jana Kowalskiego i Marii Kowalskiej z domu Nowak, zawarte w dniu 8 czerwca 1995 r. we Wrocławiu i zarejestrowane przez Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego we Wrocławiu pod numerem aktu małżeństwa 1/1995, przez rozwód bez orzekania o winie;
- II. Powierza pozwanej wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnią Ewą Kowalską urodzoną 1 maja 2011 r. we Wrocławiu oraz ogranicza władzę rodzicielską powoda do ogólnego wglądu w wychowanie małoletniej oraz współdecydowania o jej istotnych sprawach.
- III. Ustala kontakty powoda Jan Kowalskiego z małoletnią Ewą Kowalską w drugi i czwarty weekend miesiąca od piątku od godziny 18.00 do niedzieli do godziny 18.00 oraz pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godzinach od godziny 18.00 do godziny 20.00, a także w dwa pierwsze tygodnie lipca i dwa ostatnie tygodnie sierpnia, z tym zastrzeżeniem, że powód obowiązany jest przyjeżdżać po małoletnią i odwozić ją do jej miejsca zamieszkania po zakończonych kontaktach, a pozwana nie będzie sprzeciwiała się tym kontaktom.
- IV. Udział stron w ponoszeniu kosztów utrzymania i wychowania małoletniej córki ustala w ten sposób, że zasądza od powoda Jana Kowalskiego na rzecz Ewy Kowalskiej tytułem alimentów kwotę dwa tysiące pięćset złotych miesięcznie, poczynając od dnia prawomocności wyroku, płatną do rąk pozwanej Marii Kowalskiej do dziesiątego dnia miesiąca, z odsetkami ustawowymi w razie zwłoki w płatności, zobowiązując pozwaną do ponoszenia pozostałych kosztów utrzymania i wychowania małoletniej i do osobistych o nią starań.
- V. Nie orzeka o mieszkaniu stron.
- VI. Znosi wzajemnie koszty zastępstwa procesowego.
- VII. Nie obciąża pozwanej obowiązkiem zwrotu powodowi opłaty sądowej.

Enumerację tę sąd oddaje, wypowiadając kolejno punkty, do których odnosi się dane rozstrzygnięcie, np.:

Sąd Okręgowy we Wrocławiu XIII Wydział Cywilny Rodzinny po rozpoznaniu w dniu 8 czerwca 2015 r. we Wrocławiu sprawy z powództwa Jana Kowalskiego przeciwko Marii Kowalskiej o rozwód:

- w punkcie pierwszym: rozwiązuje małżeństwo stron Jana Kowalskiego i Marii Kowalskiej [...] rozwód bez orzekania o winie;

- w punkcie drugim: wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnią Ewą Kowalską, urodzoną w dniu 1 maja 2011 r. we Wrocławiu, powierza pozwanej etc.

Zauważyć można, że sąd nie używa form adresatywnych, o stronach również mówi w trzeciej osobie. Stanowi to konsekwencję omówionego wyżej charakteru prawnego ustnego ogłoszenia sentencji, w tym tego, że wyrok, jak wspomniano, ma szersze grono odbiorców niż tylko strony.

Według Choduń, aby tekst był komunikatywny i wywołał zamierzony przez nadawcę skutek, trzeba, aby każdy uczestnik procesu komunikacji posiadał kompetencje: językową, rozumianą jako wiedza o zasadach sprawnego porozumiewania się, oraz komunikacyjną, tożsamą z umiejętnością skutecznego nadawania i odbierania komunikatu<sup>15</sup>. Zatem uczestnik procesu komunikacji powinien znać pewne konwencje językowe i kulturowe, a ponadto brać pod uwagę okoliczności przekazywania komunikatu. W przypadku ustnego ogłoszenia sentencji wyroku – tylko na nadawcy spoczywa ciężar dobrania właściwej formy wypowiedzi (tutaj: narzuconej częściowo przez ustawodawcę, a także ustalonej pewną mającą swoją długą tradycję praktyką) oraz zastosowania adekwatnych środków językowych. Koncentrując się tylko na adresatach (pojęciu węższym niż odbiorca<sup>16</sup>), tj. powodzie i pozwanej, do których sąd kieruje normy postępowania zawarte w rozstrzygnięciu, wydaje się, że kompetencja językowa nie wystarcza do odbioru tekstu prawniczego w postaci ustnego ogłoszenia sentencji wyroku. Jest tak, chociaż już sam fakt, że sąd, ogłaszając sentencję, wprost formułuje normy postępowania (normy *in concreto*) odkodowane z norm prawnych (norm *in abstracto*), ma stanowić ułatwienie dla stron. Zwolnione z konieczności przeprowadzenia procesu wykładni, otrzymują one od uprawnionego organu odpowiedź na pytanie, jakie są ich uprawnienia i obowiązki, a zatem, co i jak powinny czynić. Wydawałoby się zatem, że odczytanie sentencji na poziomie deskryptywnym powinno być dostateczne.

Należy jednak zauważyć, że rozstrzygnięcie formułuje się za pomocą zdań oznajmujących, co stanowi odwzorowanie składni obowiązującej w języku prawnym. Tryb ten jednak pełni funkcję trybu rozkazującego, pozwalając na złagodzone wyrażenie nakazów. Zatem gdy sąd ogłasza, że *zasądza od powoda Jana Kowalskiego na rzecz Ewy Kowalskiej tytułem alimentów kwotę dwa tysiące pięćset złotych miesięcznie [...], płatną do rąk pozwanej Marii Kowalskiej do dziesiątego dnia miesiąca* – wówczas oznacza to, że ‘sąd nakazuje powodowi uiszczać do dziesiątego dnia miesiąca na rzecz córki, a do rąk pozwanej, alimenty w wysokości dwa tysiące złotych miesięcznie’. Trzeba przy tym mieć na względzie, że z obowiązkiem powoda polegającym na

<sup>15</sup> A. Choduń, *op. cit.*, s. 128.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 128.

zapłacie koreluje obowiązek jej przyjęcia przez matkę dziecka, a także uprawnienie pozwanej, by żądać uiszczenia świadczenia w przypadku, gdy ojciec nie uregulowałby go w terminie. Z kolei, gdy sąd *ustala kontakty powoda z małoletnią w drugi i czwarty weekend miesiąca od piątku od godziny 18.00 do niedzieli do godziny 18.00 oraz w pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godzinach od godziny 18.00 do godziny 20.00, a także w dwa pierwsze tygodnie lipca i dwa ostatnie tygodnie sierpnia – z tym zastrzeżeniem, że powód obowiązany jest przyjeżdżać po małoletnią i odwozić ją do jej miejsca zamieszkania po zakończonych kontaktach, natomiast pozwana nie będzie sprzeciwiała się tym kontaktom*, to wówczas sąd nie tylko przyznaje ojcu prawo do spotykania się z córką, lecz również kształtuje jego obowiązek w tym zakresie, a ponadto ustanawia obowiązek po stronie matki do przygotowania i wydania dziecka ojcu zgodnie z wynikającym z orzeczenia harmonogramem, a jednocześnie też przyznaje jej uprawnienie, by czas zaplanowany na widywanie się małoletniej z ojcem, mogła spędzić według swojego upodobania; lecz nie oznacza to, że gdyby powód z jakichś powodów nie zrealizował swojego prawa i obowiązku spotkania się z małoletnią, pozwana mogłaby odmówić przejęcia opieki nad nią. Uzasadnienie wyroku albo zasadnicze powody rozstrzygnięcia, które podaje się po ogłoszeniu sentencji (art. 326 § 3 k.p.c.), nie precyzują w sposób wskazany wyżej, jakie dokładnie obowiązki i uprawnienia spoczywają na stronach wskutek wydanego rozstrzygnięcia. Ich zadanie polega jedynie na wskazaniu podstawy faktycznej i prawnej decyzji sądu. Chcąc szczegółowo określić zakres praw i obowiązków powoda oraz pozwanej, trzeba je wywieść przy pomocy wnioskowań prawniczych, opierając się na przepisach, dorobku judykatury, a także praktyce stosowania prawa – znanej profesjonalistom, np. pełnomocnikom stron. Mamy zatem do czynienia ze swoistym rozczłonkowaniem treściowym<sup>17</sup>, polegającym na tym, że choć każdy punkt sentencji formułuje jakąś normę postępowania, to by ją w pełni odczytać, musimy sięgnąć do innych tekstów. Ta intertekstualność stanowi przeszkodę dla adresata norm postępowania w rozumieniu rozstrzygnięcia oraz jest jednym z czynników decydujących o tym, że nie można mówić o symetrii ról nadawczo-odbiorczych między uczestnikami aktu komunikacji, jaki stanowi ustne ogłoszenie sentencji wyroku stron przez sąd.

Wskazane przykłady pokazują, że odczytanie deskryptywne sentencji wyroku nie pozwala w pełni odczytać intencji wydającego rozstrzygnięcie. Nie można nie uwzględnić jego warstwy normatywnej<sup>18</sup>, nazywanej także dyrektywną. O ile przeciętny użytkownik języka (rozumiany jako nieprofesjonalista, nieprawnik) zrozumie tekst na pierwszym poziomie, o tyle prawdopodobnie nie uświadamia sobie nawet

<sup>17</sup> M. Zieliński, *Wiedza o tekstach prawnych jako warunek ich rozumienia*, [w:] *Język polskiej legislacji...*, s. 29.

<sup>18</sup> A. Choduń, *op. cit.*, s. 129.

istnienia jego kolejnej warstwy. W konsekwencji nie potrafi samodzielnie zrekonstruować całości kształtu nałożonych na niego uprawnień i obowiązków.

Podstawowymi walorami sentencji wyroku powinny być: precyzja, jednoznaczność i zwięzłość – tak, by w nielicznych słowach zawrzeć jak najwięcej treści. Osiągnięciu precyzji służy posługiwanie się w treści rozstrzygnięcia językiem zaczerpniętym z ustawy (składnią, terminologią, frazeologią, kolokacjami). Stąd w przytoczonej sentencji takie wyrazy i zwroty, jak:

- *rozwiązuje małżeństwo stron przez rozwód bez orzekania o winie*, co w ustawie z 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (dalej: k.r.o.; tj.: Dz.U. z 2015 r. poz. 2082 ze zm.) znajduje odzwierciedlenie w brzmieniu przepisu art. 56 § 1 k.r.o.: „każdy z małżonków może żądać, ażeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód” oraz art. 57 § 2 zd. 2 k.r.o.: „na zgodne żądanie małżonków sąd zaniecha orzekania o winie”;
- *powierza pozwanej wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnią [...] oraz ogranicza władzę rodzicielską powoda do ogólnego wglądu w wychowanie małoletniej oraz współdecydowania o jej istotnych sprawach* – odpowiada treści przepisu art. 107 § 2 zd. 2 k.r.o.: „Sąd może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka, jeżeli dobro dziecka za tym przemawia”.

Dążenie do precyzji brzmienia sentencji wydaje się zatem dość nieskomplikowane, skoro powinna ona w tym celu jak najwierniej odwzorowywać treść ustawy. Nie idzie to jednak w parze z jednoznacznością. Na przykład, by ustalić zakres władzy rodzicielskiej wykonywanej przez rodzica, któremu ją powierzono, trzeba sięgnąć do definicji legalnej zawartej w art. 95 § 1 k.r.o.: „Władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązki i prawa rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowania dziecka z poszanowaniem jego godności i praw”. Z kolei, jeśli chodzi o sprawowanie władzy rodzicielskiej ograniczonej do ogólnego wglądu w wychowanie dziecka i współdecydowania o jego istotnych sprawach, są to sformułowania nieostre, które w razie wątpliwości i sporu stron co do zakresu ich uprawnień i obowiązków względem małoletniego będzie musiał wyjaśnić sąd we właściwym postępowaniu. Z kwestią precyzji i jednoznaczności wiąże się również problem zwięzłości. Sąd, formułując normy postępowania w sentencji wyroku, stosuje technikę kondensacji: z wielu przepisów wyprowadza pojedynczą normę postępowania, np. orzekając o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód z zaniechaniem orzekania o winie.

Sentencje wyroków są tworzone w języku prawniczym, będącym odmianą stylową polszczyzny. Oddają one cechy komunikatu specjalistycznego – prawniczego w odmianie sądowej, takie jak, m.in.: terminologizacja, dyrektywność, sformalizowanie<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> K. Marczyk, *Formalizacja języka prawniczego praktyki orzeczniczej (na przykładzie tekstu wyroku sądowego wraz z uzasadnieniem)*, [w:] *Język, prawo, społeczeństwo...*, s. 157-166.

Mimo właściwej im schematyczności teksty te nie są przystępne. Wynika to z zawartej w tych tekstach wiedzy wymagającej ponadprzeciętnych kompetencji odbiorczych oraz ze sposobu językowego ukształtowania wypowiedzi. Niełatwość tekstów prawniczych, co obrazuje przykład ustnego ogłoszenia sentencji wyroku, spowodowana jest tym, m.in., że: tworzą je eksperci (sędziowie), którzy posługują się ustandaryzowanym stylem prawniczym, a zakres wiedzy przedstawionej w tekstach wpływa na dobór środków językowego wyrazu. W odczytywanym rozstrzygnięciu ujawnia się właściwy sądowi przekaz myślowy, którego odczytanie nie może odbywać się wyłącznie na poziomie deskryptywnym, lecz wymaga on również lektury dyrektywnej (normatywnej). Styl wypowiedzi prawniczej zawartej w sentencji wyroku odpowiada standardom komunikacji prawniczej, choć jej adresaci to zwykle osoby niedysponujące specjalistyczną wiedzą prawniczą. Nie jest on jednak dostosowany do szerszego grona odbiorców – poza przedstawicielami zawodów prawniczych. Nie podejmowano jednak dotąd prób, by sądowy język prawniczy stał się bardziej przystępny. Przy tym nie wiadomo, czy tego rodzaju wysiłki przyniosłyby oczekiwane rezultaty, jako że sposób formułowania rozstrzygnięć sądowych stanowi wyraz pewnej tradycji, a rezygnacja z wymogu odczytania normatywnej warstwy tekstu wydaje się w ogóle niemożliwa. Jednocześnie komunikatywności języka prawniczego w odmianie sądowej nie można postrzegać jako cechy neutralnej. Brak zrozumienia normy postępowania przez adresata, spowoduje, że nie zostanie ona wypełniona, a więc nie dojdzie do realizacji intencji prawodawcy. Trudność nadania językowi prawniczemu komunikatywnej formy nie powinna zatem stanowić bariery usprawiedliwiającej brak podejmowania działań w kierunku uczynienia języka prawniczego bardziej zrozumiałym.

### Bibliografia

- Araczeńska K., *Uwagi o zrozumiałości dziennikarskich tekstów prawniczych*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 2, s. 33-47.
- Bator A., *Język prawniczy*, [hasło w:] *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, red. A. Bator, Warszawa 2008, s. 91.
- Choduń A., *Uwagi o komunikatywności tekstów aktów prawnych*, [w:] *Prawo i język*, red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec, Warszawa 2009, s. 127-137.
- Grzelak-Piaskowska J., *Skutki niskiej kompetencji komunikacyjnej prawodawcy*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2010, nr 2, s. 10-19.
- Jadacka H., *Wymierne i niewymierne koszty niejasności tekstów prawnych*, [w:] *Język, prawo, społeczeństwo*, red. nauk. E. Malinowska, Opole 2004, s. 151-156.
- Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i środków przekazu oraz Komisję Ustawodawczą*, oprac. A. Tietajew-Różańska, Warszawa 2007.

- Kaczmarek K., *Komunikatywność języka prawnego w świetle tekstów prawnych i prawniczych w języku polskim węgierskim i angielskim*, „*Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae*” 2007, nry 1-2, s. 173-180.
- , *Precyzja i niedookreśloność wyrażen w przepisach prawnych na przykładzie języka polskiego i węgierskiego*, „*Comparative Legilinguistics. International Journal for Legal Communication*” 2013, nr 13, s. 51-68.
- Marczyk K., *Formalizacja języka prawniczego praktyki orzeczniczej (na przykładzie tekstu wyroku sądowego wraz z uzasadnieniem)*, [w:] *Język, prawo, społeczeństwo*, red. nauk. E. Malinowska, Opole 2004, s. 157-166.
- Sanetra W., *Język uzasadnień orzeczeń Sądu Najwyższego jako odmiana języka prawniczego*, [w:] *Sąd Najwyższy wobec prawa i praktyki Unii Europejskiej*, red. W. Sanetra, Wrocław 2003.
- Telenga P., [Komentarz do art. 325 kodeksu postępowania cywilnego], [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. nauk. A. Jakubecki, Warszawa 2015.
- , [Komentarz do art. 326 kodeksu postępowania cywilnego], [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. nauk. A. Jakubecki, Warszawa 2015.
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.
- Zieliński M., *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999.
- , *Wiedza o tekstach prawnych jako warunek ich zrozumienia*, [w:] *Język polskiej legistacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa*, oprac. A. Tietiajew-Różańska, Warszawa 2007, s. 26-31.

#### Wykaz aktów prawnych

- Ustawa z 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, tj.: Dz.U. z 2015 r. poz. 2082 ze zm.
- Ustawa z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, tj. Dz.U. z 2014 r. poz. 101 ze zm.
- Ustawa z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, tj.: Dz.U. z 2015 r. poz. 615 ze zm.
- Ustawa z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, tj.: Dz.U. z 2015 r. poz. 507 ze zm.
- Ustawa z 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, tj.: Dz.U. z 2015 r. poz. 133 ze zm.
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz.U. nr 100 poz. 908.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 23 grudnia 2015 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych, Dz.U. poz. 2316 ze zm.

#### **Komunikatywność języka prawniczego na przykładzie ustnego ogłoszenia sentencji wyroku**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest scharakteryzowanie cech języka prawniczego w odniesieniu do jego komunikatywności na przykładzie jednej z podstawowych instytucji prawnych, powszechnie występującej w praktyce sądowniczej – ustnego ogłoszenia sentencji wyroku.

Proponowana analiza ma charakter semantyczno-pragmatyczny. Język prawniczy, mimo że zasadniczo służy formułowaniu rozstrzygnięć w toku postępowań przez uprawnione do tego organy i ich wykładni, a także wyjaśnieniu przepisów prawnych, na podstawie których wydano dane orzeczenie, pozostaje niezrozumiały dla odbiorcy nieprofesjonalisty. Bywa on niejasny również dla samych prawników. Przyczyny niskiej (lub umiarkowanej) komunikatywności są zróżnicowane, ale powinny być objęte obserwacją zarówno pod kątem deskryptywnym, jak i normatywnym.

**Słowa kluczowe:** analiza pragmatyczna, analiza semantyczna, deskryptywność, język prawniczy, język prawny, język sądowy, komunikat specjalistyczny, komunikatywność, normatywność, ogłoszenie sentencji wyroku, wyrok

### **Communicativeness of legal language:**

#### **A study based on oral pronouncement of the operative part of judgment**

**Summary:** The objective of the paper is to characterize the features of legal language with regard to its communicativeness by means of analysing one of the common judicial practices, i.e. oral pronouncement of the operative part of judgment. The approach adopted in the study is both semantic and pragmatic in nature. Legal language, despite the fact that it basically serves to formulate decisions made in court proceedings by authorized bodies, interpret them and explain the precepts of law on the basis of which a specific ruling was made, remains incomprehensible to the layman. It can be unintelligible also to lawyers themselves. The operative parts of judgments are formulated in legal language, which is a stylistic variety of Polish. They reflect the features of a specialized message. Their communicativeness should be examined both at a descriptive and prescriptive level.

**Key words:** pragmatic analysis, semantic analysis, descriptiveness, legal language, legislative language, court language, communicativeness, specialized message, prescriptiveness, pronouncement of the operative part of judgment, judgment





**Aleksander Wiśniowski**

Uniwersytet Wrocławski

## **GŁOS KOŃCOWY W POSTĘPOWANIU KARNYM – STRUKTURA TEKSTU**



### **Wstęp**

W retoryce klasycznej wyróżnia się trzy rodzaje retorycznych mów: popisowe, doradcze oraz sądowe. Zgodnie z przeprowadzonym przez Arystotelesa podziałem mowa popisowa miała przybierać formę pochwały lub nagany, mowa doradcza charakteryzować się nakłanianiem lub zniechęcaniem do czegoś, natomiast mowa sądowa realizowana była typowo jako obrona lub oskarżenie. Gatunek mowy klasyfikowano zatem, biorąc pod uwagę tło pragmatyczne wystąpienia: jego cel.

W przypadku przemówienia sądowego podstawową funkcją mowy będzie próba uzyskania sprawiedliwego wyroku wydanego przez orzekających w sprawie sąd. Tekst przemówienia sądowego i jego podstawowa funkcja stanowią więc punkt odniesienia dla eksponowanych przez mowę celów cząstkowych, pomocniczych i obejmujących strukturę przemówienia wraz ze sposobem wyrażenia określonych treści (warstwa stylistyczna).

Przemówienie sądowe, jako forma retoryczna, skierowana na osiągnięcie określonego celu, cechuje się relatywnie stałym schematem kompozycyjno-stylistycznym. Struktura kompozycyjno-tematyczna przemówienia sądowego obejmuje argumentację adwokata w przedmiocie: po pierwsze, oceny stanu faktycznego sprawy, po drugie, kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego aktem oskarżenia oraz, po trzecie, kwestii związanych z wymiarem kary. Jako mowa specjalna, realizowana w szczególnej konsytuacji (tło pragmatyczne), charakteryzuje się poważnym i często nadmiernie podniosłym tonem oraz specjalistyczną terminologią.

W związku z koniecznością odwoływania się przez przemawiających do konkretnych przepisów i norm prawnych – teksty prawne, a również dokumentów

zgrupowanych w toku postępowania sądowego, w tym aktu oskarżenia i orzeczeń sądowych (na przykład wyroków sądu I instancji) – teksty prawnicze, mowa sądowa aktualizuje różne procesy o charakterze intertekstualnym, w tym, przede wszystkim, intekstualizacje (cytaty, kontrafakury), transformacje (w głównej mierze – tematyczne) oraz konfrontacje.

Przyjmując zatem, że „funkcjonalna strukturalizacja tekstu odzwierciedla decyzje nadawcy co do sposobu prezentacji i organizacji komunikatu językowego”<sup>1</sup>, przedmiotem artykułu jest próba analizy aspektu strukturalnego mowy sądowej jako podstawowego (obok aspektów stylistycznego, pragmatycznego i poznawczego) wykładnika gatunkowego omawianej formy retorycznej.

### Aspekt strukturalny przemówienia sądowego

Zgodnie z artykułem 406 kodeksu postępowania karnego po zamknięciu przewodu sądowego strony, na wezwanie przewodniczącego, zabierają końcowy głos w sprawie. Polski ustawodawca nie ustalił wiążącej struktury kompozycyjno-tematycznej przemówienia. Posiłkując się jednak orzeczeniami sądów i komentarzami prawniczymi, które odnoszą się do sposobów stosowania wskazanego przepisu, można podać podstawowe elementy determinujące strukturę podstawową przemówienia sądowego (elementy konstytutywne – obligatoryjne):

Przedmiotem głosów stron ma być ich stanowisko odnośnie do przeprowadzonego przewodu sądowego, rangi poszczególnych dowodów, zastrzeżeń co do ich wiarygodności, rozbieżności między depozycjami poszczególnych osobowych źródeł dowodowych czy między nimi a dowodami rzeczowymi oraz przedstawienie w związku z tym wniosków co do rozstrzygnięcia w kwestii odpowiedzialności, a w razie wnoszenia o skazanie także odnośnie do rodzaju i rozmiaru kar oraz środków karnych, zawieszenia wykonania kary, okresu próby takiego zawieszenia itd. Nie ma też przeszkód, aby wystąpić w ramach tych głosów z wnioskami dowodowymi, które w razie uwzględnienia będą prowadziły do konieczności wznowienia przez sąd przewodu sądowego<sup>2</sup>.

Nieco jaśniejszą instrukcję co do zawartości treściowej przemówienia sądowego zawiera – obowiązujący występujących w sądach prokuratorów – regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury. W paragrafie 250 wskazanego aktu prawnego ustala się, że:

prokurator w przemówieniu końcowym, po przedstawieniu istotnych okoliczności sprawy, omówieniu i ocenie dowodów, wskazuje na prawne i społeczne aspekty sprawy, uzasadniając

<sup>1</sup> A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 149.

<sup>2</sup> T. Grzegorzczak, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 2014, s. 555.

kwalifikację prawną czynu, rodzaj i wymiar wnioskowanej kary i środków karnych oraz innych rozstrzygnięć.

Można zatem uznać, że strukturę końcowego przemówienia sądowego w układzie podstawowym determinować będą następujące segmenty treściowe:

- 1) omówienie dowodów,
- 2) kwalifikacja prawna,
- 3) wnioski co do rozstrzygnięcia.

Jednocześnie – wobec zróżnicowania ról procesowych – oskarżyciel publiczny w swoim wystąpieniu – zgodnie z powoływanym przepisem – powinien zawrzeć rozważania nad znaczeniem wyroku dla ogólnego porządku prawnego.

Odpowiednia organizacja wypowiedzi decyduje o jej skuteczności perswazyjnej. Klasyczny wzorzec mowy zakładał jej pięcioelementową strukturę, to jest:

- wstęp;
- opowiadanie;
- argumentacja;
- kontrargumentacja (odpieranie zarzutów);
- zakończenie.

Na strukturę przemówienia sądowego, oprócz zadań związanych z pełnieniem przez omawiany gatunek funkcji procesowej (obrończej lub oskarżającej), wpływają również elementy typowe dla ustnej odmiany języka, a więc: operatory komunikacyjne odpowiadające za uporządkowanie wypowiedzi, składnia zdania z elementami typowymi dla ustnej odmiany tekstów (równoważniki zdania, swobodny szyk, formuliczność) oraz specyficzne słownictwo, szczególnie w zakresie wykorzystywanych przez mówców form zaimkowych i aktualizatorów.

Przyjmując, za nieżyjącym polskim adwokatem, Tadeuszem de Virion, że obrończe przemówienie sądowe to wypowiedź zorientowana w „jednym kierunku”<sup>3</sup>, istotna jest stosowna selekcja treści – tak, aby przedstawić motywację działań oskarżonego i ich skutki w najmniej represyjnej interpretacji prawnej.

Podziały przestrzeni tekstowej na podstawie funkcji retorycznych oznaczają w praktyce interpretowanie segmentów tekstowych w kategoriach takich jak motywacja, rozwinięcie, przeciwstawienie, sekwencja. Kategorie te tworzą często skonwencjonalizowane konstelacje w rodzaju: przyczyna – skutek, problem – rozwiązanie, sytuacja – ocena, ewaluacja – podstawa ewaluacji czy też teza – dowód. Relacje takie mogą być sygnalizowane przez wykładniki (meta) językowe – środki leksykalne, np. spójniki<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> T. de Virion, *Przemówienia w procesie karnym*, [w:] *Wymowa prawnicza*, red. A. Fiutak, Warszawa 2010, s. 119.

<sup>4</sup> A. Duszak, *op. cit.*, s. 149.

Na wzorzec gatunkowy przemówienia sądowego – oprócz komponentów kompozycyjnych związanych z wkładem prawnym – składają się jeszcze składniki inicjalne: tytuł/ podziękowanie za udzielenie głosu, zwrot adresatywny do orzekającego sądu oraz finalne: wniosek o projektowane rozstrzygnięcie i podziękowanie [rama tekstu].

### Tytuł

Tytuł jako składnik inicjalny przemówienia sądowego występuje jedynie w tekstach o charakterze pisanym. Zapowiada początek wypowiedzi. Pełniąc natomiast funkcję kategoryzującą i informującą, przygotowuje czytelnika do odbioru komunikatu (zadeklarowanego jako przemówienie sądowe: kontekstualizacja wypowiedzi).

Fakt, że głos końcowy konstruowany jest jako tekst ustny, decyduje o nieuwzględnianiu tytułu w trakcie wygłaszania przemówienia przez stronę. Jak wskazuje profesor prawa, Antoni Bojańczyk, aktualne brzmienie przepisów kodeksu postępowania karnego wyklucza możliwość złożenia pisemnego tekstu przemówienia zamiast ustnego:

Skoro ustawa postępowania karnego mówi o głosach stron (intytulacja rozdziału 46 k.p.k., treść art. 406 k.p.k.), skoro przepisy wyraźnie mówią o zabieraniu/udzielaniu (udzielaniu dodatkowego) głosu (art. 406, art. 409 k.p.k.), o jego wysłuchiwanu (art. 408 k.p.k.) i o przemawianiu (art. 406 § 1 k.p.k.), to nie może być najmniejszych wątpliwości co do tego, że chodzić tu może tylko i wyłącznie o formę ustną wypowiedzi, od której sama ustawa postępowania karnego żadnych wyjątków nie przewiduje<sup>5</sup>.

Praktyka sądowa dopuszcza wprawdzie protokołowanie tekstu przemówienia sądowego, jednak – w myśl zasad ekonomii procesowej – wymogiem zapisu objęto jedynie końcowy wniosek strony (jako składnik finalny przemówienia)<sup>6</sup>. Tym samym dopiero mowa sądowa utrwalona w postaci pisemnej, zgodnie z zasadami opisów bibliograficznych, wzbogacona jest o tytuł.

W związku z tym, że dopiero publikacja mowy sądowej wymaga nadania tekstowi tytułu, ten przybiera formy językowe uproszczone, pełniąc w głównej mierze funkcję informacyjną. Podobnie do tekstów twórczości słownej (folkloru), w przypadku konieczności utrwalenia określonego przemówienia, proces nadawania tytułu polega na nazwaniu tematu tekstu przez „nominalizację formuły tematycznej”<sup>7</sup>, a więc wymienienie, obok adnotacji o autorze wystąpienia, elementów wskazujących na:

1) datę i miejsce postępowania sądowego:

<sup>5</sup> A. Bojańczyk, *Czy obrońcy wolno złożyć przemówienie końcowe na piśmie?*, „Palestra” 2011, nr 5-6, s. 198.

<sup>6</sup> Zob. T. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 556.

<sup>7</sup> Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 215.

- *Adwokat Józef Rosenblatt – przemówienie na procesie socjalistów w Krakowie w lutym 1880 r. („Palestra”)*,
  - *Charles de Montesquieu – Mowa do sędziów i adwokatów Bordeaux – 11.11.1725 r. (Wymowa prawnicza)*;
- 2) rolę procesową autora przemówienia:
- *Henryk Krajewski, Obrona Stanisława Hiszpańskiego (Wymowa prawnicza)*,
  - *Przemówienie końcowe pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, adwokata Krzysztofa Piesiewicza (Słowa oskarżenia i obrony)*,
  - *Przemówienie końcowe pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, adwokata Andrzeja Grabińskiego (Słowa oskarżenia i obrony)*,
  - *Stanisław Szurlej, Obrona w procesie Huberta Lindego (Wymowa prawnicza)*;
- 3) przedmiot postępowania:
- *Przemówienie adwokata Stanisława Zabłockiego w sprawie rotmistrza Witolda Pileckiego („Palestra”)*.

Co symptomatyczne, tytuły przemówień, w których zawarto informację o osobie, w której sprawie toczyło się postępowanie sądowe, dotyczą często wydawnictw okolicznościowych, drugoobiegowych, związanych z drukiem zapisów rozpraw z lat 80. ubiegłego wieku:

- *Słowa oskarżenia i obrony. Mowy w procesie o zabójstwo ks. J. Popiełuszki, Warszawa 1985,*
- *Dokumenty: Proces Frasyniuka, Warszawa 1983.*

Dopiero zatem potrzeba identyfikacji tekstu w ramach podjętych prac edytorskich implikuje potrzebę nadania tytułu mowie sądowej. Do tego momentu jedynym materialnym znakiem przygotowanego przez adwokata przemówienia jest zapis końcowego wniosku w protokole rozprawy:

ponadto w protokole powinny być wymienione zarządzenia i orzeczenia wydane na posiedzeniu oraz stwierdzenie, czy zostały ogłoszone, a także, o ile przewodniczący uzna to za konieczne, czynności i wnioski stron [podkreślenie – A.W.]<sup>8</sup>.

#### Forma adresatywna

Po wysłuchaniu głosów stron sąd przystępuje do narady nad wyrokiem. Jest to więc ostatni moment, w którym występujący w sprawie adwokat może podjąć próbę prze-

<sup>8</sup> Protokół rozprawy w sprawie karnej – wzór. Załącznik nr 8 do Istotnych Postanowień Umowy w sprawie sprzedania, dostarczenia, zainstalowania i uruchomienia zestawów do rejestracji audio przebiegu rozpraw sądowych, odtwarzania i archiwizacji, zwanych dalej Systemem, [http://bip.ms.gov.pl/Data/Files/\\_public/przetargi/archiwum/07059/07059\\_ipu\\_zal8.pdf](http://bip.ms.gov.pl/Data/Files/_public/przetargi/archiwum/07059/07059_ipu_zal8.pdf) [dostęp: 11.09.2015].

konania sądu do swojego stanowiska. Co więcej, orzekający sąd powinien wziąć pod uwagę końcowy głos strony przy wydawaniu wyroku:

Ostatnie słowo daje oskarżonemu możliwość ustosunkowania się do przeprowadzonego przewodu sądowego, tj. do przeprowadzonych dowodów, oraz do głosów oskarżyciela i obrońców. Ostatnie słowo oskarżonego powinno być wzięte pod uwagę przy naradzie nad wyrokiem i może mieć wpływ na jej wynik, a tym samym na treść wyroku (wyrok Sądu Najwyższego z dn. 23 lipca 1975 r., sygn. akt II KR 62/75).

Podstawową formułą inicjalną, akcentującą jednocześnie relację nierównorzędności między stroną a sądem jest frazem *'wysoki sędzie'*, notowany w zasadzie w każdym przemówieniu sądowym. Jest to adresatyw należący do podstawowej klasy form nominalnych (tytulatura), wzbogacony o element atrybutywny: przymiotnik *'wysoki'*, również w postaci gradacyjnej *'najwyższy'*.

Zgodnie ze wskazówkami adwokatów, Romana Łyczywka i Olgierda Missuny, apostrofa *'wysoki sędzie'* powinna być stosowana jedynie wyjątkowo, szczególnie zaś wówczas, gdy mówca chce przyciągnąć uwagę sądu:

inwokacji „Wysoki Sędzie”, „Obywatele Sędziowie”, „Proszę Sądu”, „Panowie Sędziowie”, „Sędzie Najwyższy” należy używać bardzo rzadko i jedynie w chwili, gdy pragnie się zwrócić uwagę kompletu sądzącego na myśl, tezę czy twierdzenie, do których mówca przywiązuje szczególną wagę. Częste, a więc i monotonne powtarzanie tej inwokacji przestaje pełnić jakąkolwiek funkcję, jest „zapchajdziurą”; zamiast wyrażać szacunek dla wyrokującego sądu na miłą zalatuje jałowym pochlebstwem<sup>9</sup>.

Istotne jest więc, że za pomocą zwrotu adresatywnego kierowanego do sądu strona powinna nie tylko manifestować swój szacunek wobec organu orzeczniczego, ale również realizować funkcję faktyczną wypowiedzi. Oficjalna sytuacja, w jakiej wygłaszane jest przemówienie sądowe, sprzyja petryfikacji określonych formuł i zwrotów, stąd też występujący w składniku inicjalnym bezpośredni zwrot do sądu nie jest jeszcze przekroczeniem normy stylowej, dopiero zbyt często wykorzystywany staje się symptomem nadmiernej egzaltacji mówcy.

Przyjmując zatem za Małgorzatą Marcjanik<sup>10</sup> koncepcję podziału wyrażen językowych pełniących funkcję grzecznościową na trzy podstawowe typy w zależności od ich mocy predykatywnej, można uznać, że stosowane przez adwokatów formy adresatywne powinny pełnić funkcję tak zwanej grzecznościowej obudowy dla innych aktów. Przedmiotem ich orzekania nie jest bowiem (jako prymarna) jedynie relacja grzecznościowa między nadawcą a odbiorcą komunikatu (tu: adwokatem i sądem), ale

<sup>9</sup> R. Łyczywek, O. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982, s. 136.

<sup>10</sup> Zob. M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, *passim*.

przede wszystkim próba oddziaływania na wolę odbiorcy; stąd też obok emfatycznej frazy ‘*wysoki sądzie*’ neutralny zwrot: ‘*proszę sądu*’.

### Wstęp

Wstęp jest pierwszą częścią wypowiedzi, w której powinien zostać określony cel oraz rodzaj perswazji. Za podstawowe zadania wstępu uznaje się:

- przyciągnięcie uwagi słuchaczy,
- uczynienie słuchaczy otwartymi na sprawę,
- pozyskanie przychylności słuchaczy<sup>11</sup>.

Przemówienie obrońcy przed sądem I instancji wygłaszane jest po mowach oskarżycielskich. Z perspektywy psychologii sądowej kolejność ta nie zawsze wydaje się dla przemawiającego korzystna: przemowa obrończa nie jest bowiem dodatkowo gratyfikowana efektem pierwszeństwa. Jak zauważa natomiast profesor prawa, Ewa Gruza, może on mieć wpływ na rodzaj podjętej przez sąd decyzji. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez polskiego psychologa, Tadeusza Tyszkę, efekty pierwszeństwa i świeżości zwiększają wartość perswazyjną wypowiedzi pierwszego mówcy. Argumenty podawane jako pierwsze mają bowiem wywierać większy wpływ na słuchacza, oddziaływanie to anuluje zaś dopiero odpowiedni odstęp czasu między wyrokowaniem a głosem końcowym obrońcy (reguła efektu świeżości):

efekt pierwszeństwa na sali sądowej przejawia się w tym, że argumenty mówcy, który przemawia jako pierwszy, wywierają większy wpływ na słuchaczy niż argumenty kolejnych mówców. Efekt świeżości jest przeciwieństwem poprzedniego, jest to tendencja do przeceniania ostatnich danych i końcowego fragmentu podawanej informacji. Powoływane przez tego autora badania wskazują, że dla występowania obu efektów istotne znaczenie ma to, jak oddalone w czasie będą od siebie przemówienia stron i kiedy ma zapaść orzeczenie. Gdy argumentacja przeciwna będzie prezentowana natychmiast, a orzeczenie oddalone w czasie, lepiej wystąpić jako pierwszy mówca, gdy zaś argumentacja przeciwna będzie oddalona w czasie, a orzeczenie wydane natychmiast po tym wystąpieniu, lepiej wystąpić jako drugi mówca<sup>12</sup>.

Istotne dla dobrego wystąpienia obrończego jest więc, z punktu widzenia mechanizmów psychologicznych, zachowanie odpowiedniej przerwy między wystąpieniem oskarżyciela a przedstawieniem własnego stanowiska. W związku z tym jednak, że to nie obrońca decyduje o momencie zabrania głosu, lecz sędzia-przewodniczący, w razie przedłużającej się pauzy, może on zdyscyplinować mówcę. Wstęp przemówienia należy uznać za szczególnie ważny dla oceny skuteczności perswazji.

<sup>11</sup> *Ćwiczenia z retoryki*, red. nauk. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, M. Załęska, Warszawa 2010, s. 161-162.

<sup>12</sup> E. Gruza, *Psychologia sądowa dla prawników*, Warszawa 2009, s. 152.



Zwyczajowo wstęp w mowie sądowej przyjmować powinien formę wstępu zwykłego (*prooemium*) o charakterze lidu sprawozdawczego, w którym przemawiający w krótki i zwięzły sposób informuje o najważniejszych okolicznościach sprawy (przepisie prawnym, kwalifikacji czynu itp.), ewentualnie zaś – wobec występowania po oskarżycielu – krótko odnosi się do jego stanowiska, np.:

- Proszę sądu, najpierw muszę zacząć od kwestii ogólnych, związanych z tą sprawą, ponieważ istotne jest to, czy w ogóle kwalifikacja prawna zachowania, dotyczy to obojga oskarżonych, jest prawidłowa;
- W ocenie prokuratury wszystkie okoliczności niniejszej sprawy są jasne i oczywiste. Nie budzi wątpliwości ani wina oskarżonej, ani jej zamiar, ani skutek sprawy. W ocenie obrony, wysoki sędzi, nie do końca z takim stwierdzeniem można się zgodzić.

W zależności od przedmiotu procesu krótka informacja o przebiegu dotychczasowego postępowania może się okazać z punktu widzenia celów perswazji niewystarczająca. W konsekwencji, w sprawach o poważne przestępstwa, w których wina podsądnego zdaje się być oczywista, obrońcy wprowadzają do wstępu elementy narracyjne, próbując zdobyć przychylność słuchaczy dla swojej sprawy. W związku z tym wstęp przybiera często formy:

1) lidu dramatycznego (odwołującego się do emocji towarzyszących sprawie):

Oczywistym jest, że rozpoznawana w dniu dzisiejszym sprawa budzi duże zainteresowanie wśród lokalnej społeczności. Śmierć młodej studentki jest od pewnego czasu głównym tematem w lokalnych mediach, a oskarżeni zostali już oskarżeni w odbiorze publicznym i właśnie dlatego sprawę tą należy rozważyć bez emocji, bez przejawiania swoich wystąpień, po odrzuceniu chęci zemsty tak, aby zapadł w tej sprawie prawidłowy wyrok;

2) lidu anegdotycznego:

Wysoki sędzi! Kiedy proces się rozpoczynał zwróciłem uwagę sądu na to, że mój klient działał w warunkach stanu wyższej konieczności i sąd mógł odnieść wrażenie, że strzelam z armaty do wróbla. W końcu to jest proces o wykroczenie, proces o hałas, ale w tym momencie wyjaśniam, że ten strzał nie był skierowany do wróbla, tylko był skierowany do olbrzymia, czy złośliwego olbrzymia, który tutaj sąd na salę sądową wpuścił i który oczekuje, że sąd będzie wróbla łapał;

3) lidu cytatu:

Chciałoby się zawołać za Hamletem: słowa, słowa, słowa... Chciałoby się powtórzyć za Szekspirem: Gdzieś siedzi prawda, chociażby się skryła w wnętrzościach ziemi. O co jest ten spór? O winę? O karę? Ten spór jest o zasady.

Zakończenie wstępu, zgodnie z klasyczną szkołą retoryki, powinno informować o głównym temacie mowy, a więc tezie, która ma być dowodzona. W związku

z tym – co jest niemal regułą w postępowaniu cywilnym i sądowno-administracyjnym – adwokat, zamiast typowego dla wstępu przedłożenia, zgłasza już na początku wystąpienia wniosek końcowy, np.:

o uniewinnienie:

Wysoki sędzię, ja wnoszę jako działający obrońca A.A. proszę o uniewinnienie go od stawianych mu w akcie oskarżenia zarzutów z następujących powodów;

lub uwzględnienie porozumienia zawartego z oskarżycielem:

Proszę sądu, zawnioskowana kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości i zawinienia i spełni swoje cele z zakresu prewencji generalnej i indywidualnej;

albo:

Przychyłam się do wniosku prokurator i o wymierzenie kary jak we wcześniejszych ustaleniach. Jednocześnie wnoszę o uchylenie zastosowanych do tej pory środków zapobiegawczych.

#### Wkład prawny i wniosek

Adwokat reprezentujący klienta może działać jedynie na jego korzyść. Podjęte przez obrońcę czynności, które byłyby zatem sprzeczne z interesem oskarżonego, traktuje się jako niezaistniałe, samego pełnomocnika narażają zaś one na odpowiedzialność dyscyplinarną. Opowiadanie (jako element przemówienia) przybiera w związku z tym najczęściej formę (stronniczego) przedstawienia faktów – zgodnego z dobrem podsądnego:

Na etapie, kiedy ten proces był przygotowywany, jednocześnie przygotowywany był uniwersytet. Był obsadzany tajnikami, był obsadzany technikami, którzy przystosowywali do swoich potrzeb kamery i głośniki na tej sali się znajdujące. Umawiana była interwencja brygady antyterrorystycznej z Ministerstwem Sprawiedliwości. I to wszystko zostało przygotowane w sposób wzorowy, w sposób wzorowy. Tak jakby rzeczywiście w sali wykładowej miałby pojawić się jakiś groźny terrorysta. Ale to dowodzi tego, cała ta ostrożność policji, która w toku popełniania, jak sama uważa wykroczenia, zbiera dowody i pozwala tak długo popełniać to wykroczenie, aby te dowody mogły być zebrane. To dowodzi tego, że nie był to wybryk, ale jednocześnie, z drugiej strony, mieliśmy osobę, której bardzo zależało na tym, żeby coś udowodnić, żeby coś wycisnąć z faktu przyjazdu pana Zygmunta Baumana do Wrocławia.

Konieczność oceny materiału dowodowego, a także ostatnia możliwość przedstawienia swojego stanowiska w sprawie wymaga od adwokata nie tylko opisu faktów dowodzonych przed sądem (ocena stanu faktycznego sprawy). Proces subsumpcji prawnej, a więc ogólnej metody stosowania prawa – nakłada bowiem na obrońcę

obowiązek ustalenia nie tylko faktów, ale również norm prawnych, które uzgodniony w toku postępowania stan faktyczny mogą najlepiej opisać, np.:

Dlatego, proszę sądu, biorąc pod uwagę te wszystkie argumenty, ja uważam, że mamy do czynienia z pierwotną legalnością w przypadku Pani A. W związku z tym nie może być mowy o wypełnieniu przez nią znamion występku z art. 193 kodeksu karnego. Proszę sądu przy całym tym zachowaniu należy brać pod uwagę również jej zamiar. Jej zamiarem było informowanie istotnej części, istotnego odłamu społeczeństwa na bieżąco o tym, co się dzieje w sprawie protestu i dokumentowania działania policji w stosunku do protestujących. W związku z tym, że art. 193 kodeksu karnego można naruszyć tylko z zamiarem bezpośrednim, ponieważ mamy do czynienia z zaniechaniem, należałoby również udowodnić, zgodnie z artykułem 2 kodeksu karnego, prawny szczególnie obowiązek działania i zapobiegnięcia skutkowi, to w tym wypadku nie może być mowy o tym, że miała pani taki prawny obowiązek.

Z tego powodu opowiadanie (opowieść procesowa) wraz z przedstawieniem materiałów dowodowych nie występuje jako autonomiczny segment wystąpienia, najczęściej zaś, dotycząc jednego, spornego aspektu, poprzedza argumentację o charakterze prawnym w tym przedmiocie:

Umożliwiający bezpośrednie przeprowadzenie dowodów, ten film, w szczątkowej postaci, co należy podkreślić, przedstawiony w warunkach bezpośredniości ten film nie pozwolił na wskazanie w tym nagraniu osób obwinionych. **[przedstawienie materiału dowodowego]** → Osoby obwinione nie były w stanie się rozpoznać i nie były w stanie odnieść się do zarzutów, które są im stawiane. **[opowieść procesowa]** → W tej sytuacji poddaję pod wątpliwość w ogóle wartość dowodową tych nagrań. Tak przeprowadzonych, czy tak zmontowanych, tak opisanych i tak przedstawionych do przeprowadzenia dowodu przez oskarżyciela publicznego. **[dowodzenie]** → I proszę sądu o niewinnienie pana A.A. **[wnioskowanie]**.

Klasyfikując zatem przedmiot kolejnych procesowych opowieści adwokata, można wskazać, że dotyczyć one będą następnie kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego aktem oskarżenia i, w zakończeniu, kwestii związanych z wymiarem kary (wniosek końcowy).

Linearny układ tekstu przemówienia, typowy dla ustnych form językowych, a także jego ściśle argumentacyjny charakter (struktura addytywna: oparta na wylizowaniu i szeregowaniu) oraz politematyczność wpływają na wysoką frekwencję wykorzystywanych przez pełnomocników operatorów hierarchizacji. Służą one nie tylko porządkowaniu wypowiedzi, ustalając związki zależności pomiędzy poszczególnymi fragmentami tekstu, ale pełnią również często rolę tranzyjcy, akcentując poszczególne elementy struktury globalnej wypowiedzi, na przykład postawienie wniosku:

- Proszę wysokiego sądu, mając na uwadze ocenę tych argumentów przedstawionych przeze mnie wnoszę o niewinnienie mojego mandanta od zarzucanego mu czynu. Dziękuję wysoki sędzio;
- Uczniowie nabyli wiedzę, uczniowie zdawali egzaminy, zdawali maturę, dostawali się na studia. Dlatego też, wysoki sędzio, mając na uwadze powyższe, ja wnoszę o niewinnienie

oskarżonej, choćby z uwagi na brak tej jednej przesłanki niezbędnej do zakwalifikowania tego czynu jako oszustwa. Dziękuję.

Wobec zwyczaju protokołowania przez orzekający sąd tylko fragmentów przemówienia – stawianych przez obrońców wniosków końcowych – to właśnie zakończenie mowy wydaje się najważniejszym segmentem wystąpienia. Prawidłowo postawiony wniosek decyduje więc nie tylko o powodzeniu perswazji, ale również o ocenie w przedmiocie uznania danego aktu mowy za udany lub nie z perspektywy celów, którym miał służyć:

Oświadczenie strony, że orzeczenie „zostawia do uznania sądu” jest w istocie oświadczeniem, że strona „nie oświadcza się”, to jest nie składa wniosku o wydanie orzeczenia określonej treści, bo wszak każde orzeczenie zależy od uznania orzekającego sądu (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 26 kwietnia 2005 r., sygn. akt: II AKa 264/04).

### Podsumowanie

Struktura kompozycyjno-tematyczna przemówienia obrończego nie jest ustalona normatywnie. Mowa sądowa jako gatunek o charakterze użytkowym i ustalonym celu perswazji służyć ma interesom oskarżonego. Tym samym – wobec zwyczaju protokołowania przez sąd jedynie wniosków stron – w strukturze podstawowej wzorzec mowy sądowej ograniczyć się może do dwóch elementów: zwrotu adresatywnego do sądu oraz propozycji adwokata co do końcowego rozstrzygnięcia (elementy obligatoryjne). Większość mów sądowych przygotowywanych jest jednak w zgodzie z regułami klasycznej retoryki.

Wzorzec modelowej (typowej) obrończej mowy sądowej składa się zatem z trzech składników: wstępu, części logiczno-argumentacyjnej (przedstawienie dowodów → opowieść procesowa → argumentacja) oraz zakończenia (wniosku o rozstrzygnięcie). Zwyczajowa formuła adresatywna *wysoki sędzio* wraz z podziękowaniem za udzielenie głosu (zarówno w składniku inicjalnym, przed zabraniem głosu, jak i w finalnym, po złożeniu wniosku) ujawnia zrytualizowany charakter postępowania sądowego i szczególną relację łączącą stronę i orzekający w sprawie sąd.

Ustalona przepisem prawnym kolejność zabierania głosów przez strony powoduje, że wstęp przemówienia obrończego powinien być przygotowywany tak, aby przyciągnąć uwagę słuchacza i zdobyć jego przychylność. Wobec zatem konwencjonalnego wstępu sprawozdawczego, występujący w sądzie adwokaci, szczególnie w sprawach poważniejszych, wykorzystują również lidy o charakterze dramatycznym i anegdotycznym, a także lidy cytaty.

Konieczność stroniczej oceny materiału dowodowego i ustalonych w toku postępowania okoliczności faktycznych wpływa na kształt opowieści procesowej (wersja zdarzeń oskarżyciela i oskarżonego). W przypadku postępowania sądowego przedmiotem opowiadania są elementy istotne z punktu widzenia przypisania sprawcy czynu zabronionego zarzucanego aktem oskarżenia, na przykład: strona podmiotowa (umyślność/ nieumyślność), strona przedmiotowa (rodzaj zachowania oskarżonego, miejsce, czas działania), ustalenie związku przyczynowego itp.

Przeprowadzona przez adwokata analiza materiału dowodowego umożliwić ma taką interpretację okoliczności faktycznych, aby zaproponować zgodny z interesem oskarżonego wniosek końcowy. Opowieść procesowa powinna zatem w najbardziej korzystnym wypadku umożliwić alternatywną kwalifikację prawną czynu podsądnego i legitymizować złożony przez obrońcę wniosek o uniewinnienie.

### Bibliografia

- Adwokat Józef Rosenblatt – przemówienie na procesie socjalistów w Krakowie w lutym 1880 r.*, „Palestra” 2013, nry 11-12, s. 101-123.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009.
- Bojańczyk A., *Czy obrońcy wolno złożyć przemówienie końcowe na piśmie?*, „Palestra” 2011, nry 5-6, s. 198-201.
- Ćwiczenia z retoryki*, red. nauk. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, M. Załęska, Warszawa 2010.
- Dokumenty: Proces Frasyniuka*, Warszawa 1983.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Gruza E., *Psychologia sądowa dla prawników*, Warszawa 2009.
- Grzegorzczak T., *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 2014.
- Łyczywek R., Missuna O., *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982.
- Marcjanik M., *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 27-31.
- Przemówienie adwokata Stanisława Zabłockiego w sprawie rotmistrza Witolda Pileckiego*, „Palestra” 1991, nry 1-2, s. 67-74.
- Słowa oskarżenia i obrony*, oprac. J. Ambroziak, Warszawa 1985.
- Wymowa prawnicza*, red. A. Fiutak, Warszawa 2010.

### Wykaz aktów prawnych i orzeczeń sądowych

- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89 poz. 555).
- Protokół rozprawy w sprawie karnej – wzór, [w:] Załącznik nr 8 do Istotnych Postanowień Umowy w sprawie sprzedania, dostarczenia, zainstalowania i uruchomienia zestawów do rejestracji audio przebiegu rozpraw sądowych, odtwarzania i archiwizacji.

[http://bip.ms.gov.pl/Data/Files/\\_public/przetargi/archiwum/07059/07059\\_ipu\\_zal8.pdf](http://bip.ms.gov.pl/Data/Files/_public/przetargi/archiwum/07059/07059_ipu_zal8.pdf)  
[dostęp: 11.09.2015].

Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz.U. z 2014 r. poz. 1218).

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 1975 r., sygn. akt: II KR 62/75.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 26 kwietnia 2005 r., sygn. akt: II AKa 264/04.

### **Głos końcowy w postępowaniu karnym – struktura tekstu**

**Streszczenie:** Struktura kompozycyjno-tematyczna przemówienia obrończego nie ma wzoru normatywnego. W strukturze minimalnej wzorzec mowy sądowej ograniczyć się może do dwóch elementów: zwrotu adresatywnego do sądu oraz wniosku w przedmiocie końcowego rozstrzygnięcia (elementy obligatoryjne). Na wzorzec podstawowy – modelowy składają się trzy elementy konstrukcyjne: wstęp, część logiczno-argumentacyjna (przedstawienie dowodów → opowieść procesowa → argumentacja) oraz zakończenie (wniosek o rozstrzygnięcie). Przeprowadzona przez obrońcę analiza materiału dowodowego (opowieść procesowa) umożliwić ma taką interpretację okoliczności faktycznych, aby zaproponować zgodny z interesem oskarżonego wniosek końcowy, legitymizując – w najkorzystniejszym wypadku – prośbę o uniewinnienie

**Słowa kluczowe:** przemówienie sądowe, juryslingwistyka, genologia lingwistyczna, struktura tekstu

### **Closing speech in criminal proceedings: The structure of a text**

**Summary:** The compositional and thematic structure of a court speech is not fixed normatively. The basic structural pattern can be limited to two obligatory elements: the act of addressing the court and a lawyer's application for a final settlement. A typical model of a court speech consists of three components: introduction, logical-argumentative part (presentation of evidence → narration → argumentation) and conclusion (application for relief). The examination of evidence carried out by a defense attorney is intended to make it possible to interpret the facts in such a way as to propose a final conclusion that is favourable to the accused.

**Key words:** court speech, legilinguistics, linguistic genology, text structure